6060/87.

BIBLIOTEKA UMCS LUBLIN

JÓZEFA UNGRA

KALENDARZ WARSZAWSKI

POPULARNO-NAUKOWY

ILLUSTROWANY

NA ROK ZWYCZAJNY

1867

KTÓRY MA DNI 365.

ROK DWUDZIESTY DRUGI.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem Wydawcy

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 390.

cos. 2391/22.

EWANGELIE NA WSZYSTKIE ŚWIĘTA W ROKU 1867.

Na Nowy Rok. U Łuk. ś. w r. 2: *o obrzezaniu Chr. P.*
„ Trzech Króli. U Mat. ś. w roz. 2: *o ŚŚ. 3 Królach*
„ N. 1 po 3 Królach. U Łuk. ś. w r. 2: *o Chr. w 12 lat.*
„ N. 2 po 3 Królach. U Jana ś. w r. 2: *o godach w Kanie Galilejskiéj.*
„ N. 3 po 3 Królach. U Mat. ś. w r. 8: *o trędowatym i o setniku.*
„ Oczyszczenie N. Maryi Panny. U Łuk. ś. w r. 2: *o przyniesieniu Chryst. do kościoła Jerozolimskiego.*
„ N. 4 po 3 Królach. U Mat. ś. w r. 8: *o uspokojeniu bałwanów morskich.*
„ N. 5 po 3 Królach. U Mat. ś. w r. 13: *o pszen. i kąk.*
„ N. Starozapustną. U Mat. ś. w r. 30: *o robotnikach w winnicy.*
„ Mięsopustną. U Łuk. ś. w r. 8: *o nasieniu i roli.*
„ Zapustną. U Łuk. ś. w r. 18: *Jezus przepowiada swą*
„ Popielec. U Mat. ś. w r. 6: *o poście.* [*mękę.*
„ N. Wstępną. U Mat. ś. w r. 4: *o djable, który kusił Jezusa.*
„ N. Suchą. U Mat. ś. w r. 8: *oprzemienieniu się Jezusa.*
„ N. Głuchą. U Łuk. ś. w r. 11: *o wyrzucaniu czartów.*
„ Zwiastowanie N. Maryi Panny. U Łukasza ś. w r. 1: *o posłaniu Anioła Gabryela do N. Maryi P.*
„ N. Środopostną. U Jana ś. w r. 6: *o nakarmieniu 5,000 ludzi.*
„ N. Białą. U Jana ś. w r. 8: *o żydach chcących ukamienować Jezusa.*
„ N. Kwietnią. U Mat. ś. w r. 21: *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
„ W. Czwartek. U Jana ś. w r. 13: *o wieczerzy Pańskiéj i umywaniu nóg Apostołom przez Chrystusa.*
„ W. Piątek. Passya według Jana ś. w r. 18 i 19.
„ N. Wielkanocną. U Marka ś. w r. 16: *o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedz. Wielkanocny. U Łuk. ś. w r. 24: *o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emmaus.*
„ N. Przewodnią. U Jana ś. w r. 20: *o pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ N. 2 po Wielk. U Jana ś. r. 10: *o Chrystusie dobrym pasterzu.*
„ Ś. Stanisława. U Łuk. ś. w r. 14: *o Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ N. 3 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*
„ N. 4 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o przyczynie odejścia Chrystusa.*
„ N. 5 po Wielk. U Jana ś. w r. 16: *o skutkach prośby w Imie Jezusa.*
„ Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w r. 16: *o Wniebowstąpieniu Chr.*
„ N. 6 po Wielk. U Jana ś. w r. 15: *o przyjściu pociechy Ducha ś.*
„ Zesłanie Ducha Ś. U Jana ś. w r. 14: *o zesł. Ducha Ś.*
„ Poniedziałek Świąteczny. U Jana ś. w r. 3: *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*
„ Trójcę SS. U Mat. ś. w r. 28: *o mocy danéj Chryst.*
„ Boże Ciało. U Jana ś. w r. 6: *o ciele i krwi Chrystusa.*
„ N. 2 po Świąt. U Łuk. ś. w r. 13: *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*

Na ŚŚ. Piotra i Pawła. U Mat. ś. w r. 16: *o władzy danéj Ś. Piotrowi.*
„ N. 3 po Św. U Łuk. ś. w r. 15: *o zgubionéj owcy i groszu.*
„ N. 4 po Ś. U Łuk. ś. w r. 5: *o obfitym Piotra połowie ryb.*
„ N. 5 po Świąt. U Mat. ś. w r. 5: *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ N. 6 po Ś. U Mar. ś. w r. 8: *o nakarm. 4,000 ludzi.*
„ N. 7 po Ś. U Mat. ś. w r. 7: *o fałszywych prorokach.*
„ N. 8 po Ś. U Łuk. ś. w r. 16: *o niespraw. szafarzu.*
„ N. 9 po Ś. U Łuk. ś. w r. 19: *o zburzeniu Jerozolimy.*
„ Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. ś. w r. 10: *błogosławieni słuchający słowa Bożego.*
„ N. 10 po Ś. U Łuk ś. w r. 10: *o faryzeuszu i celniku.*
„ N. 11 po Ś. U Mar. ś. w r. 7: *o głuchym i niemym.*
„ N. 12 po Ś. U Łuk. ś. w r. 10: *o rannym i Samaryt.*
„ Narodz. N. M. P. U Mat. ś. w r. 1: *Xięgi rodz. J. Ch.*
„ N. 14 po S. U Mat. ś. w r. 6: *o służeniu Bogu i mamonie.*
„ N. 15 po Św. U Łuk. ś. w r. 7: *o wskrz. syna wdowy.*
„ N. 16 po S. U Łuk. ś. w r. 14: *o uzdrow. opuchłego.*
„ N. 17 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: *o miłości Boga i bliźniego.*
„ N. 18 po Ś. U Mat. ś. w r. 9: *o uzdrow. paralityka.*
„ N. 19 po Świąt. U Mat. ś. w r. 22: *o wezwaniu na gody weselne.*
„ N. 20 po Ś. U Jana ś. w r. 4: *o chorym synu królew.*
„ Wszystkich Świętych. U Mat. ś. w r. 9: *o tych, którzy są błogosławieni.*
„ Dzień Zaduszny. U Jana ś. w r. 5: *o wskrzeszeniu umarłych.*
„ N. 21 po Św. U Mat. ś. w r. 18: *o dłużniku i złośliwym słudze.*
„ N. 22 po Św. U Mat. ś. w r. 22: *o oddawaniu czynszowéj monety.*
„ N. 23 po Św. U Mat. ś. w r. 9: *o wskrz. córki księcia.*
„ N. 24 po Św. U Mat. ś. w r. 24: *o sądzie ostatecznym.*
„ N. 1 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 21: *o znakach na niebie i ziemi.*
„ Niepokalane Poczęcie N. Maryi P. U Mat. ś. w r. 1: *Księgi rodzaju Jez. Chrystusa.*
„ N. 3 Adwentu. U Jana ś. w r. 1: *o poselstwie żydów do Jana.*
„ N. 4 Adwentu. U Łuk. ś. w r. 3: *o Janie opowiadającym Chrześc.*
„ Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. ś. w r. 2: *o narodzeniu Chrystusa Pana.*
„ Ś. Szczepana I Męcz. U Mat. ś. w r. 23: *o posyłaniu Proroków.*
„ Ś. Jana Ewang. U Jana ś. w r. 21: *o naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym Jego uczniu.*
„ Młodzianków. U Mat. ś. w r. 2: *o ucieczce do Egiptu i rzezi niewiniątek w Betlecm.*
„ N. po Nar. Chr. P. U Łuk. ś. w r. 2: *o proroctwie* Symeona i Anny stwierdzającem prawdziwe przyjście Messyasza.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy. — W Warszawie d. 15 (27) listopada 1866 r. Cenzor, Assessor Kolegialny, J. A. *Rogalski.*

K 643/55/6

z Młodym Cyrulikiem obrachowano się

d 22/4 68 r. należy mu — 42
był winien — 3 — 15
należy 38 — 15

22/4 68 gotówką 13 — 10
1/2 kor. grochu 16 — 29 — 10
9 + 5.
d 26/10 68 zaledwie — 13. —
22 3 5.
2 — 15
d 27/11 68 zapłacono 24 — 20

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1867 Ery chrześcijańskiéj jest:
6580 peryodu Juliańskiego.
7375 ery Byzantyńskiéj.
1284 ery tureckiéj, którego początek dnia 5 maja 1866 r., a koniec d. 28 Kwietnia 1867.
5628 ery żydowskiéj, którego początek dnia 10 września 1867 roku.
2344 Olimpiad, albo 2gi rok zaczynającéj się w lipcu 1866 roku.
2620 od założenia Rzymu, podług Varrona.
2614 ery Nabonassara.
1867 kalendarza Gregoryańskiego od 284 lat tojest od roku 1582 dnia 4 października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1 stycznia n. s. Rok zaś 1867 podług kalendarza Juljańskiego, zaczyna się we 12 dni później, tojest dnia 13 stycznia n. s. Nowy kalendarz zaprowadzony został w Polsce w roku 1586.
Rok 902 od zaprowadzenia religii chrześciańskiéj w Polsce.
634 od odkrycia zup solnych w Wieliczce.
619 od otwarcia kopalń Olkuskich.
467 od nadania przywileju akademii Krakowskiéj.
417 od odkrycia sztuki drukarskiéj.
394 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
375 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
298 od unii Lubelskiéj.
289 od założenia akademii wileńskiéj.
184 od bitwy pod Wiedniem.

ZAĆMIENIA.

W roku 1867 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z tych tylko pierwsze zaćmienie słońca i drugie księżyca u nas widzialne będą.

I. *Zaćmienie słońca cząstkowe dnia* 6 *marca*, widzialne w ogóle w całéj Europie, w północnéj stronie Afryki i w zachodnich stronach Azyi. Dla Warszawy początek zaćmienia nastąpi o godzinie 9 min. 56 sek. 33 rano, środek o godzi. 11 min. 20 sek. 25 rano, koniec o godz. 12 min. 44 sek. 17 rano. Wielkość zaćmienia 11 cali.

II. *Zaćmienie słońca całkowite dnia* 29 *sierpnia*. Widzialne w większéj części południowéj Ameryki i w bardzo małéj części południowéj Afryki.

I. *Zaćmienie cząstkowe księżyca dnia* 20 *marca*. Widzialne w Ameryce, a przy końcu swego trwania i w Australii.

II. *Zaćmienie księżyca cząstkowe dnia* 14 *września*. Widzialne przez całe trwanie w Europie, w Afryce, a przez znaczną część trwania i w Ameryce.

Dla Warszawy: Początek zaćmienia nastąpi o godzinie 0 minut 21 rano, środek o godzinie 1 minut 50 rano, koniec o godzinie 3 minut 19 rano.

Wielkość zaćmienia $8^4/_{10}$ cali od strony północnéj tarczy księżyca.

W tym roku zakryte będą przez księżyc trzy planety, tojest:

Wenus dnia 1 maja o godz. 2 min. 46 po południu.

Merkury dnia 2 maja o god. 0 min 46 po południu.

Mars dnia 3 sierpnia o god. 0 min. 16 po południu, nadto zakrytą będzie przez księżyc świetna gwiazda 1széj wielkości w konstellacyi Byka *Aldebaran*, dnia 16 stycznia o godz. 9 min. 9 wieczór.

LICZBA ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Podług nowego Gregoryańskiego Kalendarza	VI Liczba złota VI. XXV Epakta VI. XXVIII Ok. sł. XXVIII X Poczet Rzym. X. F. Lit. Niedz. A.	Podług Starego (Juljańskiego) Kalendarza.

SUCHE DNI.

Pierwsze . . . . . dnia 13, 15 i 16 Marca.
Drugie. . . . . „ 12, 14 i 15 Czerwca.
Trzecie . . . . . „ 18, 20 i 21 Września.
Czwarte . . . . . „ 18, 20 i 21 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się d. 21 Marca o g. 3 m. 3 rano.
Lato zaczyna się d. 21 Czerwca o g. 11 m. 35 wieczór.
Jesień zaczyna się d. 23 Września o g. 1 m. 58 wieczór.
Zima zaczyna się d. 22 Grudnia o g. 8 m. 3 rano.

ŚWIĘTA RUCHOME.

RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna . . . . dnia 17 Lutego.
Niedziela Mięsopustna . . . . . „ 24 Lutego.
Niedziela Zapustna . . . . . „ 3 Marca.
Popielec . . . . . „ 6 Marca.
Wielkanoc . . . . . „ 21 Kwietnia.
Krzyżowe dni . . . . . „ 27, 28 i 29 Maja.
Wniebowstąpienie Pańskie . . . „ 30 Maja.
Zielone Świątki . . . . . „ 9 Czerwca.
Świętéj Trójcy . . . . . „ 16 Czerwca.
Boże Ciało . . . . . „ 20 Czerwca.
Niedziela 1 Adwentu . . . . . „ 1 Grudnia.

KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

Miasopust . . . . . 19 Fewrala.
Syropust . . . . . 26 Fewrala.
1 D. Welik. Posta . . . . . 27 Fewrala.
Werbnaja Nedela . . . . . 9 Aprela.
Woskresenie Christowo . . . . . 16 Aprela.
Woznesienie Hospodne . . . . . 25 Maja.
Soszestwie S. Ducha . . . . . 4 Junia.
1 deń Petrowa Posta . . . . . 12 Junia.

Mięsopustu rachując od Nowego Roku do Popielca, jest tygodni 9 i dzień 1.

DNI GALOWE W CESARSTWIE ROSSYJSKIÉM I KRÓLESTWIE POLSKIÉM

na rok 1867.

W Styczniu.

Dnia 3 (22 grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

Dnia 13 (1) N. R. Ruski, oraz Ur. J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj*, i J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

W Lutym.

Dnia 15 (3) Urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz Święto orderu Ś. Anny.

Dnia 16 (4), Urodziny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

W Marcu.

Dnia 3 (19 Lutego), Pamiątka wstąpienia na Tron J. C. K. M. N. ALEXANDRA II go MIKOŁAJEWICZA.

Dnia 10 (26 Lutego) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza* Następcy Tronu.

W Kwietniu.

Dnia 22 (10) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza.*

D. 29 (17), Ur. J. C. K. M. N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

W Maju.

Dnia 5 (23 kwietnia), Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* Małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza.*

Dnia 11 (29 kwietnia) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*

W Czerwcu.

Dnia 1 (20 Maja), Imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Dnia 2 (21 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza*, J. C. W. W. X. *Heleny Pawłównéj* i J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Petrównéj.*

W Lipcu.

Dnia 1 (19 czerwca) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

D. 8 (26 czerwca) Ur. J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj* Małż. J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

Dnia 11 (29 czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza.*

Dnia 18 (1) Urodziny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza.*

Dnia 17 (5) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergiusza Alexandrowicza.*

Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj*, i J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj.*

Dnia 27 (15) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza* i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałównéj.*

W Sierpniu.

Dnia 3 (22 lipca) Imieniny Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, i Jéj C. W. W. Xczki *Maryi Alexandrównéj* Córki Ich C. K. M.; tudzież imieniny J. C. W. C. W. X. *Maryi Teodorówny* i J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie* Leuchtenbergskim.

Dnia 8 (27 lipca) Rocznica Urodzin Jéj C. K. M. N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ, tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj*, Wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie* Leuchtenbergskim.

Dnia 22 (10), Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza.*

Dnia 23 (11) Urodziny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza.*

Dnia 28 (16), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj.*

We Wrześniu.

Dnia 3 (22 Sierpnia), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynównéj.*

Dnia 7 (26 Sierpnia) Rocznica Koronacyi J. C. K. Mości N. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Jéj C. K. Mości N. MARYI ALEXANDRÓWNEJ.

Dnia 11 (30 Sierpnia), Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA IIgo MIKOŁAJEWICZA, i J. C. W. W. X. *Alexandra Alexandrowicza* Następcy Tronu, tudzież Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj*, Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i święto orderu Sgo Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocznica Urod. J. C. W. W. X. *Olgi Fedorównéj.*

Dnia 21 (9), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Konstantyna Mikołajewicza.*

Dnia 29 (17), Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj.*

W Październiku.

Dnia 3 (21 września) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza*, i Imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

Dnia 4 (22 Września), święto orderu Śgo Równo-Apostolskiego Księcia Włodzimierza.

D. 10 (28 września), Im. J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza.*

Dnia 17 (5), Rocznica Urodzin J. C. W. W. Xczki *Maryi Alexandrównéj*, Córki Ich Ces. Król. Mości.

Dnia 25 (13), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza.*

W Listopadzie.

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* młodszego.

Dnia 20 (8) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*, i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszys. Ces.-Ros. orderów.

Dnia 26 (14) Urodziny J. C. W. C. W. X. *Maryi Teodorówny.*

W Grudniu.

Dnia 6 (24 Listopada), Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałównéj*, i święto orderu Ś. Katarzyny Wielk. Męczenniczki.

D. 8 (26 List.), św. ord. Ś. Jerzego W. Męczennika.

Dnia 12 (30 List.) święto orderu Ś. Andrzeja Apost

Dnia 18 (6) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Uwaga. — Z powyższych dni galowych następujące, tojest: 13 stycznia, 3 i 10 marca, 29 kwietnia, 3 i 8 sierpnia, 7 i 11 września, obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i uwolnienie uczniów od lekcyj, inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele obchodzone bywają.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	3	35 r.
2	4	35 r.
3	5	32 r.
4	6	25 r.
5	7	14 r.
6	7	57 r.
	od dnia 7 do 19 we dnie	
20	5	7 w.
21	6	23 w.
22	7	39 w.
23	8	53 w.
24	11	4 w.
25	10	12 w.
26	*	*
27	0	18 r.
28	1	22 r.
29	2	24 r.
30	3	23 r.
31	4	17 r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 5 we dnie	
6	4	57 w.
7	5	57 w.
8	7	1 w.
9	8	8 w.
10	9	17 w.
11	10	28 w.
12	11	40 w.
13	*	*
14	0	54 r.
15	2	9 r.
16	3	24 r.
17	4	37 r.
18	5	44 r.
19	6	43 r.
20	7	32 r.
	od dnia 21 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 20.

DNI	**STYCZEŃ** ma dni XXXI. — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	**STYCZEŃ.** — ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	**JANWAR.** — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	**JANUAR.** — IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 W.	**Nowy rok 1867.** Fulgencyusza.	20 *Grud.* Liberata i Eugeniusza.	20 *Decabr* 1866. Ihnatia S. M.	Mieczysław b.
2 S.	Makarego Opata.	21 †Tomasza Apostoła.	21 Julianii Mucz.	Strzeżysław.
3 C.	Daniela Męczennika i Genowefy.	22 Zenona i Anastazyi.	22 Anastasii Wel. M.	Wlastimila.
4 P.	Tytusa Biskupa.	23 †Wiktoryi P. M.	23 Pawła Pr.	Dobromir.
5 S.	Telesfora Papieża i Emilianny.	24 †Adama i Ewy.	24 Ewhenii Mucz.	Wlastibor.
6 N.	**Trzech Króli.**	25 **Narodzenie Chryst. Pana.**	25 **Rożdest. Christ.**	Bojomir.
7 P.	Lucyana i Emiliana.	26 **Szczepana I M.**	26 **Sobor. Pr. Boh or.**	Swiatoslaw.
8 W.	Seweryna Opata.	27 Jana Apostoła i Ewangelisty.	27 **Stefana I Mucz.**	Mścisław.
9 S.	Marcyanny Panny Męczenniczki.	28 Młodzianków.	28 SS. 20,000 MM.	Władimira.
10 C.	Agatona Papieża i Wilhelma.	29 Tomasza Biskupa.	29 SS. 14,000 MM.	Dobrosław.
11 P.	Higina Papieża.	30 Dawida Króla i Leonii.	30 Anisii Mucz.	Krzesimir.
12 S.	Arkadyusza Męczennika i Florentyna.	31 Sylwestra Papieża i Melanii.	31 Melanii Pr.	Czesława.
13 N.	**I po 3 Kr.** Weroniki i Godfryda.	1 *Styczeń* **Nowy Rok.** Fulgenc.	1 *Janwar* 1867. **Obrez. Hos.**	Bogomir.
14 P.	Hilarego Biskupa i Felixa M.	2 Makarego Op. i Narcyssa.	2 Silwestra Papy.	Radogost.
15 W.	Pawła I Pustelnika.	3 Genowefy i Daniela.	3 Malachii Pror.	Domosław.
16 S.	Marcela Papieża i Ottona.	4 Tytusa i Dafrozy.	4 Sobor SS. 70 Ap.	Włodzimir.
17 C.	Antoniego Opata.	5 Telesfora Pap. Męcz.	5 Naw. Boh. Fteopempta.	Rościsław.
18 P.	Katedry św. Piotra w Rzymie.	6 **Trzech Króli.**	6 **Bohojawl. Hospod.**	Jaropełk.
19 S.	Henryka Biskupa Męczennika i Kanuta.	7 Juljana i Lucyana.	7 Sobor S. Joanna Prep.	Ratimir.
20 N.	**2 po 3 Kr.** Fab. i Sebast. *Imienia Jezus.*	8 **N I po 3 Kr.** Rygob. i Sew.	8 **N. po Boh.** Heorhia prep.	Sebastyan.
21 P.	Agnieszki P. Męczenniczki.	9 Marcyanny Panny Męcz.	9 Poliewkta Mucz.	Jarosława.
22 W.	Wincentego i Anastazego.	10 Agatona P. i Wilhelma.	10 Hrihoria Ep.	Witisław.
23 S.	Zaślubiny N. P. M. i Ildefonsa.	11 Higina P. i Gwidona.	11 Fteodosia Welik.	Wrócisława.
24 C.	Tymoteusza i Felicyana BB.	12 Rajnolda i Honoraty P.	12 Tatiany Mucz.	Chwalibóg.
25 P.	Nawrócenie św. Pawła.	13 Godfryda i Weroniki.	13 Ermiła Mucz.	Miłosz.
26 S.	Polikarpa Biskupa Męczennika.	14 Anastazyi i Hilarego.	14 PP. Otec w Sinai.	Skarbimir.
27 N.	**3 po 3 Kr.** Jana Chryzostoma.	15 **N. 2 po 3 Kr.** Pawła I Pus.	15 **N. 30 po Sosz.** Pawła Pr.	Przybysław.
28 P.	Karola Wielkiego Cesarza.	16 Marcela i Ottona Męcz.	16 Weryhi S. Petra.	Radomir.
29 W.	Franciszka Salezego.	17 Antoniego Op. Wyznawcy.	17 Antonia Welik.	Zdzisław.
30 S.	Martyny P. Męczenniczki.	18 Katedry św. Piotra. w Rz.	18 Afanasia i Kirilla	Dobrogniewa.
31 C.	Piotra Nolaski i Marcelli W.	19 Henryka B. i M. i Kanuta K.	19 Makaria Ehip. Pr.	Spitogniew.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina.
	Godziny i minuty								
1	8	12	3	56	7	44	0	6	12 4
5	8	11	4	0	7	49	0	11	12 6
10	8	9	4	7	7	58	0	20	12 8
15	8	5	4	15	8	10	0	32	12 10
20	8	0	4	23	8	23	0	45	12 11
25	7	54	4	32	8	38	1	0	12 13
30	7	47	4	41	8	54	1	16	12 14

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów dnia 6 o godz. 1 minut 54 rano. Chmurzy się, w końcu śnieg.
◑ Pierwsza kw. d. 13 o g. 5 m. 58 w. Mróz wzmaga się.
○ Pełnia dnia 20 o g. 9 m. 0 rano. Powietrze mroźne.
◐ Ostatnia kw. dnia 27 o g. 4 m. 11 w. Śniegowa zawieja.

Księżyc najdalej od ziemi d. 2 o g. 9 w.
— na równiku d. 12 o g. 2 rano.
— najbliżej ziemi d. 18 o g. 4 w.
— na równiku d. 24 o g. 6 w.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 5 Szabas. — Dnia 7 Rozchodesz Szwat I. — Dnia 12, 19 Szabasy. — Dnia 21 Chamyszo-ozor Beszwat czyli dzień radosny. — Dnia 26 szabas.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.	
1	5	8	r.
2	5	53	r.
3	6	33	r.
4	7	8	r.
	od dnia 5 do 18 we dnie		
19	6	27	w.
20	7	41	w.
21	8	52	w.
22	10	0	w.
23	11	6	w.
24	*	*	
25	0	10	r.
26	1	11	r.
27	2	7	r.
28	3	0	r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.	
	od dnia 1 do 3 we dnie		
4	4	51	w.
5	5	58	w.
6	7	7	w.
7	8	18	w.
8	9	30	w.
9	10	43	w.
10	11	57	w.
11	*	*	
12	1	10	r.
13	2	22	r.
14	3	30	r.
15	4	30	r.
16	5	22	r.
17	6	5	r.
18	6	42	r.
	od dnia 19 do 28 we dnie		

Słońce wstępuje w znak Ryb d. 19.

LUTY ma dni XXVIII.		**LUTY.**	**FEWRAL.**	**FEBRUAR.**
DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 P.	†Ignacego Biskupa Męczennika	20 *Styczeń.* Fabjana i Sebast.	20 *Janwar.* Ewfimia Wiel.	Żegota.
2 **S.**	**Oczyszczenie N. P. M.**	21 Agnieszki P. M.	21 Maxima Ispów.	Miłosława.
3 **N.**	**4 po 3 Kr.** Błażeja Biskupa Męczennika.	22 **N. 3 po 3 Kr.** Wincen. i Ana.	22 **N. 31 po Sosz.** Tymofeia A.	Błażéj.
4 P.	Ansgarego i Andrzeja BB.	23 Zaślubiny N. M. P. Ildef.	23 Klimenta Ep.	Witosława.
5 W.	Agaty Panny Męczenniczki.	24 Tymoteusza B. M. i Felic.	24 Xenii Prepod.	Dobrochna.
6 S.	Doroty Panny Męczenniczki i Teofila.	25 Nawrócenie św. Pawła Ap.	25 Hrihoria Bohosł.	Bohdana.
7 C.	Romualda Opata.	26 Polikarpa B. M. i Paul. W.	26 Xenofonta Prep.	Szulisław bl.
8 P.	Jana z Matty.	27 Jana Chryzostoma.	27 Joanna Zlat.	Gniewomir b.
9 S.	Apolonii P. Męczenniczki.	28 Karola W. i Rajmunda.	28 Efrema Prep.	Gorysława
10 **N.**	**5 po 3 Kr.** Scholastyki Panny.	29 **N. 4 po 3 Kr.** Franc. Sal.	29 **N. 32 po Sosz.** Ihnatia B.	Tomiła bl.
11 P.	Eufrozyny Panny i Lucyny.	30 Martyny i Hiacynty P. M.	30 **Trech Swiatyt.**	Swiętochna.
12 W.	Gaudentego Biskupa W.	31 Piotra Nolasco i Marceli.	31 Kira i Joanna Czud.	Radzyń ś.
13 S.	Juliana i Jordana MM.	1 *Luty.* Ignacego B. M. Bry.	1 *Fewral.* Trifona Mucz.	Jordan ś.
14 C.	Walentego Kapłana Męczennika.	2 Oczyszczenie N. P. M.	2 **Srietenie Hospod.**	Niemir.
15 P.	Faustyna Męczennika.	3 Błażeja B. M.	3 Simeona i Anny.	Szczęsław.
16 S.	Julianny Panny Męczenniczki.	4 Ansgarego i Andrzeja.	4 Isidora Pilusiot.	Milada bl.
17 **N.**	**Starozapustna.** Sylwiusza B. i Donata.	5 **N. 5 po 3 Kr.** Agaty P. M.	5 **N. Myt i Far.** Ahafii M.	Swiętorad.
18 P.	Konstancyi.	6 Doroty P. M. i Teofila M.	6 Wukoła Episk.	Wielosława.
19 W.	Konrada Wyznawcy.	7 Romualda Opata.	7 Parfenia Prep.	Czcisława bl.
20 S.	Eucharyusza i Leona.	8 Jana z Matty.	8 Fteodora Strat.	Lubomił.
21 C.	Eleonory Panny.	9 Apolonii P. M.	9 Nikifora Mucz.	Onosława.
22 P.	Katedry św. Piotra w Antyochii.	10 Scholastyki P. i Sylwana.	10 Charałampia S. Mucz.	Wrócisław.
23 S.	Romany Panny.	11 Eufrozyny P.	11 Własia S. Mucz.	Przedzisława.
24 **N.**	**Mięsopustna.** Macieja Apostoła.	12 **N. Staroz.** Gauden. i Emilii.	12 **N. Blud.** Meletia Archiep.	Bogusz.
25 P.	Sygfrida Biskupa Męczennika i Flawiana.	13 Juliana M. i Jordana W.	13 Martiniana Prep.	Sławobój.
26 W.	Aleksandra Biskupa i Fortunata.	14 Walentego M.	14 Awksentia Prep.	Mirosław.
27 S.	Anastazyi Panny i Leandra.	15 Faustyna i Jowity MM.	15 Onisima Apost.	Wiarosława.
28 C.	Romana Opata.	16 Julianny P. M.	16 Pamfila Mucz.	Tworzymir.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	7 44	4 45	9 1	1 23	12 14
5	7 37	4 52	9 15	1 37	12 14
10	7 28	5 2	9 34	1 56	12 14
15	7 18	5 11	9 53	2 15	12 14
20	7 8	5 20	10 12	2 34	12 14
25	6 58	5 30	10 32	2 54	12 13
28	6 51	5 35	10 44	3 6	12 13

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów dnia 4 o g. 7 m. 40 wieczór. Odwilż, później śnieg.

☽ Pierwsza kwadra d. 12 o g. 3 m. 4 r. Mróz i wiatr silny.

○ Pełnia dnia 18 o g. 9 m. 5. wieczór. Mroźne powietrze.

☾ Ostatnia kwadra d. 26 o g. 0 m. 56 w. Przymrozek, w końcu odwilż.

Księżyc na równiku d. 8 o g. 8 rano.
— najbliżéj ziemi d. 15 o g. 11 r.
— na równiku d. 21 o g. 5 rano.
— najdaléj od ziemi d. 27 o g. 9 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2 Szabas. — Dnia 5 Rozchodesz. — Dnia 6 Rozchodesz Ador I. — Dnia 9 i 16 Szabasy. — Dnia 19 Mały Purym Katon. — Dnia 23 Szabas.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.	
1	3	47	r.
2	4	29	r.
3	5	6	r.
4	5	39	r.
5	6	8	r.
6	6	35	r.
	od dnia 7 do 19 we dnie		
20	6	31	w.
21	7	41	w.
22	8	49	w.
23	9	55	w.
24	10	57	w.
25	11	56	w.
26	*	*	
27	0	51	r.
28	1	40	r.
29	2	24	r.
30	3	3	r.
31	3	36	r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.	
	od dnia 1 do 5 we dnie		
6	6	3	w.
7	7	16	w.
8	8	31	w.
9	9	46	w.
10	11	1	w.
11	*	*	
12	0	14	r.
13	1	22	r.
14	2	24	r.
15	3	17	r.
16	4	2	r.
17	4	40	r.
18	5	13	r.
19	5	41	r.
	od dnia 20 do 31 we dnie		

Słońce wstępuje w znak Barana dnia 21. Porównanie dnia z nocą. — Początek wiosny.

MARZEC ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 P.	Albina Biskupa.
2 S.	Heleny Cesarzowéj i Amelii.
3 N.*	**Zapustna.** Kunegundy Cesarzowéj.
4 P.	Kazimierza Królewicza.
5 W.	Teofila B. i Fryderyka Opata.
6 S.	†*Popielec.* Wiktora i Wiktoryi MM.
7 C.	Tomasza z Akwinu Wyznawcy.
8 P.	Jana Bożego.
9 S.	Franciszki Rzym. i Cyryla.
10 N.*	**Wstępna.** SS. 40 Męczenników.
11 P.	Eulogiusza Kapłana i Konstantyna.
12 W.	Grzegorza Papieża.
13 S.	†Nicefora Biskupa i Modesty.
14 C.	Matyldy Królowéj Wdowy.
15 P.	†Longina.
16 S.	†Cyryaka Dyakona.
17 N	**Sucha.** Gertrudy Panny.
18 P.	Gabryela Archanioła.
19 W.	*Józefa Oblubieńca N. M. P.*
20 S.	Wincentego B.
21 C.	Benedykta Opata.
22 P.	Pawła Biskupa.
23 S.	†Katarzyny Królowéj Szwedzkiéj.
24 N.	**Głucha.** Marka i Tymoteusza MM.
25 P.	**Zwiastowanie N. P. M.**
26 W.	Ludgiera Biskupa.
27 S.	Ruperta.
28 C.	Syxta III P. i Doroteusza.
29 P.	Cyryla Dyakona.
30 S.	Kwiryna Męczennika Angeli.
31 N.	**Środopostna.** Balbiny i Kornelli PP.

MARZEC.

ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.
17 *Luty.* Romulusa i Feodula.
18 Symeona i Konstancyi.
19 **N. Mięsop.** Publiusza i Kon.
20 Leona i Eucharjusza.
21 Eleonory Panny.
22 Katedry św. Piotra w Ant.
23 Fulgentego i Damazego.
24 Macieja Apostoła.
25 Wiktoryna M. i Zygfryda.
26 **N. Zapust.** Aleksandra B.
27 Leonarda B. i Anastazego.
28 Serapiona i Romana O.
1 *Marz.* †*Popielec.* Albina B.
2 Januaryi P. i Symplicjusza.
3 Tycyusza.
4 *Kazimierza Królewicza.*
5 **N. Wstępna.** Adrjana.
6 Konona M. i Kolety.
7 Tomasza z Akw. i Felicyty.
8 †Jana Bożego Wyznawcy.
9 Franciszki Rzym. Wdowy.
10 †40 Męczenników.
11 †Pelagii i Firmina.
12 **N. Sucha.** Grzeg. W. i Just.
13 Nicefora i Modesty.
14 Longina i Matyldy.
15 Cyryaka i Patrycyi.
16 Tacyana i Abrah. pustel.
17 Patrycego i Gertrudy.
18 Edwarda Kr. Męcz.
19 **N. Głucha.** Józefa Oblub.

MART.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.
17 *Fewral.* Fteodora W. Mucz.
18 Lwa Papy Rimsk.
19 **N. Miasopustnaja.** Archip.
20 Lwa Ep. Katan.
21 Timofeja Prep.
22 Obr. Moszcz SS. Mucz.
23 Polikarpa S. M.
24 Obr. Hł. Joanna Przed.
25 Tarasia Ar. Konst.
26 **N. Syropustnaja.** Porfiria.
27 Prokopia Prep. I deń W. Po.
28 Wasilia Prep.
1 *Mart.* Ewdokii.
2 Feodota S. Mucz.
3 Ewtropia Mucz.
4 Herasima Prep.
5 **N. I W. Posta.** Konona M.
6 SS. 42 Muczeników.
7 Wasilia S. Mucz.
8 Feofilakta Prep.
9 SS. 40 Mucz. Sewast.
10 Kodrata Mucz.
11 Sofronia Patr. Jer.
12 **N. 2 W. Posta.** Feofana P.
13 Nikifora Patr. Konst.
14 Wenedikta Prep.
15 Ahapia Mucz.
16 Sawina Mucz.
17 Alexia Prep.
18 Kirila Patr. Jer.
19 **N. 3 W. Posta.** M. Chrysa.

MARTIUS.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Budzisław.
Rodosław.
Sławomiła.
Kazimierz s.
Pakosław.
Wojsław.
Bogowit bl.
Miłogost.
Mścisława bl.
Bożesław.
Ludosława.
Swatosz.
Niecisław.
Bożena.
Długomil.
Ojcosław.
Zbigniew.
Boguchwał.
Bohdan.
Polemir.
Błogosław.
Godysław.
Zbisław.
Ludomira.
Więcysław.
Świętobój.
Bohdar bl.
Krzesław.
Czcimisław.
Szukosław.
Dobromira.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina.	
	Godziny i minuty									
1	6	49	5	37	10	48	3	10	12	13
5	6	40	5	44	11	4	3	26	12	12
10	6	29	5	53	11	24	3	46	12	11
15	6	17	6	2	11	45	4	7	12	9
20	6	5	6	11	12	6	4	28	12	8
25	5	54	6	19	12	25	4	47	12	6
30	5	42	6	27	12	45	5	7	12	5

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów dnia 6 o g. 11 m. 2 rano. Zimno i dżdżysto.

◑ Pierw. kwadra d. 13 o g. 10 m. 11 r. Pochmurno i zimno.

○ Pełnia dnia 20 o g. 10 m. 19 rano. Śnieg pada.

◐ Ostatnia kwadra d. 28 o g. 9 m. 10 r. Wilgotno i pochmurno.

Księżyc na równiku d. 7 o g. 4 wieczór.
— najbliżéj ziemi d. 13 o g 12 w n.
— na równiku d. 20 o g. 2 wieczór.
— najdaléj od ziemi d. 27 o g. 6 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2 Szabas. — Dnia 7 Rozchodesz. — Dnia 8 Rozchodesz Wedaz I. — Dnia 9, 16 Szabasy. — Dnia 20 Post Estery. — Dnia 21 Purym, pamiątka Hamana. — Dnia 22 Szuszan Purym, Zapusty. — Dnia 23, 30 Szabasy.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.	
1	4	7	r.
2	4	35	r.
3	5	2	r.
4	5	28	r.
	od dnia 5 do 18 we dnie		
19	7	41	w.
20	8	45	w.
21	9	46	w.
22	10	43	w.
23	11	34	w.
24	*	*	*
25	0	20	r.
26	1	1	r.
27	1	36	r.
28	2	7	r.
29	2	35	r.
30	3	2	r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.	
	od dnia 1 do 4 we dnie		
5	7	27	w.
6	8	45	w.
7	10	1	w.
8	11	13	w.
9	*	*	*
10	0	18	r.
11	1	15	r.
12	2	2	r.
13	2	42	r.
14	3	15	r.
15	3	41	r.
16	4	10	r.
17	4	34	r.
18	4	59	r.
	od dnia 19 do 30 we dnie		

Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

DNI	KWIECIEŃ ma dni XXX. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	KWIECIEŃ. ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	APREL. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	APRILIS. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 P.	Hugona Biskupa i Teodory.	20 *Marz.* Eugenjusza i Fotyny.	20 *Mart.* Sergia Prep.	Zbigniew.
2 W.	Franciszka à Paulo.	21 Benedykta Op. i Anioli.	21 Jakowa Prep.	Sudomir.
3 S.	Ryszarda i Pankracego.	22 Oktawijana i Bazylissy.	22 Wasilia S. M.	Mnożysław.
4 C.	Izydora Biskupa.	23 Nikona i Teodozyi.	23 Nikona Prep. M.	Władysław
5 P.	Wincentego.	24 Gabryela Męczennika i Berty.	24 Zacharii Prep.	Borzywój bł.
6 S.	Celestyna Papieża.	25 **Zwiastowanie N. P. M.**	25 **Błah. Pr. Bohor.**	Swiętobór bł.
7 **N.**	**Biała.** Epifaniusza.	26 **N. Srodopostna.** Ludgera.	26 **N. 4 W. Posta** S. A. Hawr.	Przesław.
8 P.	Dyonizego Biskupa.	27 Ruperta B. W. i Ledyi.	27 Matrony Prep.	Radosław.
9 W.	Maryi Kleofy.	28 Syxta i Wenturyna.	28 Hariona Prep.	Dobrosława.
10 S.	Ezechiela Proroka.	29 Jonasza i Eustazego Męcz.	29 Marka i Kirila Prep.	Goryslaw.
11 C.	Leona Papieża.	30 *N. P. Bolesnéj* i Kwiryna.	30 Joanna Prep.	Jaromir.
12 P.	Juljusza P. i *M. B. Bolesnéj.*	31 Benjana i Balbiny	31 Ipatia S. M.	Lubosław.
13 S.	Hermenegilda.	1 *Kwiecień.* Hugona i Teodory.	1 *April.* Marii Ehip.	Przemysław.
14 **N.**	**Kwietnia.** Tyburcjusza i Walerego.	2 **N. Biała.** Franciszka à Paulo.	2 **N. 5 W. Posta.** Tita Prep.	Myślimir.
15 P.	Bazylisy i Anastazyi.	3 Ryszarda Biskupa.	3 Nikity Ispow.	Wacława bl.
16 W.	Lamberta Męczennika.	4 Izydora Biskupa i Platona.	4 Josifa Piesnop.	Nosisław.
17 S.	Rudolfa Biskupa.	5 Wincentego Ferarjusza W.	5 Feodula Mucz.	Krasisław.
18 C.	*Wielki* Apoloniusza Męczennika.	6 Wilhelma Opata i Celestyny.	6 S. Ewtichia Ar.	Gościsław.
19 P.	*Wielki.* Hermogenesa.	7 Donata i Ruffna Męczennika.	7 Heorhia Prep.	Władimir.
20 S.	*Wielka.* Sulpicyusza.	8 Dyonizego Biskupa W.	8 Irodiona Apost.	Czesław Męcz.
21 **N.**	**Wielkanoc.** Anzelma Biskupa.	9 **N. Kwietnia.** Maryi Egipc.	9 **N. Werb.** Ewpsichia M.	Drogomil.
22 **P.**	**Wielkanoc.** Sotera i Kaja PP. MM.	10 Ezechiela i Makaryi.	10 Terentia M.	Strzczymir.
23 W.	Wojciecha Biskupa i Jerzego.	11 Leona W. Papieża.	11 Antipy M.	Wojciech s.
24 S.	Bony Panny i Fidelisa K.	12 Juljusza Papieża Męcz.	12 Wisilia Ep.	Jerzy s.
25 C.	Marka Ewangelisty.	13 *C. Wielki.* Hermenegilda Kr	13 *Welik.* Artemona S. M.	Jarosław s.
26 P.	Marcelina.	14 *P. Wielki.* Tyburcego i Wal.	14 *Welik.* Martina.	Spitimir.
27 S.	Teofila Biskupa.	15 *S. Wielka.* Olimpii i Kresce.	15 *Welik.* Aristarcha Ap.	Bogufał.
28 **N.**	**Przewodnia.** Witalisa Męczennika.	16 **Zmartw. Pańskie.** Lamber.	16 **Woskr. Chryst.** Aliapii.	Żywisław.
29 P.	Piotra Męczennika.	17 **Poniedz. Wielk.** Aniceta.	17 **P. Swietły.** Simeona.	Sławogost.
30 W.	Katarzyny Seneńskiéj Panny.	18 Apoloniusza M.	18 **W. Swietły.** Joanna Prep.	Chwalisława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarzedy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	5 37	6 31	13 54	5 16	12 4
5	5 28	6 38	13 10	5 32	12 3
10	5 17	6 47	13 30	5 52	12 1
15	5 5	6 56	13 51	6 13	12 0
20	4 55	7 4	14 9	6 31	11 59
25	4 44	7 13	14 29	6 51	11 58
30	4 34	7 21	14 47	7 9	11 57

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów dnia 4 o g. 11 m. 28 wieczór. Chłodne powietrze.

☽ Pierw. kwadra d. 11 o g. 4 m. 33 w. Wiatr zmienny.

○ Pełnia d. 19 o g. 0 m. 30 rano. Deszcz, potém wypogadza się.

☾ Ostatnia kwad. d. 27 o g. 3 m. 25 r. Pogoda, potém chmurzy się.

Księżyc na równiku d. 4 o g. 1 rano.
— najbliżéj ziemi d. 8 o g. 2 rano.
— na równiku dnia 16 o g. 10 w.
— najdaléj od ziemi d. 24 o g. 12 wn.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6 Rozchodesz Nisoni Szabas. — Dnia 13 Szabas. — Dnia 20, 21 Pesach Święta Wielkanocne. — Dnia 26, 27 Ostatnie Święta Wielkanocne. — Dnia 28 Isru-chag Dzień radosny.

Rachunek z Jankiem Krzyżkiewiczem

przeniesiony z kalendarza roku 1865.

Za dochodzenie wdy 9 Kwietnia 1867 należy Jankowi		
za to wziął 5 Kor pszenicy całej	złr —	99 ½
po 41 ½ 10.	206 ½ 20.	
1 dorsz kaduby	32.-	
2 ½ Gy. 4. dane Żyto a 26 ½ 20	106 ½ 20	
	345 ½ 10	345 ½ 1
do rachunku ich u Jankla		246 ½ 9

÷ 26/11 67 obrachowano się z Jankiem i na. cay tamuiż za Mięso wtenczas Zł 9825.- 30 ½ 15.

Cielęcia	116 —	29
olej	—	8
Łój	—	28 - 11
dorzuca	—	1
cugi wtenczas	—	1 - 26
muzgi	—	— 20
nóżki	—	1 - 10
flaki	—	2 - 20
wątroby	—	2
obory	—	5.
berania	—	1 - 22
pęcherz	—	— 20
		383 - 24
z tego się pomyliło		240.
/gdy się potrąci na cay tamuiż 6 ½ 9/		143. 24
dolicza się bydlęta zdawky		40.
należy datum Jankowi	—	183 ½ 24.
26/11 67 wziął 5 Kor pszenicy a 50/	— 250	
2 ½ owsiany a 40/	— 80	— 330. —
do rachunku ich u Jankla		146 ½ 6.

11/8 68. obrachowano się z Jankiem i należy się tamuiż za Mięso wtenczas Zł 572.-

Cielęciny Zł 130	37 ½ 20.
flaki	1 - 10.
nóżki	2 - 20.
głowki i wątrobki	2. -
za skórki	5 - 18
za 150 Zł łoju	27 ½ 15
za 3 garnce oleju	3.
	235 ½ 1
złożyła	146 ½
należy datum Jankowi	89 ½ 9

17/3 68 Jankiel wziął 4 Kor pszenicy całej 200.

2 ½ jarchu — 66 - 20

266 - 20

89. 5

177 15

przeniesiono na rachunek do kalendarza z roku 1868

Dnia

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	3	28 r.
2	3	54 r.
3	4	22 r.
	od dnia 4 do 18 we dnie	
19	8	36 w.
20	9	30 w.
21	10	18 w.
22	11	0 w.
23	11	57 w.
24		
25	0	10 r.
26	0	38 r.
27	1	4 r.
28	1	29 r.
29	1	54 r.
30	2	20 r.
31	2	50 r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 3 we dnie	
4	7	38 w.
5	8	55 w.
6	10	7 w.
7	11	9 w.
8	*	*
9	0	1 r.
10	0	44 r.
11	1	19 r.
12	1	49 r.
13	2	16 r.
14	2	40 r.
15	3	4 r.
16	3	28 r.
17	3	54 r.
	od dnia 18 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 21

MAJ ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	MAJUS. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	Filipa i Jakóba Apostołów.	19 *Kwie.* Celestyna P. i Tymon.	19 *Aprel.* Pr. Joanna.	Lubomir.
2 C.	Anastazego Biskupa i Zygmunta.	20 Cezarego i Teotyma.	20 Prep. Feodora.	Witimir.
3 P.	Znalezienie Świętego Krzyża.	21 Anzelma i Teony.	21 Januaria S. M.	Świętosław.
4 S.	Floryana Męczennika i Moniki.	22 Ezechiela Proroka.	22 Prep. Feodora.	Wieńczysław.
5 **N.**	**2 po W.** Piusa. *Grobu Chrystusa.*	23 **N. Przewod.** Jerzego.	23 **N. Ftom.** Heorhia W. M.	Chotisław.
6 P.	Jana Apostoła w Oleju.	24 Wojciecha Arcyb. Gn.	24 Sawwy Strattil.	Gościwit bł.
7 W.	Domiceli Panny.	25 Marka Ap. i Gerarda.	25 Marka Apost. i Ew.	Ludomiłaś.
8 **S.**	**Stanisława.**	26 Kleta i Marcelina.	26 Wasilia S. M.	Stanisław ś.
9 C.	Grzegorza Papieża.	27 Teofila B. W.	27 Simeona S. M.	Bożerad bł.
10 P.	Izydora.	28 Witalisa i Teodory.	28 Jasona Apost.	Cierpimir.
11 S.	Mamerta Biskupa.	29 Piotra Męczennika.	29 SS. 9 Mucz. w Kiz.	Ludowit.
12 **N.**	**3 po W.** Pankracego, *Opieki św. Józefa i*	30 **N. 2 po W.** Katarzyny Sen	30 **N. Miron** Jakowa Apost.	Wszemił.
13 P.	Serwacego Biskupa. [*N. M. P. Łaskawéj.*	1 *Maj.* Filipa i Jakóba Apo.	1 *Maj.* Jeremii Pror.	Cichosław.
14 W.	Bonifacego.	2 Zygmunta i Atanazego.	2 S. Afanasia W.	Dobiesław.
15 S.	Zofii z trzema córkami.	3 Znalezienie św. Krzyża.	3 Timofeia Mucz.	Strzeżysława.
16 C.	Jana Nepomucena i Ubalda.	4 Floryana i Moniki W.	4 Pelahii Prep. M.	Wieńczysław.
17 P.	Paschalisa.	5 Piusa V P.	5 Iriny W. M.	Sławomir.
18 S.	Eryka Króla i Felixa.	6 Jana Ew. w Oleju.	6 S. Jowa Mnohostr.	Wszesław.
19 **N.**	**4 po W.** Piotra Celestyna Papieża.	7 **N. 3 po W.** Domiceli.	7 **N. Raz** Znam. Kresta. Aka.	Krzesomyśl.
20 P.	Bernarda Sceneńskiego.	8 **Stanisława B.**	8 S. A. Joan. Boh.	Bronimir.
21 W.	Bonata i Wiktora Męczenników.	9 Grzegorza N.	9 Nikolaja Czud.	Przesława bł.
22 S.	Julii Panny Męczennicżki.	10 Antonina B. Arc.	10 Simona Zilota Ap.	Wisława bł.
23 C.	Dezyderyusza.	11 Mamerta Biskupa.	11 Metodia i Konstantina.	Budziwój.
24 P.	Joanny Wdowy.	12 Pankracego M.	12 Epifania i Hermana.	Tomira.
25 S.	Grzegorza VII.	13 Serwacego B. W.	13 Hlikerii Mucz.	Borysława.
26 **N.**	**5 po W.** Filipa Neryusza.	14 **N. 4 po W.** Bonifacego.	14 **N. Samar.** Isidora. Mucz.	Więcymił.
27 P.	†Magdaleny i Bedy.	15 Zofii z 3 córkami.	15 Pachomia Welik.	Rusław.
28 W.	†Germana Biskupa.	16 Jana Nepom. i Ubalda.	16 Feodora Oświasz.	Jaromir.
29 S.	†Teodozyi Męczenniczki.	17 Torpeta Męczennika.	17 Andronika Ap.	Boguchwała.
30 C.	**Wniebowstąpienie**	**P.** Felixa P. i Ferdy-	18 Feodota M.	Szulimir.
31 P.	Petroneli Panny.	nanda.	19 Patrika S. M.	Bożesława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Czas na zegarze dy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	4 32	7 23	14 51	7 13	11 57
5	4 25	7 29	15 4	7 26	11 57
10	4 16	7 38	15 22	7 44	11 56
15	4 8	7 45	15 37	7 59	11 56
20	4 0	7 53	15 53	8 15	11 56
25	3 54	8 0	16 6	8 28	11 57
30	3 49	8 6	16 17	8 39	11 57

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów dnia 4 o g. 9 m. 4 rano. Pogoda się ustala.
☽ Pierw. kwadra d. 10 o g. 11 m. 28 w. Deszcz pada.
○ Pełnia d. 18 o g. 3 m. 16 wieczór. Wiatr zimny.
☾ Ostatnia kwadra d. 26 o g. 6 m. 46 w. Deszcz przepaduje, lecz ciepło.

Księżyc na równiku d. 1 o g. 1 rano.
— najbliżéj ziemi d. 5 o g. 12 w n.
— na równiku d. 14 o g. 4 rano.
— najdaléj od zie. d. 21 w połud.
— na równiku d. 28 o g. 10 w.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 4 Szabas. — Dnia 5 Rozchodesz. — Dnia 6 Rozchodesz Iior. — Dnia 11, 18 Szabasy. — Dnia 23 Lag-Beomer czyli dzień radosny. — Dnia 25 Szabasy.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.	
1	3	24	r.
	od dnia 2 do 17 we dnie		
18	9	0	w.
19	9	39	w.
20	10	13	w.
21	10	43	w.
22	11	9	w
23	11	34	w
24	11	58	w.
25	*	*	*
26	0	23	r
27	0	50	r.
28	1	20	r.
29	1	56	r.
30	2	39	r.

Dnia	Zachód księżyca g.	m.	
	dnia 1 i 2 we dnie		
3	8	53	w.
4	9	53	w.
5	10	41	w.
6	11	21	w.
7	11	53	w.
8	*	*	*
9	0	21	r.
10	0	47	r.
11	1	10	r.
12	1	34	r.
13	1	59	r.
14	2	26	r.
15	2	57	r.
16	3	32	r.
	od dnia 17 do 30 we dnie		

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22. Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

DNI	CZERWIEC ma dni XXX. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	CZERWIEC. ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	JUN. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	JUNIUS. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 S.	Fortunata Kaplana Proroka.	20 *Maj.* Bernarda Sen.	20 *Maj.* Aleksia Mitrop.	Światopełk.
2 **N.**	**6 po W.** Blandyny Panny Męczenniczki.	21 **N. 5 po W.** Walensa.	21 **N. Slep.** S. Konstantina	Ratysław bł.
3 P.	Erazma P. Męczennika i Klotyldy.	22 Julii Panny Męczenniczki.	22 Wasiliska Mucz.	Bratumiła.
4 W.	Optata.	23 Dezyderjusza i Florentego.	23 Michaila Prep.	Litomił.
5 S.	Bonifacego i Waleryi Męczenniczki.	24 Joanny i Agrypiny.	24 Simeona Prep.	Dobromił.
6 C.	Norberta Biskupa.	25 **Wniebow. P.** Urbana i Mag.	25 **Woz. Hosp.** Ob. H. S. Joan.	Cichomir.
7 P.	Roberta Opata.	26 Filipa Ner.	26 Karpa Ap.	Wisław bł.
8 S.	Maksymina i Medarda.	27 Jana Papieża Męczennika.	27 Feraponta S. M.	Wyszosław.
9 **N.**	**Zesłanie św. Ducha.** Pryma i Felic. M.	28 **N 6 po W.** Germana B.	28 **N. S. Otec.** Nikity Prep.	Sławoj.
10 **P.**	**Świąteczny.** Malgorzaty Królowéj Szkoc.	29 Teodozyi M.	29 Feodosii Mucz.	Bogumił ś.
11 W.	Barnaby Apostoła.	30 Ferdynanda K.	30 Isaakia Prep.	Radomił.
12 S.	†Onufrego Pustelnika.	31 Petroncli Panny.	31 Ermia Mucz.	Wyszomir.
13 C.	Antoniego z Padwy.	1 *Czerwiec.* Nikodema M.	1 *Juń.* Justina.	Chotimir.
14 P.	†Bazylego Biskupa.	2 Erazma B.	2 Nikifora Patr.	Przedzimir bł.
15 S.	†Wita i Modesta MM.	3 Klotyldy.	3 Lukiliana Mucz.	Wit ś.
16 **N.**	**Trójcy św.** Benona B. i Justyny Panny.	4 **Zesł. D. Św.** Flawjana.	4 **Sosz. S. Ducha.** Mitrofana.	Budzimir.
17 P.	Marcyana M. i Adolfa.	5 **Poniedz. Św.** Zenajdy.	5 **Pon. S. Ducha.** Doroteja.	Drogomysł.
18 W.	Marka i Marcelliana MM.	6 Norberta B. W.	6 Wissariona Prep.	Długosław.
19 S.	Gerwazego i Protazego MM.	7 †Roberta Op.	7 Foedota Mucz.	Borzysław.
20 **C.**	**Boże Ciało.** Sylweryusza P. i Florenty-	8 Medarda B.	8 Feodora W. Mucz.	Bogna ś.
21 P.	Aloizy Gonzagi. [ny P.	9 †Felicyana M.	9 S. Kirilla.	Domysław.
22 S.	Paulina Biskupa.	10 †Malgorzaty Królowéj.	10 Timofeja S. M.	Broniwój.
23 **N.**	**2 po Św.** Agrypiny Panny M.	11 **Św. Trójcy.** Barnaby Ap.	11 **N. W. S.** Warfolomeja.	Wanda.
24 P.	Św. Jana Chrzciciela.	12 Onufrego i Akwila.	12 Onufrija P. 1 d. Petr. posta.	Janisław.
25 W.	Prospera B.	13 Antoniego Padew.	13 Akiliny Mucz.	Władimił.
26 S.	Jana i Pawła MM.	14 Bazylego W.	14 Eliseia Pror.	Rozmysław.
27 C.	Władysława Króla Węgierskiego.	15 **Boże Ciało.** Wita.	15 Amosa Pror.	Władysław ś.
28 P.	Ireneusza i *Serca Jezusowego.*	16 Benona i Ludgardy.	16 Tichona Czud.	Zbroisław.
29 **S.**	**Piotra i Pawła Apostołów.**	17 Adolfa B.	17 Manuila Mucz.	Wyszomir.
30 **N.**	**3 po Św.** Emilii i Lucyny PP.	18 **N. 2 po Św.** Marka.	18 **N. 2 po S.** Leontia M.	Cichosława.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina	
	G o d z i n y	i m i n u t y								
1	3	47	8	9	16	22	8	44	11	57
5	3	44	8	13	16	29	8	51	11	58
10	3	41	8	17	16	36	8	58	11	59
15	3	40	8	20	16	40	9	2	12	0
20	3	40	8	22	16	42	9	4	12	1
25	3	41	8	23	16	42	ubyło		12	2
30	3	43	8	22	16	39	0	4	12	3

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów d. 2 o g. 4 minut 38 wieczór. Stała pogoda.
◑ Pierw. kwadra d. 9 o g. 8 minut 1 rano. Upały i parne powietrze.
○ Pełnia d. 17 o g. 6 minut 19 rano. Drobne deszcze lecz częste.
◐ Ostatnia kw. d. 25 o g. 6 m. 52 rano. Deszcze obfite.

Księżyc najbliżéj ziemi d. 3 o g. 7 rano.
— na równiku d. 10 o g. 11 rano.
— najdaléj od ziemi d. 17 o g. 8 w.
— na równiku d. 25 o g. 7 rano.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 Szabas.—Dnia 4 Rozchodesz czyli 1 Sywon.—Dnia 8 Szabas.—Dnia 9, 10 Szwyos czyli Zielone Świątki.—Dnia 11 Isru chag czyli dzień radosny.—Dnia 15, 22, 29, Szabasy.

[illegible]

przenosi się należnie mu 3 f 27.
d. 29/4 68 – 10 garncy smoły 11. —
14 f 27
bierze — 13 „ 10
należy – 1 „ 17.
4/6 68 dał smoły gar 15. 16 – 15
18 – 2
bierze — 13 – 10.
4 f 22.
23/6 68 smoły gar 10 — 11
15 – 22
1/7 68 dano 20. —
winien 4 „ 8
dał 10 garncy smoły 11
d 21/7 68 dano przez Chłopca — 6. f 22 [illegible]
d 4/8 dał smoły garncy 10 należy 11.
bierze — 13 „ 10
winien 2 – 10.
25/8 10 garncy smoły 11
należy — 8 f 20.
d 17/11 68 – 9 gar — 9 – 27
wziął [illegible] od kloty na 13. 17
należy 7 „ 17.
[illegible]
dano 23/12 10 garncy a 1 f 5 11 – 20
3/3 69 10 a 1 f 10 — 13 – 10
daje 12 f 24 – 1

należy z dawnego 8 f
d 3/3 69 10 gar smoły 11 – 20
19 f 20
wziął 13 – 10
należy 6 f 10

13 – 10
10
3 – 20
25
6 – 20
18 – 10
11
11
22 f
6 – 20
15 – 10 22

rachunek przeniesiony do kalen z 8 68

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
1	3	33 r.
	od dnia 2 do 16 we dnie	
17	8	16 w.
18	8	48 w.
19	9	15 w.
20	9	41 w.
21	10	4 w.
22	10	28 w.
23	10	54 w.
24	11	21 w.
25	11	53 w.
26	*	*
27	0	32 r.
28	1	19 r.
29	2	16 r.
30	3	24 r.
31	we dnie	

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	we dnie	
2	8	31 w.
3	9	16 w.
4	9	53 w.
5	10	24 w.
6	10	51 w.
7	11	16 w.
8	11	40 w.
9	*	*
10	0	5 r.
11	0	31 r.
12	1	1 r.
13	1	34 r.
14	2	12 r.
15	2	56 r.
16	3	46 r.
	od dnia 17 do 31 we dnie	

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.

LIPIEC ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 P.	Teodoryka Kapłana.
2 W.	Nawiedzenie N. P. M.
3 S.	Heliodora i Anatoliusza Biskupów.
4 C.	Józefa Kalasantego W.
5 P.	Filomeny Panny M.
6 S.	Dominiki Panny Męczenniczki.
7 **N.**	**4 po Św.** Apoloniusza B. i *Jana z Dukli.*
8 P.	Elżbiety Męczenniczki.
9 W.	Cyryla Biskupa i Anatolii.
10 S.	7 Braci MM. syn. Felicyty.
11 C.	Sabina Wyznawcy i Pelagii Panny.
12 P.	Jana Gwalberta.
13 S.	Małgorzaty Panny.
14 **N.**	**5 po Św.** Bonawentury Biskupa.
15 P.	Rozesłanie Apostołów i Henryka.
16 W.	N. M. P. Szkaplerznéj.
17 S.	Aleksego W. i Berty Panny.
18 C.	Szymona z Lipny.
19 P.	Wincentego a Paulo.
20 S.	Eliasza Proroka i Czesława.
21 **N.**	**6 po Św.** Praksedy P. i Daniela.
22 P.	Maryi Magdaleny.
23 W.	Apolinara Biskupa Męczennika.
24 S.	Krystyny Panny Męczenniczki.
25 C.	Jakóba Apost. i Krzysztofa.
26 P.	Anny Matki N. P. M.
27 S.	Natalii Panny Męczenniczki i Pantaleona.
28 **N.**	**7 po Św.** Innocentego P. i *Kunegundy.*
29 P.	Marty i Serafiny PP.
30 W.	Abdona i Sennény.
31 S.	Ignacego Lojoli.

LIPIEC.

ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.
19 *Czerwiec.* Protazego i Julja.
20 Sylwestra Papieża.
21 Alojzego Gonzagi.
22 Paulina Biskupa.
23 *Serca Jezusowego.* Zenona.
24 Narodzenie św. Jana Chrzci.
25 **N. 3 po Św.** Prospera.
26 Wigiliusza i Pelagjusza.
27 Władysława Króla Węg.
28 Beniguna B. M.
29 **Piotra i Pawła Ap.**
30 Lucyny i Emiliany.
1 *Lipiec.* Juljusza i Arona.
2 **N. 4 po Św.** Nawiedz. N. P.
3 Heliodora Biskupa.
4 Józefa Kalasantego.
5 Filomeny i Cyryli.
6 Izajasza i Dominiki.
7 Klaudyusza M.
8 Jana z Dukli.
9 **N. 5 po Św.** Cyryla i Anto.
10 Felicyty z 7 synami.
11 Sawina i Pelagii.
12 Jana Gwalberta.
13 Anakleta i Małgorzaty.
14 Bonawentury Kar.
15 Dawida Op.
16 **N. 6 po Św.** N. M. P. Szkap.
17 Aleksego i Westyny.
18 Kamila i Symfrozyi.
19 Wincentego a Paulo Wyzn.

JUL.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.
19 *Jun.* Judy Apost.
20 Mefodia S. M.
21 Juliana Mucz.
22 Ewsewia S. M.
23 Ahripiny M.
24 Roż. S. Joanna.
25 **N. 3 po S.** Fewronii Prep.
26 Dawida Prep.
27 Samsona Stran.
28 Kira i Joanna.
29 **SS. Petra i Pawła.**
30 Sobór SS. 12 Apost.
1 *Jul.* Kosmy i Dam.
2 **N. 4 po S.** Poloż. Ryz. Boh.
3 Jakinfa Mucz.
4 Andreia Arch.
5 Afanasia Afons.
6 Sisoja Welik.
7 Ftomy Prep.
8 Prokopia W. M.
9 **N. 5 po S.** Pankratia S. M.
10 SS. 45 Mucz. Antonia.
11 S. Ewfimii i Olgi.
12 Prokla i Ilaria.
13 Sobor Archan. Hawriila.
14 Akity Ap.
15 S. Władimira.
16 **N. 6 po S.** Afinohena S. M.
17 Mariny W. M.
18 Jakinfa Mucz.
19 Makriny Prep.

JULIUS.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Bogusław.
Ojcomił.
Miłosław.
Wielisław.
Prokop.
Izasław.
Krasnoroda b.
Chwalimir.
Strachota i Cy.
Radziwój.
Olcha ś.
Tolimir bł.
Radomiła.
Dobrogost.
Radosław.
Dzierżysława.
Dzierżykraj.
Unisław.
Wodzisław.
Czesław św.
Stosław i Dys.
Bolesława.
Żelisław.
Lubomira.
Sławosz.
Miroslawa.
Wszebor.
Świętomir.
Cierpisława.
Ludomir.
Zdobysław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina	
	Godziny i minuty									
1	3	44	8	22	16	38	0	5	12	3
5	3	47	8	21	16	34	0	9	12	4
10	3	52	8	17	16	25	0	18	12	5
15	3	57	8	13	16	16	0	27	12	6
20	4	4	8	8	16	4	0	39	12	6
25	4	11	8	1	15	50	0	53	12	6
30	4	18	7	35	15	35	1	8	12	6

ODMIANY KSIĘŻYCA.

● Nów d. 1 o g. 11 minut 12 wieczór. Gorąco nużące.
☽ Pierw. kw. d. 8 o g. 6 m. 55 wieczór. Niestała pogoda.
○ Pełnia d. 16 o g. 9 minut 20 rano. Deszcz i grzmoty.
☾ Ostatnia kw. d. 24 o g. 3 m. 56 w. Ciepłe powietrze.
● Nów d. 31 o g. 6 minut 8 rano. Pogoda, niekiedy deszcz.

Księżyc najbliżéj ziemi d. 1 o g. 5 w.
— na równiku d. 7 o g. 7 wieczór.
— najdalej od ziemi d. 14 o g. 9 w.
— na równiku d. 22 o g. 1 w.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 3 Rozchodesz. — Dnia 4 Rozchodesz czyli 1 Tamuz. — Dnia 6, 13, 20 Szabasy. — Dnia 21 Szyno-ozor Betamuz czyli Post na pamiątkę oblężenia Jerozolimy. Dnia 27 Szabas.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 15 we dnie	
16	7	46 w.
17	8	10 w.
18	8	35 w.
19	8	59 w.
20	9	26 w.
21	9	56 w.
22	10	31 w.
23	11	13 w.
24	*	*
25	0	4 r.
26	1	5 r.
27	2	15 r.
28	3	30 r.
29	4	48 r.
	dnia 30 i 31 we dnie	

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	8	22 w.
2	8	52 w.
3	9	19 w.
4	9	44 w.
5	10	9 w.
6	10	53 w.
7	11	3 w.
8	11	53 w.
9	*	*
10	0	11 r.
11	0	53 r.
12	1	41 r.
13	2	35 r.
14	3	33 r.
15	4	36 r.
	od dnia 16 do dnia 29 we dnie	
30	7	18 w.
31	7	44 w.

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 23.

DNI	SIERPIEŃ ma dni XXXI. — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	SIERPIEŃ. — ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	AWGUST. — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	AUGUST. — IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 C.	Piotra w Okowach.	20 *Lip.* Eliasza i Czesława.	20 *Jul.* S. Pror. Ilii.	Rolisław.
2 P.	N. M. P. Anielskiej.	21 Daniela i Praksedy.	21 Simona Prep.	Swiatosława.
3 S. *	Znalezienie ś. Szczepana.	22 Maryi Magdaleny.	22 Marii Mahdaliny.	Letosław.
4 **N.**	**8 po Św.** Dominika Wyznawcy.	23 **N. 7 po Św.** Apolinarego B.	23 **N. 7 po S.** Trofima Mucz.	Ostromir bl.
5 P.	N. P. M. Snieżnéj.	24 Wiktora i Krystyny.	24 Borisa i Hleba.	Stanisław ś.
6 W.	Przemienienie Pańskie.	25 Jakóba Ap. i Krzysztofa.	25 Uspienie S. Anny.	Chlebosław.
7 S.	Kajetana Wyznawcy.	26 Anny Matki N. P. M.	26 Ermolaja S. M.	Olech ś.
8 C.*	Cyryaka i Larga.	27 Pantaleona i Natalii.	27 Panteleimona W. M.	Niezamyśl.
9 P.	Romana Męczennika.	28 Innocentego.	28 Prochora Apost.	Borys i Chleb.
10 S.	Wawrzyńca Męczennika.	29 Kunegundy.	29 Kalinika Mucz.	Wawrzyniec.
11 **N.**	**9 po Św.** Zuzanny i Dygny Panien.	30 **N. 8 po Św.** Abdona.	30 **N. 8 po S.** Sily i Siluana.	Włodzimira.
12 P.	Klary Panny.	31 Ignacego Lojoli.	31 S. Ewdokima.	Sława bl.
13 W.	Hipolita i Kassyana.	1 *Sierp.* Piotra Ap. w Okow.	1 *Awgust.* SS. Mucz Mak.	Rosław.
14 S.	† Euzebiusza Kapłana Wyznawcy.	2 *N. P. Anielskiéj.*	2 Stefana Archid.	Dobrowój.
15 C.	**Wniebowzięcie N. P. M.**	3 Gamaliela i Lidyi.	3 Isaakia Prep.	Jaclaw ś.
16 P.	Rocha Wyznawcy.	4 Dominika.	4 7 Otrok w Efesie.	Domorad.
17 S.	Anastazyusza Biskupa.	5 N. P. Snieżnéj.	5 Ewsignica Mucz.	Miron ś.
18 **N.**	**10 po Św.** Agapita M. i *Jacka.*	6 **N. 9 po Św.** *Przemie. Pańs.*	6 **N. 9 po S. Preobra Hospod.**	Bronisława.
19 P.	Rufina W. i Benigny.	7 Kajetana i Donata.	7 Dometia Prepp.	Bolesław.
20 W.	Bernarda Opata.	8 Cyryaka i Emiliana.	8 Emiliana Isp.	Sobiesław.
21 S.	Joanny Fremiot Wdowy.	9 Romana i Werjana.	9 Matfija Apost.	Kazimira.
22 C.	Symforyana i Tymoteusza.	10 Wawrzyńca i Asteryi.	10 S. Ławrentia Mucz.	Radomił.
23 P.	Filipa Ben.	11 Tyburcego i Zuzanny.	11 Ewpla Mucz.	Cichomił.
24 S.	Bartłomieja Apostoła.	12 Klary Panny.	12 Fotia Mucz.	Cieszymir.
25 **N.**	**11 po Św.** Ludwika Króla.	13 **N. 10 po Św.** Hipolita i Kas.	13 **N. 10 po S.** Maxima Prep.	Namysław.
26 P.	Zefiryna Papieża Męczennika.	14 Dymitra.	14 Michela Pror.	Władimira.
27 W.	Cezaryusza Biskupa.	15 **Wniebowzięcie N. M. B.**	15 **Usp. Pr. Bohor.**	Przedzisław.
28 S.	Augustyna Biskupa.	16 Rocha i Sereny.	16 Nerukotw. Obraza.	Wyszomir.
29 C.	Ścięcie św. Jana Chrzciciela.	17 Mamanta i Mirona.	17 Mirona Mucz.	Racibor bl.
30 P.	Feliksa M. i Róży Lim.	18 Serapiona i Flora.	18 Flora i Lawra M.	Szczesny ś.
31 S.	Rajmunda Wyznawcy i Rufina.	19 Jacka Wyznawcy.	19 S. Andreia Str.	Swietosław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	4 21	7 50	15 29	1 14	12 6
5	4 27	7 43	15 16	1 27	12 5
10	4 35	7 34	14 39	1 44	12 5
15	4 43	7 24	14 41	2 2	12 4
20	4 52	7 14	14 22	2 21	12 3
25	5 0	7 3	14 3	2 40	12 2
30	5 8	6 52	13 44	2 59	12 1

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kw. dnia 7 o g. 8 m. 33 w. Upał i parno.
☽ Pełnia dnia 15 o g. 0 m. 1 wieczór. Chmurzy się, w końcu deszcz.
☽ Ostatnia kw. d. 22 o g. 10 m 46 w. Pogoda i ochladza się.
● Nów dnia 29 o g. 2 minut 19 w. Dnie ciepłe, lecz wiecz. chłodne.

Księżyc na równiku d. 4 o g. 5 r.
— najdalej od ziemi d. 11 o g. 7 r.
— na równiku d. 18 o g. 8 w.
— najbliżéj ziemi d. 27 o g. 3 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2 Rozchodesz Aw. Mięsopust. — Dnia 3, 10 Szabasy. — Dnia 11 Tyszo-beaw czyli Post zburzenia Jerozolimy. — Dnia 17 Chamyszo-osor Betamuz czyli dzień radosny. — Dnia 24, 31 Szabasy.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 13 we dnie	
14	6	39 w.
15	7	4 w.
16	7	30 w.
17	7	59 w.
18	8	32 w.
19	9	12 w.
20	10	0 w.
21	10	56 w.
22	*	* *
23	0	0 r.
24	1	12 r.
25	2	27 r.
26	3	43 r.
27	4	58 r.
28	od dnia 28 do 30 we dnie	
29		
30		

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	8	10 w.
2	8	36 w.
3	9	4 w.
4	9	35 w.
5	10	9 w.
6	10	49 w.
7	11	35 w.
8	*	*
9	0	26 r.
10	1	23 r.
11	2	24 r.
12	3	28 r.
13	4	35 r.
	od dnia 14 do 27 we dnie	
28	6	10 w.
29	6	36 w.
30	7	3 w.

Słońce wstępuje w znak: Wagi dnia 23. Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.

WRZESIEŃ ma dni XXX.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.
1 N.	**12 po Św.** Idziego Op. *Joachima.*
2 P.	Stefana Króla Węgierskiego.
3 W.	Izabeli królowéj i Eufrozyny.
4 S.	Rozalii Panormit.
5 C.	Justyniana Biskupa i Wawrzyńca.
6 P.	Zacharyasza.
7 S.	Reginy Panny Męczenniczki.
8 N.	**13 po Św. Narodzenie N. P. M.**
9 P.	Adryana i Gorgoniusza Męczennika.
10 W.	Mikołaja z Tolent. Wyznawcy.
11 S.	Emiliana Biskupa i Prota.
12 C.	Waleryana i Salczego.
13 P.	Maurycyusza Męczennika.
14 S.	Podwyższenie Śgo Krzyża.
15 N.	**14 po Św.** Nikodema i *Imienia Maryi.*
16 P.	Cypryana i Eufemii Męczenniczki.
17 W.	Justyna Męczennika.
18 S.	† Józefa z Kopertyno.
19 C.	Januaryusza Biskupa Męczennika.
20 P.	† Eustachiusza.
21 S.	† Mateusza Apost. i Ewange.
22 N.	**15 po Św.** Maurycego M. i *Ładysława*
23 P.	Tekli Panny Męczenniczki. [*Gielniowa*
24 W.	Gerarda i M. B. wyzwal. niewol.
25 S.	Justyny Męczenniczki.
26 C.	Cypryana Męczennika.
27 P.	Kosmy i Damiana.
28 S.	Wacława króla Czeskiego.
29 N.	**16 po Św.** Michała Archaniola
30 P.	Hieronima Doktora Kośc.

WRZESIEŃ.

ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.
20 *Sier.* **N. 11 po S.** Bernarda O.
21 Joanny i Witalisa.
22 Epikteta i Symforiana.
23 Zacheusza i Teonilii.
24 Bartłomieja Ap.
25 Ludwika Kr.
26 Zefiryna.
27 **N. 12 po Św.** Cezar. i Eul.
28 Augustyna i Hermesa.
29 Ścięcie Św. Jana Chrz.
30 Róży Limańskiéj.
31 Rajmunda i Rufiny.
1 *Wrześ.* Idziego Opata.
2 Stefana i Madyna.
3 **N. 13 po Św.** Mansweta.
4 Rozalii P. i Aminiana.
5 Wiktoryna i Obduli.
6 Zacharyasza Proroka.
7 Reginy P. M.
8 **Narodzenie M. P.**
9 Imienia N. P.
10 **N. 14 po Św.** Mikołaja z Tol.
11 Piotra i Diodora.
12 Gwidona i Sylwina.
13 Maureliusza i Melityny.
14 Podwyższenie S. Krzyża.
15 Nikomeda i Rolanda.
16 Eufemii P. M.
17 **N. 15 po Św.** Justyna i Kol.
18 Metodyusza i Ireny.

SIENTIABR.

ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.
20 *Awg.* **11 po S.** Samuila Pr.
21 Taddeia Apost.
22 Ahafonika Mucz.
23 Irenieja S. M.
24 Ewtihia S. M.
25 Wartfolomeja Apost.
26 Adriana i Natalii.
27 **12 po S.** Pimena Prep.
28 Moiseia Murina.
29 **Usiek. hł. Joanna.**
30 Aleksandra Newsk.
31 Położ. Poiasa Boh.
1 *Sent.* Simeona Prep.
2 Mamenta Mucz.
3 **13 po S.** Anfima S. M.
4 Wawiły S. M.
5 Zacharii Pror.
6 Wos. Cz. Ar. Michaila.
7 Sozonta Mucz.
8 **Rożd. Pr. Bohor.**
9 Joahima i Anny.
10 **14 po S.** Mindory M.
11 Teodory Prep.
12 Awtonoma S. M.
13 Kornilia S. M.
14 **Wozd. Czes. kresta.**
15 Nikity Mucz.
16 Ewfimii W. M.
17 **15 po S.** Sofii Mucz.
18 Ewmenia Prep.

SEPTEMBER.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
Dzierżysław.
Czczibóg.
Przesława ś.
Rościsława.
Włodzisław.
Drogowit.
Domosława.
Radosława.
Sobiebór.
Władybój.
Iścisław.
Radzimir.
Chronisław.
Ziemomysł bl.
Budzimił.
Sędzisław.
Drogosław.
Dobrowit.
Krzepimir.
Myślisław.
Bożydar.
Żelimir.
Bogosława bl.
Homir.
Swiętopełk.
Ładysław bl.
Damian.
Wacław ś.
Dadzibóg.
Imisław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	5 11	6 47	13 36	3 7	12 0
5	5 18	6 38	13 20	3 23	11 59
10	5 26	6 27	13 1	3 42	11 57
15	5 35	6 13	12 38	4 5	11 55
20	5 43	6 3	12 20	4 23	11 52
25	5 51	5 51	12 0	4 43	11 52
30	6 0	5 40	11 40	5 3	11 50

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierw. kwadra d. 6 o g. 0 m. 55 r. Wiatr, pochmurno.
☽ Pełnia d. 14 o g. 1 m. 57 rano. Deszcz.
☾ Ostatnia kwad. d. 21 o g. 4 m. 33 r. Wypogadza się.
● Nów dnia 28 o g. 1 m. 6 r. Pogoda.

Księżyc najdalej od ziemi d. 7 o g. 11 w.
— na równiku d. 15 o g. 1 rano.
— najbliżej ziemi d. 23 o g. 7 rano.
— na równiku dnia 28 o g. 0 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 Rozchodesz, czyli 1 Elul. — Dnia 7, 14, 21, 28 Szabasy. — Dnia 30 Tyszry Nowy Rok 5628.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 12 we dnie	
13	5	31 w.
14	6	0 w.
15	6	32 w.
16	7	10 w.
17	7	56 w.
18	8	50 w.
19	9	52 w.
20	11	1 w.
21	*	*
22	0	14 r.
23	1	28 r.
24	2	42 r.
25	3	56 r.
26	5	8 r.
27	6	18 r.
	od dnia 28 do 31 we dnie	

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	7	32 w.
2	8	6 w.
3	8	41 w.
4	9	27 w.
5	10	16 w.
6	11	11 w.
7	*	*
8	0	9 r.
9	1	12 r.
10	2	18 r.
11	3	26 r.
12	4	37 r.
13	5	50 r.
	od dnia 14 do 26 we dnie	
27	5	3 w.
28	5	31 w.
29	6	2 w.
30	6	38 w.
31	7	20 w.

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	PAŹDZIERNIK — ŚWIĘTA RZYMSKIE PODług DAT STAREGO STYLU.	OKTIABR. — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	OCTOBER. — IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 W.	Remigiusza Biskupa.	19 *Wrześ.* Jannarego B. Męcz.	19 *Sent.* Trofima Mucz.	Znatisław.
2 S.	Aniołów Stróżów.	20 † Eustachego i Fausty.	20 Ewstafia W. M.	Stanimir.
3 C.	Kandyda M. i Ludomira.	21 Mateusza Apostoła Ew.	21 Kodrata Apost.	Siemian.
4 P.	Franciszka Serafickiego.	22 † Maurycego M.	22 Foki S. M.	Bratysław bl.
5 S.	Placydy Wd. i Flawii P.	23 † Tekli P. M.	23 Zacz. św. Joanna.	Zasław.
6 **N.**	**17 po Św.** Brunona i *N. P. Różańcowéj.*	24 **N. 16 po Św.** Pafnucego.	24 **N 16 po S.** Tekły 1 Mucz.	Bronisław.
7 P.	Justyny Panny Męczenniczki.	25 Kleofasa i Aurelii.	25 Ewfrosinii Pr.	Rosława.
8 W.	Brygidy Wdowy.	26 Cypryana M.	26 **Joanna Bohosłowa.**	Wojsława.
9 S.	Dyonizego Biskupa Męczennika.	27 Kozmy i Damiana.	27 Kalistrata Mucz.	Domogost.
10 C.	Franciszka Borgiasza.	28 Wacława Króla.	28 Charitona Pr.	Tomil.
11 P.	Placydy Panny.	29 Michała Archaniola.	29 Kirijaka Prep.	Dobromila.
12 S.	Maksymiliana Biskupa.	30 Hieronima.	30 Hrihoria S. M.	Grzmisław.
13 **N.**	**18 po Św.** Edwarda Kr. i *Winc. Kadl.*	1 *Paźd.* **N. 17 po Św** Remig	1 *Okt.* **N. 17. Pokr. Pr. Boh.**	Ziemisław.
14 P.	Kaliksta Papieża Męczennika.	2 Aniołów Str. i Teofila.	2 Kipriana S. M.	Dzierżymir.
15 W.	Jadwigi Wdowy i Teressy Panny.	3 Kandyda Męczennika.	3 Dionisia S. M.	Drogosława.
16 S.	Florentyna Biskupa.	4 Franciszka Ser.,	4 Jerofeja SM.	Radzisław.
17 C.	Wiktora B. i Lucyna.	5 Placyda i Flawii.	5 Charitiny Mucz.	Żytisława.
18 P.	Łukasza Ewangelisty.	6 Brunona.	6 Fomy Apost.	Bratumił.
19 S.	Piotra z Alkantary.	7 N. P. Różańcowéj.	7 Serhia Mucz.	Ziemowit bl.
20 **N.**	**19 po Św.** Ireny Panny.	8 **N. 18 po Św.** Brygidy Wd.	8 **N. 18 po S.** Pelahii Prep.	Budzisława.
21 P.	Urszuli Panny.	9 Dyonizego Areop.	9 S. Ap. Jakowa.	Daromiła.
22 W.	Korduli P. M. i Alfonsa.	10 Franciszka Borg. Wyz. Zwyc.	10 Ewłampia Mucz.	Przybysława.
23 S.	Jana Kapistrana W.	11 Zenojdy.	11 Filippa Apost.	Włastimir.
24 C.	Rafała Archaniola.	12 Walfryda.	12 Prowa Mucz.	Siemisław.
25 P.	Kryspa i Kryspiny.	13 Edwarda kr. i Chelidonii.	13 Karpa M. i Papiły.	Samomysł.
26 S.	Ewarysta Papieża Męczennika.	14 Kalixta M.	14 Nazarija Mucz.	Lutosław.
27 **N.**	**20 po Św.** Sabiny Męcz. i *Jana Kantego.*	15 **N. 19 po Św.** Jadwigi W. Ter.	15 **N. 19 po S.** Ewfimia Prep.	Witomił.
28 P.	Szymona i Judy Tadeusza.	16 Florentyna i Nercusza.	16 Lonhina Mucz.	Władybóg.
29 W.	Narcysa B. i Euzebii.	17 Herona i Mamelty.	17 Osii Pror.	Dalemił.
30 S.	Zenobiusza B. M.	18 Łukasza Ap. i Ew.	18 Łuki Apost.	Przemysława.
31 C.	Wolfganga Biskupa.	19 Piotra z Alk.	19 Joila Pror.	Godzimir.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia, i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Przybyło dnia		Czas na zegarze dy na kompasie 12 godzina.
	Godziny i minuty								
1	6	1	5	37	11	36	5	7	11 50
5	6	8	5	28	11	20	5	23	11 49
10	6	17	5	16	10	59	5	44	11 47
15	6	26	5	5	10	39	6	4	11 46
20	6	34	4	55	10	21	6	22	11 45
25	6	43	4	44	10	1	6	42	11 44
30	6	53	4	34	9	41	7	2	11 44

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierw. kwadra d. 5 o g. 7 m. 42 w. Pochmurno i zimno.
☽ Pełnia dnia 13 o g. 2 m. 48 w. Powietrze wilgotne.
☾ Ostatnia kwadra d. 20 o g. 10 m. 41 r. Wiatry częste.
● Nów dnia 27 o g. 2 m. 27 w. Niestała pogoda.

Księżyc najdalej od ziemi d. 5 o g. 6 w.
— na równiku d. 12 o g. 11 r.
— najbliżej ziemi d. 18 o g. 4 r.
— na równiku d. 25 o g. 8 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 Drugi dzień Nowego Roku. — Dnia 2 Post Gedalia. — Dnia 5 Szabas. — Dnia 9 Jom Kipur Sądny dzień. — Dnia 12 Szabas. — Dnia 14, 15 Sukós kuczki. — Dnia 20 Hoszanna Rabba, czyli święto palm. — Dnia 21, 22 ostatnie święta kuczek. — Dnia 30 Rozchodesz cheszwan.

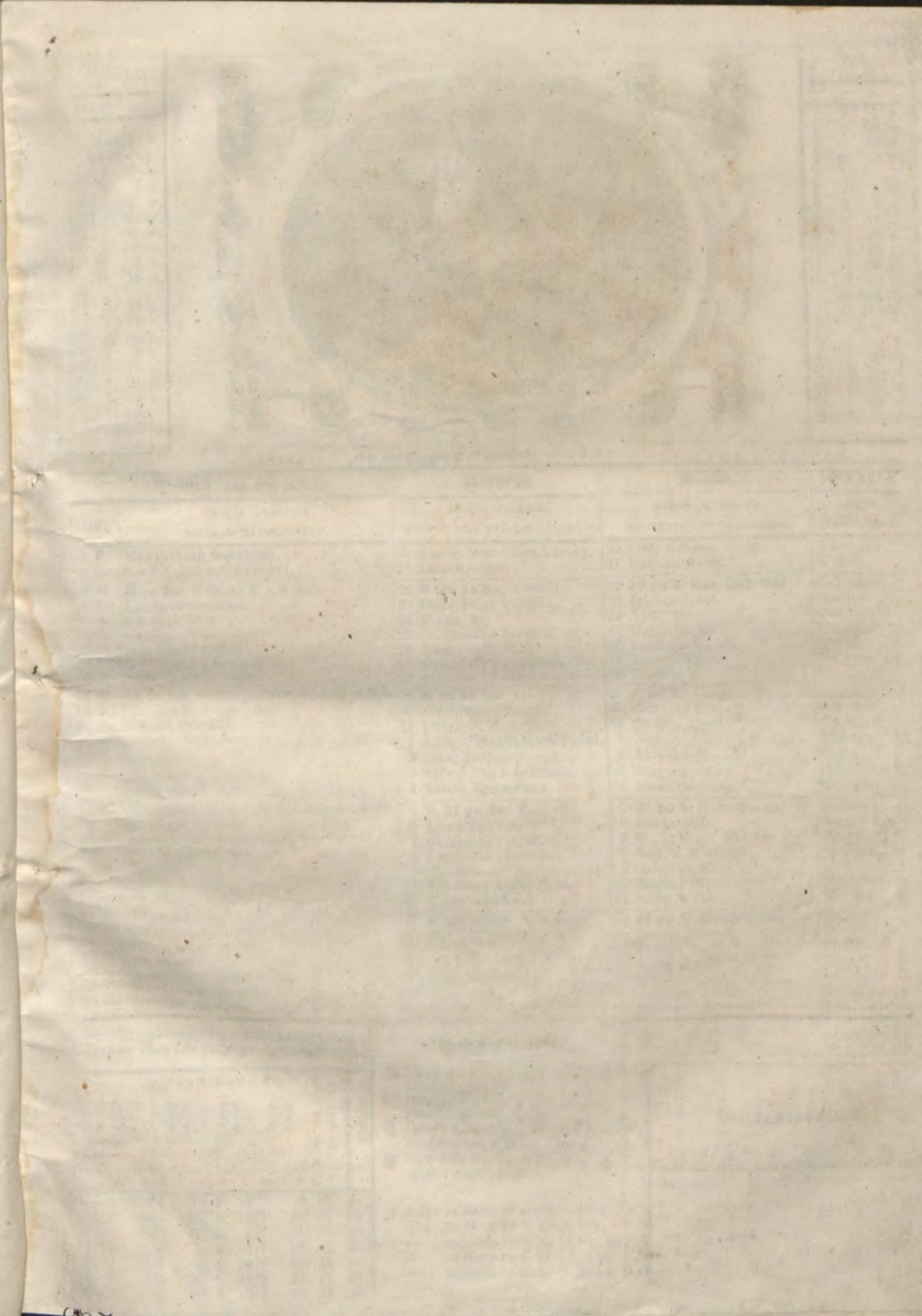

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 10 we dnie	
11	4	28 w.
12	5	4 w.
13	5	47 w.
14	6	40 w.
15	7	41 w.
16	8	50 w.
17	10	3 w.
18	11	18 w.
19	*	*
20	0	32 r.
21	1	44 r.
22	2	56 r.
23	4	6 r.
24	5	15 r.
25	6	21 r.
26	7	25 r.
	od dnia 27 do 30 we dnie	

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	8	7 w.
2	8	59 w.
3	9	56 w.
4	10	56 w.
5	*	*
6	0	0 r.
7	1	6 r.
8	2	15 r.
9	3	26 r.
10	4	40 r.
11	5	56 r.
12	7	13 r.
	od dnia 13 do 24 we dnie	
25	4	2 w.
26	4	36 w.
27	5	15 w.
28	5	59 w.
29	6	49 w.
30	7	44 w.

Słońce wstępuje w znak Strzelca d. 22.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	LISTOPAD. ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	NOJABR. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	NOVEMBER. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 P.	**Wszystkich Swiętych.**	20 *Paźdz.* Aureliusza i Ireny.	20 *Okt.* Artemia W. M.	Warcislaw.
2 S.	Dzień Zaduszny. Wiktoryi.	21 Jana Kantego.	21 Ilariona Welik.	Witimir.
3 N.	**21 po Sw.** Huberta B. i Wenefr.	22 **N. 20 po Sw.** Korduli.	22 **20 po S. Kaz. Boż. Mat.**	Gwalislaw
4 P.	Karola Boromeusza.	23 Domicyusza Kapłana.	23 Jakowa Apost.	Mściwój
5 W.	Emeryka Kr.	24 Rafała Ar.	24 Arefy Mucz.	Slawomir bl.
6 S.	Leonarda Wyznawcy.	25 Chryzanta i Daryi M.	25 Mackiana Mucz.	Wszewlad.
7 C.	Wilibrarda Biskupa.	26 Ewarysta P. M.	26 Dimitrija W. M.	Żytomir.
8 P.	Godfryda i 4 Koronat.	27 Kapitoliny i Frumenta.	27 Nestora Mucz.	Sędziwoj.
9 S.	Teodora Męczennika.	28 Szymona i Judy.	28 Terentia M.	Bogodar.
10 N.	**22 po Sw.** Andrzeja z Ayr. *Opieki NMP.*	29 **N. 21 po Sw.** Narcyza B.	29 **21 po S.** Anastasii Rym.	Ludomir.
11 P.	Marcina Biskupa.	30 Zenobiusza i Zenobii.	30 Zinowia i Zinowii.	Spitosław.
12 W.	5 Braci Pol. MM.	31 Lucyli P. M.	31 Stachija Apost.	Nowosław.
13 S.	Dydaka Wyznawcy.	1 *Listop.* **Wszystkich Swięt.**	1 *Nojabr.* Kosmy i Damiana.	Wszerad.
14 C.	Serapiona.	2 Dzień Zaduszny.	2 Akindina Mucz.	Wodzimir.
15 P.	Leopolda.	3 Sylwii Wd. i Tobiasza.	3 Akepsimy Mucz.	Przebysław.
16 S.	Edmunda Biskupa.	4 Karola Boromeusza.	4 Joannikia Prep.	Radomir.
17 N.	**23 po Sw.** Salomei P. *Stanisława Kost.*	5 **N. 22 po Sw.** Elżbiety.	5 **22 po S.** Halaktiona M.	Zbisław.
18 P.	Maxyma Biskupa.	6 Leonarda i Emilii W.	6 Pawła Patr.	Stanisł. Kos. ś.
19 W.	Elżbiety Kr. Węgierskiéj.	7 Herkulana i Achilla.	7 SS. 33 Mucz. Antonia.	Drogomira
20 S.	Felixa Walczyusza.	8 Godefryda i Scwera.	8 **Sob. s. Michaiła.**	Sędzimir.
21 C.	Ofiarowanie N. P. M.	9 Teodora.	9 Onisifora Mucz.	Slaw.
22 P.	Cecylii P. M.	10 Tryfona i Nimfy P. M.	10 Erasta i Olimp Ap.	Wszemila
23 S.	Klemensa Papieża.	11 Marcina Biskupa.	11 Miny W. M.	Miływój.
24 N.	**24 po Sw** Jana od Krzyża W.	12 **N. 23 po Sw.** Aureliusza.	12 **23 po S.** Joanna Miłos.	Darosław.
25 P.	Katarzyny Panny Męczenniczki.	13 Dydaka i Zebiny.	13 Joanna Zlotoust.	Chwalimira.
26 W.	Piotra Aleks. B. M.	14 Filomeny i Serapiona.	14 Filippa Apost.	Lechosław.
27 S.	Barlaama.	15 Leopolda i Gertrudy.	15 Huria Mucz.	Tomir.
28 C.	Manswcta Biskupa i Ruła.	16 Edmunda i Otmora.	16 Matfieja Apost.	Gościrad.
29 P.	Saturnina Męczennika.	17 Salomei Kr.	17 Hrihoria Neok.	Przemysł.
30 S.	Andrzeja Apostoła.	18 Stanisława Kostki.	18 Platona i Romana.	Ludosław.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina
	Godziny i minuty				
1	6 56	4 30	9 34	7 9	11 44
5	7 4	4 23	9 19	7 24	11 44
10	7 13	4 15	9 2	7 41	11 44
15	7 22	4 7	8 45	7 58	11 44
20	7 31	4 0	8 29	8 14	11 46
25	7 39	3 55	8 16	8 27	11 47
30	7 47	3 50	8 3	8 40	11 48

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra d. 4 o g. 3 m. 51 w. Mroźne powietrze.
☾ Pełnia dnia 12 o g. 2 m. 34. r. Odwilż, później śnieg.
☾ Ostatnia kwadra d. 18 o g. 6 m. 30 w. Przymrozek, w końcu odwilż.
● Nów dnia 26 o g. 6 m. 35 r. Mróz i wiatr silny.

Księżyc najdalej od ziemi d. 2 o g. 3 w.
— na równiku d. 8 o g. 9 w.
— najbliżéj ziemi d. 14 o g. 10 r.
— na równiku d. 21 o g. 3 w.
— najdalej od ziemi d. 30 o g. 9 r.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2, 9, 16, 23 Szabasy. — Dnia 22 Chanuka czyli pamiątka zwycięztwa Machabeuszów. — Dnia 28 Rozchodesz Kislew.

Dnia	Wschód księżyca g.	m.
	od dnia 1 do 10 we dnie	
11	4	24 w
12	5	22 w.
13	6	30 w.
14	7	45 w.
15	9	2 w.
16	10	19 w.
17	11	34 w.
18	*	*
19	0	46 r.
20	1	57 r.
21	3	6 r.
22	4	12 r.
23	5	16 r.
24	6	17 r.
25	7	13 r.
26	8	3 r.
	od dnia 27 do 31 we dnie	

Dnia	Zachód księżyca g.	m.
1	8	43 w.
2	9	45 w.
3	10	49 w.
4	11	55 w.
5	*	*
6	1	3 r.
7	2	14 r.
8	3	28 r.
9	4	44 r.
10	6	1 r.
11	7	17 r.
	od dnia 12 do 24 we dnie	
25	3	55 w.
26	4	43 w.
27	5	36 w.
28	6	34 w.
29	7	35 w.
30	8	38 w.
31	9	42 w.

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 22. — Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

GRUDZIEŃ ma dni XXXI.

DNI	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO.	ŚWIĘTA RZYMSKIE PODŁUG DAT STAREGO STYLU.	DEKABR. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA WSCHODNIO-KATOLICKIEGO.	DECEMBER. IMIONA SŁOWIAŃSKIE.
1 N.	**I Adwent.** Eligiusza Biskupa.	19 *List.* **N. 24 po Św.** Poncyusza.	19 *Noj.* **24 po S.** Awdia Pr.	Samosława.
2 P.	Bibianny Panny.	20 Feliksa Wal. i Benigna.	20 Hrihoria Dek.	Szulisław,
3 W.	Franciszka Ksawerego.	21 Ofiarowania N. P.	21 **W. Chr. Pr. Boh.**	Wiślimir.
4 S.	Barbary Panny Męczenniczki.	22 Cecylii P. i Filemona	22 Filimona Apost.	Lubomiła.
5 C.	Sabby Op. i Piotra C.	23 Klemensa i Lukrecyi.	23 Amfilochia Ep.	Spitosława.
6 P.	Mikołaja B. M.	24 Chryzogona i Flory M.	24 Ekateriny W. M.	Jarogniew.
7 S.	Ambrożego B. Dok.	25 Fidencyusza B.	25 Klimenta Papy.	Ludomyśl.
8 N.	**Adw. 2. Niepokalane Pocz. M. P.**	26 **N. 25 po Św.** Filcasa.	26 **25 po S.** HeorhiaW. M.	Bogowola.
9 P.	Leokadyi Panny Męczenniczki.	27 Wirgiljusza B. i Rufa.	27 Jakowa Pers.	Wyszosława.
10 W.	N. P. M. Loretańskiéj.	28 Manswety i Sostenesa.	28 Stefana Prep.	Radzisława bl.
11 S.	Damazego Papieża.	29 Saturnina.	29 Paramona M.	Wojmir.
12 C.	Syneczyusza Męczennika.	30 Andrzeja Ap. i Maury M.	30 Andreja Apost.	Wolidar.
13 P.	Lucyi Panny Męczenniczki.	1 *Grudz.* Eligiusza B.i Natalii.	1 *Dekabr.* Nauma Pror.	Władysława.
14 S.	Spiridiona B. Wyznawcy.	2 Bibiany.	2 Awakuma Pror.	Sławibor.
15 N.	**Ad. 3** Ireneusza Męczennika.	3 **N. 1 Adw.** Franciszka Xaw.	3 **26 po S.** Sofonii Pror.	Wolimir.
16 P.	Euzebiusza Biskupa Męczennika.	4 Barbary P. i Piot. Chryzol.	4 Warwary W. M.	Zdzisława.
17 W.	Lazarza Biskupa.	5 Sabby Op. i Kryspiny.	5 Sawwy Ośw.	Żyrosław.
18 S.	†Gracyana Biskupa.	6 Mikołaja Cudotw.	6 **Nikolaja Czud.**	Wszemir.
19 C.	Faustyny Wdowy.	7 Ambrożego B.	7 Amwrosija Ep.	Mścigniew.
20 P.	†Teofila Męczennika.	8 **Niepokalane Pocz. P. M.**	8 Patapija Prep.	Bogumiła.
21 S.	†Tomasza Apostoła.	9 Leokadyi.	9 Zaczat. S. Anny.	Tomisław bl.
22 N.	**Ad 4.** Zenona i Flawiana.	10 **N. 2 Adw.** Melchjadesa.	10 **27 po S.** Miny M.	Drogomir.
23 P.	Wiktoryi Panny Męczenniczki.	11 Damazego Papieża.	11 Danila Prep.	Sławomira.
24 W.	*Wigilia.* Adama i Ewy.	12 Syneczyusza i Aleksego.	12 Spiridiona Czud.	Godysława.
25 S.	**Narodzenie Chrystusa P.**	13 Łucyi P. i Orestesa.	13 Ewstratia Mucz.	Grzmisława.
26 C.	**Szczepana I Męczennika.**	14 Dyoskora i Nikarego.	14 Firsa Mucz.	Wrociwój.
27 P.	Jana Ewangelisty.	15 Ireneusza i Celiana M.	15 Elewferia S. M.	Radomyśl.
28 S.	Młodzianków.	16 Albiny i Euzebiusza.	16 Ahheja Pror.	Godzisław.
29 N.	**po Nar. P.** Tomasza Kantuaryjskiego.	17 **N. 3 Adw.** Łazarza B.	17 **28 po S.** Danila Pror.	Gosław bl.
30 P.	Eugeniusza Biskupa.	18 Gracyana i Wiktoryna.	18 Sewastiana M.	Ludomił.
31 W.	Sylwestra Papieża.	19 Fausty Wdowy.	19 Wonifatia Mucz.	Lassota.

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca		Zachód słońca		Długość dnia		Ubyło dnia		Czas na zegarze gdy na kompasie 12 godzina.
	Godziny i minuty								
1	7	48	3	50	8	2	8	41	11 49
5	7	54	3	47	7	54	8	50	11 51
10	8	0	3	46	7	46	8	57	11 53
15	8	5	3	45	7	40	9	3	11 55
20	8	9	3	47	7	38	przybyło		11 58
25	8	11	3	49	7	38			12 0
30	8	12	3	54	7	42	0	4	12 3

ODMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kw. d. 4 o g. 11 m. 45 r. Mróz wzmaga się.
☽ Pełnia dnia 11 o g. 1 m. 34 w. Chmurzy się, w końcu śnieg.
☽ Ostatnia kw. dnia 18 o g. 4 m. 58 r. Powietrze mroźne.
● Nów dnia 26 o godz. 1 minut 3 rano. Śniegowa zawieja.

Księżyc na równiku d. 6 o g. 8 rano.
— najbliżéj ziemi d. 12 o g. 3 w.
— na równiku d. 18 o g. 6 w.
— najdaléj od ziemi d. 27 o g. 7 w.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 7, 14, 21 Szabasy. — Dnia 27 Rozchodesz Tebeth.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1867.

z wyrażeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 10 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męczennika 9 września.
Agapita Męczennika 18 sierpnia.
Agatona Papieża 10 stycznia.
Agaty Panny Męczenniczki 5 lutego.
Agnieszki Panny Męczen. 21 stycznia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Albiny Panny 16 grudnia.
Alexandra M. w Rzymie 26 lutego.
Alexandra Papieża 3 maja.
Alexandra M. w Alex. 12 grudnia.
Aleksego Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alodyi P. M. 22 października.
Alojzego Gonzagi 21 czerwca.
Amelii księżnéj 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amalii Panny 2 marca.
Anastazego B. W. 2 maja.
Anastazego M. 22 stycznia.
Anastazego Papieża 27 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazyi Panny 26 lutego.
Anastazyi Rzymianki 26 paździer.
Anatolii Męczenniczki 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja Polaka Pust. 6 maja.
Andrzeja z Krety 7 października.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 października.
Ansgarego Biskupa 4 lutego.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Pawiewskiego 13 czerwca
Antonina Arcybiskupa 10 maja.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 23 kwietnia.
Apolinarego Biskupa 23 lipca.
Apolonii Panny Męczen. 9 lutego.
Apoloniusza Męczen. 18 kwietnia.
Arkadyusza Męcz. 12 stycznia.
Arseniusza Biskupa 19 lipca.
Artura Biskupa 6 października.
Atanazego Biskupa 2 maja.
Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.
Augustyna Biskupa 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.
Awita Męczennika 12 stycznia.

B.

Balbiny Panny 31 marca.
Barlaama 27 listopada.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apostoła 14 sierpnia.
Bazylego Biskupa 14 czerwca.
Beaty Panny 8 marca.
Bedy kapłana 27 maja.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Biskupa 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńskiego 30 maja.
Bibianny Panny 2 grudnia.
Błażeja Biskupa 7 lutego.
Bogumila 10 czerwca.
Bonawentury Kardynała 14 lipca.
Bonifacego Męczennika 14 maja.
Bonifacego Biskupa 5 czerwca.
Bonifacego B. Forcutyńs. 30 maja.
Bony Panny 24 kwietnia.
BOŻE CIAŁO 20 czerwca.
Bronisławy 18 sierpnia.
Brunona Wyznawcy 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczennika 28 lipca.
Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.
Cypryana Biskupa 16 września.
Cypryana Męczennika 26 września.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Cyryaka Kapłana 16 marca.
Cyryaka Męczennika 8 sierpnia.
Cyrylla dyakona 22 marca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu Męczenników 10 marca.
Czterech koronatów 8 listopada.

D.

Damazego Papieża 11 grudnia.
Damiana Męczennika 27 września.
Daniela Męczennika 3 stycznia.
Daniela Proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Biskupa 21 maja.
Domicelli Panny 7 maja.
Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lipca.
Donata Pustelnika 17 lutego.
Doroteusza Męczennika 28 marca.
Doroty Panny 6 lutego.
Dydaka Wyznawcy 12 listopada.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego Biskupa 8 kwietnia.
Dyonizego Męczen. 9 października.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Biskupa 16 listopada.
Edyty Królewny 15 grudnia.
Edwarda Króla 13 października.
Eleonory Panny 21 lutego.
Eliasza Proroka 20 lipca.
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.
Elizeusza Pror. 2 października.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listopada.
Elżbiety Królowéj 19 listopada.
Emeryka Królew. 5 listopada.
Emiliana Biskupa 11 września.
Emiliany 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniusza Biskupa 7 kwietnia.
Erazma Biskupa 2 czerwca.
Estery Królowéj 18 listopada.
Eucharyusza Biskupa 20 lutego.
Eudoxyusza i M. 5 września.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męczenniczki 3 września.
Eufrozyny P. 11 lutego.
Eugenii P. M. 24 grudnia.
Eugeniusza Męczenn. 14 sierpnia.
Eugeniusza 18 listopada.
Eulalii Panny 10 grudnia.
Eustachiusza Męczen. 20 września.
Euzebii P. M. 29 października.
Euzebiusza Biskupa 16 grudnia.
Ewarysta Papieża 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiasza Króla 30 października.
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana 20 stycznia.
Faustyny Męczenniczki 15 lutego.
Faustyny Wdowy 19 grudnia.
Felicyana Biskupa 24 stycznia
Felicyana Męczennika 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa z Noli 18 stycznia.
Felixa Męczennika 30 sierpnia.
Felixa Walezyusza 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Apostoła 1 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Filomeny Panny Męcz. 5 lipca.
Flawiana Męczennika 25 lutego.
Flawii Panny 5 października.
Florentyna Biskupa 16 października.
Florentyna Męczennika 4 maja.
Floryana Męczen. 17 października.
Fortunata Męczennika 27 lutego.
Franciszka Borg. 10 października.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Seraficiego 4 paździer.
Franciszka Ksaw. Wyz. 3 grudnia.
Franciszki Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgentego Biskupa 1 stycznia.

G.

Gabryela Archanioła 18 marca.
Gaudencyi Panny 30 sierpnia.
Gaudentego Biskupa 12 lutego.
Gawła Opata 16 października.
Gedeona Sędziego 18 czerwca.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Biskupa 24 września.
Germana Biskupa 28 maja.
Gertrudy Panny 17 marca.
Gerwazego 19 czerwca.
Gotfreda (Bogumila) 13i uzoa.
Gotfryda Biskupa 8 listopada.
Gracyana Biskupa 18 grudnia
Grobu Chrystusa 5 maja.
Grzegorza Biskupa 4 stycznia
Grzegorza Papieża 12 marca.
Grzegorza Nazyańskiego 9 maja.
Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyznawcy 12 września.

H.

Heleny Cesarzowéj 2 marca.
Heleny Królowéj 21 maja.
Heliodora 3 lipca.
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka 19 stycznia.

Hermenegilda Męczen. 13 kwietnia.
Hermogenesa 19 kwietnia.
Hiacynty Panny 30 stycznia.
Higina Papieża 11 stycznia.
Hilarego 14 stycznia.
Hieronima Dr. kościoła 30 września.
Hipolita 13 sierpnia.
Honoraty Panny 12 stycznia.
Huberta Biskupa 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
Idziego Opata 1 września.
Ignacego Biskupa 1 lutego.
Ignacego Lojoli Wyznaw. 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 20 stycznia.
Imienia Maryi 15 września.
Inocentego Papieża 28 lipca.
Ireneusza Smyrneńskiego 25 marca.
Irenusza Męczennika 15 grudnia.
Ireny Panny 20 października.
Iwona Wyznawcy 19 maja.
Izabeli Panny 15 marca.
Izabeli Królowéj 3 września.
Izajasza Proroka 6 lipca.
Izydora Biskupa 4 kwietnia.
Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyznawcy 18 sierpnia.
Jadwigi Wdowy 15 października.
Jakóba Apostoła 1 maja.
Jakóba Apostoła 25 lipca.
Jakóba Patryarchy 21 kwietnia.
Jakóba z Nizybu 15 lipca.
Jakóba Pustelnika 17 lutego.
Jana Jałmużnika 23 stycznia.
Jana Chryzostoma 27 stycznia
Jana Franciszka 10 czerwca.
Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana Papieża 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana Męczennika 26 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana Kantego 27 października.
Jana z Dukli 7 lipca.
Jana Kapistrana Wyz. 23 październ.
Jana od Krzyża 24 listopada.
Jana Ewangelisty 27 grudnia.
Januaryusza Biskupa M. 19 września.
Jerzego Męczennika 24 kwietnia.
Joachima Ojca N. P. M. 1 września.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierpnia.
Jordana Wyznawcy 13 lutego.
Jowity Męczenniczki 15 lutego.
Józefa 27 listopada.
Józefa Obl. N. M. Panny 19 marca.
Józefa Kalasantego Wyz. 4 lipca.
Józefa z Kopertynu 18 września.
Judy Tadeusza Ap. 28 października.
Judyty Wdowy 16 listopada.
Juljana Męczennika 27 stycznia.
Juljana Męczennika 13 lutego.
Juljanny Panny 16 lutego.
Julii Panny Męczenniczki 22 maja.
Juliusza Papieża 12 kwietnia.
Julity P. M. 30 lipca.
Justa Biskupa 2 września.
Justyna Męczennika 17 września.
Justyniana Biskupa 5 września.
Justyny Panny M. 7 października.
Juwencyusza Męczennika 1 czerwca.

K.

Kaja Męczennika 22 kwietnia.
Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.
Kalixta Papieża 14 października.
Kamilla Wyznawcy 18 lipca.
Kandyda Męczen. 9 października.
Kanuta Króla 19 stycznia.
Karola W. Cesarza 28 stycznia.
Karola Boromeusza 4 listopada.
Karoliny 5 lipca.
Kassjana Męczennika 13 sierpnia.
Kasyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedzkiéj 23 marca.
Katarzyny Seneńskiéj 30 kwietnia.
Katarzyny Panny M. 25 listopada.
Katedry ś. Piotra w Rz. 18 stycznia.
Katedry ś. Pawła w Antyochii 22 lut.
Kazimierza Królewicza 4 marca.
Kiliana Biskupa 8 lipca.
Klary Panny 12 sierpnia.
Kleta Papieża 23 listopada.
Klemensa Biskupa M. 13 lutego.
Klemensa Papieża 23 listopada.
Kleofona Męczennika 25 września.
Klotyldy Królowy 6 czerwca.
Kolety Panny 6 marca.
Konstancyi Panny M. 18 lutego.
Konstantyna Wyznawcy 11 marca.
Konrada Wyznawcy 19 lutego.
Konrada Biskupa 26 listopada.
Korduli Panny 22 października.
Korneli Męczenniczki 31 marca.
Kozmy Męczennika 27 września.
Kryspina i Kryspianina 28 paździer.
Krystyny Panny 24 lipca.
Krzysztofa Męczennika 25 lipca.
Kunegundy Cesarzowéj 3 marca.
Kunegundy król. Polskiéj 28 lipca.
Kwiryna Męczennika 20 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga Męczennika 8 sierpnia.
Leandra Biskupa W. 27 lutego.
Leokadyi Panny 9 grudnia.
Leona I Papieża 11 kwietnia.
Leona XI Papieża 28 czerwca.
Leonarda Wyznawcy 5 listopada.
Leonilli Panny M. 17 stycznia.
Leontyny Panny 15 marca.
Leopolda Margr. 15 listopada.
Longina Męczennika 15 marca.
Lucyana Męczennika 7 stycznia.
Lucyny Panny 30 czerwca.
Lucyny Męczen. 17 października.
Ludgardy Panny M. 16 czerwca.
Ludgera Biskupa 26 marca.
Ludomira 3 października.
Ludwika Wyznawcy 12 lutego.
Ludwika król. Sycyl. 19 sierpnia.
Ludwika król. 25 sierpnia.
Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ładysława z Gielń. 22 września.
Lazarza Biskupa 17 grudnia.
Lucyi Panny 13 grudnia.
Łukasza Ewang. 18 października.

M.

Macieja Apostoła 24 lutego.
Magdaleny 25 maja i 22 lipca.
Makarego Opata 2 stycznia.
Makryny M. 21 lipca.
Małgorzaty Kr. Węgier. 13 lipca.
Małgorzaty Kr. Szw. 10 czerwca.
Małgorzaty P. i Męcz. 20 lipca.
Mamerta Biskupa 11 maja.
Mansweta Biskupa 28 listopada.
Marcella Papieża 16 stycznia.
Marcelli Wdowy 31 stycznia.
Marcellana Papieża 18 czerwca.
Marcellina Papieża 26 kwietnia.
Marcina Biskupa 11 listopada.
Marcina Papieża 12 listopada.
Marcyana Męczennika 17 kwietnia.
Marcyanny Panny Męcz. 9 stycznia.
Marka Ewangelisty 30 stycznia.
Marka Męczennika 24 marca.
Marka z Rzymu M. 18 czerwca.
Marty Panny 29 lipca.
Martyny Panny 30 stycznia.
Marty Męczenniczki 19 stycznia.
Maryi Egipcyanki 10 kwietnia.
Maryi z Engii 23 czerwca.
Maryi Kleofy 9 kwietnia.
Maryi Magdaleny we Fl. 31 maja.
Maryi Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.
Maryusza 19 stycznia.
Mateusza Apostoła 21 września.
Matyldy Królowéj 14 marca.
Maurycyusza 22 września.
Maurycego 13 września.
Maxymiliana Bisk. 12 paźdz.
Maxymina Biskupa 8 czerwca.
Medarda Biskupa 8 czerwca.
Malachii P. M. 18 lutego.
Metodego 9 marca.
Michała Arch. 29 września.
Mikołaja z Tolentynu 10 września.
Mikołaja Biskupa 6 grudnia.
Mirona Męczennika 17 sierpnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modesty Panny 15 czerwca.
Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Narcysa Biskupa 20 października
NARODZENIE CHR. 25 grudnia.
NARODZENIE N. P. M. 8 wrześ.
Natalii Panny 27 lipca.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycznia.
Nazaryusza Biskupa.
N. M. P. Anielskiéj 2 sierpnia.
N. M. P. Bolesnéj 12 kwietnia.
N. M. P. od wyzw. niewol. 24 września.
N. M. P. Loretańskiéj 10 grudnia.
N. M. P. Łaskowéj 12 maja.
N. M. P. Różańcowéj 6 paździer.
N. M. P. Śnieżnéj 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplerznéj 16 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
Nemezyusza Męcz. 19 grudnia.
Nicefora Biskupa 13 marca.
NIEPOK. POCZ. N. M. P. 8 grudnia.
Nikodema Męcz. 15 września.
Norberta Biskupa 6 czerwca.

O.

OCZYSZCZENIE N. M. P. 2 lutego.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.
Oktawiana Męcz. 22 marca.
Olimpii 26 marca.
Onufrego Pustelnika 12 czerwca.
Opieki św. Józefa 12 maja.
Opieki N. M. P. 10 listopada.
Optata Biskupa 4 czerwca.
Ottona Biskupa 2 lipca.
Ottona Męczennika 16 stycznia.
Otylii Panny Męczenniczki 13 grudn.

P.

Pafnucego Męczennika 19 kwietnia.
Pankracego 12 maja.
Pantaleona Męczennika 27 lipca
Paschalisa 17 maja.
Paschazego Biskupa 22 lutego.

Patrycyi Męcz. 13 marca.
Paulina Biskupa 22 czerwca.
Pauliny Wdowy 26 stycznia.
Pawła Biskupa 22 marca.
Pawła Męczen. 26 czerwca.
Pawła I Pustel. 15 stycznia.
Pawła Apostoła 29 czerwca.
Pelagii Panny 11 lipca.
Pelagii Pokutnicy 12 października.
Petronelli 31 maja.
Pięciu Braci Pol. Męcz. 12 listop.
Pięciu ran św. Franciszka 17 wrześn.
Piotra Chryzologa 5 grudnia.
Piotra Eksorcysty 2 kwietnia.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra Męczennika 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra z Werony Mę. 20 kwietnia.
PIOTRA i PAWŁA 29 czerwca.
Piotra w Okowach 1 sierpnia.
Piotra z Alkantary 19 października.
Piusa Papieża 5 maja.
Placydy Męcz. 5 października.
Placydy P. 11 października.
Podwyższenie ś. Krzyża 14 wrześn.
Policukta Męcz. 21 maja.
Polikarpa Bisk. M. 26 stycznia.
Popielec 6 marca.
Praxedy Panny 2 lipca.
Prokopa Męczennika 4 lipca.
Prokula Męcz. 1 czerwca.
Prospera Biskupa 25 czerwca.
Prota Męcz. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma Męcz. 9 czerwca.
Pryski Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.
Przeniesienie ś. Kazimierza 27 sierpnia.
Przeniesienie ś. Wojciecha 20 paźdz.
Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 września.

R.

Rafała Archanioła 24 październ.
Rajmunda 28 stycznia.
Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.
Reginy Panny 7 września.
Remigiusza Biskupa 1 października.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.
Romana Opata 28 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romany Panny 23 lutego.
Romualda Opata 7 lutego.
Rozalii Panny 4 września.
Rozesłanie Apostołów 15 lipca.
Róży Panny 26 sierpnia.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufy Męczenniczki 28 listopada.
Rufina Wyznawcy 19 sierpnia.
Rufiny Panny 31 sierpnia.
Ruperta Biskupa 27 marca.
Ryszarda Biskupa 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabina Wyzn. 11 lipca.
Sabiny Męcz. 27 października.
Salezego Męcz. 12 sierpnia.
Salomei Panny 17 listopada.
Salwiana 17 marca.
Saturnina Męcz. 29 listopada.
Saturniny Panny i Męcz. 4 marca.
Scholastyki Panny 10 lutego.
Ścięcie ś. Jana Chrz. 29 sierpnia.
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 listop.
Serca Pana Jezusa 28 czerwca.
Sergiusza Męczen. 24 lutego.
Serwacego Biskupa 13 maja.
Serwiliana Męczen. 20 kwietnia.
Seweryna Opata 8 stycznia.
Siedmiu braci śpiących 10 maja.
Sebastyana 20 stycznia.
Sennena Męcz. 30 lipca.
Sotera Papieża 22 kwietnia.
Spirydona Biskupa 14 grudnia.
STANISŁAWA Biskupa 8 maja.
Stanisława Kostki 17 listopada.
Stefana Kr. Węgier. 2 września.
Sulpicyusza Męcz. 20 kwietnia.
Sygfryda B. M. 25 lutego.
Sylweryusza 20 czerwca.
Sylwestra Papieża 31 grudnia.
Sylwiana Biskupa 17 lutego.
Symforyana Męczen. 22 sierpnia.
Synezyusza Męczen. 12 grudnia.
Syxta Papieża 28 marca.
SZCZEPANA 1 Męcz. 26 grudnia.
Szczepana Papieża 2 sierpnia.
Szymona z Lipny 28 lipca.
Szymona Apost. 28 października.
Szymona z Edesy 5 lipca.

T.

Tadeusza Apost. 28 października.
Tarsylii Panny 24 grudnia.
Tekli Panny 23 września.
Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.
Teobalda Pustelnika 1 lipca.
Teodora Męczen. 9 listopada.
Teodora Zakonnika 7 stycznia.
Teodory Męczenniczki 1 kwietnia.
Teodory Pokutnicy 11 września.
Teodozyi Panny Męcz. 29 maja.
Teodozyusza Wyznawcy 11 stycz.
Teodoryka 1 lipca.
Teofila Biskupa 27 kwietnia.
Teofila Męczennika 20 grudnia.
Teresy Panny 15 października.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Wilanowa 18 września.
Tomasza Apostoła 21 grudnia.
Tomasza Kantuaryjsk. 29 grudnia.
TRÓJCY ŚŚ 16 czerwca.
TRZECH KRÓLI 6 stycznia.
Tyburcyusza 14 kwietnia.
Tymoteusza Biskupa M. 24 stycznia.
Tytusa Biskupa 4 stycznia.

U.

Ubalda Biskupa 16 maja.
Urbana 25 maja.
Urszuli Panny 21 października.

W.

Wacława Króla 28 września.
Walentego Kapłana Męcz. 14 lut.
Walerego Biskupa 12 grudnia.
Walerego Męcz. 12 września.
Waleryi Męcz. 5 czerwca.
Waleryi Panny 9 grudnia.
Waleryana Męczennika 14 marca.
Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia.
Wenantego Męcz. 18 maja.
Wenefrydy Panny 3 listopada.
Weroniki Panny 13 stycznia.
WIELKANOC 21 kwietnia.
Wiktora 1 września
Wiktoryi Panny 23 grudnia.
Wiktoryna Męcz. 6 marca.
Wiktoryna Biskupa 5 września.
Wiktora Bisk. Męcz. 2 listopada.
Wilhelma Arcyb. 10 stycznia.
Wilhelma Opata 6 kwietnia.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Wilibalda Biskupa 7 lipca.
Wilibranda Biskupa 7 listopada.
Wincentego Biskupa 20 marca.
Wincentego Męcz. 22 stycznia.
Wincentego For. W. 5 kwietnia.
Wincentego a Paulo 19 lipca.
Wincentego Kadłubka 13 paździer.
Wita 15 czerwca.
Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
Władysława Króla 27 czerwca.
WNIEBOWST. PAŃSKIE 30 maja.
WNIEBOWZ. N. M. P. 15 sierpnia.
Wojciecha Biskupa M. 23 kwietnia.
Wolfganga Biskupa 31 października.
WSZYSTKICH SW. 1 listopada.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
Zacharyasza Papieża 5 listopada.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.
Zefiryna Papieża 26 sierpnia.
Zenobii Panny 30 października.
Zenobiusza 30 października.
Zenona Żołnierza 22 grudnia.
ZESŁ. DUCHA Ś. 9 czerwca.
Znalezienie św. Krzyża 3 maja.
Zofii i 3 córek 15 maja.
Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia.
ZWIAST. N. M. P. 25 marca.
Zygmunta Króla 2 maja.

WYKAZ ODPUSTÓW

I uroczystości obchodzonych w Kościołach Warszawskich Wielką Mszą Świętą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Nieszporami, Kazaniami i Processjami, niekiedy Wotywą solenną lub pamiątkową stałą.

Dnia

w Styczniu.

1. *Nowy Rok*, w Kościele Ś. Aleksandra i w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, kończą się 40-godzinne Nabożeństwa; — w Koś. po-Dominikańskim, processja na dwóch nieszporach, z pięcioma Ewangelijami. Odpusty w Kościołach: po-Paulińskim, Śśj Trójcy, Franciszkańskim, i PP. Sakramentek.
1. *Najsłodszego Imienia Jezus*; — w Kościołach: po-Karmelickim na Krak.-Przed. i po-Bernardyńs.
6. *Trzech Króli*, w Kościele PP. Sakramentek. W Kośc. PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Matek chrześć.
13. *Ś. Bazylego Patryarchy*, w Koś. XX. Bazyljanów.
18. *Jordan i Processja do Wisły*, z Koś. XX. Bazyljanów.

20. *Imienia Jezus*, w Koś. Ś. Trójcy, Ś. Antoniego i w kaplicy Dzieciątka Jezus.
21. *Ś. Agnieszki Panny*, w Kościołach: po-Paulińskim i Ś. Trójcy.
25. *Nawrócenie Ś. Pawła*, w Koś. Św. Krzyża i po-Bernardyńskim.
29. *Ś. Franciszka Salezego*, w Koś. PP. Wizytek.

w Lutym.

2. *Oczyszczenie N. M. P.* w Kościołach: po-Dominikańskim, po-Bernardyńskim, i Ś. Trójcy;— w Kościele PP. Wizytek, Nabożeństwo dopołudniowe Matek chrześc.
10. *Ś. Scholastyki*, w Koś. PP. Sakramentek.
14. *Ś. Walentego*, w Koś. Panny Maryi.
17. *Ś Walentego*, w Koś. po-Paulińskim.
28. *W Czwartek przed Niedzielą Zapustną.* Uczczenie Najśw. Sakramentu w Koś. PP. Sakramentek. i w Koś. PP. Wizytek.

w Marcu.

1. *Ś. Baldzimierza Patrona kowali*, w Koś. po-Bernardyńskim.
3, 4 i 5 *Ostatnie trzy dni Zapust*, 40to-godzinne Nabożeństwo w Kościołach: Ś. Krzyża, PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
4. *S. Kazimierza królewicza*, w Kościołach PP. Sakramentek, po-Paulińskim i w kaplicy Ś. Kazimierza na Tamce.
8. *Ś. Jana Bożego*, w Kośc. OO. Bonifratrów.
10. *Ś. Tomasza z Akwinu*, w Koś. po-Dominikańs.
19. *Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P.* w Kościołach: Panny Maryi, po-Paulińskim, po-Dominikańskim, po-Augustjańskim, po-Karmelickim, Narodzenia N. M. P. na Lesznie, w Kościele na Pradze, u PP. Wizytek Wotywa Stowarz. czeladzi stolarskich, oraz Nabożeń. Matek chrześc.
25. *Zwiastowanie N. M. P.* w Kośc.: Ś. Aleksandra, po-Bernardyńskim, Ś. Trójcy, po-Dominikańskim, PP. Sakramentek;—w Koś. po-Augustyańskim, po drugich Nieszporach, Benedykcya Pap.

w Kwietniu

7. *Ś Wincentego Ferraryusza*, w Kościołach po-Dominikańskim, i po-Karmelickim.
12. *Matki Boskiéj Bolesnéj*, w Kośc.: po-Bernardyńskim, po-Paulińskim, PP. Wizytek i na Pradze.
18. *Wielki Czwartek*, w Koś. Ś. Trójcy Wotywa bez wystawienia, na któréj udziela się absolucya generalna.
21. *Wielkanoc* w Kośc: PP. Sakramentek, Panny Maryi, po-Dominikańskim i po-Augustjańskim. Po dwóch Nieszporach Benedykcja Papiezka.
22. *Drugie Święto Wielkiéj Nocy, Emaus* w Kościele OO. Bonifratrów.
23. *Trzeci Dzień Wielkiéj Nocy*, w Kościele po-Franciszkańskim; — w Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo Bractwa Serca Jezusowego.
— *ŚŚ. Wojciecha Biskupa i Fidelisa Symaryngii*, w Kościele Przemienia Pańskiego.
28. *Ś Witalisa Męczennika*, którego zwłoki złożone w Kaplicy M. B. w Kościele Franciszkań.
— Odśpiewanie w różnych językach Ewangielii Ś. Jana w Kościele XX. Bazylianów.

w Maju

3. *Znalezienie Św. Krzyża*, Odpust zupełny w koś.: Św. Krzyża, po-Paulińskim i po-Dominikańs.
4. *Ś. Moniki*, w Kościołach: po-Augustjańskim i u PP. Wizytek, Nabożeństwo Matek Chrześc.
5. *Ś. Floryana Męczennika*, w Koś. na Pradze.
— *Pięciu Ran Pana Jezusa*, Odpust z Oktawą w Kościele po-Paulińskim.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. Narodzenia N. M. P. na Lesznie.
8. *Ś. Stanisława B.*, w Kościołach: po-Paulińskim po-Bernardyńskim i na Powązkach.
12. *Opieki Ś. Józefa*, w Kościele PP. Wizytek Wotywa stowarzyszenia czeladzi stolarskich; — w Kościele po-Karmelickim.
— *N. M. P. Łaskawéj*, w Koś. XX. Pijarów.
16. *Ś. Jana Nepomucena*, w Kościołach: Franciszkańskim, Przemienienia Pańs., po-Bernardyńskim i Ś. Antoniego.
17. *Ś. Weroniki z Julianu*, w Koś. Przem. Pańs.
18. *Ś. Felixa z Kantalicyum*, w Kościele Przemienienia Pańs. 40-to-godzinne Nabożeństwo.
30. *Wniebowstąpienie Pańskie*, w Kościołach: po-Dominikańskim, Franciszkańskim, Ś. Trójcy; — w Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Serca Jezusowego.

w Czerwcu.

9. *ŚŚ. Pryma i Felicyana*, w Kościele XX. Pijarów: w czasie Nabożeństwa wystawione są relikwie tych Świętych.
— *Zesłanie Ducha Św.*, w Koś. po-Paulińskim, w 1m i 8m dniu Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dnie Oktawy, Wotywy o godzinie 9éj: w Koś. po-Dominikańskim Odpust, w Koś. po-Augustjańskim po dwóch Nieszporach Benedykcya papiezka.
10 i 11 *Ś. Felicyssymy*, w 2 i 3ci dzień Zielonych Świątek w Kościele Ś. Krzyża.
13. *Ś. Antoniego z Padwy*, w Kośc.: po-Paulińskim i po Bernardyńskim Odpust; — w Kościele Franciszkańskim przez 9 wtorków przed uroczystością Wotywy z wystawieniem, kazaniem i processyami;— w Kościele Ś. Antoniego Wotywy przez 9 wtorków poprzedzających.
16. *Ś. Trójcy*, w Kościołach: Panny Maryi, Ś Krzyża i Ś. Trójcy, w którym z pozwolenia Stolicy Apostolskiéj po summie udzielaną jest Absolucya generalna
— *Ś. Antoniego z Padwy*, w Kościołach Przemienienia Pańs. i na Pradze.
21. *Ś. Alojzego Gonzagi*, w Koś. PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześc.
23. *Boże Ciało*, w Kośc. po-Dominikańskim processya w Niedzielę po południu.
24. *Narodzenie S. Jana Chrzciciela*, Odpust w Kościele Ś. Jana.
— *Ś. Onufrego*, w Koś. XX. Bazylianów: w poprzednie trzy poniedziałki Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i processjami; 27, 28 i 29 w Kośc. św. Jana 40-godzinne

Nabożeństwo, połączone dnia ostatniego z uroczystością ŚŚ. Piotra i Pawła.

28. *Serca Pana Jezusa*, w Koś. PP. Wizytek 40-godzinne Nabożeństwo i w cztery piątki przed tą uroczystością Nabożeństwo dopołudniowe Bractwa Serca Jezusowego; — w Koś. XX. Pijarów 40-godzinne Nabożeństwo.
29. *ŚŚ. Piotra i Pawła*, w Koś. P. Maryi i Ś. Trójcy.
30. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. po-Dominikańs.

w Lipcu.

2. *Nawiedzenie N. M. P.* w Kośc. P. Maryi: dzień pierwszy i następna niedziela jednakie Nabożeństwa odpustowe, a w trzy dni kończące oktawę 40-godzinne Nabożeństwo, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywy o godz. 9éj, jako Nieszpory o godz. 5éj bez wystawienia; — w Kośc. PP. Wizytek Odpust 1szorzędny.
7. *Ś. Józefa Kalasantego*, w Kościele XX. Pijar.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. Ś. Antoniego.
— *Ś. Maryi Magdaleny*, w Koś. po-Dominikańs.
10. Nowenna o godz. 7éj rano przed ołtarzem Ś. Wincentego a Paulo w Kościele Ś Krzyża.
11. *Przeniesienie Relikwij Ś. Benedykta*,, w Kościele PP. Sakramentek.
16. *N. M. P. Szkaplerznéj* w Kośc. P Maryi z całą Oktawą, jak do Nawiedzenia; — w Kośc. po-Karmelickim z 40-to-godzinném Nabożeńst; — w Koś. Narodzenia N. M. P. na Lesznie z Oktawą.
19. *Ś. Wincentego a Paulo*, w Kośc. Ś. Krzyża Odpust zupełny.
21. *Opatrzności Boskiéj*, w Kośc. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w dni zaś środkowe oktawy Wotywy o godzinie 9éj; — w Koś. Ś. Karola Borom. 40-to-godzinne Nabożeństwo w ostatnie trzy dni kończące Oktawę.
22. *Ś. Wincentego a Paulo*, w kaplicy Ś. Kazimierza na Tamce.
26. *Ś. Anny Matki N. M. P.* w Kośc. po-Bernardyńskim; w Kościołku na Pradze i w Kościele po-Dominikańskim; — Odpust Ś. Wincentego w kaplicy Dzieciątka Jezus; — w Kościele PP. Wizytek Nabożeństwo dopołud. Matek chrześ.

w Sierpniu.

2. *N. M. P. Anielskiéj*, w Kościołach: Franciszkańskim, po-Bernardyńskim, Przemienienia Pańs. i Ś. Antoniego.
4. *Ś Dominika*, w Kościele po-Dominikańskim.
6. *Przemienienie Pańskie*, i następnéj niedzieli powtórzenie tegoż Odpustu w Kośc. Ś. Jana; — w Kościele Panny Maryi z Oktawą dzień 1szy i następna Niedziela jednakie Nabożeństwa odpustowe, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywa, o godzinie 9éj, jak Nieszpory o godz. 5éj bez wystawienia; — w Kośc. po-Paulińskim; — w Kośc. Przemienienia Pańs.
7. *S. Kajetana Wyznawcy*, w Kościele Franciszkańskim po drugich Nieszporach odbywa się święcenie bukietów z kwiatów poświęcanym olejem i namaszczanie słabych oczów; — w Kościele Przemienienia Pańs.
11. *Ś. Wawrzyńca*, w Kośc. Powązkowskim.
15. *Wniebowzięcie N. M. P.*, w Kośc. Panny Maryi; — w Kośc. po-Dominikańskim; — w Kośc. po-Karmelickim; — w Kośc. po-Augustjańskim po drugich Nieszporach Benedykcya Papiezka; — w Kośc. Śéj Trójcy, po-Bernardyńskim, PP. Sakramentek i w Kościele na Pradze.
16. *Ś. Rocha*, w Kościele Ś. Krzyża.
18. *Ś. Jacka*, w Kośc. po-Dominikańskim.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. Ś. Jana, PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
21. *Ś. Joanny Fremiot*, w Kośc. PP. Wizytek.
25. *Ś. Ludwika Króla*, w kapl. Ś. Kazimierza.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. Ś. Alexandra.
27. *Zaśnięcie N. M. P.*, w Kośc. XX. Bazyljanów.
28. *Ś. Augustyna Patryarchy*, w Kościołach: po-Augustyańskim i PP. Wizytek Nabożeństwo dopoludniowe Matek Chrześcijańskich.
29. *Ścięcie Ś. Jana*, w Kościele Ś. Jana.

we Wrześniu.

1. *Róży Limańskiéj*, w Kośc. po-Dominikańskim.
— *Pocieszenia Matki Boskiéj*, w Kośc. P. Maryi, po-Augustjańskim przez całą Oktawę i w 3ch dniach ostatnich 40to-godzinne Nabożeństwo, w dniu pierwszym po Nieszporach Benedykcja Papiezka; — w Kościele po-Bernardyńskim.
8. *Narodzenie Matki Boskiéj*, w Kośc. Mokotowskim odpust; — w Kośc. po-Paulińskim dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9éj; — w Kościołach: po Dominikańskim i Narodzenia N. M. P. na Lesznie; — w Kośc. Śéj Trójcy w wigilję, o godzinie 8éj wieczorem, Jutrznia śpiewana i przed Kościołem oświetlenie cyfry Matki Boskiéj; — w Kościele po-Bernardyńskim.
— *Poświęcenie Kaplicy* Dzieciątka Jezus.
14. *Podwyższenie Ś. Krzyża*, w Kośc. ś. Krzyża i Narodzenia N. M. P.
15. *Najsłodszego Serca Maryi*, w Kościele po-Bernadyńskim, z 40-to-godzinnem Nabożeństwem w ostatnich trzech dniach Oktawy.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. PP. Wizytek, oraz Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich z tytułu siedmiu Boleści N. M. P., i Wotywa Stowarzyszenia czeladzi stolarskich.
— *Podwyższenie Ś. Krzyża*, w Kościołach, po-Dominikańskim i po-Paulińskim.
17. *Pięciu Ran Ś. Franciszka*, w Kośc. Ś. Antoniego i 40-togodzinne Nabożeństwo kończące się w następującą niedzielę.
22. *Ś. Józefa z Kopertynu*, w Koś. Franciszkanów.
— *Poświęcenie Kościoła*, w Kościołach: po-Augustjańskim, Powązkowskim, XX. Franciszkanów i Ś. Krzyża.
— *Błogosławionego Ładysława z Gielniowa*, w Kościele po-Bernardyńskim.
23. *Ś Tekli*, w Kościołach: po-Paulińskim i po-Karmelickim; — w Koś. po-Augustyańskim, Wotywy solenne przez 9 dni poprzednich, z kazaniami i processyami.
29. *Ś. Michała Archanioła*, w Kościołach: Panny Maryi i po-Karmelickim.

w Październiku.

2. *ŚŚ. Aniołów Stróżów*, w Kościołach: po-Karmelickim i po-Bernardyńskim;— w Kośc. PP. Wizytek Nabożeństwo dopołudniowe Matek Chrześcijańskich.
4. *Ś. Franciszka Serafickiego*, w Kościołach: XX. Franciszkanów, Ś. Antoniego, Przemienienia Pańsk. i po-Bernardyńskim.
6. *N. M. P. Rożańcowéj*, w Kośc. po-Dominikańskim, przez całą Oktawę wielka Processya popołudniu, w trzech dniach ostatnich 40-to-godzinne Nabożeństwo;—w Koś. po-Karmelickim z Oktawą, dzień pierwszy i trzy dni ostatnie 40-to-godzinne Nabożeństwo, resztę dopełniają Wotywy; —w Kośc. na Pradze.
13. *Poświęcenie Kościoła*, w Kośc. Przem. Pańs.
15. *Ś Teressy*, w Kościele po-Karmelickim.
17. *Błog. Maryi Małgorzaty*, w Koś. PP. Wizytek.
20. *Ś. Filomeny*, w Kościele Ś. Krzyża.
— *Ś. Piotra z Alkantary*, w Koś. Ś. Antoniego.
24. *Ś. Rafała*, w Koś. po-Paulińskim.
27. *Ś. Jana Kantego*, Patrona Akademii Duchownéj, w Koś. po-Karmalickim.
— *ŚŚ. Kryspina i Kryspianina*, w Koś. po-Dominikańskim.
30. *Błogosł. Anioła z Akry*, w Koś. Przem. Pańs.

w Listopadzie.

1. *Wszystkich Świętych*, w Kościołach: po-Dominikańskim, Śéj Trójcy i XX. Franciszkanów.
4. *Ś. Karola Boromeusza*, w Kościołach: Ś. Karola Boromeusza i Powązkowskim.
8. W oktawę Wszyst. św. w Kośc. PP. Wizytek Nabož. dopołud. Bractwa Matek Chrz.
10. *Opieki N. M. P.*, w Kościołach: po-Dominikańskim i po-Bernardyńskim.
17. *Ś. Marcina Biskupa*, w Kośc. po-Augustjan.
— *Ś. Stanisława Kostki*, w Kośc. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godzinie 9.
20. *Ś. Felixa Walezyusza* Ojca Zakonu, w Kościele Śéj Trójcy.
21. *Ofiarowanie N. M. P.*, w Kośc. PP. Wizytek.
25. *Ś. Katarzyny Męcz.* Patronki Zakonu, w Kośc. Śéj Trójcy.
30. *Ś. Andrzeja Apostoła*, w Kośc. OO. Bonifrat.

w Grudniu.

3. *Ś. Franciszka Xawerego*, w Kośc. po-Pauliń.
4. *Ś. Barbary*, w Kościołach: Panny Maryi, po-Karmelickim i Śéj Trójcy.
8. *Niepokalane Poczęcie N. M. P.* w Kośc. Śgo Jana;—w Kośc. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9éj;— w Kościołach: PP. Kanoniczek, po-Dominikańskim, po-Karmelickim, po-Augustjańskim, Śéj Trójcy, Franciszkańskim, po-Bernardyńskim, Śgo Antoniego i Przemienienia Pańskiego, odpusty całotygodniowe;— w Kośc. PP. Wizytek nabož. dopołud. Matek Chrześcijańskich.
10. *Matki Boskiéj Loretańskiéj*, w Kościele po-Bernardyńskim.
12. *Ś. Alexandra*, w Kośc. Ś. Alexandra.
25. *Boże Narodzenie*, w Kościołach: po-Dominikańskim, po-Augustjańskim i PP. Sakramentek.
27. *Ś. Jana Ewangelisty*, w Koś. po-Bernardyńskim;—w Koś. PP. Wizytek nabożeńs. dopołud. Bractwa Serca P. Jezusa.
30 i 31. Ostatnie dwa dni roku i pierwszy dzień Nowego roku, w Koś. Narodzenia N. M. P. na Lesznie, 40-godzinne Nabożeństwo.
31. Uroczystość zakończenia Starego Roku, w Kościołach: Franciszkańskim, po-Paulińskim i po-Bernardyńskim.

UWAGA.—*W Kościele Ś. Jana.* Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu, we wszystkie czwartki pod nazwą Cybawit, i we wszystkie uroczystości N. M. Panny obchodzone przez członków Archikonfraternii Literackiéj.

W Kościele Panny Maryi. Wotywy stałe roczne bez wystawienia, w pierwszy dzień Bożego Narodz. dwie.

W Kościele Ś. Aleksandra. Wotywy bez wystawienia w każde święto uroczyste o godz. 9éj.

W Kościele po-Paulińskim. Wotywy przed ołtarzem Matki Boskiéj Często. codziennie o godz. 9éj.

W Kościele Panien Kanoniczek. Wotywy z wystawieniem o god. 10 w każdą uroczystość Matki Boskiéj.

W Kościele Powązkowskim. Odpusty w każdą niedzielę ostatnią miesiąca.

W Kościele po-Dominikańskim. Wotywy bez wystawienia przez siedm śród przed uroczystością Ś. Józefa,—przez 9 piątków przed Ś. Wincentym Fereryuszem,—przez 5 piątków przed Ś. Różą,—przez 15 wtorków przed Ś. Dominikiem,—i przez piątki Wielkiego postu.

W Kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie. Wotywy stałe bez wystawienia w każdą uroczystość Matki Boskiéj.

W Kościele po-Augustjańskim. Wotywy z wystawieniem i processyą każdéj trzeciéj niedzieli rozpoczętego kwartału na cześć Śéj Tekli.

W Kościele Śéj Trójcy. Wotywy stałe o godzinie 8éj, we wszystkie piątki całego roku, a w Wielkim poście z wystawieniem drzewa Krzyża Śgo.

W Kościele Franciszkanów. Wotywy z wystawieniem Najświęt. Sakramentu w puszce we wszystkie wtorki całego roku.—Wotywy konwentualne codzień o godzinie w pół do 11éj, a w piątki z wystawieniem drzewa Krzyża Śgo.

W Kościele po-Bernardyńskim. Trzy Odpusty ku czci Śéj Anny, jakoto: drugie święto Wielkiéj Nocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek. — Wotywy z wystawieniem przez 9 wtorków, ku czci Śgo Antoniego. W każdą Sobotę o godz. 9éj do Serca Maryi.

W Kościele PP. Wizytek. W każdy czwartek nabożeństwo Adoracyi N. Sakramentu; w każdy piątek Wotywa ku czci Serca Jezusowego; w 1szą sobotę każdego miesiąca Nabożeństwo Matek Chrześc.; w 1szą zaś niedzielę każdego miesiąca Nabożeństwo ku czci *Serca Jezusowego*, z kazaniem i processyą.

W Kościele PP. Sakramentek. Wszystkie nabożeństwa ranne o godzinie w pół do 10éj, a po południu w pół do 4éj.

MATKA BOSKA W PODKAMIENIU.

Miasteczko Podkamień leży na krańcu poczynającego się Wołynia, w Galicji, w złoczowskim cyrkule. Nazwa jego pochodzi od skalistéj góry, u stóp któréj się rozkłada. Na szczycie téj góry wznosi się świątynia Pańska, jedna z najokazalszych w kraju, a w niéj znajduje się wsławiony cudami obraz Bogarodzicy, do którego mnogi lud pobożny ze wszech stron pielgrzymuje, czerpać pociechę w troskach i utrapieniu.

Początek kościoła tego jest dawny, bo odnosi się do XII wieku. Kiedy za przybyciem Jacka św: i gorliwych w apostołowaniu towarzyszów jego na Ruś, powstawały liczne fundacje Dominikanów, osiadło i w tém ustroniu, lasami zakrytém a skałą obronném, kilku z tego zakonu. Jednakże wkrótce, bo około r. 1245, dzicz tatarska, zapuszczając szeroko swe zagony po Wołyniu i Podolu, natrafiła i na to miejsce, a kościołek drewniany spaliwszy, dwunastu zakonników wraz z przeorem Urbanem wymordowała. Długo potém miejsce, krwią męczenników zroszone pustką stało; dopiero r. 1464 Piotr Cebrowski z Zabokruk, założywszy zamek i miasteczko na górze, gdzie wpierw klasztor się znajdował, pomyślał o wystawieniu tamże kościołka i sprowadzeniu Dominikanów. Udał się więc w tym celu do Lwowa i otrzy-

mał pozwolenie tak od konwentu lwowskiego zakonu tego, jakoteż i od arcybiskupa Grzegorza z Sanoka. Fundacja ta została na generalnéj konwokacyi sandomierskiéj do rzędu stałych klasztorów przyjęta i zatwierdzona. Cebrowski udał się do Rzymu, gdzie wyjednał przywileje papiezkie na rozmaite odpusty. Liczne też tłumy pobożnych miejsce to nawiedzać poczęły, zwłaszcza że kościoły naówczas bardzo były rzadkie. Ale i tym razem niedługo, bo ledwie pół wieku brzmiały pienia nabożne w nowobudowanéj świątyni. W r. 1519 znowu Tatarzy przybywszy od strony Sokala, Podkamień, klasztor i zamek do szczętu spalili i zburzyli. Zakonnicy, opuściwszy w czasie napadu to miejsce, przez lat kilka nie zaglądali do niego. To też gdy Podkamień dostał się w ręce wyznawcy reformy Marcina Kamienieckiego, wojewody podolskiego, przeszły i grunta klasztorne w jego posiadanie, a klasztor nie mógł się podźwignąć. Różne widzenia cudowne spowodowały tylko zbudowanie kapliczki, dranicami pokrytéj; aż kiedy po Kamienieckim i Daniłłowiczu miasteczko rodzinie Cetnerów się dostało, fundacja została odnowioną. Baltazar Cetner wystawił na dole klasztor, a gdy ten do upadku się nachylił, postanowili zakonnicy wymurować inny, wspanialszy na górze, który dotychczas się zachował.

W r. 1640, przy pomocy Aleksandra Cetnera, syna fundatora, chorążego podolskiego i kasztelana halickiego, rozpoczął przeor Zaklika budowę, którą przez lat kilka prowadził. Kościół obwiedziono murem obronnym, basztami i wałami, z których nieraz odparto tatarskie zapędy. Rozgłos miejsca spowodował Gębickiego biskupa łuckiego do wyznaczenia duchownéj komisji, w celu rozpatrzenia i zbadania licznych cudów, które żywa wiara ówczesna tworzyła: między zeznaniami złożonemi w komisji, a znajdującemi się w dziele Okolskiego: Góra różańcowa, czytamy co następuje: „Ja Jakób Sobieski, krajczy koronny, starosta krasnostawski, zeznawam to sumieniem katolickiem, że ilekolwiek się jenom udawał do tego miejsca, zawszem osobliwą łaskę i pociechę znalazł na tem miejscu. Najprzód a. D. 1621 pod wojnę chocimską, gdym się ofiarował do tego miejsca św., tedy mię Pan Bóg za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy patronki i dobrodziejki méj, dobrze, zdrowego i z przysługą ojczyzny do domu przyprowadził. A. D. 1627, gdym się ofiarował także na to miejsce, aby mię Pan Bóg pocieszył a syna mi dał, zaraz to otrzymałem za przyczyną Najświęt. Panny."

Synem tym był Marek, a we dwa lata po tym ślubie ujrzał światło dzienne Jan III.

Sława miejsca tego rosła, a z nią pomnażała się liczba opiekunów i dobrodziejów. Jan Sobieski, mieszkając ztąd niedaleko w Olesku, miejscu urodzenia swego, odwiedzał często Podkamień, a kiedy sklepienie nowo wybudowanego kościoła runęło, własnym kosztem je podniósł, wydawszy na to summę 300,000 złp. Sam zapisał się do bractwa różańcowego, a zakonnikom obiecywał zrobić klasztor drugą Częstochową. Po wyprawie wiedeńskiéj niektóre zdobyte sztandary tureckie przesłał do kościoła podkamienieckiego. Słynny dziwak Mikołaj Potocki wybudował lewe skrzydło gmachu klasztornego na alumnat. Leduchowski, marszałek konfederacji tarnogrodzkiéj, późniéj wojewoda wołyński, wystawił wysoką kolumnę, z posągiem N. P. Maryi. Rus Jan założył tu konwikt dla młodzi szlacheckiéj i zapisał nań znaczną summę. W świetnym swym stanie utrzymywał klasztor do 150 zakonników. Otrzymał nawet przywiléj na drukarnię od Augusta III, chociaż z niego nie użytkował. W r. 1727, na prośbę króla Augusta III i senatu pozwolił papież Benedykt XIII na koronację obrazu. Była to trzecia z koleji, a niemniéj jak poprzednie świetna.

Do obrazu Niepokalanéj Dziewicy w Podkamieniu przywiązane są liczne legendy. Gdzież bo też ich u nas braknie. Każdy prawie kościołek drewniany, każda kapliczka z obrazem Marji jaśnieje blaskiem jakowéjś cudowności. Lud w Podkamieniu dotychczas prawi o świetlanéj pani, która w jaśniejsze od księżyca bieli płynęła ponad miejscem wybranem przez siebie. To znowu zstępowała w orszaku anielskim na gruzy rozwalonego w czasie napadu tatarskiego kościołka, a w dowód bytności na ziemi, wycisnęła raz na kamieniu ślady swéj stopy. Inne podanie przywiązane jest do ogromnéj bryły skały, sterczącéj tam nago. Gdy już kończono stawianie kościoła — mówi legenda, — szatani, chcąc zniszczyć świątynię, wyrwali skałę, by nią cisnąć na budowę. Ale Opatrzność nie dozwoliła tego, bo gdy się zbliżali do klasztoru, kur zapiał, a wtedy opuścić musieli kamień, na tém samém miejscu gdzie się dziś znajduje. Pokazują nawet wydrążenia w skale które mają pochodzić od szpon złych duchów.

Kościół w Podkamieniu zbudowany w kształcie krzyża, malowany al fresko, jest cały blachą pokryty. Znajduje się w nim kilka nagrobków podolskich rycerzy kresowych. Klasztor przestronny, do kilkuset pokoi liczy. Dzisiaj mieści w sobie tylko sześciu zakonników, a między tymi ks. Sadoka Borącza, znanego zbieracza materjałów historycznych, na których wydrukowanie konwent podkamieniecki często łożył. Na korytarzach pełno obrazów historycznéj wartości między innemi portrety Okolskiego, Wiszniowieckiego i Potockich. Dwa duże olbrzymich rozmiarów malowidła wyobrażają chwile z koronacji wizerunku cudownego.

Miasteczko Podkamień małe, niechludne, po większéj części przez żydów zamieszkałe, całkiem uległoby zapomnieniu, gdyby nad niém na górze nie wznosiły się na kilka mil widzialne mury świątyni, a w téj nie promieniała pełna litości i surowości razem twarz Bogarodzicy. *K. Mik.*

KALENDARZ ŁOWIECTWA UŁOŻONY Z ROKU MYŚLIWCA
WINCENTEGO POLA.

MIESIĄC STYCZEŃ.

Zwykle w tym miesiącu ziemia pokryta jest śniegiem. Tylko ptáki jak wrony kraczą na powietrzu, tylko po tropie dowiész się o zwierzu. Noc długa, a o żér niełatwo; dzień zdradliwy, bo na śniegu wszystko już widne zdaleka, więc co lotne i śmiałe, zbliża się do mieszkań ludzkich we dnie, a zwierz szoruje długiemi nocami po śniegu, i tropi słabszego.

Kawki siadają po wieżach, hałaszą i trwożą się gromadnie, gdy się na zimową zanosi burzę. Dachy miejskie, strzechy po siołach i stare lipy i grusze osiadają *wrony*, a za miastem lub wioską zbiérają się *kruki* przy padle; przy nich znajdzie się czasem *gawronów* kilka, które się od wielkiéj odbiły gromady i zostają u nas na zimę, trzymają się naprzemian kruków albo wron. Na te pobojowiska wieczorem ściągają się *psy*, a nocą *lisy* niekiedy; na trwogę zaś szczekają czasami przez noc całą ku stronie padła zwrócone psy wiejskie, czując tam *wilka*.

Z drapieżnych ptaków rzadko i na krótko tylko pojawi się jaki, spadając z góry na *kuropatwy*, które się w trwożliwém stadku tulą pod zaspami śniegu, lub pod obrosłą zboczę przypadły, albo biją na gołębniki i na drób' w obejściach, nagle i znienacka. Domowe wrony jakby wywdzięczając się za doznawaną gościnność, gdy dostrzegą że się dokoła gołębnika zawichrzy stado gołębi, lub że drób' narobi hałasu w dziedzińcu, wnet przybywają wrony na odsiecz, biją napastnika, wrzawnie zwołują się z całéj okolicy, zabiegają mu zewsząd drogę, usiłują się wynieść w górę nad niego i dziwnie zuchwałe i obrotne są w tym razie. Takie polowania *wron* na *raroga* ożywiają zimowy krajobraz, kiedy jasnemi nocami cichaczem pomyka *zajączek* i drobi, i kołkuje, i kluczy, i zrzuca, odsadza się od miejsca i do miejsca wraca, wiecznie strwożony i wiecznie obrotny, ufając tylko w zadnie skoki swoje. W ślad zajęczych tropów idą sznurem lisie, ale lis przerzyna klucze w poprzek, albo pod trop idzie, aż dojdzie zająca, więc na śniegu pozostaje wierna karta zajęczéj i lisiéj strategii.

Na ostatnich płotach wioski pozostają gromady *wróbli*, żyjące teraz w stodołach i pod ciepłemi strzechami, w opuszczonych gniazdach jaskółczych; tylko stado *trznadli* wymyka się w dzień pogodny za wioskę, ulata w lekkich podrywach wzdłuż drogi i przypada często całém stadem do ziemi, szukając czegoś w zimowym naboju po drodze.

Kiedy mgła zimowa wisi nizko ponad ziemią, można się o ranku, objeżdżając kraniec kniei, spotkać z *liszką*, wracającą od wsi z nocnéj rozdobędy zamgloną dolinką albo głębszą debrą, i poszczuć ją w ślépie od lasu. Czasem gdy się wilki włóczyć poczynają, wracają i one już o białym dniu, ciekąc powoli sznurem do kniei. Objazd grubego zwierza na śniegu łatwy i styczeń to jeszcze miesiąc co tropami znaczy. Tylko *zając*, *lis* i *wilk* opuszczają knieje i idą za żerem aż do sadyb ludzkich; wszelki zwierz inny trzyma się lasu zwartego i gąszczów w tym czasie.

Nie wytropisz *niedźwiedzia*, bo w mateczniku, lub w ostępie zawalnych lasów siedzi w swojéj gawrze, nie wytropisz *borsuka*, bo jeszcze snem twardym śpi w swojéj jamie; ale wytropisz *wydrę* we dnie, która nory swe miéwa w jazach, w starych groblach i upustach, w korzeniach olszyny, nad brzegiem jezior, stawów, młynów i rzék, i weźmiesz ją na żelazo, lub o jasnéj nocy na strzelbę.

Z trudnością wytropisz w gęstym lesie *rysia*, który po dziuplach starodrzewia lega, od drzewa do drzewa skacze i na krótko tylko spuszczając się na ziemię, nie ciągnie tropu, lecz znaczy go miejscowo. Na lisich i borsuczych jamach wytropisz *żbika*, który w nich się chroni w tym czasie, kiedy *dziki* po zacisznych sołotwinach leżą, a *jeleń* przy stadzie skupioném stojąc, trzyma się gąszczów wysokiego lasu. Tak samo stoi *kozioł* przy *sarnach*, które równie jak *łanie* ociężały i niedaleko od zimowych stanowisk odchodzą, jeżeli ich co nie ruszy z miejsca.

W zaciszu głuchych lasów chroni się *głuszec* w tym czasie, toż *jarząbek*, żywiący się borówkami. Łatwiéj się spotkać z *cietrzewiem*, bo daléj od stanowisk swoich odlata; z resztą leśnego ptactwa przeleci często w poprzek drogi *sójka*, a kiedy się ostrożne *tchórze*, *kuny*, *łasice* i *gronostaje* chronią oka ludzkiego po norach i dziuplach drzew, że ledwo tropy o nich świadczą na małéj przestrzeni, — skacze od drzewa do drzewa wesoło *wiewiórka* w pogodny dzień mroźny, a skrzek sójki i taniec wiewiórki ożywia na chwilę leśną zimową ciszę.

W wigilią Bożego narodzenia, w wigilią do Nowego roku i do Trzech króli, ostatnie wielkie trzy polowania, a na Trzech królach kończą się królewskie łowy.

U dzików kończy się w tym miesiącu czas rui, na samury już się nie poluje, ani na łanię i sarnę. Dzika mięso złe w tym czasie, a warchlaki zbiédniały od zimy; że zaś trudno na łowach wybiérać ze stada jelenie i kozły, więc na rogaczy czas łowów skończony i poluje się na nie chyba tylko po zwierzyńcach na upatrzonego. Ustaje także polowanie na łosie, które się gęstéj olszyny trzymają, héblując ją, nie znaczą tropu po halach, lecz po jednym przegonie, którym do wody chodzą; trzymają się także gąszczu, bo już klępy ociężały.

Polowanie na małego zwierza z ogarami lub pogonką, ciągnie się jeszcze do św. Agnieszki; tu zwykle bywa odwilż, a przy pogodzie i łagodniejszéj porze idą w parkot zające, więc wypadałoby na nie nie polować dłużéj; polowanie z chartami ustaje zupełnie, bo pole już nie po temu; ale mały myśliwy poluje *„na skórkę,"* bo wszelkie futro najlepsze w tym czasie.

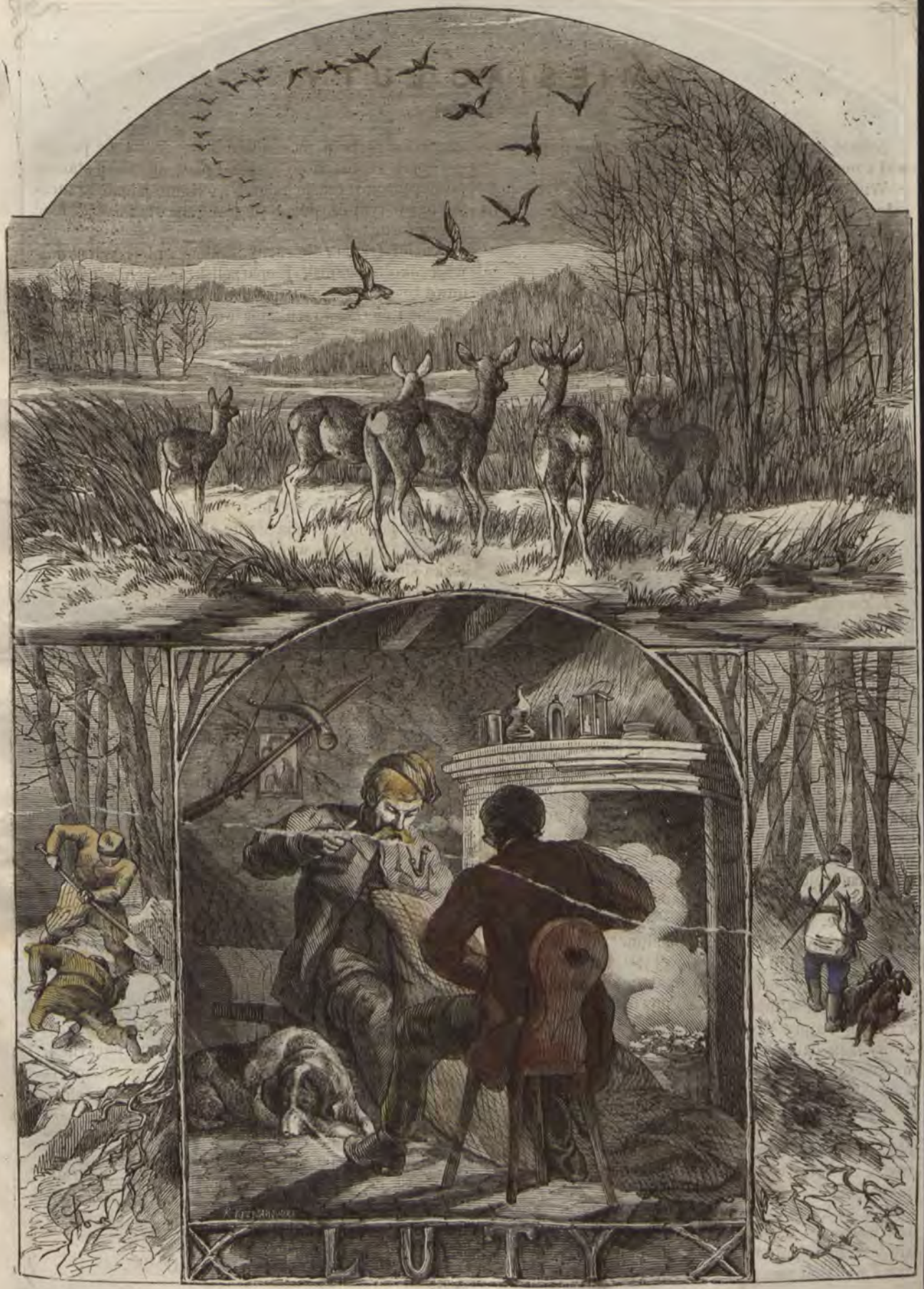
LUTY

MIESIĄC LUTY.

Niknie już śnieg który dotąd całą ziemię pokrywał i poczyna się *pole srokate*.

Widok odległych lasów i gór odsłania się już na całe godziny i dnie, bo i chmury i obłoki poczynają ciągnąc wyżéj nad ziemią, po części już być wschodniemi wiatrami pędzone.

Jakoż już w początku lutego ważne znaki i wróżby do święta Najświętszéj Panny Maryi gromnicznéj. Na gromnicę rozchodzą się wilki z gromady. Jeżeli się na dniu wigilii ptaszek napije wody z kolei na drodze, to będzie jeszcze długa i twarda zima. Na gromnicę rozwala niedźwiedź budę, jeżeli mróz tęgi, a poprawia i okrywa ją, jeżeli odwilż i łagodne powietrze. Ale bez względu na porę pogodną czy słotną, budzi się na gromnicę z zimowego snu borsuk i wychodzi na świat po raz piérwszy z jamy; i na gromnicę wylatują skowronki polne, lubo przysłowie mówi, że już

„Święta Agnieszka
Wypuszcza skowronka z mieszka."

Jak wrzask kruczego ptactwa jest najdonośniejszym głosem natury w styczniu, tak śpiéw skowronka w lutym; bo nawet w dniach mroźnych, byle słońce zabłysło a zamieć zimowa ustała na chwilę, wzbija się on zaraz ponad skrzepłą jeszcze skibą w górę i śpiewa.

Kiedy *najwcześniejszy śpiewak roku* pieśń swoję zaczyna, ściele *najrańsza ptaszyna* swe gniazdo w nagich gałęziach szyszkowego lasu. Krzywonos, który wysiada w tym czasie swe pisklęta na mrozie, a wcześniéj jeszcze ślicznego pióra zimorodek, siedzi już na gnieździe. Kruki zbiérają się w pary, a na oziminy, które z pod śniegu wyszły, spadają już gawrony. Borsuk, najwcześniejszy zwierz, ma w tym miesiącu troje do pięciorga młodych, które się ślepo rodzą, i nie wywodzi ich z jamy, dopóki ziemia się nie ogrzeje.

Po ogrzanych uwrociach, po słonecznych zboczach i zabrzeżach dolin, gdzie więcéj jest żeru, poczynają się już na pary rozbijać kuropatwy ze stada pod koniec lutego, a w miarę jak się powietrze ogrzéwa, poczyna się najprzód wyjątkowo, a następnie stale, zimowy ciąg dzikich gęsi i kaczek, które się z zimowych swoich stanowisk przenoszą i na większe wody niepokryte lodem spadają. Piérwszy to ruch wodnego ptactwa w powietrzu, ale bardzo znaczny.

Jarząbek w głębi zaciszuych lasów poczyna się wabić, kiedy leszczyny kwitnąć zaczynają, a pączki narastać na iwie; również dzierlatka poczyna się wabić po sadach.

Dla dzików nie minął jeszcze czas rui. Łowami rozstrzelone i w cudze lasy zagnane *samury*, łukają się jeszcze do połowy lutego: stado trzyma się gąszczu i wielkich mrowisk po lesie. Ale jelenie wychodzą już z gęstwin na rzadsze lasy, grzeją się po słonecznych zboczach do słońca i pasą się całém stadem po porębach w czasie pogody. Bujne jelenie zrzucają rogi w tym czasie; ztąd potrzeba stado objeżdżać i tropić rogacze.

Kozioł trzyma się sarny, szuka cieplejszych stanowisk około bagnisk i oparzelisk leśnych i nasadza nowe rogi. W tych samych stanowiskach trzyma się głuszec i cietrzew, szukając wód źródlanych.

Zając leży w kosmatém polu po łąkach i ściele kotlinę ku słońcu.

Szlachecka kuna chowa się teraz w gniazdach gołębich, kruczych i wiewiórczych po lesie i w kłębek zwinięta czyha na łup, bo pod koniec lutego przylatują grzywacze i duplaki do dębowych lasów; ale tchórz, domowa kuna i łasica trzymają się zawsze jeszcze obejścia i tłuc się poczynają po nocy, po strychach i dachach. Rysie i żbiki wychodzą z nor w czasie pogody, grzeją się do słońca i poczynają się marczyć, toż samo wydra. Ciecz wilków ustaje, ale liszka się grzeje, a ztąd kłaczeje; wszelka skórka robi się ladaco i polowanie „na skórkę" ustaje już, skoro myśliwy piérwszego usłyszy skowronka.

Gdzie o to chodzi żeby wytępić lisy i wydry, tam poluje się jeszcze na lisy z jamniki na jamach lisich, w których po kilka razem w jednéj jamie bywa o tym czasie, a na wydry na zasadzkę po miesięcznéj nocy. Puszczając jamniki lub kopiąc lisy, wypada otropić wprzód jamy, czy nie żbiki w nich siedzą; bo żbik popsuje jamniki.

Gdzie o zwierzynę chodzi, bo to czas zapust, tam bije się na upatrzonego tylko rogacze, bez psów i pogonki, zające gdzie się porwą, a na oparzeliskach i po odkrytych halawach dzikie kaczki, które bardzo lekkie w tym czasie bywają. Jarząbek wabiony, że się w tym czasie wabi, leci sam na strzał.

W miarę jak się ocieplać poczyna, odzywają się w okolicach zapadłych czajki z nad błot, już pod koniec lutego, a w cichy pogodny wieczór wylatują nietoperze z zimowych swoich kryjówek, zgłodniałe szukając żeru.

Wszelkie zresztą zimowe polowanie, tak królewskie jak szlacheckie, tak wielkie, jak małe, skończone, a i człek, i koń, i pies myśliwy ma spoczynek. Tu więc czas najlepszy przygotować się do przyszłego myślistwa, więc potargane ponaprawiać sieci, porobić nowe rozjazdy, poły i kuropatwie siatki, których trzeba będzie. Zszargane i potyrane sieci i parkany, piorą się po łotokach na bieżącéj wodzie, suszą się rozstawione i rozpięte na błoniu, a wylatane i policzone na sztuki, składają się na wieszadłach w suchém miejscu, aby były od zbutwienia i myszy bezpieczne.

Czas téż około psiarni porobić porządki.

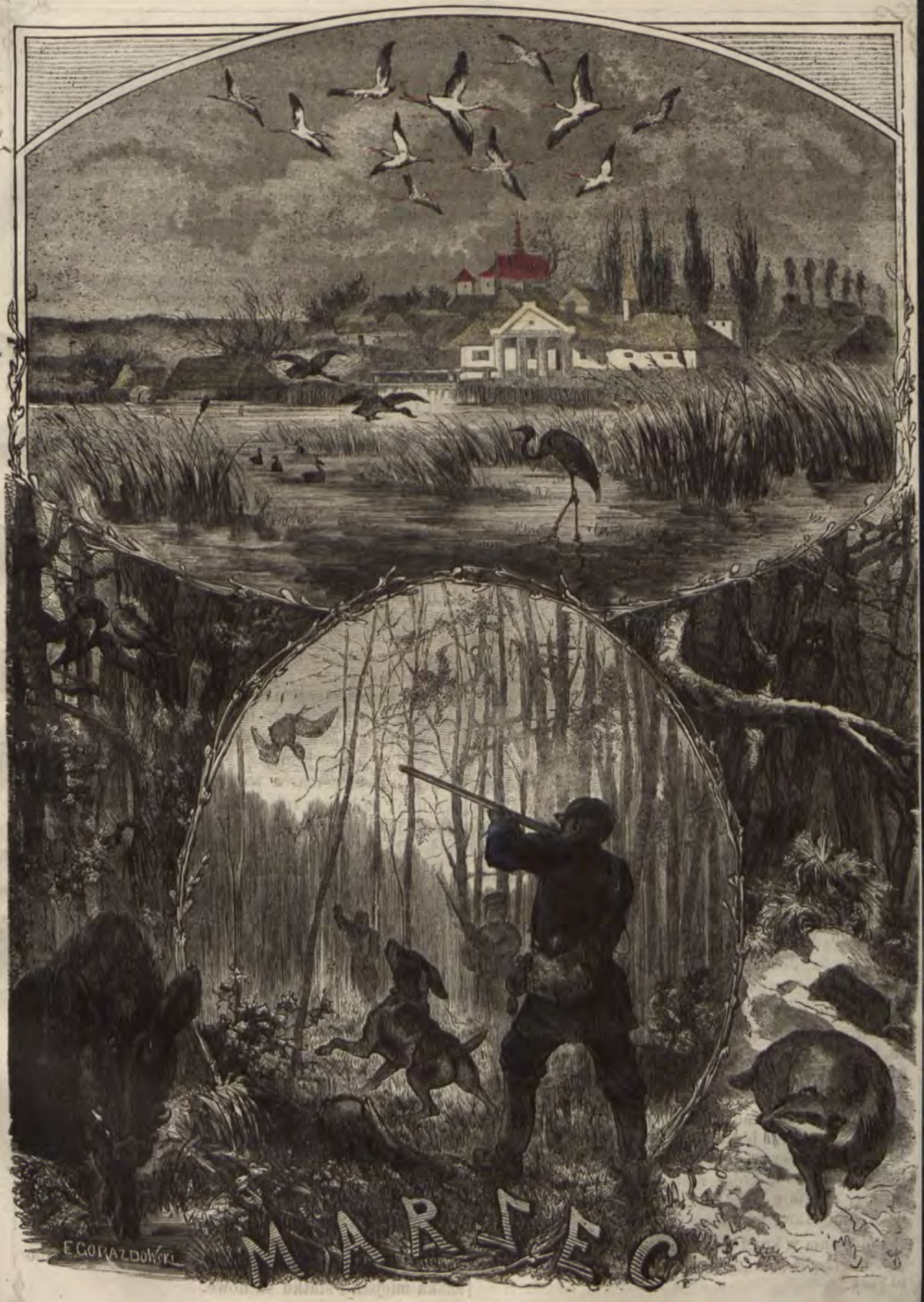
E.GORAZDOWSKI
MARZEC

MIESIĄC MARZEC.

Zwany przez myśliwych *„miesiącem szarego pola“* bywa często jeszcze i bardzo mroźny, i śnieżny; ale słońce wybija się coraz wyżéj, dzień coraz dłuższy, panowanie wschodnich wiatrów nastaje, a wiosenne porównanie dnia z nocą sprowadza gwałtowne burze.

Już to inny ciąg obłoków, inne zawieszenie chmur, inny kolor nieba i we dnie i wnocy, w czasie porannéj i wieczornéj zorzy.

Jeżeli luty nie zniósł lodów jeszcze, to:

„Na świętego Grzegorza
Idzie zima do morza.“

Miesiąc to zatorów i zalewów wód które sprowadzają słotne burze i ciepłe wiatry topiące nagle śniegi. Po puszczach i lasach podnoszą się brody; błonia i poniższe łąki, chały i roisty, odkryte błota i rudki zmieniają się w jeziora.

Najszersze to panowanie wód, ztąd téż i najgłośniejsze panowanie wodnego ptactwa, które teraz z ciepłych krajów powraca i wrzawnie stadami na czyste pada zwierciadła jezior i stawów.

Dzikie gęsi i kaczki dają temu ruchowi początek, a wracające do gniazd bociany zapowiadają powrót błotnego ptactwa. Ptaki obojéj gromady, morskie i lądowe, przez rok cały u nas niewidziane zresztą, spadają w tym czasie tłumnie i wrzawnie na te same wody, i w ciągu całego roku nie żyje błotne i wodne ptactwo tak głośném i podniesioném życiem, jak teraz, kiedy wesołe wraca, długą podróżą ośmielone, lekkie i żywe, czujne i obrotne, w barwę godową strojne.

I wodne i błotne ptactwo szuka sobie pary, a w miarę jak powódź opada, cichnie wrzawa i wabia ptactwa, a stada na pary rozbite, szukają takrocznéj pieleszy, na wierzchowinach, po oczeretach, spławach i osokach, w pobliżu jezior, stawów, bagnisk i rzék.

Około św. Józefa Oblubieńca wracają bociany, a po św. Józefie poczyna już i ziemianin wierzyć w wiosnę, bo wiatrem osycha rola.

Kuropatwy niosą jaja, grzywacze, skowronki, głuszce, jarząbki i cietrzewie parzą się: *drapieżne* ptactwo, które w ślad *płochego* także już wróciło, zwołuje się krańcem lasów około gniazd takrocznych. Pod koniec miesiąca powraca już słomka; wcześniéj jeszcze zapada bekas na błota, a pisk kulików odzywa się we dnie i w nocy od wybrzeży wód. Tu poczyna się już ciąg żurawi, które nizko jeszcze ponad ziemią ciągną, a dzikie łabędzie i pelikany spadają stadami na wielkie stawy i stepowe jeziora.

Polowania w kniei niéma już w tym czasie, bo *„marzec nie tropi“* i na *„szarém polu“* w końcu ni śniegu ni rosy.

Odyniec i wycinek odstrzelił się od stada i ryje się w gęstwiny, a samury szukają w podszytych ostępach bezpiecznego dla siebie barłogu. Takroczne warchlaki zbiédniały do reszty od zimna i słoty, więc na dziki polowania niéma.

Jeleń stoi przy stadzie w gęstwinach, tajaniem śniegów i lodów i wylewem wód skupiony; więc polować na niego nie można. Jelonki zrzucają rogi w tym czasie. Sarny trzymają się w przylaskach, a sarniuk czémcha obrosłe swe różki o drzewa i ociéra łyko.

Gdzie ze szkodą innéj zwierzyny rozmnożyły się lisy, tam poluje się jeszcze na nie na jamach z jamniki i stawia się żelaza.

Borsuk wychodzi nocą na żér, wyjąwszy burzliwe noce, ale borsucze jamy potrzeba ochraniać, bo borsuk żywi młode w tym czasie. Stare szaraki mają już młode, *marczakami* zwane, 2—4; szlachecka kuna 3—4; żbik 4—6 kociąt, które się ślepo rodzą.

Właściwe polowanie jest w tym czasie już na łodzi na wodne ptactwo, gdzie po temu pole. Kaczki biją się także na wabia, lecąc na strzał.

Do świtu wyprawia się myśliwy na głuszce i jarząbki do lasów zacisznych, gdzie się wabią i wabione burczą. Cietrzew przebywa najczęściéj w tym czasie w leszczynach. Biją sie także grzywacze i dzikie gołębie.

Wieczorem ciepłym rozstawiają się po polanach leśnych i przehalinach myśliwi, jeżeli się już ciąg słomek poczyna, a chrzypienie lecącéj słomki, to już prawdziwy głos wiosny.

Jeżeli koniec marca jest mglisty, to wróży sobie myśliwy, że będzie rok dobry na wodne i błotne ptactwo. Ile mgieł po 25tym, tyle powodzi letnich na rzékach liczy z trwogą na przyszłość ziemianin.

Kiedy myśliwy zobaczy piérwszego bociana, już pęk zimowych skórek ma być wyprawiony i w ciemném lecz suchém zawieszony miejscu.

Już to wszelkie ptactwo wracające z ciepłych krajów ciągnie właściwie nocą; ale drobne tylko nocą, kiedy większe ptactwo *sznurowe i kluczne* i na dzień wędrówkę swoję niekiedy przeciąga. Wlewy wód i rzék większych są tu głównie, jak się zdaje, wskazówką, bo na nie to kieruje się ptactwo w swéj powietrznéj podróży. W powszechności spuszcza się nawet kluczne i sznurowe stróżliwe na wody lub błonia, wracając do ziemi; ale drobna ptaszka przybywa nocą niepostrzeżona, a kiedy się ją o świcie posłyszy lub zobaczy, to już znalazła stanowisko swoje—i *trzcinna* wraca do trzciny, *błotna* do błota, *nadbrzeżna* do brzegu, *gajowa* do krzewu, *sadowa* do sadu i szpaleru, *murowa* do muru, *płotna* do płotu, a *strzeszna* do strzechy, i krząta się do razu po swojemu, i ledwo że spadła, już znalazła swoje żérowisko, odwiédza takroczne gniazdo, radzi nad niém, poprawia je, albo szuka miejsca i statku na nowe.

KNIEGLEN.

MIESIĄC KWIECIEN.

Zowie się u ziemian miesiącem „*zielonéj trawki*,“ a u myśliwych pod koniec miesiącem „*ciepłéj rosy*.“

Na św. Wincenty dnia 5go kwietnia ma już wszelka ptaszka, która do ziemi wróciła, parę swoję; ztąd też przysłowie myśliwych, że:

„Święty Wincenty, wesoły z ptaszęty.“

Szare marcowe pole poczyna się ubarwiać, toż w miarę narastania pączków przyszłego listowia i kwiatu, w tém więcéj odcieni i kolorów poczyna się zmieniać szary krajobraz na lesie, po łanach i łąkach.

Ptactwo około mieszkań ludzkich wyzimowane powraca teraz do lasu, gdzie i drapieżne takrocznych gniazd szuka, a około mieszkań ludzkich gromadzą się w sadach, szpalerach i przylaskach skowronki.

Często jeszcze ściśnie nocą przymrozek wiérzchem ziemię, która do gruntu puszczać poczyna; często jeszcze rzuci szarga mokrym śniegiem, lub suchemi krupami; często jeszcze nawiédzają zamietne burze ziemię na wiosennėm porównaniu dnia z nocą z gwałtownością téj porze właściwą; często przeciągają tak zwane „*planety*“ po kwietniowém niebie i nie darmo pono mówi przysłowie „*Że kwiecień plecień!*“ Wszakże, byle na chwilę zabłysło słońce, wyczyszcza się błękit nieba i odzywa się znowu cały chór śpiewaków od sadów, krzewin i lasów, ledwo co minioną burzą ociekłych, a zielona trawka pcha się gwałtem do świata.

Często wszakże się zdarza, że prawdziwą wiosnę mamy w kwietniu i że nawet tak bardzo się ociepla, iż pierwszy grzmot i błyskawica na goły las spada. Źle wróżą sobie ztąd ziemianie: jeżeli „*nad górami*“ po raz piérwszy zagrzmiało, t. j. od południa, od Karpat, wróżą rok suchy; jeżeli „*nad morzami*“ to jest od północy, wróżą rok mokry; a jeżeli „*nad lasami*,“ to wróży sobie myśliwy rok dobry na knieje, kiedy rok suchy na kurkę i stepową ptaszkę dobry bywa, a mokry na wodną i błotną. O suchém lecie wróżą także wydry, jeżeli po wywiedzeniu młodych, gromadami wielkiemi rzekami w dół za wodą płyną, a o mokrym, bobry, jeżeli się z domów swoich wynoszą, i dzikie kaczki, gdy po drzewach gniazda kładą.

Początek kwietnia tak jest różnym od końca, iż zaledwo uwierzyć można, że to ten sam miesiąc. Z początkiem wszystko szare, z końcem już zielony i umajony świat. Około połowy kwietnia, kiedy słomka już ciągnąć przestaje, świegoce słodko o ranku pod strzechą jaskółka i muska się w wodzie.

Co to za wojna z wróblami, które ich gniazdo w posiadanie wzięły! Słabsze lepią nowe gniazda, silniejsze odbijają od gniazd swoich *szarego Tatara*, a niekiedy, gdy tego nie mogą, zamurują w gnieździe najeźdzcę żywcem za karę.

Jak skowronek ptak najrańszy, jak bocian, stróż domowéj strzechy, jest zwiastunem dobrych nadziei i wiosny, tak powrót jaskółki jest zapowiedzią ciepłéj pory i ciepłéj rosy.

W ślad wracających jaskółek, przybywają także turkawki i synogarlice, młode wiewiórczęta wychylają drobne główki trwożliwie z wiszącego gniazda, a już znacznie wprzód wraca całemi gromadami świat owadów do życia. Z każdym dniem cieplejszym i najpóźniejsze ptaszki wracają, najprzód kukułki, a następnie gajówki, które podobno więcéj niż całą drugą połowę gnieżdżącego się u nas ptactwa stanowią.

Teraz, gdy pod koniec kwietnia słowik się najprzód nieśmiało odzywać poczyna w cieniu agrestów i łóz, mieni się cała szata lasów i zmienia się już cała warcabnica łanów, a sady i futory okrywają się kwiatem.

Gdy nastała wrzawa wodnego ptactwa wracającego z ciepłych krajów, które myśliwy bije bez względu na to że lekkie, gdy ciąg słomek skończony, wówczas można już strzelbę zawiesić na kołku i na czas niejaki powiedzieć sobie „*basta!*“ bo wszelka ptaszka kwili na gniazdeczko, szuka pary, ściele gniazdo, niesie jaja, lub siedzi już na jajach, a kuropatwa wywiodła już kurczęta.

W kniei tak samo: odyniec i wycinek ryje za słodyczką po gąszczach i nikt go nie szuka, warchlaki chodzą osobném stadem, a samury leżą już po ostępach w barłogu.

Jelenia swędzą rogi, więc odbija się od stada i czémcha je na rzadkim lesie; sarny wychodzą na zręby, a sarniuk ociéra jeszcze i w tym miesiącu łyko, dziwnie zły i trwożliwy. Rogacze, łanie i sarny mają w tym czasie ladaco mięso, a skórę podziurawioną, bo się poczwarki z jaj pod skórą wylęgłych owadów przez skórę wygryzać poczynają, co wiele cierpienia téj zwierzynie sprawia; jelonki takroczne zrzucają jeszcze rogi. Szaraki stare mają młode, takroczne idą w parkot. Młode lisy wywiodły się już po jamach 3—9. Kuny mają już także młode 3—4; toż tchórze 3—6, wydry 2—4, żbiki 4—6 kociąt. Ciepłemi nocami wywodzi już borsuk młode przed jamę. W liściastém gnieździe leżą już także młode wiewiórczęta.

Słowem, że na nic polowania niéma; jest to miesiąc ni z piérza, ni z mięsa, ni ze skórki, bo się w tym czasie gniazdo wszelkiej ptaszki i zwierzyny odnawia. Ztąd razem z ciągiem słomek, ustaje także polowanie na błotne wędrowne ptaki, na grzywacze, głuszce, jarząbki i cietrzewie, a kto przysmaczki lubi, podbiéra jaja czajek, które w okolicach jeziornych i błotnych krzykiem swoim zagłuszają głos wszelkiego innego ptactwa.

MAI

MIESIĄC MAJ.

Jest miesiącem prawdziwéj wiosny, kiedy wszystko oddycha pełném życiem: w ziemi i w wodach, nad ziemią i na wodach, nad wodami i na błotach, na łąkach i polach, na błoniu, lesie i w powietrzu.

Ziemianie mają na ten miesiąc następne przysłowia:

„Na Świętego Wojciecha
W polu pociecha!“

i

„Święty Stanisław
Kłósko wystaw!“

Jakoż kwitną już prawie wszystkie krzewy i drzewa i okrywają się liściem; z drzew owocowych i sadowych kwitną wszystkie, które jeszcze w końcu kwietnia nie okwitły.

W ptactwie, chór wiosennych śpiéwaków nabiera pełności, miękkości i całkowitéj harmonii dopiéro z przybyciem ostatnich gajówek, z któremi się co do czasu trzyma i przepiórka, późniéj jeszcze od jaskółki wracająca z ciepłych krajów.

Wszakże gdy już jaskółka ogrzane wody muśnie, gdy się od łąki chrapliwy chruściel odezwie, gdy przepiórka w zieloném zbożu, które już w kolanko strzela, zawabi, a słowik w wonnych krzewach zaśpiéwa: to już niezawodna wiosna.

Na przehalinach jezior i halawach stawów, gwarzy już od świtu wodne ptactwo; zdaleka od brzegów i grobel roi i czerni się gwarliwa rzesza stadami; jak błyskawica łyska koza i nurek do słońca; w stadzie hałaszą kaczory; z oczeretów podrywają się ponad gniazdami cyranki, gdy się wodny orzeł lub sokół nad wodami zważy. Zdala od téj wrzawy siadają samotnie na nieprzystępnéj wierzchowinie stróżliwe czaple, a bąk wodny huka po trzcinach, niewidziany, ale głośniejszy od wszelkiéj wodnéj ptaszki, i chyba tylko radosne kruczenie żurawi, gdy na nieprzystępnych leśnych błotach pod wieczór rozpoczną swój taniec, rozlega się tak széroko po zapadłéj okolicy, jak hukanie wodnego bąka wieczorem i nocą, szczególniéj z wielkiéj bardzo odległości słyszane.

Wdzięczni śpiéwacy skupiają się około sadyb w tym czasie, po sadach i krzewach, po przylaskach i łozach; ale pełnym chórem grzmi dopiéro las, i jest tu kilka podnioślejszych, odrębnych głosów, które górują nad całą harmonią wiosennego śpiewu. Kraniec lasu opędza dudek, stawiając co chwila czub strojny i huda z wysoka; kukułka zaleca się do gniazd drobnéj ptaszki i kuka; czasem zaskrzeczy żołna; czasem zakuje w przestankach dzięcioł lub kowalik, a wilga pogwizduje tak głośno, że wszelkie inne ptactwo w jéj bliskości cichnie. Dodajmy do tego chóru jeszcze głos jeden, głos słowika od gęstwin i skowronka, teraz już powszedni, z nad skiby rolnika, — a będziemy mieli całą harmonią głosów na wiosnę.

Ledwo w samo południe jest taka chwila, że wszelka ptaszka znużona cichnie i usypia na chwilę; ale wieczorem nie ustają głosy, bo gdy śpiéw ptaków w wieczór cichnie, poczyna się nieszporne grzechotanie żabek, nocne hukanie bąka, brzęczenie chrząszczy w ogrzaném powietrzu i pieśń nocna słowika, a w lesie huczą sowy i jęczą puhacze, czasem nawet zakuka zbudzona kukułka, choć jeszcze daleko do świtu.

Ktoby w tym czasie polował? Nawet najzapaleńszy myśliwy bierze tylko ze zwyczaju strzelbę na plecy, idąc na pola lub w lasy, i ma nawet jakiś przyrodzony wstręt do strzału.

Wszakże gdyby ktoś był ciekawym, co się w tym czasie z remanentem myśliwego czyni, to powiémy mu: że odyńce, takroczne warchlaki i jałowe lochy, trzymają się stadem, a stare samury mają już moręgowate prosięta i ryją po sołotwinach za słodyczką. Jelenia swędzą jeszcze rogi, więc czémcha łyko i odbija się od stada. Daniele i sarny wychodzą na paszniste, rzadsze lasy. Cielne łanie i sarny szukają samotnych polan i źródeł. Zające lęgną się w zbożach. Liszka wywodzi młode z jamy i poczyna je zaprawiać do łupu, a borsuk leży z młodemi przed jamą i wygrzéwa je do słońca. Młode wiewiórki wychylają się już z gniazda nieśmiało i nikną w niém za lada szelestem. Na upartego można strzelić do rogacza lub kozła dla kuchni i brać przepiórki na siatki.

Drapieżne ptactwo siedzi na jajach, albo wywodzi już młode. Toż samo siedzą leśne kury na gnieździe.

CZERWIEC

MIESIĄC CZERWIEC.

Myśliwi zowią go miesiącem *„ciepłych tropów“* więc dla łowcy nie zdatny; bo jak mówi przysłowie:

„Włodarz czeka na trop ciepły,
A łowca na skrzepły...

Koniec maja i początek czerwca nie wiele różnią się od siebie, zwłaszcza gdy spóźniona wiosna, tylko że wszystkiemu idzie więcéj w górę i na gniazdo.

Wszelki ptak, zwierzątko i zwierzę które się u nas gnieździ, wylęga się teraz, trzyma się blizko swego gniazda w miejscu i broni małego obejścia, gdziekolwiekby siadło i było, a nawet drapieżne nie unosi się daleko.

Chór wiosennych śpiéwaków grzmi jeszcze w całéj sile, ale w miarę tego jak się po gniazdach z jaj kłują pisklęta, ubywają głosy.

Są ptaki, które już wcześniéj śpiéwać przestają, ale gdy

„Na św. Wit
„Słowiczek cyt,“

to już ubywa wiośnie bardzo wiele wdzięku.

Do głosów czułości i radości, troski i trwogi około gniazd ptasich, przybywa piszczenie, cierpanie i świegotanie głodnych żeru piskląt, które czekając opatrzności, szeroko rozdziawiają dziobki, jeszcze w pałkach na gnieździe, lub już upiérzone, obsiadają gałązki kupką blizko gniazda, albo tulą się pod skrzydła kwoczącéj ptaszyny, która grzebie i wodzi.

I tu nierówny obyczaj jest ptaków. Błotne, zbożowe i wodne, łączne i krzewowe tulą i wodzą dłużéj młode koło siebie, wprawiając je do cieczenia i pływania, do żeru i pola, do ostrożności i lotu, poczém trzymają się razem z niemi miejsca, lub zbijając gniazda, tworzą gromady i zmieniają pola. Przeciwnie drapieżne ptactwo, lubo bardzo starannie żywi swoje młode, ale już upiérzone z pewnym rodzajem ostrości odbija je od gniazda i swojéj dziedziny już z końcem tego miesiąca.

Jest to czas w którym się myśliwe ptaki wybiéra z gniazda i żywi z ręki, lubo sokolnicy wybiérali także z gniazda jaja i podkładali je pod inne ptaki.

Po błotach i polach nie wypada chodzić z psem, bo płocha ptaszka siedzi jeszcze na gniazdach, spłoszona zaś porzuca jaja, a jeżeli już się wywiodły kurczęta, to są jeszcze w puchu i pies się bałamuci i chwytaniem kurcząt psuje się, a i przyszłego polowania szkoda.

Właściwe polowanie jest w tym czasie pod koniec miesiąca na łodzi, na *podloty* i od ostatniego strzału który się rozległ po leśnéj polanie za słomką, nie godziłoby się właściwie strzelić, jak dopiéro z łodzi na podloty. W tym czasie poczynają się już także piérzyć kaczory i gęsiory i szyją się po oczeretach i spławach, niesposobne do lotu, a już odżerowane dobrze. Najwdzięczniejsze to polowanie, gdzie potemu pole.

Dla małego myśliwego czas to najprzód podbiérania jaj ptasich, a gdy wszelki ptak, płochy czy drapieżny, trzyma się swego gniazda stale i zdradza się głosem i zrywaniem, więc jest to pora dogodna do upatrywania gniazd i wybiérania myśliwych sokołów i wszelkiéj ptaszki, która ma się chować w klatce i na wabia.

Gdzie chodzi o wykorzenienie szkodliwego drapieżnego ptactwa (bo jest i pożyteczne), tam bije się stare przy gnieździe, a wydziéra sią młode z gniazdem. Mały myśliwy powinien także w tym czasie tropić łasice, kuny, tchórze, żbiki i domowe koty, które się w poprzek drogi i szerokiéj miedzy często przemykają, wychodząc na łup do gniazd ptasich i tym samym tropem wracać zwykły.

W tym czasie mają bobaki młode i biorą się z gniazda na chowanie, również młode wydry, których stanowisko obsiéwa się popiołem dla świéżego tropu i następnie stawianie łapek drucianych z rybką, która je jak samotrzask zamyka.

Dzika koza ma w tym czasie młode koźlątko, które na stole do najwykwintniejszych należy przysmaków.

Młode wilki w tym czasie odssane, wybiérają się z gniazda i biorą po jednemu na łańcuch do myśliwskiéj stajni, gdzie tego potrzeba aby myśliwskie konie z wilkiem oswojone były. Młode lisy, które liszka w tym czasie z jam w zboża wyprowadza, do łowu zaprawia i płytkie letnie jamy kopać uczy, można podbiérać z wielką łatwością, puszczając jamniki.

Dziki trzymają się i w tym czasie ciągle gąszczów; ale samura wywiodła już z barłogu 8 do 10 morągich warchląt. Jeleniowi odrosły już rogi i stwardniały wcale, w części już obczémchane; ogładził się téż, zrzucił sierść zimową i pociemniał pięknie już o świętym Janie, a gdzie tego potrzeba, biją go na upatrzonego na kuchnię.

Łania i sarna ma już centkowane cielątko i trzyma się z niém zdaleka od stada i jałowych kóz, i tu czas chwytać żywe do zwierzyńców i na chowanie, co nie jest trudno.

Głuszec, jarząbek i cietrzew odbił się od samicy i żyje znowu samotnie po głuchych ostępach, a samica wodzi kurczęta po gąszczach.

W zbożach mają już młode dropie, a przepiórki siedzą na jajach. Najpóźniejsze to wszelkiéj kury pisklę jest ta przepiórka, ale po skowronku ona uwesela świat Boży swym głosem, i dopiéro wdzięcznie i wesoło, gdy jéj już nie staje.

Do układania psów legawych, dla których piérwsze pole idzie, czas to ostateczny. Młode jamniki piérwszego pola najlepiéj zaprawiać na płytkich polnych jamach na młode lisy, które jeszcze nie tną i psów nie zrażają.

LIPIEC

MIESIĄC LIPIEC.

W tym miesiącu dnia ubywać poczyna, zwykle jest on najcieplejszy.

Z dojrzewaniem zboża, poczyna zbiérać się po łanach mnóstwo tych ptaków, które ziarnem żyjąc, wyprowadzają teraz młode swoje z gęstwin gniazdowych na otwarte i obfite pole. Ptaki jednego miotu opuszczają okolicę swego gniazdowiska i zbijają się już w gromady; ptaki dwóch miotów, albo te które piérwszego nie wywiodła gniazda, siedzą powtórnie na jajach, lub karmią młode, albo już upiérzone wywodzą. Wzdłuż zagumienek lub dróg wysadzonych drzewami, pędzają się najwcześniéj ze wszystkich roje wróbli, spadając co chwila na łany i wypijając jeszcze w mléczku kłosy. Na czereśniowe i wiśniowe sady i futory spadają ci szkodnicy, którzy częścią się żywią dojrzéwającemi owocami, częścią tylko pestkami dojrzałych owoców. Kostohryz spada tu całemi gromadami i wybiera najdojrzalsze owoce; ale więcéj jeszcze wyrządzają ci szkodnicy szkody, na których nikt nie stawia strachów. Susły i jeże, gromady myszy polnych i domowych wychodzą teraz z rozrodzonemi gniazdami w pola, kopią sobie nowe jamy i zaopatrują je nowym zapasem ziarna na zimę, falą kłosów zakryte i bezpieczne w gospodarstwie swojém. Dla drobnych ptasząt i zwierzątek byłaby to może najswobodniejsza chwila, bo mają żér w miejscu pod zasłoną zbóż, zakryte przed okiem drapieżnego ptactwa, które teraz opuściwszy okolicę swojego gniazdowiska, buja zuchwale, unosi się daleko i bije z wysoka; ale jego miejsce zastępuje inny nieprzyjaciel, który na drobną ptaszkę i małe zwierzątko w zbożu ukryte godzi. Liszka i kuna, tchórz i łasica, żbik i kot domowy wywodzi młode w zboża i zaprawia je do łowu i myszkowania.

Z piérwszém żniwem rozpoczyna się polowanie na przepiórki, a myśliwi wyprawiają się na nie z rozjazdem i biorą je na siatkę i strzelbę. W tym czasie jest także polowanie na błotach na bekasy, derkacze, żurawie i czaple, a od świętéj Anny na dubelty, których się ciąg w tym czasie poczyna; po przylaskach na grzywacze i młode gołębie; po kosmatych miedzach i krzakach na kuropatwy; w zbożach na młode dopiéro. Ale właściwe polowanie jest i w tym jeszcze miesiącu na łodzi, zrazu od św. Jana na piérwsze podloty, następnie na stare gęsi i kaczki, które się w tym czasie piérzą i których łów jest łatwy, bo nie mogą się wzbić do lotu;—w powszechności na wszelkie wodne i błotne ptactwo, które się już wywiodło i znowu swobodne, odzyskało ruchy po wywiedzeniu młodych.

Zwierciadło wód ożywia się tedy na nowo, bo i ptaki jednego miotu, jak rybitwy, jaskółki morskie i kuliki, ważą się nad wodami i piszczą do brzegu, i rybny orzeł nurza się do wody za łupem, wywiódłszy już młode, a i jaskółki domowe szybują nad wodami, zbiwszy się w gromady, i szpaki obsiadają chmurami łozy i trzciny nadbrzeżne, lub ważą się wielkim czarnym obłokiem po całych godzinach nad pastwiskami, spadając tylko na chwilę na błonia pomiędzy pasące się bydło;—słowem ptactwo nie jest już śpiéwne, ale głośne jeszcze na początku żniw.

Samury trzymają się w tym czasie z warchlakami w gaistych, zwartych, ale skrajnych lasach. Stary dzik poczyna się zbliżać do hurtu, który się kupą trzyma i w polach niekiedy wielkie robi szkody, mianowicie nocą; ztąd téż są okolice, gdzie „*z ognistą obławą*“ (to jest płonącemi wiciami i snopami na tykach) poluje się już w tym czasie na dziki, przejmując obławą łan przez nie zajęty i spędzając je napowrót do lasu. Zuchwałe ustępują tylko z trudnością, a że się wolno i ze stadem cofają, ztąd jest tego rodzaju polowanie łatwiejsze od innych na dziki, a częstokroć bardzo wdzięczne.

Z końcem tego miesiąca, gdy owsy w mléczko idą, poczyna wychodzić i niedźwiedź nocą na polany leśne owsem obsiane, zbiéra w snop na pniu stojący owies i wysysa z niego mléczko; tu tedy bije go nocą na zasadzkę mały myśliwy, bo co noc wraca do téj saméj polany, dopóki całego nie wytłucze owsa, lub gdy blizko polany w ojszykach lasu się trzyma, łatwo go otropić i objechać w tym czasie i wyprawić łowy na niego po dniu.

Niedźwiedzica wodzi się z piastunami, ztąd téż jest daleko trwożliwszą od samca, żywi się jagodami leśnemi po odludnych porębach lub zawalnych i załamanych lasach, które ostrzężyną, malinami i borówkami porastają, i w tym czasie można na nią polować, jeżeli chodzi o schwytanie młodych niedźwiadków na chów, bo po zabiciu niedźwiedzicy piastuny są nieradne i do schwytania łatwe.

Gdzie tego potrzeba, a jest wiele zwierzyny w lesie lub zwierzyńcu, można już w tym czasie z tropowcem lub na upatrzonego polować na rogacze. Jeleń i kozioł, daniel i łoś ma już róg twardy i oczémchany, dobrą skórę i mięso i idzie na strzał. Łanie i sarny z cielęciem trzymają się jeszcze samotnie gęstwin gaistych; reszta zwierzyny przechodzi na wielkie, zwarte lasy, gdy już rogaczom rogi na powrót skostniały, i trzyma się tam stadem aż do czasu rykowiska. Miejsca te gdzie jeleń i kozioł czémchają rogi, są znaczne po korze drzew. Czémchają je najprzód o miękką korę iwiny, młodych wiérzb i osik; następnie o kory twardsze. Miejsca te wypada zaznaczać i stawiać w nich sól do lizania w małych skrzyneczkach, wymieszaną z czystą gliną. Jestto jedyny sposób przywiązania przechodnich jeleni i sarn do miejsca, równie jak stawianie małych stogów siana po gęstwinach, gdzie się jelenie i sarny zimą trzymać zwykły.

SIERPIEŃ

MIESIĄC SIERPIEN.

Jest to miesiąc żniwa, przeto im bardziéj dojrzewa zboże, tém więcéj krząta się ptactwa i drobnych zwierzątek około żrałych kłosów. Jakoż w tym czasie porastają sporo wywiedzione gniazda ptaków; stare, wypierzywszy się, porosły nanowo i są tłuszczem oblane.

Żniwa nadają zupełnie inny ruch ptactwu, które aż dotąd falą zbóż zakryte, swobodnie sobie bujało. Skoro tylko ozwą się głosy i śpiewy żniwiarzy, pierzcha od téj obławy wszelka płocha ptaszyna, podrywa się z pod nogi, albo ciekąc cichaczem, uchodzi ku przeciwnéj stronie, lękając się nietyle jeszcze samych żniwiarzy, ile raczéj gołéj ścierni i drapieżnych ptaków, które się w ślad żniwiarzy ważą nad ściernią.

Najpiérwsze wynoszą sie ztąd stróżliwe dropie w otwarte obłoki i jałowe pagórki, ciekąc i wodząc częstokroć jeszcze ostatnie gniazda, uchodzą zwolna tylko przed żeńcami.

Z końcem żniwa spadają wędrowne siwki, przypadając stadem na pokosach, po drogach i tokach, a nocą zbijają się całe stada dzikich gęsi i kaczek, szukając żeru na pokosach owsa i hreczyska. Dniem zaś zbiérają się z okolicznych gnizd bociany i krążąc wysoko wielkiemi kołami, gotują się już do drogi za morze.

Gęsi i kaczki dzikie, które aż dotąd légły się po niedostępnych kaczyńcach i przerosłych spławach, porzucają pielesz swoję i przenoszą się na wielkie stawy i jeziora, spadając na otwarte halawy, nieobrosłe trzciną i szuwarem. Kaczki które się po drzewach w zapadłych i nieprzystępnych łąkach gnieździły, szukają teraz wielkich i otwartych zwierciadeł wód, trzymając się zawsze wszakże na halawach, opodal brzegów i grobel. Zrazu nie łączą się te stada ze sobą, lecz każde gniazdo wodzą z osobna kaczory i gąsiory, aż nareszcie silniejsze przemogą i ład uczynią w tych stadach.

Polowanie jest zawsze i w tym miesiącu na łodzi i po błotach na wodną i błotną ptaszkę, któréj małe i wielkie ciągi obudzają czujność myśliwego; w żadnym czasie nie jest też ta zwierzyna lepszą i więcéj oblaną. Na łodzi o świcie przebija się myśliwy przez oczerety ku odkrytym halawom. Czém dzień gorętszy, tém lepiéj dosiada krzyk i dubelt na błocie, zwłaszcza po dészczu, albo na przypadek, a wieczorem ustawiają się myśliwi wzdłuż grobli, albo po brzegach stawów i jezior, gdzie kaczki stadami i dosyć nizko ponad ziemią na nocne ciągną żérowiska. Polowanie tego rodzaju jest bardzo wdzięczne. Do północy prawie słychać nieustanne wachlowanie skrzydeł w powietrzu. Robią się też w tym czasie zasadzki przy półkopkach na dzikie gęsi, a na wczesnych hreczyskach na kaczki, gdzie ptaki te nocą chmurami spadają.

Dziki trzymają się gąszczów, ale w lasach skrajnych, które o uprawne łany graniczą. W czasie gorącym szukają w leśnych błotach barłogu. Wodzące samury chodzą jeszcze z warchlakami z osobna. Jałowe łoszki, podświnki i wycinki trzymają się hurtu. Stary odyniec chodzi jeszcze z osobna, ale wpada już niekiedy na chwilę do stada.

Jelenie i sarny trzymają się także w skrajnych przylaskach, albo w polnych gajach, wychodząc w zboża, szczególniéj gdy im owad leśny dokuczy. W gorącym czasie szukają łanie i sarny żywych samotnych źródeł i zbiérają się przy nich stadkiem, szczególniéj o ranku i wieczorze; w czasie zaś skwarnego południa układają się w cieniu na ziemi, szukając chłodu, i drzémią spokojnie obok cieląt, w miejscach tych głównie gdzie dwa zioła rosną: jeleni język i turzyca, bo z nich najmłodsze odgryzają listki.

Zające robią sobie w tym czasie nory na północnéj stronie w oraninie, szukając chłodu, albo zakopują się w świéżéj skibie głęboko i mają młode drugiego miotu.

Cietrzew z samicą i młodemi trzyma się w wielkiém ukryciu i bardzo cicho w gęstwinach. Skowronki poczynają się piérzyć. Kuropatwy trzymają się z młodemi w jarych posiéwach późniejszych i szukają źródeł w czasie upałów po obrosłych zboczach.

Jarząbki trzymają się wielkich, chłodnych gąszczów i obsiadają najniższe gałęzie drzew całemi gniazdami, strzegąc się drapieżnego ptactwa.

Po świętym Bartłomieju poczynają się walne łowy na jelenie i kozły, które w tym czasie są najlepsze. Rogacze idą tu jeszcze na strzał. Rozpoczyna się także polowanie na borsuka, który jest najlepszy w tym czasie, tak pod względem skóry, jak sadła; ztąd też poczyna się tu polowanie na niego z jamnikami na jamach, na zasadzkę nocną przy utkanych jamach i na żelaza. Poczyna się także polowanie z siatkami dziennemi i nocnemi na kuropatwy, skowronki i przepiórki, które się przez zimę chowa, i z połami na drobną ptaszkę.

Na zasadzkę poluje się w grochach i wykach na dzikie gołębie i grzywacze. Po połowie sierpnia zaczyna się też polowanie na młode zające, czyli tak zwane marczaki, a na błotach zawsze jeszcze rozjazdem i na sidła.

Młode drapieżne zwierzęta pozbywają się kłaczystéj wełny z końcem tego miesiąca, a pokrywają się gładkim włosem i sierścią. Młode lisy i wilczki biorą się teraz na chów. Gdy się wilki w tym czasie jeszcze wabią i nie rozeszły się, najłatwiéj wybić ałe gniazda, nim się jeszcze szkodnicy rozejdą, obstawiając wilcze dobry sieciami. Równo ze skończoném żniwem rozpoczyna się polowanie z charty, a między matkami na rogacze; więc w ciągu całego sierpnia trzeba lepiéj pamiętać o psiarni.

WRZESIEŃ IX

MIESIĄC WRZESIEŃ.

Niedarmo mówi nasze przysłowie: „wrzesień, to jesień," bo w polach coraz widniéj, po świecie coraz chłodniéj. Wrone ptactwo, w gromady zbite, zmienia w tym czasie stanowisko i noclegi swoje; przybliżając się zwolna do mieszkań ludzkich, obsiada hałaśliwie stare drzewa po miedzach lub małe przylaski.

Lecz lato nie przechodzi u nas zwolna ku jesieni, ale przejście to charakteryzują nawalne piorunowe burze, które zwykle pod koniec żniw przypadają. Nie jest to wyjątkowe ani przypadkowe zjawisko, kiedy aż osobne nazwisko tym piorunowym burzom dano, nazywając je „palikopy."

Zwykle pomiędzy 15 sierpnia a 8 września ubywa już znacznie z każdym dniem ciepła i świat przybiéra pozór jesienny. Ztąd téż jest takie przysłowie:

Między matkami jak się zajesieni,
Najdzie Bartłomiéj naprzód trop jeleni."

a myśliwy czeka jesiennéj rosy i chłodnego tropu.

Lasy téż zmieniają się z każdym dniem. Liść poczyna już polatywać z drzew za pociągiem wiatru, a ten co się jeszcze mocno trzyma, zmienia swoję barwę.

W tym czasie powszechnego ukojenia w naturze, jest i stan wód na potokach i rzékach w ciągu całego roku najniższy. Bezpiecznie idzie bydło w bród, a ludzie przebywają po rzuconych kładkach, lub brodząc nawet, spławne rzéki. Wody téż oczyszczają się od namułów, przybiérając właściwy sobie koloryt, i tu rozpoznasz dokładnie górskie, leśne, jeziorne i stepowe wody już po ich barwie. Potoki i rzéki można przejrzéć aż do dna i widzieć nietylko rybę cicho chodzącą, ale nawet w dniu słonecznym jéj cień na dnie rzéki, stawu lub jeziora za nią chodzący.

Wszelka ryba płynie w tym czasie pod wodę i szuka głębszych toni, przerzuca się w powietrzu przez mieliżny i podwodne groble, a pstrąg przerzuca się nawet przez wodospady i płuśnie często pomiędzy rzecznemi kamieniami, goniąc za łupem.

W polu z każdym dniem więcéj pusto, bo i ostatnie półkopki znikają i ostatnie kawałki późnego owsa i hreczki. Tu właściwe téż pole nastaje na charty, i miło objechać i poszczuć szaraka po obłogu, lub w mglistéj dolince puścić charty na liszkę wracającą ode wsi do lasu.

Jakoż jest w tym czasie i komu i koło czego pojunaczyć, bo polowanie na łodzi i na błotach trwa jeszcze ciągle w piérwszéj połowie miesiąca, a w drugiéj połowie poczyna się polowanie z charty w polach i stepach, a z ogary po krzakach, po ściankach i gajach na małego zwierza, a następnie już i na grubego zwierza w kniei, gdzie się w wigilią św. Michała walne rozpoczynają łowy. Jeżeli przeto kiedy, to w tym czasie potrzeba znać dokładnie stanowisko zwierza.

U jeleni, kozłów, danieli i łosiów poczyna się czas rykowiska; wszelkie rogacze tedy odszukują takroczne miejsca rykowiska swego w zwartych, samotnych lasach, przegrodzonych małemi leśnemi polankami, zbiérając się w stada u żywych źródeł. Rogacze wpadają wieczorem do stada, a odchodzą rankiem, dziczeją i są bardzo złe w tym czasie. Licząc od początku września, trwa czas rykowiska pięć do sześciu tygodni; więc nietrudno opatrzyć stanowiska rogaczy i odszukać po beku głośnym, który przez całą noc nie ustaje. Gdzie polowanie urządzone, bije się tylko rogacze i szuflaki w tym czasie na upatrzonego.

Stada dzików przeszły po skończonych żniwach na wielkie lasy i leżą po bagnistych sołotwinach. Sarny trzymają się jeszcze w skrajnych przylaskach, ale rogacze upatrują gęstwiny i przeprowadzają zwolna stadka w zwarte lasy.

Zające mają w początku miesiąca poraz ostatni młode, które stają się zazwyczaj łupem dzikiego ptactwa, znalazłszy się na nagiéj ścierni. W czasie pogodnym leżą w owsianéj ścierni lub na oraninie, w czas wilgotny pod kosmatemi komeszami, w tarninach i podszytych miedzach.

Wilki rozchodzą się w tym miesiącu z gniazda; lisy powracają z letnich polnych nor do zimowych jam, trzymają się krzaków i wychodzą tylko pod zasłoną mgły na myszkowanie w pola, niedaleko krzaków i podszytych kniei, gdzie rozrodzone gniazda myszy polnych dają i starym i młodym obfite pożywienie.

W tym czasie téż odpędzają lisy, borsuki, łasice, kuny, tchórze i żbiki młode od siebie, które odtąd zmieniają miejsce i w części znacznéj wracają do wiosek i siedzib ludzkich; mianowicie zaś łasice, kuny, tchórze i żbiki przebywają odtąd po domach i strychach, po stodałach i śpichrzach, pod śpichrzami i po młynach, dokąd się także wielka część myszy domowych i polnych ściąga, w miarę tego jak po świecie chłodnieje.

Kury leśne, jakto głuszce, cietrzewie, jarząbki, powracają w tym czasie już do zimowych stanowisk i trzymają się wielkich, samotnych gęstwin. Kuropatwy zapadają w obrosłe zbocza i kapuśniska.

Od połowy września poczyna się ciąg skowronków.

A. KARMANSKI
PAŹDZIERNIK

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

W tym miesiącu co raz to chłodniéj. Rosa najobfitsza w tym czasie: ztąd czy po rosie, czy po szronie jest codziennie trop świeży i objazd na grubszego zwierza łatwy.

Ruch ptactwa w tym miesiącu zupełnie inny. Wielka część płochéj ptaszki odleciała już do ciepłych krajów: cicho w polach i na łąkach, pusto po halawach. Drapieżne ptactwo krąży pojedynczo, wysoko ponad ziemią w wielkich kołach i unosi się daleko, bo coraz trudniéj o zdobycz, więc buja i uchodzi w ślad płochéj ptaszki za morze. Sadowa ptaszka, która się po pniach i gałęziach wspina i przysiada, ściąga się około dziupeł i sadów, a ta co gromadnie żyje, zbija się w coraz większe gromady, trzyma się trwożliwie stada, zmienia ciągle miejsce, szukając żeru lub uchodząc przed nieprzyjacielem. Ptactwo wodne ciągnie w części do ciepłych krajów, a w części przenosi się na żyzne oparzeliska i stepowe jeziorka, gdzie do piérwszych mrozów dosiaduje, lub na zimę zostaje.

Barwa lasów zmienia się z każdym dniem więcéj i opadają dojrzałe nasiona. Dziki idą na żołędź w dąbrowy, a na bukiew w buczyny.

Młode warchlęta porastają bardzo sporo, a podświnki o drugie tyle. Samury odżywiają się po odkarmieniu warchlaków; hurt jałowy pęcznieje, a stare dziki nabiérają zuchwałości i siły. Dla jeleni czas to rykowiska, więc trzymają się stadem w samotnych lasach około źródeł i beczą przez noc całą, niewidziane we dnie, lecz w nocy na milę słyszane.

Łosie przechodzą na godzinę przed wieczorem z wielkich, ciemnych puszcz i lasów na odkryte hały, przebywając rzéki i jeziora wpław, bo i dla nich czas bekowiska. Klępy z cielętami nocują z osobna na odkrytych, nieprzystępnych hałach w kępach olchowych, gdzie się bezpieczne czują od wilka, a przez rzéki i jeziora płyną stare szuflaki, na bek stada, które się nocą do hurtu zbiéra w miejscach bekowiska. Na łodzi bywa tutaj częstokroć polowanie na łosie bardzo szczęśliwe, bez psów i obławy, bo przeprawiają się zawsze w tém samém miejscu przez wody i przez hały do kęp i nie zmieniają raz powziętego kierunku, nawet na odgłos gęstych strzałów. Łoś płynie bardzo równo i pewniejszy tu strzał, ale w oko trafić trzeba, bo prócz szufli i głowy, nic nie widać z wody. Hały są na całe mile odkryte i tak bagniste, że inny zwierz po nich nie przejdzie, a gdyby się do cieląt skradał, jest już z bardzo daleka słyszany od czujnéj łoszy. Gdzie niéma wielkich, odkrytych hałów, przez które po dniu jasnym ciągną sznurem, powoli i niedbale przechodząc z puszczy ku kępom i wracając od kęp do puszczy; gdzie niéma rzék o bagnistych brzegach i wielkich jezior, — tam i łosi niéma. Pławienie się łosi na wielkich wodach i jeziorach należy do ich natury. Potrzebują one téj kąpieli, kiedy się owady pod ich skórą lęgną, gdyż w skutek tego cierpienia narastają po nich bolączki, zanim się wylęgłe owady przez skórę przegryzą. Potrzebują one téj kąpieli, bo się nią chłodzą w czasie rykowiska, kiedy za bekiem samicy idą w prostym kierunku przez jeziora i rzeki.

Łoś włóczy się po hałach, gdy liść z drzew opadać poczyna i przenosi się w gęsto podszyte jelniki i szyszkowe bory, z leśnych czarnych dolin, liściastém drzewem porosłych, bo tu z dniem każdym widniéj, więc się nie czuje bezpiecznym.

Polowanie jest w tym czasie na wszystko co człek zoczy i na cel weźmie; wszystko oblane, dołożone, ogładzone, nowém piérzem i nową skórką porosłe. Polowanie z charty trwa ciągle jeszcze i właściwie najlepsza pora to na charty, bo z każdym dniem chłodniéj, więc szczuć można przez dzień cały. W kniejach i puszczach trwają jeszcze królewskie łowy na niedźwiedzia, dzika, jelenia i łosia, na sarny, daniele i rysie. Po krzakach i ściankach, po okopach i łazach poczyna się polowanie szlacheckie z ogary na liszkę i borsuka. W tym czasie urządzają się wielkie obławy na wilki, a mały myśliwy bije szaraki na upatrzonego w polach, bo liść leci, więc kot w polu leży.

W połowie października, mianowicie po 16ym, zaczyna się ciąg jemiołuch, paszkotów, kostohryzów, i kwiczołów. Jedne przybywają z północy, drugie z południa po winobraniu węgierskiém i spadają u nas na jałowce i późne jagody. W tym czasie są téż one najlepsze, kiedy się na winohradach odpasły, a u nas jałowcami żyją i idą tysiącami na sidła. Przez cały październik poluje się w krzakach z psem legawym, a w podszytych przylaskach z pogonką na słomki, które są oblane i najlepsze w tym czasie. Zając przebywa, gdy chłodno, w podszytych komeszach, na pogodę w oraninie, w kapuśniskach i w rzepniskach. Liszka, wydra, borsuk i żbik łagodzi i sposobi się do zimowych leży. Tchórz, kuna i łasica poczyna się znowu tłuc po strychach, śpichrzach i gumnach. Czas to dla ptaszników, i wszelka mała ptaszka co gromadami ciągnie i gromadą spada, łapie się wtedy na poły, samotrzaski i na lep, na ziarno, na konopie, jarzębinę i jemiołę, a połów tém szczęśliwszy, czém pustsza i więcéj bezleśna okolica.

Dla rogaczy wszelkich kończy się ze schyłkiem miesiąca czas rykowiska. U dzików poczynają się fukać samury i lochy jałowe.

Jałowe łanie i jelenie i rogacze biją się jeszcze na upatrzonego, ale hurt oszczędzać już wypada.

Jarząbki wabione, lecą jeszcze do połowy miesiąca na strzał. Ciąg skowronków trwa ciągle. Kaczory hałaszą jeszcze bardzo na halawach przed zmianą stanowiska. Polowanie na łodzi ustaje. Kuropatwy łapią się jeszcze na zimowe chowanie po dniu i na nocne siatki.

LISTOPAD

MIESIĄC LISTOPAD.

W listopadzie poczynają się już na gołym lesie łowy; naga rózga świszcze w przeciągłym wietrze, a w borach nieustanny szum, jak we dnie tak w nocy, i choć się w polach uspokajać zdaje, wiatr wojuje nad sklepieniem w sosnach.

Już to przez pięć miesięcy ubywało dnia i ciepła, a przybywało wilgoci w powietrzu. Obfite rosy, częste szrony, mgły i słoty jesienne rozkaliły ziemię i przepełniły wilgocią powietrze; nizko tedy opuściły się nad ziemią mgły i chmury i ołowiane niebo zdaje się ciężyć nad nią.

Przez całe dnie, a nawet przez całe tygodnie, nie wyjrzy słońce z poza téj szaréj opony. Nizko ponad ziemią ciągną śniegowe chmury i łamią się w olbrzymich bałwanach, strychując mokrą mgłą wyżyny lub pasma pagórków, które na całe tygodnie znikają wtedy dla oka.

Widokrąg zcieśnia się, i ani zblizka, ani zdaleka niéma na co spojrzéć, bo szare niebo, szary las, szare pole, powietrze zgniłe i ciężkie. Czasem tylko z odbicia chmur wyższych oświecają się chmury niższe przykrém, żółtem, fałszywém światłem, które jaskrawo oświetla jakiś pas widoków, poczém się znowu czarne, śniegowe nasuwają chmury. Przeciągłe, jednostajne, żałosne wycie wiatru jesiennego, to głos natury na listopad, a widokiem natury trzydniowa mraka drobniutka, lecz zimno i ostro cięta, las goły i szare pole.

Człowiek opada z myśli i nie zdoła się prawie obronić duchem tym przykrym głosom i widokom natury.

Wszystko zdaje się czekać przesilenia; ale zkąd ma się wziąć przesilenie, kiedy codziennie do krótszych dni i do zimy idzie?

Człowiek pragnie mrozu i śniegu, byle się tylko cóś odmieniło na świecie. Jakoż wyjaśnia się tylko na mrozie i czekać polepszenia tylko od śniegowéj zamieci. Jeżeli jeszcze w październiku na Szymona i Judę nie było śniegu ani grudy, to zdarzać się zwykło, że zjeżdżają dopiéro wszyscy Święci na białym koniu i w wigilią świętego Huberta, patrona myśliwych, wyprawiają piérwsze łowy na ponowie; ale jeżeli i święty Hubert nie dopisze i zasłoci się na nowiu, to szaruga jesienna przeciąga się nieraz aż do świętego Andrzeja apostoła.

Może to nie darmnie na listopad przełożyli myśliwi święto swojego patrona, aby się wtenczas zabawić po męzku łowami, kiedy nic nie bawi. Święty Hubert stoi w połowie łowów, i myśliwi chwalą się, że się i oni na cóś przydali, jak przysłowie mówi:

Kiedy swego czasu
Goły las nastaje,
Święty Hubert z lasu
Cały obiad daje.

Już strofka z powyższéj pieśni o obiedzie św. Huberta uczy, na co się jeszcze poluje. Dla rogaczy ustaje już z początkiem miesiąca czas rykowiska, a częstokroć nie przeciąga się nawet do listopada. Jelenie i sarny przechodzą po rykowisku stadem na wielkie, zwarte lasy. Do łań i sarn nie strzela się więcéj, ale rogacze i hurt jałowy można jeszcze bić na upatrzonego. Niedźwiedź odszukuje swoje gawrę, łagodzi się na zimę i trzyma się blizko niéj; bojąc się, żeby go nie zapadły śniegi i nie chcąc w górach, gdzie już śniegi spadły, znaczyć tropu po ponowie, układa się do snu zimowego. Listopad, to czas właściwy polowania na dziki, które teraz na żołędzi i bukwi spęczniałe, chłodzą się po bagnistych sołotwinach i szczeć ocierają o korę drzew, bo dołożone dostają świendu w skórze. Ztąd też łatwo w tym czasie objechać ich barłóg i po korze drzew upatrzyć gdzie się tarły. Dziki chodzą w tym czasie w wielkim hurcie i odyńce są już przy trzodzie, bo z końcem miesiąca poczyna się czas rui.

Borsuk leży na jamach z końcem miesiąca w kotle, bo i on się grzać poczyna.

Zając, bo go liść lecący z drzewa nie płoszy, wraca do krzaków i lasów; ale wilk spuszcza się na poniższe działy; liszka myszkuje po dniu mglistym w polach i zachodzi już nocą do wiosek na rozdobędę po gęsi i kury, a przebywa dniem w oczeretach i łozach w pobliżu wiosek, gdzie i wilk czyha na łup, bo się już bydło w polach nie pasie.

Kto w tym czasie pod gołem niebem nocuje, czy to w lesie, czy w obłogach, czy w stepie, nie nocuje bez ogniska, i listopadowe ognie, które po nocy tu i owdzie świécą, są rzadsze, ale zato większe.

Leśne kury zajęły już zimowe swoje stanowiska; kuropatwy trzymają się w przylaskach, lub krzakami obrosłych zboczach.

Rogów rogaczy potrzeba pilnować, bo z końcem miesiąca tego ronią rogi. Polowanie na borsuki trwa jeszcze ciągle, a na skórkę wszelką poluje mały myśliwy, na strzelbę, na ponętę, na witerunek, na owłokę i żelaza.

GRUDZIEŃ.

MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Pospolicie zastaje już grudzień grudę i już się kończy pole na charty, bo chart zdziéra pazury, a koń łamie nogi, kiedy kot po twardem gładko bez obrotu uchodzi. „Na gołéj grudzie ni pochopu, ni tropu.“ Więc wypada czekać ponowy; wszakże i do téj ponowy nie do razu świat dochodzi. Rolnik i myśliwy nudzą się pod strzechą i wyglądają przez okna. Rolnik czeka ustalenia zimowéj drogi, utarcia grudy lub sanny, a myśliwy czeka ponowy.

Bardzo różnie przechodzi świat z głuchéj jesieni do zimy. Zazwyczaj poprzedzają to przejście gołe grudy i gołoledzie, po których się sączy suchy, mały śnieżek, ostrym wichrem gnany. Z gołoledzią wypogadza się niebo, a naga rózga lasów i strzępata igła borów powleka się jednostajném szkliwem. W tém szkliwie połyskują i pnie drzew, i płoty, i dachy, i grudy; długie sople zwieszają się u strzech; wrona nie zdoła się utrzymać na dachu; wróble wywracają figlarnie koziołki; a fertyczna nawet sroczka nie umie sobie inaczej radzić w dziedzińcu, jak że przed stajniami lub na wozach przysiada, bo się na płocie utrzymać nie zdoła.

Zwykle wszakże zaczyna się zima tak, że idzie dészcz ze śniegiem, i to bywa najlepsze, bo śnieg zawsze przeważa w końcu, a mokra ponowa spada równo, przylega do ziemi i nie tworzą zasp, lecz pokrywa jednostajnym białym całunem ziemię. Czasem znowu ucisza się zupełnie przed śniegiem, śnieg poczyna padać wielkiemi płatami, a nazajutrz mróz i pogoda, już nie ponowa, ale do razu sanna, bo śnieg padł w kolano, jednostajnie i równo. Na świecie i w domu do razu widniéj i weseléj; nigdzie jeszcze tropu, nigdzie szlaku, bo ani ptak, ani zwierz, ani człowiek nie ruszył jeszcze z miejsca, dopóki się w tym widnym i białym nie opatrzy świecie. Wszystko jest okryte i niby puchem lekkim owiane. Przykre uczucie nagiéj grudy niknie, niknie martwota nagiéj rózgi i szarego pola; miękko i niby znowu ciepło na świecie, bo świąteczny, czysty całun pokrywa ziemię, a każde źdźbło, każdy krzew, każde drzewo puszy się szronem owiane, tyciącem strojnych kitek i białych bukietów.

Skrzeczenie domowéj sroczki znad płota, złowrogi wrzask wrony, pod któréj skrzydłami śnieg w kulkach oblatuje z dachu, i świegotanie gromady wróbli domowych, które się w świéżym śniegu kąpią; są jedynemi głosami natury.

W parę dni po świéżo spadłych śniegach poczyna zazwyczaj wyć wiatr nizko ponad ziemią i miecie śniegiem, i tym co na ziemi leży, i tym co go zamieć z nieba niesie, i powstają zaspy śniegowe, które częstokroć zmieniają widok całéj okolicy. Do połowy zakopane drzewa czernią się tylko wiérzchem, a sanie pomykają wiérzchem zasp, wpoprzek płotów i wyżéj strzech, do lasów i na łąki, prostując drogę w podróży, a przez cały rok nieprzystępne okolice odkrywają się teraz dla oka, bo leśne uroczyska, bagniste hały i rojsty, wrzosowiska i stepy, rzéki i jeziora pokryły się lodem i śniegiem, i przeprawa przez nie łatwa po zimowém runie.

Kiedy w polach i stepach zadymka, zdaje się ciepło gdyś wjechał do lasu lub czarnéj dąbrowy, do zielonego boru lub zawalnéj puszczy. Różna téż sprawa wiedzie w tym czasie ludzi do lasu, bo i drwal, i rolnik, i cieśla, i myśliwy upatruje, cechuje i obiéra tu drzewo i śledzi tropów zwierza.

Grudniowe ognisko, nałożone w lesie, które nie może być lada jakie (bo się i ludzie, i konie, i woły muszą ogrzać przy niém), należy także do zimowych widoków natury na grudzień. Jeżeliśmy o łosiu nie zapomnieli w październiku, to o królu puszcz litewskich, o żubrze, wypada wspomnieć w grudniu. Białowieżka puszcza jest ojczyzną i królestwem jego. Po ponowie przeganiają leśnicy całe stada żubrów z jednego odstępu w drugi, wpoprzek dróg, które długiemi liniami odgraniczają jedno leśnictwo od drugiego. Żubry, do téj pogonki przywykłe, ustępują stadem przed nią niedbale, rozpierzchłe, znacząc na ponowie trop po sobie, i wówczas liczą się tropy każdéj sztuki zosobna, a cielęta tegoroczne zaciągają się do księgi sznurowéj. Tropy samicy są znacznie większe niż wyrosłego wołu, a ze wszystkiego co żubr ma, jest wszystko najokazalsze i najlepsze w tym czasie; bo i okazały róg pięknie lśniący, i kędziory na czole, pomiędzy rogami najwytworniéj utrefione, i broda podełbem najokazaléj odrosła, i kędzierzawa grzywa bałwani się jak u lwa falą, i cała skóra w końcu jest równą sierścią porosła. Ztąd w tym czasie biją się żubry. Mięso żubra jada się tylko solone, bo jest grubego słoju i szare, ale skóra żubra jest bardzo wielkiéj ceny dla gabinetów, bo to wyjątkowe zwierzę na kuli ziemskiéj. Z rogów żubra robią się puhary hetmańskie i myśliwskie, wierzchem w złoto oprawne. Na ucztach królewskich piastował wielki podczaszy taki puhar, a myśliwe wozy hetmańskie i królewskie było zwyczajem okrywać żubrzą skórą z wierzchu.

W wigilią nowego roku i w wigilią do trzech królów ostatnie wielkie łowy z sieciami z ogary i na pogonkę, od kuropatwy aż do żubra, bij co zoczysz, i szczęściem że zima nie trwa wiecznie, bo wielki i mały myśliwy wybiłby wszystko co na ziemi pozostało od św. Huberta do św. Kaźmirza, gdyby pole w téj porze codziennie służyło do łowów. Ale że wszystko ma swoję dziurę, więc nie wszędzie człek dotrzéć zdoła, a że Bóg miłosierny, to cóś i na pudło policzyć trzeba; ztąd téż kończymy myśliwską piosenką „Rok myśliwego“:

Trąb pojezdnego! niechaj się schodzą,
Niech nadaremnie w śniegu nie brodzą. i t. d.

ŻYCIORYSY.

MARCIN KAZANOWSKI.

Jeden z dzielnych rycerzy i wielkiego znaczenia na dworze króla Władysława IV czynami swemi wojennemi sprawiedliwie zasłużył na pamięć potomności.

Urodzony 1563 r. z Mikołaja i Barbary Korycińskiéj wojewodzianki łęczyckiéj, bardzo wcześnie poświęcił się zawodowi rycerskiemu, uczestnicząc w wyprawach króla Stefana, pod dowództwem Jana Zamojskiego. Późniéj 1595 r., gdy Zamojski wkroczył

BIBLIOTEKA UMCS LUBLIN

MARCIN KAZANOWSKI.

do Multan, prowadząc Jeremiasza Mohiłę przeciw Rozwanowi, Kazanowski ze swoją chorągwią husarską przyłączył się do cztérech braci Potockich i ich kuzyna Stanisława Golskiego, którzy na tę wyprawę wybrali się z licznemi poczty.

Pod dowództwem Chodkiewicza był pod Kirchholmem.

Za rokoszu Zebrzydowskiego, razem z Potockim, bronił sprawy królewskiéj, a następnie jako rotmistrz poszedł z Zygmuntem III i hetmanem polnym Żółkiewskim tudzież Potockim na ówczesne wyprawy. Tu już widoczniejsze jego czyny, bo nabrawszy biegłości w sztuce wojennéj w tylu potrzebach pod znakomitymi wodzami, już teraz występuje na czele większych oddziałów, przywodząc przedniéj straży; już historya zapisuje dowody jego odwagi, mądréj rady i przedsiębierczości.

Późniéj gdy Turcy napadli na Polskę, wysłany z wojskiem na pomoc Hetmanowi Żołkiewskiemu, dzielił jego losy aż do zawarcia pokoju 1617 r. następnie brał udział w nieszczęśliwéj wyprawie Cecorskiéj, w któréj Marcin Kazanowski w najtragiczniéjszych chwilach tego wypadku okazał się mężem nieustraszonéj odwagi, dał dowód wielkiéj przytomności umysłu, biegłości w sprawie rycerskiéj i nie-

zachwianéj wytrwałości. Gdy wskutek niekarności i popłochu zeszczuplało wojsko hetmańskie do pięciu tysięcy tak, iż daléj niepodobna było myśléć o utrzymaniu się przeciw ośmkroć liczniejszemu nieprzyjacielowi, na radzie wojennéj postanowiono cofać się taborem. Pracę ustawienia i prowadzenia taboru wziął na siebie Kazanowski. Sprawił go w siedm rzędów wozów, od 50 do 60 w rzędzie; między wozami postępowało wojsko, ze wszystkich stron osłonięte odpowiednio rozmieszczonemi działami. Tabor ten tak umiejętnie był ustawiony i tak pilnie strzeżony i kierowany, iż przez ośm dni, od 29 września do 6 października, posuwał się groźnie i poważnie, utrzymywany nieodstępną pilnością Kazanowskiego.

Turcy, a osobliwie Tatarzy wieszali się do koła, pragnąc go rozerwać, ale tabor jak żelazny szedł daléj bez żadnego szwanku. I już się Dniestr zabielał, obiecując znużonym niewątpliwe ocalenie, gdyż czeladź obozowa i trwożliwsi towarzysze, pragnąc co rychléj ujść niebezpieczeństwa, rzucili się bezładnie ku rzece. Lekkomyślność taka groziła ostateczną zgubą, lecz gdy nie słuchano żadnych przełożeń, Kazanowski zaproponował zmniejszyć tabor i daléj kupą uchodzić. Już go nanowo ustawiać zaczął, gdy inni byli zdania, aby konie zbatożyć i przed niemi pieszo postępować. Był to środek ocalenia szybszy, ale mniéj pewny. Nie było jedności, a wtém Tatarzy, nie chcąc wypuścić z rąk wymykającéj się im zdobyczy, jeszcze raz uderzyli z największą natarczywością.

Cios był zbyt silny, aby go wytrzymać mogła odbieżana gastka.

Rozprzęgł się ostatni jakikolwiek ład i rozpoczęło pojedyncze, najzawziętsze pasowanie się z przemocą i śmiercią. Sędziwy Żółkiewski, porąbany, z odciętą ręką legł pod razami; hetman polny Stanisław Koniecpolski, postrzelony w bok i głowę, poznany po drogim krzyżyku na piersiach, dostał się do niewoli; inni zabici lub pojmani. Marcin Kazanowski, walcząc do ostatka, podzielił los smutny z innymi jeńcami, ale przytomnością swoją tak zręcznie umiał udać prostego żołnierza, że z czasem, po dwuletnich cierpieniach, za małym okupem wydostał się z jassyru.

Dzielność okazana w wyprawie cecorskiéj i doświadczone po niéj nieszczęścia przyniosły Kazanowskiemu wielką i zasłużoną wziętość, a z nią, kasztelanią halicką, późniéj województwo podolskie, a wreszcie, gdy wybawiony z niewoli tureckiéj hetman polny Koniecpolski otrzymał buławę wielką, polna dostała się Kazanowskiemu.

Podczas wojny szwedzkiéj w Prusach, gdy hetman wielki powołany został przeciw Gustawowi Adolfowi, Kazanowski strzegł południowéj granicy. Zato znowu podczas wojny 1633 roku, Kazanowski dzielił trudy wojenne z królem Władysławem, a Koniecpolski, czuwając od strony Turcyi, zagrodził drogę do Polski Abazy paszy.

Gdy pokój polanowski, 15 czerwca 1634 r., zakończył tę wojnę, Kazanowski, już blizko siedmdziesięcioletni, miał prawo do zaszczytnego wczasu; jakoż zawiesiwszy swoję buławę hetmańską przed obrazem Matki Boskiéj w Częstochowie, osiadł w domu i umarł w r. 1636.

MICHAŁ BALIŃSKI.

Urodził się dnia 14 sierpnia 1794 roku na Litwie, w majętności rodzinnéj Terespolu. Nauki początkowe pobiérał w gimnazyum w Wilnie; następnie kształcił się w tamecznym uniwersytecie, gdzie też roku 1813 otrzymał stopień kandydata filozofii, a roku 1815 stopień magistra filozofii w wydziale fizyczno-matematycznym.

Od najmłodszych lat poświęcał się naukom, a zwłaszcza literaturze, i wytrwał, w tym zawodzie aż do ostatniéj chwili.

Pierwsze swe prace zamieszczać zaczął w *Dzienniku wileńskim*. Następnie, powodowany życzeniami Lelewela, wydawać z nim zaczął nowe pismo roku 1816, pod tytułem: *Tygodnik wileński*

Świetna to była epoka dla Wilna względem ruchu umysłowego. Chciwa nauki młodzież ze wszech stron gromadziła się do szkoły głównéj, któréj uczniów liczba w ostatnim roku jéj istnienia, dochodziła do półtora tysiąca, i ochoczo, z niezmordowaną gorliwością kształciła się na prawych, użytecznych krajowi obywateli, pod przewodnictwem uczonych, poczciwych, sercem rodzicielskiém kochających młodzież mistrzów.

Wtedy to Baliński razem z Kontrymem należał do najczynniejszych spółpracowników w wydawnictwie *Wiadomości brukowych* wydawanych przez tak zwane Towarzystwo Szubrawców, którego celem było wyświecać szpetność tych przywar i nałogów, które z natury swojéj nie mogą być prawem powściąganemi, są jednak dla społeczności bardzo szkodliwe, a w powszechniejszém mniemaniu za występki i wady najczęściéj nie poczytywane. Z tego rodzaju są: 1) Używanie nałogowe mocnych napojów, z utratą przytomności i zdrowia, a oraz przymuszanie do tego innych i puszczanie się na pijaństwo, bez względu nawet na czas i miejsce, z zaniedbaniem najświętszych niekiedy obowiązków stanu i powołania, i przytém z utratą majątku. 2) Gry w karty, bilard, z utratą czasu (odwykunieniem od wszelkiéj pracy, z pogorszeniem i oszukaństwem bliźnich, z ruiną własnego zdrowia, a utratą wstydu i majątku). 3) Pieniactwo, na które chorują ci wszyscy, którzy lat kil-

kadziesiąt żyjąc, ciągle zostają w procederach (to jest procesach), i sprawy niepokończone w spadkach przyjmują i zostawiają. Do pieniaczów także należą, którzy dla punktu honoru, jaki i sami niekiedy zeznają, prawują się o rzecz częstokroć małéj dla siebie wagi, albo i w krzywdach istotnie wyrządzonych, nie przyjmując zadosyć uczynienia drogą pojednania i ugody, przez prawny proceder chcą tyle uzyskać, ażeby się im koniecznie wszystko co do nitki nagrodziło z lichwą. 4) Próżne chlubienie się tytułami ojców, albo i dalszych przodków, pokrewieństwem z domami znakomitszemi i majętniejszemi, oraz zabiegi sejmikowe, upędzanie się za urzędami, bez chęci i usposobienia do wypełniania obowiązków, z lekceważeniem obywatelstwa i honoru. 5) Fałszywe i na słuszne u obcych pośmiewisko zasługujące mniemanie, jakoby urzędy, mianowicie cywilne, były udziałem prerogatywy stanu lub urodzenia, a nie zaś professyą, wymagającą pracowitego uprzednio usposobienia, przez gruntowną i stosowną do każdego rodzaju powołania naukę. 6) Podobnież fałszywe mniemanie, jakoby można być obywatelem światłym i do urzędów prawo mającym, nie zajmując się nigdy w życiu czytaniem ksiąg, nie szukając ciągle w nich oświecania się i żadnych własnych ksiąg nie posiadając. 7) Hojność w obietnicach i łatwość w przyrzekaniu, a nierzetelność w dotrzymaniu słowa; wielkie nakłady na powierzchowną okazałość, a skąpstwo na życie prawdziwie wygodne i ochędożne; w potrzebowaniu cudzéj pomocy i usługi zbyteczna uniżoność, a w innych zdarzeniach butność i pogarda dla drugich, i tym podobne przywary dość u nas pospolite.

MICHAŁ BALIŃSKI

Obok prac literackich, poświęcał się także Baliński urzędowym obowiązkom obywatelskim, jako członek komisyi, ustanowionéj dla wykrycia nadużyć w dochodach miasta Wilna (od r. 1819 do 1826, w którym na własne żądanie uwolniony został), tudzież jako członek komisyi sądowéj edukacyjnéj litewskiéj (od roku 1820 do r. 1833, to jest do czasu zupełnego jéj zwinięcia). Ta ostatnia komisya, ustanowiona w roku 1808 dla gubernij litewskich, białoruskich i mińskiéj, której między innemi był członkiem Jan Śniadecki, nie małe położyła zasługi, przez wyjaśnienie i windykacyą znacznych funduszów edukacyjnych, a tém samém pomnożenie źródeł na odpowiednie utrzymanie zakładów naukowych. Był także Baliński członkiem towarzystwa biblijnego i typograficznego, złożonego w celu rozkrzewienia ksiąg użytecznych, za przystępną cenę, a od roku 1818 członkiem towarzystwa mineralogicznego w Dreznie.

Dzieląc czas między czynności urzędowe, tudzież uczestnictwo w przedsięwzięciach naukowych, zajmował się gospodarstwem wiejskiém w dobrach swoich Jaszuny, o 4 mile od Wilna, w pięknem położeniu, pod lasem, nad rzeką Mereczanką.

Baliński zrósł się z życiem Wilna, budził jego przyszłość, a owocem pracy téj były: *Opisanie statystyczne miasta Wilna* (r. 1835) *i Historya miasta Wilna* (r. 1836—1837, tomów dwa), z rycinami i planami litografowanemi.

W roku 1836 Baliński przeniósł się do Warszawy, głównie dla wychowania synów, i tu goszcząc przez lat jedenaście, piastował urząd komisarza do nadzoru handlu księgarskiego (od r. 1837 do 1847), członka komitetu egzaminacyjnego, (do r. 1842, to jest do czasu reorganizacyi tegoż komitetu), tudzież członka komitetu do zebrania wiadomości statystycznych o królestwie polskiém (r. 1838). Uwolniony

ze służby publicznéj na własne żądanie, z pensyą emerytalną, wrócił na łono rodziny, i ostatnie lata częścią w Wilnie, częścią w dobrach Jaszuny przepędzał.

Pobyt Balińskiego w Warszawie odznaczał się niepospolitą czynnością literacką. Tu on był jednym z założycieli *Bibioteki Warszawskiéj*, która od roku 1841 dotąd, przez lat dwadzieścia kilka, z pożytkiem dla kraju wychodzi. Wiele w tém piśmie artykułów własnych zamieszczał. Był czynnym współpracownikiem *Encyklopedyi powszechnéj*, wydanéj przez Glücksbergów w Warszawie i Wilnie (1835—1840), oraz *Żywotów Świętych Pańskich* (drukowanych nakładem Jana Glücksberga 1836—1842, tomów 4 w 4ce). Wiele też drukował w rozmaitych pismach peryodycznych jak n. p. w *Magazynie powszechnym*, w *Piśmiennictwie polskiém* H. Skimborowicza i t. d. W roczniku religijnym *Alleluja* na r.1840. W r. 1843 wyszły u G. Senewalda *Pisma historyczne* Balińskiego, w czterech tomach, obejmujące poprzednie jego prace, tudzież powtórną edycyą, pomnożoną, jego *Pamiętników o królowéj Barbarze*. Wydał także w Warszawie dzieła: *Historya polska* (1844 r.); *Pielgrzymka do Jasnej-góry w Częstochowie, odbyta przez pątnika XIX wieku*, w któréj podał wiele nieznanych szczegółów, z akt klasztoru częstochowskiego czerpanych. Zajął się nadto wydaniem nowém dzieł stryja żony swojéj Jana Śniadeckiego (w Lipsku 1839, tomów 7), oraz teścia swego Jędrzeja Śniadeckiego (tamże, 1840, tomów 5), przyłączywszy napisane przez siebie żywoty obu tych sławnych mężów. Od roku 1844 do 1848 wydawał zeszytami, łącznie z Tymoteuszem Lipińskim, nakładem S. Orgelbranda, wielkiéj wagi dzieło, pod tytułem: *Starożytna Polska*, pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana. Tom trzeci, obejmujący opis Litwy, wyłącznie jest pióra Balińskiego. Ten tom zawiera, oprócz geografii, obraz dziejów litewskich treściwie wyłożonych, i niektóre nawet legendy i tradycye do miejsc przywiązane. W Warszawie także w gronie siedmiu dowcipem ożywionych osób należał do napisania dwóch komedyj: *Filozofomania* i *Panna na wydaniu*, pod zbiorowem nazwiskiem *Septymiusza* i w kilku śpiewkach odznaczył się w nich wesołą humorystyką.

Wziąwszy uwolnienie z urzędu w królestwie i powróciwszy do domowego siedliska na Litwie, zaszczycony ufnością spółobywateli, wybrany został po dwakroć na kuratora honorowego gimnazyum i instytutu szlacheckiego w Wilnie. W kilka lat potém, po utworzeniu muzeum starożytności w tém mieście, powołano go do zajęcia miejścia wiceprezesa komisyi archeologicznéj, a towarzystwo cesarskie geograficzne w Petersburgu mianowało go swym członkiem spółpracownikiem. W roku 1856 wydał w Wilnie *Studya historyczne*. W Petersburgu u Wolffa wyszedł r. 1858 jego przekład z łacińskiego Wassenberga, ciekawego i rzadkiego dzieła: *Więzienie Jana Kazimierza we Francyi*, pomnożony przez tłumacza ważnemi dodatkami i objaśnieniami, oraz biografią autora. W Wilnie także wyszły Balińskiego: *Irlandya, jéj początek, historya i obecne położenie*, przekład z przemową tłumacza (r. 1858) i *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce w XVII wieku posługujące*, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe, wstępem i przypisami objaśnione. Z Wilna także nadsyłał Baliński do *Encyklopedyi powszechnéj* S. Orgelbranda, różne gruntownie opracowane artykuły, do *Gazety Warszawskiéj* pełne rozsądnych uwag i dowcipu *Listy z nad brzegów Krożenty*; wreszcie *Dopełnienie pielgrzymki do Częstochowy* zamieścił w *Książce zbiorowéj*, ofiarowanéj roku 1862 Kaźmirzowi Władysławowi Wójcickiemu, przez kilkudziesięciu pisarzy przyjaciół, w uznaniu zasług i literackich trudów swego spółpracownika.

Ostatnią rozleglejszych rozmiarów pracą Balińskiego jest *Dawna Akademia wileńska, próba jéj historyi od założenia w r.* 1579, *do ostatecznego jéj przekształcenia w r.* 1803, wydana w Petersburgu, nakładem i drukiem Józafata Ohryzki 1862 r., wysokiéj wartości dzieło historyczne, wyczerpujące przedmiot jak należy i opisujące dzieje najsławniejszego zakładu naukowego w Litwie.

Na parę tygodni przed śmiercią jeszcze się krzątał około ukończenia *Pamiętników Jana Śniadeckiego*. „Oracz Boży, skonał oparty przy pługu," jak rzewnie wyraził się korespondent z Wilna do *Gazety Warszawskiéj*. Umarł w sam dzień Nowego Roku 1864, w Wilnie. Dzień pogrzebu jego był rzeczywiście dniem powszechnéj żałoby dla Wilna, a ogół ze czcią i żalem imię jego wspomina. O Balińskim powtórzyć śmiało można słowa, któremi zakończył on biografią teścia swojego, godłem wziętém z Jana Kochanowskiego: „Służył poczciwéj sławie jak mógł najzdolniéj i do dobra powszechnego najwięcéj się przykładał."

KLEMENS WYDRZYŃSKI.

Zasłużony w literaturze polskiéj leśnéj autor któremu urządzenia i ulepszenie w gospodarstwie tego rodzaju wiele są winne, urodził się d. 24 listopada 1800 r. w miasteczku Szakach, w guberni Augustowskiéj. Odebrawszy pierwiastkowe wychowanie w b. szkole wojewódzkiéj w Łomży, pełen zdolności i zapału do nauk, wszedł do b. uniwersytetu warszawskiego, gdzie przy ograniczonych bardzo środkach mate-

ryalnych, o własnych kształcąc się siłach, w r. 1823 pozyskał stopień naukowy magistra obojga praw i administracyi i mianowany został manualistą uniwersytetu.

W owych to właśnie czasach przedarły się do nas z Zachodu piérwsze promienie nowéj jeszcze nauki leśnictwa, któréj przedstawicielem był wielkich na tém polu zasług Ludwik hr. Plater, b. dyrektor wydziału lasów i założyciel specyalnéj szkoły leśnéj w Warszawie.

Nauka któréj zasady oparte były na znajomości praw przyrody i ekonomii społecznéj; nauka ścisła, mająca ująć w karby pewnego systemu dowolne i bezładne postępowanie z lasami, przez wskazanie środków do ich podźwignienia; nauka któréj prawdy, w samém zastosowaniu ich na niwie ojczystéj, przedstawiały i przedstawiają obszerne bardzo pole badań i doświadczeń, — ważnością swą i powabem pociągnęła ku sobie chciwego wiedzy młodzieńca.

KLEMENS WYDRZYŃSKI.

Jakoż zaraz w r. 1824 był już Wydrzyński na liście odznaczających się stypendystów szkoły leśnéj, a w następnym 1825 roku został podleśnym strażowym w leśnictwie Lubochnia, z którego to urzędu, posuwając się szczeblami, zdolnością i pracą dosłużył się naczelnikostwa sekcyi leśnéj w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, i na téj posadzie zostawał aż do śmierci nastąpionéj w dniu 1 grudnia 1864 roku.

Rozpocząwszy służbę publiczną wówczas, kiedy nauka leśnictwa kształcić się u nas dopiéro poczynała, Wydrzyński był żyjącém uosobieniem całego jéj rozwoju i gorliwym na téj niwie pracownikiem. Nie było przedmiotu obszernéj owéj i zajmującéj, a dotąd, przyznać należy, mało znanéj u nas i niedostatecznie jeszcze pod względem istoty jéj i celów przez ogół ocenionéj nauki, któregoby nie zgłębił i nie starał się wyjaśnić, nie dla próżnego rozgłosu i czczéj chluby, bo skromnym był i cichym, lecz dla dobra i pożytku swoich współziomków. Dlatego też imię jego i zasługi, acz wielkie, w szczupłem tylko kółku otaczających go bliżéj znanemi były.

Składem prac jego piśmienniczych jest głównie Sylwan, pismo specyalne poświęcone leśnictwu, które wiele, a nawet rzec można jedynie, przyczyniło się do rozpowszechnienia téj nauki w kraju naszym, pismo wartości pomnikowéj, nie dość przez ogół uznanéj, stanowiące ważne i źródłowe dzieło w literaturze ojczystéj leśnéj.

Sumienny też przegląd wszystkich tomów Sylwana, którego ś. p. Wydrzyński był współredaktorem, wykazałby niezmordowaną jego zabiegliwość, lubo po większéj części artykułów swych nie podpisywał.

Prócz tego Wydrzyński wydał oddzielnie: *„Urządzenie lasów w królestwie polskiem“*, Warszawa r. 1862, rzecz skreślona naukowo i z praktycznym poglądem, a wyłożona w sposób przystępny i zrozumiały. Pomieszczał także wiele artykułów w różnych pismach peryodycznych, będąc stałym współpracownikiem Encyklopedyi Powszechnéj i Gazety Rolniczéj, dla któréj poświęcił ostatnią swą przedśmiertną wyższéj wartości pracę, dotąd drukiem nieogłoszoną, pod tytułem: *Las i jego wpływ na gospodarstwo w kraju.*

Archiwum wreszcie rządowe komisyi skarbu kryje wiele szacownych prac Wydrzyńskiego, szczególniéj znaczną liczbę ważnych rozbiorów krytycznych dzieł naukowych leśnych, rozbiorów które, dla zbogacenia literatury leśnéj, wydobyćby na jaw należało.

Jako człowiek wszechstronnie ukształcony, wielkiego doświadczenia i miłujący kraj ojczysty, Wydrzyński na stanowisku swojém dokładał usilnych starań, celem zabezpieczenia bytu i zapewnienia pomyślności lasów, w istnieniu których widział jasno i zadosyćuczynienie ważnym u nas potrzebom klimatycznym, i znakomite źródło krajowego bogactwa. Dlatego też, niechętny nowatorstwom, które niedośyć oparte na nauce i nie stwierdzone doświadczeniem, w wykonaniu niepowetowane szkody w lasach zrzą-

dziéby mogły, — stawał zawsze po stronie prawd zdobytych i uznanych. To jednak nie przeszkadzało mu iść naprzód z postępem nauki, którą umiłował serdecznie, badał sumiennie i dla któréj, z nadwerężeniem sił i zdrowia, pracował do zgonu. Zabiła go téż praca nieustanna i wyczerpująca, po długotrwałéj chorobie, a śmierć jego zrządziła trudną do zapełnienia szczebrę w szczupłem dzisiaj kole rzetelnych pracowników leśnych; tém więcéj że administracya leśna rządowa, jako posiadająca odpowiednie środki, stanowi z siebie wzór, podług którego właściciele dóbr prywatnych gospodarstwo w lasach swych urządzają i wykonywają.

Jako urzędnik, Wydrzyński odznaczał się niepo-szlakowaną prawością charakteru; był wyrozumiałym, sumiennym i sprawiedliwym. Nieprzyjaciel rutynizmu i wadliwéj foremkowości, oceniał pracę samodzielną, podług rzeczywistej jéj wartości i pożytku.

Jako człowiek, był skromny, cichy, lecz zawsze gotów do niesienia usług obywatelskich. Uczynny i litościwy, chętnie ostatnim groszem wspierał potrzebujących pomocy. W ciągu téż użytecznego i pracowitego żywota zjednał sobie prawdziwy szacunek i miłość ogółu kolegów, i podwładnych, dając nam z siebie wzór człowieka nauki, co dla kraju wiedzę swą poświęca, i sumiennego urzędnika, co tylko drogą prawdziwéj zasługi zdobyć sobie umiał kierownicze stanowisko.

JAN NEPOMUCEN KUROWSKI.

W roku zeszłym ziemiaństwo polskie straciło męża zasłużonego na polu piśmiennictwa swego, który od pół wieku prawie dla postępu rolnictwa był bardzo użytecznym. Komuż z ziemian naszych, szukających i korzystających z nauki, nazwisko i dzieła gospodarskie J. N. Kurowskiego nie są znane? On, rzec można, piérwszy u nas rozpoczął stałą literaturę rolniczą jak piérwszy także ustalił wydawnictwo pism perjodycznych rolniczych, które dopiéro po kilku latach jego Tygodnika powstały. On przeto był bodźcem do powstania u nas tylu dzienników w kierunku rolniczym i przemysłowym; niepospolitą więc zasługę zmarłego w tym względzie, należy kłaść na równi z autorstwem jego w zakresie gospodarskim.

JAN NEPOMUCEN KUROWSKI.

J. N. Kurowski, nim został pisarzem oryginalnym, korzystał z wielu bardzo autorów obcych, a szczególniéj niemieckich, i starał się ich nie przepolszczać żywcem, ale przerabiać i umiejętnie zastosowywać do potrzeb klimatu kraju naszego i usposobienia naukowego tutejszych pracowników około roli. Tym sposobem prace takich pisarzów jak Dombasle, Mateuf Elsner, Kausche Müntz, Peterke Rohlwes, Wagenfeld i innych, weszły do polskiéj literatury agronomicznéj.

Nie było żadnego nowego wynalazku, żadnéj nowszéj zasady w urządzaniu rolnictwa, żadnego odkrycia w technologii, którychby zaraz nie podnosił Kurowski, bądź w artykułach czasopisma swego, bądź w oddzielnych broszurach, bądź wreszcie w obszernie ułożonych traktatach. Dlatego téż Weterynarya jego, popularnie napisana, stała się prawdziwie popularną i kilka liczyła wydań; dlatego kilkotomowe dzieło jego: O urządzaniu gospodarstw wiejskich, do prawdziwie użytecznych podręcznych książek należy. Od lat wielu zasilał on także artykułami swemi i niniejszy Kalendarz, który nie jednę pożyteczną wiadomość dla swych czytelników jemu zawdzię-

cza. Dla czci przeto i pamięci zacnego pracownika podajemy jego wizerunek i życiorys.

Urodził się J. N. Kurowski 1783 r. we wsi Chaławach, w wielkiém księztwie poznańskiém, z ojca Ignacego i Salomei z Suskich. Uczył się początkowo w Poznaniu, a później czas jakiś w Halli. Podróżował potém po Francyi, Belgii i Niemczech, w towarzystwie Franciszka hr. Potockiego, znanego zbiéracza numizmatów, medali, obrazów i starożytności polskich.

W roku 1806 już był dzierżawcą wioski Wilkowa pod Lesznem, w w. ks. poznańskiém. Za czasów księztwa warszawskiego służył w prefekturze poznańskiéj jako asesor ekonomiczny, dla nauczenia się administracyi. W roku 1812 zadzierżawił od rządu dobra Starołęki, złożone z pięciu folwarków. Tu zaprowadził w Polsce piérwszy płodozmian i tak wzorowo urządził gospodarstwo, że za nie otrzymał na piśmie pochwałę i folwark Pławce w powiecie szredzkim na wieczystą dzierżawę. Nie mając dzieci, odprzedał to prawo swoje do Pławców 1823 roku Piotrowi Maciejowskiemu, szwagrowi swemu, a przeniosłszy się do Warszawy, odtąd wyłącznie poświęcił się piśmiennictwu rolniczo-przemysłowemu i wydał mnóstwo dzieł téj treści, które najlepiéj świadczą o jego życiu poświęconém ciągłéj pracy dla dobra ziemian. Nie było prawie kwestyi obchodzącéj gospodarstwo domowe lub rolnictwo krajowe, któréjby Kurowski nie dotknął; nie było nowszych wynalazków i ulepszeń, jakichby nie pragnął u nas zaprowadzić; nie znalazł się ani jeden zastarzały sposób widzenia rzeczy, albo stwierdzony dłuższém używaniem przesąd, któregoby autor nie starał się zbijać tém mocniéj, im silniéj był zakorzeniony. W dziejach zatém rolnictwa ojczystego, imię Kurowskiego na najchlubniejszą w przyszłości zasłuży wzmiankę.

Umarł jako starzec przeszło osiemdziesięcioletni w Warszawie 22 sierpnia 1866 roku ledwie że nie w niedostatku; przynajmniéj żadnego zasobu majątkowego, oprócz kilku dzieł już wydanych i kilku do druku przygotowanych, nie zostawił. Oto jest spis wszystkich dzieł jego według porządku ich pojawienia się:

1. O uprawie żyta egipskiego i innych roślin zagranicznych, z dodaniem gospodarstwa płodozmienego. Poznań 1820 roku. — 2. O urządzeniu gospodarstw wiejskich. Warszawa 1826 roku. — 3 Przyczyny ciężkich czasów i środki zaradzenia onym. Warszawa 1828 r. — 4. Opis gospodarstwa trójpolowego Elsnera. Warszawa 1829 r. — 5. Gorzelnictwo podług najnowszych zasad. Warszawa 1830 r. — 6. O wychowaniu dzieci od pierwszych chwil rozwijania się ich władz fizycznych i umysłowych (z niem.) Warszawa 1830 r. — 7. O leczeniu zwierząt domowych. Warszawa 1832. roku.— 8. O gryszkowaniu jęczmienia na wódkę. Waszawa 1832 r.— 9. Wykład systematyczny zarazy bydlęcéj w jéj rozmaitych stopniach. Warszawa 1833 r. — 10. Poznaki, przyczyny i leczenie wścieklizny u psów. Warszawa 1833 r.— 11. Krótka nauka praktycznego hodowania owiec, z dodatkiem uwag nad uszlachetnieniem zwierząt domowych Warszawa 1834 r. — 12. O wyrozumowanéj uprawie kartofli, zdodatkiem krótkiéj nauki wypalania z nich wódki, warzenia piwa, wyrabiania mączki i syropów. Warszawa 1835 r. — 13. Nauka leczenia chorób zwierząt domowych (drugie wydanie). Warszawa 1836 r. — 14. O możności i potrzebie zaprowadzenia u nas jedwabnictwa. Warszawa 1836 r. — 15. Opis gospodarstwa trójpolowego Elsnera (drugie wydanie). Warszawa 1836 r. — 16. Wiadomości gospodarzom, szczególniéj oficyalistom gospodarskim niezbędnie potrzebne. Warszawa 1836 r. — 17. O owadach lasom i ogrodom szkodliwych. Warszawa 1836 r. — 18. O warzeniu piwa, podług najnowszych odkryć. Warszawa 1837 r. — 19. O wyrabianiu cukru z buraków. Warszawa 1838 r — 20 O uprawie koniczyny. Warszawa 1838 r. — 21. Weterynarya popularna. Warszawa 1842 r. — 22. Sztuka urządzania gospodarstw wiejskich, dwa tomy. Warszawa 1842 r. — 23. O poznawaniu zewnętrznych oznak mléczności krów, przez Guenona Warszawa 1846 r. — 24. O odrodzeniu kartofli. Warszawa 1846 r. — 25. O nowopojawionéj chorobie kartofli. Warszawa 1847 roku.—26 Weterynarya popularna (drugie wydanie). Warszawa 1847 r. — 27. Dodatek do dzieła: sztuka urządzania gospodarstw. Warszawa 1853 r. — 28. O różnych surogatach pod względem gorzelnictwa Warszawa 1854 r. — 29. Opis poznawania mléczności krów (drugie wydanie). Warszawa 1854 r. — 30. O różnych chorobach kartofli. Warszawa 1855 r. — 31. Wypalanie spirytusu z buraków. Warszawa 1855 r. — 32. Hygiena gospodarska weterynaryjna. Warszawa 1857 r.—33. O poznawaniu ludzi i t. p. Warszawa 1857 r. — 34. Owczarstwo popularne. Warszawa 1858 r.—35. Weterynarya popularna (trzecie wydanie.) Warszawa 1858 r. — 36. O oszczędzaniu ziarna do siewu. Warszawa 1859 r. — 37. O urządzaniu gospodarstw bezpańszczyznianych. Warszawa 1861 r. — 38. Pamiętnik rolniczo-technologiczny, od r. 1834 do włącznie 1850 Przybrał później nazwę Tygodnika. Dwa piérwsze tomy z lat 1834 i 1835, z powodu małéj liczby odbitych egzemplarzy, były poraz wtóry wytłoczone. Wszystkich tomów in 4o szesnaście. — 39. Kalendarz rolniczy, przez cztéry lata wydawany.

ALOIZY FORTUNAT ŻÓŁKOWSKI.

Są nazwiska w rodzinie artystycznéj zwłaszcza, do których przywiązanem zdaje się dziedzictwo talentu i sympatyi publicznéj. Takiemi okazali się u nas Żółkowski ojciec i syn, obaj znakomici artyści dramatyczni będący ozdobą sceny teatru Warszawskiego od lat kilkudziesięciu. Komuż te nazwiska nie są znane? Sądzimy przeto że umieszczając wizerunki zmarłego pełnego talentu i dowcipu ojca, jak niemniéj obdarzonego przymiotami genialnego żyjącego syna, miłe przez naszych czytelników będą przyjęte. Szczegóły życia i początek powołania artystycznego pierwszego był następny:

W roku 1795 liczny był zjazd we Lwowie osób wszelkiego stanu i dostojeństwa z królestwa polskiego; a ponieważ stało się to w porę karnawałową, pomnożyli zatém niespodziéwany zjazd i Galicyanie, którzy pragnąc przybyłym najprzychylniejsze gościnności okazać dowody, przez codzienne uczty, bale i wszelkiego rodzaju zabawy uprzyjemniali im pobyt w tém mieście.

W tak dogodnéj porze i usposobieniu do zabaw, przybył także z Warszawy do Lwowa Wojciech Bogusławski, zasłużony w historyi sztuki twórca teatru

polskiego, że swojém towarzystwem artystów dramatycznych i opery.

Zaledwie się zjawił, wnet wyjednano mu pozwolenie zwierzchności na dawanie widowisk scenicznych polskich i ułatwiono układy z miejscowym teatrem niemieckim, który miał wtedy wyłączny na to przywiléj. Słowém rzeczy tak pomyślnie i prędko poszły, że zaledwie kilka tygodni upłynęło, a już artyści polscy wystąpili z operą *Fraskatanka*, którą przyjęto z zapałem i żywemi oklaskami.

Odtąd widowiska pod kierunkiem Bogusławskiego doznały nieprzerwanych względów publiczności, a coraz szerzéj rozwijając się, obejmowały opery, dramata, tragedye i komedye, tak oryginane jako i tłumaczone.

Występowali na scenie, oprócz samego utalentowanego aktora-przedsiębiercy, niepospolite artystki i artyści: ze śpiewaczek panie Jasińska, Rutkowska i Kossowska; tenorzyści Kaczkowski, Nowicki, Rutkowski; basiści Szczurowski, Każyński, Baranowski i inni. W tym składzie przez trzy lata teatr polski we Lwowie używał jak największéj pomyślności, napełniony zawsze tłumami zadowolonych widzów.

Pomiędzy stale uczęszczającymi zwolennikami widowisk polskich, zauważano jednego młodego człowieka średniego wzrostu, okrągłéj, pełnéj twarzy, oczu piwnych lecz nadzwyczajnie żywych, który, chociaż nie celował urodą, zwracał jednakże uwagę swoją zawsze wesołą i żywą fizyognomią.

Młodzieniec ten od piérwszego dnia otworzenia teatru Bogusławskiego we Lwowie nie opuścił żadnego przedstawienia i całą duszą zdawał się być przejętym grą aktorów.

Był to kancelarysta sławnego pod owe czasy adwokata Józefa Dzierzkowskiego, głośnego z nauki, otyłości ciała i surowości względem podwładnych. Ów młodzieniec, Litwin rodem z Nowogrodzkiego, nazywał się Aloizy Fortunat Żółkowski.

W 19 roku życia, gdy zaledwie ukończył szkoły w Krzemieńcu, zaciągnął się do wojska, a po odbyciu krótkiéj kampanii, kiedy trzeba było ten zawód porzucić, śmierć obojga rodziców zostawiła go sierotą na świecie.

Wtedy nabliższy jego krewny, rodzony stryj, generał Żółkowski, mieszkający we Lwowie, przyzwał młodzieńca do siebie i upatrując w nim rzadkie zdolności, na prawnika przeznaczył.

Ale zmudna nauka pandektów i ślęczenie nad procesowemi aktami, nie mogły się podobać wesołemu i żywemu chłopcu, który już raz swobodnego zakosztował życia.

ALOIZY FORTUNAT ŻÓŁKOWSKI

Jemuż to było myśléć o prawie, lub skrobać, jak się wyrażał, piórkiem, jemu, co miał zawsze w ustach rubaszną piosnkę, gotowe żarty i figle, które pustyśmiéch i wesołość wokoło niego rozszerzały!

Przybycie do Lwowa aktorów Polaków, świetne przyjęcie jakiego doznali, ciągle zbierane oklaski i tryumfy, ktorych pan Aloizy był świadkiem, wreszcie wewnętrzny pociąg do sztuki dramatycznéj jaki poczuł od czasu ujrzenia ich gry, rozstrzygnęły jego przyszłość.

Pewnego tedy razu powiedział sobie:

— Co mi tam prawo, co pieniądze stryja! Bodaj to być aktorem! I czemużbym zostać nim nie mógł?

Jak pomyślał, tak i zrobił.

Kiedy więc Bogusławski, skończywszy w roku 1797 swoje przedstawiania, opuścił Lwów, Żółkowski, nic nie mówiąc stryjowi, któryby na to niepozwolił, spakowawszy swoje rzeczy, ruszył pieszo do Warszawy, aby tam zaciągnął się pod sztandary Melpomeny.

Zacząwszy podróż z młodzieńczą nieoględnością, postawił jednak na swojém, i to tym to owym sposobem dostał się do Warszawy.

Życie byłéj stolicy pod rządem pruskim zupełnie się wtedy zmieniło. Wzięto się do przemysłu i pracy, mało ceniąc zabawy. To też i teatr polski, razem z niemieckim otworzony, nie był wcale uczęsz-

czanym i nieszczególnie powodziło się aktorom, czy jak ich wtedy nazywano, komedyantom polskim, chociaż znakomita artystka Truskolaska po śmierci swego męża kierowała trupą i dawała przedstawienia w pałacu Radziwiłłowskim, dziś Namiestnikowskim.

Do niéj tedy za przybyciem swojém zgłosił się Żółkowski, z oświadczeniem, że chce zostać aktorem i być przyjętym do grona jéj trupy.

Wytrawna aktorka, ujrzawszy młodego człowieka z którego oczu tryskał dowcip, a cała postać bez żadnéj przesady była nadzwyczaj ożywioną i komiczną, pojęła jak korzystny może mieć z niego nabytek. Umowa stanęła łatwo, a w kilka miesięcy potém nowy artysta wystąpił już na scenie w operze Stefaniego „Wdzięczni poddani."

Na tém to przedstawieniu publiczność polska ujrzała po raz piérwszy komika, o jakim przedtém nie miała nawet pojęcia, i odtąd Żółkowski został ulubieńcem Warszawian, ciesząc się przez lat dwadzieścia kilka stałemi ich względami.

Skoro tylko na afiszu przeczytano jego nazwisko, teatr był pełen, za podniesieniem zaś zasłony, choć jeszcze na scenę nie wyszedł, już usłyszany głos jego za kulisami, obudzał śmiéch powszechny, śmiéch udzielający się wszystkim bez różnicy, nawet tym którzy go nigdy nie widzieli i języka krajowego nie rozumieli.

Według zdania spółczesnych świadków, Aloizy Żółkowski jako aktor nie ma dotąd równego sobie. Natura tak go obdarzyła, że dosyć było spojrzéć na niego, a każdy ruch jego twarzy pobudzał do śmiéchu. Jakakolwiek była rola, chociażby mierna i nudna, on ją ożywił, bawił w niéj i rozśmieszał. Tryumfem jego mianowicie były role w małych sztukach jednoaktowych, oryginalnych lub spolszczonych, jak n. p. „Kasperek w nieszczęściu," „Kasperek w szczęściu," „Bankructwo partacza," „Asmodeuszek," „Płaksa i Wesołowski," „Szkoda wąsów," „Talizman niewidzialności," „Nasze przebiegi," „Widowisko któremu trudno dać nazwisko," i t. p., które jemu wyłącznie winne były powodzenie swoje. W komedyi także „Dwaj roztargnieni," żywego roztrzepańca nieporównanie przedstawiał. Żółkowski wprawdzie i w komedyach wyższego rzędu umiał znakomitym być artystą, znając atoli dobrze usposobienie swego czasu i ziomków, rzadko się podejmował poważniejszéj roli, pomimo że opiekunowie teatru, klassycy, na bufonady jego sarkali.

Na teatrze ówczesnym rzeczywiście sztuki wzorowe wcale nie popłacały, a publiczność liczniéj się zgromadzała na farsy, niż na utwory szlachetnie rozweselające i podnoszące umysł.

Tenże sam humor i dowcip miał Żółkowski i po za sceną; przytém był przyjacielski, szlachetny, a ztąd powszechnie wielbiony i kochany. Lubiono niezrównaną wesołość jego umysłu, a szacowano przymioty serca.

Wiedziano o upodobanych jego miejscach zabawy lub odetchnienia i tam zgromadzenie zawsze było liczne, gdyż każdy chciał go widzieć i słyszeć mówiącego. Dowcip jego tak był przyjemnym w obcowaniu, iż obarczeni najdotkliwszemi smutkami, starali się przez kilka chwil z nim rozmawiać, było to bowiem dla nich najskuteczniejszém lekarstwem.

Najczęściéj bywał on w kawiarni pod Kopciuszkiem przy ulicy Długiéj, gdzie teraz są zakłady litograficzne p. Fajansa. Zwykle po obiedzie zbiérali się tam młodzi literaci i artyści, gawędząc o teatrze i literaturze. Aloizy Żółkowski zawsze zakończał te pogadanki, lub przeplatał je jakim pociesznym konceptem, który potem całe miasto obiegał. Podobnież w miejscach, gdzie aktorzy przed otwarciem teatru i po scenie zbiérali sie w jego towarzystwie, dobijano się o przystęp. Żółkowski korzystał z każdéj sposobności i sypał jak z rękawa dowcipy, żarty, dwuznaczniki, które przyjmowano głośnym, serdecznym śmiéchem. Nazajutrz powtarzali je wszyscy w Warszawie, a ztąd rozchodziły się daléj i daléj, gdzie tylko językiem polskim mówiono.

Żółkowski nietylko na scenie i w rozmowach, lecz także jako autor i tłumacz wielu sztuk dramatycznych, zwłaszcza mniejszego rozmiaru, okazał znamienity dowcip i talent. Piśmiennictwu naszemu scenicznemu dostarczył 74 dzieł, pomiędzy któremi są oryginalne, jak opera *Szarlatan*, komedye *Swiątynia nudów*, *Wszystkowiedz*, *Dwóch Sieciechów*, *Pałac Lucypera*, *Guwerner*, *Kozioł*, *Czasomysł*, *Dwóch Piotrów*, *Asmodeuszek*, z upodobaniem grywane. Z tych niektóre tylko drukiem były ogłoszone. Największe atoli imię zjednały mu ulotne pisemka, które od roku 1811, z początku nie drukowane lecz tylko pisane, pod tytułem *Gazety* puszczał w obieg publiczny. Obejmowały one fraszki, śpiewki, igraszki przedstawiające śmieszną stronę ważniejszych ówczesnych zdarzeń. Późniéj znany w literaturze Bruno Kiciński, wydawca Tygodnika warszawskiego Wandy, chcąc ożywić pismo swoje, skłonił Żółkowskiego że swoję gazetę podniósł, rozwinął i zamienił na pisemko humorystyczne, co tydzień dołączane do wspomnionego Tygodnika. Wydawał więc Żółkowski najprzód *Momusa* w półarkuszkach dość obszernie drukowanych, a potem *Potpourri*, zebrane późniéj razem i wydane osobno z druku. *Potpourri* w r. 1821 w 1 tomie, a *Momus* w r. 1824 w trzech cienkich tomikach. Oba treść mają podobną, pełne są humoru, dowcipu i gorzkich nieraz prawd, osłoniętych w szatę żartu. Wiele z umieszczonych tam docinków i dwuznaczników, w których mianowicie celował, opiéra się na ówczesnych wypadkach politycznych i krajowych, ztąd mało je kto dziś już zrozumie. Inne znowu polegały na znajomości ówczesnych stosunków towarzyskich i tylko dla Warszawian były zrozumiałe.

Żółkowski wcześnie nabrał mocnéj otyłości, ale na trzy lata przed śmiercią nagle zaczął chudnąć, z czego wywiązała się konsumcya. Nie pomogli mu najznakomitsi lekarze, ani wody zagraniczne do któ-

rych się udawał. Momusa pisał właśnie w epoce słabości swojéj, przed wyjazdem do wód. Bóle nawet jakich doznawał, bynajmniéj nie wpływały na jego niczem niezachwianą pogodę umysłu i czerstwość dowcipu, który do śmierci zachował. Z uśmiechem na ustach zakończył swój zawód.

Umarł 11 września 1822 roku. W kilka lat potém wylitografowano trafny wizerunek artysty, pod którym umieszczony był niemniéj trafnie oceniający dwuwiersz:

Mistrzowskim w sztuce swojéj postępując torem,
Był rozkoszą słuchaczów, a grających wzorem.

ALOIZY ŻÓŁKOWSKI.

Syn poprzedzającego, teraźniejszy znakomity artysta, w wielu razach przewyższa ojca swego talentem i sztuką, chociaż niedorównywa naturalną wrodzoną komicznością. Aktor to zupełnie innego rodzaju, wyższego znaczenia, genialniejszy i bardziéj urozmaicony.

Urodzony w Warszawie 4go grudnia 1814 r., straciwszy ojca w 6 roku życia, po ukończeniu szkół wojewódzkich warszawskich ks. pijarów, wszedł do teatru warszawskiego jako chórzysta w r. 1832, a dnia 27 października 1833 r. wystąpił po raz pierwszy w roli Anglika, w operze *Fra-Diavolo*.

ALOIZY ŻÓŁKOWSKI.

Piękna to wówczas była epoka sceny warszawskiéj. Panna Żuczkowska, późniejsza pani Halpertowa, panna Teresa Palczewska i Piasecki jaśnieli w całéj pełni swojego talentu; Kudlicz, Werowski, Zdanowicz, otoczeni ogólném uznaniem i sympatyą, kończyli zawód sceniczny, wyrobiwszy sobie w nim imiona, które długo przypominać będą ich zasługę, i wysoko rozwinięte zdolności dramatyczne; Jasiński i Panczykowski, rozpoczynając długi szereg dalszych powodzeń, dobijali się w pośród tych ulubieńców publiczności o przynależne sobie miejsce.

Nie łatwe to było współzawodnictwo dla młodego człowieka, pierwszy raz występującego w szranki, a chociaż sympatycznie dla uszu Warszawian brzmiało nazwisko tak ulubionego przez nich artysty, to tém łatwiejszy mógł być upadek, im więcéj dawne wspomnienia wymagań nastręczały. Nad wszelkie jednak spodziewanie szczęśliwe przyjęcie jakiego młody Aloizy doznał w pierwszych wystąpieniach, szczególniéj w sztuce „Dwaj Klingsbergowie", przełamało od razu te wszystkie trudności. Powodzenie to otworzyło przed nim piękną i szeroką drogę ciągłych tryumfów, a śmiało i wytrwale po niéj postępując, ani razu nie doznał rozczarowania, ani razu nie zdarzyło mu się widzieć zachwianemi to współczucie, tę że tak powiem miłość, jakiemi go publiczność od pierwszego zaraz kroku otoczyła.

Bo téż szeroki a różnobarwny talent Żółkowskiego usprawiedliwia te wszystkie jego bezprzykładne prawie powodzenia. Właściwém jego polem zdają się role charakterystyczne: na tém téż polu najobfitsze zbierał zawsze laury. W operach, dramatach, w wyższych komedyach, w farsach nawet, wystąpienie Żółkowskiego stawało się rękojmią powodzenia

sztuki, i największym może dowodem jego genialnego prawie talentu są role nic nieznaczące same przez się, które on siłą gry swojéj wyniósł do pierwszego rzędu i uczynił najbardziéj ulubionemi dla publiczności.

Trudno zaiste oznaczyć w tym nawale różnorodnych charakterów, jakie najwięcéj przypadają do usposobienia naszego artysty. Jestto prawdziwy Proteusz, któremu w ciągle mieniących się postaciach ani właściwego kształtu, ani właściwéj barwy nadać nie można. Przeżyły i zużyty hulaka w „Zachodzie słońca," przemienia się w „Biednym rybaku" na młodą postać pełną ognia i zapału, którym elektryzuje widzów i zapewnia téj sztuczce, zkądinąd drobnéj i dość nawet miernéj, bezprzykładne niemal powodzenie. Taki głupowaty i zupełnie prawie zatarty moralnie *szambelan* w „Panu Jowialskim", albo *marszałek* w „Doktorze medycyny", staje nagle w naszych oczach typem staroszlacheckiéj układności otoczonym tym niepodobnym prawie do ujęcia, a tak rzadko już teraz napotykającym się na świecie kwiatem dawnéj salonowości, dumy magnackiéj, wolności obyczajów i gładkości powierzchownéj, ukrywającéj brzydotę moralną, jak w roli *margrabiego* w „Pannie de la Seiglière", albo *barona* w „Kamieniu probierczym.", Znany dobrze, a wybornie przez Żółkowskiego odgadnięty i ujęty typ *Bartola* w „Cyruliku sewilskim", przekształca się w naszych oczach na uczciwą, szlachecką postać *barona* w „Szlachectwie duszy," a nagle jednym skokiem odwzorowawszy całą śmieszną stronę dawnych tutejszych rezydentów w *Papkinie* Fredry, stawia nam przed oczy ideał dawnego wojskowego francuskiego w „Przebudzeniu się lwa," albo w „Więzach," i rozśmiesza nas w „Minie córce burmistrza"albo w „Zuchu mimo chęci" nieporównaną naiwnością szwajcarskiego lub włoskiego chłopa. Któżby w téj postaci *Kromwella*, przerażającéj historyczną prawdą, a stworzonéj prawie przez naszego artystę, bo autor „Muszkieterów" dbał może więcéj o efekta sceniczne, aniżeli o odwzorowanie w jego wielkości dziejowéj tego charakteru całą epokę pochłaniającego w sobie,— któżby mówię w tym *Kromwellu* potrafił odgadnąć szarlatana *Dulkamarę* w „Napoju miłosnym," albo starego pijaka *Szaruckiego* w „Majstrze i Czeladniku." A stokrotnie prawie przedstawienia takich sztuczek jak n. p: „Vendetta," „Landara," „Pafnucy i Narcyz," „Raptus," sztuczek stworzonych niemal tylko wyłącznie dla Francuzów, w których gra wszystko znaczy, którym żywość i dowcip aktorów francuzkich i wyborne odwzorowanie typów miejscowych tamecznych, zaledwie zdołają chwilowe tylko zapewnić powodzenie, czyż nie dowodzą siły tego olbrzymiego talentu, dochodzącego intuicyą do rezultatów, jakim najdokładniejsze studyowanie miejscowości nie dorówna może? Nazwisko jego na afiszu, podobnie jak za czasów występowania ojca, starczy za najbardziej nawet rozgłośną sztukę, za najwięcéj ulubionego przez publiczność autora. Od wielu może lat nie zdarzyło mu się grywać przed pustemi ławkami, a pojawianie się jego na scenie po chwilowych przerwach, spowodowanych słabością zdrowia, jest prawdziwą uroczystością teatralną, i w takich razach zapał widzów dla ulubieńca sceny naszéj granic prawie nie zna.

Sama natura wiele już dla Żółkowskiego uczyniła. Zasobny on jest we wszelkie powierzchowne przymioty, potrzebne dobremu artyście i zapewniające mu już początki powodzenia, które praca i talent utwierdzają. Wysokiego wzrostu a miernéj tuszy, potrafi postawę swoję nagiąć do odwzorowania wszelkiego rodzaju różnorodnych postaci. Aleć sama twarz i głos zasługują w nim na uwagę przed innemi. Twarz piękna, czoło otwarte, rysy wyraziste, oczy umiejące dziwnie odbijać całą skalę odcieniów potrzebnych do niemiéj gry, w któréj Żółkowski szczególnéj celuje. Widzieliśmy go w scenach zupełnie milczących, w których całą uwagę publiczności on sam przed innymi potrafił szczególnie zająć. Mniéj od innych potrzebuje on charakteryzować się za pomocą malowania i pracowitych przemian, nadawać twarzy swojéj odrębny charakter; jedno skrzywienie rysów dziwnie ruchliwych wystarczy u niego: muszkuły się kurczą lub przekształcają, cała fizyognomia zmienia się do niepoznania i pozostaje tak, dopóki wszechwładna wola artysty nie nakaże jéj inny kształt przybrać. Osobom w bliższych z Żółkowskim będących stosunkach, znany jest dobrze żart, za pomocą którego potrafi on twarz swoję nastroić do płaczu i śmiechu zarazem: jedna strona oblicza śmieje się, a druga płacze, jedno oko we łzach, drugie tryska wesołością, a wesołość ta lub smutek komiczne i zmieniające się wedle woli i w jedném mgnieniu oka. Rzekłbyś dwie półtwarze dwóch oddzielnych ludzi, dziwną jakąś sprawą czarodziejską połączone w jedno i przyrośnięte do siebie.

Głos także silny, dźwięczny, dziwnie giętki w uszach, a rozległy w skali. Co inni długoletnią pracą i nauką zyskują, on od początku miał już sobie nadane. Najtkliwsza rzewność, najwybitniejsze odcienia komiczne, często nawet prawdziwie męzka energia, z zadziwiającą łatwością wydobyć się dają z tego tak dźwięcznego organu. Żółkowski, wykształcony muzykalnie, śpiéwa i występuje w operach komicznych, a tam wyborna gra jego dozwala mu walczyć o lepsze z najulubieńszymi nawet śpiewakami.

W talencie Żółkowskiego najbardziéj przeważa strona twórczości, która w każdym razie i w każdym zawodzie za najwyższy dar Boży uważać się winna. On rzadko kiedy daguerotypuje i kopiuje, a często w odgrywanych przez siebie rolach odkrywa odcienia o których sam autor może nie myślał. Z tego téż powodu niema dla niego roli małoznacznéj, każdą któréj się podejmie, talentem swoim uszlachetnia i podnosi. Wieleż to charakterów widzieliśmy *stworzo-*

nych przez niego; jeżeliby naprawdę nie istniały w życiu, to każdy, widząc grę Żółkowskiego, gotów twierdzić że powinnyby one istnieć. Przykładów nie przytaczam, każdy z nas ma je w pamięci. To jak wielcy poeci, którzy odtwarzając zamierzchłe dzieje, potrafią siłą twórczości swojéj wywoływać cudne postacie, które w rzeczy może nie istniały. Lecz jeżeli Hamlet nie istniał takim, jakim go Szekspir maluje, to właśnie tylko wina rzeczywistości, która powinna była utworzyć ten charakter, wylęgły w wielkiéj wyobraźni poety. Wracając do Żółkowskiego, twierdzimy że nie należy on do rzędu tych aktorów z europejskiém nawet imieniem i wzięciem, którzy odtworzywszy sobie po pracowitém i sumiennem wystudyowaniu jeden typ, pozostają już nadal w raz utartéj kolei, i doskonali w grze, ani gestem, ani mgnieniem, ani odcieniem głosu nie oddalają się od raz ułożonego charakteru, nie zstąpią na bok z téj ścieszki ubitéj. Żółkowski wiele bardzo pozostawia chwilowemu natchnieniu, które też zawsze prawie przychodzi mu w porę, i zdobywa oklaski publiczności często za pomocą innych zupełnie środków, aniżeli to w poprzedniém przedstawieniu uczynił. Więc też zdarza się nierzadko, że wychodzący z teatru rozpowiadają jedni przed drugimi, że Żółkowski dzisiaj w doskonałym był humorze; oni nie wiedzą, że ten doskonały humor, to jest prawdziwe natchnienie, najwyższy dar Boży.

STANISŁAW LILPOP.

Przy końcu zeszłego roku (1866), straciliśmy męża który energiczną i niezmordowaną pracą całego życia niemało krajowi naszemu przyniósł pożytku. I niechaj nikt nie zarzuci, że właściciele wielkich fabryk lub rękodzielni w zabiegach swych więcéj własną niż ogólną korzyść mają na względzie. W przedsiębierstwach podobnego rodzaju powodzenie nieodzownym jest warunkiem istnienia, a istnienie to dobroczynnie i błogo oddziaływa na tysiące jednostek, na całe nawet społeczeństwo. Niech się bogacą przemysłowcy, byle pracą sumienną i uczciwą. Szczęść im Boze! Toć razem z nimi bogaci się kraj cały, a z dobrobytu jednostek urasta powoli pomyślność materyalna narodów.

STANISŁAW LILPOP.

Stanisław Lilpop urodził się w Warszawie dnia 8 maja 1817 r., z ojca Augusta i matki Elżbiety z Gromannów. Nauki początkowe pobierał w szkołach pijarskich w Warszawie, dalsze zaś w głośnym wtedy zakładzie na Żoliborzu. Po ukończeniu szkół, wszedł na praktykę do warsztatów bankowych fabryki machin na Solcu. Energiczna i wytrwała praca młodzieńca, jego rzutność w pomysłach i zręczność w wykonywaniu otrzymanych zleceń, wkrótce zwróciły nań uwagę zwierzchników, skutkiem czego wysłany został na lat kilka kosztem Banku zagranicę, dla dalszego kształcenia się w swym zawodzie. I nie zmarnował lat tych poczynający przemysłowiec. Całą duszą oddany studyompoważnym, obowiązkowym, nie rozpraszał się na fraszki i zabawy, jakby to był uczynił niejeden w jego położeniu, lecz z natężoną uwagą badał postępy mechaniki w znakomitszych zakładach Niemiec i Francyi, jak w Eschweiler i Mulhouzie, dociérając wszędzie od zawiązku do ostatecznych kończyn produkcyi i nie wstydząc się pracy choćby najcięższéj, byle pożytecznéj i nauczającéj. Ta sama jednak dłoń narobiona, co w razie potrzeby zręcznie używać umiała młota lub

hebla, umiejętnie przytém władała ołówkiem i tuszem; bo Lilpop, według zdania znawców specyalnych, obok gruntownéj i wszechstronnéj znajomości wszystkich, gałęzi techniki, był nadto bardzo biegłym rysownikiem mechanicznym. Szczególną także baczność, w ciągu pobytu swojego zagranicą, zwracał młody praktykant na stronę handlową obranego zawodu, stronę niezmiernie ważną, bez któréj dokładnego zbadania największe nawet zdolności nieraz bezowocnie marnieją, zwłaszcza w kraju tak mało jak nasz pod względem stosunków handlowych wyrobionym.

Za powrotem do Warszawy, Lilpop, z powodu braku odpowiedniego miejsca w zakładach bankowych, zwolniony został od obowiązku wysługiwania się za pobiérane stypendium i wszedłszy w spółkę prywatną z tutéjszym fabrykantem machin Bazylim Zakrzewskim, utrzymywał z nim razem zakład aż do roku 1848, w którym to czasie rozwiązał spółkę i objął wydział machin rolniczych w fabryce bankowéj na Solcu, prowadząc go na własny rachunek. — W roku 1854, po sześcioletniéj pożytecznéj dla ogółu i dla siebie działalności, porzucił ten obowiązek i razem z p. Wilhelmem Rau zawiązał spółkę z najdawniejszą i najzasłużeńszą u nas firmą mechaniczno-przemysłową braci Ewans.

Tu dopiéro dla zdolności Lilpopa właściwe otworzyło się pole. Wsparty dostatecznym kapitałem i własnym i swych spólników, rozpoczął, przy pomocy tych ostatnich, w znanéj fabryce machin rolniczych przy ulicy św. Jerskiéj w Warszawie szereg znakomitych ulepszeń, które w krótce postawiły ją na czele wszystkich prywatnych zakładów przemysłowych w królestwie. Fabryka, która w chwili wejścia do spółki p. p. Lilpopa i Raua liczyła około 300 robotników, obecnie zatrudnia ich 450; a więc opołowę więcéj, i to tylko w saméj Warszawie; oprócz tego bowiem fabryka żelaza w Drzewicy, powiecie opoczyńskim, będąca filią i podstawą fabryki tutejszéj, tudzież górnictwo w Rozwadach i węglarstwo w lasach, tamecznych, dają utrzymanie około tysiącu ludzi. Nadto nadmienić tu należy, że kiedy za braci Ewansów ludność fabryczną tworzyli w większéj części cudzoziemcy, dziś składa się ona prawie wyłącznie z samych krajowców, począwszy od urzędników kantorowych, aż do najniższego robotnika. Kto wié jak trudnem u nas jest zadaniem zyskanie dla wielkiego zakładu przemysłowego dostatecznych sił rzemieślniczych, bez posiłkowania się zagranicą, ten przyzna że ta jedna już okoliczność niepospolitą Lilpopa stanowi zasługę.

W roku 1865 bracia Ewan wystąpili ze spółki, a część ich nabyli dwaj pozostali spólnicy, Lilpop i Rau, pod których też kierunkiem i firmą fabryka dotychczas istniała. Obecnie wartość produkcyi tego zakładu wynosi rocznie do 300,000 rs.

Wracając do osobistych działań Lilpopa, wspomnieć tu winniśmy, że w dziejach rolnictwa krajowego, upamiętnił on swe imię wynalazkiem machiny do żęcia zboża, znanéj dziś powszechnie w całym kraju pod nazwą żniwiarki Lilpopa. Wprawdzie podstawą jéj, mianowicie co do sposobu cięcia zboża, była żniwiarka amerykańska Mac-Cornick'a; ale Lilpop zmienił cały jéj układ, udoskonalił szczeguły i dodał grabkę własnego pomysłu, tak iż słusznie wynalazcą téj machiny mienić go można. Na próbach rozmaitego systemu żniwiarek, przed laty 8—10 w okolicy Warszawy odbywanych, żniwiarka polska Lilpopa wyszła zwycięzko, i dotąt téż ogólnie za najlepszą jest uważana. Pomysłu jego także jest siewnik uniwersalny, to jest do wszelkiego rodzaju ziarna służyć mogący: w wielu zaś innych narzędziach rolniczych porobił zmiany bardzo praktyczne, do potrzeb miejscowych zastosowane.

Wymienione tu prace Lilpopa dostatecznie już uwydatniają niezmordowaną jego czynność w obranym przez siebie zawodzie. Niejeden, zrobiwszy tyle i zebrawszy uczciwą zabiegłością znaczny bardzo majątek, pragnąłby odpocząć, w przekonaniu że zadość uczynił obowiązkom obywatelskim i... używać swobodnie owoców swojéj pracy, Ale duch przedsiębiorczy Lilpopa nie dawał mu odpoczynku. Czując się w pełni sił i zdrowia, marzył o nowych, na olbrzymią skalę projektach, których wykonaniu śmierć tylko zawczesna przeszkodziła. W roku bieżącym zamierzał wejść w spółkę z domem angielskim Caile, celem założenia w Warszawie wielkiej fabryki lokomotyw, która w roku przyszłym miała być wzniesioną i urządzoną. Nadto projektował budowę kilku cukrowni, między innemi w Rakołupach i Brwinowie, na które już nawet plany i kosztorysy w części były sporządzone. Korzystając z tegorocznego pobytu swego zagranicą, Lilpop miał tam rozpatrzéć się w najnowszych ulepszeniach cukrownictwa i poczynić stosowne zamówienia.

Wszystkie te pożyteczne zamiary przecięła śmierć niespodziwana. Dnia 15 października 1866 r. Stanisław Lilpop zmarł nagle, skutkiem napadu apoplektycznego, w Biarritz, dokąd udał się dla poratowania chwilowo zachwianego zdrowia.

CZĘŚĆ NAUKOWO-LITERACKA.

Dzieje Księstwa Warszawskiego.

Mazowsze, po oddzieleniu się od niego Kujaw, całe dostało się pod panowanie syna Konradowego, Ziemowita (1247 r.). Były to chwile rozwielmożnienia się Litwy, która zaczynała także strasznemi napadami trapić Mazowsze. Wtedy Płock stary, śród stołecznéj ziemi, wystawiony razwraz na pożogi i łupy, niedobrze osłonięty od zagonów Litwy, musiał ustąpić pierwszeństwa dla Czerska, nowego grodu, którego broniła wielka rzeka Wisła. W Czersku była Książęca stolica i dwór, ale Ziemowit lubił przebywać we włości Jazdowie czyli dzisiejszym Ujazdowie pod Warszawą, o któréj podówczas jeszcze było głucho w dziejach. Nieobroniła i Wisła Księcia od napaści litewskiéj; raz nagle zaskoczony przez nieprzyjaciół, poległ Książę w ulubionym Jazdowie (1262 roku).

Po jego śmierci Mazowsze na dwie się podzieliło połowy, na czerską i płocką. Konrad, chociaż starszy syn Ziemowita, wziął czerską; widocznie w pojęciu książąt Płock upadał, był mniéj dostojną stolicą.

Konrad, pan małego ducha, zazdrościł kujawskiéj dzielnicy, że dostała się na tron Krakowski po śmierci Bolesława Wstydliwego, tak samo zupełnie jak Konrad pierwszy, dziad jego, zazdrościł bratu Leszkowi Białemu i synowcowi Wstydliwemu. Nie posłużył los ani dziadowi ani wnukowi, narazili tylko obadwaj Mazowsze, które doznało boleśnie skutków domowéj wojny. Kiedy umarł Konrad II bezpotomnie, czerską połowę księstwa objął Bolesław płocki, brat jego rodzony, i panował znowu na całem Mazowszu jak Ziemowit Konradowicz. Sprawiedliwy i roztropny ten książe, jeden z najznakomitszych Piastów swego czasu, umarł r. 1313. Trzéj synowie jego teraz się podzielili spadkiem ojcowskim. Średni z nich Trojden, syn litwinki, i dlatego sam po dziadku i kądzieli, pan litewskiego imienia, otrzymał na swoją część ziemie czerską i rawską po lewéj stronie Wisły, a liwską z prawéj. Książę Trojden polubił Warszawę, mały gród kasztelański w okolicy Ujazdowa i podnosił ją; owszem często sam w niéj przemieszkiwał na ustroniu, gdy się uwolnił od spraw publicznych; przywileje w niéj swoje datował, chociaż stolicę miał po dawnemu w Czersku, o którym też zawsze pamiętał, bo i państwo jego zawsze nazywało się czerskiem.

Trojden i pierwsze wspomnienia historyczne przywiązywał do Warszawy. W małym tym albowiem państwa czerskiego grodzie, zebrał się sławny ów sąd apostolski w r. 1339, który gotował dla stolicy apostolskiéj materyały do wyrozumienia sprawy pomiędzy Polską a Krzyżakami. Sąd ten i śledztwo ze świadków odbywały się w drewnianym podówczas Kościołku św. Jana. We dwa lata późniéj umarł książę Trojden (1341r.).

Z trzech synów Trojdena, jeden Bolesław poszedł panować nad Rusią halicką, do któréj miał prawo z matki; dwaj zaś inni, Kazimierz i Ziemowit razem do czasu władali niepodzielnem Księztwem czerskiem. Śmierć bezdzietnego stryja księcia na Sochaczewie, Ciechanowie i Wiźnie, pogodziła ich z sobą, tak, że nie potrzebowali się już dzielić ze sobą spadkiem po ojcu; Kazimierz wziął księztwo stryja i bratu Ziemowitowi pozostawił dzielnicę czerską.

Jednakże uszczuplone i tak przez podział całego Mazowsza na trzy części, dzielnica ta jeszcze musiała się zmniejszyć, bo Kazimierz wymógł na bracie, żeby mu ustąpił Warszawy. I sprawiedliwie: Ziemowit miał stolicę połowy, a poniekąd i całego Mazowsza to jest Czersk, bratu należało się wynagrodzenie, wreszcie bez ziemi, bez okolicy warszawskiéj, państwo sochaczewskie, sięgające Wizną aż do granic litewskich, było jakby porozcinane. Prawda, że załatwiając pomiędzy sobą sprawy graniczne i dzieląc się systematycznie ziemią mazowiecką, książęta robili sobie ciągle wzajemne ustępstwa. Kazimierz na téj zasadzie Wiznę oddał księciu płockiemu. Wtedy nabytkiem Warszawy i oddaniem Wizny zaokrągliło się państwo Kazimierzowe.

Następnie obadwaj bracia mazowieccy złożyli hołd Kazimierzowi W. i Koronie polskiéj ze wszystkich posiadłości swoich. Ujmować sobie króla, bo potrzebowali jego łaski, gdy właśnie płockie księztwo osierociało po swoich Piastach. Król pragnął wcielić do Korony ziemie płockie, więc obadwaj bracia tem namiętniéj dobijali się spadku i tego co rozumieli za swoje prawo. Powiodło im się nadspodziewanie i Kazimierz dostał sposobem zastawu ziemię płocką, a Ziemowit wizką. Tak całe Mazowsze było w rękach dwóch braci rodzonych.

Panowanie Kazimierza jest niezmiernie ważne dla Warszawy. Pierwszy to Piast, który w niéj stale zamieszkał, nie w Sochaczewie, założył w niéj stolicę swoich posiadłości, do grodu tego skupił dwór, przyciągnął panów swoich i ustanowił księstwo warszawskie. Najstarożytniejsze grody Mazowsza ustępowały teraz przed tym nowym, a tak szybko w powagę i znaczenie wzrastającym grodem dzielnicy czerskiéj. Kazimierz chociaż Płock dostał, w Warszawie ciągle przemieszkiwał, Czersk zaś zaczął już powoli świecić wspomnieniami przeszłości. Książęta mazowieccy zawsze dla powagi kładli w tytułach swoich na czele ogólny mazowiecki tytuł przodków i po nim dopiero wymieniali dzielnicę na jakiéj panowali. Tak i Kazimierz pisał się: Książę z Bożéj łaski mazowiecki, a pan i władca warszawski. W tytule tym zawierał wszystkie inne grody swojego

księstwa. Dawniéj z bratem obaj byli książętami mazowieckiemi a panami na Czersku i Rawie. Lecz kiedy do stanowczego podziału przyszło, a trzeba było księstwo nazwać, ani Ciechanów, ani Sochaczew niewystarczyły, zbladły przed Warszawą. Pojawia się w dziejach ziemia warszawska ze swoim powiatem, okolicą, okręgiem; ziemia ta stanowi księstwo, w którém są różne grody, jakoto: Ciechanów, Sochaczew, Wiskitki, Nowygrod nad rzeką Pisną i Nowogród nad Narwią, i wszystkie te grody mają także swoje powiaty. Dawny był podział na ziemie i sięgał czasów pogańskich, lecz wtedy ziemie były to historycznie urobione powiaty i brały nazwisko od grodu stołecznego, głównego w ziemi. Za Kazimierza tworzy się na sposób stary, improwizuje nowa ziemia warszawska, któréj dotąd nie było i być nie mogło, bo gród jéj stołeczny późno bardzo powstał, lecz się już tak wyrobił, że stał się historycznym; książe Kazimierz życie państwa swego w nim skupił. A cecha téj nowéj formacyi na Mazowszu przebija się nie w samym tytule księcia, nie w jego samodzielności i postanowieniu, ale w życiu okolicy, powiatu, księstwa. Sochaczew był już dawniéj stolicą jednéj mazowieckiéj ziemi i miał dla tego urzędy ziemskie. Za księcia Kazimierza, warszawska ziemia, która się utworzyła z ułamków ziem innych, sąsiednich, poczynała miéć swoje. Nie dobra więc wola księcia, ale życie, potrzeba, historja, tworzyły tę nową ziemię. Za księcia Kazimierza znajdujemy w ziemi warszawskiéj co najmniéj czterech urzędników, to jest; stolnika, cześnika, łowczego i wojskiego; jest i podsędek, który wskazuje, że urządzało się jednocześnie osobno całe sądownictwo ziemi warszawskiéj. Jest i pisarz dworu. Oprócz niego znajdujemy innych dostojników dworskich, ale ci właściwie należą do księstwa, nie do jednéj ziemi warszawskiéj. Księstwo zaś trzy ziemie także posiadało: Warszawską stołeczną, sochaczewską i warszawską. Dwór książęcy jednak nazywa się warszawskim, chociaż jest dla trzech ziemi nie dla jednéj; książe nareszcie buduje w Warszawie zamek, mieszkanie dla siebie i dla następców swoich książąt warszawskich. Stolica przestała być dawno prostą włością, osadą wiejską, jest miastem, i ma swojego wójta. Otóż jednym przywilejem swoim książe mieszczan warszawskich zobowiązał do prac około naprawy zamku, według dawnego innych ziem lechickich obyczaju. Książe nadawał prawem niemieckim inne miasta warszawskiéj ziemi, jak np. Tarczyn (1353).

Tak widzimy kolejny wzrost Warszawy. Podania mówią, że była to osada rybacka za czasów Kazimierza Sprawiedliwego; późniéj włość książęca pod Ujazdowem; późniéj za księcia Bolesława gród kasztelański, późniéj jeszcze ulubione książęce mieszkanie letnie i miejsce historyczne, nareszcie jest to stolica udzielnego księstwa za innego Kazimierza. Wzrost ten małéj osady na stolicę, stał się w ciągu jednego wieku. Wzrost samego miasta mniéj uderza, ważniejszy jest daleko wzrost powagi. I pod tym względem panowanie księcia Kazimierza Trojdenowicza stanowi poniekąd epokę w dziejach Mazowsza. Inni książęta poprzednicy jego panowali nad okolicą, w któréj była Warszawa, Kazimierz pierwszy był księciem warszawskim. I gdyby nawet teraz po jego śmierci księstwo warszawskie zlało się w całość z innym organizmem historycznym mazowieckim, nie utonęłoby w niém, ale pozostałoby jako część żywa, bo utworzyło się księstwem i ma już teraz na zawsze swoje udzielne ziemstwo.

Książe Kazimierz umarł roku 1354 i wtedy pod panowaniem jego brata Ziemowita III, ostatni raz łączyły się w jedną całość wszystkie pojedyncze państwa mazowieckie. Lubo opierał się długo, złożył książe hołd koronie polskiéj w Kaliszu, bo inaczéj nigdyby nie doszedł do upragnionego celu swojéj ambicji. W oczach Króla Ziemowit miał prawo jedynie do swojego księstwa czerskiego, które i tak uważało się za lenne korony. Lecz kiedy się upokorzył książe, król nadał mu osobnym przywilejem ziemię warszawską z jéj powiatem i grodami, które razem stanowiły księstwo (27 grudnia 1355). Płock jednakże król do śmierci swojéj zatrzymał przy Koronie. Gdy umarł, Ziemowit zajechał w r. 1370 Płock, objął rządy nad całem Mazowszem i do tego wolnem, niepodległem, bo lenności ziem mazowieckich zawarowane były tylko dla króla i synów jego, a Kazimierz umarł bezpotomnym.

W r. 1379 Ziemowit Trojdenowicz dzielił Mazowsze pomiędzy synów swoich. Miał ich trzech: Janusza, Ziemowita i Henryka. Najmłodszego Henryka przeznaczał do stanu duchownego i dawał mu biskupstwo Płockie; zatem księstwo mazowieckie pójść miało w podział na dwóch starszych. Januszowi oddawał ziemię czerską, warszawską, liwską, zakroczymską, wyszogrodzką, ciechanowską, tudzież trzy włości: Kamień, Przesławice i Młodzieszyno, Ostrołękę i Nowy gród. Ziemowit brał ziemię: płocką, gostyńską, sochaczewską, rawską i płońską. Nie było sporów żadnych o granicę między bracią, bo porządne gospodarstwo mazowieckie oddawna te wszystkie ziemie w kasztelanjach porozgraniczało i opisało, ab antiquis temporibus, i dosyć było powiedzieć, że te ziemie należą do jednego a drugie do innego księcia, żeby nie budzić żadnéj prawnéj wątpliwości. Z podziału tego, który nastąpił w Płocku, w stolicy całego Mazowsza, na zjeździe panów, widzimy, że nie rozgraniczając się Wisłą, Janusz wziął połowę wschodnią, Ziemowit zachodnią kraju. Ziemia czerska zostawiona była Krzyżakom i o nią późniéj umówili się bracia (w r. 1382), że w razie wykupna oznaczą w téj stronie swoje granice.

Skutkiem tego podziału, nastąpiła dla Warszawy i księstwa Warszawskiego epoka najświetniejsza. Świetniejsza daleko od Kazimierzowej. Książe Janusz zwiastował tę epokę. Widzieliśmy, jak dotąd

interes osobisty książąt rozdzielał ziemie mazowiecką. Tak więc i księztwo Kazimierza Trojdenowicza nosiło na sobie charakter tymczasowości. Zlepiało się z samych ułamków, a kiedy po jego śmierci roztopiło się w całym ogromie Mazowsza, mogło i przepaść w powodzi aż nadto ruchliwych czasów. Ocaliłaby się wtedy ziemia warszawska, pamiątka po Kazimierzu, nie zaś księztwo, które wrazie podziału Mazowsza, mogło już nie powrócić do udzielności. Właśnie ten podział oto teraz się zdarzył, Mazowsze na dwie stare połowy się rozpadło, na płocką i czerską, a ziemia Warszawska ujrzała się w księstwie Czerskiem. Za Kazimierza stanowiła obok Płocka i Czerska trzecią całość i to z przypadku, że książe ulubił sobie Warszawę, nie Sochaczew i ją wybrał na stolicę państwa. Wtenczas Czersk szedł osobno, a Warszawa, odłamek z państwa czerskiego, osobno, i dlatego mogły obok siebie istnieć, lecz teraz los połączył te grody w jedném państwie księcia Janusza. Po Trojdenie Kazimierz, po Kazimierzu Janusz. Książe Janusz tak polubił Warszawę, że kiedy jeszcze ojciec rozdawał synom swoim ziemię na dzierżawy, w téj wschodniej stronie Mazowsza wybrał sobie Warszawę, Ziemowitowi ustępował Czerska. Wziąwszy teraz na barki swoje ciężar rządów udzielnych, nie w Czersku, ale w Warszawie urządził swoją stolicę, i odtąd to cała połowa ziem mazowieckich przestaje nosić nazwisko czerskiej, jest warszawską. Książe zaciera nawet pamiątki Czerska, żeby to pierwszeństwo grodu ukochanego ocalić na zawsze. Zbudował w Warszawie zamek, przeniósł z Czerska do nowej stolicy kolegjatę, nadał ją dobrami i przywilejami. Od księcia Janusza też ciągnie się szereg nieprzerwany książąt warszawskich. Historja jednak miała swoje wymagania i prawa, dlatego Janusz pisał się w przywilejach swoich wprzód czerskim, a potem Warszawskim księciem. Później Janusz okazalszego nabył tytułu, bo pisał się księciem mazowieckim i ruskim, gdy z bratem wspólnie nabył praw pewnych do ziemi bełzkiéj na grodach czerwieńskich; w tedy po policie skracał swój tytuł i pisię tylko panem albo dziedzicem na Czersku, jednym wyrazem obejmując już cały skład swojego mazowieckiego państwa, nie wymieniając nawet Warszawy.

Książe Janusz, rozsądny i poważny, zupełnie przeciwny typ przedstawiał z bratem swoim Ziemowitem, książęciem młodym, zapalonym, ambitnym, marzącym o wielkości i panowaniu. Janusz spokojniejszy, spoglądał trzeźwiej na wypadki, umiał zgadnąć dążenia narodu. Nie bawił się w marzenia, przyjął całem sercem to, co wyrobiła historja i do tego się zastosował. Pojął, że rodzinie Piastów zejść należy ze stanowiska wyższego na podrzędne, bo nastawały nowe czasy litewsko-polskie i świetnéj doby kierunek brali na siebie Jagiellonowie. Piastom zostały się tylko wielkie wspomnienia historyczne, bo dobę swoją przeżyli.

Wtenczas kiedy brat dobijał się tronu polskiego, Janusz uznawał się przyjacielem królowéj Bośniaczki, wdowy po Ludwiku, tak samo jak się kiedyś uznawał lennikiem króla Ludwika, to jest nie zmieniał w niczem swoich do korony stosunków, bo tylko w zgodzie z nią mógł coś zyskać. Nie wahał się przyjąć tytułu jéj domownika, dworzanina.

Było to właściwie zobowiązanie się nie względem Elżbiety Bośniaczki, ale względem téj jéj córki, która miała wstąpić na tron polski. Jadwiga już wtenczas była w sercu i na ustach wszystkich, ale mogły jeszcze wypadki usunąć Jadwigę dla Maryi (przywiléj w Chryzie w Kroacyi z d. 20 grudnia 1383, Katona).

Postępowanie to księcia Janusza nie było skutkiem obawy, ale głębokiego, dojrzałego rozumu. Jeżeli szło bowiem o jego osobistą odwagę, dawał dowody, że jest mężem wspaniałego, rycerskiego serca. Od lat dawnych wszedł w związki rodzinne z dynastją litewską, ożenił się bowiem z córką księcia Trok Żmudzi Kiejstuta. Był to z jego strony również krok polityczny a wielkiéj doniosłości. Od czasu Łokietka, Polska coraz bliżéj i serdeczniéj wiązała się z Litwą przeciw zakonowi Krzyżaków. Książę Janusz swojemi związkami z rodziną litewską torował drogę przyszłemu dobremu porozumieniu się dwóch narodów, postępował torem Łokietkowym. Książe Janusz reprezentant na swojém pograniczu cywilizacyi zachodniéj, wywierał nawet pewien wpływ moralny na Litwę, posiadał w niéj swoich przyjacioł, panował wreszcie na gruncie neutralnym, pośrednim między dwoma srodze nieprzyjaznemi sobie żywiołami, Litwą a zakonem krzyżackim. O jego ziemię biły bałwany wzburzonych międzynarodowych niechęci, a książę tyle słabszy od swoich sąsiadów, musiał trzymać wysoko i wspaniale chorągiew Mazowsza. Do tego nieraz wstrząsały Litwą wielkie wewnętrzne burze; chwilowy zwycięzca rozpościerał panowanie, wtedy jego przeciwnik ratował się ucieczką. Warszawskie Mazowsze bywało przytułkiem i schronieniem jednym książętom litewskim uciekającym z ojczyzny, leżało po drodze drugim, którzy z nienawiści dla swego wroga, biegli oddać się ślepo zakonowi.

Minęły już czasy, kiedy Litwa napadała i niszczyła grody mazowieckie, teraz wolała już szukać korony polskiéj, jak Mazowsza, tak mądry książę względem niéj się postawił. Owszem książę tyle był potężnym, że działał zaczepnie względem Litwy. W czasie wojny Jagiełły z Kiejstutem, Janusz tytułem posagu po żonie zajeżdżał na Podlasiu litewskiem zamki Drohiczyn, Mielnik, Suraż, Kamieniec. Nie mógłby tego inaczéj robić, gdyby nie te związki z rodziną panującą na Litwie, które i jego samego poniekąd zrobiły księciem dynastyi, wciągnęły w sferę polityki litewskiéj. Tak posuwały się nieznacznie na wschód granice cywilizacyi. Właściwie oddawna już to Podlasie, po zniszczeniu Jadźwingów, stało otworem dla Mazowsza, i coraz więcéj napływało do niego osad chrześcijańskich, ale w téj sprawie kolonizacyi książę zna-

komitym był mistrzem i więcéj zrobił jak wszyscy poprzednicy. Podlasie mazowszało. Coraz więcéj budowało się dróg ku przyszłéj unji.

Wojna na Podlasiu poróżniła Janusza z Jagiełłą, wrogiem Kiejstutowym, a przecież umiał książę doskonale załatwić swoje porachunki z tym panem, kiedy wbrew zapewne jego oczekiwaniu, wstąpił Jagiełło na tron polski. Nastąpiła zgoda w rodzinie, rozerwana nieszczęśliwemi wypadkami. Jagiełło, ulubieniec kiedyś stryja, brat i przyjaciel serdeczny Skirgiełły, godząc się z księciem warszawskim, otwierał drogę najszczerszemu porozumieniu się. Ziemowit uległ téj rzeczywistéj potędze. Władysław Jagiełło po koronacyi z Poznania umyślnie zwrócił drogę na Mazowsze, żeby poznać osobiście obudwu braci i zaprosił ich z sobą do Wilna na wielką uroczystość chrztu Litwy. W Wilnie nasi książęta mieli udział w nawracaniu Litwy, albowiem jako świadkowie podpisani są na dwóch aktach królewskich dotyczących się rozszerzenia wiary (20 i 22 lutego, skarbiec Daniłowicza I, str. 265, 266). Ziemowit ożenił się w Wilnie z siostrą Władysława Jagiełły, Alexandrą Olgierdówną.

Janusz trzymał ciągle z królem w zajściach litewskich i tutaj dał nowy dowód swojego wysokiego rozsądku. Nieukontentowany Witold burzył się z powodu że nie został wielkim książęciem, lecz uległ w boju i drogą przez dawnych zbiegów litewskich ubitą, schronił się na Mazowsze do Janusza. Książę oziębłe przyjął swojego szwagra i u stołu nie dał mu złotego puharu, co było dowodem niełaski. Rozgniewany Witold pojechał więc do Ziemowita, który zawiele sobie pozwalając, przyrzekał mu pośrednictwo u króla. Anna Witoldowa z żoną, dziećmi, siostrą męża i bratem pośpieszyła za nim na Mazowsze, oczekując pociechy ze zmiłowania Bożego. Janusz lepiéj sobie poradził. Nie przyjął brata po książęcemu, bo byłby to rodzaj manifestacyi z jego strony w obec króla, ale zrobił wszystko co mu nakazywało sumienie i obowiązki, sam pojechał do Krakowa do królowéj Jadwigi za Witoldem prosić. Ziemowit obiecywał i nic nie zrobił, Janusz nie dał puhara, ale czynem spełniał pośrednictwo. Nieudało mu się w Krakowie, zatem wysłał gońców do księżnéj Anny i Witolda, żeby ocalili się ucieczką, chociażby do zakonu. Gdy nieco późniéj wyrównały się naciągane stosunki pomiędzy Witoldem a Jagiełłą, książę Janusz własnym kosztem zgodę opłacił, bo niesprawiedliwy Witold nie uwzględniając ani położenia szwagra, ani jego zacnych starań, nigdy zapomnieć nie mógł owego puharu, i odebrał księciu ziemię drohicką.

Ale straszniejsze zajście miał Janusz z zakonem Krzyżowym. Pograniczna z Litwą ziemia Wizka, należąca do księztwa płockiego, była w zastawie u Krzyżaków. Raz Witold i Korybut ciągnęli z Litwy przez Mazowsze w orszaku króla powracającego do Polski. Kiedy otarli się o Wiznę, załoga krzyżacka w tym grodzie dała im zaczepkę, Litwa więc uderzyła na zamek, zdobyła go i przez miecz przepuściła załogę, co zresztą niemiało ważnych skutków, zwłaszcza że Witold sam przyjął łaskę zakonu. Późniéj nieco zniecierpliwiony długą niewolą i nieczynnością, Witold wydawszy wojnę Skirgielle, opanował Troki, Kowno i Wiznę. Czekał książę Janusz że szwagier wyda mu jak należało gród mazowiecki, ale zawiódł się. Wizna dostała się napowrót Krzyżakom.

Zemsta Krzyżaków uderzyła razem i na Litwę i na Mazowsze. Budował książę Złotorję, zameczek nad Narwią, przy saméj granicy posiadłości krzyżackich. Mędrszy jak ojciec linji mazowieckiej, nie ściągał Krzyżaków, ale ich chciał pohamować. Oparty o Polskę i Litwę, mógł być bezpieczny, bo w innem położeniu nie bardzoby się odważył wznosić zamki, które miały stanowić obronę Mazowsza od zakonu i przegrodę mu do dalszego posuwania się w głąb ziemi mazowieckiéj. Budując zamek trzymał około Złotoryi kilka hufców dla obrony pracujących od napaści, i szczęśliwy widział, że roboty zbliżały się do końca. Gdy książe zwiedzał budowy, upatrzyli tę chwilę niemcy, Rudolf i Wallenrod, dwaj komturowie z Balgi i Ragnity, napadli księcia nagle, na koń go wsadzili i nogi mu pod brzuch koniowi związawszy, niby jakiego Mazepę, dla prędkości ucieczki przywiedli przed Wielkiego mistrza, a z nim grono jeńców mazowieckich Kiedy się o tem szaleństwie król dowiedział, posłał zaraz gońca do mistrza i zagroził wojną nieprzejednaną. Uląkł się teraz niewczesnéj napaści mistrz, zaraz księcia i jeńców wypuścił, opatrzył wszystkich na drogę, i dodał im koni dla wygodniejszego powrotu (r. 1393).

Ziemowit zastawił późniéj bratu ziemię Wiską, z całym do niéj należącym powiatem goniądzkim, Ziemowit tracił, Janusz zbierał ziemie mazowieckie. Zastaw był na lat dziewięć. Janusz wyliczył bratu 4595 kóp groszy pragskich, a osobno miał 150 kóp groszy wydać na wzmocnienie i na zbudowanie nowych zamków w ziemi wiskiéj i w powiecie goniądzkim. Obok Złotorji miał się dźwignąć rząd inny pogranicznych twierdz: granitową skałą Mazowsza był książe Janusz. Byłaby to jednak praca zmarnowana, gdyby po dziesięciu latach przyszło z niéj innemu korzystać. Książe wiedział co robił, przekonany był, że Ziemowit długu zaciągnionego nie spłaci, wszakże i tak długie lata była ziemia wiska w zastawie zakonu. Dlatego nowy traktat zastawny stanowił warunki i dla przyszłości ziemi po dziewięciu latach, i póki spłata długu nie nastąpi, książe Janusz i następcy jego mieli ciągle posiadać ziemię wiską, od roku do roku, który się rachował na Boże Narodzenie. Był to czyn wysoce patryotyczny ze strony księcia Janusza. Ziemię trzeba było wprzódy uwolnić z pod zastawu Krzyżackiego, w którym lat wiele zostawała. Układ ten pomiędzy bracią stanął w Błoniu w grudniu 1401 (kodeks Lubomirskiego str. 138).

Krzyżacy zemstą uniesieni nie wytrzymali. Z Koroną polską mieli zajście o ziemię dobrzyńską, z książęty mazowieckiemi o wiską, z Litwą o żmudzką.

Król gotów był wykupić ziemię dobrzyńską, książę Janusz wiską, chociaż siłą oręża mogli sobie powrócić to co swoje. Krzyżacy nie oceniali téj szlachetności że król chciał spłacać długi Władysława Opolskiego któremu Krzyżacy ze złą wiarą na ziemię dobrzyńską pożyczali pieniędzy. Ale zakon uchylał się od sprawy, zwłóczył wykupno, formalności stawiał różne, ażeby nie wziąść pieniędzy i nie oddać ziem. Gdybyć jeszcze król, ale ten dumny Piast mazowiecki, ten książe Janusz, co urągał wykupnem dawnemu zakonowi?

Pomimo więc świeżo poprzysiężonego pokoju w Raciążu z koroną, Krzyżacy uknuli spisek na księcia. Czekali aż król, który bawił się w Wielko-Polsce, powróci do Krakowa. Książe Janusz siedział na wsi gdzieś na pograniczu, z żoną, synami, dworem i panami Mazowsza, bo radził z niemi. Przedarli się niemcy manowcami, schwytali znowu księcia, wszystkich panów i dworzan jego i uprowadzili do Prus. Powtórzyła się niedawna historja. Król posłał gońca do W. Mistrza o wypuszczenie Janusza. Mistrz powtórnie się uląkł, wykonał rozkazy i tłómaczył się przed królem, że uwięzienie księcia bez jego wiedzy się stało (1404 r.).

Dwa razy król Władysław Jagiełło groził o księcia wojną zakonowi. To dowodzi potężnego stanowiska i wpływu, jakiego używał na dworze krakowskim ten książe korony Polskiéj. Pierwszy to był Piast, który nosił za Jagiellonów tak dostojny tytuł.

Krzyżacy starali się pokłócić braci z sobą, lub z Witoldem. Nigdy się to nieudało i dlatego mazowieckie hufce pod dowództwem Abrahama Sochy, wojewody płockiego, i Pilka Rogali wojewody warszawskiego, chodziły nawet za Dniepr po nad Don, i brały udział w sławnym podówczas na całe Chrześcijaństwo boju na Worslę, ze starym Edygą, wodzem Tamerlana. Obaj panowie mazowieccy krwią swoją przypłacili sojusz książąt i narodów, wszystko to się działo za wpływem przeważnym księcia Janusza. Nienawiść Krzyżacka mściła się napaściami na pogranicza i na tem cierpiał najwięcéj książe Janusz, którego państwo wciąż podmywała potęga zakonu, łupiąc kraj i przywłaszczając sobie pobrzeża Mazowieckie. Tak wszystko zapowiadało bój straszny, olbrzymi. A gdy Mazowsze popierało zarówno sprawę tak swoją jak i całéj Polski, marszałkowie książąt Janusza i Ziemowita mieli udział w poselstwie do Pragi czeskiéj, gdzie król Wacław obiecywał naprożno swoje pośrednictwo.

Z wielką radością książe Janusz posłyszał wieść o przyszłym boju. Wtenczas ziemie mazowieckie ujrzały zadziwione na swoich błoniach wielkie chrześcijańskie rycerstwo. Ze wszech stron płynęły hufce, z Korony, z Litwy, ze Żmudzi, ze Smoleńska, z za Dniepru i schodziły się na Mazowszu. Rzeczywiście, był to bój chrześcijański, sprawiedliwości przeciw gwałtowi. Hufy koronne ciągnęły na Czerwińsk i Płock. Dwaj bracia mazowieccy połączyli hufy swoje z polskiemi i zwyczajem ówczesnym przez listy wypowiedzieli W. Mistrzowi wojnę.

Po zwycięztwie grunwaldzkiem, książe Janusz dostał od króla dwa zamki krzyżackie: Niedzborz (Neidenberg) i Osterodę. Powiadają, że drugiego dnia po bitwie, przyszedł książe przed namiot królewski i uklęknął przed nim z całem swojem rycerstwem. Dziękował następnie Bogu i królowi, że zmazał hańbę jego niewoli i krzywd Polski się pomścił.

Dotrzymując słowa, do każdéj wyprawy przeciw Krzyżakom należał książe. Na wojnę głodową ruszył sam z bratem i z synem swoim Bolesławem, który już sprawiać zaczął ojcu rycerskie i dyplomatyczne posługi. Na wojnę głodową namówił nawet książąt szląskich. Król żądał pomiędzy innemi warunkami zawieszenia broni, żeby mistrz książętom mazowieckim wynagrodził krzywdy. Tym czasem zakon stawił opór rozpaczliwy, a pograniczne Mazowsze wywzajemniając się pustoszył. Brakowało królowi żywności, popsuły się drogi od ustawicznych deszczów, dowóz z Mazowsza utrudniony. Zawarł więc rozejm na dwa lata. Wiele ciężarów wojny poniosły księstwa płockie i warszawskie, a żadnéj nie miały korzyści, położenie jeograficzne temu było winne; książe Janusz wszelako ile mógł zapobiegał klęskom. Umiał to ocenić sam król Władysław. Zaczem w następnéj wojnie r. 1419, w nagrodę szkód jakie Mazowszu czynił przechodami, podarował książętom zboże, które z Prus uprowadzał. Krzyżacy pod pozorem, że Janusz i Ziemowit utrzymują ciągle ten stan wojny i króla podburzają, wzbraniali się oddać mu jeńców, doczego zobowiązali się według warunków rozejmu. Męczyli ich i wgłodzie trzymali. Janusz musiał pisać do mistrza w. list ostry z Ciechanowa a nowe zobietnicą, że jeńców krzyżackich odeszle na dzień św. Jerzego w dobrem zdrowiu, a miał ich dosyć, przyprowadził ich księciu Ziemak ze Smogorzewa. Nawet Witold się wdawał i obiecywał mistrzowi, że podwójną liczbę swoich jeńców krzyżackich z Litwy powróci. Dopiero mistrz ustąpił. Gdy księcia trzeci raz uwięzić nie można było, w podobny przynajmniéj sposób mścił się zakon, gdy książe dla wydobycia swoich i sam ponosił ofiary i nakłaniał do nich Witolda.

Pomimo tego hart nieustawał w księciu. Kiedy ostatni rozejm poprzednio przedłużony wyszedł, Janusz sam na czele wojsk swoich w przedniéj straży wkroczył do dzierżaw zakonu i walczył jeden nie poparty przez króla. We dwa lata późniéj pokój nad jeziorem Mielnem przerwał na lat kilkanaście te krwawe boje. Zeszła z pola chorągiew księcia Janusza, na któréj dwa orły i dwa puhacze na krzyż w szachowniczy białéj i czerwonéj herb księstwa oznaczały. Powiewała teraz w pokoju nad zamkiem księcia. Bo już stanowczo Mazowszu granice dawne i bezpieczeństwo od napaści zapewnione zostało, i handel miał się odbywać na dawnych zasadach. Jeżeli korona Polska mało zyskała na tym pokoju, dobrobyt Mazowsza pod

gospodarnym księciem mógł się teraz swobodnie rozwijać.

I rozwijał się ciągle w czasie wojny, cóż dopiero w czasie pokoju! Księstwo jego było rozleglejsze jak płockie i liczniejsze w nim miasta. Książę ściągał ludność pod swoje berło zacnem panowaniem. Opiekę dawał zarówno ludziom jak i gromadom. Nadawał miastom prawo chełmińskie, przyzwyczajał je do samorządu, inne miasta podnosił, zamieniając je z włości. Niebyło ani jednego miasta, któremuby nie dał jakich przywilejów, jakichś wolności. Wyszogród odznaczał się wielką liczbą fabrykantów i zamożnych kupców, był miejscem składowem na towary. Warszawa niesłychanie się podniosła, ku czemu jéj niesłychanie posłużyło położenie jeograficzne w zbiegu lub w pobliżu rzek wielkich, Wisły, Narwi i Buga. Nowa ta stolica w środku księstwa położona, szybko wciągnęła do siebie stare osady, jak Solec, ważny targiem na żywność. Płynęła podówczas w północnéj stronie około Warszawy rzeczka Drząsna, dosyć wielka, żeby na niéj mogły stać folusze i młyny, szlifiernie i blacharnie. Po nad nią poczynało się już wtedy budować Nowe Miasto i Warszawa tak rosła, że zamek i stolica przybierała nazwę Starego Miasta, dla odróżnienia od Nowego. Przeniesieniem wreszcie do Warszawy Kollegiaty, i uorganizowaniem archidjakonatu, książę dźwignął prawie nowe w tych stronach biskupstwo. Ziemie czerska i warszawska składały od dawna część dyecezji poznańskiej, która w prawdzie miała kilka archidjakonatów, lecz ten nowy warszawski, z czerskiego zamieniony, a oddalony od stolicy biskupiej, pod okiem księcia rychło rozwinął się na swoich prawach i stanowił jakby biskupstwo mniejsze w biskupstwie większem. Od téj to zapewne chwili datuje prawo, a raczéj zwyczaj, pretensja biskupów poznańskich, że pisali się i warszawskiemi. Mieszczanie warszawscy podpisali w r. 1422 pokój z Krzyżakami.

Książe Janusz był wielkim kolonizatorem swojego państwa. Historji szczegółowej zbierać fakta. Ile to jednak ziem pustych nadał swojéj szlachcie, ile włości osadził, ile założył parafij, ile pobudował kościołów! Jeżeli nie sam bezpośrednio wpływał na te wszystkie szczegóły zagospodarowania się Mazowsza, zawsze ożywiał, podawał wszystkiemu chętną rękę, dzieląc się ze szlachtą ziemią, i lasem, kraj zaludniał, oświatę rozszerzał, służył kościołowi. Bez księcia Janusza i połowy by nie było tych osad, tych fundacji, tych parafii i kościołów.

Rządził i sądził sprawiedliwie. Urzędnicy jego i panowie w obec księcia i przeciw księciu występowali bez obawy. Pamiętny będzie po wsze czasy przykład Andrzeja Ciołka z Żelechowa, wojewody księcia, który gdy zasiadał w Czerwińsku na sądach, na których miał sprawę szlachcic z księciem o pewną majętność, wydał za szlachcicem wyrok, lubo swoim nieprzyjacielem, chociaż inni sędziowie przez wzgląd na księcia przeciw szlachcicowi głosowali. Starał się Janusz, zaprowadzając jedno prawo w księztwie, umniejszyć powagi duchowieństwa, które nie znosiło żadnych ciężarów i nie podlegało żadnym krajowym sądom. Był to już zwrot dość pospolity nowych czasów. Wszakże tutaj nic nie ubliżało się świętemu powołaniu i prawom kościoła, chodziło tylko o zmniejszenie wpływu wyłącznego; gdy stan szlachecki wyrównywał się, i sam miał pozostać na powierzchni, więc znosił wszystkie nierówności w łonie swojem narosłe od wieków. Wreszcie i państwu należało się jakieś ustępstwo, scentralizowanie się, jedność. Nie mógł jednakże tutaj książe nic poradzić, owszem sam musiał zatwierdzać prawa kościoła płockiego, uznawać jego jus ducale, prawo niepodległości książęcéj. Starał się za to ująć duchowieństwo dla siebie i szlachtę, która się opierała płacić dziesięciny, zobowiązał, że nie stawiała dłużéj oporu.

Dla celów prawodawczych książe ciągle zwoływał zjazdy; były to zupełne mazowieckie sejmy. W Zakroczymiu, Czersku i Warszawie obradowano. Ślady dziewięciu takich sejmów znajdujemy w przywilejach i wspomnieniach, było ich jednakże niezawodnie więcéj. Pod tym względem trzeba oddać sprawiedliwość i Ziemowitowi płockiemu: obadwaj książęta współzawodniczyli z sobą w prawodawstwie. Po Kazimierzu W. kto wie, czy oni dwaj nie byli największemi prawodawcami, wprawdzie nie saméj Polski, ale w Polsce Mazowsza. Po zakończonéj wojnie z Krzyżakami, Janusz złożył tylko jeden sejm prawodawczy; powodem ważnym była mu śmierć brata płockiego w r. 1426. Miał ten sejm znaczenie dla Mazowsza ogromne, niepospolite, bo na nim obradowali wszyscy, Janusz sprosił synowców swoich i panów księstwa płockiego, tak więc wszystkie ziemie mazowieckie razem obradowały.

"Najmędrszy i najznakomitszy z książąt swego wieku,, powiada o nim Długosz. Historya potwierdziła słowo zacne, które mogło się poniekąd entuzyastycznem nazywać, bo wiadomo że Długosz był przez całe życie gorącym Piastów, a zwłaszcza mazowieckich, przyjacielem; i że tę miłość po wszystkich kartach swojéj Kroniki rozproszył, chociaż opowiadał na nich dzieje jagiellońskie. „Homo inter suæ ætatis princeps sapientissimus et insignis" i dodaje, że rozsądnym wymiarem sprawiedliwości ziemię swoją do kwitnącego doprowadził stanu, w rządach umiarkowany, mógł być dla innych wzorem i przykładem.

Umarł 8 grudnia 1429, w sam dzień Poczęcia Najśw. Maryi Panny, przeszło stuletnim starcem. Panował udzielnie lat 47, tylko po śmierci ojca, bo i za życia jeszcze rządził w Czersku. Widział najpiękniejsze lata Polski. Dożył upadku zakonu Krzyżackiego. Za to w rodzinie miał smutki, ale niedziw, bo sam gościł długo na ziemi. Przeżył jedynego syna swego Bolesława i tron warszawski oddał wnukowi, także Bolesławowi.

Jul. Bartoszewicz.

POEZYE.

SEN MURZYNA.

(Z Longfellow'a).

Na niedożętym ryżu zagonie
Murzyn położył się senny:
Nagie miał piersi, odkryte skronie,
Palił ognisty żar dzienny,
Lecz myśl ku lubéj ojczyzny stronie
Uniosł snu anioł promienny.
I widział Nigru srebrzyste fale,
Brzeg drżącą trzciną zarosły;
On król pustyni leżał wspaniale
Pod cieniem palmy wyniosłéj;
Pieśń karawany w drżącym hajnale
Poranne wiatry mu niosły.
Wtém czarnolica jego królowa
Stąpa ku niemu powoli:
W uszach rodzinna zabrzmiała mowa,
Synek u łona swawoli,
I z pod rzęs czarnych łezka perłowa
Padła na ziemię niewoli.
Ale flamingos piór swym szkarłatem
W zwierciadle marzeń połyska:
W gaju tamarynd okrytych kwiatem,
Gdzie zdrój szemrzący wytryska,
Tam za klejnotem lasów skrzydlatym
Murzyn strzał oczów swych ciska.
I przez wód fale, doliny, góry
W dumnéj go ściga pogoni:
Ptak błyszczącemi szybuje pióry,
Słodką swobody pieśń dzwoni;
Słońce w królewskim płaszczu purpury,
Ognistą głowę w dół kłoni.
Aż tu Ocean fale swe toczy,
Kafryjskie widać już chaty:
Dzika hyena wyje z uboczy,
Ryczy lew pustyń kudłaty,
Lecz dumny łowiec wyniośle kroczy
Chwałą tryumfu bogaty.
W tém drgnęła głębia boru głuchego,
Wiatr szumem zahuczał dzikim:
Żaśmiał się murzyn, jakby na niego
Znanym kto wołał językiem;
Witając pionkę druha starego,
Rodzinnym ozwał się krzykiem.
I bicz dozorcy już go nie boli,
Słońca nie pieką upały:
Na nieprzychylnéj ziemi niewoli
Trup tylko został zmartwiały,
A duch swobodny leci dowoli
Gdzie niósł go anioł snu biały.

M: Ilnicka.

TESTAMENT PSA.

(Powieść turecka).

.....Więc posłuchajcie czarni i biali
Co ku nauce mówi Kizr Ali.

Hassan miał w Brussie ogród rozległy
I dom w ogrodzie z palonéj cegły,
W domie bogactwa co zmieści,
Harem, eunucha co u drzwi drzemie
I cztery żony piękne w haremie
I cudnych koni trzydzieści.

Próżno wonieją róże w ogrodzie
Próżno tarasy nęcą o chłodzie
Spokojem ciała i ducha,
Próżno się eunuch uśmiecha chytrze
Wiodąc Zulejkę co gra na cytrze,
Hassan nie widzi nie słucha.

I tylko chodzi z zwieszoną głową
Bo smutek duszę strul Hassanową,
Smutek i tęskność bez miary,
Bo, żal powiedzieć, dni temu cztery
Zdechł mu przyjaciel wierny i szczery
Melik, pies żółty z Guzzary.

Więc niewolników woła i straże
I dół w ogrodzie wykopać każe
Pod cieniem palmy liściastéj,
W dole Melika złożono zwłoki
I ustawiono nad nim wysoki
Głaz biały, czworograniasty.

Na głazie czarne wyrznięto liście,
Różne zakręty lśniące złociście,
Sprzęgłe linjami modremi,
A w środku napis: „Tu pogrzebana
Roskosz Hassana, duma Hassana
I to co kochał na ziemi"

Smutny jest świat ten, bo na nim zgoła
Nikt się od wroga ustrzedz nie zdoła
Choć by jak piórko był lekki
Z grzechów, choćby jak mułłowie święci
Cały alkoran mówił z pamięci
I co rok chodził do Mekki.

Hassan miał wrogów którzy się zwali
Jeden Kajreddyn a drugi Ali,
Więc gdy ich dojdzie wieść owa
O psa pogrzebie, wraz obaj biegą
Do stóp rozjemcy wiernych kadego
I w te odezwą się słowa:

„Padyszachskiego skro jasna oka
Wbrew wszystkim prawom świętym proroka
Których rostropność twa strzeże,
Hassan psa zwłoki uczcił w pogrzebie
Więc słuszną karę ściągnął na siebie
Bo pies nieczyste jest zwierzę"

„Według praw zbrodnia będzie skarana,
Rzekł Kady, i wraz śle do Hassana

Czausza z surowym rozkazem,
By dla większego wstydu i sromu
Pętami ręce związał mu w domu
I tak z nim stawił się razem.

Więc gdy się zjawił drżący i blady
Splunąwszy trzykroć na ziemię kady
Łysnął oczyma srogiemi.
"Jak śmiałeś rzecze świata zakało
Kazać aby psa nieczyste ciało
W swiętéj znalazło grób ziemi?„

A Hassan na to: „Wiernych ozdobo
Kornie w proch czołem biję przed tobą,
Mądrości twojéj hołd niosę,
I wszystkie twoje wielebne słowa
W których rozstropność tkwi Allachowa
Czczę jako z niebios łask rosę.

Zbrodnia o którą winić mnie mogą
Byłaby iście straszną i srogą,
I sam bym wyznał ją szczerze,
Jeżliby pies ów w kamiennej trumnie
W sadzie pod palmą pogrzeban u mnie
Jak każde inne był zwierze.

Ale naszego wola proroka
Swięte natchnienie jemu z wysoka
W przedśmiertnéj przesłała dobie,
I nauczony natchnieniem onem
Ostatnią wolę podał przed skonem
I kazał wręczyć ją tobie.

„Gdy mnie już resztki życia odbiegą
„Idź, rzekł, do chluby wiernych kadego
„Złożywszy zwłoki me w ziemi;
„Powiedz że hołd mu przesyłam szczery
„I oddaj złota te kiesy cztery
„By rozporządzać chciał niemi"

Więc pokłon tobie twój sługa czyni
Te cztery kiesy są oto w skrzyni
Przykrytéj perskim kobiercem,
Psa pochowałem w ziemi przykładnie,
A jaki bądź twój wyrok zapadnie
Pokornem przyjmę go sercem."

A kady na to: „O muszleminie!
Był to pies mądry w myśli i czynie,
Nie psie należy mu miano,
A zaś Kaireddyn niecny i Ali
Którzy niegodnie mnie okłamali
Sto batów w pięty dostaną."

Wacław Szymanowski

ŚWIT i ZORZA.

Klechda.

Pieszczony dech róży, woń trelów słowika
W majowéj kołysze się ciszy;
Zaduma błękitów podwoje odmyka,
Aniołów rozmowy dosłyszy.

Gdzieś północ już bije; dalekiém gdzieś echem
Piosenka zamiera wśród cieni;
A twoim o luba! i zorzy uśmiechem
Wciąż nieba się brzeżek rumieni.

Od gwiazdy do gwiazdy fruwają duchowie,
Równianka się zwija, rozwija;
Fruwają a gwarzą, — i słowo po słowie
W kielichach się kwieci odbija.

Ni ziemskich radostek, ni ziemskiéj goryczy
Tam przędza pajęcza się mota:
Szeptają promienni, co dusza dziedziczy
Z wiecznego młodości żywota.

Gdy Stwórca nam słońce zapalił na niebie
I cisnął w przestworów otchłanie,
Czeladkę swą wierną przywołał do siebie,
I dał jéj nad światłem czuwanie.

I mówił do Zorzy: — „Gdy ziemia złakniona
Ma dosyć światłości widoku,
Ty źródło promieni kołysaj u łona
I czuwaj nad senném w obłoku." —

I mówił do Świtu: — „Gdy pora na ziemi
Otworzyć powieki i kwiecie,
Ty światło rozbudzisz, podniesiesz nad niemi
I puścisz do lotu po świecie." —

Więc poszli oboje na świata kończyny
Tęskliwi ku sobie z oddali,
I dzionki po dzionkach dla ziemskiéj rodziny
Jak perły na jedwab nizali.

Gdy ziemi znużonéj wytchnienie należy,
Ramionom swoboda po znoju,
Słoneczko na chwilę ku ziemi wybieży
I wraca na łono pokoju.

A kiedy trza wzniecić piosenki i kwiaty,
Dać siła jagody i zboża,
Półsenne od Zorzy druh bierze skrzydlaty
I zaraz posyła w przestworza.

Aż razu pewnego, w noc wonną majową,
Krąg sobie podając wspaniały,
Spojrzeli na siebie, — i rzekło się słowo,
I ręce i usta spotkały.

Zbudzone całunkiem podniosły się trawki,
Dziwiły się, wonią szeptały;
Zbudzone ptaszęta poczęły przygrawki
Obleśnéj zaręczyn wychwały.

Przedwieczny do siebie przywołał oboje:
—„Służyłyście wiernie mi dzieci;
Serc waszych tęsknicę dziś za to ukoję,
Niech radość w pożyciu wam świeci.“—

—„O Panie! odrzekli jednemi ustami
I jedną pobudką serdeczną:
Znikoméj rozkoszy nas lubość nie mami,
Daj młodość i miłość nam wieczną!“—

Więc odrzekł Najwyższy:—„Niech będzie jak chcecie!“— [I poszli ku swojéj krainie,
I wiosna po zimie i jesień po lecie
Na służbie słonecznéj im płynie.

Ta światło usypia na łożu z obłoku,
Ten cuci w promiennéj postaci;
W noc wonną majową raz tylko do roku,
Spotykać się mogą skrzydlaci.

A wtedy o luba! podnoszą oczęta
I usta przybliżą stęsknieni;
A trawki się dziwią, śpiewają ptaszęta
I niebo się szczęściem rumieni.

W. Korotyński.

Szachy.

Ustaw szachy mój Julku! niechaj chłopki w rzędzie
Idą naprzód: nagrodą zwycięztwo im będzie.
Króla na średnich polach postaw wraz z królową,
Po bokach na wieżycy miéj strzelbę gotową,
Konnicę staw tuż za nią, niech strzeże armaty,
A przy niéj dzielnych wodzów, co wznoszą bułaty.

Śliczna to gra te szachy! rozum tutaj panem,
Umysłu bystrość bronią, rozwaga hetmanem.
Po białych sunąc polach i czarnych, w potrzebie
Rozsądek nie zabrania cofać się za siebie.
Errare res humana,—a siła oręża
Nie ślepym tylko ciosem gromi i zwycięża.

Mieli rozum Persowie, gdy w nudzie dręczącéj
Wymyślili grę w szachy. Ma racyą grający
Gdy biorąc przed się pole z wojskiem ustawionem,
Wita nieprzyjaciela przyjaźni pokłonem.
I płeć piękna, gdy szachom poświęca swe chwile,
Na polu wdzięcznéj walki jaśnieje tak miło!..
Tam dowcip jéj wrodzony biorąc działań miarę,
Piony ma za oręże,—piony za ofiarę...
A wróg jéj, gdy mu chwila przegranéj wydzwoni,
Za spojrzenie tyranki odda uścisk dłoni.

Lecz oto brzmi już hasło!... słychać szczęk oręża...
Wódz baczność, żołnierz siłę do walki wytęża.
Rżą konie,—lśnią bagnety pochylone nizko—
Od ochoczych okrzyków drży pobojowisko.

Pomknęły naprzód wojska; król przed siebie bierze
Idące śmiałym krokiem do boju żołnierze.
Tuman kurzu się wzbija,—oręż ich ze stali
W mgłach ciemnych niby iskry żarzące się pali.
Tak małym dano słuchać, a powolnym krokiem
Iść rozważnie po polu zwycięztwa szerokiem.
Za wielką walcząc sprawę nie zadrży téż dziatwa—
Lecz wrogom tył zachodząc zmiesza ich i zgmatwa.

Ledwie się żołnierz ruszył... a wnet za nim kroczy
Młody wódz, co ukryty czekał na uboczy.
To z boku bije wroga, to się cofa snadnie,—
Albo z tyłu jak piorun na króla mu wpadnie.

Gdy się miejsce otworzy, toć groźna armata
Bierze na cel, i piekło z jéj paszczy wylata.
Ciężkie groty rzucając w tę stronę i owę,
Sypie strasznych pocisków strzały piorunowe;
Celuje, kędy króla bogate sztandary,
A jéj kresem: złamanie panującéj pary.

Jeśli czasem się zbłąka wśród drogi na wojnie—
Piechota ją popiéra silnie lecz spokojnie...
Często téż kawalerya do szarży wyskoczy—
Co wroga, nim się umknie, na miejscu przytłoczy.
Lekka, zwinna i dzielna biegnie w pole kłusem,
Co jéj stoi na drodze, jednym sadzi susem.

Toć i przy boku króla towarzyszka stoi,—
Ma oblicze niewieście,—a pierś ma we zbroi.
Miękkie, złote warkocze kryją stale lśniące—
Dłonie wątłe, zbrojone w pociski rażące.—
Tak niewiasta, choć słaba, gdy ją miłość wiedzie,
Częstokroć przed szeregiem zwycięża na przedzie.

Już piechota na polu,—już w boju wodzowie,—
Już armaty ciskają śmiertelne ołowie,—
Już téż i kawalerya harcuje po boku,
I królowa réj wiedzie z groźném męztwem w oku,—
Szeregi się złamały w pojedynczéj bitwie—
Żołnierze postępują w nużącéj gonitwie.

Krzyk i wrzawa... dym wzbija pod obłoki chmury,
Co chwila słychać wystrzał albo jęk ponury.
Lśnią zbroje i oręże błyskawic obręczą,
Ci krzyczą, inni grożą a ranieni jęczą.
Walka wzrasta śmiertelna wśród zgiełku i wrzawy,
Siła równa z stron obu, równy zaszczyt sławy.

Lecz cóżto?... milkną strzały pojedynczéj broni,
Żołnierza wróg zawzięty zwycięża i goni;
Już pod więzę się pomknął; ryknęła armata,
Wróg jak piorun huczący niespodzianie wlata,
Mieszają się wodzowie,—los chyli się srogi,
Król zadrżał,—tuż przy boku stanęły mu wrogi.

Zuchwalił... gdzie ich męztwo zmierzało niebacznie,
Tam miłość istnych cudów dokazywać zacznie.
Niewiasta, olbrzym siły, choć słaba istota,
By bronić męża, wokół groźny pocisk miota.
Złamani ustępują, chyląc kornie czoła,
Szatan wojny się korzy przed mocą anioła!

Nie spoczęła wśród laurów zwycięzka królowa,
Groźniejszy ona pocisk dla swych wrogów chowa.
Pomknęła szybkim krokiem wśród dymu obłoków,
Szukając niebezpieczeństw, łaknie krwi potoków.
Zemsta duszę jéj pali...jęk podsyca męztwa
Hasłem słabéj niewiasty: miłość i zwycięztwo!

Zwaliła groźny szereg, co pomknął zbyt blizko,
Przez trupy wrogów biegnie na pobojowisko..
Tu rani, tam zabija, miesza i zwycięża,
Razi w okół błyskami strasznego oręża.

Wiedzie szyki walczące podwojonym krokiem,
Aż ją król nieprzyjaciół ujrzał wnet pod bokiem.

Teraz walka zbyt krwawa!.. wróg podwaja siły,
Królowéj téż szeregi już się przybliżyły.
Jęk głuchy konających oznajmia co chwila...
Raniony żołnierz czoła ku ziemi nachyla...
Wódz pada, bulat z wątłéj wypuszczając dłoni,
Królowa walczy, gromi, zwycięża i goni.

Często zapał, co duszy daje groźną siłę,
Przed zwycięztwem walecznym gotuje mogiłę.
Sława kwieciem grób ściele, bohatér weń pada,
A rażona tym gromem miesza się gromada.
Tak królowa, gdy walcząc, dumne wznosi skronie,
Chyli się, słania wątła... i upada w skonie.

Zamieszanie, krzyk, jęki, skargi i biadania.
Już mężna pierś niewiasty króla nie zasłania.
Zadrżały szyki, chwilę umilkły armaty,
Lecz wodzowie podnoszą hetmańskie bulaty.
Przy pieśni pogrzebowéj walka rośnie krwawa
Żołnierz mężnie przed wrogiem z groźbą zemsty stawa.

Już téż i król pomyka wolno i wspaniale,
Tu przewodzi, — tam miejsca dostoi wytrwale,
A widząc że przegranéj grom już nader blizki,
Własne piersi nadstawia na wrogów pociski.
Szeregi się skupiają tuż przy jego boku,
On wydaje rozkazy z roztropnością w oku.

Mniéj już huku, i wrzawa umilkła swawolna.
Walka toczy się cicho, jako skon powolna.
I pieszą zewsząd zgromieni do frontu żołnierze,
Ten króla nieprzyjaciół za cel walki bierze,
Tamten, spiesząc, zwycięża po drodze i bieguie,
Ów, nim pomknie się naprzód, pod ciosami legnie.

Zniknęły już armaty, zniknęła konnica.
Nad głowami walczących korona prześwieca,
Król prowadzi szeregi... gromi i zwycięża...
Wróg siły nadaremnie zbiéra i wytęża...
Piechota go dochodzi... otacza... przygnębia..
Męztwo się w piersi wrogów tłumi i wyziębia.

Chwilę jeszcze, — a wreszcie otoczyli społem.
Król zadrżał przed żołnierzy nachodzących kołem.
Dreszcz go przejął na groźby piorunowe słowo.
Rzuca się naprzód, — cofa z pochyloną głową...
W bok skacze... lecz o biada! zamknięta już droga!
Tak możnych nawet gnębi fortuna zbyt sroga!..

Znienacka osaczony dzik, co kłami miota,
Drży kiedy go pognębia przegranéj sromota.
Głuchym jękiem oznajmia lasom hańbę własną,
Lecz kły jego raz jeszcze niech wroga, zadrasnął.
Tak król rzucił się mężnie na szeregi zbrojne
I jako dąb stuletni wzniósł czoło dostojne...
Duma mu bohatérska zabłysnęła w twarzy...
Nie męztwo wrogów, los to zwycięża mocarzy!...

Zagrzmiał okrzyk radosny... cisną się wojacy...
Spiéw tryumfu nagrodą po zbyt krwawéj pracy..
Lecz piérwéj, zanim wzrosną piosenki junacze,
Król i lud niech niewiastę ofiarną opłacze,
A wiodąc niewolnika w złocistéj koronie,
Niech go uczy przed grobem korne chylić skronie.

Śliczna to gra te szachy!.. toć w prawdziwéj wojnie
Nie bywa tak zwycięzko ani tak dostojnie.
Tam często chłopek prosty z cepem gnębi pana
I przebacza za krzywdę — tam zemsta nie znana..
Tam wodze walczą społem z szeregiem żołnierzy,
A pan zarówno z sługą bezpieczeństwo mierzy...

Tam dumnych los poniża i gnębi z nienacka
I — doprawdy.. te szachy, to rzecz bardzo gracka!...

Floryan.

Dnia 21. Lipca 1866 r.
w Woli Kasztowskiéj.

Z cygańskich melodyj.

(przekład z czeskiego A. Heyduka.)

I.

W jasne noce, Nilu fale.
Jak szkarłatne wstęgi lecą.
Snać, cygańskiéj krwi korale,
I łzy krwawe na nich świecą.

A na takie smutne dziwy
Niebo patrząc się zdumiewa.
Że choć cygan nieszczęśliwy
Jednak ciągle piosnki śpiewa.

II.

Bij w cymbały, bij co siły.
Czart mi wziął rodzica.
I jam rad, że go minęła,
Czarna szubienica.

Bij w cymbały, niech pieśń skacze,
I ja będę skakać.
Bom rad, że nie muszę smutno,
Nad wisielcem płakać.

III.

Z za czarnego bora,
Spojrzyj no kochana,
Jak mknie miesiąc blady;
To słońce cygana.

Aj! jakżeż się patrzy,
Zdziwiony z wysoka.
Że dzień dla nas wiekiem.
A noc mgnieniem oka.

IV.

Wesoły, swobodny,
Zbiegam las i pole.
Oh! i cóż milszego,
Nad cygańską dolę!

Kiedy pieśń zawoła
Radośnie: jam żywa!
Nawet zmarły cygan
Wtedy ją dośpiewa.

Miron.

Ileż Cudów!

Władca-zimy Starzec-biały,
Z biegunowych pędząc mórz,
Już roztoczył płaszcz wspaniały,
W blask północnych tkany zórz.
Świecą gwiazdy mu nad czołem
Pod arkadą górnych stref;
On nad miastem i nad siołem
Śnieżno-skrzący zwiesił kwef.—
Ileż cudów dziwnéj treści
Chmurno-śnieżna otchłań mieści!

* * *

Władco-zimy! wrogu słońca,
Gdzież swym godom stawiasz stół!
Tam od końca, przecz, do końca
Świat pokorny chwytasz w pół;
I zawieszasz nań festony,
W brylantowy strojne lód;
Na gór szczytach twoje trony,
Morza milczą u twych wrót!
Ileż cudów w ciszy borów
Śród jodłowych lśkni bisiorów!

* * *

Dosyć—dosyć twojéj chwały:
Nikniesz zwiany w tuman mgły;
Serca zmarłych wód zadrgały;
Nowém życiem błękit drży.
Wstaje Młodzian z wód topieli,
Z czoła strzela świetny krąg,—
Gdzie zabłyśnie, świat weseli
W szmaragd gajów, pól i łąk.
Ileż cudów w nieboskłonie
Pieści wonią, złotem płonie!

* * *

Potoczony świat z przestrzeni
Stref powietrznych, w nowe mknie;
Och, Cud-dziewa się rumieni,
W mak ozdabia skronie swe.
Biegnie łanem i dąbrową,—
W dłoniach żółtych kłosów pęk;
Strojna w chustę purpurową,—
Przed nią—za nią ptasząt dźwięk.
Ileż cudów słońce rodzi
W drganiu ciepła, w barw powodzi!

* * *

W tém powstaje Król z pod chmury,—
Z bark mu spływa szata mgły;
Kędy wionął płaszcz ponury,
Przez promienie płyną łzy.
Uwieńczony w winne grona
Zabrzmiał trąbką z pól i gór;
Sfora gończych,—broń zwieszona
W krótce echem wstrząśnie bór.
Ileż cudów w echa brzmieniu,
W smętnych polach, w chmur promieniu!

Ileż cudów w świecie ducha
W oceanie serca drgnień!
Tam namiętność—zawierucha,
Tam myśl czysta—wiosny dzień.
Dla barw jego świat za mały,
Słońce—wątłem ciepłem mu;
W locie ziemne drze zawały,
Za chmurami szuka tchu!
Ileż cudów w ducha głębi!
On grzmi, stwarza, pali, ziębi.

Józef Grajnert.

Kukułka. (*)

Kukułeczko moja mała,
Wdzięcznéj wiosny ptaszę wieszcze!
Jużeś w gaj nasz zawitała,
Choć świat taki smutny jeszcze!

Jeszcze ostry wiatr rozwiewa
Żółte liście zeszłoroczne,
Drżą na chłodzie nagie drzewa,
Ziemia czarna, niebo mroczne.

Ledwie wschodzi trawka młoda,
Mdleje w pączku kwiat trwożliwy,
Smutno ryczy w polu trzoda,
Smutno patrzy człek na niwy.

Ach! bo puste nasze brogi
I zarobku nigdzie zgoła,
A przednówek głodny, srogi
W twojéj piosnce—„kupuj!“ woła!

„Kupuj!“—krówki z głodu giną!
„Kupuj!“—dziatwa płacze chleba!
„Kupuj! kupuj!“. Tak, ptaszyno,
Kupić trzeba—grosza trzeba.

Lecz nam biédnym długa zima
Plon i zapas wszystek spasła.
I na dźwięki twego hasła
Czém oddźwięknąć dziś już niema.

Nie uderzym w pełne trzosy,
Jak obyczaj każe stary;
Tylko, wznosząc myśl w niebiosy,
W pierś uderzym pełną wiary.

I nadziei niewzruszonéj,
Że o biednéj swéj czeladzi
Miłosierny Bóg poradzi
I przyspieszy letnie plony.

Adam Plug.

(*) Powszechnie znany przesąd naszego ludu, że kto raz pierwszy wiosną posłyszawszy kukułkę, zadzwoni pełnym trzosem, u tego przez rok cały pieniądze trzymać się będą, daje się tém tłomaczyć że w wielu okolicach głos téj ptaszyny wykładają przez: *kupuj* zapewne widząc w nim upomnienie że po spożytych w zimie zbiorach jesiennych niejeden wieśniak musi przednówek gotowym już groszem opędzać. Kto zaś na owo *kupuj* może odpowiedzieć brzękiem pełnéj kaletki, ma prawo spodziewać się że z nowym zbiorem nanowo ją napełni.

FIGURKI.

Bywają na świecie niektóre dość dziwne stosunki.

Wszakże każdy z nas miał kolegów szkolnych.....

Szkoła gdzie człowiek pierwsze kroki wiedzie
Wiernym choć drobnym jest świata obrazem,
Kto tam celował, tu będzie na przedzie....
Kto tam złączony i tu będzie razem —
Urzeczywistni świat bowiem i ziści
Uczucia, co się tam wiążą dopiéro....
Wszystkie nałogi, cnoty, nienawiści,
W życie przechodzą i siły nabierą;
Tam przyszłość już twa skreślona najwierniéj
Żebyś na późniéj sił mógł nabrać dosyć....
Komu gotuje świat koronę z cierni,
Ten krzyż w dzieciństwie nawet musi znosić...
Tam myśli twojéj gdy otwarte pole
Współzawodnictwo piérwszy raz ją drażni...
Tam... w twoich młodych rówieników kole
Piérwszy raz słowo usłyszysz przyjaźni,
I życie twoje wyda ci się lepsze,
Ufniejszym w siebie będziesz w ludzi tłumie,
Gdy inna ręka twą rękę podeprze
Gdy inne serce twe serce zrozumie...

Taką jest szkoła....

Ale niestety owe stosunki i przyjaźnie szkolne nie zawsze przetrwają po opuszczeniu ławek studenckich.

Wir światowy porywa w siebie dawnych współtowarzyszów i rozpryskuje ich na różne strony, darząc każdego niemal innem powołaniem, innym sposobem do życia, innemi dążnościami w przyszłość.

Tracą się wzajemnie z oczu.

I nieraz przechodząc przez ulicę, napotkasz twarz sobie obcą.

Spojrzycie na siebie, i w téj chwili dziwny jakiś powiew dalekiego wspomnienia przejdzie przez twój umysł a może i serce, i dojrzysz na twarzy obcego odblask tegoż samego uczucia.

Więc zatrzymacie się pomimowolnie i jeszcze raz spojrzycie po sobie.

On pierwszy cię poznał.

— Jak się masz? mówi, nazywając cię po imieniu.

Boże! mój kochany, jakże dawno nie widziałem cię już! Ale téż zestarzałeś się nie na żarty. I ja musiałem się także odmienić?

Ty go jeszcze nie poznajesz, ale wstydzisz się tego braku pamięci. Więc ściskasz go za rękę i całujesz po dawnemu, bo czujesz, że to przemówiła do ciebie dawna zażyłość, dawna przyjaźń, dawne wspólnictwo złych i dobrych chwil. To rozkoszny twój wiek dziecinny i młodzieńczy, to dawno minione chwile, które podług poety uleciały jak ptak z wiosną, to szczęśliwa pora silniejszych wrażeń i świeższych uczuć odezwała się do ciebie przez te usta.

Ale on jednak widzi na twarzy twojéj, że sobie go nie przypominasz jeszcze ze wszystkiem.

Więc pyta:

— A poznajeszże mnie, wiesz przynajmniéj jak się nazywam?

— To jest... tak...

— No powiedzże kto jestem — mówi uśmiechając się.

Wyjąkujesz nieśmiało kilka nazwisk, ale od razu nie podobna trafić.

— A widzisz! mówi on, jak to się zapomina najlepszych swoich przyjaciół, a ja cię zaraz poznałem, jestem ten i ten!

— Ach to ty! I któżby się był domyślił!

I powtórnie rzucacie się sobie w objęcia.

Po tém drugiém powitaniu, sypie się z obu stron grad pytań i odpowiedzi.

— Ale co robisz? jaką poszedłeś drogą? jak ci się wiedzie? czy przypominasz sobie...?

I tak daléj i daléj.

I byłoby tak ciągle, bez końca, ale każdego z was wzywa jakiś obowiązek, jakaś praca, jakieś zajęcie.

Więc ściskacie się serdecznie za ręce, przyrzekając, że już nie zapomnicie o sobie, że już będziecie się częściéj widywali, że nie dozwolicie skrzydlatym latom zapadnąć pomiędzy wami nieprzeniknioną zaporą grożącą zapomnieniem.

I rozłączacie się, z uśmiechem na ustach, rozradowani tém odżywioném wspomnieniem młodéj przyjaźni.... żeby może już nigdy nie zobaczyć się więcéj.

Bo losy was popchnęły w przeciwne wprost strony, inne znajomości, inne stosunki, inne przyjaźnie zastąpiły dawne, a wtém rozgorączkowaném samą krótkością trwania swojego bytu, człowiek musi iść ciągle naprzód bez oglądania się nawet po za siebie, bo mu nie starczy czasu na to.

Nieprawdaż, że taka chwila nieraz każdemu z was wydarzyła się?

A i mnie spotkało niedawno słowo w słowo to samo.

Miałem kolegę i przyjaciela szkolnego Leona***.

Wyborny to był chłopak, z otwartą głową i uczciwem sercem, zawsze gotów do wyświadczenia przysług, do zastawiania się nawet w razie potrzeby za tych, których kochał jeżeli szło o przykrość albo karę jaką.

A do psich figlów, jak to mówią, jedyny, on miał zawsze najdowcipniejsze pomysły, najbardziéj zadziwiające niespodzianki roiły mu się po głowie, współuczniom a nawet professorom czasem wyprawiał niewinne złośliwości, co mu wprawdzie nie przeszkadzało być jednym z pierwszych uczniów w każdéj klasie.

Pomimo jednak téj pozornéj lekkości charakteru i właśnie może dla niéj, w szczupłém kółku naszém, liczącém kilkunastu uczniów ściśléj się z sobą

przyjaźniących, Leon dziwne budził wrażenie, z powodu częstych chwil jakiegoś rozmyślania, jakiéjś tęschnoty, które go napadały.

Wówczas milczał zwykle i unikał hałaśliwych zabaw naszych, a zagadnięty, odpowiadał jakiémś poważném zwykle, ale oderwaném zdaniem, niby kończąc głośno dalszy ciąg myśli, które mu się w głowie snuły.

Nazywaliśmy go marzycielem.

Szczególniéj celował on do najwyższego stopnia posuniętym darem postrzegawczym. A nawet pod tym względem niepospolite posiadał zdolności. Nieraz z fizyonomii tylko nowopoznanéj osoby odgadywał jéj charakter i usposobienie, i zawsze prawie trafnie. Byłto jakby osobny zmysł, którym go niebo obdarzyło, cudownie umiał chwytać śmieszności i nawyknięcia swoich kolegów, ale niemniéj przenikliwie odgadywał także przymioty ich umysłu i serca. Na jego zdaniu pod tym względem można było zupełnie polegać. Rzadko kiedy mylił się, a i w takich razach nawet na jego pomyłkę wpływała przyczyna zupełnie niezależna od zwykłego biegu spraw ludzkich.

Takim był Leon.

Po wyjściu ze szkół straciłem go zupełnie z oczów, i od czasu do czasu tylko przychodziły mi o nim niepewne wieści od współkolegów, z któremi pozostałem w stosunkach.

Mówiono mi, że się zmienił do niepoznania. Że się zestarzał przedwcześnie i dość spory majątek stracił na manię jakichś zbiorów, a wiadomo przecie, że od kilku lat za przykładem Zachodu ta mania dość silnie rozgałęziła się u nas.

Każdy pragnął miéć jaką kolekcyę, byle czego, chociażby tylko marek pocztowych, z których potém tworzyły się albumy, starych potłuczonych skorup chrzczonych nazwą zabytków archeologicznych, kamieni, muszli, a nawet w braku czego innego fotografii, bo w którymże domu nie ma dwóch albo trzech albumów fotograficznych?

Z czego się składały zbiory Leona trudno było wiedzieć, nikogo bowiem nie dopuszczał on do swojego *sanctum sanctorum*. Wiedziano tylko, że skupował ciągle i ciągle, i że na te kupna znaczne pieniądze wydawał; stracił nawet ze szczętem dość sporą ojcowiznę. Zajmował przez kilka lat nie wielki urzędzik w jedném z biór administracyjnych, ale porzucił go, przeszkadzało mu to bowiem widać w jego ulubioném zatrudnieniu. Od ludzi stronił coraz bardziéj i rzadko kiedy można go było spotkać na ulicy. Z czego żył nie wiadomo, to tylko pewna, że dotychczas jeszcze chodził po starych handlach i skupował różne rzeczy, jeżeli mu skądkolwiek pieniądze napłynęły.

Miano go trochę za waryata.

Zresztą i wspólni nasi przyjaciele spotykając go coraz rzadziéj, stracili go zupełnie prawie z oczów. On nie bywał u nikogo i nikt prawie u niego. Pędził życie samotne i tetryczał coraz bardziéj.

Otóż tego Leona zdarzyło się niedawno wypadkiem na ulicy spotkać.

A w szkołach byliśmy ze sobą połączeni węzłami bardzo ścisłéj przyjaźni, spotkanie więc to było nader przyjemną dla obu niespodzianką.

Weszliśmy do sąsiedniéj cukierni, żeby porozmawiać z sobą swobodniéj, odnowić dawne wspomnienia, i rozpowiedzieć sobie koleje, które od tych chwil piérwszomłodzieńczych, tak oddalonych już niestety, zdarzyło nam się przebyć.

Ja piérwszy zacząłem spowiedź.

I kiedym wypowiedział już wszystko co miałem na sercu, zamilkłem, czekając na wywzajemnienie się ze strony dawnego towarzysza ławek szkolnych.

Ale Leon milczał także.

— Nie powiészże mi nic osobie?— zapytałem.

— A cóż mam ci powiedzieć? Życie przeszło mi zwykłym torem, jeden dzień podobny do drugiego, jak owa woda w Wiśle, która ciągle się zmienia, dążąc do morza równym pochodem, a wiecznie jednak ta sama. Nie miałem żadnych nadzwyczajnych wypadków. Żyję sobie, ot tak aby żyć i nie sądzę by ten świat zasługiwał na to, iżby brać na seryo wszystko, co się tu dzieje. I powiadam ci, że zgodziłbym się trochę na owo wyrażenie filozofa Budaistycznego, który twierdzi, że życie nasze nie jest czem inném tylko snem Bogów, a my postaciami w wyobraźni ich wylęgłemi i podczas tego snu istniejącemi i poruszającemi się. Wszystko to pozór tylko. Nasze wielkie zajęcia, walki, szczęście i klęski, śmiech i płacz to złudzenie tylko. Zdaje nam się, żeśmy wielcy i silni, żeśmy rozumni i zgłębiający, żeśmy genialni i pomysłowi, żeśmy szczęśliwi lub upośledzeni od losu, a to czcza mara jedynie.— Bóstwo się obudzi i już po wszystkiem.

Uśmiechnąłem się słysząc ten nowy objaw starego błędu marzycielskiego.

— Zrobiłeś się widzę trochę mistykiem, — rzekłem.

— Alboż ja wiem— odpowiedział.—Chrzcij sobie jak chcesz stan umysłowy w jakim się znajduję, ale niemniéj mi z nim dobrze. Przynajmniéj nie tyle cierpię, a i to wygrana. Idzie głównie o to, ażeby spychać ze siebie ten ciężar, który my życiem nazywamy, i dotrzéć jak najspieszniéj do wielkiéj tajemnicy, co się ze śmiercią otwiera. A może i wówczas jeszcze pozostaniemy jak dziś nieświadomi? Któż to wie?

I zamyślił się głęboko.

A ja westchnąłem pomyślawszy co życie i walka ze światem zrobiły z tym człowiekiem, który z tak radosnym uśmiechem witał pierwszą jutrzenkę dni swoich.

— Gdzie mieszkasz? zapytałem.

Otrząsnąwszy się z dumania, w które był zapadł, wymienił mi adres swojego mieszkania.

— Czy pozwolisz się odwiedzić? Pragnąłbym trochę nagadać się z tobą, od tylu lat nie widzieliśmy się, a tu nam nie dość swobodnie.

Pomyślał trochę.

— A przyjdź—odpowiedział, jeśli chcesz koniecznie. Zastaniesz mnie zawsze po południu od piątéj, bo z rana wychodzę z domu albo też się zamykam i nie dopuszczam nikogo do siebie. Lubię być sam.

Wszystkie uwagi, plotki, dyskusye, które wy rozmową nazywacie nudzą mnie i nużą nieskończenie. Żyjąc w świecie i ulegając różnym jego wymaganiom, możnaby wpaść w dziwny obłęd, lepiéj już siedzieć gdzie w kącie i nizać na sznurek paciorki podobne jeden do drugiego. Mnie wygodniéj samemu, przynajmniéj nie zabijam siebie i drugich ciągłem powtarzaniem jednostajnego łoskotu słów bez znaczenia. Ale jeżeli tak usilnie pragniesz widzieć się ze mną, to przyjdź, przyjmę cię wyjątkowo. Tylko pamiętaj, żebyś zadzwonił według wskazania jakie ci dam, bo inaczéj nie otworzę drzwi, pragnę bowiem uniknąć nudnych odwiedzin.

I rozpowiedział mi drobiazgowo owe hasło tajemnicze za pomocą którego mogłem się do niego dostać.

Zamieniliśmy jeszcze z sobą kilka słów przyjaznych i rozłączyliśmy się, żeby biedz każdy w swoją stronę, gdzie nas zajęcia lub upodobania wzywały.

W parę tygodni, mając kilka godzin wolnego czasu, zebrałem się pójść do Leona, który mnie zaciekawił trochę swoją rozmową.

Mieszkał na Kanonii, w owém zaciszu, co usunęło się od gwarów miejskich, w jednym z tych niepozornych domków z widokiem wychodzącym na ogrody i Wisłę, gdzie za otworzeniem okien cały słup świeżego powietrza wpada do mieszkania, rugując nieznośną zacieśnioną i zatęchłą woń miejskich wyziewów.

Zajmował tam trzy pokoje na drugiem piętrze od tyłu.

Zadzwoniłem według wskazania, drzwi uchyliły się na wpół, i w tym otworze ukazała się niespokojna twarz Leona, niedowierzającego nawet umówionemu hasłu i przyglądającego się z nieufnością niewczesnemu gościowi, który przerywał samotne jego rozmyślania.

Poznawszy mnie jednak, skinął przyjaźnie głową, otworzył, wpuścił mnie do piérwszego pokoju, a kiedym wszedł, drzwi za mną starannie zaryglował.

— Niechcę ażeby nam przerywano rzekł, i teraz już bezwarunkowo nie otworzę nikomu.

Trudno sobie wyobrazić większego bezładu, jak ten, który panował w tym pokoju.

Wszystkie cztery ściany pokryte były pułkami z ułożonemi na nich książkami, mówię z ułożonemi, chociaż dziwny to był układ podobny raczéj do umyślnego nieporządku.

Książki leżały jedne na drugich, te otwarte, tamte znów zamknięte, bez systematu i symetryi żadnéj. Na starym jakimś foliale w zapylony pargamin oprawnym, roskoszowało się zbytkowne rysunkowe album paryzkiego lub londyńskiego wydania, klassyczny pisarz łaciński spoczywał na atłasie szkolnym, a Homer przez cienką deszczułkę podawał rękę Ludzkiéj Komedyi Balzaka.

Oprócz książek znajdujących się na pułkach, mnóstwo ich leżało także na podłodze a widać były to takie, które na pułkach nie mogły już znaleść dla siebie pomieszczenia.

I stanowiły one gromady igramadki, kupy i kupki różne—tak, że trudno się było pomiędzy niemi przedostać, i żeby przejść przez pokój należało przeskakiwać te wszystkie zawady, albo usuwać je na bok. Oprócz tych książek w stosy nawalonych, nie było tam żadnego siedzenia, krzesła ani stołu — stosy starych papierzysków zawalały oba okna. Trzy wybite szyby zaklejone były kartkami wydartemi z hebrajskiego rękopismu. Widocznie te książki, które były dawniéj jedyném zajęciem, jedyném upodobaniem Leona, utraciły już w jego oczach na powadze swojéj. Widać to było po całym nieładzie i nieporządku jaki je otaczał. Była to upadła już wielkość, strącona chwała, minister odsunięty od władzy.

Pan Leon.

Sam Leon, przyodziany był w niepoczesnego już pozoru, obszerny tyftykowy szlafrok, o czarnych kwiatach i floresach na tle czerwoném. Na nogach miał długie buty safianowe, na głowie okrągłą Bucharską czapeczkę, ciężko srebrem i złotem wyszywaną. Twarz jego blada i wychudła, w tém przystrojeniu nędzniéj jeszcze wyglądała, przybierając jakieś chorobliwo-żółtawe barwy. A zdawało się, że wynędzniałe tém samotném i rozmyślawczém życiem ciało, pływa w obszernym szlafroku, w szerokie na około wyginającym się fałdy.

— Widzisz, rzekł Leon, to moja biblioteka, to przeszłość. — Zbieranie tych wszystkich książek kosztowało mnie lata pracy i spory kawał majątku, ale dopiéro kiedym doszedł do czegoś, przekonałem się, że wszystko to na licho się niezdało. Z książek nikt nigdy się niczego nie nauczył. Jedne z nich zbijają, drugie i na to tylko zdają się utworzone, żeby wikłać pojęcia zamiast je porządkować. — Powiadam ci nic po tem to wszystko, nic potém. — Kto się bawi w książki ten niedorzeczny. Nie tu leży pra-

wda. — Wybrać sobie kilka z nich i koniec. — Ale pójdź ze mną daléj to zobaczysz.

I weszliśmy do drugiego pokoju.

Tam nieład takiż sam, a może i większy jeszcze. Na ścianach nie było już pułek, ale za to rozwieszonych kilka obrazów tak ciemnych i okopconych, że trudno było na nich pierwotne barwy odróżnić, a jeszcze trudniéj odgadnąć jakie przedmioty wyrażały; a oprócz tego, dwa albo trzy stare i kosztowne sztychy dość dobrze zachowane w czarnych drewnianych ramach.

W głębi ogromna szafa gdańska, z tych szaf rzeźbionych o sztucznym zamku i ciężkich podwojach, które całą prawie ścianę zajmują. Drzwi od szafy były otwarte, a na jéj pułkach można było dojrzéć cały ślad rozmaitszych przedmiotów. Więc widniały tam i starożytności etruskie i pompijańskie wykopaliska, urny rzymskie i słowiańskie, szczątki broni z różnych epok; indyjskie posążki o potwornych kształtach i egipskie ozdoby grobowców, w których mumje znajdowano. Kryk malajski leżał obok szczątku grotu kamiennego, a lampka znaleziona w ruinach Balbeku, obok jednéj z tych przepysznych czarek drewnianych tybetańskich, których wartość aż do kilku tysięcy złotych dochodzi.

Ale oprócz téj szafy, były w tym pokoju trzy stoły długie i szerokie, czarno pomalowane, na stołach zaś pełno także starożytnych rzadkości. Niektóre z nich nadpsute już może albo mniejszéj wartości leżały po kątach; tu i owdzie przy ścianach widać było to jakąś komódkę z XVIII wieku suto brązami zdobną, to znów stołek o trzech nogach, którego wieku trudnoby się było dopytać, daléj szafkę hebanową z wykładaniami z kości słoniowéj; szkatułki i szkatułeczki; dwa bardzo stare zegary, w jednym z nich wąż bronzowy na niebiesko emaliowany, w kabłąk zwinięty, zastępował wskazówki, znacząc paszczą otwartą godziny na obracającéj się ciągle brązowéj kuli, znakami astrologicznemi upatrzonéj, drugi zaś wystawiał jakiegoś turka na koniu. Za uderzeniem godziny, turek srogo przewracał oczy i wywijał szablą, a koń strzygł uszami i machał ogonem na prawo i na lewo.

Leżało tam także w kącie i siodło wschodnie ze strzemionami, bogato w drogie wysadzonemi kamienie, i kilka zwojów materyj chińskich i japońskich, oraz prawdziwy szal kaszmirski, na wpół zjedzony przez mole.

Wszystko to widać dawno nie musiało być ruszane, bo na każdym z tych przedmiotów pył osiadł na palec prawie.

— I w to także bawiłem się kiedyś, rzekł Leon, spoglądając obojętnie na całe to różnobarwne otoczenie, ale porzuciłem te dziecinne cacka i nie wrócę już do nich więcéj. Mam ja coś lepszego i pokażę ci.— Tylko nie wiem czy ty to zrozumiész jak ja rozumiem, widzę i czynię. To moje zajęcie, moja zabawa, moja rozrywka, moje życie całe.—Pójdź tylko za mną, patrz a słuchaj, ręczę zaś ci, że dowiész się bardzo ciekawych rzeczy.

I otworzył drzwi do trzeciego pokoju.

Tu widok był całkiem odmienny.

W pokoju tym panował ład i porządek wielki, snadź właściciel miał bardzo na sercu utrzymanie w nim ochędóstwa. Środek pokoju był zupełnie wolny, ani krzesła ani stołu, tylko przy oknie wielki starożytny skórzany fotel o wysokiéj poręczy; fotel zaś nie do okna ale w głąb pokoju odwrócony, tak, że siedzącemu na nim, odsłaniał się od razu cały wszystkich ścian widok.— A ściany te pokryte były także pułkami jak w piérwszym pokoju, z tą jednakże różnicą, że pułki, na których leżały książki, miały na sobie ślady tylko farby spełzłéj i wypłowiałéj, którą zaledwie dojrzyć można były pod głęboką warstwą kurzu zewsząd je okalającego, tutaj zaś pułki pomalowane były świeżym i błyszczącym jak zwierciadło białym chińskim lakierem, z licznemi złoceniami. A po porządku w jakim zostawały, widać że Leon codzień je musiał okurzać i pielęgnować.

Ale co było na pułkach?....

Otóż na pułkach tych rozkładał się nieskończony zbiór figurek różnego rodzaju, różnych pomiędzy sobą nie tyle kształtem zewnętrznym i talentem rzeźbiarzy z pod rąk których wyszły, ile nieskończoną rozmaitością materyału z jakiego były utworzone

Więc można było tam napotkać figurki i brązowe i kamienne, i z alabastru i ze stearyny, i z papiéru tak zwanego *papier maché* i ze szczerego złota nawet.— A ustawione one były rzędem przy sobie i widocznie w ustawieniu ich Leon trzymał się jednego systematu—to jest gromadził razem figurki z jednego materyału utworzone.

Więc piérwsze miejsce honorowe obok drzwi zajmowały figurki śpiżowe, potém szły marmurowe, porcelanowe, gipsowe i tak daléj i daléj. Oko gubiło się w téj nieskończonéj liczbie ludzkich wyobrażeń, chociaż żadna z figurek nieodznaczała się jakąś szczególną właściwością fizyonomii, owszem na każdy z nich jeden typ dominował, jakiś typ zatarty i bez wybitnego wyrazu, jak gdyby wszystkie te złota, marmury i porcelany w jednéj wykute były kuźni. Widocznie rzeźbiarz albo rzeźbiarze z rąk których te figurki pochodziły, nie wysilili na nie swojéj fantazyi. Nie było tam ani wybitnych karykatur, ani szczególnych piękności, ot tak sobie, typ zwyczajny ludzki, jaki się codziennie napotykać daje na ulicy, tylko jak powiedzieliśmy materyał, z jakiego odtworzone były figurki stanowił całą różnicę.

Leon poprowadził mnie na sam środek pokoju i obejrzawszy się na około rzekł:

— Oto masz przed sobą owoc badań całego mojego życia, prawdziwe studium społeczności ludzkiéj, takiéj, jaka jest i jaką długo jeszcze pozostanie zapewnie, bo przyznam ci się, nie wierzę w te wszystkie utopie, które nam w dalszéj przyszłości wskazują świat jakiś idealny, wylęgły tylko w pustych głowach marzycieli. To jest moje najmilsze towarzystwo, jedyna rozrywka i pocecha moja.

— Jakto? te figurki?

— Tak jest, te figurki. — Ja znam każdą z nich, rozmawiam z niemi, one mnie rozumieją i ja także

rozumiem co one do mnie mówią. A rozpowiadają mi wiele mądrych i ciekawych rzeczy.—Trzeba tylko umieć słuchać i słyszyć.

Spojrzałem z pewnym niepokojem na Leona, gdyż wydało mi się wówczas, że może ten człowiek rzeczywiście nie jest przy zdrowych zmysłach.

A on mówił daléj.

— Chcesz wiedzieć na czém zasadza się rzeczywista mądrość, którą z obcowania z temi figurkami zaczerpnąłem?

— Prawdziwie odpowiedziałem, byłbym ci wdzięcznym, gdybyś chciał mnie objaśnić w tym względzie.

— Więc posłuchaj:

Oto jak widzisz na samém czele postawiłem figurki spiżowe. Powierzchownemu badaczowi zdałoby się może, że to miejsce należy się z prawa złotym posążkom, bo jak mogłeś się z piérwszego wejrzenia przekonać i tych u mnie nie brak.—Ale odsunąłem je na dalszy plan z przyczyn, które zaraz dokładnie pojmiesz.

słów jego ten ich zatarty i zwyczajny wyraz twarzy, zmienia się w jakąś nieokreśloną wyższość, stałość i swobodę.—Na tych rysach wybitniał wdzięk siły. Zdawało się, że w otoczeniu tych twarzy, możesz być spokojniejszym i wolniéj oddychać, że one w każdym razie i wszędzie zastawią się za ciebie, udzielając twojéj uginającéj się odwadze i wachającemu się sercu trochę ze swojéj śpiżowéj natury.

Byłem rzeczywiście zdziwiony, otumaniony i nie wiedziałem czemu wierzyć.

A Leon mówił daléj:

— Na téj półce sam już tylko *marmur*. Twarde to także ale zimne, kamienne, lodowate. Śpiż rozgrzeje się pod wpływem ognia, marmur nie—pozostanie zawsze zimnym, popęka się, rozleci się w kawałki, ale kawałki mrozić będą. — Tu jest rozum i charakteru nawet nie brak, ale serca nie ma wcale. Serce zaś, to źródło miłości téj wielkiéj spójni życia co kojarzy i rozpładza.—Widzisz jaki lód na tych twarzach.— A nie waż się ich dotknąć bo lód

Figurki: Spiżowa Marmurowa Złota

Tych śpiżowych figurek mam bardzo mało. To ozdoba mojego figurkowego społeczeństwa. Spójrz tylko jaki spokój maluje się na ich rysach, ile tam jest wyrytéj rozwagi i mocy charakteru. Mam marmurowe i złote i nawet porcelanowe figurki, które posiadają różne talenta, są rozumniejsze, zręczniejsze i wygadańsze od tych, ale śpiż to prawdziwa siła charakteru, śpiż trwa wieki i przez wieki niezmienne przechodzi. Na śpiżu może się śmiało oprzeć człek, rodzina, całe nawet społeczeństwo. — Wierzaj mi, o charaktery prawdziwie niezłomne trudniéj jest, aniżeli o talenta, rozum i dowcip. Dlatego to spiż u mnie tak popłaca.—Niestety! coraz ich mniéj obecnie i ztąd pochodzi trudność w ich nabyciu. Należą do rzadkości.—Ale popatrz na te twarze, rozejrzyj się trochę w ich towarzystwie, a ręczę, że błogi pokój wejdzie ci w serce i pomyślisz sobie: Bogdaj tylko spiżowe figurki rodziły się na świecie.

I rzeczywiście, podczas gdy Leon mówił, ja spoglądałem na figurki i zdało mi się, że w miarę ten i ciebie wskroś przejmie. Byle się im dobrze działo, byle stały na swojéj półce piękne, białe, wypolerowane, to już reszta je nie obchodzi.—A zasklepione w swoim zimnym egoizmie szkodliwsze one od innych, bo zabierają drugim część światła i ciepła, nic im w zamian nie oddając. — To są głazy społeczeństwa.

A mnie kiedy on to mówił stanęły w myśli słowa poetki:

Tak więc pod głazów osłonę
Kryją się dwie różne siły:
Jedne jeszcze nie zbudzone
Drugie co się źle zbudziły.....

— A spójrz tu, daléj mówił Leon, oto masz przed sobą figurki *złote*, o których ci uprzednio wspominałem. Zdawałoby się, że jako ulane z najkosztowniejszego metalu, powinnyby się odznaczać większą wartością od innych. Tymczasem tak nie jest. Materjał, z którego je utworzono, stanowi całą ich cenę. Kosztowne one to prawda, ale zdadzą się tylko na

to, żeby je w bryłę zamienić i sprzedać. Patrz jak się puszą, jak głowę wznoszą do góry, jak szukają promieni słonecznych, żeby być na widoku i odlśniwać złota połyskiem. A co gorsza powiem ci jedną tajemnicę. Najwięcéj jest ich dętych, bo ponieważ złoto jest kosztownym materyałem, giser pożałował go na wypełnienie całéj ich postaci. Tam we środku nic..... próżnia — próżnia w głowie, próżnia w sercu. — Powiadam ci tylko, ta powłoka coś jest warta i to jeszcze jeżeli jéj nie sfałszowano. — Na świecie bowiem obecnie tyle jest sztucznego złota, że trudno prawdziwe od fałszywego odróżnić. Niektóre z nich zdobne drogiemi kamieniami, ale to wabik tylko złego dowodzący gustu. — Głupi kto się na tę przynętę da załapać bo i kamienie po największéj części fałszywe. — A jak wiész złoto ciągnie się łatwo i do nieskończoności, pod twardym naciskiem ustępuje ono, młot co od śpiżu odskoczy na złocie zrobi szramę. — Nie lubię ich—tam nie ma nic oprócz kilku przetopionych dukatów.

Zjawisko, które zauważyłem przy figurkach marmurowych i tutaj trwało ciągle, im baczniéj się bowiem przypatrywałem tym posążkom, tém wyraźniéj w miarę słów Leona zmieniały one fizyonomię.

— A tu masz przed sobą *alabastrowe figurki*, mówił daléj Leon. Czyste one, białe, przezroczyste, piękne, nie tak wprawdzie chłodne jak marmur, ale mniéj trwałe za to. Jest w nich coś cacka, więcéj do zabawek, aniżeli do figurek podobne. — To téż ludzie bawią się niemi, a bawią się dopóty, aż dopóki ich ze szczętem nie uszkodzą. Potém rzucają je w kąt, bo sam materyał nie ma żadnéj prawie wartości.

Daléj idą porcelanowe.—Te znów barwisto malowane błyszczą i puszą się.—Widzisz jak wyszukują sobie jak najjaskrawszych kolorów, która ma więcéj świecideł na sobie téj się zdaje, że jest lepszą od innych. Ale to pozór tylko. Wartość ich bynajmniéj z tém się nie podnosi. Widzisz tam takie, które nie mają żadnych prawie ozdób, a które mnie więcéj daleko kosztują aniżeli tamte pomalowane, i teraz gdybym chciał je sprzedać, lepiejby mi daleko za nie zapłacono. Djablo to jednak wątłe i kruche. Ot patrzaj nie jedna z nich uszkodzona, téj brak ucha, téj pióra na berecie, a ta znów chroma na nogę.

FIGURKI:

Alabastrowe Porcelanowe Gipsowe

I naprawić już trudno, wartości nie ma żadnéj, chyba nieprzydatny na nic czerep wyrzucić w kąt na śmiecie.

Gipsowe znowuż to tylko nędzna kopia marmuru bez żadnych jego przymiotów, a jeszcze kruchsze od porcelany. Trzymam je tu dla kompletu jak wiele innych jeszcze chociaż nic mi po nich. Ale w moich figurkach musi być tak jak na świecie, trzeba po trochu wszystkiego. Jak przypadkiem gipsowa figurka wlezie pomiędzy marmury, zwłaszcza kiedy je powleczono pokostem, to może zdaleka za coś lepszego uchodzić, ale niechno przyjdzie piérwsze lepsze uderzenie lub wstrząśnienie, a zobaczysz. Marmur zostanie, a gips pójdzie w kawałki. Dlatego ich także mnóstwo ginie bez śladu.

Figurki: Papierowe Drewniane

Figurki papierowe to znów inna rzecz, lekkie one i pozorne, to wyrób zagraniczny. U nas się dawniéj nie pojawiały. Dopiéro kiedy pomnożyły się stosunki z zagranicą dostaliśmy i tego specyału. Dawniéj papier bywał na lepszy obracany użytek, ale ludzie zawsze coś wymyślić muszą.— Cała ich zasługa zależy na lekkości. Z niezmierną łatwością przenoszą się one tu i owdzie, ale téż nigdzie miejsca nie zagrzeją. Taka téż i pociecha bywa po nich. A z pozoru nieźle to wygląda, świéże, barwiste, rzucisz na ziemię nie stłucze się, jak wklęśnie możesz wydąć znowu. Klimat na nie nie działa, z łatwością przechowują się wszędzie. Po większéj części pochodzą one z Niemczech, tam bowiem ich właściwa ojczyzna. Ale u nas, jak to już powiedziałem, to towar napływowy.

Za to figurki *drewniane*, zdawna już znane u nas; widzisz jak sztywne i niezgrabne, chce to niby cóś naśladować a nie ma wdzięku ani gustu żadnego. Twarde to wprawdzie i nie tłucze się tak łatwo, ale zato obcinać można jak chcieć, drewno bowiem cierpliwe. Zawsze jednak czuć w nich brak szlachetnego pochodzenia— i dlatego nigdy za prawdziwe dzieła sztuki uważać ich nie można. — To nie rzeźbiarska robota, ale nędzne jakieś kopje, wytrwałe na deszcz i słońce, na skwary i niepogody, w tém téż jedyna ich zaleta. Przetrwają jednak inne dopóki nie spruchnieją, a materyał z którego bywają robione, zda się na podstawę do innych szlachetniejszych.

Figurki woskowe i stearynowe.

A oto masz *figurki woskowe i figurki ze stearyny.* I te i owe jedno licho. Woskowe udają blask i wykwintność, zaś stearynowe czystość i prostotę, ale zawsze to udanie tylko i każdy się na tém pozna. Niesłychanie one łatwo za lada mocniejszém ciepłem topnieją i tracą pierwotne kształty. Jeżeli masz z niemi jaką styczność nieprzyjemnie ci przylepiają się do ręki i pozostawiają na niéj ślady. Najlepiéj nie

ruszać ich wcale, niech pozostają spokojnie na miejscu, bo lada dmuchnięcie zwali je z nóg. — A niestety jest ich tutaj najwięcéj. Pod naciskaniem przybierają wszelkie kształty, jakie kto chce, możesz z kozła zrobić barana i znowu barana na kozła przemienić. Słowem próżno to tylko zawala miejsce i kwita.

Tu Leon zamilkł chwilę, potarł ręką czoło i rzekł:

— To jak widzisz cała moja kollekcya. Nie pocieszająca ona, ale bo więcéj tu złego niż dobrego, trudno, trzeba rzeczy przyjąć jak chcą nie zaś tak jakbyśmy chcieli.—Gdyby nie ta drobna cząstka śpiżu, która stanowi całą zasługę mojego zbioru, to reszta przyznam się nie wiele warta. Zawsze jednak na oko coś znaczy. Modlę się tylko o to, żeby namnożyło się więcéj figurek śpiżowych, bo te przetrwają nawet w przypadku ognia lub zapadnięcia się domu.

I to powiedziawszy wpadł w dziwne zamyślenie, czoło mu się pochmurzyło, usta zcięły, a oczy wryły się słupem w jedno miejsce, gdzie stały śpiżowe figurki.

Widząc że już nic więcéj z niego wyciągnąć nie potrafię, pożegnałem go i wyszedłem.

Od tego czasu nie widziałem go już wcale, słyszałem tylko, że coraz daléj kompletuje swoją kollekcyę.

I on śmie twierdzić, że te jego figurki są obrazem społeczności ludzkiéj!

Nieprawdaż że to czysty warjat!

W. Szymanowski.

TALENTA MŁODOCIANE.

Słusznie to miłość rodzicielską do dzieci zowią ślepą; widziéć ona zwykła w swych dzieciach przymioty i zalety, których obcy na próżnoby nieraz dopatrzéć chcieli. Dzieci własne są najpiękniejsze, najpojętniejsze, najzdolniejsze. Rodzice patrząc na niemowlęta, już zawczasu roją o świetnéj dla nich przyszłości i pieszczą się nadzieją, że te ich *pociechy* na coś niezwykłego wyrosną i niepospolicie chlubne i wysokie stanowisko zajmą w społeczeństwie.

Każde upodobanie dziecięcia jest dla nich wróżbą i rękojmią przyszłego jeżeli nie genjuszu, to kolosalnego talentu.

Gdy dziecię lubi słuchać gry na fortepianie, niezawodnie będzie miało ogromny talent do muzyki.

Gdy lubi obrazki w książkach, już to jest objawem talentu do malarstwa.

Gdy przekłada nad inne zabawy konika i szabelkę, najpewniéj to przyszły wojak dzielny i waleczny.

Rojenia podobne rodziców są bardzo naturalne i miłością rodzicielską wytłumaczone, a upodobania te dziecinne najczęściéj zupełnie zawodzą, lecz gdy się nieraz rzeczywiście zdolność jaka talent zapowiadająca w dziecku objawi, jakże to często fałszywém pokierowaniem, zawczesnemi rodziców i sąsiadów applauzami, następnie zarozumieniem i lenistwem, albo zupełnie marnieje, lub też bardzo mierne i niedołężne nadal wydaje owoce!

Gdy jest np. w domu objawiający zdolność do rysunków synalek, produkowanie się z jego pracami następuje przed każdym przybyłym sąsiadem lub znajomym.

Po pierwszéj, wstępnéj rozmowie o pogodzie, ojciec niby nie wiedząc zapytuje żony:

— „A gdzie jest Kazio?“

— „A gdzieżby był? (odpowie żona) pewno *maluje*.... już to jego najulubieńsze zajęcie i wie pan, że nawet znawcy powiadają że ma ogromny talent....

— „Doprawdy?!

— „A no chodźmy, poszukajmy tego artystę, jeżeli to sąsiada nie znudzi.

— „I owszem...

I ojciec prowadzi sąsiada do drugiego pokoju, w którym pod oknem przy stoliku siedzi kilkunastoletni wyrostek z miną poważną rysując z zajęciem i udając że nie widzi nic co się około niego dzieje.

— Kaziu! przyszliśmy zobaczyć twoje prace (rzecze ojciec) — (po cichu do sąsiada) — jak się zapracuje to zapomina o świecie.

Kazio podnosi rozmarzoną głowę, skłania się lekko i dumnie, nie podnosząc się i znów daléj z zajęciem rysuje.

— „Co to będzie nowego Kaziu? (zapytuje ojciec schylając się nad artystą i patrząc na jego pracę) to coś peizaż, drzewo zdaje się, czy chałupka?....

— „Nie tatko, to nos....

Rzeczywiście trudno było poznać nietylko to co będzie, ale to co jest. Sąsiad potakuje ojcu w pochwałach przez grzeczność, następnie Kazio produkuje się z rysunkami już ukończonemi, z pejzażem.

z figurkami:

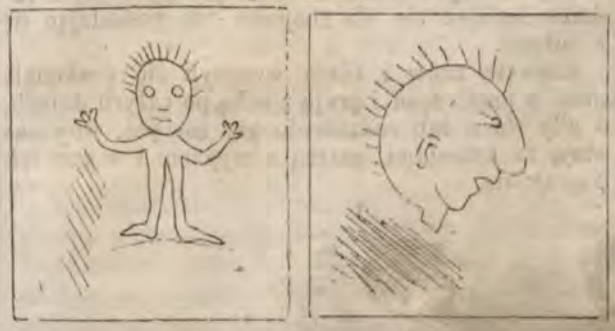

ze zwierzętami:

— A wszystko to z *natury*, panie dobrodzieju, (z dumą ojciec powiada).

— A to jest podobieństwo niezmierne (biorąc jeden arkusik i pokazując sąsiadowi, rzecze ojciec), niech no sąsiad dobrodziéj zgadnie, a znajome to sąsiadowi, podobieństwo niesłychane....

Sąsiad w niemały wprawiony zostaje kłopot, bo trudno mu rozpoznać czy to ma być ludzka istota, czy żóraw, czy koń, czy drzewo, a dopieroż odgadnąć podobieństwo do znajomego.

— No, nie zgadnie sąsiad dobrodziéj? (nalega ojciec).

— Nie mogę sobie przypomnieć....

— A toż osoba znajoma dobrze sąsiadowi....

— Mężczyzna czy kobiéta?

— O! toż łatwo poznać....

Sąsiad szuka w swéj pamięci i na chybił trafił rzecze po namyśle nieśmiało:

— To może pani D...

— Ale gdzież tam... to nasz doktor, ot wąsy bardzo trafione i nogi....

* * *

Podobnie rzecz się ma zwykle i z młodemi artystami muzycznemi.

Edzio rzępoli na skrzypcach i wywodzi tony zdolne wystraszyć wszystkie domowe szczury i myszy. Rodzice produkują się naturalnie przy każdéj sposobności przed sąsiadami i znajomemi.

— „Jak gra, powiadam państwu dobrodziejstwu, to niech go kaci wezmą (mówi półgłosem do gości ojciec), a gra notabene *expedyte* z nut te tam różne sola, fantazje, mości dobrodzieju, i trele. Edziu zagrajno nam to, co to zaczyna się Rum brum, ta ra ra....“ Edzio długo każe się prosić, wreszcie decyduje się; wszyscy siadają, a artysta bierze skrzypce, staje śmiało przed pulpitem, odrzuca bujną czuprynę ruchem głowy i zaczyna z miną poważną i pewną siebie.

Sąsiedzi ogłuszeni, otwierają gęby i dziwią się... Rodzice rozczuleni muzyką płączą....

I jakiż los przyszły tych talentów Kazia i Edzia?

oto najczęściéj rysownik, malarz, bierze się rychło do kompozycyi i tam gdzieby rzeczywiście sumienne zacząć powinien studja, tam już kończy swoją artystyczną karjerę uważając się już za skończonego artystę, lub też zupełnie przez lenistwo zdolność swoją zarzuca. Edzio skomponowawszy jedną polkę lub mazurka, które nawet wyszły na widok publiczny! uważa że już dosyć pracy, że czas zbierać wawrzyny swego artyzmu i przy ogromnéj dozys zarozumiałości nie wychodzi po za obręb mierności.

— Hipciu pokaż no jak pan R. chodzi.
— Pokaż jak pan Z. tańczy.
— Jak pani S. siedzi.

Hipcio więc rozmaite minoderje wyprawia, a rodzice śmiejąc się do rozpuku nie posiadając się z radości.

Ksawcio znów i Binia wyuczyli się doskonale grać w preferansa i grają z sobą po całych dniach, a gdy starsi lub rodzice do gry zasiądą, wówczas stają za krzesłami, patrzą z zajęciem i w grze ich poprawiają.

Oprócz tych zarodków talentu często prawdziwych, lecz nietrafnie jak mówiliśmy pokierowanych, nie jedni rodzice dopatrują w swych dzieciach rozmaite inne zdolności i upodobania, które same z siebie naganne, podciągają wszakże pod rubrykę talentów, chlubią się niemi i dopomagają do ich rozwinięcia.

I tak Hipcio z wielką łatwością przedrzeźnia rozmaite osoby, a więc także ukontentowanie rodziców z dowcipu synalka i produkowanie się przed innemi.

Znowu więc ukontentowanie rodziców i nieraz dumny z tego ojciec prowadzi sąsiada do pokoju, w którym Ksawcio i Binia grają od rana do wieczora zamiast nauki, i szepce mu z dumą:

— Będą ci grać po całych dniach, a grają trzeba ci wiedzieć *arte* i lepiéj odemnie i od ciebie...

Czy z tych dwóch ostatnich zdolności można się chlubić? osądźcie sami.

Leon *Kunicki.*

SKLEPIENIE NIEBIOS

w podaniach ludowych.

Niebo, Słońce, Gwiazdy, Księżyc, Zaćmienia, Jutrzenka, Żorza, Gwiazdy spadające, Baby, Kosniki, Wóz, Mleczna-Droga, Korona, czyli Wieża Siedmiu Wodzów.

Wielki, wspaniały obraz, jaki się z górnego przestworu oczom ziemian roztwiera,—owo niezmierzone sklepienie opromienione niewygasłą nigdy lampą słoneczną, — owa otchłań wieczorna, tajemniczemi błyszcząca gwiazdami,—wszystko to nikomu w świecie obojętném być nie mogło. Od niepamiętnych też czasów fantazya ludów niedocieczone bezdno niebieskie ożywiała wedle miary swych pojęć to postaciami o nadprzyrodzonych własnościach, to znowu tłómaczyła według ziemskiéj skali zjawiska i porządek odwieczny, jakie oczom zdziwionym twory niebieskie objawiają niezmiennie. We wszystkich tych jednak pojęciach i wyobrażeniach nierozwiniętych umysłów przebijał wysoki nastrój religijny; niebo stało się boską księgą dla ziemian i niewyczerpaném źródłem wiary w życie zaziemskie. Dosyć tu jest przytoczyć indyjski pas Oryona, grecki Olimp, skandynawską i germańską Walhallę, litewski Anafielas, i nasze nadziemskie zamki, cudowne Góry Śrebrne, Sobotnie, i Góry Wiecznego Żywota, a potwierdzimy tę myśl: że u wszystkich ludów utrzymany jest zawsze stosunek nieba z ziemią. Indyjski król Trysanku, grecki Herakles, Achilles, skandynawski Odin lub Tor, germański Wodan, Sygurd, litewski Alcys, i nasz Radagost, Lel, nawet sam Perun i w ogóle duchy nadziemskie schodzące pomiędzy ludzi,—byli to pierwotni mieszkańcy ziemi, następnie ubóstwionemi postaciami się stali. Wszędy ziemia jest progiem nieba, wszędy obcowanie ubóstwionych stale utrzymuje związek dwóch światów.

Słowianin wierząc, że bóstwo nietylko w ziemskie twory, ale przedewszyskiem wcieliło się w *Ciała niebieskie*, głęboką część ku nim chował. Podług Litwinów *niebo* okrywając świat cały, mieściło także w sobie wszystkie bóstwa skryte przed okiem śmiertelnych, i w tym punkcie zgadza się z mytologią Skandynawów, Germanów i Celtów, a także i Indyan. Słowianin przeciwnie bóstwa swoje umieścił między dwoma światami; przebywały one w powietrzu, wodzie, w lasach, na polach. Oglądając *światło* niebieskie, wiedział, co się dzieje na niebie, ale nie w niebie; wyobrażał on sobie niebo twarde, wsparte na barkach olbrzyma Lela. Illiryjczyk przyrównywał niebo do koła otaczającego świat cały; Polak zgodnie w tym punkcie z wyobraźnią Indyan wschodnich i Greków sądził, że bogowie czynią przejażdżkę po niebie w nadpowietrznych wozach.

Piękne jest podanie mitologiczne u Kraińców o tworzeniu się gwiazd i człowieka. Opiewa ono „że z początku nie było nic tylko bóg i bóg śpiący i śniący. Wieki trwał ten wielki sen jego. Aż zsądzono, by się obudził. Ocknąwszy ze snu, obejrzał się, a każde spojrzenie w *gwiazdę* mu się rozpromieniło. Bóg się zdziwił i zaczął podróżować i oglądać, co stworzył oczami.—Idzie, idzie i nigdzie ni końca ni brzegu. Tak idąc, doszedł do naszéj ziemi, ale był bardzo znużony: pot mu wystąpił na czoło. Na ziemię padła kropla potu; kropla się ożywiła i ztąd powstał *pierwszy człowiek*. Ród jego boski, ale nie jest stworzonym na roskosz: z potu się urodził, który mu na poczęcie przeznaczono,—to też się męczy i znoi"

Baśń małoruska opowiada tworzenie się lądów w ten sposób. Bóg pływając po niezmierzoném morzu, spotyka czarta przykucniętego na morskiéj pianie i według życzenia jego tak tworzy ziemię. Każe najprzód czartowi zagłębić się w morzu i z dna jego przynieść garść piasku. Przyniósł djabeł i na rozkaz boży rozsypał piasek po wodzie; z tego zrobił się szmat ziemi twardéj, na któréj bóg z czartem nocują razem. Podczas snu, czart zawsze chytry, chciał zepchnąć boga i utopić w morzu; ale cóż? kiedy gdzie tylko boga posunął, tam zaraz ląd się utworzył i w ten sposób przez spychanie boga na wschód i zachód powstała ziemia.

Według znowu innego podania o *siedmiu planetach*, Michał Archanioł na rozkaz Boga spycha szatana z tronu, który sobie tenże wzniósł pod niebiosami, by się podzielić władzą najwyższą nad światem; szatan wraz z tronem runął w głąb' ziemi, a z nim zleciały roje czartów sług jego, zawieszonych w powietrzu, co spadają jeszcze do dziś dnia w postaci meteorów czyli *gwiazd spadających*.

Lud nasz tak wysoko nie sięga: powiada on, że gwiazdy nie spadają, ale się *czyszczą*.

Posłuchajmy teraz, co nasze podania opowiadają o *słońcu*. Lud polski jeszcze mniema, że słońce się *kąpie* w morzu o zachodzie, a o świcie wstaje z kąpieli. Są jednak podania, np. w Bajarzu Glińskiego umieszczone, i powtarzane nieco odmienniéj po różnych stronach Polski, że na wschodnim krańcu nieba, w pałacu z bursztynowym dachem, dyamentowemi drzwiami i brylantowym gankiem, poważna staruszka Baba-Jaga (Jędza), złotą kądziel przędzie. Jéj syn *słońce* na dyamentowéj dwukółce w dwanaście wieszczych siwków złotogrzywków zaprzężonéj od rana do wieczora (niby grecki Febus w faetonie) sklepienie niebios objeżdża, promiennem czołem oświéca i ogrzewa świat boży. Całodzienną pracą znużony powraca do swego pałacu i rozciąga się na łożu koralowém tak, jak to właśnie w mytologii na-

széj Światowit czyni. Czeskie podania przedstawiają nam również słońce jako boga *Wszechwieda* w takimże miedzianym cudzie-pałaców mieszkającego, nadmieniając, że wylata w świat promiennem dziecięciem z rana; w południe wraca młodzieńcem, i znów wyleciawszy, przybywa na wieczór starcem by spocząć na łożu korali, niby na chmurach zachodniemi oświeconych zorzami. W pałacu mieszka ono wraz z swą matką *Sądnicą* (niby grecką Parką), tak samo jak nasza Baba-Jędza złotą kądziołkę przędąca.

O upostaciowanym wietrze, mrozie, mówią także nasze podania zgodne w tém z podaniami i ludów Zachodnich Indyj, jakto z tłómaczonego przez p. Jezierskiego poematu „Biała Góra“ i innych widzimy.

Zagadkę *zaćmienia słońca* podania „Bajarza Glińskiego“ rozwiązują w ten sposób. Gdy smok wielki o dwunastu głowach, w podziemnych ciemnościach wylęgły, rzuca się na słońce, chcąc je pożrzeć, wtedy przestaje ono świecić i występuje do walki z potężnym przeciwnikiem. Zwycięztwo ułatwia Cud-dziewica, boginka; bo jak swym cudownym głosem zanuci, jak uroczemi oczami na smoka spojrzy, to znika w nim zajadłość wściekła: zapatruje się na piękność cudowną, a Słońce tymczasem na węgiel go pali i do martwego ciska morza. Ustęp więc ten jest przerobieniem w ustach ludu owéj mitologicznéj bajki Biełboga z Czarnym bogiem, czyli Światowita z Chworzem.

Obok téj świetnéj słonecznéj postaci klechdy nasze stawiają jeszcze uroczy pałac *Księżyca*, pod gwiazdami w środku nieba zawieszony. Jest cudownéj roboty, cały szczerozłoty, z dachem bursztynowym, z drzwiami srebrnémi i brylantowym gankiem; słowem jest to „pałac-nie pałac, cudopałaców na świecie! Matka miesiąca przędzie znowu *srebrną* kądziołkę i śliczne nuci piosenki. Gdy Miesiąc nad rankiem do pałacu powraca, matka go karmi, poi i na miękkiem układa łożu. Zapytany przez matkę, dlaczego bywa nieraz w *zaćmieniu?*, tak odpowiada: Jakże nie miałem być w zaćmieniu, kiedy w duszy mojéj ciemno było, jedna oto prześliczna królewna zakochała się we mnie, i jak tylko pomiędzy gwiazdami unosiłem się na dyamentowéj dwukołce, zaprzężonéj dwunastu *żar-ptakami*, ona czarowne swoje oczy obróciwszy ku mnie przez całe noce wglądała się w moje oblicze jasne, a ja mojemi promieniami pieściłem się z sobolowémi jéj rzęsami i z zachwycającémi oczami i z twarzą tak uroczą, że ani oko widziało, ani ucho słyszało!.. Dowiedział się o tém jéj ojciec, król surowy i czarownik wielki, i zaklął ją w dziewicę morską; Z tego taki mnie ciężki smutek ogarnął, że skupiwszy wszystkie promienie, obróciłem się ku morzu, by ją choć przez wodę obaczyć, i dlatego to przez całą godzinę byłem w zaćmieniu dla ziemi. Dodajemy tu, że *Żar-ptak* w mitologicznem swém znaczeniu miał moc przenoszenia tego w odległe przestrzenie, kto go wywołać umiał zaklętémi słowy „Żar-ptaku, Żar-ptaku! Przedziwny cudaku!„ i t. d. Wtedy to ptak świecący, promienisty, jakby jaki krąg ognisty, cudo-ptaków, spadał na ziemię, rozpościerał skrzydła, a szczęśliwy wywoływacz siadał na niego i leciał, gdzie zechciał.

Takie to tęczowe powieści posiadamy w mitologii naszéj!

Rzeczą jest wiadomą, że przodkowie pogańscy nasi w słońcu mieścili pierwotne wyobrażenie Najwyższego Boga, wiążąc się tém bardzo naturalnie powinowatémi pojęciami z plemionami Indyjskiego szczepu. Bóg *Jutro* był gońcem słońca, wyobrażając Radagasta odpowiadającego Merkuremu, jako wykonawca głównego boga Światowita, urobionego później na *Jasnego Peruna* u Polan. *Jutrzenka* czyli Jutrenica, boginka prześliczna z różanemi jagodami i lilijowém ciałem, otwierała Słońcu (Światowitowi) bramy złote niebios, gdy opuściwszy koralowe łoże, wyjeżdżał w świat; była ona wraz z bogiem Jutry (1) bliźniaczą Światowita dziatwą,

Serbowie słońce uważali za dziecko boże, księżyc za brata dziecięcia tego, a gwiazdy jako dzieci obudwóch. Ciała te niebieskie ludzkie naśladując czyny, w pierwotném mniemaniu składały jedną rodzinę: miesiąc bowiem się żeni, słońce ma dzieci, i oboje schodzą się po nad morzem, i wniém się kąpią i świecą na Łysych-górach. W późniejszych klechdach słońce dodatnią ma stronę, a miesiąc ujemną, gdyż czarownicom w nocy przyświecał. Wiadomo też jak lunacye, a głównie *nów*, ważną grają rolę w przesądach ludu naszego. Toż samo mniemanie upowszechniło się u Serbów; u nich przodkuje ciałom niebieskim *Zorza*, czyli najwięcéj żarząca się gwiazda, jest ona piękną dziewicą, czujną gosposią, budzi rano chłopca do pracy i upiększa skronie dziewczyny.

Z pieśni i innych podań naszych widzimy, że w postaci jasnéj *gwiazdy* pokazują się kochankowie dziewczętom; a w ogóle do dziś dnia lud powtarza, że każdy człowiek po urodzeniu dostaje„ swą gwiazdę“ na niebie, która zaraz niknie po jego śmierci; a kto się poważy przeliczać miryady świetnych tych punktów na niebie i w liczeniu natrafi na swoją gwiazdę, ten zaraz umrze. Obmyślono już więc oddawna środki przeciwko trwonieniu czasu. W tych to pierwotnych pojęciach możemy znaleść usprawiedliwienie owéj alluzyi: już moja gwiazda znikła„ lub „gwiazda moja zajaśniała“ i t p.

Pomysł mitologiczny, że niektórzy ludzie w nocy tylko żyć mogą, jakto w serbskiéj klechdzie „Trojan“ czytamy, gdyż od słońca rozpływają się im głowy, nie jest, zdaje się, Słowian urobioną własnością, raczéj ze wschodu przeniesiony, bo u nas słońce zawsze *białego*, dobrego wyobrażało boga i ziemię naszą wraz z jego mieszkańcami kochało. O paleniu Sobótek u nas, a u Rusinów o obchodzie święta Kupały na cześć słońca pierwotnie ustanowionego, nie rozwo-

(1) Do dziś dnia od jego imienia, nazwane miasto istnieje w okolicach Berlina, w dawnéj słowian nadłabańskich ziemi; nazywają go poniemiecku *Jüterbock*, a to tymczasem powinnobyć *Jutrybóg*.

dzimy się tutaj: rzecz to bowiem bardzo już obgadana; w spomnimy tylko, że wyobrażano sobie, jakoby wtenczas, w czasie letniego zwrotu słońca, kąpało się ono w morzu, a potem *grało* najcudniéjszemi kolorami tęczy, niby weseląc się na niebie.

Późniéj subtelne te pojęcia zgrubiały, za nastaniem prawd chrześcijańskich, a lud powtarza dotąd nieraz:„ że deszczyk pada, słońce świeci, czarownica masło kleci" (na słońcu umieszczoną z kierzenią do sądnego dnia za to, iż masło czyniła w uroczyste święto). Dziś też ciemny wieśniak tłomaczy sobie zaćmienia bójką słońca z księżycem.

Plamy na księżycu stosownie do okolic, tłomaczą się różnie; najogólniéj mówią, że do sądnego dnia stać tam musi Kain z pałką nad zabitym przez siebie bratem; drudzy powtarzają, jak w Augustowskiem, że to pamiątka tego: jak brat brata w zapalczywości nadział na widły; inni twierdzą: że jakiś gospodarz w samo święto Bożego Narodzenia wyrzucał mierzwę z obory, i za karę stać tam musi na miesiącu, pochylony z widłami, aż do końca świata. Żydzi zabobonni mniemają, że na miesiącu twarz Mojżesza z dwoma świecącemi różkami jaśnieje. Powtarza też jeszcze lud w Augustowskiem, że niegodzi się palcem pokazywać na miesiąc, bo z tego umrzeć można.

Niemniéj w rojowisku gwiazd nieprzeliczonych na sklepieniu nocném fantazya ludu od wieków umieściła ustępy kodexu religijnego i moralnego i żadna z wydatniejszych plejad nie uszła jego baczności; ztąd też sklepienie niebios było najpierwszą książką biblijną prostaczka naszego, uczącego swe dziecię, jak ma unikać występku a żyć cnotliwie. W wyobrażeniach tych przebija niegdyś ubóstwianie przyrody, a w ogóle rzewne uczucie nabożności, poczciwe zapatrywanie się na świat i ludzi. *Droga mleczna*, powiadają wieśniacy nasi prowadzi do Rzymu, a powstała z łez Matki Boleśnéj; gwiazdo-zbiór *kośniki* są to przemienieni w gwiazdy, świecące rzędem ludzie, i być tam muszą do dnia sądnego za karę, że w święto kosili. *Baby* znowu to gromada swarliwych kobiet pijących, i kłócących się z sobą przed karczmą przed południem, zamiast iść na odpust do sąsiedniego kościoła. Zerwał się też straszny wicher i rzucił je w górę na niebo, gdzie odtąd mieniąca się wciąż kupka gwiazd, niby swarliwych bab, pamiątkę tę przedstawiać będzie do końca świata. Gwiazdozbiór *Wóz*, to znowu taka pamiątka. Raz młody gospodarz, sprawiwszy sobie nowy wóz, wdzialną zaprzężony trójkę, tak urosł w pychę, że wyrzekłszy, znać w złą godzinę: „choćbym i o piekło zawadził, tobym się nie zatrzymał na miejscu, doznał z woli Bożéj tego wypadku, iż zawadził o piekło i na żaden sposób ruszyć z miejsca nie mógł. Odtąd też, powiadają, błyszczą na niebie wieczorném cztery koła i trzy konie rzędem, czyli w *szydło* a przy jednym z koni błyszczy zaledwie mała gwiazdeczka, znacząca owego zuchwałego woźnicę, co do dnia sądnego wozem w miejscu zakręcać musi, zawadziwszy o węgieł piekła.

Przecudne jest podanie o *koronie* siedmiu gwiazd tworzących nieco ścieśnione półkole na niebie. Na Rusi Podlaskiéj takiem lud objaśnia podaniem te gwiazdy.

Kiedyś żyło na świecie siedmiu braci bardzo mądrych kniaźiów, którzy wszystko, co się stało i stanie, z gwiazd znali. Kiedy wiedzieli, że na nich czas nadchodził, kazali budować wieżę, w któréj pogrzebieni być mieli. Ale co mularze za dnia zbudowali, wszystko przez noc przepadało w ziemię. I tak trwało to całe trzy lata. Po tym czasie najstarszy brat kazał ukować wielką złotą banię, w któréj zawarłszy żywego koguta, przytwierdzili ją na wystającym na ziemi wierzchu. Kiedy kogut w bani zapiał, wieża sama wyszła cała z ziemi; a była tak wysoka, że aż się o niebo oparła. Wtedy sześciu braci wstąpiło do wieży, by pokładłszy się w niéj zasnąć na wieki; najstarszy zaś usiadł na progu, a postawiwszy nogę na kamieniu przed progiem leżącym, rzekł: „Skoro ten kamień urośnie mi po kolano, wtenczas będzie koniec świata" I oparłszy łokieć na kolanie, a głowę na dłoni, usnął. Wieża ta dotąd stoi jeszcze gdzieś w Polsce; ale czar na nią taki rzucony, że nikt jéj ani widzieć, ani dotknąć nie może. Tylko złota bania na jej wierzchu świeci się wysoko w nocy, ale między drugiemi gwiazdami rozeznać jéj niepodobna. Ktoby to mógł poznać, znalazłby wieżę, a obudziwszy śpiącego w progu, dowiedziałby się od niego o wszystkiém, co się do końca świata dziać będzie. W oddaleńszéj jeszcze stronie Rusi — w starodawnym Kijowie, istnieć ma nieco odmienne o tém podanie. Wieżę Pieczarskiéj Ławry według niego wystawiło także dwunastu świętobliwych braci. Co przez dzień zbudowano, to się wnocy zapadało pod ziemię; a tak murowano wciąż przez lat trzydzieści. Przy końcu trzydziestego roku pokazał się im Anioł, i kazał, aby dach robili i krzyż stawiali. Zrobili dach, postawili krzyż, który że już wieczorem stawiany, dlatego trochę skrzywiony; położyli się potem spać i zasnęli na wieki. Dopiéro na zajutrz ukazała się zpod ziemi wieża tak wysoka, że o siedm mil ją widać, jak kończy podanie.

Ale najpiękniejsza wersyą podania o owéj *koronie* gwiazdzistéj jest ta, którą wierszem podniosłym opisał Roman Zmorski w broszurce p. n. *Wieża siedmiu Wodzów*, wydanéj w r. 1860 w Warszawie. Pieśń tę osnuł autor, jak powiada, ze wspomnień lat dziecinnych, które na Mazowszu powziął z ust ludu. Treść tej pieśni taka: Nad białą Wisłą śród czarnych, ogromnych borów świecą długie szeregi białych namiotów i ciemnych szałasów. Dymią się ogniska, skwarzą się na ostre drzewca wbite jelenie, dziki i łosie, a do koła mężе siedzą, gwarzą i z głębokich czar miód piją, wojenne piejąc pieśni. Głowy mężów ubieliła starość, czoła zorane bruzdami i bliznami bitew; wąsy i brody groźnie im szorstkie kryją jagody. Deptali oni śród krwawych bitew siedmiu rzek brody, w dwóch morzach obmywali nogi, sto wielkich bojów stoczyli, że aż

twarde głownie mieczów w ich pięści starły się na listek aż nieskładane nigdy hełmy stalowe starły się o głowę.

Natenczas męże poczuli, że już spocząć pora po życiu pełném sławy i burz. Więc przyszli nad brzegi wód ojczystych, w cieniste puszcze, i do mogił swych ojców uśpionych śród tajemnych pieśni olbrzymich dąbów. Tak polując zwierza, ucztując i gwarząc społem starzy wojacy, wygrzebali groby dla siebie na pustem uroczysku. Ale nim się położą na wieki, trzeba im jeszcze ostatnie spełnić dzieło: potomnym wiekom pomnik wielki, niespożyty zostawić po sobie, by się wzniósł nad stare lasy, nad lotnych ptaków szlaki i aż o błękit nieba się oparł. Taką wyrocznię wyrzekli wodzowie. Druzyna ima się ochoczo do dzieła. Rozległ się łom dębów, huk toporów od stukotu krzemiennych młotów, że aż się stara Wisła wzdrygnęła. Kruszą się w sztuki olbrzymie głazy pod razami krzepkich dłoni, toczą się wieńcem, na piasku, padają i wzrastają w okrągłą ścianę. Zmierza szparko ku górze z szarych kamieni wiązana wieża, wysoka już w dzień piérwszy na półtora męża. Legli wojacy z gwiazdzistą nocą, znużeni, snem twardym zdjęci. Ale kiedy przyszli nad brzeg Wisły, gdzie wczora wieżę stawiać poczęli, oczy ich dziwo uderzyło nieznane: nie znaleźli wzniesionéj ściany wieżowéj, pożartéj nocą przez łakomą ziemię. Milcząc, siwemi głowy chwiejąc, donoszą o tém siedmiu wodzom, co w białym namiocie siedzą na siedmiu pękach strzał z złocistemi hełmami na głowie, strojnemi w zielone wieńce. U boków błyszczały miecze, w ręku trzymali gęśle srebrzyste, a przed nimi w białych czarach miód się pienił czerwony. Wodze wysłuchali posłów, i rozkazali, by bracia wiedli daléj zaczęte dzieło. Żywo się znowu wzięła rzesza do pracy i znowu na półtora męża złożyli z łomów kamiennych okrągłą ścianę. Ale nad ranem znowu zniknęła ściana i tylko z pod piasku szczerbaty ząb kamienny znaczył pod ziemią zapadłe zręby. Szło tak dzień za dniem: łakoma ziemia chłonęła nocą to, co w dzień wzniesiono. Minęła wiosna, lato; nastała spłowiała jesień, i ciągle to samo się darzy. Wodzowie wytrwali w zamyśle każą gotować wielkie gody i ucztę z ubitego zwierza; a śród biesiady powstawszy, z gęślami w ręku śpiéw nucą, spełniwszy puhary miodu. I oto wieszczą, że pora im odejść w świat inny, że za pełnych lat tysiąc czas przyjdzie straszliwy; zło świat cały owładnie, że jasnemu Bogu zbraknie na czcicielach, na wojownikach pod Jego słonecznym znakiem. Wtedy, śpiewali, z niebieskich wieców znów do was zstąpimy i gęśli znajomych odgłosem zbudzim was ze snu wiekowego; i wstaniecie z mogił waszych promienni nową młodością z odmłodzonemi u boków mieczami. I pójdziemy znowu na ziemi świętą cześć jasnego Boga podnosić. A teraz ostatnim rogiem piennego miodu, ostatnim uściskiem rozstańmy się z sobą do czasu.

Skończono ucztę; śród pienia i dzwięku gęśli liczna drużyna idzie za siedmiu wodzami, w topiel Wisły, gdzie z pośród białego piasku szerokiém kołem zapadłéj wieży sterczy zrąb szarych głazów. I na sterczącéj z ziemi ścianie siedmioro wodzów stanęło, ze złocistemi hełmami na skroniach strojnemi w wieńce dębowe; u boków błyszczą im miecze, a w ręku gęśle srebrzyste. Tak oświeceni łuną płonących ognisk, stanęli na zrębie głazów półkręgiem i uderzywszy z pełnéj mocy o strony, rozbrzmiewają szerokim rozgłosem śpiéw uroczysty. Rośnie Wisła w groźne bałwany, ziemia się chwieje i wzdyma i pośród grzmienia z pod ziemi, przed oczyma struchlałéj rzeszy, z głębi otchłani olbrzymia wieża wznosić się poczęła. Dzwiga się w górę ogromnym słupem, prześciga szczyty drzew na puszczy i już w podniebnym mroku gubi się oczom drużyny:

„Tylko z jéj szczytu w jasne półkole
Złociste hełmy na wodzów czole,
Siedmiorgiem kręgów błyszczących gorą.
Niby miesięcy pełnych siédmioro.“

Ustała podziemna wrzawa, nurt Wisły głucho kipi spieniony;

Tylko z śród ciszy, gęśli i pienia
Płyną z wysoka ostatnie pienia,
Zmieszane w ledwie słyszany dzwięk,
Jak srebrny muszek wiosennych brzęk,
Jak szmer kwitnącéj trawy na łące,
Gdy ją rozwija słońce wschodzące.!

Kamienna, szara wieża z czołem opartem o nieba stropy stoi wciąż jeszcze; lecz jéj nie dojrzy człowiek wcielony, ani jéj śmiertelném skala dotknięciem. Tylko w pogodne noce na głowach wodzów siedmioro hełmów siedmią gwiazd drobnych migoce w pośród gwiazd drugich na niebie. Tylko czasem czarowne, ledwie słyszane echo gęśli ich srebrnych zleci na ziemię w północną ciszę.

„A człowiek, co te dzwięki posłyszy,
Oczarowany, drżący jak listek
Staje zdziwiony; — serce i ucho
Poi tą niebios muzyką głuchą;
A potém marzy przez wiek swój wszystek,
O wiekach dawnych, o krwawych bojach,
O wielkich wojnach, o czynach sławnych.!!

Pozostali wojacy w gotowych już grobach legli snem wiecznym, oparłszy głowy o szare kamienie.

Lecz gdy się tysiąc wypełni lat,
Gdy zło tak cały owładnie świat
Z niebieskiéj wieży wodzów siedmioro,
W nieśmiertelności jasnych odbłysku
Promienni staną na uroczysku,
I bijąc w strony, gęślom we wtór,
Pieśń wieszczą w zgodny zanucą chór“

A na to uśpieni wojacy w grobie zbudzą się, i odmłodzeni wzniosą świętą cześć Boga na ziemi, siedmiu rzek wielkich przebrodzą łoża....

Taka treść téj uroczéj pieśni osnutéj na podaniu prawdziwie bohaterskiem o *koronie* gwiazd siedmiu, błyszczącéj nocą nad nami, którą téż zakończamy przegląd téj olbrzymiéj nad ziemskiéj kopuły, tak bujnie odmalowanéj fantazyą ludu naszego.

Józef Grajnert.

Jakim sposobem przekonał się p. Marcin o potrzebie lepszego gospodarstwa krajowego i w jaki sposób dowiódł potem p. Szymonowi, że p. Wojciech lepszy na męża dla Agaty niżeli p. Karol.

Pan Marcin i sąsiad jego p. Szymon byli to dwaj nierozdzielni przyjaciele. Stosownie do przysłowia staropolskiego, „kto się lubi ten się czubi“ nie czubili się wprawdzie, na co *decorum* szlacheckie nie pozwalało, ale też i nie wiele do tego brakowało. Bywały dni, a mianowicie słotne podczas zbiorki, że przyskakiwali do siebie z tak groźnemi gestami, iż arendarz Abramko często przez całą godzinę w największéj trwodze stał nieruchomy koło drzwi i ani słowa nie śmiał wymówić.

Sądziłby kto, że tu chodziło o jaką sprawę graniczną, o wymazanie z hipoteki jakiego długu już dawno spłaconego, albo przynajmniéj o powodzenie oręża francuzkiego w Meksyku. Ale gdzie tam! Arendarz Abramko nie mógł zrozumieć, o co sąsiadom chodziło, widział tylko, że była kłótnia gorąca i tak zapalczywa, że rozpoczynała się w pierwszéj chwili zejścia się zapaśników.

Abramko wytłumaczył to sobie w sposób bardzo naturalny. P. Marcin i p. Szymon byli stworzeni na to, aby z sobą nigdy w zgodzie nie siedzieli. Trudno było wyobrazić sobie dwóch ludzi, różniących się więcéj powierzchownością od siebie. Pan Marcin był niski, tłusty, czerwony na twarzy. P. Szymon chudy, wysoki i blady jak śmierć. Pan Marcin z powodu obszernéj pryferyi nosił głowę do góry, p. Szymon chodził zgarbiony. P. Marcin miał zwyczaj głową ku prawemu ramieniu potrząsać; p. Szymon wykonywał ten sam ruch ku lewéj stronie. P. Marcin mówiąc z sąsiadem kręcił palce ku sobie, p. Szymon obracał je od siebie. P. Marcin ubierał się w jasne kolory, jeździł w żółtéj kolasie bułanemi końmi, p. Szymon nosił czarną kapotę, miał brunatną bryczkę i kare klacze. Jako przysłowie używał p. Marcin wyrażenia „cyt-bo“ a sąsiad jego „graj-że“! Słowem, w całéj koronie nie znalazłby dwóch ludzi więcéj różniących się od siebie.

Ztąd wnosił słusznie Abramko, że sąsiedzi nie mogą być z sobą w zgodzie, tak samo jak bułany i kary koń razem sprzągnięte nigdy równo nie idą. Samego zaś sporu nie mógł zrozumieć Abramko.

Tymczasem szanownym sąsiadom chodziło o rzecz bardzo wielką, bo o gospodarstwo krajowe. P. Szymon bowiem był gdzieś za granicą przez półtora roku i tam na jakimś uniwersytecie liznął coś o ekonomii społecznéj. Pan Marcin zaś, wierny tradycyjom swego klejnotu panował w małem królestwie swojem, i tylko koło św. Jana całym dworem zjeżdżał na kilka tygodni do stolicy, ale na to tylko, aby relacyj swoich nie zagubić, co dla jedynaka jego Dorcia byłoby wielce szkodliwem.

— Mój kochany sąsiedzie! rzekł raz podczas trzydniowéj słoty p. Szymon, i jakież to waść, *graj-że*, masz wyobrażenie o majątkach naszych, które nam ojcowie nasi zostawili?

— Panie Szymonie, odparł p. Marcin, *cyt-bo*, wyście byli za granicą i tam zajęła wam się pałka od tych zgubnych teoryj zachodu, o których ks. kanonik Salezy tak pięknie na herbacie u pani Wojewodziny prawił. To są wszystkie oznaki rewolucyi, a ja jestem *cyt-bo* konserwatysta, jak na poczciwego człowieka przystoi!

— O *graj-że*, mociu sąsiedzie! Niechże cię nie znam! Co ty tam pleciesz o teoryach zatracających nas ludzi, Niechże cię z twoim ks. kanonikiem i wojewodziną, anieli do nieba wezmą!... Ale tak na seryo, powiedz mi waść, czem jest, a czem powinien być nasz majątek?

P. Marcin wypatrzył się na sąsiada, potarł ręką po okrągłéj twarzy i rzekł:

— A licho tam dogada się z wami! Wy w mądréj waszéj nauce wynaleźliście słowa, jakich poczciwy człowiek nie rozumie, jak np. „producent i konsument“!

— Nie, kochany panie Marcinie, nie chodzi mi o słowa, i żadnego niezrozumiałego nie użyję. Po prostu tylko zapytam was: Czy z każdym rokiem nie przechodzą majątki nasze w ręce obce, czy z każdym rokiem nie jest nasza hipoteka o kilka, kilkanaście majątków biedniejsza?

— To prawda, *cyt-bo*... ale czas, okoliczności...

— To wszystko prawda, ale czy z naszéj strony nie ma winy?

— Winy? A cóż to, czy źle gospodarujemy? Moja pszenica wydaje zwyż korzec, a stadko owiec....

— Nie oto chodzi, panie Marcinie. Trzeba wyżéj stanąć niżeli na kopcu granicznym wioski rodzinnéj.

— Wyżéj stanąć? powtórzył p. Marcin i zadumał się, bo też rzeczywiście nad kopiec graniczny nie było w całym majątku p. Marcina wyższego punktu.

— Tak p. Marcinie, trzeba się dobrze wspiąć na nogi, aby nad cztery kopce wioski ojczystéj coś więcéj kraju obaczyć.

P. Szymon mówił to z pewnym uśmiechem na

twarzy, a co p. Marcin wziął za aluzyą do swego małego wzrostu. Podniósł się więc na palcach do góry, jak to zazwyczaj w przystępie dumy czynią ludzie małego wzrostu, i rzekł:

— Mości sąsiedzie, *cyt-bo!* Dyskusya dyskusyą a precz z osobistościami. Napoleon był także mały...

— Sąsiedzie a *graj-że!* Boże chroń mnie od poswarki, ale tu rzecz ważniejsza! Tu chodzi o cały nasz majątek krajowy w obec za granicy! Jeżeli się w kupę nie weźmiemy to nas wywłaszczą cudzoziemcy, a my potem u nich służyć będziemy.

— *Cyt-bo!* krzyknął p. Marcin, co ty pleciesz sąsiedzie! Szlachcic polski mospanie miałby służyć...

— Tak służyć! odparł tragicznie p. Szymon i chudą postać swoją wyprostował przed sąsiadem.

Kilka chwil trwało milczenie. Słowo „służyć" dziwnie działało na nerwy p. Marcina. Zmalał znacznie i głowę zwiesił na piersi. Tymczasem korzystając z wrażenia rzekł p. Szymon:

— Cała nasza bieda ztąd pochodzi, że nie umiemy tego słowa „producent i konsument" zaaplikować!

— Nie mówiłem, że teorye zachodu, cicho wyszepnął p. Marcin, ks. Salczy i wojewodzina...

— Dajże mi dokończyć, mości sąsiedzie! Odpowiedz mi najprzód, za co uważasz twój majątek!

— *Cyt-bo*, nie za co innego, jak za moją własność, z któréj przed nikim zdawać rachunku niepotrzebuję!

— Otóż mylisz się, bo jesteś za niego odpowiedzialnym krajowi i twoim potomkom...

— A to zkąd znowu masz waszmość tę nowinę?

— Ztąd, że majątek twój jest jedną cyfrą ogólnéj summy mienia narodowego!

P. Marcin westchnął i szepnął: teorya zachodu! Sąsiad prawił daléj:

— O jeźli waść tą cyfrą źle gospodarujesz, to ujmujesz od summy ogólnéj.

— A jakież jest zadanie téj waszéj „*summy ogólnéj*"? zapytał z przekąsem p. Marcin.

— Aby nam przyniosła jak największy zysk!

— Jakże tego dopniemy?

— Jeżeli będziemy producentami tego wszystkiego, czego kraj potrzebuje, czyli co on konsumuje.

— A czemże my jesteśmy? zapytał zakłopotany p. Marcin.

— Konsumentami tego wszystkiego co zagranica produkuje, odparł p. Szymon i machnął ręką!

Pan Marcin myślał czas niejaki nad tem co mu sąsiad powiedział. Potem uśmiechął się i rzekł:

— Kraj nasz jest rolniczym, nad ziemiopłody nie potrzebujemy nic więcéj produkować! A że jesteśmy konsumentami własnych produktów dowodzą parowe piekarnie banku polskiego...

P. Szymon był impetyk. Machnął więc ręką, wziął czapkę i wyszedł z pokoju p. Marcina.

Za kilka dni kazał p. Marcin ostrzydz owce. Sam był przy strzyży obecnym, kazał wełnę dobrze wymyć, i w wieczór położył się spać w tem błogiem przekonaniu, że jest najgorliwszym w całym powiecie producentem. i że p. Szymon jest człowiekiem zgryźliwym i niespokojnego ducha.

A gdy już cały proces koło wełny jak najsumienniéj się ukończył, kazał p. Marcin wepchać do ogromnych wańtuchów, pokłaść na wóz czterokonny, a posadziwszy na nich wąsatego ekonoma, wysłał na jarmark świętojański do Warszawy. W osobnéj bryczce *ab decorum*, posłał za wańtuchami swego Dorcia, który całą sprzedażą za doradczym głosem ekonoma miał kierować.

Dorcio pokierował dosyć dobrze sprawę, bo za trzy tygodnie był już w domu z powrotem. Najprzód nakarmiła mamcia swego jedynaka kawką z kożuszkiem, a potem zawołał go jegomość do kancelaryi dla złożenia rachunków z wydatków i sprzedaży,

Dorcio z pugilaresikiem zjawił się w kancelaryi ojca.

Rozpoczęło się rachowanie popasów, strawnego, faktornego, hotel i inne wydatki. P. Marcin wszystko przyjmował i aprobował. Ale nad jedną pozycyą zastanowił się. Pokiwał głową i zapytał:

— A cóż to jest?

— To *40 rubli*, kochany tatko!

— A za co?

— Za „marynarkę"!

— Marynarka? Co to jest? Czy byłeś na morzu?

— Marynarka, kochany tatko, jest to..... jest to najmodniejsze teraz ubranie!

— *Cyt-bo!* Marynarka! Co też to ludzie dzisiaj wymyślają!... Marynarka! A pokaż no waść tę „Marynarkę?" Jak tam ta opończa wygląda! Czterdzieści rubli nie chodzą piechotą!

Dorcio poszedł do swego pokoiku i za chwilę wyszedł ztamtąd ubrany w marynarkę. Była to bluzka obcisła i tak krótka, że prawie bioder nie osłoniła.

— Tfu! krzyknął p. Marcin na widok Dorcia, taż to nieprzyzwoitość jest, aby syn swemu rodzicowi w takiem ubraniu prezentował się!.... I to za to czterdzieści rubli!,.. To bywa i u nas dla służby, ale nazywa się szpencer.

— To marynarka! poprawił ojca Dorcio i przejrzał się z upodobaniem w źwierciedle.

— Marynarka! powtórzył smutno p. Marcin i zadumał się.

Kilka chwil trwało milczenie. Dorcio rozkoszował w admiracyi modnego ubioru, a p. Marcin kręcił wąsy, co było oznaką, że jakieś ważne a niezwykłe myśli rodzą się w jego głowie.

— Marynarka! zawołał po raz trzeci, i to za czterdzieści rubli!

— Tak jest tatko, odparł Dorcio, ale to wyrób zagraniczny!

— Wyrób zagraniczny, ale z naszéj wełny!

Dorcio milczał. Tymczasem podgarnął p. Marcin zamaszyście czuprynę do góry i mówił daléj:

— *Cyt-bo*, zdejmij tę kurtkę!

Dorcio zdjął marynarkę i dał ojcu do ręki.

P. Marcin wziął na rękę i zaczął ważyć,

— Tam do kata! I dwóch funtów nie ma!., Przynieś mi Dorciu wagę.

Za chwilę była i waga w kancelaryi p. Marcina. P. Marcin wziął wagę do ręki, zaczepił haczykiem za pentelkę marynarki i zaczął ważyć.

— Tfu! Funt i trzy ćwierci! krzyknął i rzucił wagę z marynarką na ziemię.

Dorcio nie rozumiał wcale téj operacyi. Podjął kurtkę, otrzepał i czekał na dalsze rozkazy ojca.

P. Marcin pomyślał chwilę, uderzył się w czoło i rzekł:

— Po czemu sprzedałeś centnar najlepszéj wełny?

— Po siedmdziesiąt rubli.

— Rany Chrystusowe!... toż my najlepszą wełnę sprzedajemy sto funtów za 75 rubli, a potem wraca ona do nas z zagranicy i płacimy za dwa funty czterdzieści rubli! Odliczywszy coś dla krawca, za guziki, podszewkę, to przecież zostanie lichwa niesłychana!.. O dla Boga! jeżeli tak i w innych rzeczach dajemy się skubać, to oczywiste bankructwo!

Rzekłszy to p. Marcin dał Dorciowi absolucyą generalną z rachunków, sam zaś zamknął się w kancelaryi i długo, długo medytował.

I dziwna zmiana zaszła z panem Marcinem. Abramko, najlepszy powiernik p. Marcina stał dwie godziny przed drzwiami kancelaryi i kilka razy przez dziurkę od klucza zaglądał, ale p. Marcin siedział jak zaklęty i głuchy był na krząkanie arendarza. Przed obiadem zapomniał wódki wypić, jak to zawsze było jego zwyczajem. Obiadu nawet całego niedojadł i zaraz po jarzynie wstał od stołu. Poszedł na brzeg stawu i tam samotnie chodził po grobli aż do wieczora. Służący Maciek był nawet w wielkiéj obawie o swego pana i posądzał go o jakieś straszne, samobójcze zamiary. Wlazł w szuwar nad brzegiem stawu i tam ukryty nadzorował wszelkie gwałtowniejsze ruchy p. Marcina.

Późnym wieczorem przyszedł p. Marcin do domu. i z góry wszystkim zapowiedział, że dzisiaj żadnéj dyspozycyi wydawać nie będzie, zdając wszystko na ekonoma. Żonie powiedział tylko, aby mu do kancelaryi przysłała szklankę herbaty z arakiem i żeby więcéj nikt mu nie przeszkadzał.

Wielkie zdziwienie było w całym dworze. Stara klucznica odmówiła nawet dziesięć pacierzy na sekretną intencyą. Maciek, który herbatę panu nosił opowiadał w kredensie, że p. Marcin siedział zajęty nad stolikiem w okularach na nosie i zamaszyście machał piórem po papierze, aż skrzypiało.

Rano nim słońce jeszcze weszło, kazał p. Marcin przywołać stajennego, i z dużym pakietem listów wysłał go na pocztę. Potem posłał po organistę, który w chwilach trzeźwości zatrudniał się wyższą stolarką, i kazał mu zrobić długą i szeroką tablice, czarną farbą napuszczoną.

Po tych dyspozycyach odetchnął trochę p. Marcin i wrócił częściowo do swych dawnych zatrudnień. Ale stary Maciek i arendarz Abramko kiwali głową patrząc na swego pana, bo p. Marcin we wszystkiem okazywał jakieś dziwne roztargnienie.

Za dziesięć dni nadeszły z poczty ogromne paki, które stajenny Walek w biedzie do dworu przywiózł. Maciek zajrzał do pak i w dziwném przeczuciu swego nieszczęścia krzyknął do Abramka:

— Książki! panie Abramku! książki!... toż nasze nieszczęście już się zaczęło! Ojciec mój zawsze narzekał na te książki! Był on służącym u JWPana Wojewody. Dopóki nie było we dworze książek, dopóty było ludziom dobrze. Liczna służba prawie po całych dniach nic nie robiła, tylko w ćwika grała. A jeść i pić było po same uszy! Ale wojewodzic ponasprowadzał książek i zaczął podług tych książek gospodarować, to całą służbę na cztery wiatry porozpędzał!... Panie Abramku, źle i nam coś wróży! Obaczycie, że arenda w górę pójdzie! A ja wam mówię, że temu wszystkiemu winien p. Szymon!

Sędziwy Abramko zamyślił się, a stary Maciéj pośpieszył do biedy, aby te nieszczęsne książki do kancelaryi zanieść. I stękając pod ciężarem pak, wydawało się staremu słudze, że niesie z sobą list Uryasza!.. W życiu ludzkiem bywają czasem i prawdziwe przeczucia.....

Gdy paki książek stanęły na stole kancelaryi a organista w kącie czarną tablicę czterma bretnalami do ściany przymocował, wziął p. Marcin zupełny rozbrat z żoną, Dorciem, z proboszczem i całem gospodarstwem. Tylko dwa razy na dzień rozmawiał z rządcą, trzy razy przychodził do wspólnego stołu, a raz tylko i to po obiedzie konferował z Abramkiem. Resztę czasu poświęcał czytaniu książek, przy czem kreślił na czarnéj tablicy jakieś dziwne, kabalistyczne cyfry. Z panem Szymonem, gdy kiedy przyjechał unikał kłótni i zawsze tak rozmowę w obec rodziny swojéj prowadził, że zgryźliwy sąsiad nie mógł go nigdy wyzwać na *colloquium* ściślejsze!

I tak minęło kilka miesięcy. Wszyscy domowi byli tego przekonania, że p. Marcin coś zdziwaczał.

Przeczuwali jednak, że nad dworem zawisła jakaś czarna, burzą brzemienna chmura!...

I słusznie przeczuwali! Chociaż p. Marcin dotychczas był milczący i niczem się nie zdradził, trudno jednak było utrzymać w tajemnicy to, co się wewnątrz gotowało. Z palącego się w piecu ognia wytryskują nieraz iskry kominem i okazują, że wewnątrz się pali. Tak też stało się z p. Marcinem.

Starego Macieja często w gniewie nazwał „konsumentem“, sędziwego arendarza „exploratorem“, organistę „martwym kapitałem“. I inni domownicy stosownie do swoich zatrudnień dostali od niego odpowiedne nazwy.

Zaczęło to wszystkich mocno niepokoić. Schodzili się wieczorami i udzielali sobie różnych złowieszczych spostrzeżeń i magnetycznych przywidzeń.

P. Maryanna najstarsza garderobiana miewała sny tak straszne, że mimo wieku dojrzałego, lękała się sama spać w garderobie. Śniło się jéj, że p. Marcin rozpaloną łopatą rozrzucał kupę śmieci! Przytem buchał mu ogień z nosa, jakto tylko u złych duchów widzieć można!.... Stary ogrodnik, który dla kuchni dworskiéj nigdy nie miał ani cebuli, ani kapusty, opowiadał, że pewnéj nocy o godzinie dwunastéj widział na własne oczy, jak p. dziedzic własnoręcznie kopał grzędy i sadził jakąś zagraniczną jarzynę,... a gdy na drugi dzień naumyślnie te same grzędy oglądał, obaczył, że nawet ziemia nie była tkniętą, ani chwast wytłumiony!... Kucharzowi śnił się ogromny kocioł, w którym wszystkie potrawy same się sporządzały i jedna za drugą na półmisek wychodziły!..... Słowem jakiś dziwny, niewytłumaczony popłoch ogarnął wszystkich!

Wreszcie po kilku miesiącach nieustannéj pracy, wstał p. Marcin od stolika i powiedział: *satis!* Potem zawołał żonę i Dorcia do kancellaryi i rzekł do nich z pewnym naciskiem, właściwym ludziom siebie pewnym i woli nieugiętéj.

— Muszę was uwiadomić, że zamyślam w gospodarstwie mojém zaprowadzić niektóre zmiany, odpowiednie wyobrażeniom wyższéj ekonomii społecznéj. Do tego trzeba nam się zastosować, bo inaczéj majątek nasz krajowy coraz więcéj uszczuplać się będzie.

Żona i Dorcio spojrzeli z trwogą na mówiącego, bo i oni mieli jakieś złe przeczucia. Nie zrozumieli wiele tak wzniosłéj harengi, ale w cierpliwości czekali, co to daléj z tego wyniknie.

Tymczasem wziął p. Marcin gąbkę i kredę do ręki i przystąpił do czarnéj tablicy. Dorciowi zimny dreszcz przeszedł przez plecy, a pani Marcinowéj zabolał nagle ząb trzonowy. Oboje bali się kredki.

Niebacząc jednak wcale na to, jakie wrażenie pierwsze jego słowa na słuchaczach sprawiły, przystąpił p. Marcin do tablicy i nakreślił najprzód długą linię poprzek, a potem dwie wzdłuż tablicy. Utworzonym w ten sposób dwom rubrykom dał napis, jednéj: *konsument*; drugiéj: *producent!*

— Otóż widzicie te wyrazy, rzekł do żony i Dorcia, i wiecie co one znaczą? *Konsument* znaczy: *darmojad* czyli ten, co darmo chleb zjada. *Producent* zaś jest ten, który coś na bożym świecie robi. Czyli innemi słowy: *Próżniak* i *pracownik!*

Ani pani Marcinowa ani Dorcio nie umieli nic na tak niewłaściwą definicyę dwóch czynników społeczeństwa odpowiedzieć, a pan Marcin prawił daléj:

— Otóż chodzi teraz o to moi kochani, aby wszystko należycie poklasyfikować, kto jest *próżniakiem* a kto *pracownikiem* czyli inaczéj: *konsumentem* i *producentem*.

Dorcio doznał jakiegoś nieprzyjemnego uczucia. Przeczuwał jakieś wielkie nieszczęście. I pani Marcinowa podparła ręką głowę czekając na coś, co mogło jéj dawne spazmy przypomnieć. Pan Marcin zaś, zagrzany powodzeniem swego wykładu, przystąpił raźno do tablicy, na któréj narysował był wyż wzmiankowaną figurę i począł odpowiednie rubryki zapełniać jak następuje:

	Konsument alias próżniak	Producent alias pracownik
Nr. 1. Ponieważ majątek mój „Chlebno z przyległościami“ dotąd żadnéj zwyżki produkcyi niedał, tylko sam siebie rok rocznie zjada, przeto winien jest być policzony do kategoryi pierwszéj, to jest: do *próżniaków*, alias *konsumentów*	1	
Nr. 2. Po „Chlebnie z przyległościami“, alias *próżniakiem* jest sam pan dziedzic JMPan Marcin Grochowski, bo ani z odebranéj nauki procentów nie wyciąga, ani głową ani ręką niepracuje, a w gospodarce wyręcza się rządcą, sam tylko produkcyę „Chlebno“ literalnie przejada a czasem i w preferansie przegrywa	1	
Nr 3. Trzecim *konsumentem* jest JMPani Natalia z Brzeskich Grochowska, bo chociaż poczciwa żona i matka, nic więcéj nie robi, posługując się garderobianą, starszą pokojową, szwaczką, młodszą etc. etc. Przyjmowanie gości, konwersacya, szyk i paradowanie w karecie, nie są bynajmniéj czynnikami produkcyi	1	
Nr 3. *Próżniakiem* alias *konsumentem* jest JMPan Izydor Grochowski, dorodny młodzieniec, który sprzedaje sto funtów wełny za siedmdziesiąt rubli, a za dwa funty przerobionéj za granicą płaci rubli czterdzieści. Prócz tego z nauki, która tyle kosztowała, nic nie korzysta, tylko kaczki i zające strzela, przyczem wiele prochu konsumuje, a którego bynajmniéj nie jest wynalazcą	1	
Nr 5. Garderobiana, która szyje i pruje, aby tylko coś robić, szwaczka, która wcale nie szyje, tylko z lokajem Julkiem romansuje, stary ogrodnik, który jarzyn kuchni nie dostarcza, kucharz, za którego wszystko robią kuchty i kuchciki, stary Maciej, który cały dzień drzemie na szlafbanku, drugi stangret, druga para koni cugowych, lokaj Julko, rządca, organista, za którego w kościele Wojtek gra i śpiewa i dzieci uczy, czyni razem *próżniaków* alias *konsumentów* . . .	11	

	Konsument alias próżniak	Producent alias pracownik
Nr 5. Arendarz Abramko należy właściwie pod osobną rubrykę jako „explorator“ bo cały swój majątek, gromadę i okolicę wyzyskuje, tymczasem w stosunku do mego majątku kładę go w rubrykę	1	

I tak daléj pisał p. Marcin, dopokąd tylko czarna tablica wystarczyć mogła. Wreszcie odrzucił kredę, wziął się za głowę i zawołał:

— Oto patrzcie! Sami *konsumenci!* i jeden *explorator!* Ani jednego *producenta!* Wyjąwszy fornalskich koni, ekonoma, który cały dzień jest przy pracy, parobków i młockarni, wszystko reszta tylko zjada! I jakże to nie bankrutować! Jakże to nie uwierzyć, że z nami na własnéj ziemi naszéj stanie się to, co się stało w Ameryce z Indyanami! Najprzód wparto ich do lasów, a potem odebrano im i lasy! I nas wyprą koloniści od zachodu, którzy w rodach swoich mniéj mają *konsumentów* bezużytecznych, a więcéj *producentów!...* Oho ho! Inaczéj musi być odtąd moja Pani i mój synu kochany! A wszystkiego tego nauczyła mnie to twoja przeklęta marynarka!

Rzekłszy to westchnął głęboko p. Marcin i oświadczył solennie, że odtąd inny tryb życia zaprowadzi i że mianowicie Dorcio musi z odebranéj nauki wykazać się pewnemi procentami.

I nawet sama pani Marcinowa usłyszała rzeczy nie bardzo miłe, których ze względów na płeć piękną tutaj powtarzać nie wypada. Co się zaś stało ze starym Maciejem, ogrodnikiem, kucharzem i luźną parą cugowych koni, łatwo odgadnąć.

Jedna tylko rzecz martwiła jeszcze p. Marcina. Był to szyderski uśmiech p. Szymona z jakim oglądał różne nowacye w gospodarstwie sąsiada. Widział on w nich stanowczą zmianę w wyobrażeniach p. Marcina i sobie przypisywał wyłączną zasługę.

Czując to p. Marcin pałał w duchu zemstą, i przygotowywał sąsiadowi straszny odwet.

Minęło kilka miesięcy. Pan Marcin z p. Szymonem byli znowu dwaj nierozdzielni przyjaciele. I teraz jeszcze bywały spory między nimi, ale te były już odmiennéj natury. Nie spierano się bowiem o zasadę ale o zastosowanie téj zasady.

I tak naprzykład zgromadzeni na jarmarku obywatele okoliczni radzili za popędem obu sąsiadów nad potrzebą zakładania w kraju fabryk takich, któreby przynajmniéj surowe płody kraju przerabiały dla koniecznych potrzeb mieszkańców. Pan Marcin, któremu owa fatalna marynarka z głowy jeszcze nie uciekła, był za fabryką wyrobów wełnianych, a p. Szymon długo rozwodził się nad tem, że pierwéj potrzeba wielkiéj fabryki wyprawy skór krajowych.

W różnych więc poglądach różnili się dwaj przyjaciele, ale w tym jednym punkcie zawsze byli zgodni, że kraj nasz nie tylko powinien być krajem rolniczym, jak to niektórzy utrzymują, ale powinien również rozwinąć i przemysł a przynajmniéj o tyle, aby mieć własne, konieczne potrzeby zaspokojone.

I tak powoli, jak dwa ziarnka rzucone w dobrą ziemię, pracowali w małym zakresie swoim obaj sąsiedzi, a dobre i pożyteczne słowo poczęło powoli kiełkować i coraz więcéj się rozrastać. Wprawdzie wystrzeliły czasem z pałek, tak długo odłogiem leżących, najdziksze koncepta, ale to należy do rzeczy zwyczajnych. Jeżeli duch narodu zaczyna pracować, to oprócz tramów i belków produkuje także wiele drzazeg i odrzynków.

Śród tych nowych usiłowań obu sąsiadów na polu gospodarstwa krajowego, przyszła do rozstrzygnięcia jedna kwestya prywatna.

Pewnego słotnego wieczora przyjechał do p. Marcina p. Szymon. P. Szymon był dzisiaj chudszy niżeli zwykle, więcéj zgarbiony, a nawet kapotę miał daleko dłuższą. Wszystko to oznaczało, że p. Szymon z czemś bardzo ważnem przyjechał.

Pan Marcin uśmiechał się widząc frasunek sąsiada i gotował się w duchu do pewnéj roli, która mu nad p. Szymonem nada przewagę moralną, o jaką nadzwyczaj zawistny był p. Marcin.

Grzecznie więc i serdecznie przyjął sąsiąda i zaraz na wstępie rzekł do niego:

— Po waszéj długiéj kapocie i długim nosie poznaję, że jakaś sekretna rzecz naciska wam serce.

P. Szymon uścisnął kochanego sąsiada, podziękował za afekt przyjacielski i odparł:

— Nie ma to jak dwaj przyjaciele! Jeden odgaduje, co się w drugim przewraca! Bodajżeś sto lat żył zdrów!

I uścisnęli i ucałowali się obaj sąsiedzi. Po chwili zaczął p. Szymon.

— W ważnéj nader sprawie przyjeżdżam dzisiaj do was p. Marcinie. Nie idzie tu o żadną fabrykę ani o firmę wyrobów krajowych, ale krótko mówiąc, idzie to o wydanie za mąż mojéj Agatki!

P. Marcin posunął palcem po czole, jak to dawniéj mędrcowie zwykli czynić i uśmiechnął się jak człowiek wezwany nagle na arbitra w sprawie nader zawikłanéj. Pomilczał chwilkę a potem rzekł:

— O wydanie za mąż panny Agaty chcecie mówić, to rzecz nie lada, to najważniejsze przedsiębiorstwo! Nad tem trzeba się dobrze zastanowić, bo nasi ojcowie powiadali: co nagle, to po djable!

— Pozwólcież sąsiedzie, przerwał p. Szymon, że wam coś powiem o tem, bo i nad czem chcecie myśleć i zastanowić się, jeżeli dotąd nic wam niepowiedziałem i wy także nic nie wiecie?

Podumał trochę p. Marcin, a że był szczerym i otwartym, odpowiedział zaraz:

— Prawdę mówicie sąsiedzie! Pierwéj trzeba coś wiedzieć, a potem nad tem się zastanowić!

Odkrząknął p. Szymon wytrzymał sąsiada przez kilka chwil w ciekawości a potem rzekł:

— Agatka chce iść za mąż koniecznie. Przeciw temu nic nie mam. I tak dwudziestka dawno, już

dawno minęła! A nawet mówiąc między nami chyli się ku trzydziestce!

— Prawda, niezawodna prawda! w roztargnieniu odparł p. Marcin.

P. Szymon popatrzył zyzem na sąsiada, ale nie widząc złéj intencyi w jego poczciwéj twarzy, mówił daléj.

— Otóż trafia nam się dwóch konkurentów. Jeden p. Karol, drugi p. Wojciech. Trudna rada którego wybrać! Wprawdzie przewaga jest po stronie p. Karola, ale rodzice radzi zawsze, jeżeli oprócz nich także i opinia publiczna po ich stronie stanie; Otóż chcąc waszą opinią mieć za nami pytam się was, co wy o tych dwóch konkurentach myślicie?

P. Marcin zadumał się głęboko. Trwało to czas niejakiś. Potem zaczęła mu się twarz rozpromieniać, jak człowiekowi, któremu szczęśliwa myśl w głowie się urodziła. Wreszcie przypomniał sobie w sam czas jeszcze, że jakiś znakomity dyplomata nie kazał myśli swoich zaraz zdradzać, tylko ludzi różnemi pozorami łudzić. Ustroił więc twarz w sukienkę jak mógł, najobojętniejszą. Mimo to z podniesionych do góry kątów koło ust widać było, że dla p. Marcina nadeszła pożądana chwila odwetu.

— Więc dwóch konkurentów macie dla panny Agaty! podjął z ol oj tnością źle ukrytą.

— Właściwie..... właściwym konkurentem jest p. Karol.... a p. Wojciech? p. Wojciech,... to ot tak, niby drugi konkurent! odpowiedział z wolna jąkając się p. Szymon.

— A ja wam powiadam, podjął z naciskiem p. Marcin, że właściwie..... właściwym konkurentem jest p. Wojciech.... a p. Karol? p. Karol.... to ot tak niby drugi konkurent.

Z wielkiem zdziwieniem popatrzył się p. Szymon na mówiącego, bo p. Marcin nietylko słowa i głos swego sąsiada i gesta jego doskonale skopiował.

Trzeba tutaj dodać, że p. Szymon należał do tych ludzi, którzy, najczęściéj nieświadomie, w największą sprzeczność popadają ze swemi teoryami. Mimo wszelkich, że tak powiem, kredkowych wyrachowań miał p. Szymon pewną ukrytą słabość. Już to zawsze *primo loco* imponowały mu wielkie fortuny, znaczne fabryki i olbrzymie przedsiębierstwa. Sam nazywał je bóstwami wieku dziewiętnastego i najpotężniejszemi czynnikami społeczeństwa. Ale w jakimś zakątku jego ekonomicznego organizmu zachowała się jeszcze dawna tradycyjka, która opierała się na wielkim pietyzmie dla wyżéj urodzonych, chociażby takowi byli tylko zwykłymi konsumentami.

Otóż potrzeba wiedzieć, że p. Karol miał twarz wychudłą, znudzoną i przeżytą. Gdy mówił krzywił się zawsze i poprawiał szkiełko w oku. Był dalekim kuzynem JMPani Wojewodziny, i to uprawniało go niejako ocierać się o towarzystwo wyższe i naśladować jego zwyczaje. Miał majątek osyć okazały, ale na tym majątku ciążyło już sporo długów.

Pan Wojciech zaś miał fortunkę mniejszą, ale był mądry gospodarz i żył z równymi sobie. Miał twarz ładną, chociaż nie zupełnie bladą i żadnego szkiełka nie używał.

— Zkądże ta dziwna predylekcya dla p. Wojciecha? zapytał zdziwiony p. Szymon.

— Jam to powinien was zapytać, odparł nieustraszony p. Marcin, zkąd ta dziwna predylekcya dla p. Karola?

— Przecież p. Karol skoligacony.... a więc i relacyjki z pierwszymi domami.... mówił daléj p. Szymon.

P. Marcin rozśmiał się na całe gardło, pogłaskał po brzuchu i rzekł po chwili:

— I jam w ciemnocie mojéj gonił niegdyś za relacyami z tymi konsumentami, ale na cóż to mi się przydało?

Słuchajcie p. Szymonie! Wam się zdaje, że to wy pierwszy promień w nasz powiat przynieśli, a nawet i mnie w głowie świeczkę zaświecili! Otóż ja was teraz także czegoś nauczę, a tak będzie kwita byka za jędyka. Zaraz wam to wszystko jasno wyłożę, ot to na téj tablicy.

Rzekłszy to wziął kredę i gąbkę do ręki i przystąpił do czarnéj tablicy. P. Szymon zdziwiony patrzał na sąsiada, którego okrągła twarz świeciła się nadzieją jak księżyc w pełni.

Tymczasem oczyściwszy tablicę zaczął p. Marcin.

— P. Karol ma posiadłość wartującą mniéj więcéj cztery kroć sto tysięcy . . . 400,000 złp.

Na tem niech tylko trzecia część będzie długów, co czyni okrągłą liczbę . 130,000 „

P. Karol jako kuzyn p. Wojewodziny musi stosownie do tych, z którymi żyje prowadzić dom odpowiedni, a więc konsumcya roczna wyniesie:

Dwa ekwipaże, najmniéj para koni w zapasie . x.
Reparacya, odnawianie tych ekwipaży, zużycie karet i koni . . . . . y.
Stangreci, lokaje i inna służba wraz z rządcą i kontrolerem . . . . . z.
Półroczny pobyt w stolicy . . . . . xy.
Przyjęcia, obiady i wieczorki, toaleta . . . yz.
Różne obligacye noblesy *(la noblesse oblige)* . zy.
Wyjazd do wód zagranicznych i reprezentacya xyz.
Bony, guwernantki, guwernerowie . . . . zyx.

Co razem czyni rocznego rozchodu . . . x+y+z+xy+yz+xyz.
Odciągnąwszy tę sumę od dochodu majątku pozostanie niedobór . . . . . xyz+zyx.
Pan Karol więc konsumuje więcéj niżeli ma i reprezentuje tym sposobem *minus* . . . . . xyz+zyx.

A teraz przejdźmy do p. Wojciecha.

Pan Wojciech ma fortunkę wartującą 200,000 złp.
Czwarta część długu bankowego wynosi 50,000 złp.

Pan Wojciech równy sąsiadom swoim potrzebuje dla JMPani Wojciechowéj dla wizyt i do miasteczka jednego powoziku i parę koni cugowych, co wynosi . . .	a
Zużycie, przypadki, furman, który przy młockarni użytym być może .	b
Wyjazd na parę tygodni do stolicy, toaleta	c
Dopłata do szkółki miejskiéj i miejskiego szpitala, a oprócz tego dla pani na inne dobroczynne wydatki	d
Przyjęcie sąsiedztwa w czasie imienin i urodzin i dwa kuligi . . .	ab
Płaca w mieście od dzieci, uczęszczających do szkół publicznych .	bc
Razem wynosi .	a + b + c + d + ab + bc
Co odciągnąwszy od procentu z majątku. zostanie się jeszcze nadwyżka	ab + bc
Pan Wojciech więc reprezentuje *plus* . .	ab + bc

Napisawszy to na tablicy odskoczył p. Marcin nagle w tył, aby wykazane cyfry tem większe wrażenie na p. Szymonie zrobiły.

I nieomylił się p. Marcin. Sąsiad stał długi czas w milczeniu i osłupiałym wzrokiem patrzał na czarną tablicę. Dziwne myśli przechodziły mu po głowie. Cyfry były widoczne i to nawet bardzo umiarkowane co do koniecznych wydatków p. Karola.

Na twarzy p. Marcina igrał wyraz wielkiego zadowolenia. Był to według jego zdania odwet niemały. Przekonał sąsiada i naprowadził go na inną drogę. Ileż to tajemniczéj rozkoszy w tych kilku słowach.

— Ale rachunek nasz kochany Szymonie nie jest jeszcze zupełny! rzekł po chwili p. Marcin. Zapomnieliśmy jeszcze o jednym ważnym czynniku, którego uwzględnić należy! Jest nim panna Agata, czy raczéj serce p. Agaty....

— O moją córkę nie obawiam się! odparł żywo p. Szymon, wyuczyłem ją ekonomii politycznéj doskonale! Ona wie, co to cyfry w miłości znaczą....

— Wszystkie panny dzisiaj to wiedzą, odparł z uśmiechem złośliwym p. Marcin, ale mimo to wszystkie mają wielki pociąg do cyfry nieznajomej (x) jaką jest np. pan Karol... a która dopiero po rozwiązaniu rachunku okaże, że była zamaskowanem *minus*.....

— Mądrze mówisz i przekonałeś mnie, że właściwym konkurentem jest p Wojciech, ozwał się po chwili p. Szymon, dziękuję ci więc za dobrą radę i zapraszam na wesele.

Pan Marcin pożegnał przyjaciela zadowolony ze swojéj mądrości, a za dwa miesiące usłyszał w kościele zapowiedź JMPanny Agaty z panem Karolem!

Jan Zacharjasiewicz.

O potrzebie uczenia się Ekonomii politycznéj i korzyściach odnoszonych z téj nauki.

Nim do rozwinięcia powyższego zadania przystąpimy, wypada się porozumieć z czytelnikiem co do samego pojęcia Ekonomii politycznéj. Chociaż bowiem nazwa téj nauki bywa bardzo często używana, jednakże zdarza się że, jak na innych polach naukowéj uprawy, tak i napolu ekonomicznem, każdy do niéj inne przywiązuje znaczenie, używa w rozleglejszym lub ciaśniejszym zakresie, a ztąd rodzą się nieporozumienia i spory naukowe. Zaczniemy za tem od określenia przedmiotu, zastrzegając że jest ono wzięte z obiegających między uczonymi pojęć i zostawiając na późniéj dopełnienie braków definicyi.

Zgadzają się mniéj więcéj wszyscy autorowie zajmujący się uprawą Ekonomii politycznéj, że jest to *Nauka o wytwarzaniu, obiegu i spożywaniu bogactwa.* Tym sposobem z określenia nauki płynie oraz jéj podział formalny na 3 części. W pierwszéj części, mówiącéj o wytwarzaniu bogactwa, zastanawiają się nad źródłami z których powstają rzeczy użyteczne dla człowieka, czyli bogactwo i w rzędzie tych źródeł zamieszczają: pracę, kapitał i czynniki naturalne. Druga część mówi o biegu czyli rozdziale bogactwa pomiędzy członkami społeczeństwa, co się dokonywa za pośrednictwem wymiany rzeczy na rzeczy, usług na usługi i o pośredniku wymiany czyli o pieniądzach, a więc o kredycie i różnych jego formach. Trzecia część Ekonomii politycznéj zastanawia się nad spożyciem bogactwa, które obchodzi jednych bezpośrednio jako właścicieli ziemi lub kapitałów, i innych pośrednio jako płaca za pracę czyli zarobek za oddane drugim usługi.

Inni autorowie dodają do tych głównych działów jeszcze rozdział o stósunku władzy publicznéj do całéj klassy pracującéj czyli produkcyjnéj i do owoców jéj działalności to jest do bogactwa obywateli.

Jest też i inna szkoła nowszych autorów odróżniających sam wykład teoryi od stosowania zasad i nazywających pierwszą część *Teoryą Ekonomii politycznéj* a drugą *Polityką ekonomiczną.*

W powyższem wyliczeniu poddziałów nauki opuszczono nie jeden przedmiot który przy wykładzie całkowitego kursu nie może być opuszczony, jak np. rozwinięcie pojęć o wartości i różnych jéj rodzajach, o handlu jako pośredniku wymiany, o zaludnieniu i t. p. Pragnący poznania całego zakresu Ekonomii politycznéj znajdzie owe przedmioty rozwinięte w każdéj książce poświęconéj téj nauce. Tu zaś chodziło o danie przybliżonego jéj pojęcia i powiązania następnych uwag.

Należy również ostrzedz czytelnika nie zajmującego się specyalnie nauką Ekonomii, że co innego jest Ekonomia polityczna, a co innego nauka rolnictwa, lubo zostają one w ścisłym ze sobą związku.

Chociaż cel niniejszego artykułu jest głównie dydaktyczny nie polemiczny; nie podobna jednak pominąć takich uwag któreposłużą do lepszego zrozumienia przedmiotu i mogą potrącić umysł czytelnika do zastanowienia.

Ekonomia polityczna jest nauką stosunkowo do innych bardzo młodą. Młodą nie w tém znaczeniu żeby dawniéj nie istniały te stosunki o których ona mówi, lecz że nie było autorów traktujących ją teoretycznie jako osobną gałąź ludzkiéj wiedzy. Nie ma bowiem jeszcze wieku jak się pojawiła praca Adama Smitha: „Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations" (1776) pracy będącéj mniéj więcéj zupełnym wykładem téj nauki którą nazywają Ekonomią polityczną.

Z téj to młodości pochodzi niejednostajność zasad, brak ściśle naukowego systemu, ustalonéj metody w Ekonomii politycznéj. Nietylko młodość lecz i natura samego przedmiotu tak rozległego, tak splątanego jak są stosunki ludzkie; oraz z rozmysłem szerzenie pewnych zasad w widokach egoizmu narodowego, wpłynęły na rozmaitość zapatrywania się autorów. Nareszcie jak wszystkie nauki, tak i Ekonomia polityczna potrzebuje nagromadzenia materyałów co znów tylko wieki i pokolenia uczynić mogą — ażeby doszła sy-

stematycznéj i ściśle ze sobą powiązanéj teoryi. Jest ona jeszcze w peryodzie *stawania się* wyrabiania, przerabiania i uzupełniania tego co się wymknęło z pod uwagi mniéj bystrych i mniéj uzdolnionych badaczów.

Te niedostatki naszéj nauki nie ubliżają jéj wcale, gdyż każda przechodziła podobne koleje. Filozofia spekulacyjna liczy całe setki uprawiaczy, a jednak ciągle powstają nowe systemata. Prawo podobnie zużyło siły mnóstwa piszących; a jednak do dziś dnia ileż w niém niedokładności! Nauki przyrodzone, chociaż najmniéj podległe sporności jako oparte na obserwacyi i rachunku, a przecież tyle jeszcze przedstawiają zagadek. Zatem i ekonomii politycznéj nic to nie ubliża że się doskonali. Uprawiający ją wiedzą o tém czego jéj nie dostaje i nie wątpią, że z czasem stanie się systemem prawd niezawodnych, tak jak już pod wielu względami niektóre prawdy uzasadniła (1).

Dla wskazania niedostatków o których mowa dość będzie kilku wyrazów. I tak pod względem formalnym, to jest uporządkowania materyału wchodzącego w zakres badań ekonomicznych, panuje chwiejność dowodząca braku systematycznego rozwinięcia pryncypiów. Jeden autor rozważa naukę o płacy robotnika przy wykładzie teoryi o spożyciu, drugi w rozdziale o obiegu bogactwa trzeci zamieszcza w teoryi to co należy do stosowania czyli polityki ekonomicznéj. Komuś podobało się przyczepić naukę o podatkach, inny przy ekonomii daje oraz wykład finansów. Brak tu oczywisty rozłączenia materyału, który jakkolwiek wiążę się ze sobą, powinien przecież być uprawiany przez inne nauki.

Powtóre co do metody. Jedni chcą empirycznéj, opisującéj i historycznéj; drugim idzie o dyalektyczne wywiedzenie i rozwinięcie teorematów; trzeci radzą łączyć metodę spekulacyjną z historyczną i ci jak się zdaje mają słuszność.

Po trzecie co do zakresu. Według jednych ekonomistów, przedmiotem Ekonomii politycznéj powinno być *tylko bogactwo*. Tak np. J. St. Mill powiada że „pisarze ekonomii politycznéj śledzą naturę bogactwa (wealth) i prawa według których się wytwarza i rozdziela" (Principles of political Economy — preliminary Remarks). Według drugich, Ekonomia polityczna nie może poprzestawać na teoryi bogactwa, lecz koniecznie powinna wziąć pod uwagę i *człowieka*, gdyż bogactwo głównie przez niego powstaje i dla niego istnieje. (Carey, Supiński).

Nie ulega wątpliwości, że ekonomia powinna i człowieka brać za przedmiot swojego badania, a nawet człowiek i jego postęp materyalny i moralny powinien stanowić oś całego wykładu, polarną gwiazdę ku któréj naukowy żeglarz nieustannie mazwracać oczy; tak jak człowiek, nie zaś bogactwo stanowi oś całego obrotu stosunków społecznych: jednakże należy pamiętać ażebyśmy nie popadli w inną wadę, to jest w zamieszanie materyi i nie wciągnęli np: do wykładu Ekonomii, Etyki, Psychologii, Anatomii lub Fizyologii. Owszem tę poprawkę teoryi ekonomicznéj uważamy za ważny krok na drodze jéj rozwoju i za bardzo zbawienny dla sprostowania pojęć o stosunku bogactwa do człowieka.

Kardynalną wadą większéj części ekonomistów jest uważanie człowieka tylko za siłę produkcyjną z pominięciem jego potrzeb duchowych, jego uczuć rodzinnych i towarzyskich; zredukowanie go do machiny, którą gdy się zepsuje i niewarta naprawy, rzucamy w kąt lub na ogień. Człowiek na tym punkcie widzenia, również gdy styral siły a nie mógł tyle oszczędzić ażeby dokołatał nędznego życia, już nie wart być liczony w rzędzie użytecznych ludzi. Im prędzéj zginie tym mniéj jedna gęba do nieprodukcyjnego spożycia. Spracowany wół idzie na mięso; spracowany człowiek do *workhousu* lub na jałmużnę jeżeli się nie wstydzi wyciągać ręki.

Dotychczasowa Ekonomia nie widziała człowieka po za bogactwo i to stanowiło jéj zgubną, niemoralną stronę. Nowsza Ekonomia nigdy nie spuści z oka szczęścia ludzkiego. I czy radzić będzie pewne instytucye, czy obalać pewne przesądy, zawsze powinna się oglądać na to czy rady jéj polepszą materyalny i intellektualny byt człowieka; nie zaś, czy mniejszym kosztem więcéj wytworzy bogactwa. Jak największa summa chleba, nauki i swobody dla wszystkich, oto w krótkości cel wszystkich nauk, a tym bardziéj nauk społecznych i ekonomicznych.

* * *

Zapewne czytelnik uradował się w duchu, gdy usłyszał, że nauki społeczne i ekonomiczne powinny dążyć do zapewnienia każdemu jak najwięcéj chleba, nauki i swobody! Kto tego wszystkiego nie pragnie? Nawet Neger lub Ostjak pakujący bogom swoim w nos tabakę pragnie lepszego bytu. Nawet indyjski pustelnik *Yogi* pragnie szczęścia, chociaż tylko w przyszłości. Jeżeli zaś Ekonomia polityczna wzięła sobie za zadanie wskazać prawa wytwarzania, obiegu i spożycia bogactwa; a bogactwo uważane jest przez wszystkich zgoła ludzi za jeden z warunków doczesnéj szczęśliwości: toć jasno jak na dłoni, że każdemu potrzebna jest znajomość nauki prowadzącéj do bogactwa. (2)

Tym sposobem przechodzimy do dalszéj części zadania, tojest do kilku uwag nad potrzebą uczenia się Ekonomii politycznéj.

Jeżeli mówimy że nauka pewna jest komuś potrzebna, to wypada oznaczyć komu i w jakim stopniu.

Potrzebne jest człowiekowi do życia powietrze, chleb, odzienie i t. p. Pytanie zatem czy i Ekonomia polityczna jest mu w równym stopniu potrzebna? Oczywista że nie. Przecież ludzie bardzo długo żyli nic wiedząc nic o Ekonomii politycznéj i prawach tworzenia się bogactwa. Podobnież oddawna, bo od urodzenia trawili, a jednak nic znali fizyologii; mówili chociaż nie pisano żadnych „Mowni"; myśleli, lubo nie było jeszcze takich coby układali „Myślinic" Jasna więc, że i stosunki ekonomiczne, jako konieczne następstwo towarzyskiego bytu człowieka, musiały istnieć, choć o nich nikt nie rozprawiał, jakkolwiek nie pisano żadnéj *Klematologii*.

Skoro zatém dziś mówimy o potrzebie uczenia się i znajomości Ekonomii politycznéj, rozumieć się ma to samo, co o potrzebie i innych nauk.

Zauważyć przecież wypada że ta potrzeba, a zatem i popęd do uczenia się Ekonomii, jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek, że najznakomitsze umysły w sferze teoryi i praktyki powołują się na prawa i prawdy ekonomiczne; że jest to nauka za dni naszych na porządku dziennym. Dwie są mojém zdaniem przyczyny tego zjawiska, że na teraz pomnę odległejsze.

Naprzód instynktowne poczucie mass, że tu idzie o ważne ich sprawy; a powtóre ogólny kierunek naszéj epoki ku wiadomościom realnym i pożytecznym z pominięciem mniéj więcéj spekulacyjnych i estetycznych.

Istotnie, poczucie potrzeby pewnéj nauki wskazuje, że przychodzi na nią koléj panowania. Potrzeba ta nie we wszystkich i nie w jednakowym objawia się stopniu. Jedni świadomie, drudzy półświadomie kierują swoję działalność umysłową ku takim wiadomościom, jakie zdaniem ich są na czasie, które więcéj niż poprzednie mają związku z bytem człowieka. Taki właściwie czas nadszedł na Ekonomią polityczną. We wszystkich krajach najzdolniejsze głowy zaprzątają się rozbiorem kwestyj ekonomicznych, gdyż społeczność przyszła do przekonania, że od zrozumienia lub niezrozumienia onych, zawisł jéj postęp materyalny i umysłowy, jéj byt organiczny lub rozkład wśród innych społeczności.

Na teraz zatem dość będzie zaznaczyć ogólny popęd umysłów do badań ekonomicznych, popęd będący w sferze teoryi tém czém jest w praktyce dążność przemysłowa, tak że nie bez pewnéj słuszności wiekowi naszemu dano nazwę przemysłowego i kierunek taki ochrzczono nazwą industryalizmu.

Drugą przyczyną zajęcia się umysłów nauką Ekonomii jest ogólny zwrot badań naukowych do realizmu a zaniechanie spekulacyi i polemiki w kwestyach religijnych. Ramionami dziś ludzie wzruszają spotykając jakiś idealny system filozoficzny lub metafizyczne „mięszaniny„ choćby nawet nie Jarosza Bejły. Umysł ludzki w ostatnim pół-wieku tak się przesycił spekulacyami Heglów, że już istotnie nie mógł trawić plew metafizycznych. Nastąpiła zwykłym porządkiem rzeczy reakcya i przerzucenie się z mglistych okolic marzeń filozoficznych w stosunki realne, z obłoków na ziemię. Nie masz zaś realniejszych stosunków nad te, jakie powstają ze społecznego życia ludzkiego. Co wprzód nastąpiło w naukach przyrodzonych z których wypędzono „flogistony" i „siły organiczne" owo *magnum ignotum*, toż samo się dokonywa w naukach społecznych i ekonomicznych.

Innemi słowy: nie chcemy dziś słuchać o teoryach à priori obmyślanych, lecz żądamy by w każdéj nauce teorya szła po długiéj obserwacyi, po zyskaniu gruntu do oparcia wywodów logicznych. Ekonomia polityczna wiele na tém zyskała i dziś trudnoby w świecie naukowym narobić hałasu jakąś „Podróżą do Ikaryi."

(1) Chcącemu poznać w czém teorya Ekonomii politycznéj niedomaga radzimy czytać artykuł: „Die Volkswirthschaftslehre als Wissenschaft von Dietzel" w Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft Tübing. 1866

(2) Prosimy czytelnika aby pamiętał, że przez bogactwo w znaczeniu ekonomiczne, u rozumie się rzeczy pożyteczne dla ciała i umysłu, bez względu na ich ilość.

Lecz ażeby wykazać potrzebę uczenia się Ekonomii politycznéj nie dosyć jest stwierdzić ogólną dążność do badań naukowych w tym przedmiocie. Ci bowiem co w sobie poczuli potrzebę zaspokojenia wątpliwości i pytań, jakie się nasuwają z rozważania stosunków ludzkich, nie potrzebują tém samém dowodzenia owéj potrzeby. Rozumią oni ważność téj nauki i wielką jéj przyszłość oraz skuteczny wpływ na przekształcenie ludzkich wyobrażeń o wielu rzeczach, na ugruntowanie nowego na świat społeczny poglądu.

Potrzeby téj trzeba dowieść tym co mają jeszcze zamknięte oczy na przeistaczające się w około nich stosunki, lub nie rozumieją przyczyn z których owa zmiana pochodzi. Pytajmy tedy po kolei każdego, co go powinno skłaniać do uczenia się Ekonomii politycznéj.

Oto mamy przed sobą gospodarza rolnika. Skarży on się na brak kapitałów, na wysokie procenta, na drogość robotnika, na taniość swoich produktów. Powiada, że mu się nie wracają wyłożone koszta, że będzie musiał wkrótce zwinąć gospodarstwo, sprzedać resztki, opłacić dłużników, a za to co pozostanie dożywać w wielkiém mieście. Gdy mu radzisz by sobie przypomniał prawdy ekonomiczne, potrząsnie głową, na znak, że sobie lekko ceni teoryjki wysnute między czterema ścianami przez jakiegoś bibułastego mędrca. A jednak gdyby był w czas posłuchał przestróg teoryi, byłby uratował resztę ojcowizny którą przyjdą wyzyskiwać mniéj lekkomyślni i rozumniejsi od niego producenci.

Ekonomia radzi oszczędność, wspomaganie przemysłu rolniczego rękodzielniczym gdzie to możliwe i zyskowne; Ekonomia radzi trzymać kredkę w ręku, ograniczać potrzeby, odmawiać sobie pewnych przyjemności, kładzie ciągle w uszy *„Rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie“*; a nasz gospodarz rolnik arytmetyki zapomniał i powtarza budującą ojców swoich przypowiastkę: tak żyli nasi ojcowie a dobrze im było; toć i nam dobrze będzie. Przez lichwę, powiadają daléj, giniemy. Nie, panowie bracia, Ekonomia by wam powiedziała, że nie przez lichwę lecz przez własne niedołęstwo, nierozum i rutynę. Zapewne, gdyby Ekonomia uczyła sztuki wynajdywania zaklętych skarbów któreby można garścią zabrać i puścić bezmyślnie; wówczas byłaby to nieoceniona nauka. Książki jéj poświęcone oprawianoby pewnie w pargamin; nie jadłyby ich mole na półkach księgarskich; autor zebrałby fundusz na wydanie nowego dzieła; szerzyłyby się zdrowe pojęcia, pomnażałby się umysłowy kapitał społeczności: stawałaby się trzeźwiejszą i zdolniejszą do rozleglejszéj produkcyi. Tak zaś jak dziś nauka stoi, nie ma wiary u bezmyślnych empiryków, bo nie uczy wydobywania zaklętych pieniędzy i zbierania gotowych bułek pszennych. Ale świat tymczasem idzie, prawdy naukowe bywają stosowane na pożytek całych pokoleń; a my z naszą produkcyą zboża nietylko nie możemy konkurować z zagranicą, lecz daj Boże, żebyśmy nie sprowadzali od sąsiadów chleba tak jak sprowadzamy owoce.

Gdyby tedy nasi rolnicy uczyli się Ekonomii, zrozumieliby przyczyny obecnego swego położenia, a przez stosowanie prawd ekonomicznych uratowaliby swój warsztat od przejścia w zręczniejsze ręce.

Zapytajmy się teraz kapitalisty. Siedzi on w wielkiém mieście obcina dwa razy do roku kupony od *baranich skórek*, biega codzień do wexlarza dla przejrzenia *kursettla*. Takie jest mniéj więcéj jego zatrudnienie. Skarży się czasem na nizki procent, ale woli go jako pewny nad większy, ale połączony z narażeniem się na straty. Ekonomii politycznéj wcale się nie uczył i nie poczuwa się do żadnego obowiązku względem społeczeństwa. A jednak nawet w interesie większego zysku ze swoich kapitałów powinienby się zastanowić, czyby baranie skórki lub obligacye nie procentowały lepiéj włożone w jakieś przedsięwzięcie np. zaprowadzenie fabryki, założenie banku miejskiego lub wiejskiego dla drobnych gospodarzy rolnych i t. p. Taki sposób użycia kapitałów dźwiga przemysł rękodzielniczy i rolniczy, daje zatrudnienie setkom rąk, zatrzymuje kapitały przeznaczone na przywóz towarów zagranicznych w kraju, a byle interes był prowadzony sumiennie, oddany w pewne i zdatne ręce, samemu kapitaliście może przynieść nie 4 lecz 10 i 15 od sta. Ale na to trzeba mieć nieco więcéj wiadomości, niż potrzeba na obcinanie kuponów i więcéj poczucia obywatelskich obowiązków, niż chodzenie na giełdę lub do wexlarza.

Uwagi te nie dotyczą nikogo w szczególności, gdyż wypływają tylko jako ogólne wnioski z Ekonomii i mają swoję wartość wszędzie. Wiemy wreszcie, że kapitał jest niesłychanie czuły na wszelkie zmiany społeczne i zakopuje się jak kret w kieszeni właściciela gdy ten nie widzi rękojmi zabezpieczającéj jego przedsięwzięcie. Z tego też względu ograniczamy się na tych kilku słowach w przedmiocie użycia gotowego grosza, dla pokazania jedynie że i kapitaliści nie powinni gardzić znajomością prawd ekonomicznych nawet w interesie własnego zysku.

Ale oto przychodzi do nas znajomy i przyjaciel, skarży się na wysokie komorne, na drogi chleb i mięso, na złych a jednak drogich służących. Powiada, że za ten sam lokieć sukna i tego samego gatunku przed dwoma laty płacił 13 a dziś 16 złotych; za furę drzewa kosztującą wprzód 20 teraz płaci 25 złotych, a pensya jego ta sama została, kiedy jak mówią: ceny rzeczy podskoczyły. Byłoby dobrze gdyby przynajmniéj umiał sobie zdać sprawę z tych zjawisk dotyczących go tak bezpośrednio i dających mu się nieraz uczuć tak dotkliwie. Pospolicie tłómaczy on sobie tem że szewc, krawiec, rzeźnik i t. d. zdziera z niego. Wszakże gdy tych producentów zapytamy, oni tak samo skarżą się na drogi materyał, na drogiego czeladnika, na drogą żywność i t. d.

Jest to tedy zaczarowane koło z którego żadna strona wyjść nie może; producent i konsument skarżą się na to samo, a jednak ani jeden ani drugi nie zdaje sobie sprawy i nie szuka przyczyn tych zjawisk.

Wszakże oto natrafiliśmy na dobrodusznego który powiada: no, to radź. Niechże ci poradzi Ekonomia choćby już nie polityczna tylko domowa. Jejmość ta dość surowa i wymagająca by jéj recepty ściśle wykonywano tak się odzywa do naszego przyjaciela:

— Jeżeli trzymałeś mieszkanie za dwa tysiące złotych, najmij za tysiąc pięćset; jeżeliś jadał cztery potrawy, jadaj odtąd trzy; jeżeli bywałeś w teatrze 20 razy do roku, bywaj odtąd tylko 10; jeżeliś wyprawiał kolacyjki raz co miesiąc, poprzestań na jednéj co dwa miesiące. Nie chódź do Lip... na śniadanka, z dwóch sług odpraw jednę; pani żona niech sama szyje koszule i dogląda dzieci zamiast czytać Buckle'a lub przyprawiać kołtuny do głowy (3); córeczki i magnifika niech chodzą w płócienku zamiast w jedwabiach. Jeżeli te środki nie pomogą, nazwiesz mnie szarlatanem i nie za receptę nie zapłacisz.

— A to mi wyborna kuracya! chcesz widzę żebym został Trapistą. Człowiek jak wół pracuje, żeby też jeszcze miał sobie odmawiać tak niewinnych przyjemności jak teatr, kieliszek wina, gawędka z przyjaciółmi przy kolacyjce. Niech was tam z waszą Ekonomią kat porwie. Popisaliście tomy o produkcyi, podziale i spożyciu bogactw, a świat coraz uboższy, coraz więcéj żebraków.

A coby to powiedzieli sąsiedzi? Nazwaliby mnie dziwakiem, dusigroszem. A przecież i modniarka żyć potrzebuje i artysta z głodu by umarł i p. B. musiałby zamknąć garkuchnię i sam wypić likiery.

— Jak ci się podoba, mówi Ekonomia, gwałtu nie czynię. Ale pamiętaj jak przyjdzie Mojżesz po procent, gospodarz po komorne a w kilka dni potem woźny z pozwami — powiedz sobie; a co to ludzie powiedzą jak pójdę na *Leszno*? Ekonomia ci stanie przed oczami, ale będziesz rozważał jéj prawdy w więziennéj celi nie mogąc ich stosować. Dawni przyjaciele roześmieją się i powiedzą: dobrze mu tak, dobrze mu tak! albośmy nie mówili, że zginie?...

Uważny czytelnik przekonał się z tych przykładów, że Ekonomia polityczna przyda się na coś i że uczyć się jéj warto; my zaś dodamy, że niema stanu któremuby się nie przydały wiadomości ekonomiczne. Owszem jesteśmy przekonani, że niedługo wymagać będziemy od każdego oświeconego człowieka, ażeby rozumiał choćby tak elementarne uwagi jak powyższe.

Jeżeli teraz z ciasnéj sfery stosunków jednostkowych przejdziemy na obszerne pole spraw publicznych, gdzie się ważą losy państw, klęski lub pomyślność narodów: przekonamy się że Ekonomia odgrywa tam pierwszorzędną rolę, że tam jéj przestrogi i wskazówki tym widoczniejsze sprowadzają wypadki, im rozleglejsza jest skala działania, im więcéj wchodzi czynników składających się na życie publiczne.

Ktokolwiek jest powołany do kierowania sprawami publicznemi jako rządca lub prawodawca, bezwarunkowo nie może się obejść bez znajomości Ekonomii politycznéj. Przypomnijmy bowiem sobie tylko, jak często prawo w nowożytnych państwach łączy się bezpośrednio ze stosunkami ekonomicznemi kraju. Ono np. reguluje spadki, dozwala lub nie fideikomissów, urządza hypotekę, określa minimum własności rolnéj, ogranicza więcéj lub mniéj swobodę pracy i ruchu osobistego, stanowi maximum procentu od wypożyczanego kapitału, ścieśnia lub popiera przywóz i wywóz zagraniczny; słowem niepoliczone są wypadki w których prawo może dodatnio lub ujemnie działać na rozwój produkcyi miejsco-

(3) Za to trywialne wyrażenie przepraszamy osobliwie estetyczny smak pol. skich filozofek.

wéj. Niechże prawodawca nie zna zasad Ekonomii politycznéj. Prawa jego w takim razie sprowadzą klęski na całą społeczność i w końcu okażą się bezsilnemi w obec praw ekonomicznych działających z fatalną konsekwencyą przed którą żadne środki nie uratują.

Ale oto inny wypadek. Potrzeba nałożyć podatki na zaspokojenie potrzeb rządowych. Na kogo i na co je nałożyć? Jakiéj się trzymać zasady, kogo pominąć lub mniéj dotknąć ciężarami publicznemi? Przecież od tego zawisła nietylko pełność skarbu, lecz i rozwój lub zatamowanie produkcyi krajowéj. Teorya ekonomiczna i praktyka innych ludów dostarczy tu finansiście wskazówek które się okażą wielce zbawiennemi dla państwa i społeczeństwa.

Przypatrzmy się rządcy państwa powołanemu do stosowania już istniejących praw w danem społeczeństwie.

Na rządy jak na pojedyncze gospodarstwa przychodzą czasy ciężkie, wielkie wojny lub nieurodzaje, klęski dotykające wszystkich obywateli. Dla stawienia im czoła potrzeba w braku kapitałów u siebie, zaciągnąć pożyczkę za granicą.

Pożyczka taka jest, jak dobrze ktoś powiedział, wexlem wystawionym na przyszłe pokolenia. Użycie jéj w celach dopomożenia produkcyi krajowéj, założenia banków rolniczych lub rękodzielniczych, spłacenia dawniejszych długów lub ukonsolidowania istniejących dla podniesienia kredytu w kraju, może wydźwignąć z chwilowego przesilenia pewne stany produkcyjne lub też w przeciwnym razie, zmarnowanie, pociągnie za sobą jeszcze większy upadek kraju.

Albo weźmy np. system wojskowy. Siła zbrojna potrzebna jest dziś koniecznie jako armia stała do utrzymania porządku wewnątrz i odpierania zewnętrznego nieprzyjaciela. Jest ona także szkołą, hartującą serca do znoszenia przygód i stanowi siłę fizyczną państwa.

Długo zapewne jeszcze państwa nie będą się mogły obejść bez zbrojnego ramienia, pomimo przeciwnéj teoryi ekonomistów. Jednakże rządca kraju będąc oraz ekonomistą, będzie wiedział jaką klassę obywateli pociągnąć do noszenia oręża, jaką liczbę lat służby oznaczyć, ażeby na takim lub innym systemie nie cierpiała produkcya ogólna, by się nie mnożyło nazbyt nieprodukcyjne spożycie.

Uwagi powyższe wystarczą do potrącenia umysłu czytelnika i pokazania że związek Ekonomii politycznéj ze wszystkiemi zajęciami życia prywatnego i publicznego jest widoczny. Ze względu na ważność téj nauki widzimy jak ją wykładają w najwyższych zakładach naukowych osobni professorowie, a nawet w nowszych czasach zaprowadzano ją do szkół niższych we Francyi. Ludzie uprawiający Ekonomią, otwierają kursa popularne, inni szerzą jéj prawdy po szkołach niedzielnych, wieczornych, ludowych jak np. w Szwajcaryi, Anglii, Hollandyi. Słowem nie znamy przedmiotu, któremuby się tyle poświęcało ludzi rozmaitego zawodu. Nastąpił podział pracy, jedni śledzą czystą teoryą Ekonomii albo nawet pojedyncze jéj działy, drudzy finanse lub politykę ekonomiczną. Chociaż Ekonomia polityczna jest tak młodą nauką, liczy nadzwyczaj bogatą literaturę i prawdy jéj prędzéj przenikają do umysłów, niż wielu nauk których byt datuje się od lat tysiąca.

Jest to zjawisko godne zastanowienia, jest to *nota temporis* zapowiadająca jak się zdaje, zwrot umysłów do podbojów moralnych, do spółzawodnictwa w kierunku jeżeli nie jedynie, te głównie zapewniającym znośniejszy byt całemu rodzajowi ludzkiemu — Co rozum ludzki zdobędzie na naturze i co człowiek zdobędzie na sobie, to tylko jest trwałem i dla wszystkich pożytecznem.

Konkurencya na polu ekonomiczno-moralném jest jedynie godną ludzi i społeczeństw.

U nas stan nauk ekonomicznych przedstawia to samo zjawisko jakie spostrzegamy i na innych polach; a mianowicie że każda ważniejsza myśl, zrodzona na Zachodzie Europy, dostaje się do nas w lat kilka lub kilkanaście, znajduje mniéj więcéj zdolnych objaśniaczów i wegetuje prawie sztucznem życiem nie popierana przez ogół czytający. Dlatego też, spotykamy kompilacye, tłomaczenia i to stosunkowo do zagranicy tak szczupłe, że już sama tylko szczupłość prac piśmiennych, świadczy o małem zainteressowaniu publiczności, a sama nauka stoi jak oaza w pustyni.

Byłoby jednak niesprawiedliwém nie uznać tego co zrobiono, choćby to było naśladowaniem lub tłomaczeniem prac obcych.

Jakoż pomijając tych autorów którzy w XVI i XVII w. dotykali kwestyj ekonomicznych w dziełach sprawom publicznym poświęconych (Modrzewski, Fredro) w drugiéj połowie XVIII wieku, spotykamy Hieronima Strojnowskiego który naprzód *in Collegio Nobilio* u Pijarów uczył „Ekonomiki, prawa przyrodzonego, politycznego i narodów" a następnie został powołany do wykładu tych samych przedmiotów w szkole Głównéj Wileńskiéj i owoc swéj pracy naukowéj ogłosił w r. 1785 pod tytułem: „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, Ekonomiki politycznéj i prawa narodów" (Wilno, 1785 i 1791).

Wiadomo że w owe czasy panował na Zachodzie tak zwany system fizyokratyczny. Strojnowski jest u nas jego wyobrazicielem. I u niego *„klassa rolników jest płodną* a klassa *przemysłowa* i *handlująca niepłodną* „(Stron. 168. Edit. 1791).

W r. 1811 wyszła w Wilnie „Nauka Ekonomii politycznéj podług układu A. Smitha, przez Jana Znoskę" Jest to streszczenie obszernéj pracy angielskiego ekonomisty, a zasługa tego skrótu w tem głównie, że obznajmiał ojców naszych ze znakomitym myślicielem zachodu. Tak Strojnowski jak i Znosko torowali drogę, tworzyli terminologią i jako takim należy im się zaszczytne wspomnienie (4)

Późniéjszych autorów naszych bądź oryginalnych, bądź tłomaczów pomijamy, gdyż nie mieliśmy zamiaru pisania historyi Ekonomii u nas, lecz wzkazanie, że chociaż późno szliśmy za drugimi.

Jednakże lubo już od wieku blizko zajmowano się u nas kwestyami ekonomicznemi teoretycznie, bardzo nie wielkie rezultaty osiągnęliśmy tak w literaturze ekonomicznéj jak i w pojęciach które się przedarły do większego koła czytelników. Bardzo często można się spotkać z najfałszywszemi w téj mierze zdaniami, gdyż wielu sądzi, że i bez uczenia się i bez zastanowienia mogą rozprawiać o stosunkach i rzeczach tak blizko każdego obchodzących i codziennych. Tym czasem sprawdza się tu co i w innych sferach wiedzy, że przedmioty i zjawiska ciągle pod naszym wzrokiem będące uważamy za jasne i oczywiste, chociaż nieraz są bardzo zawile i trudne do zrozumienia.

W naszych, blizkich nam czasach Ekonomia polityczna ma u nas więcéj uznania jak tego dowodem osobne pismo pod tytułem „Ekonomista" wychodzące w Warszawie od r. 1865. Wszystko to jednak są jakby początki i pierwsze kroki. Wielu mniema, że Ekonomia jest nauką nadzwyczaj suchą i trudną. Istotnie, dla tego kto przywykł w nauce do bawienia imaginacyi, Ekonomia nie może mieć powabu. Faktem zaś jest, że ogół czytający u nas przywykli tylko do bawienia. Wszelka nauka wymagająca natężenia umysłu uważa się za suchą u tych, którzy powieściami wypchali głowę.

Znaczną część winy za ten umysłowy objaw trzeba przypisać samym romanso-pisarzom i niby uczonym, którzy powtarzają swoim czytelnikom „miéj serce i patrzaj w serce."

Daléj, sposób wykładu ze strony uczonych nie zawsze zachęca czytelnika do poważniejszych studyów. Myślą oni, odzywając się do publiczności, że są na katedrze uniwersyteckiéj i zamiast rozpowszechniać pierwsze zasady, pojęcia niby znane i łatwe, sięgają po przedmioty najzawikłańsze dla popisania się z eruducyą. Dlatego głos ich nie znajduje echa w czytających, ponieważ ci nie są usposobieni do zrozumienia prawd wyższych nie mając podstawy.

Zdaje mi się tedy, że objętność publiczności dla nauk poważniejszych, a więc i dla Ekonomii, pochodzi w znacznéj części ze sposobu czyli metody traktowania kwestyj ekonomicznych. Jestem przekonany, że najzawilsze przedmioty znalazłyby u nas dostateczną liczbę czytających, gdyby je podawano językiem prostym, zachowując dla szkoły spekulacye: gdyby sami autorowie umieli pisać i przedmiot dobrze znali.

* * *

Po tem zboczeniu o stanie teoryi ekonomicznéj u nas, wróćmy do dalszego ciągu naszego tematu w którym pytamy się, jakie korzyści odnieść można z uczenia się Ekonomii politycznéj.

Jest rzeczą dowiedzioną iż niemasz nauki któraby nie wpływała na rozwinięcie umysłu, uszlachetnienie serca i uzdolnienie człowieka do posług społecznych i radzenia samemu sobie. Dobrze to powiedziano, że tyle możemy ile umiemy.

Zgodzono się na to że np: matematyka, logika i grammatyka kształcą myślenie formalne, że wdrażają umysł do porządnego rozumowania. Zgodzono się także iż np. filozofia w obszernem znaczeniu, prawo, historya zbogacają umysł faktami ze swéj dziedziny. Toż nauki przyrodzone. Słowem do stolicy mądrości różne prowadzą drogi. Miałażby Ekonomia być wyłączoną od tego przywileju? Nie jest ona również jak inne nauki owocem myśli ludzkiéj? Ma ona ź

(1) Tu także można wspomnieć o szczupłéj pracy, nie bardzo głębokiéj ale pełnéj dobrych chęci pod tytułem „Rys szczęścia narodowego i t. d. "Warszawa 1809 przez J. F. S. Łopacińskiego.

oznaczony mniéj więcéj zakres stosunków ludzkich do rozważania, ma swoję metodę, ma już ciekawą historyą, słowem ma to czego wymagamy ze strony formalnéj, aby pewna summa jednorodnych wiadomości, przedstawiała powiązaną całość, była ożywiona jedną przewodnią ideą. Co gdy tak jest, zgodzić się wypada iż pomimo niedostatków o jakich poprzednio była mowa, Ekonomia jest już nauką i jako taka musi wpływać na rozwijanie umysłu.

Jakim sposobem wpływa zaraz zobaczymy.

Mówię tedy, że Ekonomia kształci umysł przez rozszerzanie zakresu widzenia i ugruntowanie sądu. Skoro bowiem cała suzuma stosunków ludzkich o jakich mówi Ekonomia stanie się własnością umysłu, już zakres jego widzenia o tyle się rozszerzy, zbogaci, otworzy przed nim nowy świat, który dotąd był dlań zamknięty. Śledząc historycznie rozmaite objawy ekonomiczne, przypatrując się ich związkowi z bytem lub upadkiem społeczeństw, z postępem lub zastałością, patrząc na ścieranie się interesów ludzkich społecznie, na dziwny ład w pozornym nieładzie rzeczy i stosunków; umysł nasz podnosi się na punkt obserwacyjny z którego ogarnia różnobarwny żywot rodu ludzkiego, staje się oględniejszym w stawianiu przypuszczeń, praktyczniejszym w radzeniu środków— Gdybyśmy się nie obawiali posądzenia o przesadę, powiedzielibyśmy iż żadna z nauk nie kształci tyle sądu co Ekonomia

Powtóre uczy nas szanować byt materyalny. Nie jest to wcale hołdowanie materyi, gdy ekonomiści pragną ażeby człowiek był dobrze karmiony i odziany, by mieszkał schludnie i mógł zaspokoić tak zwane zmysłowe popędy. Ekonomiści wiedzą, że po takiém zaspojeniu potrzeb materyalnych, zjawią się duchowe a wśród nich chęć oświaty, uobyczajenia, dorównania tym którzy stoją na wyżynach społeczeństwa. Jestto naturalna i zwykła droga postępu.

Słusznie zdaje mi się powiedziano, że im jaka społeczność jest mniéj oświeconą, tym mniéj dba o dobra rzeczowe. I historya przyświadcza téj maxymie. Wszystkie plemiona koczownicze, ludy pół dzikie, lekkomyślnie rzucają się w wojny które tępią szczupłą ludność, odbierają ręce pracy i marnują nagromadzony już zapas środków materyalnych. Pracę trzeba zaczynać na nowo i tak bez końca. Postęp tu niemożliwy, bo się nie ma na czem oprzeć. Nie mówię iż nigdy dóbr materyalnych nie można poświęcać dla celów wyższych; lecz tylko, że istotna oświata i zmysł zachowawczy nie każą nam przedsiębrać kroków nierozważnych, mogących nas przyprawić o stratę posiadanéj już ilości dobra, a nie sprowadzić nic straty te równoważącego. Tak rzecz Ekonomia a historya pokazuje, że ma najzupełniejszą słuszność.

Patrząc z tego punktu na stosunki ludzkie, trudno pochwalić tych, co wołają: miéj serce i patrzaj w serce. Marudery literackie boją się zmateryalizowania człowieka za pomocą Ekonomii i przypuszczają, że go uczynią lepszym deklamując nad zepsuciem do którego sami rękę przykładają; bawiąc swoich czytelników niebywałemi przygodami zamiast uczenia ich pojmowania rzeczy jak są. Tymczasem człowiekowi tylko dla wytchnienia i bardzo rzadko wolno jest puszczać się w krainy marzeń, bo życie jest twardą rzeczywistością i na ziemi nie w obłokach rozgrywa się dramat dziejów.

A jeżeli gdzie, to u nas należy leczyć umysł z utopij, gdyż jest on wiecznie młodzieńczy i woli nieujęte mary nad statek i rzeczywistość. Ekonomia któréj się nowsza lubo jeszcze szczupła generacya piszących oddaje, może z czasem dać naszemu zbiorowemu myśleniu nieco gruntu i z tego względu tak ją zalecamy.

Mówię powtóre że Ekonomia umoralnia człowieka.

A to znów jakim sposobem? Przecież określacie Ekonomią że jest to nauka o bogactwie; cóż zatem za związek z moralnością? Alboż Pismo nie mówi, że trudniéj bogatemu wnijść do nieba, niż wielbłądowi przez ucho igielne? Czyliż nie tak bywa pospolicie, że zatwszy w dobrym bycie człowiek zapomina o powinnościach ludzkich, o obowiązkach religijnych i obywatelskich? Czy nie ubóstwo przypadkiem więcéj sprzyja cnocie i umoralnieniu?

Takiemi pytaniami zarzucają ekonomią spekulacyjni mędrcy i poeci. Na to odpowiada ona prosto: im więcéj dobrego bytu, tym więcéj moralności; im więcéj nędzy, tym więcéj występku. Dowieść tego nietrudno. Statystyka kryminalna we wszystkich krajach pokazuje, że złe moralne idzie w parze z nędzą materyalną bo ta jest najgorszym doradzcą człowieka. Komu głód w oczy zagląda, gdzie chłodno i głodno i do domu daleko, bo go nie ma; komu poduszką kamień a nakryciem niebo albo jakaś zatęchła nora, ten przy najlepszych zasadach, przy stoickiéj wytrwałości może się złamać. Z takiéj próby nie wiem czy jeden z tysiąca wyjdzie cało i przeniesie głodną śmierć nad złamanie 7go przykazania.

Chcąc człowieka umoralnić, trzeba od niego usuwać przyczynę złego; przyczyną najpierwszą jest nędza materyalna. Ekonomia pomaga zwalczać tę nędzę, a to nietylko radą lecz tysiącznemi środkami jak są instytucye publiczne wspierające pracę, jak są stowarzyszenia i t. d.

Ekonomia zatem ma bardzo blizki związek z moralnością przez usuwanie przyczyn wiodących do niemoralności. Daléj, Ekonomia uczy człowieka szanowania dóbr rzeczowych, starania się o ich powiększenie, a tem samem daje mu w ręce środki do oświecenia umysłu. Jest zaś dowiedzioném, że drugą przyczyną niemoralności jest brak oświaty. Kto widział u Papuasów szkółki elementarne, odczyty wieczorne? Czy nie ma ich tam dlatego że dzicy nie są ciekawi dowiedzenia się czegoś nowego? Nie, przeciwnie są oni tak ciekawi jak dzieci. Czemu zatem nie mają nawet elementarnych zakładów naukowych? Dlatego, że niema o czem żyć. Kto co dziś zarobi, dziś zje, a najdaléj jutro opędzi. Tymczasem szkoła już potrzebuje domu i osobnego człowieka, potrzebuje pewnych środków których dzika społeczność nie ma. Nie nagromadziła chleba dla ciała, jakżeż może myśleć o chlebie dla ducha? Alboż Europa, gdzie tyle wychowało się geniuszów, tyle dzieł sztuki i nauki, tyle postępu w życiu rodzinnem i publicznem, odrazu tem się stała? Zabierzmy jéj środki materyalne, to jest bogactwo, a wnet puszczą się lasy, zjałowieje ziemia, człowiek będzie znikał, a w jego miejscu rozmnożą się czworonogi i znów będzie pustynia, a ludność półnagą i dziką.

Ekonomia polityczna ucząca gromadzenia i pielęgnowania materyalnych środków, tworzy podstawę do oświaty; oświata jest najdzielniejszą dźwignią moralności; Ekonomia zatem i z téj strony uważana, oddaje ważne usługi uobyczajeniu i umoralnieniu człowieka

Zrozumienie jednak tak blizkiego związku między Ekonomią a moralnością jest dla wielu umysłów niedość widoczne. Nazywają one tylko taką naukę moralną która deklamuje przeciw zbytkowi, nieobyczajności, złéj wierze i t. p.

Jak taki wykład moralności skutkuje, zna każdy z doświadczenia. Zwykle po nauce robi się to samo, co się robiło przedtem.

Ale mniejsza już o skuteczność lub bezskuteczność deklamatorów płaczących nad zepsuciem świata. My pokażmy że Ekonomia równie bezpośrednio uczy moralności jak najskrupulatniéjsza etyka, a uczy zda mi się skutecznie bo nie potępia popędów ludzkich, lecz każe je zaspakajać i trzymać w karbach, a do zaspokojenia uczy zdobywać środki.

Mówi tedy Ekonomia do wszystkich bez wyjątku (o dzieciach i niedołężnych milczy): każdy kto na chleb nie robi a jeść, lub kto mając gotowy, jeść go nieprodukcyjnie jest najniemoralniejszym na świecie. Uczciwa i pożyteczna praca jest najpierwszém przykazaniem ekonomicznem.

Czasy największéj niemoralności i upadku ducha są te, w których część jedna społeczeństwa pracuje na drugą, tak jak było w upadającym Rzymie, w wiekach średnich w Europie, lub jak jest dziś tam, gdzie niesumienni chlebodawcy wyzyskują wszystkie siły robotnika dając mu tyle zaledwie ażeby mógł daléj pracować. Do wszystkiego człowieka nakłonisz, powiedział ktoś, tylko nie do tego, ażeby dobrowolnie za drugiego pracował.

Pojęcie o konieczności pracy tak się zakorzenia wśród nowożytnych społeczeństw, przywiléj życia kosztem pracy bliźniego, staje się tak nienawistnym, że zjawisko to możnaby uważać za charakterystyczną cechę naszego wieku. Z dniem gdy to pojęcie przejmie rozum i serce całych mass, wiele złego zniknie z tego padołu nędzy.

Drugiem przykazaniem Ekonomii jest: Radź sobie i na nikogo się nie oglądaj. Niedołęztwo człowieka a jeszcze więcéj lenistwo rąk i głowy, czynią go wielce niezaradną istotą. Lada wypadek niepomyślny spędza go z tropu, odbiera dzielność umysłu i rzuca na cudzą łaskę. Ekonomia zaś budzi szlachetną dumę bo na łaskę nie każe się spuszczać i jałmużny przyjmować; hartuje wolą uczące iść w zapasy z przygodami; słowem wyrabia charaktery silne, niezłomne, przedsiębiorcze: a tylko taki charakter godzien jest człowieka. Trzeba mieć rogatą duszę aby w téj ciżbie jaką jest świat ludzki, nie być zaduszonym.

Trzecim przykazaniem Ekonomii jest wstrzemięźliwość, i umiarkowanie. Stoicy bardzo dobrze mawiali: *sustine et abstine* t. j. wiele znoś i od wielu rzeczy się wstrzymuj. Ekonomia, choć jest nauką o bogactwie, nie daje gotowych gołąbków. Woła ona ustawicznie że tylko ograniczenie żądz zapewnia istotne szczęście. Wszystkie środki jakie dotąd obmyślano dla wypędzenia z pośród ludzi całego legionu rozmaitych biéd, nie wystarczą do zrobienia człowieka szczęśliwym. Tylko ten, kto przestaje na małem, na tem co sumienna praca w zysku mu przynosi, osiąg-

nie wewnętrzny spokój i cześć u ludzi. To przykazanie ekonomiczne do dziś dnia bardzo mało jest szanowane, jak to pokazują spekulacyjne oszustwa w Anglii, Francyi, Ameryce a po części i u nas. Żądza szybkiego zbogacenia się bez pracy jest ciężką chorobą dzisiejszego pokolenia; ale ci co winę za to składają na Ekonomią zapominają, że nie uczy ona tego lecz zaleca wprost odwrotną drogę postępowania.

Czwartem przykazaniem jest.....A dokądże téj litanii?

— Zaraz skończę. Jest mówię oszczędność. Ziarnko do ziarnka a będzie miarka. Grosz do grosza a będzie ich tysiąc i więcéj a w końcu byt niezależny. A wszakże byt niezależny materyalnie, to alfa i omega zabiegów każdego człowieka. Rolnik przez oszczędność dojdzie do ziemi lub gdy ją ma, uczyni z niéj nieprzebrany śpichlerz; rzemieślnik do warsztatu, urzędnik do spokojnego kąta na stare lata; minister do pełnego skarbu i zmniejszenia podatków.

Takie to Ekonomia daje rady moralności, takie budzi cnoty. Nie są to jałowe, przeczące zakazy, lecz skuteczne, twierdzące i dodatnie przepisy prawdziwie obyczajowego życia. Nie wyliczaliśmy wszystkich korzyści jakie Ekonomia przynosi jednostkom i społecznościom; ale spodziewamy się że to co się powiedziało, wystarczy do pokazania mniéj umiejącym, czego Ekonomia uczy i jak każdemu oświeconemu człowiekowi potrzebna, choćby dla dopełnienia zdobytych już wiadomości.

Na zakończenie powtórzmy w kilku słowach poprzednie uwagi.

Ekonomia jest nauką o wytwarzaniu, podziale i spożyciu bogactwa; bogactwo w znaczeniu ekonomicznem jest summą dóbr materyalnych i usług wzajem sobie oddawanych. Ponieważ Ekonomia uczy jak powstaje u jednostek i narodów bogactwo, a to znów jest konieczną podstawą społecznego życia ludzi, jest więc potrzebną jednemu więcéj, drugiemu mniéj, ale poznanie jéj konieczne jest dla każdego kto się chce nazywać oświeconym.

Korzyści zaś z uczenia się Ekonomii są te: rozwija umysł jak inne nauki; kształci sąd o rzeczach i sprawach publicznych, leczy z utopij, rozszerza zakres widzenia a tém samém podnosi człowieka nad wszelkie drobne zawiści, przedstawiając mu ród ludzki jako jednę rodzinę do szczęścia której przykładać się powinien. Hartuje wolę, przez do walki z przeciwnościami, uczy szlachetnéj dumy, umiarkowania żądz, oszczędności, krótko mówiąc istotnych cnót ludzkich, na których polega życie ludzi i ludów. Ekonomia jednem słowem uczy ród ludzki jedynie godnéj konkurencyi na polu dobrobytu i umoralnienia; nie zna sztucznych granic, ogarnia wszystkie plemiona tak jak i stosunki o których mówi dotyczą wszystkich. Jeżeli na świecie ma kiedyś zapanować pokój i cicha walka pracy, będzie to niezawodnie wtenczas, gdy ludzie stojący na dole i na górze lepiéj zrozumią prawdy ekonomiczne i zechcą je stosować.

F. Krupiński.

KRÓL ZIELONO-ŚWIĄTKOWY.

OBRAZEK WĘGIERSKI Z PRZED LAT CZTERDZIESTU.

Swobodnie powtórzony przez R. Z.

I.

Pomiędzy wszystkiemi ludami europejskiemi Węgrzy są najbardziéj, a właściwiéj mówiąc, jedynym prawdziwie konnym narodem. Dzięki osiedleniu się w nieprzejrzanych okiem stepach, gdzie człowiek bez pomocy dzielnego bieguna tonie i gubi się niejako w przestrzeni, wrodzone koczowniczemu niegdyś plemieniu zamiłowanie i zręczność do konia, przechowały się w nich dotąd od czasów Atylli i Arpada w całéj swéj żywości i mocy. Po dziś dzień jeszcze koń jest dopełnieniem Węgra, i kto nie widział tego syna *puszcz* na rumaku z wiatrem w zawody pędzącym, ten go wcale nie zna, ten nigdy go nie widział.

Nie dziw zatém, że u podobnego ludu, gdzie szybkość konia i umiejętne jego użycie powszechnie i wysoce były i są cenionemi, wyścigi konne stały się od dawna tak ulubioną i uroczystą zabawą, jak naprzykład strzelanie do celu w Szwajcaryi i Anglii. Odbywać się one zwykły w dzień Zielonych świątek, i dla tego wychodzący z nich zwycięzcą króla zielonoświątkowego otrzymuje miano. Wielu ze znakomitych panów postanawiało w dobrach swoich na wieczne czasy nagrody na uczczenie takiego króla, częścią w darach, częścią w różnych przywilejach, szczęśliwemu zwycięzcy wyścigowemu w ciągu roku służących. I tak: gdziekolwiek zajechał, on i koń jego do gościnnego przyjęcia mieli prawo, a w każdéj karczmie dominialnéj król jegomość mógł siedzieć i pić tak długo i wiele, ile mu się tylko podobało. Choć niezaproszonemu, wolno mu było wchodzić na każde wesele, chrzciny, i tym podobne zebrania; wrazie zaś zrobienia awantury nie ulegał żadnéj odpowiedzialności.

Podobnego rodzaju ustanowienie istniało także w dobrach Kun-Madarasz, należących do rodziny hrabiów Karpáthy. Przed czterdziestą temu laty reprezentantem téj bogatéj i dawnéj rodziny był hrabia Jan Karpáthy, prawie już sześćdziesięcioletni, ale w całéj sile krzepkości i krewkości swojéj stojący szlachcic, a przytém największy może oryginał, w rodzaju oryginałów naówczas w Węgrzech nie zbyt rzadkich, choć dziś już bez śladu prawie zaginionych.

W ogromném swojém zamczysku hrabia żył z książęcą wspaniałością i hojnością. Ale była to książęcość średniowieczna, polegająca głównie na utrzymywaniu niezliczonéj czeredy nieużytecznéj służby, tudzież na obfitości w szafowaniu napojem i jadłem. Wyszukańsze i szlachetniejsze sposoby używania bogactw, jakie postępująca cywilizacya w wyższych kołach europejskiego społeczeństwa upowszechniła, nie były znane na dworze w Kun-Madarasz. Nieznośną nudę nie zajętego niczém istnienia, zabijał hrabia jak mógł kielichem i rubasznemi przy nim żartami, łowami podobnemi do wojennych wypraw, a wreszcie wymyślaniem i płataniem rozmaitych wyskoków i figlów; w czém mu zazwyczaj wiernie pomagało kilku z podobnież usposobionych przyjaciół, którzy z bliska i zdaleka się zjechawszy, na zamku jego dłuższy czas spędzali. Wyskoki ich nie były ani dowcipne, ani urozmaicone. Poucinać ogony obcym koniom, lub wcisnąwszy się do wozowni porąbać powozy; podpa-

lić nad głowami dom, w którym jakieś wesołe odbywało się zebranie; przejechać zapełnione jarmarcznym tłumem miasteczko bez żadnego odzienia; zmuszać fanatycznych żydów do jedzenia słoniny, oto były najpospolitsze hrabiego i jego drużyny dowcipy.

Domyślić się łatwo, że dla pana rozrywki tak spragnionego, wyścigi zielono-świątkowe, były bardzo pożądaną okolicznością i że z największą okazałością odbywać się musiały. Dowodem tego będzie następny opis jednéj z takowych uroczystości.

Zaraz po skończeniu nabożeństwa, niezliczone tłumy zgromadzonego ze wszystkich dóbr hrabskich i sąsiednich ludu zaległy wyznaczone do wyścigów pole. Wnet téż rozpoczął się i sam pochód wyścigowy. Na czele jechało dwóch przysięgłych gminnych, z przystrojonemi w powiewne różnobarwne wstęgi czekanami. Za nimi na ogromnym drabiniastym wozie, tuzin cygańskich muzykantów, z całych sił narodowe czardasze wygrywających. Następowało kilka innych wozów, przeznaczonemi na ucztę ludową prowiantami naładowanych; daléj wozy z ogromnemi beczkami wina, na każdym z których wystrojona urodziwa dziéwka pełniła urząd podczaszego. Za temi prowadzono dwa uwieńczone woły, również na ucztę przeznaczone. Z kolei jechał na pysznie przybranym koniu pan Warga, szlachecki dworzanin hrabiego, jako sędzia wyścigowy z czerwoną chorągwią w ręku, dla wręczenia jéj zwycięzcy. Tuż za nim dotychczasowy król, młody Bandi, w całym blasku urody, siły i godności swojéj. No! na tegóż dopiero popatrzéć co było!

Rosły, bułany koń jego, pokryty czaprakiem z wilczéj skóry, z grzywą wstęgami zaplecioną, kroczył wyginając szyję i parskając nozdrzami, tak dumnie, j kby rozumiał kogo na swym grzbiecie niesie. Sam Bandi miał na nogach wysokie safianowe buty, z długiemi jedwabnemi u cholew kutasami. Opięte jasno-niebieskie spodnie zdobiły rzęsiście naszywane sznurki, w różne zaplecione wzory. Po obu stronach bogato wyszywanego dołmanu, wiały mu, jak dwa różnobarwne skrzydła, dwie jedwabne chusty, w dziurkach od guzików końcami zawiązane. Pokrytą błyszczącym czarnym włosem, głowę otaczał wieniec kunsztownie z kwiatów i wstęg przez dziewczęta upleciony. Ściągła jego twarz i naga szyja, opalone do barwy brązu, pysznie odbijały od śnieżnego kołnierza koszuli i purpurowéj zawiązki. Pod orlim nosem czarny, doskonale wywoskowany wąs, zwijał się na końcu we trzy udatnie zakręcone pierścienie; a czarne błyszczące oczy z dumą i pewnością siebie spoglądały do około.

Takim był Bandi, od sześciu już lat nieprzerwanie król zielono-świątkowy. Od czasu bowiem, kiedy po raz piérwszy wjechał w szranki, zwycięztwo dotąd zawsze wiernie przy nim zostawało, i wyższość jego nad współzawodnikami tak była uznaną, że wyścigi w Kun-Madarasz stawały się próżną tylko formalnością. Mimo to i w tym roku, jak w innych, nie brakło na ochoczéj do ścigania się młodzieży, która w najpiękniejsze swoje przyodziana szaty, zamykała za Bandim pochód całego orszaku.

Zaledwie orszak ten stanął na wyznaczonéj równinie, huk moździeży z zamku dał znać, że teraz wyrusza sam hrabia z towarzystwem swojém. Długi ciąg powozów, wznoszących na około siebie całe obłoki kurzawy, ukazał się niebawem i wjechał między tłumy. Radosny okrzyk z tysięcy piersi powitał idącą na czele hrabską kolasę, ale po chwili okrzyk ten, zamienił się w śmiech niezmierny. W hrabskiéj kolasie siedział pysznie przystrojony i rozparty cygan Wydra, w charakterze błazna, do poufałości pańskiéj przypuszczony; sam zaś hrabia, z najbliższymi przyjaciołmi, jechał za nim dopiéro w prostym chłopskim wozie. Daléj następowały powozy sąsiednich panów, na tę uroczystość przybyłych.

Muzyka zagrała potrójny hejnał, wkopana w ziemię para moździeży zagrzmiała na powitanie wysokiego towarzystwa, i wnet wszystko zaczęło się gotować do rozpoczęcia wyścigu. Pan Warga, z swoją czerwoną chorągwią, stanął na jednym końcu mety; na drugim uszykowali się w szereg Bandi i jego współzawodnicy.

Już tylko oczekiwano, kiedy hrabia skinieniem swéj laski da znak rozpoczęcia wyścigu, gdy w tém niespodzianie nadjechał nieznany nikomu jeździec, i pokłoniwszy się przysięgłym, prosił o udział w gonitwie. Na zapytanie, jak się nazywa? odpowiedział tyle tylko: „Jeśli nie zostanę zwycięzcą, odjadę napowrot w swoją stronę, a wtedy imię moje dla was niepotrzebne; ale jeżeli zwyciężę, zostanę tutaj i wtedy się nazwę.“

Nieoczekiwany ten pretendent był to chłopak zaledwie nad dwadzieścia lat liczący, z niezbyt jeszcze bujnym na brunatnéj dorodnéj twarzy wąsem, za to głowę jego pokrywały hojnie w hebanowych pierścieniach spadające włosy. Wzrost miał nie wielki, ale cała budowa ciała zdradzała zręczność i siłę. Odzienie nosił zwykłego pastucha koni, wyszukaną tylko odznaczające się czystością; a kapelusz, ozdobny pióropuszem traw powiewnych, włożony był na głowę z takim wdziękiem i dumą, jakby u najpiérwszego szlachcica.

Nie mniéj korzystnie jak jeździec, przedstawiał się biegun jego, przepyszne zwierze czystéj siedmiogrodzkiéj rasy, z kruczą grzywą do ziemi prawie sięgającą i bujnym ogonnem. Ognista krew w żyłach nie dawała mu chwili stać spokojnie. Kłębiąc wdzięcznie długą szyją, bił ziemię nogą pod jeźdźcem. Hrabia i wszyscy obecni nie mogli się napaść widokiem pięknego i dzielnego stworzenia.

Nareszcie i nowo-przybyły zajął losem wskazane sobie miejsce. Hrabia podniósł swoją laskę: moździeż zagrzmiał po raz, po drugi, po trzeci. Za trzecim strzałem wypuszczone przez jeźdźców konie, rozpoczęły gonitwę. Pięciu lub sześciu wyścigowców, a w ich liczbie nowo przybyły, z początku za-

raz wyprzedziło resztę towarzyszy; co jednak, jak wiadomo, nic jeszcze nie znaczy, gdyż zwykle tacy gorący jeźdźcy w końcu za drugimi pozostają. Wiedział o tém doskonale Bandi, ani się też tą korzyścią chwilową współzawodników kłopotał. Dopiéro kiedy cała kalwakata trzecią część wyznaczonéj przebyła drogi, ścisnął nagle swego konia, trzasnął z bicza, i jednym zawodem wyprzedził wszystkich innych. Teraz też dopiéro poczęła się prawdziwa gonitwa, okrzyki jeźdźców, rżenie koni, trzaskanie z biczów. Dołmany wieją z wiatrami jak skrzydła, kapelusze spadają z głów, jeden i drugi z wyścigowców leży wraz z koniem wśród drogi, pozostali pędzą daléj. O kilkaset kroków od mety, Bandi już tylko jednego ma współzawodnika, nieznajomego przybylca. Ze wszech stron wznoszą się zachęcające okrzyki, które jeźdźców i rumaków nowym zdaje się ożywiają zapałem. Naprzemian to ten, to ów wyprzedzają się o pół konia, o głowę, o pół głowy. .. Lecz wreszcie w chwili stanowczéj obcy młodzian wyprzedza towarzysza i o kilka sekund piérwéj staje u celu. Bandi wszakże dopadłszy za nim, wyrywa chorągiew z ręki pana Wargi i szyderczo woła:

— Ha! ha! mój bratku, nie myśl żeś ty królem! Zwycięzcą ten, kto piérwszy pochwyci chorągiew, a ta oto w mojém ręku.

— O tém nie wiedziałem — odpowiedział spokojnie obcy — ale kiedy tak, to ścigajmy się po raz drugi.

— Co? więc ty mniemasz, że ci się i drugi raz uda? Nie łudź się tylko, kochanku! Tym razem prześcigłeś mnie tylko przez to, że koń mój zboczył, przestraszywszy się rękawami twemi. Ale drugi raz! ho, ho!....

I Bandi począł stoma dowodami przekonywać towarzyszy, że tylko prosty przypadek zwycięztwa go pozbawił. Ale nieznajomy, nic sobie z gadań tych nie robiąc, spokojnie wracał na miejsce, z którego gonitwa się rozpoczynała.

Stojący tutaj przysiężni nie sprzeciwiali się wprawdzie rozpoczęciu jéj na nowo, nie mniéj jednak zdjęli z głowy Bandiemu wieniec i włożyli go na skronie obcego młodzieńca. Jeden ze znajomych chciał podać swój kapelusz ogołoconemu z korony królowi

— Nie potrzebuję kapelusza! — zawołał ten, drżącym od gniewu głosem — Wnet ja wieniec swój napowrót zdobędę.

Od powtórnéj téj gonitwy wstrzymała się największa część współzawodników; a i ci co w niéj udział wzięli, uczynili to raczéj aby być świadkami, niźli w nadziei zwycięztwa. Jakoż zaraz po ruszeniu z miejsca dwaj główni ścigacze wyprzedzili innych, sobą jedynie nawzajem zajęci. Aż do połowy drogi konie ich obu biegły równo. Teraz Bandi wyprzedził nieco swego towarzysza i tę korzyść wciąż aż na sto kroków od mety zatrzymał. Tu naraz trzasnął z bicza nieznajomy, i koń jego jednym susem wyprzedził o całą długość szyi roślejszego bieguna Bandiego. Na próżno ten ostatni silił się nagrodzić tę klęskę, obcy jak błyskawica przed nim przypadłszy do pana Wargi, wyrwał mu z rąk chorągiew i stanął z nią koło mety.

Zwycięztwo było tedy niewątpliwe, i upokorzony Bandi gryzł tylko usta w niemiéj wściekłości. W tém spostrzegł, że na głowie zwycięzcy nie było wieńca, który nie dla niego upleciony i dla tego luźny, spadł mu był w ciągu ścigania.

— He! jakkolwiek zwyciężyłeś, królem przecież nie będziesz, kiedyś zgubił wieniec — zawołał uradowany ex-król, znajdując nowy do sporu pozór.

— Tak, tak! kto nie ma wieńca, nie może być królem — zawołało wielu z wyścigowców, zwycięztwa obcemu zazdroszcząc.

— Któż więc nim będzie?

Na to pytanie obcego ani Bandi, ani drudzy odpowiedzieć nie mieli czoła.

— Ale, jeśli tak sądzicie,— ciągnął daléj zwycięzca — jam na wszystko gotowy....

Bandi, który na polu wyścigów czuł się zupełnie pobitym i nie chciał na nowe narażać się upokorzenie, pochwycił chciwie te słowa obcego, i nie dając mu dokończyć, zawołał:

— Czy tak? Na wszystkoś gotowy? Dobrze, niech więc zwycięztwo przy tym zostanie, kto mężniejszy i dzielniejszy. Na koniu prawda masz wyższość nademną. Ale czyja to zasługa? konia! Wsadź byle kogo na szybszego bieguna, a zwycięży. Spróbujmy tedy coś takiego, w czém sam człowiek co ważnego okazać może. Ot, tu, w tém niedalekiém bagnisku trzyma się zdziczały byk, który całéj okolicy nie obliczone zrządza szkody. Wszystkie usiłowania schwytania go lub zabicia były dotąd bezużyteczne. Sprobujmy, któremu z nas się schwycić go uda, i ten niech będzie królem zielono-świątkowym.

— Zgoda! oto moja ręka! — odpowiedział obcy, podając mu dłoń swoją.

Taki zdziczały byk, jest w najwyższym stopniu niebezpiecznem zwierzęciem. Ze swojego legowiska wypada on na pola, tratuje je i rozrzuca kopy, rzucając się przytém z ślepą zaciekłością na wszystko co żyje, na ludzi równie jak zwierzęta. Jeden z nich rzucił się nawet swego czasu na przejeżdżającą koło Szolnoku lokomotywę, która naturalnie na miazgę go zgniotła.

Nie dziw zatém, że podczas, gdy nasi współzawodnicy czynili potrzebne do swéj wyprawy przybory, wielu z trwożliwszych widzów oglądało się za miejscem bezpiecznego odwrotu, w razie gdyby byk wypłoszony z oddalonego o pół godziny bagna aż tutaj miał zabiedz. Odważniejsi przeciwnie postanowili na koniach zbliżyć się aż pod sam plac boju. Za ich przykładem poszedł hrabia z towarzystwem swojém, a tak długi szereg powozów i jeźdźców towarzyszył zuchom naszym, aż w pobliże bagniska, gdzie szerokiem rozciągnął się półkolem.

Od pastuchów w okolicy bagna stada pasących, a z konieczności pilne oko na dzikiego byka ciągle

mieć zmuszonych, łatwo było powziąść języka gdzie się właśnie znajdował. We wskazaném przez nich miejscu dwie wydeptane ścieżki wiodły pomiędzy bujnie rozrosłe trzciny i sitowia. Tutaj nasi współzawodnicy się rozłączyli, jeden w lewo, drugi w prawo. Szczęście—jeśli tak w tym razie powiedzieć się godzi— sprzyjało Bandiemu. Zaledwie jakie sto kroków zagłębił się w gęstwinę, do uszu jego doszło przytłumione mruczenie byka. Cokolwiek jeszcze daléj, a ujrzał go na własne oczy, po kolana stojącego w bagnie, wśród szeroko naokoło stratowanéj trzciny. Na odgłos końskiego stąpania byk podniósł w górę łeb swój szkaradny, cały najeżony kulkami ostu, z niezagojoną na nosie raną, i krwawe oczy utopił w zbliżającego się jeźdźca. Bandi chciał go wyciągnąć za sobą na równinę, ażeby snadniéj zarzucić mu arkan na szyję, co tutaj wśród zarośli było niepodobieństwem. Uderzył go zatém długim biczem swoim, z rzemienia plecionym. Rozdrażnione zwierzę poskoczyło z gniewnym rykiem za uciekającym jeźdźcem i wypadło goniąc go aż na równinę.

Zaledwie jednak ujrzało mnóstwo w pobliżu stojących powozów i koni, widok ten przejął je widać jakimś strachem, gdyż zatrzymało się w biegu, i zawróciwszy zagłębiło się znowu, choć tylko o kilka kroków, w trzcinę. Bandi zbliżył się do niego, drażniąc go trzaskaniem z bicza; to jednak ten tylko miało skutek, że byk począł się tyłem coraz głębiéj cofać w bagnisko. Teraz nasz jeździec rozpuścił swój bicz, zadając cios w głowę zwierzęciu. Ugodził lepiéj niżli się spodziewał. Koniec bicza trafił w oko, które skrawione wyskoczyło z swéj osady. Przerażający ryk bólu i wściekłości odpowiedział odgłosowi uderzenia, —i zanim Bandi miał czas zwrócić konia, byk jednym skokiem go doścignął, uderzeniem ogromnych swych rogów rozpruł bok konia i nogę jeźdźca, powalił ich oboje i począł deptać w szalonéj zapamiętałości.

Pomiędzy patrzącymi wszczęła się trwoga i zamięszanie—gdy w tém z pomiędzy zarośli bagniska wyskoczył jak strzała współzawodnik Bandiego, zręcznie zarzucił arkan na szyję rozjuszonego byka i silném szarpnięciem zmusił go do opuszczenia ofiary jego wściekłości. Następnie zarzuciwszy na ramię sznur arkanu począł pędzić w step, zmuszając ciężkie zwierzę do biegnięcia porówno z lotnym biegunem. Po niedługiéj takiéj gonitwie byk upadł na wszystkie cztéry nogi, cały znojem okryty. Cała jego wściekłość i siła zostały przełamanemi. Nowe szarpnięcie arkana podniosło go z ziemi; ale teraz już powolny jak dziecko, porykując tylko z bólu, kroczył bezwiednie za ciągnącym go za sobą zwycięzcą. Tak przybył z nim obcy jeździec na plac wyścigu, gdzie go radosne powitały okrzyki. Okrzyki te były hasłem śmierci dla zmęczonego i zbolałego byka. Posłyszawszy je stanął, zatrząsł się cały i runął martwy na ziemię.

Liczny tłum prowadził w tryumfie nowego króla zielono-świątkowego przez ulicę wsi ku zamkowi. Przed wszystkiemi domami, około których droga mu wypadła, zachodzili mu drogę gospodarze z winem w ręku i spełniali ogromne czasze na jego zdrowie— na co, podobnież odpowiadać musiał. Zwinność z jaką wychylał na lewo i prawo podawane sobie kielichy świadczyła, że i w szlachetnéj sztuce bachusowéj nie mniejszym jak na koniu był mistrzem. Ależ główna pijatyka czekała nań dopiéro w zamku, gdzie hrabia z niecierpliwością oczekiwał na zwycięzcę.

II.

Kiedy pan Warga i oba przysięgli przyprowadzili obcego do komnaty, gdzie go oczekiwał hrabia, ten odprawił ich do wszystkich djabłów, chcąc sam na sam zostać z młodym.

— Jak się nazywasz, mój chłopcze? zapytał hrabia.

— Kisz Miszka, do usług pana hrabiego.

— No, mój Miszka, dzielny z ciebie chłopak i tęgoś mi się podobał.... Teraz tedy będziesz przez rok królem. Powiedz że mi co myślisz przez ten rok robić?

— Tego jeszcze nie wiém, dopóki się nie rozpatrzę. W każdym razie myślę, że się lepiéj mieć będę niż dotąd.

— Tak, przez rok; ale co potém?

— Potém?.. No, albo znów zwyciężę, i znów przez rok królować będę; albo utracę moje królestwo i wrócę jak byłem na pastucha.

— Czy żyją twoi rodzice?

— Nie, panie hrabio, oboje mnie dzieckiem odumarli. Sam, jak palec, stoję na świecie.

— Hm! to dobrze... Słuchaj, Miszka, ponieważ ciebie tu nikt nie zna, przychodzi mi do głowy zrobić z tobą żart kapitalny, który i z twoją nie będzie szkodą. Jeżeli chcesz, będziesz przez rok cały nietylko królem świątkowym, ale całą gębą panem, mnie i wszystkim moim przyjaciołom równym szlachcicem Kisz z Nádudwar. Będziesz dostawał odemnie dwieście dukatów miesięcznie, żył z nami, pił, grał i polował za pan brat, i zalecał się ile ci się podoba do wszystkich dam w okolicy. Ale za rok, w ten sam dzień co dzisiaj, skończy się twoje państwo, wdziejesz moją liberyą i będziesz mi służyć za hajduka. Toż dopiero będę miał uciechę, widzieć miny tych wszystkich panów, co się przez rok poufalili z tobą— a cóż dopiero pań, u których znalazłeś względy!... Ha—ha! ha—ha!... No, cóż? czy zgadzasz się na to?

Miszka zamyślił się na chwilę, lecz wnet podniósłszy głowę odpowiedział: Dobrze! zgoda. Nie wiem tylko czy będę umiał sobie dać radę udawać szlachcica i pana.

— Ah—bah! o to niech głowa cię nie boli. Im niegrzeczniéj i bezczelniéj brać się będziesz, za tém większego wszyscy poczytają cię pana. A więc od téj chwili jesteś szlachcic Kisz Michał, aż do czwartéj od dziś za rok. Wtedy zdejmiesz piękne pańskie ubranie i włożysz na się hajduckie. Ale teraz ani słowa

o tém co będzie. Przez cały rok ani słówkiem, ani spojrzeniem nie przypomnę ci naszéj umowy. Odtąd nazywaj mnie poufale Janem. Oto twoje dwieście dukatów za pierwszy miesiąc. Pójdź panie Kisz, co każę moim sługom dać ci odzież do twego właściwego stanu.

Za kwandrans nasz Miszka, bogato przybrany i z szablą u boku, wszedł do jadalnéj sali, gdzie go hrabia przedstawił jako młodego pana Kisz z Nádudwar, który sobie sprawił żarcik ubiegając się o wygraną zielono-świątkową. To się wszystkim bardzo podobało, a ten i ów począł sobie przypominać, że bodaj czy go kędyś już nie spotkał. Wszyscy zaś byli tego zdania, że nawet pod przebraniem przeczuwali w nim zaraz szlachcica.

Przy stole wszyscy obecni pili na braterstwo z Kiszem. Ten na podziękowanie zaimprowizował nową piosnkę kielichową. Rozczulony śpiewem jego jeden z sąsiadów objął go i począł całować.

— No, no! strzeż się tylko, żebyś ściskając mnie nie okradł — zawołał rubasznie Miszka, a karczemny ten żart powszechne zjednał mu oklaski.

W ciągu całego obiadu nowo-kreowany szlachcic pił jak dziurawa beczka i z niezrównaną czelnością, sypał swe chłopskie dowcipy; tak, że kiedy wstawano od stołu pozyskał już sobie ogólną miłość i szacunek. To ostatnie uczucie zwiększyło się dlań tém bardziéj gdy towarzystwo do gry zasiadło; Miszka bowiem rzucał na kartę dukaty z całą niedbałością magnata. Szczęście téż, stosownie do przysłowia, ciągle mu niezmiennie sprzyjało, i w końcu gry naładowane złotem kieszenie sterczały mu widocznie.

Przy wieczerzy zaczęła się nowa, jeszcze sutsza niż wprzód, pijatyka. Jeden z gości, olbrzymiéj budowy szlachcic, Kutyafalwi, którego picie było jedyną specjalnością i sławą, chcąc upokorzyć Miszkę, wytrwale z nim dotąd rywalizującego, skinął na na niego wyzywająco, napełnił ogromny puhar, i spełnił go tchem jednym — sztuka, w któréj mu dotąd nikt nie sprostał. Kisz wziął z kolei milcząc naczynie, nalał i wypił podobnież. Huczne: *eljen!* zagrzmiało mu ze stron wszystkich.

— Ależ ta miarka, to czyste dzieciństwo — odezwał się nasz bohater. Jeśli się mamy próbować, to podajcie no tamten kubeczek.

Posłuszny sługa spojrzał we wskazanym kierunku i postawił przed Miszką oddawna nietykany z kredensu olbrzymi puhar, prawdziwą konewkę szklanną. Ten go napełnił po wręby i nie odejmując od ust, jak poprzedni, wychylił duszkiem. Kutyafalwi zastanowił się trochę, ale cofać się, co za wstyd! Mężnie więc pochwycił bezdenny dzban za oba uszy i przytknął go do ust swych szerokich. Ale mimo wprawności gardzieli miara była mu za wielka. Przy drugiéj połowie dzbana zachłysnął się niemiłosiernie, i dwie strugi wina trysnęły mu jak wielorybowi przez rozdęte nozdrza. Powszechny i szalony śmiéch towarzyszył temu niefortunnemu wypadkowi.

Rozgrzany winem, rozjątrzony upokorzeniem i śmiechem olbrzym, zerwał się z siedzenia i z okrzykiem: „zabiję ciebie, zabiję was wszystkich!“ biegł w koło stołu ku Miszce. Na to, wszyscy godownicy opuścili śpiesznie swe miejsca, pospieszając ku drzwiom sali; wiedzieli bowiem ile nieszczęścia ta ogromna massa cielska w pijanym szale narobić może. Jeden tylko Miszka nie uchodził przed swym wrogiem, i kiedy ten, jak niedźwiedź, porwał go by zdusić w objęcia, nasz bohater schwyciwszy go za chustkę na szyi tak mu ją ścisnął, że olbrzym tchu schwycić nie mógł. Zręcznie podstawiona noga podwaliła go jak kawał drzewa na ziemię, gdzie gnieciony kolanami Miszki, napróżno na twardą jego czaszkę ślepe wymierzając razy, wkrótce przytomność postradał. Słudzy na skinienie zwycięzcy, wynieśli go położyć w łóżko i do zmysłów przywrócić.

Od chwili tego nowego zwycięztwa, Kisz stał się przedmiotem ślepego uwielbienia całéj ludności męzkiéj komitatu.

III.

Sejm w 1825 roku do Presburga zwołany, przerwał naraz cały zwykły tryb życia na zamku Kun-Madarasz. Jako najstarszy reprezentat rodziny Karpathy, podług ówczesnéj feudalnéj konstytucyi, miał on także obowiązek zasiąść w zgromadzeniu; pomimo zaś wszystkich wad swoich zanadto był dobrym Węgrem, żeby nie być posłusznym narodowemu prawu. Jakkolwiek więc z ciężkiém sercem, rozstał się z swymi zwykłymi przyjaciołmi, z swymi hajdukami, błaznami, chłopskim harem, niedźwiedziami, psami i małpami swemi. Z jednym tylko Miszką rozstać się nie chciał i nie mógł, i postanowił zabrać go z sobą do Presburga. Prawda że obok rzeczywistego przywiązania, powziętego dla młodzieńca, po części kierowała nim także nadzieja złośliwéj uciechy na widok tego przebranego chłopa bratającego się, pijącego i grającego z pierwszymi panami kraju. A cóż to dopiero będzie za radość, jeżeli jaka piękna hrabianka zakochawszy się w urodziwym młodzianie zobaczy go potém w liberyi, odmieniającego talerze za stołem hrabiego! Staremu na tę myśl samą aż ślinka szła do ust.

Chłop węgierski, z urodzenia smukły, zwinny, śmiały i dumny, bezporównania snadniéj niż jakikolwiek inny człowiek z gminu jest w stanie przejąć powierzchowne maniery i zwyczaje pańskie. Tém snadniejszém było to przed kilkudziesiąt laty, kiedy największa część krajowéj szlachty niczém prawie we wzięciu swém od chłopów się nie różniła. Ci panowie mieli podówczas własny swój słownik, w którym rubaszność zwała się żywością, obrażające ucho mowy oryginalnym sposobem wyrażania się, niepowściągliwość męzkością, i tak daléj.

Nie dziw zatém, że postępowanie naszego bohatera i w presburgskich towarzyskich kołach, nikomu nie zdało się niestosownem; a to tém bardziej, że

przez czas kilkomiesięcznego pobytu w Kun-Madarasz pozbył się on niektórych zbyt chłopskich, a nabył natomiast kilka czysto szlacheckich właściwości. Cała jego powierzchowność, pewność siebie i zręczność uprzedzały dlań wszyskich życzliwie. Każdy podziwiał jego kwitnącą urodę, jego muskularną budowę, czarny wąsik, wymowne i błyszczące oko, a nadewszystko jego niezrównaną jeździenia sztukę. W poważnych prawda rozmowach o prawach i potrzebach kraju nie umiał się on odzywać; lecz za to gdy przyszła mowa o przedmiotach, na których się znał: o koniach, łowach, o urodzie kobiet, nie zbywało mu na wymowie i dowcipie, jakkolwiek ten ostatni mógł być niezbyt delikatnego rodzaju. To też po niedługim czasie najdumniejsi magnaci byli z nim ty a ty, i nie jedna z dam znakomitych okazywała mu widocznie swe względy. Roztropne matki czyniły ciche wota, ażeby bogaty i piękny przyjaciel hrabiego Karpáthy zwrócił serce do ich córek. Nie jedna nawet w delikatny sposób starała się tegoż skłonić, żeby pomógł do osiągnięcia jéj planów.

Hrabia patrząc na to wszystko i obliczając czas już niedługi do zielonych pozostający świątek, zacierał ręce, ciesząc się już w duchu z niespodzianki, jaką tym panom i paniom wyprawi. Nieraz na myśl tę, pusty śmiech go porywał, kiedy położył się w łóżko, tak że zadziwieni słudzy, pytali się z cicha jeden drugiego, czy panu ich nie przewróciło się w głowie. Śmiech ten nieprzezwyciężony opanowywał go niemniéj często w towarzystwie, wśród najpoważniejszych rozmów. Ba! dnia jednego wybuchnął nim wśród sejmu podczas odczytywania protokółu, za co obok usłyszenia surowego napomnienia musiał opłacać karę *Börsagium* zwaną. Hrabia opłacił ją zaraz podwójnie, na przypadek gdyby raz jeszcze wśród sesyi od śmiechu powstrzymać się nie mógł.

IV.

Nadszedł nareszcie tak gorąco przez pana Kun-Madaroszu oczekiwany dzień zielonych-świątek. Stary w dniu dawał sutą wieczerzę, na którą sprosił wszystkie damy, które w jakikolwiek sposób, żywiéj Miszką się zajmowały i panów, którzy w poufałéj żyli z nim przyjaźni.

Czwarta godzina dochodziła. Stary, w radosném oczekiwaniu, siedział samotny na sofie w swoim pokoju, z długiego cybucha ciągnąc wonny sułtańskiego tytoniu dymek. Naraz drzwi się otwarły, i Miszka wszedłszy do pokoju usiadł około hrabiego. Ten zmarszczył się na widok jego wytwornogo stroju, i spoglądając nań zyzem, ozwał się po chwili milczenia:

„Zdaje mi się że czwarta dochodzi.“

— A tak! za cztéry minut wybije — odpowiedział najspokojniéj młodzieniec, spojrzawszy na swój bogaty zegarek.

— Hm! i dziś mamy zielone-świątki.

— A oczywiście, mój hrabio. Czyż mię masz za tak złego katolika, ażebym o tém nie wiedział?

— Nie: ale zdaje się zapomniałeś o tém, że dzisiaj kończy się królowanie twoje.

— Przeciwnie, pamiętam doskonale; ale i cóż z tego?

— Cóż z tego?— zawołał hrabia, zapalając się gniewem na tę bezczelną krew zimną— oto to, że wraz z królestwem kończy się i szlachecka rola twoja.

— Tak? a i czemże mam być od téj chwili?

— Czém? tém, czém jesteś naprawdę: chłopem, parobkiem, sługą moim.

— Aha! jutro, jak rak świśnie. Z pozwoleniem twojém, hrabio, ja wolę pozostać czém jestem, tojest szlachcicem Michałem Kisz, dziedzicem dóbr Almaszfalwa.

— Co?... Almaszfalwa?... Ależ to klucz, który niedawno wystawiony został na sprzedaż, za jakąś wysoką summę.

— Tak jest, dałem na niego przedwczoraj stodwadzieścia tysięcy reńskich. Ale rzeczywiście wart tyle. Przepyszny kawał ziemi!

— Sto dwadzieścia tysięcy?... A tyżeś zkąd znowu przyszedł do takich pieniędzy?

— Zkąd? Czyż o to pytać można! Czyż nie widziałeś mego szalonego w grze szczęścia? Oprócz summy którą za dobra zapłaciłem, zostaje mi jeszcze tyle, że mogę w nich zbudować okazały pałac, do którego cię hrabio z góry w gościnę zapraszam.

Hrabiemu rzecz ta stała się teraz całkiem jasną. Nie takie tylko summy można było wygrać, mając szczęście, na zjeździe w Presburgu.

— Ależ jak śmiałeś, nie będąc szlachcicem, nabywać szlacheckie dobra?

— O, proszę bardzo! jestem nim jak najzupełniéj. Interes ten załatwiłem już przed miesiącem, podczas mojéj dziesięciodniowéj z Presburga wycieczki. W okolicy Komorna, gdzie mieszka wiele ubogiéj szlachty mojego nazwiska, znalazł się zacny starzec, który we mnie poznał swojego jedynego, w dzieciństwie zgubionego syna, i uznanie to *in optima forma* przed sądem uczynił. Oto jest wierzytelna aktu tego kopija. Teraz nikt w świecie odmówić mi nie może prawowitego uczestnictwa i herbu Kiszów.

Hrabia powstał ze swego siedzenia i stanąwszy przed młodzieńcem wpatrywał się weń z podziwieniem uwielbienia pełném.

— Nie! — wykrzyknął nareszcie — nie, Miszka! Ty jesteś nietylko najdzielniejszym, ale i najnędrszym chłopcem, jakiego w życiu zaznałem! .. Szkoda byłaby istotnie nienagrodzona, gdybyś był musiał zostać chłopem lub hajdukiem. Bóg ci błogosław na twéj nowéj drodze! We mnie masz do śmierci przyjaciela, i oto moja ręka, że nikt z ust mych o prawdziwym rodzie twym nie posłyszy.

Tak się skończyła, w sposób całkiem przez hrabiego nieoczekiwany, chociaż z nie mniejszém

jego zadowolnieniem, maskarada przez niego wymyślona. Nowy dziedzic dóbr Almaszfalwa nie długo mieszkał w nich samotny. W kilka lat udało mu się uzyskać serce i rękę hrabianki z bardzo świetnego i dawnego rodu, i stać się protoplastą nowéj linii Kiszów.

W roku 1849 bohater nasz siadł na koniu i zginął mężnie walcząc w bitwie pod St. Tomasz, w czterdziestym piątym roku życia swego. Pokój jego popiołom!

Roman Zmorski.

UWAGI ULOTNE O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY.

Zapatrując się na rozmaite usposobienia ludzi, łatwo przyjść do przekonania o mylności twierdzenia, że człowiek takim jest, jakim go wychowanie ukształciło. Nie: wychowanie natury zmienić nie może, nie nada ciału sił, których natura odmówiła, ani wleje zdolności umysłowe, których człowiek nie przyniósł z sobą na świat. Mimo to przecież wychowanie ma znaczenie wielkie, powołanie jego jest nader ważne. Wydobyć, rozwinąć, wzmocnić i do właściwego celu skierować zdolności wrodzone, to jest powołanie wychowania. Zaczyna się ono od chwili przyjścia na świat, a kończy bodaj czy nie z ostatniém tchnieniem człowieka. Przewodnikami w wychowaniu są naprzód opiekunowie niemowlęcego i dziecinnego wieku, pod jakąkolwiek mogą być nazwą, następnie przejmują ten obowiązek nauczyciele, wreszcie mistrzem zostaje społeczność. Pomocą do tego jest wszystko co otacza człowieka.

Skazówki przydatne dla zajmujących się wychowaniem młodzieży, nie mogą być przedmiotem ulotnych uwag, należyte ich rozwinięcie, skoro mają być użyteczne, do obszerniejszego dzieła należy; ja w téj chwili postanowiłem zająć się głównie formą zewnętrzną, jaką wychowanie przybrać może i pospolicie przybiera.

Skład społeczności wskazuje konieczną potrzebę innéj formy wychowania dla kobiet, a innéj dla mężczyzn. Natura miéć chce kobietę ogniskiem rodzinnego życia, przeznaczyła ją na strażniczkę tego ciepła, które ożywia i łączy rodzinę, namaściła ją na westalkę świętego przybytku rodziny. Mężczyznę przeznaczając na głowę rodziny, wskazała mu obszerniejszy zakres działania, wytknęła dalszy cel jego dążeń. Utrwalić byt rodziny, któréj kobiéta jest spójnią, zjednać jéj stosunkowe uszanowanie, bezpieczeństwo, starać się o zwiększenie, a przynajmniéj utrzymanie godności moralnéj i wygody materyalnéj, jest obowiązkiem mężczyzny. Kiedy więc kobiéta jak gwiazda zaranna przyświéca w kółku rodzinném, mężczyzna nie spuszczając z oczu téj gwiazdy, obraca się wewnątrz, rzuca się na zewnątrz dla szczęścia tego kółka. To odwieczne i niezmienne prawo natury wskazując wyraźnie przeznaczenie każdéj płci, postanowiło zarazem formę odmiennego wychowania dla każdéj płci odmienną, a przeznaczeniu każdéj ściśle odpowiednią; odstępstwo od tego prawa ściąga na społeczność dotkliwe klęski.

Ztąd wypływa, że formę dla wychowania kobiéty obejmuje kółko rodzinne, mężczyzny zaś społeczność ogólna: czyli, wychowanie kobiéty powinno być bezwarunkowo domowe, mężczyzny publiczne. Przeciw twierdzeniu temu opartemu na naturze, powstaną bez wątpienia wszyscy, którzy naukę za ostateczny cel wychowania poczytują, przypuszczając, że chcę kobiéty od wyższego ukształcenia wyłączyć. Tacy niech raczą zadać sobie nieco trudu i rozważą, czy tylko szkoły są wyłącznym składem nauki? Powtóre, czy drzwi zagrody domowéj są tak ściśle zamknięte dla naukowego ukształcenia, że się przez nie przedrzeć nie potrafi? Co się zaś tyczy celu nauk, przyznaję, iż są umiejętności, którym poniekąd rzemieślniczo poświęcać się należy, jak naprzykład: prawo, medycyna, budownictwo i tym podobne; takowe muszą być bez wątpienia celem zabiegów; ale w każdym innym razie, wszystkie inne nauki, a nawet i wymienione powyżéj, o tyle tylko w nabywaniu ważne, o ile są dzielnym środkiem rozwinięcia władz umysłowych, a tém samém ogólnego ukształcenia człowieka. Kiedy więc formę wychowania rozdzielam na domową i publiczną, jak w jednéj tak i drugiéj oczywiście przypuszczam użycie środków wszystkich do celu wiodących, a zatem i nauki.

O wychowaniu kobiét mówić nie mam zamiaru, postanowiłem jedynie kilka uwag rzucić o wychowaniu mężczyzn, w tém przekonaniu, że na doświadczeniu oparte, może się komu przydadzą.

Powiedziałem że wychowanie męzkie powinno być bezwarunkowo publiczne, to rozsądek wskazuje. Jakiekolwiek powołanie sam dobrowolnie wybierze sobie mężczyzna, lub jakie mu los narzuci, w żadném, jak to mówią, za piecem siedzieć nie może. Musi żyć w świecie, musi się między ludźmi obracać. Wplątany w rozmaite sprawy, zajęty rozmaitemi interesami, mając do czynienia z ludźmi rozmaitych charakterów i usposobień, potrzebuje niepospolitéj znajomości rzeczy, biegłości w szybkiéj kombinacyi stosunków, przezornego badania i zgłębiania usposobień i zamiarów ludzkich, a nadewszystko w każdym razie nadzwyczajnéj przytomności umysłu, prędkiego rozpoznawania stanowiska, w jakiem się niespodzianie przez zbieg okoliczności do przewidzenia niepodobnych znaleźć może. Do tego przygotować powinno wychowanie, i to jest jego główne zadanie. Gdy młodzieniec z postępem lat wyjdzie na męża czynu, nic na tém nie straci, gdy zapomni przystawania trójkątów, gdy nie potrafi sobie przypomnieć, kto? i kiedy? zburzył Kartaginę; w których latach, i jakiemi drogami islamizm darł się

do Rzymu, by na ołtarzu świętego Piotra owies rumakom arabskim zasypać; ale na tem zyska bardzo wiele, gdy w działaniach swoich, mowach, układach, zachowa ścisłość matematyczną, gdy wypadkami świata nauczony, potrafi należycie wysnuwać wnioski jedne z drugich, gdy konsekwentnie postępując, dojdzie zamierzonego celu. Tu jest główna korzyść nauki. Nie koniecznie co do litery umieć, ale nabytą formułę, lub wiadomość przenieść, zastosować do praktycznego życia, według tego kierować się w zakresie swojego działania, to będzie nauka jako środek, ważna i korzystna. Ale to nie jedyny i wyłączny środek. Przeznaczeni do życia towarzyskiego, ludźmi od niemowlęctwa otoczeni, przez stosunki z niemi, przez ciągłe ocieranie się, więcéj i pewniejszego nabywamy ukształcenia. Dziecko z dzieckiem, młodzieniec z młodzieńcem, ścierając się codziennie, więcéj rozwijają i wzmacniają swoje siły, swoje zdolności, niżeli przez nauki, przestrogi, rady, najbieglejszych mężów. Do tego zaś najlepszem polem jest wychowanie publiczne. Pospolicie mówią, że szkoła świata jest najważniejsza, że ona uzupełnia wykształcenie człowieka; ztąd wniosek jasny, że szkoła zwyczajna rozpoczynać to wykształcenie powinna, boć ona jest dla dziecka, dla młodzieńca szkołą świata. W niéj znajdzie rozmaite ze spółuczniami stosunki, znajdzie mieszaninę charakterów, usposobień, zdolności, zgoła w niéj znajdzie na małą skalę wszystko, co na większą spotka w wielkim świecie. Nagroda szkolna, pochwała, wyższy stopień w naukach, odpowiadają orderom, rangom, stopniom urzędowania i znaczenia w świecie; jak jedne, tak i drugie bywają przedmiotem odpowiednich zabiegów, trudów i intryg. Bułką odjętą od własnego śniadania kupuje sobie dziecko pomoc swojego kolegi w wydobyciu się z kłopotu na przypadek zapomnianéj lekcyi; tymczasem kolega bułkę spożył, a pomocy nie dał, co gorsza, korzystał z nieumiejętności kolegi, aby się sam popisał. Ten przypadek silniéj bez wątpienia wpłynął na młodociany umysł, niż najświatlejsze przestrogi. Płochością uwiedzione dziécię wplącze się do umówionego dziecinnego figla, za nim następuje śledztwo, groźba kary wisi nad drżącym ze strachu winowajcą; co to za udręczenie! ale jakaż radość gdy zła chwila szczęśliwie minie. O zapewne nastąpi tu najszczersze postanowienie unikania złych podszeptów.

Ktokolwiek choć krótki czas doświadczył wychowania szkolnego, ten bez wąpienia przypomni sobie nie mało zdarzeń, które na rozwój jego władz umysłowych silniéj wpływały, niż wszelkie nauki i przestrogi. Ograniczony zakresem pisma, tę jeszcze dodam uwagę, iż co mi się tylko widzieć zdarzyło w działaniu wychowańców szkoły i wychowańców domowéj edukacyi; pierwsi objawiali zawsze w porównaniu silniejszy umysł, większą pewność i logiczność w postępowaniu.

Są atoli zdarzenia, w których mimo inne przekonanie poprzestać trzeba na wychowaniu domowem. komu los i okoliczności dozwolą, niech stara się w takim razie, aby to domowe wychowanie zbliżało się przynajmniéj do publicznego, to jest do szkolnego, tak jak są pensyonaty prywatne, przedstawiające korzyści wychowania publicznego i domowego. Takowe zakłady zdaniem mojém przeważają ze wszech miar nad szkołami publicznemi, na nieszczęście atoli, jest ich bardzo mało w kraju, ponieważ właśnie korzystać z nich nie chcą ci, którym znakomitszē mienie na to pozwala. Naród nasz należy bez zaprzeczenia do rzędu wysoko cywilizowanych, pod względem atoli wychowania dzieci zupełne niemal objawia barbarzyństwo. Koszta wychowania dzieci idą u nas w stosunku odwrotnym do dochodów. Miernego mienia człowiek, urzędnik, fabrykant, kupiec, z chęcią połowę swojego dochodu wykłada na wychowanie dzieci, gdy tymczasem, pan bogaty zaledwie dwudziestą, lub trzydziestą część odkładający, z całego gardła krzyczy, jak wielkie summy wychowanie jego dzieci kosztuje. Ten co na fraszki, lub zbytki tysiące trwoni, złotówki na książkę dla dziecka żałuje. Pięćdziesiąt lat przeszło mając styczność z wychowaniem młodzieży, raz jeden tylko słyszałem bogacza godne wspomnienia wyrazy: „zostawić dzieci sierotami pod względem majątku, to rzecz błaha, świat szerokiem jest polem do zarobku i dorobku, ale zostawić je sierotami pod względem ukształcenia, to rzecz nie do darowania“. Ależ to mówił pan wszechstronnie ukształcony, człowiek trafnego rozsądku i wielkiéj nauki, co bardzo rzadko razem skojarzone napotkać można u naszych panów bogatych.

Wróćmy do wychowania domowego. Powiedziałem, że to powinno być ile możności do publicznego zbliżone; to jest, żeby nie tylko forma zewnętrzna była na wzór publicznych szkół utrzymana, ale nadto żeby młody miał towarzyszów swojego wieku i zawodu. Bez tego warunku wychowanie domowe może być naukowo wyższe, ale wychowawczo nie dorówna nigdy publicznemu. Nie chodzi tu wcale o tak zwaną emulacyą, do któréj się wyłącznie odwołują ci, którzy się lenią zastanawiać nad rzeczą. Zdolność do nauki, ochota do pracy, nie nabywają się przez spółzawodnictwo, są to także poniekąd dary natury, przez pierwiastkowe wychowanie rozwinięte, lub zwichnione, w miarę trafnego, lub błędnego postępowania. Główną jest rzeczą natężenie i ustalenie uwagi, a za tém idzie bystrość w objęciu rzeczy, szybkość w przypomnieniu, łatwość w wystawieniu, to co do nauki: swoboda i względność w obejściu, ostrożność i przezorność w rozmowach i czynach, pewny rodzaj przenikliwości i wyrachowania w zawieraniu ściślejszych związków.

Każda rzecz ma dwie strony, dobre więc przymioty które wymieniłem, mają przeciwne sobie wady, zamiast pierwszych mogą się objawić drugie. W tym razie dogodniejsze jest wychowanie domowe, ponie-

waż pozwala dostrzedz szybko złe, a tém samém podaje sposobność użycia środków odpowiednich ku jego przytłumieniu, a przynajmniéj zmniejszeniu nim się zakorzeni.

Początkowe wychowanie, zwykle przez jednego nauczyciela kierowane, może się bardzo dogodnie odbywać na wsi; dalsze, potrzebujące pomocy dwóch, lub więcéj nauczycieli, bogacze jedynie mogliby na wsi prowadzić, daleko wszakże dogodniéj, a mianowicie taniéj wypadnie prowadzić je w mieście, w którym odpowiednia jest szkoła. Jeżeli wszakże wychowywać się będą dzieci na wsi, wtedy trzeba nauce zapewnić zupełną swobodę. Miałem sposobność spotykać się nieraz z wychowaniem dzieci na wsi. Widziałem pokój naukowy, zwykłą sypialnię dzieci, obok pokoju kobiecego, w którym się zajmowały robotą szwaczki, inaczéj panny zwane, młodsze, garderobiana, kawiarka i t. p. Mama dla dozoru kobiet a zarazem i dzieci pospolicie przesiadywała w tym pokoju roboczym, mając drzwi otwarte do pokoju naukowego. Raz jeden zdarzyło mi się być w czasie nauki i wtedy słyszałem dobitnie rozmowę toczoną w pokoju roboczym: o czem? nie warto wspominać, a nawet nie śmiałbym tych drobiazgowych, dworskich plotek powtarzać. Pani wkrótce wyszła, a pozostałe służące taką samą o niéj rozmowę daléj prowadziły. Z dzieci uczących się najstarsze miało lat dziewięć, nie korzystały więc z téj nauki zakulisowéj, ale téż nie korzystały i z własnéj, bo tamta była dla nich ciekawszą, z tą atoli różnicą, że tamta niezawodnie przypomniała się w późniejszym wieku, a może wtedy i nie bez korzyści, gdy właściwa nauka szybko wywietrzała. Dodać do tego należy, że przez pokój naukowy ustawnie snuli się, to kucharz, to lokaj, to wiejskie kobiety z interesami do pani. Dziękowałem wtedy Bogu, że mnie ochronił od powołania prywatnego nauczyciela.

Na tém nie dosyć, są i inne przeszkody. Imieniny papy, mamy, daléj dziadula, babuli, wujenki, stryjenki, wujaszka stryjaszka, pospolicie w bliskiéj okolicy mieszkających, jako okazyjki do zabaw wiejskich uroczyście bywają obchodzone, a zatem z uwolnieniem dzieci od lekcyj, boć te pilnością wynagrodzić potrafią. O to mniejsza, boć i w szkołach są podobnego rodzaju święta; ale tu ważną rolę odgrywają przygotowania: nauczenie się oracyi, przepisanie jéj, zresztą i sama zabawa, a następnie zajęcie się otrzymanemi zwykle podarunkami, wszystko to zajmuje parę dni czasu, a powtórzone kilka i kilkanaście razy w ciągu roku, nie małą szczerbę robi w naukach. Prócz tego przyjeżdżają goście, dzieci więc albo się przedstawiają w sali, albo w tak zwanéj szkole, w obu dwóch razach nie bez straty czasu.

To są wszakże usterki, którym przy dobrych chęciach i rozsądku nader łatwo zaradzić. Ułożywszy cały plan nauki wedle zwyczajnych prawideł, wynaleźć pokój do jego wykonania, daleki od wszelkiego rozruchu domowego. Unikać troskliwie wszelkiego roztargnienia podczas godzin na naukę przeznaczonych. Wybrać i stale oznaczyć czas na zabawy, i to takie, któreby miały na celu, albo wzmocnienie sił fizycznych, albo rozwinięcie sił umysłowych. Wybrać nauczyciela zasługującego na zaufanie, ale nie na zasadzie zaleceń kantoru, bo jak wiadomo to się opłaca rublami, ma się więc zawsze w stosunku do ilości ofiarowanych kantorowi rubli. Czy atoli ten nauczyciel będzie godzien zaufania, lub nie, w każdym przypadku w obec dzieci należy objawiać zupełne zaufanie i obchodzić się z nim jak z przyjacielem domu. Na nieszczęście jestto punkt niesłychanie trudny i niemal pospolicie przeciw niemu wykraczają. Wychowanie domowe, przynajmniéj początkowe, daje swoim dzieciom tylko pan zamożny, a w oczach takiego nauczyciel, podobnie jak lekarz, jest malum necessarium. Jest to istota niższa od lokaja, mianem kamerdynera ochrzczonego, którą jednak z musu nieco wyżéj szanować trzeba. Rozumie się samo przez się jeżeli tym nauczycielem będzie Polak, bo Francuz, lub Niemiec w guwernera przedzierzgnięty potrafi sam sobie wyrobić stanowisko wyższe i wymusi poszanowanie, choćby na nie pod żadnym względem nie zasługiwał.

Że wybór nauczyciela powinien być troskliwy, tego zdaje mi się dowodzić nie potrzeba, tak jak i tego, że jest niesłychanie trudny. Rzadko znajdzie się człowiek, jeżeli od losu nie prześladowany, któryby czując godność swoją, chciał się dobrowolnie na taką poniewierkę i to za lichą płacę, poświęcić. Cóżkolwiek bądź, wybierając z tego co się do wyboru przedstawi, jabym dał pierwszeństwo zdolności pedagogicznéj nad naukową. Biegły i trafny pedagog w przypadku poratuje się książką, ale ciężko nawet uczony, bez daru pedagogicznego nie trafi do ładu z nauką. Do dzieci małych nie przyjąłbym nauczyciela, ex professo matematyka, bałbym się, aby z syna mojego nie zrobił figury, albo co gorsza jeszcze, cyfry, którą zowią zero. W dalszém wychowaniu już koniecznie najmniéj dwóch potrzeba nauczycieli, filologa i matematyka, jeżeli ten ostatni zechce się zająć naukami przyrodzonemi. Nie można téż zapominać o rysunkach, które dziś odpowiednio do potrzeb ogólnych ważnym są przedmiotem, a w wielu razach niezbędnym. Dla téj to właśnie przyczyny radziłem, by wychowanie prywatne prowadzić w mieście, w którém są szkoły odpowiednie, bo tam łatwo użyć pomocy nauczycieli publicznych.

Powtarzają, że w domowém wychowaniu z nauką w danym czasie daléj się posunąć można, niż w szkole publicznéj. Naprzód, łatwiéj to powiedzieć, niż dowieść; a choćby i tak było, cóż z tego za korzyść, jeżeli się ogólne ukształcenie w tym samym stosunku nie posunie? Prócz tego, jeżeli zbyt gorliwy, albo mniéj rozważny nauczyciel da się zbłąkać postępem wychowańca swojego, puści mu wolne cugle i za nim podąży, niech będzie

pewny, że pozorne tylko otrzyma korzyści. Jak ciało nie skorzysta z nadmiernéj ilości pokarmu, ale owszem ulegnie mniejszéj, lub większéj słabości z przesycenia; tak niemniéj i umysł na podobnémże przesyceniu stracić musi. W naturze co tylko pewnemi obdarzone organami, organicznym też ulega prawom. W stosunku rozwijających się sił fizycznych rozwijają się i moralne; epoki dojrzałości owocu nie można przyspieszyć bez uszczerbku drzewa który go wydaje.

Iluż to usterkom podlega umysł w skutek niewczesnego przesycenia nauką? ale nadewszystko w wieku dziecinnym jest ono szkodliwe, a często nawet zgubne. W ciągu mojego zawodu naliczyłbym kilka, a może nawet kilkanaście przykładów śmierci w młodocianym wieku stanowczo z przesycenia nauką nastąpionéj. A ileż to przypadków odrętwienia umysłowego, z którego nie jeden późno bardzo, a nie jeden wcale się nie podźwignął. Siły umysłowe bez względu, nad miarę przedwcześnie rozwijane, wycieńczają siły fizyczne, a przy zbiegu okoliczności zupełnie je łamią. Takowe wypadki częstsze są w wychowaniu domowém niżeli w publiczném, bo w tamtém łatwość pojmowania więcéj uderza i łatwiéj uwodzi. W publiczném wychowaniu czas rozważnie wymierzony dla ogółu, nie pozwala zwracać uwagi na szczególne indywidua, a tém samém nie dopuszcza takich przypadków. Pospolite w tym względzie jest tłumaczenie, że wiek człowieka krótki, a obszar nauki rozległy, a zatém spieszyć się z jéj nabyciem należy. Bardzo słusznie, ale z zachowaniem pedagogicznéj zasady, spieszyć się powoli. Na cóż się przyda pośpiech gwałtowny, kiedy na drodze do celu jeszcze oku niedościgłego, wpadamy do grobu, któryśmy sami przez ten nierozważny pośpiech wykopali.

Zresztą choćby mniéj smutny był wypadek naszego pośpiechu, to jeszcze i tak nie należy spuszczać z uwagi, że wwychowaniu dzieci często pozory uwodzą. Dziecko bystrą obdarzone pamięcią szybko przyswoi sobie naukę, ale ją tylko pamięcią obejmie, nie zgłębiając jéj wcale, o ile do tego zdolne być może. Jeżeli trafem kilka zadań szczęśliwie z pamięci rozwiąże, wprowadza nas w mniemanie, że ją gruntownie pojęło i do dalszego postępu pobudza, póki później nie przyjdzie chwila odczarowania. Miałem sposobność przekonać się, że uwielbione w szkole geniusze, w życiu praktycznem maleją. Nie inna tego przyczyna, tylko pamięć wzięta za geniusz i samopas puszczona.

Jest jeszcze jedna rzecz ważna w wychowaniu, o któréj wspomnieć wypada. Zadaniem dobrego wychowania jest jednostajne kształcenie wszystkich władz umysłowych, bez zaniedbania władz fizycznych, utrzymanie między niemi należytéj harmonii. Szacownym jest darem nieba pamięć trwała w zatrzymaniu rzeczy pamięci godnych, łatwa w przypomnienie w każdéj potrzebie, ale bez fantazyi nie zdoła się ona dźwignąć, ani ustalić. Ta ostatnia wszakże łatwo może się stać zgubną, gdy rozsądek nie będzie jéj hamował. Rozum kombinujący, wnioskujący i ostatecznie decydujący, zwolna za tamtemi postępuje. W wychowaniu publiczném, w którém od samego wstępu osobni dla osobnych przedmiotów nauki są nauczyciele, harmonia ta łatwo da się utrzymać. Jakkolwiek każdego nauczyciela w szczególności i wszystkich w ogóle obowiązkiem jest krzątać się około rozwoju wszystkich władz zarówno, przecież każdy względnie do swojego przedmiotu więcéj dba o rozwinięcie władzy dla niego przydatnéj. Młody na tém nie traci, ponieważ ze starań szczegółowych nauczycieli dla niego składa się całość. W wychowaniu prywatném jeden nauczyciel zajęty kształceniem młodego, musi baczną zwracać uwagę, aby nie pozwolił wybujać jednéj władzy, kosztem drugiéj.

W ostatecznym rezultacie przyznać trzeba, że wychowanie młodzieży nie tyle zależy od systemu, ile od osób do jego wykonania powołanych. Lubo wychowanie publiczne pod wszelkim względem przeważa nad domowém, przecież biegły nauczyciel prywatny potrafi wychowańca swojego, jeżeli nie wyżéj, tedy równie wykształcić jak szkoła. Jeżeli zaś trudny jest wybór nauczyciela prywatnego, tedy nie łatwy także i szkoły. Nie zawsze szkoła przetłoczona uczniami odpowiada swojéj wziętości: ja przynajmniéj wolałbym wychowańca mojego w téj szkole umieścić, w któréj najmniéj jest uczniów, choćby jéj nauczyciele nie największą słynęli nauką, boć na wszelki przypadek więcéj jéj będą mieli, niżeli ich wychowaniec, a w mniejszéj liczbie większą i pewniejszą odniesie korzyść.

Może też przyjdzie czas, w którym możniejsi prócz ogłady, przez ocieranie się między sobą nabytéj, postarają się o gruntowniejsze oświecenie, a wtedy lepiéj poznawszy wartość nauki i ukształcenia, lepiéj szanować będą nauczycieli, a tém samém więcéj do powołania prywatnych nauczycieli zachęcą i wybór ich sobie ułatwią. Wtedy wychowanie prywatne godnie kierowane zrówna się z publiczném, a przy okolicznościach przyjaznych potrafi je przeważyć.

T. Dziekoński.

Ostatnie rady rozwódki dane jedynaczce w wigilią ślubu.

Kochane dziecię, jutrzejszy dzień jest dla ciebie najważniejszym w życiu: jutro ślub twój, nowa era życia, od któréj zaczniesz szczęśliwe lub nieszczęśliwe dnie liczyć. Od ciebie jednak samej przeważnie

zależy zgotować sobie szczęśliwą lub nieszczęśliwą przyszłość.

Odebrałaś wychowanie wyborne: grasz jak Liszt, śpiewasz jak Grisi, tańczysz jak Couqui, a akcentu twego mogłaby ci sama George-Sand pozazdrościć. Pomimo to wychowanie twe nie jest jeszcze kompletném, masz teoryi życia może zanadto wiele, ale brakuje ci doświadczenia, które tylko lata dać mogą. Niechże ci je zastąpią rady matki, rady najlepszéj przyjaciółki, która przebywszy ciężką szkołę, może za ich pomocą potrafi z pod twych nóg usunąć ciernie, aby ci ich na drodze życia nie kaleczyły.

Umieć żyć to największa sztuka na świecie, ja ci jéj pragnę nauczyć, a jeżeli rady me w sercu twojém wyryjesz i w pożyciu z mężem zastosować potrafisz, bądź pewną że szczęście cię czeka w nowym zawodzie.

Ze zmartwieniem spostrzegłam że masz zbytnie przywiązanie do twego narzeczonego; to bardzo źle — to cię może wiele łez kosztować, dla tego póki czas jeszcze zerwij te niedorzeczne pęta.

Z narzeczonym jeszcze to ujść może, ale kochać się w mężu jest śmiesznością nie do darowania. Niechaj on kocha się w tobie zapamiętale, niech przepada za tobą, o to winnaś się starać. Bądź więc dla niego obojętną, zimną nawet; trzymaj go zawsze w pewnéj odległości, nie starając się jednak zrazić zupełnie. Niechaj nigdy nie będzie pewnym twéj miłości, bo pewność rodzi obojętność i lekceważenie. Udawaj często roztargnietą, zmieszaną, ażeby mniemał że myślisz o kimś innym. W towarzystwie młodych mężczyzn bądź zawsze wesołą, żywą, piękną, i ujmującą: rozmawiaj ze wszystkiemi, uśmiechaj się do każdego, ale żadnemu nieprzyznawaj pierwszeństwa. Mąż twój zapewne zawsze znajdować się będzie razem z tobą, ale właśnie w towarzystwie unikaj go, zaniedbuj widocznie, bądź grzeczną dla innych, dla niego obojętną. Wtenczas wszyscy za tobą przepadać będą, a mąż dręczony zazdrością, użyje wszelkich środków ażeby ci się przypodobać. W jednym tylko razie winnaś zmienić taktykę. Bydź może, czego jednak wystrzegać się powinnaś, że który z młodych ludzi pozyska twą przychylność. W takim razie maskuj się przed mężem, udawaj zakochaną w nim tkliwie, otocz go troskliwością i lubemi pieszczotami; a jeżeliby wpadł na jakieś domysły, staraj się wybić mu z głowy te niedorzeczne myśli, oburzaj się o podejrzenie, gniewaj się o brak wiary i zaufania: zapewniaj o twém niezachwianém przywiązaniu. Okazuj przy mężu niechęć dla twego konkurenta, traktuj go lekko, szydź z jego grzeczności. A wreszcie w razie silniejszych podejrzeń i wymówek płacz — bo to broń najlepsza; zaufa ci całą duszą, a tak wszystko troje będziecie szczęśliwi.

Pamiętaj, że idziesz za mąż na to jedynie tylko aby twój mąż miał żonę: lecz wcale nie dla pracy, nie dla kłopotów i trudów. Nic tak bardzo nie niszczy piękności i nie przyśpiesza starości. Dlatego powinnaś mieć dużo sług, abyś sama nie myślała o niczém; niech gospodyni wydaje ze spiżarni i rachunki prowadzi; niech daje za dom bieliznę do reperacyi i prania, których w domu ścierpieć nie powinnaś. Nigdy sama nie chodź do miasta, mogłabyś bowiem przekonać się, że cię kucharka oszukuje. To mogłoby cię gniewać, a wierz mi, że lepiéj o pół rubla codzień być oszukaną, aniżeli irytować się bez potrzeby. Młodsze niech pamiętają o porządku w pokojach, tyś o tém wiedzieć nie powinna. Jeżeli Bóg pobłogosławi was potomstwem, trzymaj do każdego dziecięcia niańkę, a nad wszystkiemi bonę, abyś nie potrzebowała myśleć o małych, bo to niezmiernie rujnuje zdrowie. Powtarzam ci, pamiętaj trzymać wiele sług, to świadczy o zamożności i imponuje innym.

Jakkolwiek mąż twój przyszły posiada znaczny majątek, zdaje mi się jednak że dochody jego nie wystarczą, aby prowadzić dom na skalę dzisiejszych wymagań towarzyskich. Lecz niechaj cię to nie zatrważa, ani do jakichś ograniczeń zniewala. Już on dostąpił najwyższego szczęścia że otrzymał twą rękę, a więc powinien umieć szczęście to ocenić. Trzymaj więc dom otwarty, przyjmuj niezbyt często, ale świetnie, tak ażeby o każdém twojém przyjęciu mówiono w mieście. Aby urządzenie domu, umeblowanie i zastawy inni za wzór brali. Jeżeliby zaś mąż zaczął robić jakieś uwagi pod względem wydatków — chmurka, gniéw, a wreszcie kilka łez powstrzymają jego zapędy. Gdyby i to nie pomogło, udaj słabą, a nie tylko swych nudnych kazań zaprzestanie, lecz będzie cię przepraszał i sam zaproponuje powiększenie wydatków.

Ubierać powinnaś się zawsze jak najmodniéj. Obierz sobie jedną z najwziętszych modniarek w mieście i powierz się zupełnie jéj gustowi. Patrz pilnie jak się inne zamożniejsze kobiety ubierają i staraj się je przewyższyć. Jeżeliby przypadkiem mąż skąpił ci na stroje, każ robić na kredyt. Przyjdzie wprawdzie krytyczna chwila przyniesienia rachunku, ale w tym razie czeka cię tylko małe przejście, na które powinnaś przygotować się z góry. Albo mąż podąsa się i zapłaci, albo nie zechce tego zrobić. W takim razie niech go modniarka zapozwie i należytość swą wydobędzie. Po kilku tygodniach gniéw się uśmierzy, potrafisz ukoić go swą zręcznością, a bądź pewną że modniarka nie odmówi ci nadal kredytu.

Pamiętaj umieć korzystać z czasu. Ranne wstanie szkodzi niezmiernie: sypiaj więc długo. Do obiadu zejdzie ci przed zwierciadłem. Po obiedzie można zagrać coś na fortepianie: przerzucić nową powieść francuzką. Z resztą wizyty, koncerta, bale, zajmą ci wieczór. Starać się masz przedewszystkiem o to ażebyście bywali wszędzie, gdzie modny świat uczęszcza. W teatrze, na balach, na zabawie kwiatowéj, na wyścigach; powinnaś strojem swym zaćmić wszystkie inne kobiety, być królową miejsca gdzie się znajdujesz. Niechaj imie twe z ust do ust przelata, niech każdy stara się być przedstawionym tobie.

Panuj dopóki możesz, gdyż niestety, piękność prędko przemija, a wraz z nią ginie władza.

Miéj dużo znajomych, ale żadnéj przyjaciołki. Zwierzania się do niczego nieprowadzą. Piérwsze lepsze porożnienie wszystkie twe tajemnice na jaw wyda. Bądź z kobietami słodką i uprzejmą, graj przed niemi rolę anioła doskonałości. Rozprawiaj dużo o twéj rządności, pracowitości i gospodarności; narzekaj na sługi, wychwalaj męża: unoś się nad słodyczą domowego zacisza, a nabierzesz wielkiego szacunku u ludzi, niemogących sprawdzić czy prawdę mówisz.

Mogłaś mieć wprawdzie posag, ale wolałam obrócić go na wyprawę, bo lepszy żaden jak mały, a wyprawa zbytkowna zjedna ci natychmiast poważanie u osób wyższego znaczenia, które zazdrościć ci będą twych sukni kosztujących po parę tysięcy i chustek, obszytych koronkami, godnemi cesarzowéj Eugenii; większy ci to nierównie procent przyniesie jak kupony od garści listów zastawnych, które ci stryj zapisał. Wreszcie świetną wyprawą zapewniłam ci przyszłość, bo mąż w dalszych sprawunkach będzie musiał stosować się do niéj.

Pamiętaj nigdy nic nie kupować w drugorzędnych sklepach. Umarłabym ze wstydu, gdyby mi powiedziano że w nich robisz sprawunki. Prawda że trzeba drożéj płacić, ale co stracisz na pieniądzach zyskasz na reputacyi. Nic tak osoby dobrze w świecie będącéj nie upośledza, jak robienie ampletów w lichych kramach lub magazynach; obstalunki u rzemieślników nieznanych i brudna oszczędność. Im kto bardziéj zbytkuje, tem go lepiej uważają i ma większy kredyt u ludzi.

Widziałaś lubo obojętne, ale dosyć zgodne pożycie moje z twym ojcem. Aż do chwili rozwodu zazdrościli nam wszyscy, a umiałem takie o sobie zjednać mniemanie, iż świat na niego złożył winę rozłączenia. Uskarżał się że go zrujnowałam, to być może, ale téż przepędzałam życie wesoło, a jeżeli zdarzały się pomiędzy nami sprzeczki, to wynikały jedynie z jego skąpstwa. Rozwiedliśmy się, ale mi płaci dostatnie alimenta, a po śmierci odziedziczysz po nim resztę majątku. Bierz więc przykład z naszego pożycia i staraj się tak męża opanować, ażebyś, jeśliby kiedy przyszło (co łatwo przypuścić) i między wami do rozwodu, miała zabezpieczoną przyszłość.

Nakoniec ile razy przyjdzie do nieporozumienia z mężem, choćbyś ty była winną, staraj się go przekonać że to on właśnie na wymówki zasłużył. Obarcz go w ówczas wyrzutami, daj mu poznać że uczynił cię nieszczęśliwą, że cierpisz i chorujesz z jego przyczyny: zakończ wreszcie wymówki przewidywaniem że on cię zawcześnie wtrąci do grobu. Nieszczędź przytém łez, a bądź pewną że nietylko wszechwładnie w domu panować, ale i szczęśliwe życie wieść będziesz.

Matka moja nie umiała mi takich rad udzielić. Wychowana w staroświeckich przesądach, dużo prawiła mi o cnocie, o uległości i wierności mężowi. Dopóki jéj rad się trzymałam, życie moje płynęło smutno i nudno jak w klasztorze. Na szczęście znalazłam kobiety, które mnie oświeciły i nauczyły żyć. I dla tego téż w obawie aby ciebie tak dolegliwy los nie spotkał, udzielam ci rad zdrowych i praktycznych, wyryj je złotemi literami w sercu i stosuj się do nich we wszystkiem, a bądź pewną że ci to szczęście zapewni.

Wł. *Anczyc.*

O KSIĄŻKACH DO CZYTANIA DLA PANIEN.

Poprzednich lat pisząc w témże piśmie o edukacyi kobiét, staraliśmy się dowieść, że nauka w dość rozległym zakresie potrzebną jest kobiécie i że ją najskuteczniéj otrzymać może w odpowiednio urządzonych zakładach publicznych. Jednakże choćby najlepiéj urządzoną była szkoła publiczna, nie może ona zaspokoić wszystkich potrzeb umysłowych swoich wychowanek. Ona wskazuje tylko drogę i podaje najogólniejsze wiadomości i rady jak je uzupełniać, rozwijać i przez to wykończać swe wykształcenie. Dopóki wychowanka w szkole, jéj wiadomości po największéj części są tylko powtórzeniem i echem, przyjętém od nauczycieli i przewodniczących w ogóle. Aby nauka prawdziwy przynieść mogła pożytek, powinna być samodzielnie przerobioną w soki posilne dla życia; potrzeba własnéj pracy, zastanowienia i zastosowania do obowiązków, jakie nas w życiu spotkają. Wychowanka, kończąc szkołę, ma umysł rozwinięty, usposobiony do samoistnéj pracy; ma zasady zdrowe i pewne, które mają służyć za skalę do oceniania rzeczy, jakie jéj uwagę zwrócą. Będzie tedy zastanawiać się nad ludźmi, wypadkami, sprawami i o nich sąd wydawać. Szczęśliwa, gdy będzie miała światłą matkę, ciotkę, ojca lub starszego krewnego, coby jéj sąd wspiérał, zdanie prostował, opinie prowadził. W braku podobnych osób, w razie niemożności z ich strony przewodniczenia młodéj osobie lub i obok ich rad — pożyteczną jest rzeczą radzić się zdań, zapisanych w księgach. Czytanie jest bardzo ważném i koniecznem dopełnieniem edukacyi: — ono rozwija, wspiéra, i ustala sąd młody; książka — to doradca wyrozumiały i cierpliwy, podaje swe rady, nie wymagając za to żadnéj wdzięczności i nie obrażając się gdy jego uczynność nie tak jest przyjętą jak zasługuje.

Lecz książka, aby mogła stać się umiejętnym i pożytecznym doradcą, musi być specyalnie, z celem pedagogicznym i moralnym, napisaną, a przynajmniéj trafnie wybraną. Już i umyślnie napisanych dzieł dla młodzieży wiele mamy, a z ogólnéj literatury mo-

żna wybrać znaczny zapas. U nas literatura oryginalna, rodzima, jeszcze dzięki Bogu jest karną; lepsi autorowie czuli swój obowiązek kapłański podnoszenia i uzacniania powszedności i nie plamili go wyboczeniami z drogi moralności, mimo to jednak nie można być zanadto troskliwym w wyborze książek do czytania dla naszéj młodzieży. Niebezpieczeństwo albowiem z niedopatrzenia jest wielkie — o ile dobre książki ustalają prawe zasady, rozszerzają pożyteczne wiadomości, o tyle złe i niedobrane wywierają przeciwny skutek. Poradzić, ile możemy, w tak trudnym razie, zadaniem jest obecnego artykułu.

Ponieważ głównie mamy tu na celu dalsze, tylko samodzielne kształcenie się młodych kobiét, dla tego radzimy rozwijać wiadomości z nauk, które poprzednio uznaliśmy za potrzebne kobiécie, a mianowicie:

Z religii, oprócz ogólnych wiadomości, otrzymanych w szkole i służących do objaśnienia wiary i obrządków kościelnych, uważamy zagłębianie się w materye religijne, spekulacyjne zaciekania się w kwestye teologiczne jako niepotrzebne a nawet szkodliwe. Najgruntowniejsze umysły, jak np. sławny Grzegórz z Sanoka z XV wieku, radziły raczéj po prostu, tradycyjnie wierzyć w Boga, bliźniego miłować gorąco, a rozumowań, uczonych i mędrkowań się strzedz, bo osuszają serce. Mężczyźni prawdziwie światli i z taktem, nie prowadzą rozpraw o religii dla popisu — bo to tajemna, w cichości ducha, sprawa między sercem ludzkiém a Bogiem; zacne czyny są tu najlepszém świadectwem głębokiéj i niezachwianéj religijności.

Jeżeli takie zachowanie się najprzystojniejsze dla mężczyzny, to cóż dopiero miówić o kobiécie, która wszystkie sprawy raczéj sercem, niż głową roztrzyga. Dla niéj religia niech będzie w uczynkach, w przykładzie budującym dla otaczających ją. Ona niech wiecznie chowa i podaje tradycye religijne, wolne od zabobonu, przesądów ale gorące, szczére, naiwne jak niewiniątek. Względem Boga, bez różnicy wieku, wszyscy i zawsze małemi dziećmi jesteśmi — módlmy się doń zatem jak maluczcy, ufni, wierzący, ukorzeni naszą małością; zachwyceni jego wielmożnością, ośmieleni dobrocią bez granic. Błogo tym, co mieli matkę pobożną, z którą od dziecięctwa nawykli do modlitwy, bo ten zbawienny nałóg nigdy ich potem już nie opuści. A więc w rzeczach religii niech kobiéta nie wiele wybiega po za granice katechizmu — to jéj wystarczy do szczęścia i spokoju. Aby zaś znaleźć podnietę do dobrych uczynków, pociechą w strapieniach, wytrwanie wśród przeciwności niech czyta Żywoty Świętych Pańskich, Skargi — dzieło stare, wypróbowane od wieków, zastosowane do duchowych potrzeb naszych i dla tego tak poczytne że już 27e wydanie odbito — stereotypowe, tanie, u Wolfa w Petersburgu 1862 r. w 2 tomach. Oprócz niezrównanego stylu Skarga ma to szczególnego, że chociaż często w tém dziele pisze o przedmiotach najdrażliwszych dla rozumu, ale w taki sposób wyższy, godny i pełny wiary, że nawet człowiek innych przekonań może go czytać z przyjemnością. Oprócz Żywotów — kazania Skargi, Woronicza, Antoniewicza, Prusinowskiego mogą służyć jako nader budująca lektura religijna.

Po religii idzie język rodzinny. Szkoła dała nam poznać ważność i zalety ojczystego słowa, jego wyrazistość, malowniczość i harmonią; powiedziała, że w niém zamknęło się wszystko, co przodkowie czuli, myśleli i świadectwa o tém, co zdziałali; że to lutnia złota, żywa w którą gdy umiejętnie uderzysz, zabrzmi ci tonami przeszłości, poruszy obecność i wywieszczy przyszłość. Choćto wciąż taż muzyka, wypowiadająca potrzeby, troski i radość narodu, ale nastrajała się ona na różne tony, jakiś czas przeważnie panujące. Te tony pewnych epok wskaże jeden z lepszych podręczników historyi literatury polskiéj. Do najprzydatniejszych zaliczamy:

1. K. Wł. Wojcickiego historya literatury polskiéj w zarysach 1859 — 61 — 4 tomy; daje ogólny pogląd na epoki, zapoznaje z żywotami pisarzy i charakterem ich dzieł, wreszcie przytacza wyjątki, nieraz obszérne, z celniejszych miejsc w dziele aby czytelnik mógł sprawdzić wydany sąd o pisarzu. Wypisy te wielu pisarzy zastąpią lub też zachęcą czytelnika do poznania celniejszych w oryginale, w całości. Bardzo udatna to książka — sąd barwny, ciepły, pełen zachęty do polubienia arcydzieł języka krajowego.

2. Dzieło podręczne do historyi literatury polskiéj — L. Kondratowicza — wydane w Wilnie 1850 r. w 2 tomach. Jestto skrócenie a raczéj przerobienie z obszernego, uczonego i nużącego dla zwyczajnych czytelników dzieła M. Wiszniewskiego. U Kondratowicza dobre poglądy historyczne, trafne szczególniéj ocenienie poetów polsko-łacińskich jak Dantyszek, Krzycki Janicki, Sarbiewski, tudzież pisarzy Zygmuntowskiego wieku. Czasy te osądził Syrokomla jak znawca gruntowny i właściwy, po rozczytaniu się i zgłębieniu pisarzy, po przetopieniu ich w swym duchu, bo ich tłomaczył polskim wierszem; sąd jego oryginalny i stanowczy.

3. Kurs historyi literatury polskiéj Wład. Nehrynga w Poznaniu, 1866 r. Najnowsze to dzieło podręczne dla szkół, godne pilnéj uwagi dla swych zalet pedagogicznych, to jest spokojnego wykładu i sądu objektywnego. Autor kreśli charakter pisarzy, zestawia dodatne i ujemne strony ich utworów i jako wypadek tych rożnych względów wyprowadza o nich zdanie. Pierwsze trzy a nawet cztery okresy są zbyt treściwe, brak poglądów na rozwój życia którego literatura jest obrazem, ale 5 i mianowicie 6 ostatni okres podane obszernie, ciekawie i gruntownie o ile jeden człowiek jest w stanie osądzić gruntownie tylu różnorodnych pisarzy.

Z temi trzema podręcznikami czytelniczka może uzupełnić wiadomości o literaturze, wyniesione ze szkoły i zrobić należyty wybór do czytania, także dalsze tutaj rady będą chyba tylko w skazówkami znanych rzeczy. Przekona się ze wspomnianych podrę-

czników że do gruntownego poznania języka dobrze byłoby przypatrzyć się najdawniejszym jego pomnikom, jak pieśń Boga-Rodzica, przekłady psalmów, psałterza, których próbki znajdzie w dodatku do kursu Nehrynga, a obszerniéjsze w Wypisach polskich większych, wydanych w Lwowie. Potem da się lepiéj ocenić zasługa Jana Kochanowskiego i jego śliczny język w Sobótce, Trenach i osobliwie w Psalmach.

Do rozleglejszego a zatém więcéj nauczającego i milszego rozejrzenia się w stosunkach wielkiego poety i świata, co go otaczał, a przytem dla urozmaicenia ścisłéj nauki przyjemnością, przeczytać tu należy wyborne dzieło Klementyny Hoffmanowéj, Jan Kochanowski w Czarnolesiu. To cały obraz XVI wieku, tyle tam postaci, pisarzy prozą, poetów i mężów stanu. Może obudzi się chęć bliższego i bezpośredniego zapoznania się z nimi, i młoda osoba przeczyta Dworzanina Górnickiego, z którego obyczaje dworów królewskich i pańskich, tudzież wiele znakomitych postaci stanie przed jéj wyobraźnią, a osobliwie wspaniały obraz biskupa Samuela Maciejowskiego. Daléj zajrzy do Klonowicza, aby we Flisie oglądać lud prosty i okolice nadwiślańskie, a w Worku Judaszowym nieprawe nabywanie mienia i nadużycia czasowe. Zechce poznać wielkiego kanclerza i statystę, co zaszczycał swą przyjaźnią czarnoleskiego wieszcza, to weźmie Hejdensztejna Dzieje od śmierci ostatniego Jagiellona do 1594 w tłómaczeniu polskiém M. Gliszczyńskiego, a wydanie Wolfa w zbiorze Dziejopisów krajowych Wyborne to dzieło, które już poprzednio spolszczył Albertrandy pod tytułem „Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego“, wiele w niém miejsc zapisane według słów kanclerza a późniéj własnoręcznie robił dodatki król Stefan. Tak piękny obraz jednéj epoki, może zagrzeje zapałem do poznania całości ze słów współczesnych, to za dobrą pomoc może służyć Joachim Bielski w wydaniu sanockiém Turowskiego. Do tegoż czasu odnoszą się interesujące pisma hetmana Stanisława Żółkiewskiego, pięknie wydane przez Bielowskiego we Lwowie 1861 roku. Znakomity wódz zwyciężał i pisał jak Cezar, to znów jako wzorowy mąż i ojciec gotując się na cecorską wyprawę, kreślił w testamencie prześliczne upomnienia dla syna. Do lepszego rozejrzenia się w epoce, osobie i stosunkach Żółkiewskiego, posługuje piękne, z nowéj literatury, dziełko Karola Szajnochy pod tytułem „Mściciel,“ wydanie w Żytomierzu, 1860 i drugie nieco późniejsze Polska, w 1646 i 1648, r. Oba te dzieła wprowadzą czytającą w czasy wojen zamięszania stosunków społecznych, drobiazgowości i upadku w literaturze tak, że przyświecać będą tylko Pamiętniki Paska. Z epoki Konarskiego i Stanisława Augusta z poetów Krasicki, Karpiński i Zabłocki; z innych chyba tylko bardzo oględnie wybrane wypisy; za to obfitą bardzo jest literatura pamiętnicza — Niemcewicz, Karpiński i tylu innych literatów, wojskowych, mężów stanu, opisywało dzieje sobie współczesne, które są niezmiernie ciekawemi obrazami czasu i osób — wskazać je może każdy lepszy podręcznik literatury. Wiek XIX, osobliwie czwarty jego dziesiątek, niezmiernie obfity w znakomite płody literatury; materyał tu bogaty, tylko wybierać z niego umiejętniéj. Mężczyźni i kobiéty, poeci, powieściopisarze, historycy, dramaturgowie i uczeni występują licznym zastępem z utworami owemi. Pierwszeństwo przyznajemy kobiétom a przedewszystkiém Pisma Hoffmanowéj, Wojnarowskiéj Pierścionki Babuni, i o przyszłości wzrastających pokoleń; S. z Żochowskich Pruszakowéj, Rozrywki, Pisma Jaraczewskiéj, ks. Wirtemberskiéj, Malwina i Pielgrzym w Dobromilu; daléj pisma Brodzińskiego, Malczewskiego, Mickiewicza, Zaleskiego, Pola, Obrazy, Mohort, Lenartowicza, Lirenka i Błogosławiona. Z powieści, Pojatą Bernatowicza, Ign. Chodźki, Obrazy Litewskie; Rzewuskiego, Pamiętniki starego szlachcica litewskiego i Listopad; Tyszyńskiego, Amerykanka w Polsce; Kraszewskiego, Świat i Poeta, historya o bladéj dziewczynie z pod Ostréj bramy, Budnik, Ulana, Chatka za wsią, Pamiętniki Nieznajomego. Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy, Kartki z Podróży; powieści Zacharyasiewicza. Najobfitszego posiłku duchownego dostarczyć może pięknie rozwinięta literatura historyczna, tu wszystko bez obawy czytać można, bo treść poważna i nauczająca. Naruszewicz, Bandkie, Lelewel, Moraczewski, Szajnocha, Szmit, Szujski, Tatomir, Stadniccy, St. Koźmian i tylu innych najróżnostronniéj badali i przedstawiali przeszłość naszą i w dziełach swoich złożyli ciekawe o niéj świadectwa, które znać i coraz odświeżać w pamięci, jest obowiązkiem i najmilszém zajęciem.

Grochowski Wojciech.

SŁÓW KILKA O PIŚMIENNICTWIE PERYODYCZNÉM.

Ogromny rozwój jaki w bieżącém zwłaszcza stuleciu zyskała prassa peryodyczna w całym świecie cywilizowanym, należy niezawodnie do najważniejszych zjawisk społecznych, godnych głębszego rozbioru badacza-myśliciela. Całe tomy napisano już i napisaćby jeszcze można o wpływie tego rozwoju na szerzenie się oświaty w massach, na ogólny kierunek umysłów, na postęp wreszcie wyobrażeń socyalnych i politycznych. Nie tutaj jednak pole do wszechstronnego, wyczerpującego téj kwestyi rozbioru; sto-

sując się do rozmiarów artykułowi temu zakreślonych, poprzestać musiémy na rzuceniu kilku tylko uwag pobieżnych.

Bardzo upowszechnioném, nietylko u nas, ale wszędzie gdzie panuje jakiś ruch umysłowy, jest mniemanie, że pisma czasowe najsilniejszém są tętnem organizmu społecznego, że ilość ich i jakość stanowi skalę, którą mierzyć należy stopień duchowéj dojrzałości w daném miejscu i czasie. Nam się zdaje, iż zdanie to ma za sobą względną tylko zasadność.

Pomijając pisma polityczne, te palce sturamiennego olbrzyma-narodu, które najżwawiéj poruszają się wtedy, gdy ciało targane jest kurczami,—reszta piśmiennictwa peryodycznego na trzy główne rozpada się działy:

1. Na pisma ściśle naukowe.

2. Na pisma treści zbiorowéj i belletrystycznéj.

3. Na pisma popularne.

Z tych trzech rodzajów publikacyj jedne tylko pisma specyalnie naukowe, jakkolwiek z natury swojéj najmniéj może zgodne z formą peryodyczną, są niemal zawsze zwiastunami blizkiego już rozkwitu téj gałęzi wiedzy którą uprawiają. Francuzi mieli swój *Journal des savans*, Niemcy *Acta eruditorum*, zanim w ich krajach bujniéj rozrosły się nauki. Inaczéj téż być nie mogło: zjawienie się bowiem dzieł naukowych, poważnie i ściśle przedmiot swój traktujących, wtedy tylko istotną przynieść może korzyść, jeżeli w pewnéj przynajmniéj części narodu znajdzie już wszczepioném zamiłowanie nauki i jakie takie o niéj pojęcie, ku czemu właśnie odpowiednio redagowane pisma peryodyczne najskuteczniejszym są środkiem. Wzrost przeto téj gałęzi radośnie witać należy, jako zapowiedź światła dziennego, co wkrótce dobroczynnym swym blaskiem rozproszyć ma cienie nocy.

U nas, niestety, pisma specyalne w małéj bardzo istnieją liczbie. Mamy kilka pism lekarskich, jedno ekonomiczne, jedno techniczne, parę rolniczych, i na tém koniec; a i ta nawet szczupła falanga stoi bardziéj poświęceniem wydawców i redaktorów, niż poparciem publiczności, co właśnie zdaje się dowodzić braku owego elementarnego przygotowania, o jakiém mówiliśmy wyżéj. Dziwną jednak sprzecznością, pomimo ogólnego zamiłowania w muzyce, pisma specyalne muzyczne, dwukrotnie w ostatnich latach u nas zakładane, utrzymać się nie mogły.

Pisma zato czasowe treści zbiorowéj i belletrystycznéj zanadto może bujnie w tych czasach u nas się rozkrzewiły. Publikacye tego rodzaju rzeczywiście tém tylko są dla oświaty, czém pasek dla dziecka uczącego się chodzić, czém szkła optyczne dla oczu zbyt słabych aby same widziały. Wspierają wprawdzie usiłowania odosobnione, nadając im właściwy kierunek, i rozjaśniają szczegóły; ale zbyt wielka ich liczba świadczy zawsze o jakiémś niemowlęctwie duchowém, o jakiéjś niemocy i braku samoistności. Rzućmy tylko okiem na literaturę Francyi i Niemiec, gdzie od lat kilkunastu wydawnictwa belletrystyczne niezmiernie się zagęściły: jakiż tam brak stosunkowy zdrowego i posilnego pokarmu, obok przepychu łudzącego katalogowéj zastawy!

Niech nam tu wolno będzie użyć jednego jeszcze porównania. Pisma peryodyczne liśćmi są drzewa wiedzy. Gdy tchnienie wiosny szlachetny pień jego ożywi i soki krążyć zaczną po rozległych konarach, wtedy nas cieszy ponętna zieloność świéżo rozwiniętych listków; bo wszak bez liści nie będzie kwiatu, bez kwiatu nie zawiąże się owoc. Lecz tam gdzie liście zanadto wybujały, drzewo niewiele wyda plonu, lub jeśli wyda, to lichy i niedojrzały, a chmary mszyc szkodliwych zdrowe nawet owoce w zarodku zniszczyć gotowe.

Nie stosując tych uwag ogólnych do piśmiennictwa krajowego, bo to zadalekoby nas powiodło, chociaż zapewne wykazałoby ich prawdziwość, przechodzimy do działu trzeciego, to jest do pism peryodycznych treści popularnéj, o których nieco obszerniéj pomówić nam wypadnie, nie dlatego iżbyśmy wyżéj stawiać je chcieli od poprzednich, lecz z powodu że ta odrośl publikacyj najmniéj dotąd u nas jest rozszérzoną, a przecież rzetelne ogółowi przynieść może korzyści. Zabaczmy naprzód na czém polega dobrze zrozumiana popularność.

Popularność zasadza się na wykładzie pojęć i wiadomości różnego rodzaju, w sposób przystępny dla ludzi ze zdrowym rozsądkiem, ale niewprawnych w naukowe myślenie. Ztąd téż idee leżące poza obrębem doświadczenia, nie stykające się bezpośrednio z życiem, nie należą do pism popularnych. Usiłowanie na przykład spopularyzowania systemów filozofii powieść się nie może, bo wypadki téj nauki, chociażby wyrażone być mogły językiem potocznym, zawsze przecież pozostaną zagadką dla nieobeznanych z jéj tajnikami. Ogólne zato prawdy religii i moralności, objaśnione stosownem rozumowaniem, zbiorowe rezultaty nauk przyrodzonych, jako oprzéć się dające na doświadczeniu, i opowiadania osnute na tle historycznem, z natury swojéj przypadają do wykładu popularnego.

Pod względem języka te same prawie wymagane są warunki. Ogół czytających, a zwłaszcza mniéj ukształconych, lubi wysłowienie proste, jasne, ożywione i jędrne. Dlatego styl popularny unika wyrazów trącących systemem, obcych mowie potocznéj; podobnież dobre zrozumienie zadania nie pozwala używać w nim ani zwrotów i wyrażeń cudzoziemskich, niewcielonych jeszcze stanowczo w język którym się pisze, ani szumnych i nadętych frazesów. Nie należy wszakże, chcąc być popularnym, posuwać się aż do płytkości i prostactwa. Jałowa gadanina, zamącona językiem niby ludowym, a w rzeczy saméj sentymentalno-pieszczotliwym, nie zajmie nikogo, a tém bardziéj nie nauczy. Nie dlatego téż ludzie uczeni starają się o popularność, by sami się

zniżyć, lecz dlatego by czytelników swych lub słuchaczów podnosić stopniowo do własnéj wysokości. Wtym celu stawiają się oni zrazu na stanowisku prostaczka, przedmiot i formę obiérają według potrzeb téj klassy do której przemawiają, a stosując się do pojęć i wiadomości w narodzie rozpowszechnionych, nieznacznie z towarzyszów stają się przewodnikami. Nigdy jednak pomijać nie powinni sumiennéj gruntowności wykładu, obok wdzięku i zwięzłości wysłowienia, co wszystko bardzo dobrze da się pogodzić z największą jaka być może jasnością.

O ile pisma nasze popularne: Zorza, Opiekun domowy i Przyjaciel dzieci, zadanie to zrozumiały, rozbierać tu szczegółowo nie będziemy, ograniczając się na ogólnéj wzmiance, że pożyteczne te publikacye zasługują na gorliwsze jak dotąd poparcie ze strony i samych swych czytelników, i tych którzy o dostarczenie czytelnikom owym pożywnéj strawy myśléć powinni, co z jednéj strony działalność zbawienną pism tych znacznieby rozszerzyło, a z drugiéj nastręczyłoby im możność swobodniejszego rozwinięcia się na obranéj drodze.

Streszczając ostatecznie to cośmy wyżéj powiedzieli, przychodzimy do wniosku, że najważniejszą korzyścią jaką ogół z wydawnictw czasowych odnosi, jest przenoszenie umiejętności i wiedzy z ciasnego obrębu szkoły, w szersze granice życia praktycznego i rozsiéwanie ich pomiędzy massami. Przytém każde pismo peryodyczne jest jakby rodzajem stowarzyszenia, które jednocząc różnorodne siły produkcyjne i usiłując wyrobić sobie stałe kółko czytelników, wpływa tém samém na rozszérzenie w swym zakresie pewnych pojęć zasadniczych.

Właściwa jednak literatura peryodyczna tam tylko powstać i zakwitnąć może, gdzie istnieje już jakieś życie publiczne. W krajach posiadających mniéj rozwinięte instytucye społeczne, prassa bardziéj jest objawem pewnéj duchowéj potrzeby, niż środkiem jéj zaspokojenia; gdy przeciwnie tam gdzie życie społeczne bujnie się rozrosło, staje się ona siłą potężną, mogącą, jak owa dźwignia Archimedesowa, świat ruszyć z podstawy, jeżeli tylko znajdzie punkt oparcia. Słusznie téż Benjamin Constant powiedział: „Prassa jest władczynią intelligencyi, a intelligencya władczynią świata."

Z drugiéj strony pośpiech produkcyi w pismach czasowych nieuniknioném następstwem wywołuje w nich mnóstwo płytkich, po powierzchni tylko przedmiotu ślizgających się sądów, tak iż oświeceńszy nawet czytelnik z trudnością nieraz śród plewy zdrowe wynaleźć zdoła ziarno. W massach zostających pod takiemi wpływami, powstaje tym sposobem pewna bierność i ospałość umysłowa, o któréj wzmiankowaliśmy już powyżéj.

Literatura peryodyczna tém większy wpływ na ogół wywrzéć zdoła, im bardziéj, dotykając żywotnych spraw chwili, łączyć z niemi potrafi własne swe sądy i wyroki. Postępując jednak szybko krok w krok za wypadkami, niezawsze zbadać może gruntownie ich istotę i doniosłość, a raczéj przykłada do wszystkiego gotową już miarę swoich pojęć z góry urobionych. Ale właśnie ta jednostronność i względna płytkość wpływ jéj potęguje; bo massy nie zwykły tworzyć sobie sądów na własném przekonaniu opartych, przyjmując raczéj nałogowo za swoje, to co im prassa gotowe podaje. Wzrost przeto literatury peryodycznéj oddziaływa potężnie jeżeli nie na samodzielne ukształcenie ogółu, to przynajmniéj na coraz spojniejsze zjednoczenie go we wspólnych mniemaniach, dążnościach i działaniach.

Kołysane falą toczących się wypadków, ulotne kartki czasopism płyną za ich prądem. Giętkie i ruchome, z łatwością ustępują parciu teraźniejszości, a w lekkiéj, elastycznéj ich osłonie kiełkują bujnie zarody życia społecznego i postępu ludzkości.

Ludwik Jenike.

Położenie, Klimat, Rozległość i Grunt Warszawy.

(Wyjątek z Opisu Warszawy)

Warszawa jest położoną pod 52 stopniem i 15 minutami szerokości północnéj, dokładniejsze obserwacje w teraźniejszych czasach na miejscu czynione, tak tę szerokość oznaczają. Zamku stopni 52 minut 15, Obserwatoryum Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym stopni 51 minut 13 sekund 5, długości w łuku licząc od pierwszego południka wyspy Ferro, Zamku stopni 38 minut 41, Obserwatoryum stopni 38. minut 41. sekund 26. Względem południka Paryskiego stopni 18 minut 41 sekund 26. Wzniesienie nad poziom morza 319 stóp, jak to średnia wysokość barometru okazuje, zboczenie igły magnesowéj jest 11 stopni ku zachodowi. Zresztą wraz ze swemi przedmieściami położona jest nad Wisłą 110—130 stóp wzniesionéj, która od wschodu na zachód jeszcze więcéj, lecz nie znacznie się podnosi. Miasto rozciąga się wzdłuż zachodniego brzegu rzeki od południa na północ płynącéj, na przeciwnym zaś brzegu leży Praga dawniéj osobne miasto, następnie przedmieście, dziś Cyrkuł 12 stanowiąca którą most stały żelazny z miastem łączy.

Klimat. Stan klimatu tego miasta i jego okolic poznany dotąd został przez miejscowe dostrzeżenia i obliczenia, pod dziesięcioma następującemi względami, to jest pod względem długości dnia, temperatury, ilości parującéj wody, ilości wody znajdującéj się

w powietrzu, wilgoci, stanu nieba, ilości wody spadającéj na ziemię, wielkości powodzi, kierunku wiatru i ciśnienia powietrza. Dziesięć tych klimatologicznych okoliczności, które tak są tutaj uporządkowane, jak jedne z drugich przyrodzonem następstwem wynikają, przedstawiają w sobie wiele ciekawych i ważnych szczegółów, z których główniejsze tylko tu się wymieniają.

1. *Co do długości dnia.* Klimat Warszawy jest taki że średnia długość czasu, przez który słońce bawi się nad jéj poziomem (bez względu na załamywanie się jego światła) wynosi ściśle 12 godzin i 4 minuty, że dzień najdłuższy przypadający jak wiadomo, w czasie przesilenia letniego czyli prawie dnia 21 Czerwca, wynosi godzin 16 minut 32; najkrótszy, przypadający w czasie przesilenia zimowego czyli dnia 21 Grudnia, czyni godzin 7 minut 28, zatem różnica między temi dwoma najbardziéj co do długości różniącemi się dniami uczyni, jak widzimy, 9 godzin i 4 minuty. Z czego łatwo można obliczyć że średni przybyt lub ubyt długości dnia wynosi na każdy miesiąc 1½ godziny, na każdy tydzień przecięciowo 22 minuty, a na każdą dobę przeszło 3 minuty.

Średnia długość dnia pojedynczych miesięcy jest w Warszawie następująca:

Stycznia	godzin	7	minut	59
Lutego	„	9	„	40
Marca	„	11	„	35
Kwietnia	„	13	„	52
Maja	„	15	„	25
Czerwca	„	16	„	26
Lipca	„	16	„	3
Sierpnia	„	14	„	32
Września	„	12	„	34
Października	„	10	„	34
Listopada	„	8	„	39
Grudnia	„	7	„	35

2. *Co do temperatury.* Średnia całoroczna temperatura Warszawy wynosi 6° R; średnia półrocza letniego, które się ciągnie od dnia 20 Kwietnia do dnia 20 Października, czyni stopni 11½, średnia półrocza zimowego ½ stopnia, a średnie czterech pór roku fizycznych wypadają jak następuje: Lata czyli czwartéj części roku najcieplejszéj, która w Warszawie zabiera czas od dnia 5 Czerwca do dnia 5 Września, wynosi 14°. Zimy czyli czwartéj części roku najzimniéjszéj która się ciągnie od 5 Grudnia do 5 Marca czyni 2°, a wiosny i jesieni czyli dwóch ćwierci roku pośrednich, co do ciepła, rozciągających się od dnia 5 Marca do 5 Czerwca i od 5 Września do 5 Grudnia, temperatura owa średnia wynosi tak jak całego roku 6°

Średnia temperatura ośmiu pór ludowych jest następująca:

Roztopów czyli jednéj połowy wiosny fizycznéj 3°
Siewów jarych czyli 2 połowy wiosny fizycznéj 9°
Przednówku czyli 1 połowy lata fizycznego 14°
Żniw czyli 2 połowy lata fizycznego 14°
Siewów ozimych czyli 1 połowy jesieni fizycznéj 9°
Twardéj jesieni czyli 2 połowy jesieni fizycznéj 3°
Przedzapuścia czyli 1 połowy zimy fizycznéj 2°
Zapust czyli 2 połowy zimy fizycznéj 2°

Średnia najwyższa i najniższa temperatury dwunastu miesięcy wypada jak następuje:

w Miesiącach	średnia	najwyższa	najniższa
Stycznia	3, 2	8	27
Lutego	1, 8	10	26
Marca	0, 7	16	24
Kwietnia	5, 5	23	11
Maja	10, 6	25	4
Czerwca	13, 0	26	0
Lipca	14, 6	28	3
Sierpnia	14, 3	27	1
Września	10, 8	25	2
Października	6, 2	20	8
Listopada	2, 2	13	12
Grudnia	1, 4	10	26

3. *Co do ilości parującéj wody*, a tém samém co do prędkości wysychania przedmiotów wilgotnych znamionuje się tém klimat Warszawski, że średnia ilość parującéj w nim wody wynosi miesięcznie 16 linii paryskich, największa linii 35, co ma miejsce w najcieplejszym miesiącu t. j. w Lipcu, a najmniéjsza linii 3, co przypada w Styczniu czyli miesiącu najzimniejszym.

4. *Co do ilości pary wodnéj w powietrzu*, tak się rzecz ma z klimatem Warszawy, że w objętości 1 metra kubicznego, znajduję się pary wodnéj w powietrzu przecięciowo z całego roku 6 grammów najwięcéj zaś gram. 10, co ma miejsce w Sierpniu czyli w miesiącu następującym po miesiącu najcieplejszym, a najmniéj grammów 3½ co przypada w Styczniu czyli w miesiącu najzimniéjszym. Ilość ta pary wyrażona tu w wagach, gdyby została sprowadzoną do stanu wody, okazałaby się tak znaczną że jeżeliby z warstwy powietrza grubéj na 1000 cali spadła całkowicie i od razu na ziemię, zalałaby ją warstwą wody przecięciowo grubą na cali 6, a najwięcéj na cali 10 najmniéj na cali 3½

5. *Co do wilgoci* czyli stanu higrometrycznego, klimat Warszawy jest taki, że średnia w nim wilgotność wynosi w przecięciu ze wszystkich miesięcy 85 podług higrometru Saussura; średnia miesiąca najwilgotniéjszego tj: Listopada równa się stopniom 92, a takaż średnia miesiąca najsuchszego tj: Maja stopniom 72½ Największa wilgotność dochodzi do 100 stopni i ta trafia się w każdym miesiącu, a najmniéjsza do 42 i ta przypadła tylko raz w miesiącu maju 1820 roku.

6. *Co do stanu nieba* czyli co do stosunku czasu pogodnego, wątpliwego i słotnego okazało się z dostrzeżeń czynionych przez Magiera wciągu lat kilkunastu, iż stosunek ten jest 5: 4: 1, co znaczy, że na każde 10 dni wypada przecięciowo 5 dni pogodnych, 4 wątpliwe a 1 słotny; na każde zaś dni 30 czyli na przeciąg czasu jednomiesięczny wypada średnio 15 dni pierwszych, 12 drugich, a 3 dni rodzaju trzeciego tj: słotnych. W miesiącach wszakże pojedynczych stosunek ten jest bardzo różny od tego średniego bo *np.* w Sierpniu czyli miesiącu najpogodniéjszym jest on 19: 9: 3, a w Listopadzie czyli w miesiącu najpochmurniejszym i najsłotniejszym okazuje się 9: 17: 4.

7. *Co do ilości spadającéj wody z powietrza* czyli

co do stanu wodometrycznego, klimat Warszawski takie przedstawia szczegóły, że ilość średnia spadającej w nim wody z powietrza na ziemię wynosi miesięcznie linii paryskich 20, największa linii 39, co ma miejsce w miesiącu Sierpniu, a najmniéjsza linii 9, co przypada w miesiącu Lutym. Porównawszy tę ilość spadającéj wody z powietrza, mianowicie średnią to jest wynoszącą 20 linii z podobnąż ilością wody wysychającéj, która jak się wyżéj powiedziało, wynosi linii 16, przekonamy się że ilość ta ostatnia ma się w rzeczonych okolicznościach do ilości pierwszéj, jak 16: 20 czyli jak 4: 5, z czego się okazuje że w klimacie Warszawskim powietrze w mniéjszym stosunku wypełnia się parą wodną a niżeli się z niéj wypróżnia i ztąd łatwo pojąć przyczynę wiejących u nas najczęściéj wiatrów od strony mórz przyległych.

8. *Co do wielkości powodzi.* Powodzie w klimacie Warszawskim największe przypadają najprzód w porze ludowéj zwanéj roztopami i pochodzą z nagle roztopionych śniegów, powtóre w porze żniw i są skutkiem ulewnych deszczów. Pierwsze dochodzą najwięcéj przy moście Warszawskim do 16½ stóp paryskich, a drugie aż do stóp 20. Najmniéjsze powodzie trafiają się w miesiącu Grudniu i wynoszą najwięcéj tylko stóp 8.

9. *Kierunek wiatru.* Panujący wiatr co do kierunku w klimacie Warszawskim jest południowo-zachodni i pochodzi zapewne z téj głównie przyczyny że więcej w tym klimacie wypróżnia się powietrze z wody niżeli się nią wypełnia. Nad południowemi bowiem i zachodniemi względem nas morzami dziać się to musi przeciwnie, skąd rodzi się u nas ciągle przyczyna pociągająca powietrze ku lądom, a nad morzami popychająca je ku nim, a tém samém wspierająca tym sposobem najczęstsze u nas wiatry południowo-zachodnie.

10. *Ciśnienie powietrza* czyli stan barometryczny Warszawy (w miejscu wyniesioném nad jéj poziom przy ulicy Piwnéj na stóp paryskich 69) jest taki że w przecięciu z całego roku równa się 27 calom i 85 linjom paryskim, w miesiącu Wrześniu jest on najwyższy, bo dochodzi średnio do 27 cali i 9 linii, a w miesiącu Kwietniu najniższy 60 wynosi także średnio 27 cali 8 linii. Ta okoliczność że we Wrześniu jest najwyższy stan barometryczny w klimacie Warszawy a w Kwietniu najniższy, ztąd zapewne pochodzi że w miesiącu pierwszym najsłabsze a w drugim najsilniejsze przypadają przecięciowo wiatry, co zapewne kiedyś bezpośrednie dostrzeżenia potwierdzą i zarazem nauczą które wiatry, uważane co do kierunku, największą, a które najmniejszą odznaczają się w pomienionym klimacie siłą. Dotąd wnosimy tylko o tém z uważania pochyłości drzew które właśnie (jak to szczególniej daje się postrzegać na akacjach, topolach, kanadyjskich brzozach i sosnach starych) najczęściéj pochylone są ku stronie wschodniej a zatem dowodzą że najsilniejszy wiatr, który niewątpliwie jest przyczyną tego pochylenia, musi być w klimacie naszym zachodni lub jemu pobliski.

Rozległość. Jak rozległą była Warszawa w dawnych czasach powiedzieć dokładnie nie możemy gdyż, podobnych rozmiarów przedtem nie czyniono a przynajmniéj dotąd śladu takowych nie odkryłem. Najdawniéjszą wzmiankę o przemierzeniu Warszawy znajdujemy w Konstytucyi Sejmowéj z roku 1659, która chcąc miasto ozdobić i bezpieczeństwo zapewnić, naznaczyła Komisarzy aby ci zjechawszy na miéjsce zmierzyli okrąg fortyfikacyi miasta Staréj i Nowéj Warszawy, podług rysunku Inżeniera królewskiego, nadto mieli oni ulice po przedmieściach wyprostować i nowe powymierzać aby budynki, które nowe stawiać się miały wygodzie publicznéj i ozdobie miasta nie przeszkadzały. (1) Postanowienie to zapewne jak wiele innych nie było wykonane gdyż dowodów czynności téj Kommisyi dotąd śladu nawet nie znalazłem. Powtórny ślad podobnego zamiaru znajdujemy w ustawie sejmowéj z r. 1685, mocą któréj ustanowioną była także Kommisya obowiązana do naprawy bruków ulic i zaprowadzenia porządku, za pomocą nałożonego na wszystkich posiadaczy podatku (2). Stanisław Lubomirski Marszałek natenczas Wielki Koronny złożył w tymże roku akt Kommisyi do któréj obaj Marszałkowie, Biskup poznański i starosta Warszawski należeli. Rzeczona Kommisya nakazała wtedy Andrzejowi Tyllmanowi, budowniczemu i inżynierowi, aby wszystkie ulice przemierzył, a lubo zupełny cel téj Kommisyi z powodu rozruchów krajowych nie został dopięty, wszelako przynajmniéj ślad z ich pracy w Aktach Marszałkowskich został się. Budowniczy Tyllman przemierzył na przedmieściach Warszawy 28 ulic z 343 possesjami, które 4789 prętów zawierały. (3)

W latach 1725—1730 Nadworny lekarz Króla Augusta II Chrystjan Henryk Erndtel opisujący nasze miasto pod względem fizycznym, medycznym i botanicznym obliczył iż Stara Warszawa wraz z przedmieściami, Nowem miastem, Nalewkami, Lesznem, Grzybowem, Wielopolem, Nowym światem, Alexandrją i Krakowskim przedmieściem miała 11,300 kroków obwodu, Stare miasto podług niego w swoich murach zawarte i fossą otoczone 1,540 kroków wynosiło. (4) W roku 1742, kiedy stanął na czele odnowionéj Kommisyi brukowéj Franciszek Bieliński Marszałek Wielki Koronny, mąż wiekopomnéj pamięci w historyi Warszawy, jedna z pierwszych jego czynności było przyprowadzenie do skutku ustawy obowiązującéj aby wszyscy bez wyjątku od possessyi swoich ile się te od ulicy rozciągały od łokcia płacili. Na mocy więc téj ustawy ogólny pomiar staréj i nowéj Warszawy, wraz ze wszystkiemi przedmieściami i ulicami po obu stronach nastąpił. Podług rzeczonego pomiaru, który w roku 1743 przez Jakuba Fontannę budowniczego był uskuteczniony, stara Warszawa z Mostową ulicą tyłami od Gnojowéj Góry obejmowała łokci 8, 706¼

(1). Vol Legum T IV str. 627.

(2) Volum Leg. 5 V f 736 lit. Naprawa dróg i kanałów staréj Warszawy i cirkumferencyi.

(3). Rewizja i pomierzenie na pręty ulic Warszawskich do brukowania wrękopiśmie które posiadam.

(4). Erndtel. Varsavia physicae illustrata Dresnae 1730 Caput 1.

przedmieścia starego miasta zprzyległościami łokci 63,264¼. Nowe miasto z przyległościami łokci 13,436 czyli razem obie Warszawy obejmowały łokci 85,407¾ z pomiędzy wymienionych łokci pałace pańskie i dwory szlacheckie miały łokci 19,807, szpitale, kościoły i klasztory łokci 2,090 zostawało tedy właściwie do miasta łokci 63,513½ (1)

Nowy pomiar Warszawy uskuteczniony był znowu w r. 1772, kiedy okopano całe miasto rowem i wałem, znaczniejsze ulice oświetlono, wszystkie zaś stałe nazwiska na tabliczkach pisane i po rogach przybijane otrzymały. Po wykonaniu tego urządzenia okazało się iż Warszawa od jednego do drugiego końca Wisły, czyli zacząwszy od Wisły na Solcu aż do Wisły po nad folwarkiem Polków w obrębie wałów zawierała obwodu łokci 19,793. (2) W roku 1784 gdy regulowano podatek łokciowego, mierzył całą Warszawę Jakób Kubicki budowniczy Juryzdykcyi Marszałkowskiéj lecz celem tego pomiaru nie była rozległość miasta, lecz położenie miejsca, ilość sklepów, okien, pięter i długość frontowej ściany każdego domu podług których podatek oznaczano.

W r. 1827 rachowano iż od rogatek Czerniakowskich do Marymontskich długość Warszawy mile jedną wynosiła, szerokość jéj w różnych punktach była następująca: od Kolumny Zygmunta III do rogatek Marymontskich sążni 1536, do Powązkowskich 1270, do Wolskich 1430, do Jerozolimskich 1650, do Mokotowskich 2112, do Belwederskich 2305, do Czerniakowskich 2465, w około Warszawy okopy miały sążni 6591, wokoło Pragi 1583 sążni długości. Rozległość Warszawy i pragi wynosiła 156 włók, 6 morgów i $^{213}/_{300}$ (3).

W roku 1830 obwód wokoło okopów wynosił 7410 sążni warszawskich, wzdłuż części lewego brzegu Wisły między okopami 4530 sążni, zatem cały obwód 11,940 sążni: Obwód Pragi do koła okopów 2000 sążni, długość zajęta prawym brzegiem Wisły, pomiędzy okopami 1594 sążni, więc cały obwód Pragi wynosił 3954 sążni. Podług najnowszych pomiarów obecnie Warszawa obejmuje przestrzeni 3696 morgów i 284 prętów. Powierzchnia zaś ulic zajmuje 517,681 sążni □ Obwód zatem razem z Pragą wynosi 3½ mili czyli długości 3600 sążni a szerokości 1800 to jest na miarę obowiązującą rossyjską ogółem Warszawa zajmuje 1894 dziesiatyn.

Grunt. Warszawa w większéj części przedstawia płaszczyznę któréj powierzchnia w stronie południowéj i zachodniéj pospolicie jest glinkowatą przeciwnie w stronie północnéj i północno-zachodniéj piaszczystą. W południowo zachodniéj stronie, mianowicie na przeciw Woli, znajdują się także miejsca i płytko bagniste. Zapuszczony przed kilkunastu laty świder przy ulicy długiej odkrył glinę koloru czerwonego, a następnie w głębokości 60 stóp znalazł się gips krystalizowany. W niektórych znowu miejscach pod powierzchnią ziemi, zwykle na jeden lub dwa łokcie głęboko, znajduje się gęsta warstwa głazów czyli kamienia twardego rozmaitej wielkości i gatunku tak, iż w tych miejscach uprawiający drzewa owocowe muszą grunt przekopywać i kamienie te wydobywać, inaczéj bowiem wszelkie drzewa wysychają skoro korzenie do owéj warstwy dojdą. Pomiędzy temi kamieniami znajduje się najwięcéj porfiru, syanitu i gnejzu mniej nierównie feldspatu, granitu właściwego, granitu gęsto kryształkami upstrzonego. Pod ową warstwą kamieni jest zwykle piasek glinkowaty. W ogóle w całéj południowéj i południowo-zachodniéj stronie Warszawy znajduje się podostatkiem wody zaskórnéj.

Tak różne gatunki ziemi w okręgu miasta przy dostatecznem i łatwém nabywaniu nawozu umiano zamienić na ziemię żyzną. Dowodem tego liczne ogrody po przedmieściach za okopami a nawet w środku miasta przy celniejszych ulicach. Piękne owoce, dobre i smaczne jarzyny i warzywa ogrodowe, są dosyć wcześnie dostarczane, i jak z jednéj strony przynoszą dochód ogrodnikom tak z drugiej pokazują że na niczem nie zbywa mieszkańcom cokolwiek służy do wykwintniejszego życia. Dawniéj nierównie większa była ilość w obrębie Warszawy ogrodów, a tam gdzieśmy przed 20 laty widzieli piękne drzewa i różnobarwne kwiaty: stoją dziś murowane domy i twardy bruk pokrywa spulchnioną ziemię. Spoglądając z góry na miasto, ta rozmaitość przyjemną jest dla oka, a razem użyteczną pod względem zdrowia, bo nie skupia zbytecznie zabudowania, wyjąwszy niektóre ulice starego miasta. Nie masz teraz blisko Warszawy bagien i lasów, a położona w części na wzgórzu wolną jest od szkodliwych wyziewów i nic nie przeszkadza przystępowi powietrza. Są atoli ślady w dawnych pismach iż pod Warszawą było podostatkiem drzewa to nam dowodzi iż lasy blizko się znajdujące z powiększającą się ludnością zostały zużyte. Tak w przywileju zwanym lokacyjnym księcia Janusza Mazowieckiego z roku 1413 wspomniany jest las Łęk *(Lang)* zwany, który za wieżą książęcą pomiędzy wzgórzem a brzegami Wisły istniał, niewątpliwie w okolicach Mostowéj ulicy i niedaleko zamku. W stronach dzisiejszych Powązek był także za Książąt Mazowieckich las obszerny, Gajem książęcym w dawnych aktach mianowany. (1) O nim to mówi Lustracja Województwa Mazowieckiego z r. 1564. „Jest ku Warszawie boru niemało za młynem jest go wszerz i wdłuż na pół mile dobre, jest w nim drzewo dobre ku budowaniu godne, jest i dębiny niemało; cały nie poszkodzony.“ (2.) O lesie tym czytamy w aktach Kapituły kollegiaty św. Jana z r. 1642, iż gdy Król Władysław IV żądał aby mu pewną część gruntów w Powązkach była odstąpiona,

(1). Summaryusz percepty i expensy łokciowego od r. 1743 do 1762 dla wiadomości publicznéj do druku podany w Warszawie in folio.

(2). Podług współczesnych Gazet Warszawskich tudzież Thornische Wochentliche Nachrichten 1772 f 28. Przewodnik Warszawski z r. 1775. in 12o

(3) Akta Gruntowe w Archiwum Magistratu.

(1). Kiedy część wsi Powązek przeznaczoną została na uposażenie Szpitala Sgo Marcina, proboszcz Sgo Ducha nabywając w r. 1520 młyn w sąsiedztwie istniejący określił go w akcie nabycia jako jest położony pod Gajem książęcym; zobacz Księgi metryczne ks. 32 (f) 84.

(2). Lustracya z r. 1564 w oryginale znajduje się w Archiwum Kommissyi Skarbu drukowana w Starożytnościach Wejnerta

Kapituła zgodziła się aby mu oddać tę część, gdzie dawniéj stały budynki myśliwskie do polowania królewskiego wystawione przy młynie Kulka zwanym *(sub gajo dictum Kulka)*. (1) Jeszcze resztki wspomnianego lasu przetrwały do ostatnich czasów dawnéj Polski przed rokiem 1794. Książęta Czartoryscy ówcześni właściciele Powązek przy uroczem urządzeniu tego miejsca posiadali tu lasek cienisty, wodę czystą i widoki rozmaite które wkrótce potem znikły zupełnie, pługiem zagładzone i te pola i te gaje które przed kilkoma miesiącami okryte były domami i drzewami. (2) Przytoczona wyżéj lustracya z r. 1564 dowodzi także iż w stronie dzisiejszego Nowego świata, gdzie teraz jest ulica Chmielna, był wtedy pastewnik wielki Chmielnikiem zwany, w którym olszyny i dębiny rosło niemało. (3) Nakoniec w tém miejscu gdzie dziś jest park Łazienek Królewskich był podobnież las obszerny Zwierzyńcem za książąt Mazowieckich zwany. Używali go i utrzymywali następni królowie polscy, a dopiero za panowania króla Augusta III został zaniedbanym i służył na pastwisko dla hodowanych tam zwierząt. W początkach panowania Stanisława Augusta był jeszcze lasem bagnistym pełnym starych i sprochniałych olch, którego król zakupiwszy od księcia Kacpra Lubomirskiego kazał wyrąbać i nowemi dotąd istniejącemi drzewami wysadzić. *F. M. Sobieszczański.*

(1). Akta Kapituły Vol. V str. 834—994.

(2). Podług opisu ks. Izabelli Czartoryskiéj, w rękopismie

(3). Starożytności Warszawy 5 6 str.—

PIELĘGNOWANIE ZDROWIA W ROZMAITYCH ŻYCIA OKRESACH.

Wszystkie ciała żyjące (człowiek, zwierzęta, rośliny) mają zakreśloną od natury pewną trwałość swego istnienia; począwszy się, wzrastają, dojrzewają, a następnie tracąc na swej doskonałości, chylą się ku upadkowi, niszczeją. W ciągu téj wędrówki ulegają przemianom w pewnym porządku po sobie następującym; szereg tych zmian, szczególnym istnienia okresom właściwych, zowiemy *okresami życia.*

Człowiek przebywszy jako płód w łonie matki całe 9 miesięcy, potrzebnych do osiągnięcia zdolności do życia samoistnego, wydany na świat, przebiega także okresy wzrostu, dojrzałości i niszczenia. W każdym z tych okresów drobniejsze jeszcze dają się określić podziały, których jednak liczbą lat ściśle oznaczyć nie można z powodu, że zmiany cechujące rozmaite życia okresy następują zwolna i stopniowo. Klimat, płeć, sposób życia, wychowanie, odziedziczona siła zdrowia, wywierają niezaprzeczony wpływ na dłuższą lub krótszą trwałość życia okresów. Odpowiednio do zmian w pojedynczych okresach zachodzących, zmienia się także i sposób pielęgnowania zdrowia. Pierwsze lata życia, lata nieudolności fizycznéj, lata rozwoju, największego wymagają baczenia; źle prowadzone w tym wieku wychowanie moralne i fizyczne, zrządza szkodę, któréj skutki i w dalszym życia biegu są widoczne.

Okres 1, *Wzrostu i stopniowego rozwijania się*, trwa od chwili porodu aż do zupełnego ciała rozrostu. Okres ten, obejmujący wiek dziecięcy i młodzieńczy, może być jeszcze na drobniejsze rozdzielony okresy. I tak:

Okres życia noworodków: Dzieci w pierwszych 6 lub 8 dniach życia, miano to noszą. Długość ciała wynosi od 19 do 22 cali, waga 6 do 7 funtów. Na słabym i świeżo wyłonionym organizmie, pozostały jeszcze ślady poprzedniego związku z matką (sznurek pępkowy). Noworodek w nowe wstąpiwszy życia warunki, oswaja się z niemi; sprawy jego żywotne ograniczone są do oddychania, ssania, oddawania stolca i moczu; wszelkie czynności odbywa bezwiednie. Niespokojność lub krzyk dziecięcia spowodowanym bywa przez brak pożywienia, chłód, zwilgocenie pieluszek, nagromadzenie wiatrów lub smołki w kiszkach. Niedogodnościom tym zaradzamy ogrzaniem ciała, częstą zmianą bielizny, nakarmieniem dziecięcia i ułatwieniem wydalania stolca za pomocą lewatywy z letniéj wody z dodatkiem oliwy. Najniebezpieczniejszą a zarazem dość częstą chorobą u noworodków jest śluzotek oczny. Trzeciego lub czwartego dnia po urodzeniu brzegi powiek zaczerwienione nabrzmiewają; wycieka z nich płyn śluzoworopiasty, żółtawy, nieraz w znacznéj ilości. Przez zlepienie powiek zatrzymany pod niemi, drażni oko, i łatwo o ślepotę przyprawić może. Przyczyny zapalenia oczów u noworodków bywają następujące: nieczyste i ostre powietrze, światło jaskrawe, obmywanie oczów gąbką lub pieluchami nieczystemi. W cierpieniu tak ważném pożądaną jest rada lekarza; staranne przemywanie oczów za pomocą umoczonego w wodzie letniéj płatka płóciennego, chorobę łagodzi, a nieraz i do zupełnego wyleczenia prowadzi.

Wiek niemowlęcy od pierwszego tygodnia życia do 9 lub 12 miesiąca. Ciało szybko wzrasta; na długość przybywa 6 do 8 cali; waga dochodzi 10 lub 12 funtów. Obfita podściółka tłuszczowa zaokrągla członki, zmysły poczynają być czynnemi i wywołują pierwsze oznaki działania mózgu. W 8 lub 9 miesiącu występują pierwsze zęby mleczne (nacinające, mianowicie dolne środkowe); mleko matki lub mamki najwłaściwszém jest dla niemowlęcia pożywieniem; powietrze którem oddycha, zarówno w dzień jak i w nocy, winno być czyste, świeże lecz nie chłodne. Czystość ciała utrzymuje się przez kąpiele, obmywania i częstą zmianę bielizny; członki wprawiają się w ruch przez umiarkowane raczéj bierne poruszenia; zmysły chronimy od wrażeń silniejszych; dziecię zawczasu przyzwyczajamy do napoju, i staramy się zaprowadzić pewien ład i porządek w karmieniu i spaniu. Wyjąwszy wypadki wrodzonego do chorób usposobienia, niemowlę posiada wszelkie warunki wewnętrzne zdrowia; idzie o to, aby i zewnętrzne warunki były odpowiednio urządzone, co już jest obowiązkiem osób pielęgnujących, na któreż i słusznie spada wina niezdrowia dziecięcia. Niemowlęciu szkodzi: zbyt silne powijanie i zbyt ciepłe głowy okrycie; światło mocne, jaskrawe, prosto w oczy bijące; karmienie

za pomocą czopków; zawczesne posilanie pokarmami mącznemi, których jako ze śliną niezmieszanych, żołądek przetrawić nie może; zawczesne noszenie, sadzanie jako też zachęcanie do stania lub chodzenia; nadużycie w kołysaniu, huśtaniu lub śpiewaniu do snu. Dziecię łatwo do tego nawykłe, krzykiem się dopomina, co już jest początkiem samowoli i uporu. Zaziębienie niemowlęcia bardzo jest łatwe, mianowicie gdy je nieostrożnie kąpiemy, nieodziane na rękach nosimy, lub też w kołysce nieprzykryte zostawiamy. Rozwolnienie żołądka i biegunki, najczęściéj z tego pochodzą źródła. Sypianie niemowląt z matkami lub mamkami, winno być surowo wzbronioném. Rozpowszechnioném jest mniemanie, jakoby występowanie zębów mlecznych było sprawą niebezpieczną, zagrażającą życiu niemowlęcia; biegunki, drgawki (konwulsye) i wiele innych chorób w tym czasie zdarzających się, przypisują zębowaniu. Jest to błąd tém zgubniejszy, że przyczynia się do zaniedbania chorób, które z innych przyczyn, a najczęściéj z zaziębienia powstałe, i u dzieci niezębujących stanowią cierpienia ważne i niebezpieczne. Wielką śmiertelność dzieci podczas zębowania. właśnie temu zaniedbaniu najprędzéj przypisać należy.

Wiek dziecięcy zaczyna się z końcem pierwszego roku życia i dochodzi do 6-7 roku, w którym długość ciała wynosi 42 cale, a waga 40 funtów. W przeciągu rocznie przybywa 2 c. na długość a $3\frac{1}{2}$ funt. na wagę. Dziecię dostaje wszystkich zębów mlecznych; głowa stosunkowo do reszty ciała jest już mniejsza; siły fizyczne wzmacniają się i władze umysłu rozwijają. Dzieci uczą się stać, chodzić, mówić; okazują wielką skłonność do naśladowania drugich, którą to skłonność z korzyścią dla dziecka spożytkować należy. W okresie tym pilną uwagę zwracać potrzeba na czystość ciała, świeżość powietrza i właściwy dobór artykułów pożywienia, które ma być posilne, lekko strawne, dobrze zżute i w pewnych dnia porach podawane. Mléko i teraz jeszcze stanowi ważną część pożywienia; oprócz tego podają się: dobre rosoły, mięso drobno pokrajane, chleb, potrawy mączne, mniéj jarzyny, z powodu łatwego zepsucia żołądka. Dzieci przyzwyczajamy do wyraźnego i dokładnego wymawiania, do posłuszeństwa, czystości, zamiłowania porządku i akuratności; rozbudzamy poczucie słuszności i zamiłowanie prawdy. Po czwartym roku przechadzka i rozrywki w gronie rówieśników koniecznemi są do zupełniejszego rozwoju władz umysłowych, co nawet już stanowi wstęp i przygotowanie do wychowania szkolnego. W tym też okresie stopniowo odzwyczajamy dzieci od zbyt ciepłego trzymania ciała, a nawet staramy się zahartować przez używanie lżejszéj odzieży i coraz chłodniejsze obmywania. W okresie tym szkodliwém jest: podawanie pokarmów w porach dnia nieoznaczonych, a szczególniéj dogadzanie wszelkim w téj mierze zachceniom; spożywanie w wielkiéj ilości chleba, kartofli, ciast i cukrów, jakotéż picie piwa, wódki, wina, wynoszenie i wyprowadzanie dzieci w dnie chłodne, wilgotne lub wietrzne; wożenie sankami, mianowicie też gdy dziecię ma sapkę lub pokaszluje. Krup, koklusz, w tym życia okresie najczęściéj się zdarzają, i wiele dzieci o śmierć przyprawiają. Zabawy późno w noc przeciągające się dla dzieci są zupełnie niestosowne.

Wiek chłopięcy, od 7 lub 8, do 14 (u dziewcząt) lub 16 (u chłopców) roku, rozpoczyna się zmianą zębów a ukończa rozwojem układu płciowego. Ciała mianowicie na długość przybywa, ztąd postać wysmukła; wzrost głowy i mózgu ukończył się, głowa więc stosunkowo do reszty ciała mniejsza, twarz jednak rozszerza się i powiększa. Posilne pożywienie w tym życia okresie koniecznie potrzebne, jakoteż rozwijanie sił fizycznych przez ćwiczenia ciała odpowiednie (gimnastyka, ślizganie na łyżwach, i t. p.) Ciało hartuje się zimną kąpielą, noszeniem lżejszego odzienia. Wzbraniamy natężania umysłu wysilającą nauką; snu dozwalamy 10 godzin dziennie. Szkodliwemi są w tym wieku: zawczesne posyłanie do szkoły (przed 8 rokiem), długie przy pracy siedzenie w szkole, w miejscu natłoczoném, w zaduchu i z ciałem przygarbioném; lub też przeciwnie przydłuższe proste trzymanie się bez przerwy i potrzebnego odpoczynku; niewłaściwy sposób karcenia. Szczególnie pilną uwagę zwracamy na dziewczęta, które przez długie siedzenie nad nauką, robótkami ręcznemi w ułożeniu ciała niewłaściwém, nabywają łatwo ułomności i wcześnie podlegają bladaczce.

Wiek młodzieńczy dosięga u mężczyzn roku 24; u kobiet wcześniéj, bo już w 20 r. kończy się zupełnym ciała rozrostem. Jestto okres stopniowego dojrzewania w którym wszystkie ciała ustroje zupełnéj dostępują dojrzałości. Pożywienie proste, lekkie, ale posilne, ruch w świeżém i czystém powietrzu, odzież przestronna i niezbyt ciepła, wiekowi temu najlepiéj służą. Szkodliwém zaś jest: zbyt wczesne rozbudzanie popędu płciowego (przez czytanie romansów, widowiska teatralne, balety, towarzystwa niedobrane); różne nałogi: onanizm, palenie tytuniu, picie piwa w nadmiernéj ilości, u dziewcząt ciasne sznurówki, ciasne obuwie, zbyt długie w noc czuwanie, a natomiast późne wstawanie zrana.

Okres II. *Wiek dojrzały, wiek średni męzki.* U kobiet granicą jego jest piąty życia dziesiątek (lat 45), u mężczyzn przeciąga się do 55 roku życia. Ciało w zupełności rozwinięte, wybitnych zmian nie przedstawia; zdrowie najtrwalsze. W pierwszéj połowie tego okresu ruchy ciała żywe, umysł świeży, wola silna; w drugiéj połowie ciało mniéj wysmukłe okazuje skłonność do otyłości, umysł mniéj rzeski, przytem zamiłowanie porządku, wygody i spokojności. Pielęgnowanie zdrowia w tym okresie zasadza się na staranném utrzymaniu energii i równowagi między pojedynczemi ciała ustrojami, na umiarkowaniu we wszystkiem, na stosownym rozdziale pracy i spoczynku. Szkodliwem jest: zaniedbanie ruchu ciała w skutek ciągłéj pracy bez potrzebnego wytchnienia, nadużycie cielesne, poddawanie się namiętnościom, bezpotrzebne wdawanie się w leki, albo też przeciwnie zbyteczne zaufanie w swe siły, a co za tem idzie zaniedbanie zwykłych ostrożności przeciw zmianom temperatury, jako też nadużycie w jadle i napojach. W drugiéj zwłaszcza okresu tego połowie niezbędném jest ciepłe ubranie (kaftanik wełniany na gołem ciele, ciepłe i suche nóg utrzymanie.

Okres 3ci. *Wiek podeszły, starość zgrzybiała.* Siły ubywają stopniowo lub nagle, co najwięcéj od pielęgnowania zdrowia w poprzednich okresach zależy: siły fizyczne słabną, ciało chudnie, skóra się marszczy, włosy siwieją, zęby wypadają, władze umysłowe tracą rześkość, zmysły tępieją; starcy dziecinnieją. W tym okresie ogólnego upadku, przywary wieku swego cierpliwie znosić należy, i resztek sił nie marnować na nieudolne przypomnienia minionéj już bezpowrotnie młodości. Umiarkowanie i porządek we wszystkiem dla starców najwłaściwsze; pokarm posilny, łatwo strawny, szklanka wina; ciepła starcy tak samo potrzebują, jak dzieci. Starcy grzeszą usiłowaniem odmłodnienia się już to przez zmianę sposobu życia, nadużycia w pokarmach i napojach, już też przez używanie leków mających niejako młodzieńcze przywrócić siły. Apopleksya częstą jest w tym wieku chorobą; unikanie gwałtownych wzruszeń umysłu, bezmiernych ciała wysileń, jako też odpowiednie regulowanie sprawy trawienia, często od téj ciężkiéj niemocy starców uchronić zdołają.

B.

Uwagi o zmianach koniecznych w naszéj ekonomice rolniczéj.

Myśl reformy rolniczéj, jeżeli pojedyncze usiłowania i rozpierzchnięte w pismach krajowych rozprawki, myślą o reformie nazwać można, od lat przeszło 30u w kraju tutéjszym kiełkuje. Wpływają na to postępy rolnictwa w krajach ościennych, i widoczne zubożenie gruntu, wyczerpanego w zadawnionéj rutynie gospodarczéj:

Owoce tych drobnych, w porównaniu z wielkością zadania, usiłowań nie są obfite! Jeśli zechcemy upatrywać postęp w zaprowadzeniu płodozmianu, to postęp ten okaże się bardzo ograniczony, bo płodozmian w niewielu okolicach ma przewagę nad systematem 3ch polowym, — przekonywają o tém obliczenia statystyczne z r. 1863, według których ¼ część ogółu gruntów ornych ogoruje!

Co gorsza, że dotychczasowy płodozmian więcéj się zasadza na formie jak na treści, — bo chociaż postępowi gospodarze rozumieją, że jeometryczny podział pól, nie stanowi jeszcze wielopolowego gospodarstwa, chociaż bardzo dobrze znają zasady rotacji, to mimo to praktyka zadaje fałsz tak dobrze rozumianym prawidłom. Że tak jest, widziemy ze skutków.

W Niemczech, gdzie płodozmian, czyli w ogóle natężone gospodarstwo (intensir) jest powszechném, dobry plon wynosi od 10 do 12 ziarn, — u nas przeciwnie, dobry około 7, zaś więcéj praktykowany średni od 4 do 5, przecięciowo więc zaledwie 6 ziarn plonu liczyć można. Zawodne urodzaje, i mały plon, dowodzą nieodpowiedniego umierzwienia gruntu, — mała ilość mierzwy ma swoją przyczynę w szczupłéj liczbie i niedostatecznem żywieniu inwentarza, czego znowu powodem jest szczupła uprawa roslin pastewnych.

Wszystkie te okoliczności dowodzą, że większa część naszych płodozmianów jest blichtrem, którym sami siebie łudziemy.

Nie oto wszakże chodzi. Może być, że płodozmian nie jest jedynym wyrazem postępu, — albo też że postęp w téj formie jest jeszcze dla nas przedwczesny, lub nawet dla większéj części naszych gospodarstw niepotrzebny, — a do wniosku tego doprowadzają następujące spostrzeżenia. Jeżeli zadaniem płodozmianu jest oszczędność gruntu, i wyczerpanie z każdego kawałka możliwéj korzyści, to znaczy, że zastosowaniem tych zasad przedewszystkiém jest ważném w krajach szczupłych co do przestrzeni, a bogatych w ludność.

Według danych statystycznych, ogół (1) gruntów ornych i ogrodów w 5ciu tutejszych Guberniach wynosi 365,633 włók, — przestrzeń to dość znaczna, — zobaczmy jaka na niéj ludność.

Według opisów z r. 1865 wypada 2412 głów na jednę milę kwadratową, czyli na 326 włók, na głowę więc wypada 7 morgów, a na jednę rodzinę w stosunku 5ciu osób, po odłączeniu jednéj szustéj części na lasy i rzetelne nieużytki, wypadnie około morgów 30.

Taka przestrzeń aż nadto wystarcza do wyżywienia Odtrąciwszy ludność zamieszkałą w miastach, nietrudniącą się uprawą roli, przekonywamy się, że do uprawy z ogólnéj ludności jest tylko 4 osób na jednę włokę, a po odtrąceniu połowy na starców i dzieci, pozostanie tylko dwie, co w kierunku natężonéj uprawy, jakiéj wymaga płodozmian, jest za mało.

Jeżeli płodozmianowi naznaczymy cel inny, to jest wychów inwentarza, z powodu że daje możność do obfitéj uprawy roślin pastewnych, — to i w takim razie zważyć należy, że w kraju tutejszym jest 98 tysięcy łąk i pastwisk naturalnych, czyli ⅙ część blizko ogółu użytków ekonomicznych, licząc już z lasami. W obec więc przestrzeni tak znacznéj, zadanie sztucznych pastewników maleje, — a gdyby zrobiono zarzut, że łąki te i pastwiska mało wydają trawy, to i w takim razie zalecać by należało poprawić pierwéj naturalne, nim się zacznie urządzać sztuczne.

Rzecz więc w tém leży, że płodozmian nie stanowi takiéj reformy, jaka jest obecnie potrzebną naszemu rolnictwu, zwłaszcza że jest on logicznem następstwem zmian poprzednich przygotowawczych, bo jak praktyka poucza, kto wziął się do płodozmianu bez odpowiednich środków, ten upadł.

Zasad do potrzebnéj reformy szukać należy w uchyleniu niektórych pojęć, dotyczących ekonomiki rolniczéj, które skutkiem zmian obecnych, wywoła-

(1) Według pisma period. Ekonomista, zeszyt Marcowy 1668

nych reformą włościańską, zmienić się winny, tudzież w rozszerzeniu zakresu działalności rolniczéj.

Idąc koleją naturalną czynników produkcyjnych: ziemi, pracy i kapitału pogląd nasz zaczniemy od najpierwszego.

I. Ziemia.

Wiadomo, że pewna przestrzeń ziemi, należąca do jednego właściciela, nazywa się jego dobrami. Znaczenie więc *dobra* przywiązano wyłącznie do ziemi, gdyż żadne inne użytki miejskie, fabryczne. lub handlowe nazwy dóbr nie noszą.

Widocznie od najdawniejszych czasów w uprawie ziemi złożono wszystkie nadzieje, i ziemię uważano za jedyne bogactwo. Właściciela wielkich obszarów ziemi nazywano bogatym, kto zaś nie posiadał wielkich dóbr, ten mógł się zwać tylko zamożnym.

Takie pojęcie jest usprawiedliwione w stanie nizkiéj kultury rolniczéj, ziemia bowiem, z powodu małéj pracy i nakładu jest głównym i jedynym niemal czynnikiém produkcyi, o ile zaś zostaje przez wysilenie zużyta, o tyle produkcja maleje.

Wtedy praca ludzka i nakład czyli kapitał przychodzi w pomoc przyrodzonéj płodności ziemi, i to tak dalece, że gdyby było możebnem proporcionalne rozliczenie działalności pracy, kapitału i przyrodzonéj płodności, to w wielu razach stosunek téj ostatniej byłby najmocniejszy.

W Anglii np. i Belgii, w obecnym stanie tameczuych gospodarstw, grunta dostarczają prawie tylko miejsca, na którém kultura stworzyła nową warstwę ziemi rodzajnej, w tych więc krajach, grunt sam przez się jest tylko warsztatem, na którym rolnik wykonywa swoje rzemiosło.

I u nas od czasu emancypacji włościan znaczenie wartości ziemi uległo zmianie,

Pańszczyzna reprezentowała dwa razem czynniki (dwa razem czynniki) pracę i kapitał, a była płacona samą tylko ziemią. Oczywistém jest, że właściciel ciągnął korzyści z wszystkich trzech czynników produkcyjnych, zaś kosztował go tylko jeden to jest ziemia.

Przez zniesienie pańszczyzny czynniki produkcyjne zostały odosobnione, i właścicielowi pozostała sama tylko ziemia, a o pracę i kapitał starać się musi oddzielnie. Od téj więc daty ziemia, zwłaszcza przy małéj przyrodzonéj płodności i wzrastającéj kulturze w krajach sąsiednich; wywołujących konkurencyą w produkcyi, została zredukowaną prawie do takiego znaczenia jakie ma warsztat dla rzemieślnika, z tą może główną różnicą, że warsztat rzemieślnika znacznie mniéj kosztuje, i to może jest powodem że rzemieślnik stosunkowo więcéj korzyści z pracy swojéj osiąga niż rolnik. Stosunek przeto ziemi do wartości kultury na którą składają się praca i kapitał, jest jak jeden do dwóch.

Zrozumieć przeto musimy, że wielkie obszary ziemi, o które tak niedawno jeszcze tyle się ubiegano, są ciężarem, i że produkcya nie w stosunku przestrzeni, lecz w stosunku kultury wznosi się lub upada; dokładne zaś zrozumienie téj zasady jest głównym punktem reformy, którą ziemianom zalecać należy.

Przedewszystkiem wielkie folwarki muszą być zredukowane. Na jakiéj wszakże przestrzeni należałoby pojedyncze gospodarstwa ograniczyć, to zależy od środków produkcyjnych, posiadanych przez właściciela.

Przez obliczenie kosztu produkcji i utrzymania gospodarstwa, można i podtym względem podać pewne przypuszczalne wskazówki, które posłużą za podstawę do rachunku, jaki każdy gospodarz w swoim majątku przeprowadzić musi.

Średnioprzecięciowy plon stanowi 6 ziarn. Dla jednostajności, obliczajmy plon w życie, zatém w stosunku jednego korca wysiewu, przypada 6 korcy żyta na zbiór z 1 morga. Ponieważ żyto reprezentuje w tym rachunku wszystkie praktykowane gatunki zbóż, przeto należy go obliczyć po cenie średnioprzecięciowéj wszystkich zbóż, będących na targach, którą wziąwszy z 6 ciu lat ostatnich wypadnie rsr. 1 k. 80 za korzec. Za 6 korcy ziarna po takiéj cenie, dochód brutto z 1 morga wyniesie rsr. 10 kop 90, a z włoki rsr. 327.

Praktyczny gospodarz zgodzi się, że w tych czasach na utrzymanie biegu gospodarstwa i opłatę ciężarów gruntowych wypada od trącić $^2/_3$ części dochodu brutto. W stosunku przeto powyższego obliczenia przypadnie rub. sr. 218 na koszt utrzymania gospodarstwa na jednéj włóce. Licząc przynajmniéj 3ch letni zapas, jako konieczność, wypada, że aby z energiją gospodarować na jednéj włóce, należy mieć kapitału rub. sr. 654.

W rachunek powyższy nie wchodzi bynajmniéj koszt zagospodarowania się, to jest fundusz potrzebny rozpoczynającemu praktykę gospodarzowi, który jednorazowo włożyć musi w urządzenie gospodarstwa.

Dla takiego gospodarza rachunek zmienić należy w tém, że koszt utrzymania z regulowanego już gospodarstwa, uważać należy za procent 10% wyrównywający dochodowi brutto osiąganemu w gospodarstwie: od kapitału jaki mu jest potrzebny

Ztąd wypadnie prawdopodobny rachunek, że na nowe zagospodarowanie 1. włóki ziemi potrzebny jest kapitał rs. 2180, licząc w to kapitał obrotowy i zapisowy, ktore obadwa do powodzenia w gospodarstwie są niezbędne.

Powyżej przytoczone cyfry zmienią się w różnych okolicach i warunkach gospodarczych, nam tylko chodzi o najprostszą zasadę do przeprowadzenia rachunku, który za nader ważny uważamy.

Taki bowiem lub dokładniéjszy, lecz do tego rezultatu zmierzający rachunek, zdolny jest dać miarę sił produkcyjnych gosdodarza, i zakreślić mu obszar ziemi, jaki skutecznie uprawiać będzie w stanie.

II. Praca.

Dobry robotnik stanowi rękojmię powodzenia w każdém przedsiębierstwie. Tymczasém, opieszałość czeladzi weszła prawie w przysłowie w kraju tutejszym, i jest niepoślednią przyczyną, tamującą postęp rolnictwa.

Według zdania ogółu, niedbalstwo i zła wola, cechująca naszego robotnika, jest skutkiem braku oświaty i umoralnienia klass pracujących. Uchylając

czoła przed poważném zdaniem ogółu, ośmielamy się twierdzić, iż oprócz téj przyczyny jest jeszcze inna, niemniéj ważna, a szukać jéj należy w przyrodzonych skłonnościach serca ludzkiego.

Napoleon I powiedział: że to co porusza światem od bieguna do bieguna, jest interess osobisty. Bez wątpienia genialny myśliciel stosował to zdanie do polityki i wojny;— lecz z równą prawdą, możemy go stosować w dziedzinie przedsiębierstw przemysłowych i rolniczych. Robotnik płatny dziennie jako najemnik, lub też ryczałtowo za cały rok, jako służący, nie ma osobistego interessu w powodzeniu przedsiębierstwa. Wszystko dla niego jedno, czy takowe kwitnie lub upada, a obojętność taka wyradza w nim opieszałość w pracy. Należy przeto obmyśleć środek do zainteressowania go w losie przedsiębierstwa, do zjednoczenia z przedsiębierstwém losu robotnika, tak dalece, iżby osobiste jego powodzenie od powodzenia przedsiębierstwa uczynić zależném.

W przemyśle fabrycznym i rękodzielniczym dzielność tego środka, jakim jest zainteressowanie robotnika, już dostatecznie zrozumiane, i stosują go za pomocą tak zwanéj tantiemy, to jest procentu od dochodu, niemniéj za pomocą roboty płatnéj od sztuki.

Tantiema jest środkiem łatwo dającego się przewidzieć pomyślnego skutku, bo im większy zysk otrzymuje przedsiębierstwo, tem większy procent osiąga robotnik; zadaniem więc jego jest, aby w najkrótszym czasie jak najwięcéj dokonanéj było roboty, a z niéj jak najwyższy zarobek. Tym sposobem osięgnięty zostaje cel dwojaki: oszczędność czasu i dokładność roboty.

Mimo to, tantiema ma tylko zastosowanie względém robotników wyższego rzędu, mianowicie zawiadowców, kierujących przedsiębierstwem. I łatwo jest odgadnąć, że tantiema zastosowana do ogółu robotników, wyczerpałaby dochód przedsiębiorstwa, niezawsze dość skutecznie i w równéj mierze przyczyniając się do jego powodzenia.

Względem robotników podrzędnych równie skutecznem, a sprawiedliwszém nawet jest wynagrodzenie od sztuki, tak samo bowiem zyskuje się oszczędność, skoro robotnik jest żywo w tém zainteressowany, iż by najwięcéj zrobić. Niema wszakże dość interessu, iżby zrobić dobrze, skoro wedle przyjętego zwyczaju, ugodzony bywa w jednakowym stosunku od każdéj wyrobionéj sztuki, bez względu na dokładność jéj wykończenia. Jest to wadliwa strona wynagrodzenia od sztuki, dotykająca przedsiębiercę, a mimo to, system ten jest znakomitym postępem ekonomicznym, i nie lekceważy go żaden praktyczny przedsiębierca.

W rolnictwie tutéjszém mamy dwa rodzaje robotników: służbę ugodzoną rocznie i najemnika ugodzonego dziennie. Jeden i drugi, służący i najemnik znajdują się w jednakowych warunkach względem przedsiębiercy. Obadwaj mają jednakowe dążenie: jak najwięcéj wziąść ile można jak najmniéj dać, czyli mówiąc zrozumialéj, za wynagrodzenie ile da się wyciągnąć najwyższe, zrobić jak najmniéj. Sprzeczność ta interessu robotnika z przedsiębiercą, każdy zrozumie, do jakich daje powód nieporozumień i zatargów, będących głównym źródłem złéj wiary i niemoralności naszych robotników, wysilających, jak uczy praktyka, cały swój dowcip na to, ażeby podejść swojego pryncypała.

Niedogodności tego systematu są tak jawne, że nie wymagają subtelnych rozumowań,—a mimo to system zadawniony istnieje bez zmiany, chociaż się wszystko około niego zmieniło.

Wprawdzie w niektórych miejscowościach ma już zastosowanie robota na wymiar, lecz upowszechnienie natrafia przeszkodę w zadawnionym zwyczaju i pewném uprzedzeniu do nowości. A jednak jest to jedyny środek uniknienia zatargów z robotnikiem o pośpiech w pracy, uchyla przytem potrzebę ściślejszéj nad robotą kontrolli, i uwalnia od utrzymywania kosztownych, a mało skutecznych dozorców. Najemnik najracionalniéj jest w ten sposób wynagrodzony, i żałować należy, że przeznaczenie służącego nie pozwala i do niego rozciągnąć dobrodziejstw tego systematu.

Służący spełnia różne drobne i większe posługi, których wartości, zwłaszcza w wiejskim gospodarstwie ocenić nie podobna. Dlatego ryczałtowe wynagrodzenie roczne ma tu ścisły związek z ryczałtową niejako pracą, wykonywaną o każdéj porze dnia, i w kierunku, w jakim została zadysponowaną. Wszakże i w tym punkcie czas postępu i zmiana ekonomicznych warunków kraju, dyktuje również zaprowadzenie zmian koniecznych.

Pod względem wynagrodzenia służących wiejskich, panuje dawny, od feudalizmu zapożyczony zwyczaj tak zwanéj ordynaryi i innych dodatków do pensyi, dawanych produktami w naturze. Tu jest punkt prawie zawsze sporny pomiędzy panem a służącym:— miara lub waga oraz gatunek i dobroć produktu dawanego służącemu jest prawie zawsze przedmiotem wzajemnego nieukontentowania. Uważmy przytem zmienność ceny produktów, i oceńmy różnicę jaka zachodzi w wynagrodzeniu w czasie drogim i tanim, pomimo że natura i uciążliwość pracy bynajmniéj nie jest zależną od drożyzny lub tanności. Uważmy daléj tę okoliczność że robotnik nizko sobie ceni produkt w naturze, skoro go nie kupuje, że zużywa go bez względu na konieczną oszczędność, — sprzedaż bowiem oszczędzonego ziarna, mąki lub chleba nie miłą jest panu, i niepraktykuje się w naszych służących, tém więcéj że narażałaby ich na podejrzenie o kradzież.

Z tych pobudek, o ile wynagrodzenie ryczałtowe, w stosunku do ryczałtowéj pracy służących, uważamy za nieuniknione, o tyle nie uważamy téj konieczności w utrzymywaniu niedogodnego zwyczaju ordynarjów i wszelkiego rodzaju dodatków w naturze. Owszem, ryczałtowa pensja w gotowiźnie, pokrywająca wszelkie dodatki z wyjątkiém jedynie bezpłatnego mieszkania, zdaje się najlepiéj i najprościéj regulować stosunek służących względem panów,—a ze względu na wartość, jaką świat dzisiejszy przywiązuje do gotowizny, do pieniądza

w ogóle, jest powód mniemać, że służący oceniony względnie do obowiązków, i ugodzony za kontraktem piśmiennym na samą gotowiznę, daje rękojmię lepszéj z swoim panem harmonii, a może i większéj z jego strony baczności, na siebie i swoje postępki.

III. Kapitał.

W pojęciu ekonomiczném, za kapitał uważa się wszelka oszczędność, bez względu na kształt w jakim się przedstawia, bądź to w gotowiźnie, w wyrobach przemysłu, bądź wreszcie w surowych materyałach.

Z ogólnych zasad ekonomii wiadomo również i to, że kapitał sam siebie odtwarza, czyli że jest sam dla siebie czynnikiem produkcyjnym, — a wiadomość ta powoduje ten skutek, że kapitałów wyprodukowanych nie pozostawiamy w bezczynności, lecz zmuszamy takowe do reprodukcyi.

Mówiąc przeto o kapitale, zwłaszcza w kraju, gdzie na takowym zbywa, zwrócić uwagę należy na te czynniki, które z produkcją kapitału w ścisłym związku zostają, a następnie na okoliczności jego reprodukcyą ułatwiające.

Tego porządku w poniżéj zamieszczających się ustępach trzymać się będziemy.

1. Hodowla bydła.

W hodowli bydła upatrujemy trojaki kierunek: wychów na handel (jako materjał surowy,) tuczenie na rzeź (jako wyrób przemysłu), i przysposabianie nabiału (czyli hodowli krów mlecznych)

Jest jeszcze i czwarty kierunek: wychów roboczego inwentarza, lecz ten niema bezpośredniego związku z produkcją kapitału.

Wreszcie hodowanie owiec uważamy za oddzielną gałęź przemysłu wiejskiego, i o tém powiemy na inném miejscu.

Roscher w swojéj ekonomii rolnictwa zwielką słusznością utrzymuje, że wychów chudego bydła na handel (materjał surowy) jest właściwością krajów, zostających na najniższym stopniu kultury rolniczéj i zdanie swoje wspiera przykładem obfitych stad stepowego bydła w Meksyku, Węgrzech i Ukrainie.

I na odwrót z tąż samą słusznością twierdzić można że tuczenie bydła na rzeź, należy do krajów postępowo przemysłowego gospodarstwa.

O ile bowiém naturalny wychów potrzebuje obfitéj karmi z pastwisk przyrodzonych, o tyle tuczenie dla rychłego i zupełnego skutku wymaga karmi sztucznie przygotowanéj, jak nam tego daje przykład Anglia. Tam w sposobie hodowania, przeważa system tuczenia z powodu wielkiéj miejcowéj konsumcji mięsa.

W warunkach w jakich kraj tutejszy zostaje, nie można stale oznaczyć, jakiemu z trzech powyższych systematów hodowli naznaczyć pierwszeństwo. Niemamy pastwisk węgierskich ani ukraińskich, oczywiście wychów na wielką skalę prowadzony być nie może. Zresztą drobna nasza rassa nie wytrzyma konkurencji w handlu zewnętrznym z bydłem stepowém. Poprawienie rassy za pomocą krzyżowania jest możebném, a chociaż nie rokuje wielkich korzyści, mimo to jest pożądanem dla potrzeb miejscowych.

Tuczenie na rzeź jest właściwością gospodarstw zregulowanych na stopę przemysłową; ten kierunek jest dla nas najwłaściwszym, zwłaszcza że konsumcja mięsa wzrasta widocznie, i znaczne kapitały są wywożone na zakup stepowych wołów.

Toż samo hodowla krów mlecznych wymaga natężonéj uprawy, i w okolicach miast większych może rokować pewne korzyści. Lecz że miasta zostają na nizkim stopniu rozwinięcia przemysłu i ubogie są w ludność, przysposabianie przeto nabiału nie może mieć ogólnego w kraju zastosowania, zwłaszcza że nabiał na odleglejsze punkta odbytu przewożony nie bywa.

Mimo to wychów inwentarza na średnią skalę jest możebny, o tyle przynajmniéj iżby dostarczył bydła chudego tym gospodarstwom krajowym, które z warunków miejscowych są w stanie zwrócić swoje usiłowania w kierunku tuczenia na rzeź lub też hodowli krów mlecznych.

Chodzi tylko o odpowiednie zregulowanie gospodarstw, o stosowny pomiędzy niemi podział przemysłu, tak żeby jedne wspomagały drugie.

Okolice Warszawy i innych miast większych, mogą i powinny urządzić u siebie wypas chudego bydła na rzeź, bo to im rokuje niezawodne korzyści. Natomiast odleglejsze prowincje, dla własnéj korzyści i wspomagania krajowego wypasu bydła, mogą się zająć przychowkiem, zwłaszcza gdzie pastwiska są dostateczne.

Wszakże dla zupełnego powodzenia jednym i drugim należy zalecać, iżby w tego rodzaju przedsiewzięciach nie ograniczały swoich usiłowań, — owszem gdzie tylko waruki są potemu, wychów czy tuczenie powinno być wyłącznym celem gospodarstwa, — w połączeniu bowiem z innymi celami hodowla bydła musi być koniecznie zaniedbaną. — Powodzenie każdego przemysłu zależy od wyłącznego kierunku, jaki do niego zwrócimy, bez tego nie ma przemysłu, — kto chce w równéj mierze produkować zboże i bydło, ten właściwie nie produkuje żadnego, bo jedno drugiemu koniecznie zawadzać i przeszkadzać musi.

Nie można dość silnie zalecać specyalności naszym gospodarstwom, a jeśli inne rodzaje przemysłu, tylko sposobem wyjątkowym dają się w rolnictwie stosować, to przeciwnie wychów inwentarza tak ścisły ma tu związek, że każda niemal miejscowość sprzyjać mu będzie.

2. Produkcja rolnicza i przemysł wiejski.

Wielka czy mała uprawa jest dla kraju korzystniejszą? to pytanie, dziś jeszcze stanowczo nie rozstrzygnięte długo i nader żywo zajmowało teorytycznych ekonomistów.

Jeden i drugi system istnieje dziś w krajach najwyższéj kultury, jeden i drugi wydał już znakomite rezultaty, i sądząc ze stanowiska tylko ekonomicznego, nie można dać pierwszeństwa jednemu nad drugim. Anglia na przykład wielką folwarczną uprawę zawdzięcza silnie ugruntowanéj

wpływowéj arystokracyi. Przeciwnie Belgia, przeważnie demokratyczna, cieszy się skutkami swojéj kwitnącéj drobnéj uprawy. We Francji wielka rewolucja zeszłego wieku zniweczyła wpływ i majątki szlachty, i ztąd powstała drobna uprawa, która przecież daleką jest od Belgijskiéj pomyślności,—w Niemczech istnieją obiedwie uprawy mała i wielka, a dzięki politycznemu taktowi tego narodu, jedna nie zawadza i nie zazdrości drugiéj.

Zresztą ze stanowiska praktyki, dyskussja w téj materyi jest obojętną, gdyż przewaga jednéj uprawy nad drugą jest wypływem, raczéj politycznych i historycznych niż ekonomicznych stosunków.

W kraju tutejszym do roku 1864 drobną uprawę stanowiły małe miasteczka wyłącznie rolnicze i kolonije niemieckie.

Resztę gruntów posiadały folwarki a w części włościanie, których produkcja, zaledwie na własną potrzebę wystarczająca, w gospodarstwie krajowém nie miała znaczenia.

Ukazy Najwyższe z roku 1864 stworzyły klassę małych właścicieli ziemskich. Mała uprawa stała się więc faktem. Liczebnie dziś już ma przewagę nad wielką własnością, a z tego na co się patrzymy, w nosić by można, że przyszłość ekonomiczna od drobnych właścicieli zależy. Wszakże wielka własność nie spełniła jeszcze swojego zadania, przedwczesne jéj rozdrobnienie szkodliwie oddziałałoby na produkcją, kraj i tak ubogi popadłby w nędze, zwłaszcza że massa ciężarów publicznych na wielkiéj własności głównie się opiera.

W teraźniejszych warunkach większe folwarki z trudnością mogą egzystować. Pominąwszy obarczające je ciężary hypoteczne, mówić chcemy o trudnościach samego przemysłu rólniczego, któremu zbywa na dwóch niezbędnych warunkach, to jest pracy i kapitału.

Brak robotnika pochodzi głównie z małego stosunkowo zaludnienia kraju, przez co praca nie ma do siebie konkurencyi. Kapitałów od dawna było mało, a tymczasém wyczerpanie zasobów w ostatnich latach stwarza ogromną do kapitałów konkurencyę. O instytucjach kredytowych ani marzyć nawet można. Dłużnik z trudnością wywiązujący się z dawnych zobowiązań, nowych przyjmować nie może, a przynajmniej pod groźbą własnéj egzystencyi przyjmować ich nie powinien, chociażby pod łagodnymi warunkami, bo w takiem położeniu i najłagodniejsze stają się uciążliwymi.

O środkach zaradczych trudno co nowego powiedzieć, wiele już projektowano, wiele mówiono i pisano, rzeczy jednak pozostają w dawnym stanie. Zdaje się że nateraz nie o radykalném leczeniu choroby ubóstwa, lecz tylko o prezerwatywie myśleć należy, tak aby ubóstwo nie zamieniło się w krzyczącą nędzę.

Ekonomiści i moraliści utrzymują że praca jest środkiem przeciwko ubóstwu. Na zachodzie Europy nie wszyscy wierzą temu prawidłu, bo tam nie jednemu chcącemu pracować nie dostaje pracy. U nas tak źle jeszcze nie jest, i pod tym względem jesteśmy szczęśliwsi od najbardziéj kwitnących krajów, że nie znamy pauperyzmu, a nawet europejska ta plaga jest jeszcze u nas nie możliwą. O ile na zachodzie praca ma do siebie konkurencji, o tyle przeciwnie u nas robotnik jest poszukiwany, *ma do siebie powab*, a takie położenie nie jest jeszcze najgorszém. Są przytem nietknięte dotąd źródła bogactwa w przemyśle krajowym, jest więc środek zaradczy, zrozumieć wszakże należy, że jakkolwiek silnie weźmiemy się do exploatacji tych źródeł, na teraz stanowić one będą tylko prezerwatywę przeciwko nędzy, a przyszłośc dopiero może się cieszyć bogactwem. Kto chce robić odrazu skok od ubóstwa do bogactwa temu pozostawione są niepewne szanse gry w loterję.

Przemysł wiejski, który odróżnić należy od przemysłu czysto rolniczego, leży odłogiem. Nawet tradycje przeszłości są zatracone. Pszczoły, miody, piwa domowego warzenia, płótna domowéj roboty, drobne wyroby z materjałów leśnych, jak klepki, gonty i t. p. wreszcie ogrodowizny i owoce, wszystko to kiedyś było swoje, a dziś, zagranica nam tych artykułów dostarcza. Obawiać się należy że wkrótce smołę nawet z zagranicy będą sprowadzać. Czy to wina zaniedbania, czy skutek zmiany pojęć ekonomicznych, niech ocenią ci, których to dotycze.

Niewątpliwie drobne to są szczegóły przemysłu, mają związek z drobną uprawą, i postawią ją téż kiedyś wysoko.

Lecz i dla większych gospodarstw do przemysłu nie jest droga zamknięta. Hodowla owiec, która nie ma związku z produkcją zbożową i prawie w niczém jéj nie pomaga, bo nawet nawóz owczy nie dość silnie upładnia ziemię, jest oddzielną, i znakomitą gałęzią przemysłu wiejskiego i wyłącznie tylko dla większych gospodarstw stosowną. Jest tak korzystną że z naddatkiem opłaci straty zaniedbanéj produkcyi zbożowéj, to jest że zdolną *jest zawdzięczyć* trudy rolnika, któryby wyłącznie hodowlą owiec się zajął, i to nie w jednym tylko kierunku: wiadomo bowiem że w okolicach miast większych, w ognisku ludności przemysłowo-fabrycznéj mięso skopowe niepoślednią gra rolę, można więc z pożytkiem hodować owce (skopy) na wypas. Powszechniéjsza wszakże hodowla z kierunkiém produkowania wełny, daje właśnie produkt z krajowych najdroższy, na który rok rocznie jest pokup i którego ze stratą nigdy nie przedajemy.

Twierdzić więc można, że gospodarstwo owczarne, to jest takie, w którém wszystkie czynniki poświęconoby hodowli owiec, mogłoby się bardzo opłacić, jak tego daje przykład kilka większych majątków, które utrzymują wielkie owczarnie.

Nie sądzimy, iżby tylko rassy wysoko poprawne przynosiły stosowne korzyści, bo takie tylko przy wielkich środkach są możebne. Owszem mamy powód mniemać, że na mniejszych folwarkach, owce z grubszą wełną przynoszą też same, albo mało mniéjsze korzyści, byle tylko hodowla ich stanowiła główny cel gospodarstwa, bo powtarzamy, co już i wyżéj nadmieniono, że gospodarstwa nie mające określonego celu, czepiające się razem wszystkich gałęzi przemysłu rolnego, a zawsze głównie skierowa-

nie do produkcji zboża, egzystować nie mogą, czas ich już przeszedł.

Trudno także zrozumieć zaniedbaną hodowlę trzody chlewnéj; handel trzodą z sąsiedniemi Niemcami dałby się silnie rozwinąć. Świnie przytem niewiele kosztują, zwłaszcza przy znacznéj produkcyi kartofli, która inaczéj, z powodu dającego się przewidować ubytku gorzelni, niezawodnie upadnie. Przemysł nie zna tych drobnych fałszywych konwencionalności które utrzymują że to albo to nie przystoi właścicielowi lub dzierżawcy dóbr. Świnia w żadnym względzie nie jest gorszą od innych zwierząt domowych, a nawet od wielu z nich jest korzystniejszą. Tam naprzykład, gdzie niedostatek siana i pastwisk, nie sprzyja hodowli bydła lub owiec, i gdzie z wielkim nakładem przychodzi urządzenie sztucznych pastewników, czy nie korzystniéj byłoby kapitał ten włożyć w hodowlę świni? Pytanie to nie jest małéj wagi, i praktyka powinna go rozwiązać. Więcéj powiem, w gospodarstwach zubożonych, gdzie brak jest nakładów, czy hodowla świni, stosunkowo wymagająca najmniejszego kapitału, nie byłaby w stanie dostarczyć na przyszłość środków do innego rodzaju produkcji, do jakiéj miejscowość okaże się przyjazną? Rzucamy te pytania z przekonaniem że rozwiązanie ich jest ważne, i lekceważoném być nie powinno.

Drób' czyli ptastwo domowe niewątpliwie nie może być celem wiejskiego gospodarstwa, zwłaszcza większego, wszakże dostarcza ważnéj pomocy do żywności stołowéj; w okolicach zaś miast większych może być przedmiotem dość znacznego handlu, a nadto sprowadziłoby konkurencyą w sprzedaży mięsa, która naprzykład w Warszawie jest niezmiernie pożądaną.

Kończąc rzecz o przemyśle wiejskim, chcielibyśmy uderzyć w sam środek złego, które gnębi pomyślność. To złe leży w tak przykréj nawet dla oka jednostajności. Jedna wioska francuzka lub belgijska przedstawia więcéj rozmaitości pod względem przemysłowym, niż u nas cała okolica w promieniu trzechmilowym. Wszędzie jedno i to samo: żyto owies, jęczmień i t. d. bydło, owce, kozy, wszystkiego potrosze, lecz w każdéj wiesce na to samo natrafiasz. jak gdyby wielki niwelator wszystko do poziomu zniwelował. Pomysłowości taki brak, jak gdyby wszyscy chorowali na ociężałość mózgową. Na Boga! toć przecież ludźmi jesteśmy, czyżby władza myślenia miała w nas całkiem zmarnieć? czyż nic nowego korzystniéjszego wymyśleć nie potrafimy nad snopek i ćwiartkę, które już nie wystarczają.

Ta monotonność, że tak powiem, sprawia to. że każda wioska zamknięta jest samą w sobie, nic od drugiéj nie potrzebuje, i stoją obok siebie jak dwóch rabinów, którzy znając tylko talmud, nic sobie po wiedzieć nie umieją. Więcéj z kommunikowania się jest koniecznym warunkiem egzystencji, a to przy takiéj jednostajności przemysłu jest niemożebném.

3. *Znaczenie miast naszych w przemyśle rolniczym.*

W Królestwie Polskiém (1) jest 452 miast i miasteczek, w stosunku przeto rozległości kraju przypada jedno miasto na przeszło cztery mile kwadratowe. Ludność zamieszkała w miastach wynosi 1,304,068, wypada zatém 2885 mieszkańców na jedno miasto. Zaś z ogółu mieszkańców, to jest ludności miejskiéj i wiejskiéj przypada 11,806 głów, które z jednego miasta czerpią swój zasiłek, i nawzajém mają go wspomagać płodami swéj pracy.

Cyfry te dostatecznie zdają się nakazywać, że ilość miast w stosunku do przestrzeni nie jest za wielką, i że nawet ludność jest dostateczną do podtrzymania ich egzystencji na stopie przynajmniéj średniéj pomyślności.

Czemże się więc dzieje, że miasta nasze są tak biedne. Nie chcemy tu mówić o nędznéj ich powierzchowności, o lichych domostwach, o brudnych, błotnych i w znacznéj części niebrukowanych ulicach, lecz o ubóstwie, niemal nędzy miejskich mieszkańców. Bo uważmy, że większa część naszych miasteczek, są to osady bez właściwego charakteru miejskiego, bez przemysłu i handlu. I nie wiele zminiemy się z prawdą, jeśli powiemy że niektóre z nich, są zbiorowiskiem ludzi żyjących bez celu, wśród którego, każdy zbieg od obowiązków, włóczęga bez własnego ogniska, znajduje przytułek, i w dnie tygodniowych targów i nader częstych jarmarków znajduje niezbyt prawy zarobek.

Częste jarmarki po miastach są wielkiém złem dla okolicznéj ludności, są bowiem pobudką do zmarnowania czasu i grosza. Dla sprzedaży kury lub kilku jaj, dla kupienia funta soli, marnuje wieśniak cały dzień czasu, i traci całotygodniowy zarobek w szynku małego miasteczka w dniu jarmarku lub targu.

Zobaczmy czy jarmarki przyczyniają się do pomyślności miast; przyjrzyjmy się takim lichym mieścinom, jak Skaryszew w Gubernii Radomskiéj, Warta i Widawa w Warszawskiéj. Łęczna w Lubelskiej i wielu innym, gdzie odbywają się głośne w kraju tak zwane walne jarmarki na konie, bydło, a nawet inne wyroby przemysłu. Czyż tam zaniedbana całoroczna praca wzmogła się kilkodniową gorączkową czynnością, i czy pomimo licznie dokonanych w ciągu dni jarmarcznych sprzedaży, handel niepozostał w odrętwieniu przez resztę roku?

Ograniczenie przeto do koniecznéj potrzeby jarmarcznych zbiegowisk ludu jest interessem tak samych miast jako i wiosek. Miasta uwolnione od tak częstego napływu próżniaczéj gawiedzi, będą zdolniejsze do systematycznéj całorocznéj pracy, i niebędą wyczekiwać dnia szczęśliwego, który im za całoroczne zaniedbanie, ma sowicie zapłacić. Szynki nie zasilane jarmarcznym napływem pijaków, z ogólnym dla samego miasta pożytkiem zmniejszą się w liczbie. Handel nabierze regularniejszego biegu, a brak jarmarcznego zarobku prawdopodobnie zmusi ludność miejską do przemysłu, bo potrzeba jest matką przemysłu.

Toż samo ludność wiejska otrząśnie się z jarmarcznych hulanek, mniejsze sprzedaże i kupno będzie załatwiać w miejscu, gdzie z większą łatwością przyjrzy się kupowanemu przedmiotowi, i spokoj-

(1) Podług Tabell statystycznych podanych przez pismo perjodyczne „Ekonomista" (z r. 1866).

niéj, bo bez pośrednictwa jarmarcznych faktorów, ułoży się z sąsiadem o cenę.

Lecz czyż przez takie odosobnienie miasteczka od okolicznych miast nie zniknie reszta solidarności pomiędzy niemi? to także ważne pytanie. Mniemamy wszakże że takie złe nie nastąpi, zwłaszcza, jeśli mieszkańcy wiosek zechcą ocenić znaczenie miasta w swoich stosunkach rólniczych.

Pomiędzy wsią i miastem zachodzi ten naturalny, konieczny stosunek, że miasto przerabia na wyższe gatunki materjał surowy, który mu wioska dostarcza, że miasto jest punktém składowym owoców pracy wieśniaka, i nawzajem dostarcza mu tych surrogotów, które w produkcji rolniczéj mają zastosowanie.

Fakt takiego związku miasta i wioski jest koniecznym wynikiem ich położenia. Ograniczone szczupłą stosunkowo przestrzenią, miasto musi przemysłem się żywić, do przemysłu potrzebuje czynników, jako materjału i pracy; potrzebuje nadto żywności, któréj miejskie ogrody nie są w stanie dostarczyć.

Nawzajem wieś potrzebuje odbytu swoich produktów, potrzebuje stosunków z innymi kraju okolicami, ma swoje oszczędności (kapitały,) potrzebujące lokacji, potrzebuje fabryk i machin do ułatwienia swoich prac, i tego wszystkiego dostarcza jéj miasto. Jeśli więc Widawa, Skaryszew lub Łęczna nie daje tych dogodności swojéj okolicy, to okolica musi ich szukać w Lublinie, Radomiu lub Warszawie, aby przemysł swój rozwijała, lub też nie szuka ich wcale z powodu odległości miejsca i innych przeszkód, a w takim razie, okolica na równi ze swoimi miastami zostaje w ubóstwie.

Jeśli okolica jest zamożna, i chociaż jedno miasteczko w jéj obrębie posiada warunki bytu miejskiego, to pomimo i właśnie dla tego, że jest ubogie, powinna go wspierać na drodze przemysłu, a to dla własnéj dogodności. Najpewniejszym środkiem rozwoju miasta jest handel, miasteczko ubogie, pomimo korzystnego handlowego położenia, niema czém handlować, okolica zaradzić temu powinna, urządzi tam składy własnych produktów, agentury stosunków handlowych z innemi miastami, spółki handlowe, a reszta sama się zrobi, i to tak dalece, że w niedługim czasie, znajdą się inne agentury, inne stowarzyszenia, które wyręczą w tém okolicę i tymczasową działalność jéj zastąpią.

Jeżeli miasteczko ma przemysłową pracowitą ludność, a nie dostaje jéj środków, to i w takim razie okolica może mu pomódz z własną korzyścią. Wszakże po wsiach zakładają się papiernie, fryszerki, cukrownie, browary i t. p. zakłady z dużą nawet niedogodnością pod wielu względami, zwykle z uszczerbkiém dla przemysłu wiejskiego, którego zadaniem nie jest fabrykacja. Fabryka taka z wioską nic więcéj nie ma wspólnego jak tylko administracyą i miejscowość. Bez szkody przeto, a nawet ze znacznymi korzyściami, fabryki wiejskie, zwłaszcza takie które nie potrzebują do swego biegu miejscowéj siły przyrodzonej jak np. spadu wody, i które działają za pomocą pary, mogą i powinny być zakładane po miastach. Tam znajdą i intelligentniejszego robotnika i łatwiejsze środki kommunikacyjne, bo miasta łączą się z sobą traktami, a wielekroć nawet, miejscowy odbyt na swoje produkta. Miasto posiadające fabrykę musi koniecznie wzrastać w ludność i przemysł, dwa najkonieczniejsze swoje czynniki. Zyskuje na tem wioska, bo dostarcza nabiału, mięsa, mąki i innych artykułów, niepotrzebując szukać odbytu na odległych targach.

Podobna solidarność, mało u nas praktykowana, może się wydać utopiją. Nie są to jednak marzenia, są to prawidła, jest to organizacja pracy, na podstawie któréj, każdy pilnuje swojego wydziału, jeden nie zawadza drugiemu. Między wsią i miastem sama natura nakreśliła podział pracy, dając jednemu dużo ludzi a mało miejsca, i na odwrót drugiéj mniéj mieszkańców, a natomiast obszerne pola. Chciejmy zrozumieć ten podział, a zarazem związek, który właśnie z tego podziału wynika, a wykwitnie ztąd ta właśnie solidarność interessu która na zachodzie Europy, cuda stworzyła.

Ażeby to lepiéj zrozumieć, przenieśmy się myślą w świat obszerniejszy. Rzućmy okiem pozagranicę kraju i przypatrzmy się zagranicznym stowarzyszeniom. One dla rozszerzenia stosunków handlowych, dla stworzenia odbytu na płody swojego przemysłu, zakładają agentury, nawet kolonije poza granicami macierzystego kraju, nawet w innych częściach świata. Historja wskazuje, że z tych usiłowań, z tych faktoryj i kollonij handlowych powstały olbrzymie potęgi. Wszakże Stany Zjednoczone północnéj Ameryki, Indije Wschodnie, wzięły swój początek od angielskich kompanij. Niedawno jeszcze ogromne państwo Indyjskie, perła korony angielskiéj, zostawała pod zarządem takiéj kompanii, było jéj prawie własnością. Czemużby w drobnym zakresie, miasteczka nasze, w kraju rolniczym, nie miały stać się koloniami handlu rolniczego? — czemużby za ich pośrednictwem nie mogły być zawiązane bezpośrednie stosunki handlowe wprost z zagranicą, i czyż zawsze handel, chociażby tylko zbożowy, ma być w ręku obcych manipulantów, lub krajowych przekupniów?

W tém rozwinięciu zacieśnionéj dotąd działalności rolniczéj, upatrujemy punkt reformy naszego rolnictwa, punkt ocalenia przed blizkiem rozbiciem, i pod rozwagę ziemian oddajemy

Z. Morski.

WARUNKI ŻYWNOŚCI LUDZKIÉJ.

Dla każdego rolnika i utrzymujących czeladź do pracy, koniecznem jest dokładne poznanie: jakim warunkom odpowiadać winno pożywienie robotników, ażeby ich w dobrém zdrowiu i pełnéj sile

utrzymać; jaka jest pożywność materyj na pokarm używanych, nakoniec ile to wyżywienie kosztuje. Dlatego zamieszczamy tu treściwą wiadomość przez hr. Gasparin, znakomitego badacza i agronoma francuzkiego, podaną.

Rozbiór chemiczny pokarmów, do żywienia ludzi służących, okazuje: że we wszystkich znajduje się pewna liczba materyj właściwych, w których odróżniamy:

a) materye poczwórne, ze związku czterech elementów: tlenu, wodoru, węgla i azotu powstające;

b) materye potrójne, z trzech elementów: tlenu, węgla wodoru, złożone,

c) tłustości,

d) sole,

e) włókno drzewne, które służy niejako za szkielet, wszystkie materye powyższe utrzymujący; nadaje im pewną formę, lecz do żywienia niesłuży, i całkowicie w odchodach zostaje z ciała wyrzucone,

f) woda.

Materye poczwórne także *azotowemi* albo *plastycznemi* nazywane są: włókno muszkułów mięsa zwierzęcego i twaróg mléka, gluten ziarn zbożowych i innych owoców; legumin, ziarn roślin strączkowych; nakoniec białko zwykle innym materyom towarzyszące. One są rzeczywistym pokarmem; służą do wyrobienia i utrzymania organizmu; do wywiązania siły.

Do materyj potrójnych liczą: krochmal, cukier, gummę i alkochol; one głównie podtrzymują oddychanie, są materyałem do wywiązania ciepła zwierzęcego. Tłustości i oleje są także związkami potrójnemi, różnią się od poprzedzających większém bogactwem węgla.

Sole w pokarmach zawarte są głównie: sól kuchenna, siarczany, fosforany; przeznaczenie ich w organizmie jest ważném, ponieważ materye plastyczne i oddechowe bez domieszania tych soli są niestrawne; dopiero pod ich wpływem, stają się zdolnemi do utrzymania życia zwierząt, i dostarczają zwrotu za straty w oddychaniu poniesione.

Pożywienie zupełném być nie może, bez zjednoczenia czterech głównych pierwiastków: tlenu, wodoru, węgla i azotu, do nich jeszcze dołączają się: chlor, siarka, fosfor, wapno, magnezya, soda, potaż i żelazo i t. d Dotąd jeszcze ściśle nie oznaczono, jakiéj potrzeba najmniejszéj ilości każdego z tych pierwiastków, jednak o niektórych z pomiędzy nich mamy dostateczne podania, ale tylko bliżéj naszego przedmiotu dotyczące, tutaj przytoczymy:

1. Doświadczenia i obserwacye ściśle wykonane w klasztorach i więzieniach, w których pożywienie do najmniejszéj ilości sprowadzono, tudzież bezpośrednie doświadczenia przekonały: że do utrzymania życia człowieka, w stanie spokojnym, bezczynnym, potrzeba około 20 grammów azotu na 100 kilogramów wagi, ażeby ciało jego utrzymać w mierze. Pokarm tę ilość azotu zawierający nazywamy *bytowym.*

2. Pokarm bytowy człowieka w stanie bezczynnym, powinien zawierać 422 grammy węgla, na 100 k^{o} wagi ciała.

3. Wodor i tlen są w ilości dostatecznéj w pokarmach i w napoju. Tak samo przyjąć można co do innych pierwiastków; ponieważ siarka, fosfor, wapno, magnezya i t. d. wchodzą do składu rozmaitych materyj roślinnych i zwierzęcych; których na pokarmy używamy.

4. Inaczéj dzieje się z solą kuchenną, któréj zdaje się do utrzymania zdrowia potrzeba pewnego dodatku, wynoszącego około 13 gram. dla człowieka 62 k^{o} ważącego, czyli 17 gram. na 100 k^{o} wagi ciała; ale w téj ilości obliczamy sól kuchenną zawartą w chlebie i wszystkich pokarmach.

Żywność więc bytowa człowieka, 62½ k^{o} (około 125 f.) ważącego, powinna zawierać

12,51 grammów azotu
264,00 — węgla

Azotu dostarczają: mięso, mléko, ziarna zbożowe, strąkowe; — węgla, oprócz powyższych, dostarcza krochmal, materye tłuste, alkohol. Lecz człowiek pracujący i młodzież rosnąca, nie mogą przestać na téj ilości, ale muszą dostawać tych pierwiastków w pewnym nadmiarze, którego używają na przyrost i na pracę. Obserwacye w tym względzie dostarczają następujących danych.

Przy robotach ziemnych w miernym gruncie, w których człowiek średnio około 5 metrów sześc. dziennie porusza, do swéj żywności bytowéj musi dostawać dodatek 2,5 grm. azotu i 9 grm. węgla na każdy metr sześcienny, czyli dziennie, 12,5 grm. azotu i 45 grm. węgla. Takie podwyższenie żywności jest konieczne, przy każdéj robocie ręcznéj, podobnego wysilenia wymagającéj, np. kopanie, koszenie, młócenie i t. d. Przy takiéj pracy człowiek musi w pokarmach pożywać:

Azotu: 12,5 gr. jako pożywienie bytowe,
12,5 gr. jako pożywienie użytkowe, w tym razie jako pokarm pracy.

razem 25 grammów azotu.

Węgla: 264,0 gr. jako pokarm bytowy
45,0 gr. jako pokarm pracy

razem 309,0 grammów węgla.

Pierwiastków tych człowiek nie używa w stanie czystym; różne ich stosunki znajdują się w rozmaitych pokarmach, mniéj lub więcéj pomieszane z substancyami niestrawnemi. Człowiek mający organa trawienia osłabione długim wypoczynkiem ciała i pracą umysłową, miałby się bardzo źle, gdyby pożywał pokarmy zawierające części pożywne ze zbytkiem niepożywnych pomieszane. Jego żołądek nie mogłby jednych od drugich rozdzielić, gdy czynny robotnik łatwo trawi chléb z otrębami pomieszany, gruboskórny groch, korzenie zdrewniałe. Pokarmy tego rodzaju obciążałyby żołądek osłabiony, od nich odwykły, i byłyby niestrawione.

Dlatego pokarmy zawierające materye pożywne w mniejszéj objętości zamknięte czyli stężone, łatwo bez utrudzenia żołądka rozpuszczalne, mają cenę wyższą. Instynkt i doświadczenie do pewnego stopnia ustaliły wartość każdéj żywności, w miarę

jak ze względu na swoje przymioty jest mniéj lub więcéj ulubioną, łatwiéj lub trudniéj może być nabytą. Jeżeli więc chcemy mieć pożywienie dostateczne, smaczne, tanie, potrzeba znać 1) jego skład, 2) cenę.

Z tablicy tu dołączonej łatwo się przekonać, że wszystkie pokarmy zawierają węgiel w nadmiarze; chcąc przeto zadosyć uczynić wymaganiom organizmu co do ilości azotu, w każdym razie ilość węgla będzie zbyteczną; lecz ten, po dopełnieniu wszystkiego czego process oddychania wymaga, prawie zupełnie oddala się w odchodach; jednak zdaje się, że w dwóch postaciach, to jest materyi tłustych i napojów alkoholowych, spełnia w żywieniu dwa warunki ważne, na które wzgląd mieć należy.

1. Tłustości zdaje się nabywają większéj użyteczności, w miarę jak się ku północy posuwamy. Arabowie mało tłustości spożywają w zbożu i owocach np. daktylach, gdy Eskimos połyka znakomite ilości tranu rybiego. Na lądzie europejskim chłopi w Prowancyi zużywają rocznie po 11—12 k° materyj tłustych, w Niemczech zaś 29 k°. Zdaje się, że pomnożenie spotrzebowania tłustości w pokarmach wynosi 4,2 k° na każdy stopień temperatury ku północy opadającej, jeżeli średnią temperaturę 25° C. przyjmiemy jako O° dla materyj tłustych. Nakoniec tłustość jest ważną z tego względu, że ułatwia strawienie, mianowicie krochmalu, dlatego pokarmy mączne w tłustość bogate np. kukuruza, są strawniejsze od pokarmów w ten pierwiastek uboższych, np. kartofle.

2. We wszystkich klimatach człowiek używa mniéj lub więcéj regularnie napojów alkoholowych, które jeżeli ilość ich nie przechodzi pewnéj granicy, zdaje się korzystnie wpływają na organa trawienia. Dla ludzi dorosłych miara codzienna pożytecznie wpływająca, nie powinna przechodzić ilości zawierającéj $^1/_{15}$ litra (około kwaterki).

Tablica tu dołączona, podaje zasób procentowy pierwiastków znajdujących się w pokarmach więcéj używanych, w zwykłym stanie kupna, tudzież ich cenę.

Żywność w niéj	Azot:	Węgiel z wodor.	Tłustość:	Cena 1 kilogramma *):
Mięso z kośćmi	2,42	14,20	—	fr. 1,20 **)
Jaja	1,99	17,91	36,73	0,830
Sur szwajcarski	5.09	54,65	44,74	1,20
Mięso krowie	0,57	10,02	20,00	0,151
Bób	4,83	56,23	2,36	0,102
Groch	3,58	57,28	2,28	0,294
Mąka pszenna	1,63	57,8	2,28	0,30
— żytnia	1,36	51,95	3,57	0,223
— kukuruzowa	1,54	60,58	9,0	0,170
Ziarna tatarki	2,10	57,4	2,29	0,085
— jęczmienia	1,50	56,14	2,19	0,130
Kartofle	0,36	15,36	0,41	0.027
Marchew	0,30	7,80	0,43	—
Słonina	1,18	87,96	71,0	1,40
Masło	0,64	90,62	82,0	1,75
Olej	—	111,0	—	0,888
Alkohol	—	88,32	—	0,500
Kawa	2,50	72,80	10,10	1,958

*) Kilogram (k°) przyjmujemy=2½ f. pol. (z f. 12,9).
**) Frank = 50 gr pol.; Centim. = ½ gr. pol.

Ilości azotu powyżéj podane przedstawiają stosunkowe bogactwo pokarmów w materye plastyczne, do wyrobienia ciała służące; summa węgla i wodoru na węgiel obliczonego, podaje stosunek materyj bezazotowych, do oddychania służących, między któremi tłustości ze względu fizyologicznego są ważne. Kombinując te pokarmy w sposób odpowiedni warunkom wyżéj położonym, łatwo dostrzegamy, że zawierają znaczny nadmiar węgla, wyjąwszy gdy się wybiera sam sér lub mięso, że zatem głównie zważać należy na azot, bo jeżeli pożywienie dostateczną ilość jego zawiera, węgiel będzie w większéj ilości niż organizm wymaga.

Tablica niżéj podana, okazuje cenę 25 grm. azotu, które średnio przyjmujemy jako ilość konieczną dla człowieka pracującego. Pokarmy idą w niéj w porządku malejącéj ceny azotu.

Cena azotu.

	jedna gramma. f:	25gram: t: j: dzien: spotrzeb: kosztują fr:
w mięsie	0,0495	1,1375
w jajach	0,0417	1,042
w mléku krowiem	0,0263	0,654
w sérze szwajcarskim	0,0236	0,590
w mące pszennéj	0,0184	0,460
w mące żytniéj	0,0164	0,410
w mące kukuruzowéj	0,011	0,275
w jęczmieniu	0,0086	0,215
w grochu	0,0082	0,205
w kartoflach	0,0074	0,185
w fasoli	0,0059	0,148
w tatarce	0,004	0,10
w bobiku	0,0021	0,05

Ceny powyższe żywności są zmienne, a tém samém względy oszczędności na ich wybór wpływać muszą.

Po tych danych łatwoby podać tyle wzorów jadłospisów, ile naprzód ułożono wzorów płodozmianu, lecz w żywieniu czeladzi niezawsze można dowolnie się rozrządzać. Zwyczaj miejscowy, tudzież i upodobanie mają tu swoje znaczenie — i byłoby równie trudno mieszkańcowi Pikardyi lub Prowancyi do tatarki przyzwyczaić, jak ją ująć Bretonowi. Zmiany w żywności za korzystne uznane, można tylko z największą przezornością wprowadzać; w każdym razie należy miéć w poszanowaniu najważniejsze potrawy ulubione, które się ze zwyczajem krajowym, że tak powiem, zrosły; potrzeba bowiem ważnych powodów do zmiany albo usunięcia tych nawyknień. Teraz np. choroba kartofli spowodowała wprowadzenie obszerniejszéj uprawy kukuruzy we Francyi wschodniéj. Kto może powiedzieć jakiemi wypadkami taż sama kukuruza tak późno do Europy wprowadzona, stała się głównem pożywieniem w Lombardyi. Kto wié w któréj epoce tatarka była w Bretanii przyjętą?

Jestto niewątpliwie ciekawém poznać, jak kwestja wyżywienia w rozmaitych krajach została rozwiązaną, dlatego przytaczamy tu kilka przykładów z praktyki wziętych, dla okazania jak wpływać może wybór pokarmów na stan ekonomiczny ludności, na stosunki płacy zarobkowéj, następnie na ceny produkcyjne wszystkich płodów. W nich zobaczemy,

że człowiek może się dostatecznie wyżywić i w dobrém zdrowiu utrzymać za cenę rozmaitą, w miarę jaki sposób wyżywienia się przyjmuje:

1. Żołnierz francuzki.

Kilogramy		Azot grammy	Węgiel i wodor grammy	Tłuszcz grammy	Cena grammy
0,750	chleba komissow.	9,15	282	13,56	0,172
0,516	chleba białego .	6,45	193	8,27	0,129
0,125	mięsa	3,02	18	20,23	0,156
0,150	bobu.	5,70	80	5,74	0,037
0,500	kartofle	1,80	77	2,05	0,013
2,391		26,12	650	49,85	0,501

2. Robotnicy angielscy przy kolei żelaznéj w Rouen.

0,660	mięsa	15,97	92	106,85	0,792
0,750	chleba białego .	9,37	280	12,97	0,187
1,000	kartofli	3,60	153	0,41	0,027
	porter	—	52	—	0,050
2,410		28,94	578	120,23	1,055

3. Lombardya.

1,52	mąki kukuruzow.	23,41	920,81	196,8	0,129
0,03	séra	1,52	16,32	13,4	0,036
1,55		24,93	937,13	150,2	0,165

4. Irlandya.

6,348	kartofli	22,85	975,05	26,03	0,171
0,5	mléka	0,28	5,01	10,00	0,075
6,848		23,13	980,06	36,03	0,246

Przykłady powyższe okazują, że Irladczyk żywi się drożéj i mniéj dostatecznie niż Lombardczyk. Pożywienie Anglika 6 razy droższe niż Lombardczyka jest uboższe w tłustość i węgiel, lecz nieco bogatsze w materye plastyczne i więcéj żołądek wypełnia, a tém samém dłużéj głód zaspokaja. Żołnierz francuzki za 50 cent. pożywa dostateczną ilość azotu i węgla, lecz jego żywność jest 3 razy droższa, niż pożywienie mieszkańca Lombardyi. Najtaniéj żyją w Lombardyi, po niéj w Irlandyi; żywność robotników angielskich jest najdroższą, lecz w materye azotowe najbogatszą, czego uciążliwa ich praca wymaga.

Zasób azotu w rozmaitych rodzajach żywienia, dochodzi 20 — 29 gram. tego pierwiastku, w miarę wielkości i pracy robotnika. Ilość pierwiastków spólnych (wodoru i węgla) w ogóle jest zmienna i zwykle rzeczywistą potrzebę przenosi. Materye tłuste także są zmienne, co do ceny schodzą od wartości 1 franka do 25 centimów. Objętość żywności Irlandczyka jest ogromna, większa niż potrzebne nasycenie, do czego właściwie waga pokarmów niepowinna 1,75 k°. przechodzić; lecz pożywienie ich składa się głównie z 6,5 k°. kartofli. Gdy w roku głodowym 1847, kartofle zastąpiono kukuruzą, żalili się powszechnie na niemiłe uczucie z tąd pochodzące, że żołądki ich nie były tak wypełnione jak kartoflami, w końcu jednak uznali wyższość mąki kukuruzowéj, przekonawszy się, że im daje więcéj siły i zdolności do ciągłéj pracy.

W ogóle w żywieniu potrzeba pokarmy ile można zmieniać. W prawdzie możnaby łatwo wybrać pożywienie proste i tanie, jak np. w Irlandyi i Lombardyi; w dawnych czasach żywiono niewolników bobem, którego porcya 25 grammów azotu zawiérająca, 5 centimów (2 i pół gr. pol.) kosztowała, i przy tém ci ludzie ciężką pracę wykonywali — jednak radzimy ile można stosować się do przywyknienia ludności i zwolna, tylko za zgodą robotników, wprowadzać zmiany, jakie się pod względem ekonomicznym korzystnemi okażą.

S. Zdzitowiecki.

PRZEMYSŁ MIEJSKI W WARSZAWIE.

Przemysł każdego wielkiego miasta, tego zbiorowiska najstraszniejszéj nędzy i kolosalnego bogactwa, rozdziela się naturalnym biegiem rzeczy, na trzy wielkie gałęzie, stosownie jak stara się uczynić zadość: piérwszym potrzebom życia, nawyknieniom zbytku, żądaniom wywozowego handlu. Dwie pierwsze gałęzie miejskiego przemysłu, nierozgraniczają się między sobą dość wybitnie, bo w ogóle przy rozmaitości położeń i mieszaninie warstw stołecznéj ludności, granica między potrzebą a zbytkiem, między koniecznem a przyjemnem—ściśle ustanowić się nieda. To co dla jednych jest zakazanym owocem, to co jednych rujnuje, to dla drugich stanowi chléb powszedni, lub téż jest obowiązkowém. Jakkolwiek wraz ze Stuartem Millem, nieprzypuszczamy aby zbytek bogaczów był chlébem ubogich, widząc raczéj zbawienie tych klas biednych, w ich własnéj produkcyjnéj pracy, to przecież niemożna zaprzeczyć, iż dokąd będą istnieć różnice majątkowe, dopóty płynąć z nich będzie owa rozmaitość przemysłu składającego wspólną harmonję pracy. Ta rozmaitość, odbija się naturalnie w przemyśle miejskim i tym silniéj, im miasto większe, ludniejsze, im wszechstronniéj promienieje swym życiem. Miasta z wyłączną dążnością przemysłu wywozowego, mimo swéj często potężnéj ludności, są tylko olbrzymiemi fabrykami, ale nie miastami, gdzieby różnorodność skupiała się w harmonijną całość. Życie takich przemysłowych grodów nie jest pełne, a ich przemysł zwykle jednostronny, wyrabia się w kierunku jakiéjś specyalnéj gałęzi. Rzadko tylko i to miasta olbrzymie, łączą w sobie wszystkie trzy kierunki miejskiego przemysłu, które to kierunki wyznać potrzeba, wzajemnie się podpierając, wydają niekiedy bardzo wspaniałą całość industryjną, będącą że tak powiemy, miarą albo raczéj modelem ogólnego fabrycznego przemysłu w kraju. To ostatnie zdanie, ściśle się da zastosować do Warszawy i jéj miejskiego przemysłu, odbijającego na sobie wpływ ogólno krajowych stosunków industryjnych, mianowicie jak się w ostatnich czasach ukształtowały. A tak jak nasz przemysł nie jest oparty na racyonalnych zasadach, jak niéma wyrobionych dróg, ale żyje z dnia na dzień, nie wiedząc nawet dobrze

gdzie mu kierować się należy, tak i warszawski przemysł, goniąc nieraz za niepodobieństwem, za utopią, zaniedbuje najobszerniejsze pola gotowego odbytu. Widocznem to jest przedewszystkiém z téj okoliczności, iż najniżéj stoi przemysł mający czynić zadość najpospolitszym, ale i najpotrzebniejszym potrzebom życia ludzkiego. Śmiało nawet rzec możemy, iż niema w Europie miasta, gdzieby te gałęzie fabrykacyi, tak zresztą konieczne i niezawodne, zwracały mniejszą uwagę prawdziwych przemysłowców i kapitalistów, jak u nas. Zdaje się że wypiek chléba i bułek, fabrykacya piwa, dostarczanie owoców, jarzyn, mięsa, mleczywa, wyrób mydła, świec, oleju i tylu tysięcy innych produktów, znajdujących użycie codzienne, stopniowo upadają w jednych i jednych pozostając rękach. Brak wszelkiéj konkurencyi w tych rodzajach przemysłu miejskiego Warszawy, uderzyć musi każdego, kto choć powierzchownie bada tę kwestyą. Niedawno, zniesiono cechy rzeźniczy i piekarski, ograniczające swobodę zajęcia się temi, co prawda niezbyt trudnemi rzemiosłami. Jednocześnie zniesiono i taksę na te artykuły żywności, która to taksa tamowała wolny handel. Gdzie indziéj w Europie, w ślad za tego rodzaju reformą ekonomiczną, pojawiłby się prąd postępu. Konkurujące kapitały i zdolności po takiem otwarciu długo zamkniętych śluz, wylałyby się i użyźniły to nieuprawne dotychczas pole. Każdy by pojął, iż przemysł oparty na istotnych potrzebach ludności, ciągle wzrastającéj, jest hipoteką niezawodną dla kapitału. To rzecz prosta, i to rozumieją zagranicą. Ale u nas prawdy powyższe nie znalazły przystępu. Dwa ekonomiczne przez władzę miejskie przedsięwzięte środki, niewydały żadnego skutku; liczba zakładów piekarskich niepowiększyła się odpowiednio, w jatkach niewidziemy żadnego śladu postępu. Po dawnemu spożywamy najgorszy chléb, najbardziéj niezdarzone bułki, najniezgrabniéj rozsortowane mięso. Co tego znajomego wszystkim faktu może być przyczyną? Według nas trzy są powody: 1° Brak zrozumienia istotnych warunków i znaczenia miejskiego przemysłu 2o Niechęć do współudziału w fabrykacyach powyższych, ludzi ze znaczniejszym kapitałem 3o Niezdolność do tworzenia stałych, regularnie rozwijających się spółek. Często np. spotykamy u nas kapitalistów, którzy rzucają się ze znacznemi funduszami w awanturnicze przedsięwzięcia, lub téż owczym pędem naśladując innych, zakładają fabryki których nagle wzrastająca liczba, nie rokuje powodzenia. Ale żadne argumenta nie zdołają tychże kapitalistów skłonić, do istotnéj konkurencyi w kierunku gdzieby tak ogółowi jak i im samym sobie, niezawodną korzyść przyniosła. Obawiamy się szczególniéj wszelkiéj innowacyi, ale radzi wchodziemy na drogę, na którą inni wstąpili. Słusznie téż postępowanie to ochrzcił ktoś humorystyczną nazwą *wody sodowéj*. Lata upływały i nieznała Warszawa tego rodzaju napoju, ale gdy jakiś spekulant pierwszy zaczął sprzedawać ją na kufelki, wnet każdy stragan, każdy najlichszy sklepik, musi posiadać dwie wyszczerbione karafinki z fabrykatem nazywającym się sok malinowy i cytrynowy, oraz syfon z niewyczerpanem źródłem gazowego napoju. Cóż z tego? Z tego wynikł ten skutek, iż naraz powstało w Warszawie 12 fabryk wody sodowéj, których wartość produkcyi podana do urzędowych spisów, wynosiła 72,000 rs. to jest blisko po 25 kop. na głowę mieszkańca Warszawy rocznie. Z liczby tych fabryk, tylko kilka pierwszorzędnych konkuryje dobrocią wyrobu, inne wloką swój żywot, sprzedając czystą a raczéj zanieczyszczoną trochą wapna i gazu, podobną raczéj do mikstury niż do napoju wodę. Rozumie się, iż zyski zawsze będą, gdy sprzedajemy to co nabyć można darmo. Czy z tego mają korzyści sprzedający: wcale nie, gdyby bowiem ściśle obliczono kapitał zakładowy na syfony, karafki, szklanki, dekoracje przyozdabiające namioty, pracę sprzedających, pokazałyby się straty niezawodne. A jednakże ten sam obrot wodą sodową skierowany do kilku fabryk przy dystrybucyi rozgałęzionéj ale umiejętnie — mógłby te fabryki postawić w stanie kwitnącym, przynieść handlującym istotne zyski, a pozostały zasob kapitału i sił, zwrócić do innych niezmiernie produkcyjnych fachów. A gdzież szukać takich fachów, jeżeli niemi nie są: piekarstwo i rzeźnictwo? Ale u nas wolą trzynastą postawić fabrykę wody sodowéj, niż ulepszoną nową piekarnię lub jatkę. Dla czego? bo fabryki wody sodowéj wszyscy stawiają, a o piekarniach nikt nie myśli. A któż o tem myśléć powinien? Zapewne nie biédacy, którzy zaledwo mają za co chléba kupić, ale ludzie zamożni, posiadający kapitały. Tacy jednakże najmniéj się tem zajmują. Nietylko że kapitałów na to przedsięwzięcie innym nie dadzą ale i sami zająć się tem niechcą. Proszę, kto swego syna z ludzi bogatszych promuje na piekarza lub rzeźnika? Nawet bogaci piekarze i rzeźnicy, radzi swoje dzieci w innym bezpłodnym kierunku wiodą. A przemysła te ulepszane być mogą tylko współudziałem kapitalistów, albo ludzi fachowych posiadających znaczny kapitał. Lecz czego niechcą zrobić prywatni, to może zrobiłby ogół? Zapewne, spółka to wielka siła, ale zagranicą nie u nas, gdzie żadne jeszcze stowarzyszenie prywatne w celach handlowo-przemysłowych utworzone, nieodniosło skutku pożądanego. Jakoś nieposiadamy zdolności do kierowania się w spółkach. Dla tego téż tworzenie się tak nazwanych *stowarzyszeń konsumcyjnych* na wzór zagranicznych pionierów z Rochdal, Mulhausen, Petersburga i innych, mających na celu zakładanie piekarni i jatek na rachunek stowarzyszonych, pozostaje mytem dla nas, choć jak powiadamy gdzie indziéj dawno stało się czynem. Gdybyśmy jednak mieli kilka takich spółek, na wzór Petersburgskiéj Brandla i Konkozowa założyć, wnetby podniósł się cały handel chlebem i mięsem, bo przybyłyby mu istotne czynniki konkurencyi, wpływające na ulepszenie gatunku wyrobu i na zniżenie ceny.

Toż samo cośmy powiedzieli o piekarstwie i rzeźnictwie da się zastósować do innych rodzajów prze-

mysłu miejskiego, mającego zadość czynić pierwszym potrzebom życia, jako to piwowarstwie, ogrodnictwie, hodowli drobiu, dostarczaniu opału, materyałów do oświetlania, potrzeb do mieszkania i t. d.... Wszędzie w tych gałęziach przedsiębiorstw, widziemy jeżeli nie ciągłe cofanie, to niespotykamy postępu. Przyczyny wyszczególniliśmy powyżéj.—Weźmy jeszcze piwowarstwo. Zostaje ono w rękach pewnéj małej liczby fabrykantów, wszystkich bowiem browarów w Warszawie znajduje się 19.—Ztéj liczby odtrącić jeszcze trzeba pewną ilość na pomniejsze browary, dalekie od współzawodnictwa. W browarach tych wyrobiono porteru garncy 51424, piwa zwyczajnego garncy 1477509, szlacheckiego 4200, a wartość ogólna wyrobów 549267 rs. to jest blisko 2 ruble i kilkanaście kopiejek na głowę ludności miasta.—Zdaje się że wywóz piwa z Warszawy o wiele przewyższa przywóz, który na 6086 beczek jest podany—w rachubę więc go nieprzyjmujemy, a nawet takową konsumcją mieszkańców warszawskich najwyżéj na 8 do 10 garncy na głowę przyjąć trzeba. Kiedy np. w Turyngii i Brunszwiku, wypada ona na 15 ¼ garnca, nad Menem na 18, a w Bawaryi na 35 garncy jest obliczaną. To co do ilości, a weźmy teraz co do gatunku piwa; a o upadku w tym względzie fabrykacyi warszawskiej wszyscy wiedzą, bo i nieraz już odzywały się głosy, zwracające uwagę na niegodziwość piwa warszawskiego. Lecz głosy te były wołaniem na puszczy. Co najwyżéj, zrobiono kilkanaście prób po browarach warszawskich, w celu wyrabiania ulepszonego piwa białego, lecz próby te pozostały w bardzo widać ścieśnionem kołku, a publiczność płacąca za piwo, po za obrębem tego kółka. I dla czego? Bo i tu jak wszędzie niema zdrowo pomyślanéj konkurencyi. A zabierając się do niej, trzeba przystąpić ze znajomością fachu i z kapitałami, a któż to zechce dziś zrobić z krajowców bogatych, gdy każdy jak powiedzieliśmy chętnie kieruje swoje dzieci do innych zawodów a nie na fabrykantów, na których zwykle idą ludzie biedni. Cudzoziemców zaś przychodzących do nas z kapitałami, nadzwyczaj jest nie wielu, a nawet wyznać trzeba co raz się to rzadziej zdarzają.

Idźmy daléj. Patrzmy na zakłady świec stearynowych, łojowych i mydła. Pierwszych w Warszawie znajduje się trzy i wyrabiają 920000 funtów, wartości 246,000 to jest przeszło ¾ funta na głowę. Produkcya bardzo znaczna jeżeli zważemy iż konkuruje ona z przywozem świec stearynowych zagranicznych, olbrotowych, parafinowych, oleju, nafty, gazu, i świec łojowych. A mimo to wszystko, trzy nasze fabryki nieustannie podnosząc cenę świec za każdem podniesieniem się ceny łoju, wyrabiają takowe w coraz gorszych gatunkach, tak że stearynowe świece nieróżnią się wcale od łojowych. Niegodziwie kręcone, grube knoty u świec stearynowych potrzebują być objaśniane tak dobrze jak i u łojowych, a miękkość samej stearyny jéj mazistość, dowodzą że wyciskanie w fabrykach uskutecznia się niedbale, że materjał zaledwo raz na zimno jest prasowany w walcach. A przecież cena świec krajowych bardzo wysoka, jeżeli zważemy że funty w paczkach zawarte zwykle o parę łutów niedoważają. Gorzej jeszcze jest ze świecami łojowemi których niedbały wyrób, w przysłowie zaczyna wchodzić. Świece tego rodzaju były dawniéj tak twarde i białe, jak niemal dziś stearynowe, miały knoty równe, dobrze zasadzone—a w cenie znacznie były tańsze. I tu jak wszędzie potrzebną jest radykalna konkurencya ludzi kapitału... która jedynie prowadzi do wszelkich ulepszeń i postępu.

Pod względem rozwinięcia tak w saméj Warszawie, jako i w jéj okolicach przemysłu mającego na celu dostarczanie żywności, mianowicie płodów ogrodnictwa, hodowli drobiu i gospodarstwa mlecznego, stojemy najniżej ze wszystkich miast Europy. Według idealnego a w rzeczywistości jednak stwierdzającego się państwa ekonomicznego Thienena, każde miasto posiada okrąg swój przemysłowo-rolniczy. W istocie rolniczym nazwać go niemożna, uprawa bowiem ziemi odbywa się nie pługiem ale motyką. Różnica to ważna i wpływa na systemat gospodarstwa bardzo: tam bowiem, gdzie panuje pług, rolnictwo prowadzone być musi w większych rozmiarach, w zastosowaniu do pól, pod właściwe rolnicze płody. Gospodarstwa obrabiające się motyką są bardzo małe, uprawa w nich ograniczona, do tego stopnia, iż nawet płody pracy nie są wywożone ale na barkach pracowników wynoszone na targi miejskie. Na około Londynu np. taka uprawa na małych cząstkach jest pospolitą i co rano można widzieć ludzi nią zajętych, jak wychodzą z zagród dźwigając w koszach owoce swéj pracy na targi miejskie, zkąd wracają dźwigając znowu nawóz będący źródłem żyzności ich gleby. Tym czasem u nas, nie tylko po za rogatkami ale w samém mieście około okopów, widziemy działanie pługa i pola użyte pod rośliny zbożowe. Warszawa też podobnie jak Madryt i Rzym, nieposiada ściśle przemysłowo rolnego okręgu podmiéjskiego produkującego warzywa, owoce, drób i nabiał, a wszystkie téż te materjały na jéj targach są stosunkowo bardzo drogie w lichych gatunkach i niewielkich ilościach. Sądziemy że tylko brakowi technicznego przemysłowego wykształcenia i popędu, taki stan przypisać należy, tu już bowiem brak kapitału nie staje na zawadzie, gdyż kapitały potrzebne nie są wielkie. Nawet może jest to warunkiem powodzenia aby były małe, praca bowiem osobista przy znajomości rzeczy jest najważniéjszym czynnikiem. Trzeba by więc starać się ludziom średniej klassy, mogącym swym synom dać po parę tysięcy kapitału zakładowego, aby dzieci posyłali do szkółek ogrodniczych i przemysłu miejskiego, jakich kraj nasz gorąco oczekuje. Z drugiej strony dla większego rozwoju tego przemysłu potrzeba by było lepiej uregulować stosunki targowe produktami spiżarniowemi. W tym celu wypracowano nawet projekt urządzenia tak nazwanego targu centralnego w Warszawie i projekt ten przedłożono władzy. Pod nazwiskiem targu cen-

tralnego czyli *halle centrale* znane są w zagranicznych miastach bazary gdzie wszelkie produkta sprzedawane są en masse, przez licytacyę publiczną. Tym sposobem zapewnia się i kupującym i sprzedającym jawność cen, jawność targu i regularny zbyt dostarczanych materjałów. Projekt ten wykonany w Warszawie, gdyby jeszcze poparty został spółkowem zakładaniem kolonii rolniczo ogrodniczych pod Warszawą, mógłby rzeczywiście pewne dla tych gałęzi przemysłu przynieść pożytki.

Co się tyczy wszelkiego rodzaju przemysłu produkującego wyroby służące do ubrania mieszkań są one na pewnem stopniu rozwinięcia niezaprzeczonego w Warszawie, ale nie można powiedzieć aby ich produkcya dość tanio wypadała. Mianowicie szybki postęp w cenach, spostrzegać się daje od niejakiego czasu. Weźmy np materyały do budowy domu: cegłę która jest zasadą. Oto w roku bieżącym, mimo wszelkich ulepszonych sposobów zastosowywanych w podwarszawskich cegielniach materyał ten znacznie podrożał. Co może być tego przyczyną? Brak konkurencyi i zbyt mała ilość wyrobu. Wszystkich cegielni według statystyki urzędowéj, w samem mieście jest 8, zatrudniających 200 wyrobników i produkujących za 99500 rs cegły rocznie. Wtéj cyfrze zdaje się iż wliczone są cegielnie pod miejskie w administracyjnym okręgu Warszawy leżące. Inne cegielnie jak we Włochach, Mokotowskie, pod Ząbkowicami, w Marymoncie i t. d. nie są liczone, a jak wiadomo one właśnie najliczniej cegły dostarczają. Lecz mimo to cegła podrożała dla tego, że owe zakłady obawiając się stagnacyi zbyt małe zapasy przygotowały i z wypaleniem dość szybko nadążyć niemogły, przy niesprzyjającym w lecie stanie powietrza. Tym czasem, w ciągu wiosny i lata, budowa domów tak się ożywiła w Warszawie, że cegły zabrakło i stała się poszukiwaną. Toż samo np fabryk wyrobów piecowych było 8, zatrudniających 100 robotników i produkujących za 97500 rs materjału. Fabryk posadzek, ram do okien i t. p. wyrobów z drzewa 2, zatrudniających robotników 48 z produkcją łokci kwadratowych 9500, wartości rs. 30,000. Fabryk obić papierowych 46, produkują 123,000 rol wartości rs. 47,320. Pominąwszy już że cyfry produkcyi podane powyżéj są za niskie, zawsze jednak wypadnie iż produkcya ich nie odpowiada konsumcyi, gdyż znaczna ilość tych wyrobów, sprowadzaną jest z zagranicy, i sprowadzone przedmioty wypadają taniej niż na miejscu sporządzane.

Drugiem odgałęzieniem przemysłu warszawskiego, jest produkujący przedmiota wywozu. Scisłych granic i tu niema, wywóz u nas bowiem, jest tylko zbytkiem produkcyi. Fabryk zaś li tylko na przemyśle wywozowym egzystujących, bardzo mało. Nie idzie jednakże zatem jak powiadamy, aby niektóre gałęzie przemysłu warszawskiego, niemiały sobie wyrobić rozgłosu tak na prowincyi jak w ościennych krajach np. w Cesarstwie, a szczególnie guberniach zachodnich i wschodnio południowych będących dla naszych wyrobów rynkiem obbytu, który tym więcéj się rozszerzy im miasto nasze będzie miało łatwiejszą kolejową komunikacyą z temi oddalonemi okolicami. Ta jednakże ułatwiona komunikacya głębi tych krain, mianowicie z portami morskiemi: Rygą i Odessą wyradza konkurencyę niebezpieczną wyrobów angielskich a szczególniej pruskich, robionych na fuszerkę, ale tanich. Trzeba naszym fabrykantom o tém pamiętać i nie zasypiać jak to powiadają gruszek w popiele. Niebezpieczeństwo to przemysłowe, czuć się nawet już daje jak to widziemy z upadku wywozu kilku ważnych artykułów przemysłu. Weźmy np. wywóz butów i trzewików. Dawniéj, mianowicie trzewiki odchodziły w znacznych ilościach i niejeden handlarz zrobił na nich majątek. Dziś czy to skutkiem obcéj konkurencyi, czy też zaniedbania się w wyrobie, tak sławne buty jak trzewiki warszawskie, tylko w małych partyach znajdują odbyt. Toż samo powiemy o rękawiczkach, które w Petersburgu i Moskwie o lepsze walczyły z paryzkiemi, co do dobroci, a były niezawodnie od nich tańsze.

Badając ten ostatni fakt, a badanie takie może być nauczającém, dochodzimy do przekonania, iż upadek rękawicznictwa, spowodowany został: 1. Odwróceniu znaczniejszych kapitałów od téj gałęzi przemysłu, stare bowiem firmy albo się wycofały z interesów albo przeszedłszy w ręce innego pokolenia upadły. 2. Zniżeniem gatunku wyrobu. Od chwili jak w publiczności naszéj rękawiczki skórkowe rozpowszechniać się zaczęły, coraz bardziéj zaczęto wyrabiać je na optykę tak pod względem gatunku skórki, jak i odszycia, które przy machinkach rękawiczniczych zyskało co do równości ale straciło bardzo wiele na mocy. Ceny jednakże podniosły się bardzo znacznie. 3. Konkurencya wyrobów niemieckich, które przychodzą nawet i do Warszawy, a chociaż są wyrobione ze skóry zleżałéj, szyte niezmiernie słabo, to przecież dla swéj pokaźności, znajdują chętnych nabywców, kupcy zaś nabywają je tanio i mają na tym towarze znaczny procent.

Ta nieszczęsna manja sprowadzania lichych towarów i wyrobów zagranicznych, już to dla tego aby bez żadnych kłopotów lekko prowadzić handel już téż aby zadość uczynić wymaganiom ogółu, łapiącego się jak muchy na lep na taniość, bardzo zgubnie wpłynęła na wiele gałęzi naszego warszawskiego przemysłu, które piękne już zaczęły wydawać owoce. Patrzmy np. na fabrykacyą fortepianów i perfum — dwóch tak odmiennych przedmiotów. Obie gałęzie przemysłu dość silnie w Warszawie się rozwinęły. W roku 1857 było w Warszawie fabryk fortepianów 15, a na prowincyi 2, zatrudniały 120 osób i wyprodukowały fortepianów 253, to jest o 129 więcéj niż w r. 1844 w tył o lat 12. Połowa niemal produkcyi tych fabryk wychodziła do Cesarstwa, a zagraniczne fortepiany w Warszawie stawały się coraz rzadsze i tylko dla bardzo bogatych dostępne. Jak ta ilość fabryk i wyrobu zmniejszała się, nie umiemy szczegółowo opowiedzieć, brak nam bowiem późniejszych liczb, tak samo ugrupowanych. Ale

zdaje nam się iż dzieje téj fabrykacyi dadzą się dobrze zcharakteryzować, skoro powiemy iż kiedy w 1857 r. zatrudniali fabrykanci fortepianów 120 ludzi, to 1862 tylko 52. Jasno, że 50 nie zrobi tego co 100. A tymczasem składy fortepianów zagranicznych mnożą się i bogacą obcych fabrykantów.

Co do perfum, wyrób takowych nie ustępuje w niczém zagranicznym fabrykatom. Przynajmniéj miało to miejscę w znaczniejszych fabrykach jak np. Natansona, Pulsa, Sommera i innych. Cóż jednak kiedy te wyroby niemogły sobie pod właściwą firmą swojską wyrobić wziętości, ale musiały używać etykiet francuzkich. Według wiarogodnych podań, tylko olejki wonne są do fabryk sprowadzane, nasze zaś huty dostarczają flakoników, nasi introligatorowie pudełek, gorzelnie spiritusu, laboratorja chemicznych preparatów, krajowe gisernie odlewają formy czyli sztance, machiny, koszykarze oplatają flaszki, a warszawskie sztycharnie litografują owe etykiety — *obce!* I żądać tu aby przy takiem usposobieniu kupujących, przemysł czysto krajowy na samoistnych warunkach bytu wznosił się swobodnie?!.

Kończąc ten artykuł, musiemy dodać że ani w setnéj części nie dotknęliśmy różnorodności przedmiotów, nasz przemysł warszawski składających. Nie kusiliśmy się nawet oto chcąc tylko określić główne jego gruppy, zobrazować takowe w ich kierunku, rozwoju i postępie, a zarazem wskazać próżnie w tym szeregu przemysłowym, aby zachęcić ludzi z kapitałem i głową do kierowania siebie i swych dzieci, do licznych a korzystnych przemysłowych zawodów.

Adam Wiślicki.

SZKŁO.

Zbyteczną zdaje się rzeczą mówić o użyteczności szkła, jego ważności w przemyśle i codziennem życiu. Dość na chwilę pomyśleć że ważny ten materyał gdzieś zaginął, a trwogą nas przejmą zmiany, jakimby życie ludzkie uledz musiało. Mieszkania bez okien, toalety damskie bez zwierciadeł, gliniane lub drewniane kubki do napojów, sklepy bez świetnych i nęcących wystaw—jakże to przerażający widok! Ale nie trwóżmy się: raz zdobywszy sztukę wyrabiania szkła, nigdy jéj już nie stracimy, a przytem nie zbraknie téż i na materyale, potrzebnym do jego otrzymywania.

Zbyt daleko przewidujący uczeni przepowiadają nam że kiedyś, za miliony lat, ziemia, zupełnie wystygnie, że przestanie się około swéj osi obracać. Groźne te dla naszéj planety przepowiednie, oparte na niezłamanych, bo matematycznych zasadach, sprawdzą się niezawodnie i siła ludzka nie jest w stanie im zapobiedz; nie mamy sposobów nagromadzenia i zaoszczędzenia słonecznego ciepła, któreby nas w owych czasach ogrzewało. Przyroda zamknie wtedy swoje skarby przed nami i ród ludzki musi zaginąć, jak ów bogacz na pustyni, który za swoje złoto łyżki strawy dostać nie może.

Ale dopóki tylko ziemia nasza żyje, dopóki straszna przyszłość jéj nie zamrozi, dopóty nie ma się czego obawiać, aby przemysł ludzki uczuł brak, abyśmy musieli się wyrzec naszych wygód i wszelkich materyalnych zdobyczy cywilizacyi. Ludność wprawdzie wzrasta, a z nią wzrastają potrzeby, ale za to nauka i przemysł coraz to skuteczniejsze i łatwiejsze podają sposoby do ich zaspokojenia. Bądźmy więc spokojni o nasze okna, zwierciadła i kieliszki. Usłużny przemysł pamięta o naszéj wygodzie.

Nieskończenie wielkie są oprócz tego usługi oddane przez szkło naukom. Jakże nizkim byłby stan nauk przyrodzonych i w ogóle całego umysłowego wykształcenia ludzkości, gdyby nie postępy optyki, które głównie od własności szkła zawisły.

Cóż więc jest szkło? Jaki jego skład i jaki sposób fabrykacyi? Sprobujmy te kwestye rozwiązać.

Pierwiastek chemiczny *krzem*, jest jednym z najpospolitszych w przyrodzie. W postaci krzemionki, czyli tlenka krzemu, stanowi on główną część składową krzemieni, kamieni pospolitych i drogocennych, piasku, pięknego kryształu górnego i t. p. Krzemionka, chemicznie uważana, jest kwasem, i jako taka łączyć się może z wielu zasadami, tworząc sole zwane krzemianami. Już w naturze napotykamy mnóstwo takich krzemianów, bądź pojedyńczych, bądź podwójnych, np. szmaragdy, granaty, feldspaty, miki, kaolin i t. d. Wszystkie są prawie przezroczyste, lub przynajmniéj półprzezroczyste w blaszkach.

Otóż i szkło sztuczne jest tylko mięszaniną różnych krzemianów. Jeśli na drodze ogniowéj łączyć będziemy krzemian alkaliczny, z krzemianem ziemistym, a nawet z krzemianem jakiegobądź metalu, otrzymamy massę szklistą, z któréj już różne formy i gatunki szkła dadzą się wyrobić. Zwykle w skład szkła wchodzi krzemian potażu, lub sody, i krzemian wapna. Do tego ostatniego dodaje się często krzemian glinki, żelaza, ołowiu, lub manganu.

Stosunkowa ilość składowych części szkła musi być stale oznaczona, gdy idzie o pewien gatunek jego; jeśli będzie zawiele alkaliów otrzymamy szkło wilgotne, galaretowate, jeśli alkaliów zamało, szkło kruche, które w wodzie gorącéj da się rozgotować. Ostatni ten produkt, szkło wodne, ma nawet zastosowanie praktyczne, o którém niżéj.

Ważność praktyczną i naukową szkło zawdzięcza swoim własnościom fizycznym, a zwłaszcza przezroczystości. Barwy szkło właściwie nie ma żadnéj; szkło kolorowe robi się przez przymięszanie metalicznych krzemianów, przy fabrykacyi. Znaną jest także nadzwyczajna twardość szkła; dlatego to szklarze do rznięcia szyb używają najtwardszego z minerałów, dyamentu. Co do ciężkości, szkło stoi między żelazem i wodą. Najcięższem jest szkło mające w sobie ołów,

Przy aparatach elektrycznych szkło jest materyałem bardzo potrzebnym; służy bowiem do wytwarzania elektryczności przez tarcie, i zarazem stawia opór rozchodzeniu się tejże elektryczności odosobniając konduktory, kondensatory i druty telegraficzne. Oprócz wielu wspomnionych wyżéj własności szkła fizycznych, nie możemy pominąć i jednéj jego własności chemicznéj, bodaj czy nie najważniejszéj, chociaż wszystkie przymioty tego szacownego materyału są nieoszacowane. Oto szkło opiera się działaniu wszystkich prawie czynników chemicznych; z téj to przyczyny wszelkie laboratoryjne utensylia ze szkła są wyrabiane. Ale jak wszystko pod słońcem, tak i nieugiętość szkła ma swoje granice. Kwas fluowodorny drwi sobie z niego na piękne, a nawet kwas siarczany i alkalia atakują go, dopominając się o powinowate sobie ciała. Działanie to zresztą jest bardzo powolne. Co większa, nawet i woda nasza zwyczajna nie daje pokoju wyrobom szklannym, jak to już Lavoisier zauważył, dostrzegłszy iż alembik, w którym przez kilka tygodni gotował wodę, stracił na swéj wadze i to tyle właśnie, ile więcéj ważyła przedystylowana woda. Część krzemianu alkalicznego uległa przez ten czas rozpuszczeniu. Są to wszystko tak małe wady w obec wielkich przymiotów, że zupełnie nie wpłynęły na wyrugowanie szkła z chemicznych pracowni.

Zanim opiszemy fabrykacyę szkła, należy nam jeszcze wspomnieć parę słów o historyi szklannego przemysłu.

Zbyt już dawno szkło jest znane, żebyśmy mogli wiedzieć coś stanowczego o pierwszych jego wynalazcach. Pliniusz opowiada znaną powszechnie powiastkę o wynalezieniu szkła: Jakiś fenicki okręt, wiozący znaczny ładunek nitrum (zapewne sody), zagnany burzą, zawinął nad brzeg morski przy samem ujściu rzeki Belus. Żeglarze, chcąc sobie zgotować posiłek, gdy nie znaleźli kamieni dla urządzenia ogniska, położyli na piasku kilka kawałków wiezionéj soli i rozniecili ogień. Skończywszy posiłek ujrzeli z zadziwieniem wśród piasku przezroczystą massę. Przypadkowego spostrzeżenia rozsądni żeglaże nie zaniedbali spożytkować. Rzeczka Belus, płynąca w Galilei, blisko góry Karmelu, długo słynęła w starożytności swym piaskiem, który miał być szczególniéj odpowiednim do wyrabiania szkła. Bądź co bądź historyjka Pliniusza jest bardzo podejrzana; już tem samem się obala, że ciepło, przy owéj żeglarskiéj uczcie wywiązane, nie było żadną miarą dostateczne do zeszklenia sody z piaskiem. Jeśli jednak dosłownie nie można wierzyć temu co Pliniusz pisze, to niemniéj zdaje się iż zawiera się tu myśl prawdziwa, mianowicie że fenicyanie szkło wynaleźli. Wynalazek ten powstał niezawodnie na wschodnich wybrzeżach morza Śródziemnego, gdyż zamieszkałe tam ludy uprawiały od najdawniejszych czasów garncarstwo i metallurgię, a przytem natura hojnie w tych miejscowościach rozsypała i zbliżyła do siebie piasek i sodę, dwie składowe części szkła.

W starożytnych grobowcach egipskich znajdujemy mnóstwo ozdób ze szkła kolorowego, które każą wnosić że wyrabianie szkła było już znanem na 1600 lat przed naszą erą. Niemniéj starożytne są hieroglificzne rysunki w Beni-Hasan, przedstawiające wyraźnie cały proces topienia i wydymania szkła. Dziwną jest rzeczą, że najpierwsze zastosowanie szkło znalazło w przedmiotach zbytku i ozdoby. Praktyczna ważność jego późniéj dopiero została ocenioną.

Już w Piśmie Świętem, w księdze Hioba, szkło jest wspominane. Arystoteles na 400 lat pr. Chr. pisał o szkle i starał się wyjaśnić przyczynę jego przezroczystości. Szklane huty w pobliżu Aleksandryi słynęły szeroko i zaopatrywały całą Italię swemi wyrobami. W Rzymie pierwszą hutę Nero kazał wybudować. Wyroby jéj, dotąd gdzieniegdzie znajdowane, bardzo są jeszcze niezgrabne. Nic téż dziwnego że monarcha ten zapłacił przeszło tysiąc talarów na dzisiejszą monetę za parę zgrabnych kieliszków, w Aleksandryi wyrobionych. W r. 210 po Chr. było w Rzymie tak wiele fabrykantów szkła, że przeznaczono dla nich oddzielną dzielnicę miejską. Ruiny Pompei naocznie przekonywają że rzymianie posiadali okna szklanne.

Zewnętrzny widok pieca hutniczego.

Wyroby szklannego przemysłu, znajdowane w średniowiecznych grobowcach germańskich i sławiańskich, niczego nam nie dowodzą; nie wiemy bowiem czy pochodziły z miejscowych fabryk, czy téż drogą handlu zostały nabyte. W pierwszym razie musimy sławianom oddać słuszność iż w fabrykacyi szkła o wiele przewyższali pokolenia germańskie. Zdaje się jednak że produkcya szkła przez długi czas była jedynie w ręku włochów, którzy otaczali ją ogromną tajemnicą. W Wenecyi, gdzie wspaniałe fabryki szkła kwitnęły, niewolno było pod karą śmierci uczyć obcych kunsztu szklarskiego, a we Francyi aż do końca XVII wieku, tylko szlachcic miał prawo oddawać się szklarstwu (gentilshommes verriers). Okna szklanne, lubo już w Pompei znajdowane, przez długi czas jeszcze były rzadkością, z powodu swojéj wysokiéj ceny. Oszklenie kościoła św. Zofii w Konstantynopolu kosztowało ogromne summy. Gdy w r. 1573 książę Northumberland wyjeżdżał ze swojego zamku Alnwick, rozkazał sługom szyby z okien powyjmować, a to z obawy, aby nie ucierpiały od niepogody i słonecznych promieni.

W miarę rozszerzania się przemysłu, produkta szklane taniały; szyby szklanne przestały być przywilejem możnych; we Francyi rozwijał się szybko wyrób zwierciadeł. Z Wenecyi sposób wyrabiania szkła przeniósł się do Czech i wkrótce dosięgnął tam wielkiéj wziętości, którą i dziś jeszcze szkła czeskie się cieszą. Dobroć tych szkieł pochodzi od potażu, który w Wenecyi nie był używany, a natomiast zastosowywano tam sodę. W Czechach pierwszy raz do fabrykacyi szkła użyto popiołu drzew leśnych w potaż obfitującego. Dotąd używano naturalnéj sody, lub popiołu z roślin nadmorskich. W miarę atoli rozwijania się szklannego hutnictwa, przetrzebiały się lasy europejskie i potaż podnosił się w cenie. To spowodowało że Francya wróciła do sody, którą otrzymywano z soli kuchennéj. Dla téj saméj przyczyny anglicy zastosowali ołów do fabrykacyi szkła; drzewo zastąpić musieli węglem kamiennym. Zresztą nie należy mniemać by szkło ołowiane było nowym wynalazkiem; już rzymianie znali ten produkt.

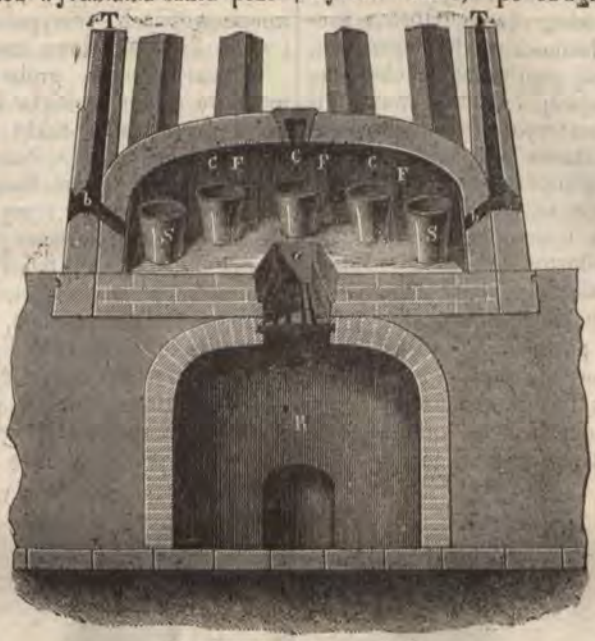

Piec hutniczy w przecięciu.

Huta szklanna jest to obszerny, kryty dachem budynek, prawie kwadratowy, około dwudziestu łokci wysoki; podłogę ma z cegieł. W środku wznosi się wysoki komin, po obu bokach jego stoją dwa piece do topienia, inaczéj zwane piece roboczę, z których dym uchodzi wielkim kominem. Przy robotach hutniczych potrzebne są rozmaite piece, które się wszystkie razem łączą i gruppują, aby ciepło jednego mogło zarazem ogrzewać i drugi. Takie małe pojedyncze piece, czyli części jednego wielkiego pieca, potrzebne są do różnych czynności, dopełnianych przez pojedyńczych robotników, np. do kalcynowania, do rozpościerania tafli i do właściwego topienia szkła. Ten ostatni jest o ile możności starannie zbudowany z gliny ogniotrwałéj i ma kształt okrągły lub owalny. Nic dziwnego że mareryał budowlany takiego pieca musi być wyborny; ciągle wytrzymuje on temperaturę białości i musi opierać się działaniu roztopionych alkaliów i chlorydów. To też nawet i najlepszy piec do topienia nigdy dłużéj nad półtora roku nie służy. Piec do topienia szkła, czyli piec topniczy dzisiejszy, wielce się różni od dawniejszego, a nawet

Wnętrze huty szklannéj.

Wejdźmy teraz do huty szklanéj i przypatrzmy się fabrykacyi tego pożytecznego materyału.

i dziś w każdej prawie hucie jest inny, co zależy już to od natury używanego paliwa, już od stopnia ciepła, jakiego wyrabianie szkła wymaga. Na ognisku ustawione są w okrąg, lub równolegle, naczynia, w których massa szklista się topi. Cały piec pokryty jest kopułą, dla zabezpieczenia robotników od gorąca, po bokach znajdują się otwory dla zanurzania robotniczych narzędzi. Drzeworyty nasze przedstawiają piec topniczy w dwóch położeniach. Gorące powietrze uchodzi przez lufty, znajdujace się przy każdem naczyniu, w części przez boczne otwory *bb* do innych pieców, dla zużytkowania go do innych czynnosci szklarskich, lub do suszenia paliwa. Na drzeworycie litera *a* przedstawia rószt ogniowy, *bb'* boczne otwory, T górne lufty, CC otwory dla robotników, SS naczynia wstawiane przez otwory FF. R jest to miejsce gdzie spada popiół.

i wkrótce staje się przyrządem dokładnym, który tylko szlifierz potrzebuje obrobić.

Massa, z któréj szkło przez topienie powstaje, składa się głównie, jak już powiedzieliśmy, z piasku (kwarcyt sproszkowany), potażu i wapna. Huty szklanne zatem zakładają się o ile możności w okolicach piaszczystych. Często się zdarza atoli, że takiéj okolicy znaleźć niemożna, lub też że piasek, znajdujący się w okolicy, nie jest dość miałkim. W takim wypadku należy poprzestać najczęściéj na piasku gruboziarnistym, a nawet na tłuczonych krzemieniach. Lecz taka gruba massa kwarcytowa nie może być użyta do fabrykacyi szkła, trzeba ją koniecznie naprzód sproszkować. Otóż w tym celu przy fabrykach szkła, zwłaszcza większych, znajdują się oddzielne zakłady, tak zwane młyny kwarcowe, gdzie krzemienie mielą się na piasek. Ależ, spytacie czytelnicy, jakie kamienie

Młyn do mielenia kwarcu.

Urządzenie pieca jest najważniejszą rzeczą w hucie szklannéj. Wszystkie dotąd podawane przepisy do budowania go mają swoje wady. Wylewanie się massy szklistéj z naczyń jest jedną z najwadliwszych stron pieca. Dla zapobieżenia temu, ognisko poprzerzynane jest bruzdami, promienisto rozchodzącemi się od środka i ku obwodowi pieca w dół pochylonemi.

Widok huty szklannéj ma w sobie coś malowniczego i zastanawiającego. Ogromny piec rzuca przez otwory światło nie do wytrzymania; gorąco daje się czuć z daleka; a jednak dziesiątki robotników stoją tuż przy owych otworach, żartując z piekielnego żywiołu. Zadziwiającą także jest szybkość pracy. Zaledwie robotnik, najbliżéj pieca stojący, wyciągnie zeń niekształtny kawał szklistéj massy, już ona z rąk do rąk przechodzi, przybiérając coraz wyraziste kształty młyńskie są w stanie zemleć tak twarde ciało jak kwarc? Jest sposób i na to. Tłuczone kawałki rozpalają się do czerwoności, a następnie wrzucają w zimną wodę i ta operacya nadaje im kruchość odpowiednią. Zmielony proszek, zanim się do tyglów wsypie, należy jeszcze kilkakrotnie wypłukać, dla usunięcia obcych niekrzemowych materyj. Popiołem, piaskiem i wapnem napełniają się naczynia tylko do trzech czwartych swéj objętości, gdyż w przeciwnym razie, zeszklony płyn, jako mniéj gęsty, wylałby się. Nie cała massa w szkło się zamienia; znaczna jéj część ulatuje w postaci gazu, inna znów w kształcie piany pływa po wierzchu i zbiera się łyżkami.

Aby z massy szklistéj wyrobić szklanne przedmioty, używa się sposobów rozmaitych, jak lanie, tłoczenie, ale najczęściéj wydymanie. Kto widział dzieci

puszczające bańki mydlane, łatwo sobie wyobrazi pracę robotnika, szkło wydymającego. Tylko że miejsce słomki zastępuje długa żelazna rurka z drewnianym munsztukiem. Wprawnemu robotnikowi wystarcza ten prosty przyrząd do wyrobienia wszystkich prawie przedmiotów szklannych, wewnątrz próżnych, jak flaszki, retorty i t. p. Szybkość z jaką się to wszystko odbywa zadziwia każdego, kto poraz pierwszy szklanną hutę odwiedza. Oprócz wspomnianéj rurki znaczną przysługę oddają w przemyśle szklarskim nożyce, albowiem szkło gorące tak dobrze jak ołów ciąć się daje. Dla spłaszczenia szkła, np. dla utworzenia dna u butelki, uderza się szkło wydęte o płyty marmurowe.

Za pomocą wyżéj wymienionych narzędzi można otrzymać tylko flaszki najprostszych, okrągłych kształtów; ale gdy idzie o inne naczynia, o ścianach wyginanych, np. karafki, trzeba się posiłkować formami drewnianemi, lub mosiężnemi. Massa szklista bierze się jak poprzednio na koniec rurki i wydyma ustami, pałacu kryształowym sydenhamskim, w którym odbyła się wystawa przemysłowa 1851 r. Do ogromnéj téj budowy użyto 90 milionów cetnarów szkła taflowego, któreby łatwo pokryć mogło przestrzeń ośmiu milionów stóp kwadratowych. Szyby zebrane ze wszystkich okien w Warszawie, jeszczeby nie dorownały téj ilości.

Fabrykacya zwierciadeł zużywa także wiele szkła taflowego. Zwierciadła, jak wiadomo, są to tafle szklanne, pokryte z jednéj strony aliażem cyny z rtęcią. Żeby zwierciadło było dobre, trzeba koniecznie aby tafla szklanna była czysta, bezbarwna, dokładnie wypolerowana, a głównie aby obie jéj ściany były ściśle równoległe. Tafle do zwierciadeł małych używają się też same co i do szyb; chcąc zaś mieć większe zwierciadła, najlepiéj brać tafle ze szkła lanego i potem raz jeszcze szlifowanego. Szkło najczęściéj używa się sodowe, jako płynniejsze. Z naczynia wiszącego na łańcuszkach, wylewa się massa płynna na blat żelazny, lub bronzowy, który spoczywa na żelaznych szynach

Lanie butelek.

ale już nie na wolném powietrzu, tylko wewnątrz stosownéj formy, do któréj ścian gorące płynne szkło przylega. Formy takie są wzdłuż lub w poprzek spojone i otwierają się dla wyjęcia wydętego przedmiotu.

Dotąd mówiliśmy tylko o naczyniach szklannych. Ważnym produktem fabrykacyi są także tafle i szyby. I tutaj rurka do wydymania ma swoje zastosowanie. Jeśli ją trzymamy pionowo i pęcherz szklanny, jaki się utworzy, spuścimy na żelazny blat, szybko się obracający, wtedy szkło, rozpostarłszy się, utworzy taflę, mającą do 50 cali i więcéj średnicy. Że zaś taka tafla we środku jest znacznie grubsza i cyplem zakończona, więc środek należy wykroić, przez co powstaną dwie tafle w kształcie półksiężyca; z nich to krają szyby do okien. Dziś ten sposób produkowania szkła taflowego za pomocą siły obrotowéj znacznie jest ulepszony; nie możemy tu jednak wdawać się w bliższe jego opisywanie. Szkło taflowe głównie używa się do szyb w oknach; w ostatnich czasach zastowane zostało do budownictwa. Któż nie słyszał o dla przesuwania go w dowolnym kierunku. Na blacie położone są prostokątne ramy, dla ograniczenia mającéj się utworzyć szklannéj tafli. Jak tylko rozpalona massa rozpostrze się na blacie, zaraz stojący obok robotnicy obracają ją posuwając po niéj ciężki walec żelazny, dla wyrównania; oprócz tego każdy z nich ma przy sobie ostre narzędzie, którem zaciera skazy, jakieby się przypadkowo w szkle znalazły, zanim stanowczo zastygnie. Potém wszystkiem tafla przez dni ośm ustawia się w tak zwanym piecu do stygnienia. Jedna z największych fabryk szkła taflowego znajduje się w St Helens w Anglii. W fabryce téj główna sala, w któréj się tafle leją, ma 490 stóp długości, 150 szerokości; zatrudnia około 600 ludzi.

Tak przyrządzone tafle idą jeszcze do szlifierni, poczem używają się bądź do zwierciadeł, bądź do okien sklepowych. Rozmiary ich są rozmaite; największe, jakie dotąd wyrabiają, mają od piętnastu do dwudziestu stóp kwadratowych.

Oprócz naczyń i tafli znane są jeszcze inne wyroby szklanne, o których choć pokrótce wspomnieć musimy.

Rurki szklanne niezmiernie są ważnem narzędziem dla chemika, fizyka i technologa. Wyrabiają się one za pomocą zwyczajnego wydymania; gdy jeden z robotników wydmie cylinder należycie długi i wązki, drugi chwyta za przeciwległy koniec takiego cylindra i szybko się oddala, idąc w pro-tym kierunku. Tworzy się ztąd rurka, którą można znów na mniejsze kawałki łamać i daléj wyciągać. W ten sposób otrzymamy rurki dowolnie cienkie i ze ściankami dowolnie grubemi.

Ze szkła téż wyrabiają fałszywe drogie kamienie; są to tak zwane strazy. Tu także należą fałszywe perłe wschodnie, głównie produkowane przez Francyą. Są to małe, wydęte kuleczki szklanne, powleczone we-

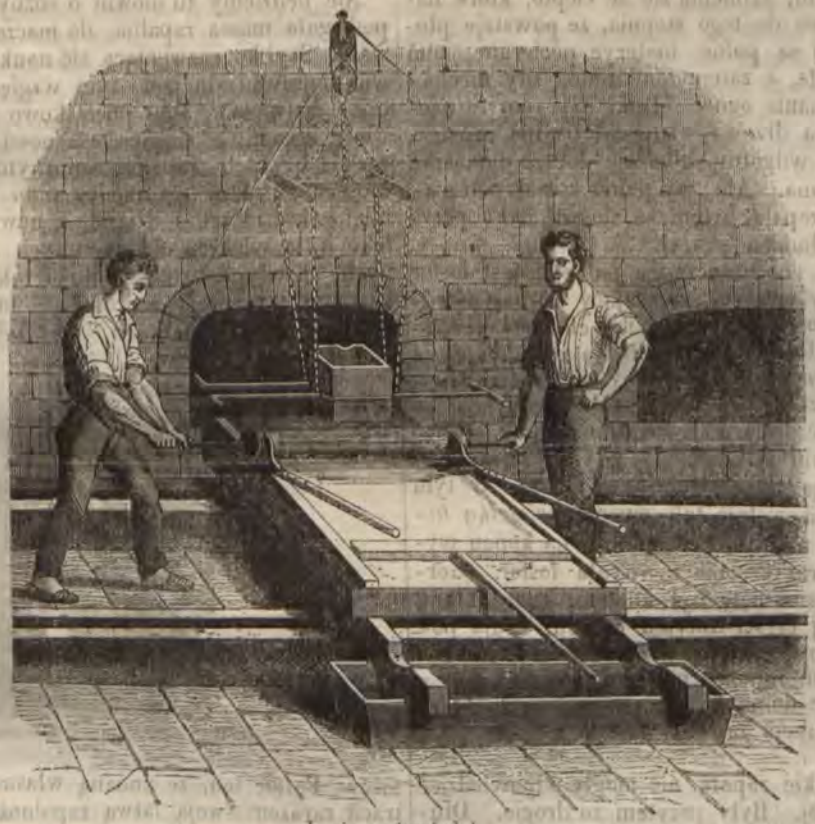

Łamie zwierciadeł.

wnątrz massą srebrzystą, otrzymywaną z łuski jakiejś ryby morskiéj, i napełnione woskiem.

W przemyśle szklarskim prawdziwie artystycznemi są wyroby tak zwane millefiori. Jak samo nazwisko wskazuje, są to naczynia szklanne, mnóstwem kwiatów i ozdób różnobarwnych okryte; do nich także należą owe kuliste przyciski do papieru, z dnem płaskiém. Petynetowem szkłem nazywamy takie, w którém główną ozdobę stanowią białe i kolorowe pasy, wzdłuż się ciągnące. Przez inkrustacye rozumiemy owe szkła czeskie, w których wnętrzu widzimy np. pewną monetę złotą lub srebrną, lub inny jaki metaliczny przedmiot. Jestto tylko złudzenie optyczne, albowiem tam niema ani złota, ani srebra, jeno odcisk jakiego przedmiotu, na pewnym gatunku glinki porcelanowéj.

Drobne przedmioty szklanne, figurki i zabawki, fabrykują się przy ogniu dmuchawkowym ze szkła rurkowego, lub nawet taflowego. Włosi celują w wydymaniu takich przedmiotów. Robota idzie im tak szybko, że temu kto patrzy z boku mogłaby się wydać bardzo łatwą. Opowiadają téż w téj mierze następującą anegdotkę, mającą i pod względem językowym znaczenie. Jakiś graf niemiecki, zwiedzając we Włoszech fabrykę takich wydymanych cacek szklannych, przypatrywał się robocie, a poczytując ją za bardzo łatwą, zażądał by mu dano rurkę na próbę. Zaczął dąć, ale mu się nie udało; utworzył naczynie gruszkowatéj formy, jednem słowem flaszkę (fiasco); druga, trzecia próba nie poszła lepiéj, za każdym razem nic, tylko flaszka. Robotnicy, z uśmiechem tryumfu powtarzali sobie ciągle z ust do ust, że zarozumiały graf zrobił *fiasco*, i ztąd powstał ów sposób mówienia i dziś jeszcze używany, gdy kto dozna jakiego nieprzewidzianego niepowodzenia.

Mając zamiar mówić tylko o różnych gatunkach szkła surowego, nie zatrzymujemy się wcale nad szlifowaniem i malowaniem szkła, a przechodzimy wprost do ważnego, w ostatnich czasach zastosowanego szkła wodnego.

W r. 1818 górnik Fuchs w Mnichowie pierwszy raz wyprodukował w tyglu szkło wodne, zbadał potem jego ciekawe własności i w r. 1825 publiczności w osobnéj broszurze zalecił. Kuhlmann pod Lille założył osobną fabrykę tego szkła. Używa się ono do pokrywania rozmaitych przedmiotów, jak materyj i tkanin,

ochraniając je przed ogniem, lub też murów, fresków piaskowców, dla uchronienia od wilgoci. Wyrób jego jest prawie taki sam jak szkła zwyczajnego, tylko że znacznie więcéj dodaje się alkaliów. Szkło wodne w stanie stałym jest to krucha substancya, zielonawożółta z odłamem muszlowym. W wodzie się rozpuszcza i ztąd też nazwa szkła wodnego. Jeżeli wodą, w któréj rozpuściliśmy szkło wodne, pociągniemy jaki przedmiot, woda wyparuje, szkło zostanie i strzedzie go będzie od ognia i wilgoci, nadając przytem blask. Dekoracye teatralne zwykle bywają szkłem wodném powlekane. Malatura al-fresco od chwili wynalezienia tego szkła weszła w nowe stadium, otrzymała patent na długotrwałość i nazwisko stereochromii. Znakomity artysta-malarz Kaulbach za jéj pomocą wykonywał wspaniałe freski w przedsionku berlińskiego muzeum. Nietylko zatem przemysł, ale i sztuka odnosi korzyści z wynalezienia szkła wodnego.

F. Sulimierski.

ZAPAŁKI.

Jednym z najlepszych sposobów wytwarzania ognia jest tarcie. Praca mechaniczna, jaką wykonywamy przy tém działaniu, zamienia się w ciepło, które nareszcie wzmaga się do tego stopnia, że powstaje płomień. Im więcéj są palne materye pocierane, tém mniéj trzeba ciepła, a zatem tém mniéj siły mechanicznéj do otrzymania ognia. Dziki indyanin trąc jedno o drugie dwa drzewa, materyał trudno zapalny, a przytem często wilgotny, musi się dobrze namęczyć zanim iskrę otrzyma. Ale gdy jedno z ciał pocieranych szybko się zapala, wtenczas dosyć lekko przycisnąć, aby się płomień ukazał.

Takiem ciałem, nadzwyczajnie palnem, jest fosfor przed paruset laty odkryty, zapalający się bezpośrednio na wolnem powietrzu. Jak tylko chemicy poznali tę własność fosforu, zaraz starali się zużytkować ją do wyrabiania przyrządów, któreby w każdym czasie ogień wytwarzali. Pierwsze próby nie były udatne; sama palność fosforu była winną temu. Chąc żeby się fosfor palił tylko wtedy gdy się okaże potrzeba, należało go oddzielić od powietrza. W tym celu wyrabiano pierwotnie tak zwane *światełka turyńskie*. Były to małe rurki szklanne, na końcu wydęte w kulkę, która w sobie zawierała fosfor. Górny otwór rurki zamknięty był knotem; knot oblany woskiem, w dolnéj części dotykał fosforu, a dla powiększenia zapalności posypany był kwiatem siarkowym. Chcąc ogień zapalić, należało stłuc rurkę, a mianowicie utrącić dolną kulkę; powstające ztąd tarcie wraz z powietrzem zapalało fosfor, a następnie i knot.

Jak widzimy, takie zapałki nie mogły odpowiedzieć potrzebie publicznéj. Były przytem za drogie. Długo jednak zastosowanie fosforu ograniczało się na opisanym przyrządzie, lub innych podobnych. Kto pierwszy w padł na szczęśliwą myśl wyrabiania zapałek do pocierania, dotąd niewiadomo. To tylko pewna że pojawiają się one po raz pierwszy około r. 1833 na raz w różnych krajach. Może być, że kilku techników powzięło jednocześnie zamiar wyrabiania takich zapałek, jak to często się zdarza w historyi wynalazków, gdy umiejętności lub sztuki należycie się rozwiną i nietylko umożebniają, ale nawet wywołują potrzebę nowego odkrycia, lub wynalazku. Anglicy przypisują wynalazek *lucifer mathes* swojemu chemikowi, John Walker, niemcy Kammerowi, szwabskiemu fabrykantowi. Wiedeń, który i dziś stoi na czele pod względem fabrykacyi zapałek, był też pierwszém miastem, z którego najlepsze zapałki rozchodziły się po Europie. Wyroby *Preshela* naprzód przez ciekawość, a potem z istotnéj potrzeby, licznych znajdowały nabywców.

Nie będziemy tu mówili o różnych zmianach, jakim podlegała massa zapalna, do maczania drewienek używana. Szybko rozwijająca się nauka chemii corok prawie zaprowadzała pod tym względem nowe ulepszenia. Największą atoli początkowo trudność przedstawiały szkodliwe, trujące, własności fosforu. Robotnicy, przy fabrykach zapałek smutnym podlegali przypadłościom; różne się między nimi objawiały choroby, mianowicie szczęk i dziąsel, a nawet śmiertelność daleko była większa niż po innych zakładach fabrycznych. Kiedy Schrötter odkrył tak zwany fosfor bezkształtny, zewsząd rzucono się do wprowadzenia go w użycie przy zapałkach, lecz zawód spotkał nowatorów. Fosfor ten, ze zmianą własności zewnętrznych, tracił zarazem swoją łatwą zapalność. To też zapałki z niego wyrabiane wcale się nie cieszyły wziętością. Podobny los spotkał zapałki przeciwfosforyczne i bezfosforyczne.

Wyrównywanie drzewienek.

Pierwsze z nich, to jest zapałki przeciwfosforyczne tem się od zwyczajnych różniły, że massa, w któréj skład wchodził fosfor (czerwony), nie znajdowała się na drewienkach, tylko była rozpostarta wraz z jakiem chropowatem ciałem, np. brunsztejnem, na osobnéj deseczce. Na drewienkach zaś nalepiona massa składała się z chloranu potażu, siarku antymonu, oraz gummy i zapalała się tylko wtedy gdy była potartą o powyższą deseczkę. Widoczną jest niepraktyczność takich zapałek, wymagających koniecznie dwóch przyrządów; przyczem i to trzeba zauważyć, że fosforyczna deseczka prędko się zużywała przez wygładzenie. Wynalazcą tego rodzaju zapałek był Böttger, chemik frankfurcki.

Bezfosforyczne zapałki nie mogły się także utrzymać. Nie należy stąd wnosić jakobyśmy już nigdy nie mogli się obejść bez fosforu; wszakże dotąd nieznamy żadnéj mieszaniny, którąby była tak szybko zapalną jak fosforyczna. Chcąc mieć dobre zapałki musimy zatem wyrabiać je z pomocą fosforu. Zresztą ostrożność, a nadewszystko dobra wentylacya zakładów fabrycznych, zmniejsza o wiele niebezpieczeństwo robotników, tak że dziś wyrób zapałek nie pociąga za sobą żadnych prawie złych następstw.

Pierwszą czynnością przy wyrobie zapałek jest przygotowanie drewienek. Jeśli zwrócimy uwagę na staranność i dokładność dzisiejszych salonowych zapałek i przypomnimy sobie owe bezkształtne patyki, w końcu zaostrzone, aby się łatwiéj palić mogły, musimy przyznać że pod tym względem fabryki dostąpiły już doskonałości. A jednak, któż uwierzy, że teraźniejszych eleganckich drewienek jeden robotnik wyrobi w ciągu dnia dziesięć razy więcéj niż dawniéj!

Drzewo najczęściéj na zapałki używa się sosnowe, jadłowe, świerkowe, często bukowe, a nawet cedrowe. Przygotowaniem drewienek zajmują się najczęściéj osobne zakłady, młyny wodne, lub parowe maszyny niezależne od fabryki zapałek, która już gotowy produkt kupuje. Ta gałęź przemysłu drzewnego znakomicie rozwinęła się w górach Czeskich. Dawniéj dla otrzymania drewienek brano długie drewno czwościenne i za pomocą ostrego noża, maszyną poruszanego dzielono je na kawałki długości zapałek. Potém drugi szereg nożów, prostokątnie z tamtemi ustawiony, krajał owe sześcianiki drewniane na pojedyncze blaszki, te zaś podobnież na małe drewienka. Obecnie Weilhöfer w Wiedniu urządził aparat, składający się z noża poziomego, rowkami opatrzonego, który zagłębiając się w drzewo odrazu dzieli je na pałeczki odpowiednie. Najciekawszą jednak jest maszyna Krutzscha, w któréj drzewo tak się wyciąga w druty, jak metal w drutowni. Zapałki z takich drutów zrobione, odznaczają się zgrabnością i równością. Jeden kawałek drzewa, szeroki na trzy centymetry, daje 400 drutów na jeden metr długich, a każdy drut dzieli się na piętnaście drewienek. Otrzymanie sześciu tysięcy drewienek wymaga dwóch minut czasu. Dla dzielenia takich drutów na drewienka do zapałek i wyrównania ich używa się noża stale przymocowanego, jak załączony drzeworyt pokazuje.

Układanie drewienek.

Przygotowanie massy zapalnéj stanowi osobne, chemiczne, zadanie fabryki zapałek. Laboratoryum musi wlać duszę w owe drewniane pałeczki.

Naprzód proszkuje się fosfor i inne substancye do składu massy wchodzące, poczem się to razem miesza z łącznikiem, zwykle z kleju lub gummy złożonym. Wszystko razem powinno mieć gęstość syropu. Mniemano dawniéj że koniecznie jest brać przynajmniéj ośm na sto fosforu; niesłusznie jednak. Dziś w fabrykach zniżają tę ilość często do czterech, co nawet jest korzystném, bo jeśli w zapalce jest za wiele fosforu, natenczas w chwili palenia tworzy się kwas fosforny, który szklistą powłoką otacza koniec zapałki i przeszkadza paleniu się drewna. Każde ciało, w skład massy zapalnéj wchodzące, ma pewien odrębny cel; albo działa chemiczne, w ten sposób że rozkładając się wywiązuje produkta palne, lub paleniu się sprzyjające (chloran potażu, saletra, węgiel, siarka, chromian ołowiu, siarek antymonu i inne ciała), albo działa mechaniczne, zwiększając tarcie (szkło tłuczone, piasek, i t. p.), albo nakoniec nadaje barwę całéj massie palnéj, do czego używają się prawie wszystkie znane barwniki; zwykle jednak w niebieskich jest błękit pruski, w żółtych chromian ołowiu, w zielonych te obadwa razem. Każda prawie fabryka ma inną osobną receptę do wyrabiania owéj massy palnéj.

Maczanie drewienek w massie

Mając drewienka i massę, łatwo już wyrób zapałek dokończyć; dość tylko zanurzyć je jednym końcem w półpłynnéj mieszaninie, aby odpowiednia jéj część zawisła i zastygła. Ale tak przyrządzone zapałki nie byłyby jeszcze dobremi, gdyż drewno nie koniecznie by się mogło zapalić od gorąca, wywiązanego przy gorzeniu fosforycznéj massy. Należy jeszcze, przed zanurzeniem, drewienka starannie wysuszyć, a jak to jeszcze przy lepszych gatunkach zapałek ma miejsce, napoić je kwasem stearynowym lub woskiem. Dawniéj zanurzano zapałki naprzód w płynnéj siarce, potém w massie palnéj.

Głównym interessem każdéj fabryki zapałek jest szybkość postępowania, a więc też i to aby jak najwięcéj drewienek w danym czasie powlec massą palną. Rozumie się że zanurzanie tych drewienek nie odbywa się pojedyńczo, lecz w wielkich ilościach. Na ten cel układają się drewienka razem w ramy czworoboczne około pół łokcia długie, parę cali szerokie, jak

widać na drzeworycie. Układanie odbywa się tak, że pojedyncze drewienka niedotykają się do siebie, gdyż każde leży w osobnym rowku odpowiedniéj deseczki, wstawionéj między ramy. Po napełnieniu takich ram, przez kilkakrotne uderzenie o stół wyrównywają się końce drewienek, aby równo zanurzone być mogły w siarkę, lub stearynowy kwas, a następnie w massę palną. Ta ostatnia pokrywa zwykle tylko dno wanienkowatego naczynia, umyślnie dlatego, aby nie zadaleko drewienka w nią się zagłębiały. Dla wyschnienia zawieszają się takie ramy w izbach ogrzewanych, w położeniu dokładnie poziomém, a to aby łebki zapałek miały ściśle kulisty kształt. Lepsze gatunki zanurzają się jeszcze trzeci raz w płynie, który im nadaje połysk.

Po tém cosmy opisali, należy już tylko wyjąć zapałki z ram i upakować w pudełka. Każda prawie fabryka ma inny sposób pakowania. Pudełka bywają drewniane, papierowe, a nawet, jak w Szwecyi, blaszane. Liczeniem i pakowaniem zajmują się głównie dzieci i kobiety, które w ogólności znajdują dla siebie stosowne bardzo zajęcie przy fabrykach zapałek, wymagających nie wielkiéj siły, a natomiast wielkiéj zręczności w palcach.

Trudno w istocie wierzyć jak ogromna ilość zapałek rocznie bywa produkowaną i jaki znaczy artykuł handlu stanowią te drobniutkie przedmioty. Austrya największy prowadzi handel zapałkami; szczególniéj Wiedeń i okolice. W niejednéj z fabryk do tysiąca robotników liczą, a mała zapałeczka, któréj wartość da się wyrazić zaledwie w małym ułamku grosza, zanim się do handlu dostanie, przechodzi przez kilkanaście rąk i poddaną bywa sile potężnych parowych maszyn. Zasada podziału pracy i olbrzymia produkcya zapałek są przyczyną ich szczególnéj taniości. Według obrachowania statystycznego przed trzynastu laty dokonanego, Austrya produkowała rocznie około 50,000 milionów sztuk zapałek. Summę tę potroić by trzeba niezawodnie, gdyby i inne kraje pod rachunek podciągnąć.

Z natury rzeczy wypada że rozwój fabrykacyi zapałek może być największy tam gdzie drzewo i robotnik tani. Taką okolicą są właśnie góry Olbrzymie i Kruszcowe. Tam téż istnieje najwięcéj zakładów wyrabiających drewienka do zapałek. Są między nimi zużywające rocznie do trzydziestu tysięcy sążni sześciennych drzewa i produkujące od 700 do 800 milionów zapałek. Bez przesady powiedzieć można że zapałki są jedném z ważniejszych dobrodziejstw, jakie nauka chemii społeczeństwu wyświadczyła.

WYSTAWA OGRODNICZA,
odbyta w Warszawie w roku 1866.

Wystawy ogrodnicze, tak skutecznie wpłynąć mogące na obudzenie szlachetnéj emulacyi, a zarazem i na postępy ogrodnictwa, przy braku w kraju naszym Towarzystwa ogrodniczego, tego koniecznego dla nich organu, dotychczas należały do bardzo rzadkich zjawisk.

Dziwić się temu nie można, gdyż urządzenie wystaw zbiorowych z wyznaczeniem nagród, za celujące okazy, wymaga i wiele zachodu i kosztów, których ludzie prywatni żadną miarą podejmować nie są w możności.

Temi zapewnie względami powodowana Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych, za przyzwoleniem Wyższéj Władzy, postanowiła urządzać w kraju wystawy ogrodnicze kosztem Rządu i powtarzać takowe ile możności corocznie.

Pierwszą w tym względzie próbę uczyniła ona w roku zeszłym, otwarciem na początku września wystawy płodów ogrodniczych w Warszawie, w Ujeżdżalni przy ogrodzie Saskim.

Próba udała się dość szczęśliwie, dlatego też wszystkie pisma czasowe pospieszyły skwapliwie zapisać w szpaltach swoich to niezwykłe u nas zjawisko, a niektóre z nich, pod wpływem uroku świeżéj woni kwiatów, odmalowały wystawę nawet w poetycznych barwach.

Kalendarz, zdaniem naszém, jako pismo czasowe, ma równyż obowiązek do przekazania pamięci w kronikach swoich, spełnienie tak ważnego faktu, a jako pismo bardzo poważne, bo nader wolnym postępujące krokiem, winno skreślić wystawę bez żadnych uniesień, lecz zato z wszelką o ile można dokładnością.

Dla spełnienia tego zadania, czerpiąc materyał z urzędowego sprawozdania b. Komitetu wystawy, podajemy relacyę następującą:

1. Urządzenie wystawy.

Do urządzenia wystawy przedewszystkiém, wypadło nakreślić plan czyli program, obejmujący prawidła postępowania w przyjmowaniu na wystawę przedmiotów, naturę samych przedmiotów wystawy i rodzaje nagród.

Z kilku projektów w tym względzie na żądanie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych jéj złożonych, pozyskał zatwierdzenie Wyższéj Władzy projekt kasztelana Leona *Dembowskiego*, ze współudziałem osób kompetentnych nakreślony.

Spółcześnie z zatwierdzeniem pomienionego programatu, Rada Administracyjna postanowiła przeznaczyć na przewodniczącego w Komitecie do urządzenia wystawy tegoż kasztelana Dembowskiego, z prawem wybrania członków według jego uznania. W skutek tego prezydujący powołał na członków Komitetu: rzecz. radzcę stanu *Gumińskiego*, b. dyrektora wydziału dóbr i lasów, i J. *Alexandrowicza*, dyrektora ogrodu Botanicznego.

Uorganizowany tym sposobem Komitet, zajął się czynnościami, aby zamierzoną wystawę ogrodniczą do skutku przyprowadzić.

Przedewszystkiém dla zachęcenia jak największéj liczby osób do wystawiania produktów, Komitet niezależnie od 3ch ogłoszeń w pozwach publicznych poczynionych przez Kommissję Rządową, z których piérwsze miało miejsce w miesiącu marcu, odniósł się piśmiennie do 38 bliżéj znanych mu w kraju miłośników ogrodnictwa, zapraszając ich imiennie do przyjęcia udziału w wystawie, z których większa część w rzeczy saméj udział przyjęła.

z wystawców mających prawo ubiegania się o nagrodę.

Zaproszone zaś zostały osoby następujące: *Boguchi*, starszy nauczyciel gimnazjum 2go w Warszawie, *Cybulski* 1szy starszy ogrodnik ogrodu Botanicznego, *Czepiński* Michał, *Gebetner* Wilhelm, *Gorecki* Kazimierz, ogrodnik Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania panien, *Puslowski* Wandalin, *Sparmann* 2gi starszy ogrodnik ogrodu Botanicznego, *Waga* Antoni, *Waniasek* nadogrodnik ogrodu Łazienkowskiego.

Ponieważ wolą Władzy było, ażeby na pierwszéj wystawie mogły być reprezentowane nie tylko rośli-

WYSTAWA OGRODNICZA (Grupa środkowa od wyjścia).

Po urządzeniu lokalu na wystawę w Ujeżdżalni przy ogrodzie Saskim, które niemało kosztu za sobą pociągnęło, po poczynieniu wszelkich przygotowań i obmyśleniu środków transportu większych partij roślin, w celu zmniejszenia kosztów przynajmniéj dla wystawców miejscowych, Komitet przed samém otwarciem wystawy, wybrał biegłych do ocenienia przedmiotów wystawy i przyznania nagród, na zasadach zatwierdzonego przez Władzę programatu.

Przy wyborze sędziów, Komitet trzymał się zasady, iżby do ich składu nie powoływać żadnego

ny lecz i wszelkie inne produkta ogrodnicze, przeto ułożenie programatu i udeterminowanie dnia otwarcia wystawy, nie małe przedstawiało trudności. Wiadomo bowiem iż w porze, w któréj owoce i warzywa dochodzą swojéj świetności, rośliny kwiatowe pozbywają się najgłówniejszéj ozdoby, kwiatów.

Zespalając zatem wszelkie produkta, wypadło czas na otwarcie wystawy wybrać niejako pośredni dla jednych i drugich, a mianowicie porę jesienną nie zbyt spóźnioną; słowem początek września.

Program zaś przedmiotów wystawy i nagród potrzeba było zastosować koniecznie do téj pory.

Jakkolwiekbądź, wystawa na oznaczony termin urządzoną została, a lubo do ostatniego dnia niewiadomo było jakie mianowicie i przez kogo produkta dostarczone zostaną, gdyż debiutujący niejako wystawcy, ważności przepisu co do składania zawczasu swoich deklaracyj, jakoś ocenić nie umieli; mimo to jednak z ogółu przedmiotów dało się złożyć pewną dość wdzięczną całość, przy formowaniu któréj starano się ile możności pogodzić wymagania programatu ze względami estetyki.

Strona prawa wystawy i wyjście.

2. Wystawcy, przedmiota wystawy, nagrody.

W wystawie przyjęło udział tylko 34 osób, ponajwiększéj części z Warszawy i jéj blizkich okolic, a nadto Cesarski ogród Łazienkowski, ogród Botaniczny warszawski, pomologiczny Marymoncki, ogród Instytutu agronomicznego w Nowéj Aleksandryi i Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania panien w Warszawie. Cesarski wszakże ogród i pomienione ogrody rządowe, od prawa ubiegania się o nagrody, w zasadzie były wyłączone.

Stosownie do programatu, wszystkie przedmiota dostarczone na wystawę, podzielone zostały na pięć oddziałów, a mianowicie: oddział 1 roślin ozdobnych, łącznie z bukietami; oddział 2gi owoców; oddział 3ci płodów cieplarniowych i inspektowych (do których weszły: ananasy, arbuzy, melony, ogórki holenderskie); oddział 4ty warzywa; oddział 5ty roślin technicznych i lekarskich. Oddział pierwszy okazał się najliczniejszy, a z natury swojéj był najokazalszy; zajął on nietylko wszystkie stellaże wzdłuż ścian sali ustawione, oraz gradusową estradę przy ścianie poprzecznéj, ale nadto osobne w środku sali zaimprowizowane trawniki. Dla lepszego [illegible]obrazowania gło-

wniejszych grup tego oddziału, reprodukujemy tu trzy ryciny z rysunku p. Kossaka.

Jakkolwiek rośliny każdego z główniejszych wystawców składały grupy oddzielne, ztém wszystkiém jednak złożyła się całość harmonijna, bardzo efektowna, do wdzięku któréj niemało przyczyniły się misterne bukiety, oraz znaczna ilość pięknych statuj, użytych w części z muzeum sztuk pięknych, w części dostarczonych przez p. Adama Biernackiego, a głównie przez p. Karola Mintra. Ostatnie figurowały tu jako przedmiota wystawy, extra-programatu.

Główne miejsce w głębi sali na estradzie, przy wejściu do ogrodu Saskiego po lewéj ręce, zajmowały celniejsze okazy roślin cieplarniowych ogrodu Botanicznego, przedstawione na jednéj z reprodukowanych tu rycin, pomiędzy któremi górująca nad ogółem wegetacyi strojna palma *Areca rubra*, stanowiła niby królowę wystawy.

Owoce i płody cieplarniowe i warzywa ułożone były na gradusowych stołach po środku sali i wreszcie na stołach przy wejściu od strony ulicy Królewskiéj; na tych ostatnich wyłącznie produkta rządowego ogrodu pomologicznego.

Z powodu zbytniego opóźnienia się wystawców z dostawą produktów i nie zamówienia naprzód potrzebnego miejsca, trudno było pomyśléć Komitetowi o porządném i systematyczném uszykowaniu przedmiotów i zestawieniu ich dla łatwiejszego porównania. Zaledwie bowiem starczyło czasu na jakiebądź ich pomieszczenie. Wypadło zatém przy formowaniu i tych oddziałów, przyjąć tę samą zasadę co i dla roślin, to jest uszykować produkta według wystawców. Ostatni oddział roślin technicznych i lekarskich tylko przez ogród Botaniczny wystawionych, znajdował się przy roślinach oranżeryjnych tegoż ogrodu.

Nadmienimy jeszcze, iż żaden z wystawców nieza-

Strona lewa wystawy.

deklarował, do jakiego mianowicie konkursu stawia on swoje produkta. Przy ocenieniu przeto względnéj ich wartości, dla biegłych nastręczała się wielka trudność, albowiem w grupach każdego wystawcy wypadło im samym wyszukiwać przedmiotów dających się zakwalifikować do tego lub owego konkursu, w programacie wystawy przewidzianego, i zgadywać niejako zamiary wystawców.

Mimo wszakże tych uchybień początkujących wystawców, biegli zdołali wynaleźć u każdego z nich przedmiota godne uwagi i sprawiedliwie takowe ocenić.

Dla oddziału 1go program wystawy obejmował następujące nagrody:

1sza Nagroda: **medal złoty**, *za najpiękniejszy zbiór egzotycznych roślin, składający się przynajmniéj z 12 gatunków odznaczających się nadewszystko wzorową kulturą.* Do tego, jak się domyślić było można, konkursu, wystawili: 1 bracia Hosser; a) zbiór egzotycznych paproci złożony z 54 gatunków; b) zbiór widłaków (Lycopodiaceae) z 10 gatunków; c) zbiór roślin iglastych z 60 gatunków, pomiędzy któremi odznaczały się pięknością nadewszystko Araucaria Bidwillii, Cuninghamia sinensis, Cedrus atlantica, Cedrus Deodora robusta viridis, Glyptosrtobus heterophyllus, Cryptomeria Lobbii, Libocedrus chilensis, Pinus magnifica, Podocarpus longifolius, fuscus, canaliculatus, Retinospora pisifera, Thuja gigantea i Torreya Humboldtii; d) zbiór palm złożony z 15 gatunków w niewielkich, lecz prześlicznych okazach: e) ośm przedstawicieli rodziny Araliaceae; f) pięć gatunków Pandanus, a mianowicie P. amaryllidifolius, gramineus, inermis, javanicus foliis variegatis i utilis; g) 31 gatunków z rodziny obrazkowatych (Aroideae), pomiędzy któremi znajdowało się 18 gatunków Caladium odznaczających się prześlicznie upstrzonemi liśćmi; h) 12 gatunków Dracaenae, a mianowicie D. australis, brasiliensis, concinna, coerulea, draco, ensata, indivisa, ferrea, longifolia, terminalis, umbraculifera, canariensis, z pomiędzy których ostatnia we wspaniałym okazie (1) i cztery prześliczne gatunki Yuccae, a mianowicie: Yucca gloriosa fol. variegatis, Parmantieri, quadricolor i recurvata; k) 34 gatunków innych rzadszych cieplarniowych roślin, jak Colea Commersonii, Carolinea fastuosa, Eugenia Ungi, Euphorbia caput medusae, Freycinetia nitida, Laurus camphora, indica, Maranta Jagoreana, Pincenectitia tuberculata, Simaruba excelsa, Testudinaria elephantipes, corynocarpus laevigatus, Grevillea robusta, Bambusa Fortunei foliis niveo-vittatis i t. p. l) zbiór roślin z liśćmi upstrzonemi (plantae foliis variegatis) składający się z 47 gatunków i odmian; m) nakoniec 58 gatunków tak cieplarniowych jak oranżeryjnych roślin w stanie kwitnącym, pomiędzy któremi najgodniejszym uwagi był kwitnący Agnostus sinuatus. Ogółem bracia Hoser wystawili 340 bardzo ciekawych i pięknych gatunków egzotycznych roślin. — 2 Bracia *Bardel* podobnych roślin wystawili 68 gatunków łącznie z odmianami. W ich grupie, odznaczał się nadewszystko piękny okaz Araucariae excelsae i kollekcya ukośnic (Begonia) złożona z 20 odmian. — 3. P. Chrystian *Ulrich* wystawił 72 gatunki; w jego zbiorze uderzały najwięcéj dwa bardzo wielkie i zdrowe okazy Acaciae longifoliae i podobnyż egzemplarz Sterculeae heterophyllae, pod względem zaś wzorowéj kultury odznaczyły się najwięcéj Epiphyllum truncatum, wyprowadzony w kształt parasola i młode kamelje ze sztoprów. — 4. P. Adam *Biernacki* wystawił 55 gatunków i odmian w 457 w ogólności zdrowych i dorodnych okazach pomiędzy któremi najwięcéj zasługiwały na uwagę Pandanus utilis, Latania borbonica, Musa rosacea, Artocarpus imperialis, Araucaria excelsa i imbricata, Cryptomeria japonica, Magnolia grandiflora, a nadewszystko rzadki gatunek z rodziny Sagowców Encephalartos Altensteinii (1) 5. August Hr. *Potocki* ze szklarni swoich w Willanowie i Natolinie wystawił 157 okazów roślin egzotycznych, pomiędzy któremi ze względu na kulturę odznaczyły się Astrapaea Wallichii, Quercus glabra, Cycas revoluta, sztamowa Azalea indica, i Rhododendron ponticum, ze względu zaś rzadkości *Dion edule*. — 6. P. Stanisław *Lilpop* wystawił cieplarniowych i oranżeryjnych roślin 27 gatunków w 57 okazach, pomiędzy któremi wybitnie się odznaczał dorodny okaz paproci *Cibotium Schidei*. — 7. P. Teofil *Roguski* wystawił 2 Kakty z owocami. — 8. P. Florentyn *Gwozdecki* spore i dobrze sformowane drzewko granatu w kwiecie (przedstawione na jednéj z powyższych rycin). 9. P. *Mikulowska* 1 wielki egzemplarz Figowca sprężystego (Ficus elastica).

Zakłady bez prawa ubiegania się o nagrodę, z téj kategoryi roślin dostarczyły na wystawę: Cesarski Ogród Łazienkowski 198 w ogólności pięknych egzemplarzy, pomiędzy któremi kwitnące Hibiscus syriacus i Lantana Camara wiele dodały wdzięku, téj specyalnéj grupie roślin. Ogród Botaniczny z roślin cieplarniowych wystawił kilkanaście gatunków palm i innych strojniejszych roślin dla decorum ogółu wystawy, o czém wyżéj już była wzmianka, a nadto wystawił 250 więcéj rzadkich reprezentantów różnych rodzin królestwa roślinnego. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski wystawił 22 gatunki egzotycznych roślin w 43 okazach.

Biegli, po dopełnieniu ścisłego przeglądu wszystkich wystawionych, a do konkursu należących roślin, ze względu i na liczebną, ilość gatunków, na ich rzadkość i piękność okazów, nagrodę w *Medalu złotym* przyznali Braciom Hoser.

Gdy wszakże prócz tego wystawione grupy roślin P. Biernackiego i P. Ulricha, okazały się takoż bardzo piękne, i gdy nadto w zbiorze ostatniego znaj-

(1) Ten wspaniały okaz, zaraz po wystawie nabyty został dla Ogrodu Botanicznego.

(1) Po wystawie drogą zamiany, okaz ten przeszedł na własność Ogrodu Botanicznego.

dowały się egzemplarze młodych Kamelji świadczące o wielkiéj staranności w kulturze, biegli extra programatu zakwalifikowali obudwu tych wystawców do nagród *w medalach srebrnych.*

Druga według programatu nagroda w **medalu srebrnym,** *naznaczona była za najpiękniejszą kollekcję róż kwitnących w doniczkach, lub też za podobną kollekcję róż gruntowych, za przedstawieniem z każdego gatunku po dwa obcięte kwiaty.* — Do tego konkursu: Bracia Bardet dostarczyli kwiaty z 22 odmian róż gruntowych; P. Stanisław Lilpop z 13 odmian takich że róż; P. Antoni Hoffmann również z 13 odmian. Jakkolwiek liczebną ilością odmian róż, Bracia Bardet przewyższyli pp. Lilpopa i Hoffmana, z tém wszystkiem, róże tych ostatnich okazały się piękniéjsze. Nagroda w srebrnym medalu przyznaną została P. Stanisławowi Lilpop, z powodu iż on przedstawił odmiany rzadsze i nowsze, porządnie etykietowane, p. zaś Antoniemu Hoffmann, za róże takoż piękne, lecz wystawione bez nazwiska, przyznano tylko list pochwalny.

3cia nagroda **srebrny medal** *przeznaczona była za najpiękniejszą kollekcją roślin doniczkowych służących do upiększenia w porze letniéj kłombów w ogrodach.* — Do tego konkursu wystawili: Bracia Bardet 39 odmian Pelargonium zonale, 4 odmiany Heliotropium peruvianum, 17 odmian astrów i 2 prześliczne okazy Statice Iltifolia; Bracia zaś Hoser 12 odmian Verbena, 20 odmian Pelargonium zonale, 10 odmian astrów.

Nagroda w medalu srebrnym przyznana Braciom Bardet, Braciom zaś Hoser list pochwalny.

4ta nagroda **medal srebrny** *przeznaczona była za najpiękniejszy zbiór Fuksji.* — P. Chrystjan Ulrich wystawił 50 odmian Fuksji, Bracia Hoser 23 odmiany, Bracia Bardet 5 odmian. Nagroda przyznana pierwszemu.

5ta nagroda **medal bronzowy** *przeznaczona była za najpiękniejszą kollekcję Georgiń.* — Bracia Hoser wystawili 160 kwiatów obciętych z tyluż odmian Georgiń. P. Stopczyk 30 odmian. Nagroda przyznana Braciom Hoser.

6ta nagroda **medal bronzowy** *przeznaczona była za najpiękniejszą kollekcję mieczyków (Gladiolus.)* — Bracia Bardet wystawili 20 odmian kwitnących mieczyków. Nagroda przyznana ostatniemu.

7ma nagroda **medal bronzowy** *przeznaczony był za najpiękniejszy bukiet, girlandę lub koszyk kwiatowy.* — W tym punkcie musimy zrobić uwagę iż przy układaniu programatu, nie dość uwzględniono sztukę bukieciarską, przeznaczając dla niéj nagrodę tylko w bronzowym medalu, zwłaszcza iż bukiety na wystawach ogrodniczych jak się okazuje dodają im najwięcéj świetności. Jakkolwiek bądź do tego konkursu przedstawili Bracia Bardet 2 bardzo wielkie bukiety do ubrania stoła; pod osobną zaś witryną: 1 wielki piramidalny bukiet; 1 bukiet ręczny, ślubny; 1 bukiet wachlarzowy; 2 maleńkie bukieciki do przypięcia; 5 płaskich bukietów; 1 girlandę ślubną w kształcie diademy; 1 girlandę ślubną z mirtu wasnes, wraz z drutem żelaznym do niéj użytym tylko $1^3/_4$ łóta; 1 żałobną girlandę dla panny, nazwisko *Bardet* wypisane kwiatami. Wszystkie wykonane prawdziwie artystycznie, odznaczające się wielkim smakiem a nadewszystko lekkością w układzie. Bracia Hoser dostarczyli 2 piramidalne stołowe bukiety, 2 płaskie bukiety; p. Chrystian Ulrich 1 bukiet z fuksji, 2 wielkie bukiety stołowe; p. Podbielski 1 bukiet trzy-piętrowy ozdobiony różnobarwnemi jagodami; p. Rychter z Siekierek, olbrzymi bukiet piramidalny; p. Adam Biernacki napis swego nazwiska za pomocą kwiatów. Nagrodę za najpiękniejsze bukiety przyznano Braciom Bardet. Listy zaś pochwalne za bukiety udzielono: Braciom Hoser, p. Ulrich, p. Podbielskiemu i p. Rychterowi.

Wspomnimy tu jeszcze, iż na wystawie extra konkursu bardzo dobrze prezentowały się dwa wielkie bukiety dostarczone z Ogrodu Botanicznego, jeden z kwiatów zwyczajnych wykonany przez Ludwika Białeckiego młodszego pomocnika Ogrodnika; drugi, z nieśmiertelników ułożony przez starszego pomocnika Stanisława Górskiego.

Dla drugiego oddziału wystawy t. j. owoców, programatem oznaczone były nagrody następujące:

1a nagroda **medal złoty** *za najlepszy i najzupełniejszy zbiór owoców.* — Do przyznania téj nagrody, potrzeba było wziąść na uwagę, z jednéj strony liczebną ilość rozmaitych rodzai owoców, z drugiéj zaś ich jakość przez każdego z wystawców dostarczonych.

Ponieważ August hrabia Potocki, z dwóch ogrodów swoich Willanowskiego i Natolińskiego dostarczył ogółem 113 rozmaitych i po większéj części bardzo dobrych gatunków owoców; bracia Hoser 91 gatunków; bracia Bardet 40, p. Józef Kaszyński z Woli 31. Hrabina Kwilecka z Młochowa 27. p. Borczyńska z Łowicza 25. Maurycy hrabia Potocki 19. Książe Galicyn ze Staréj wsi 10. Pastor Beczkowski z Jłowa 5, p. Piklikiewicz z Warszawy 5. P. Adam Biernacki 4. P. Chrystian Ulrich 3. P, Stanisław Lilpop 1. P. Karol Scholtze z Szop niemieckich 1. P. Urbański Nikodem z Woli 1; przeto nagroda w złotym medalu musiała być przyznaną dla Augusta hrabiego Potockiego.

2a nagroda **Medal srebrny** *przeznaczona była za najlepszy i największy zbiór Gruszek.* — Wzięte na uwagę gruszki z których hrabia August Potocki wystawił odmian 49; Bracia Hoser 54. Bracia Bardet 17, P. Józef Kaszyński 15. Hrabina Kwilecka 19. P. Barczyńska 15; Pastor Beczkowski 5; P. Piklikiewicz 3; P. Biernacki 3; P. Stanisław Lilpop 1. Zjednały nagrodę w srebrnym medalu Braciom Hoser, gdyż nietylko że największy zbiór ich przedstawili, ale i w gatunkach najbardziéj wyborowych. Prócz tego

za wyborne gatunki gruszek otrzymali pochwały: Bracia Bardet, Barczyńska, hrabina Kwilecka, Pastor Beczkowski i p. Stanisław Lilpop.

3. Nagroda **medal srebrny** *przeznaczona była za największy i najlepszy zbiór jabłek.* — W wystawionych zbiorach jabłek okazało się u Augusta hrabiego Potockiego 21 gatunków, u Braci Hoser 29, wszystkie wyborne, u braci Bardet 8, u p. Józefa Kaszyńskiego 16 bardzo dobrych gatunków, u p. Barczyńskiéj 5 gatunków, pomiędzy któremi prawdziwe tyrolskie jabłka, u p. Nikodema Urbańskiego 1 gatunek olbrzymich Rapów, u p. Ohma 1 gatunek pod niepewną nazwą tyrolskich. Nagrodę w srebrnym medalu otrzymali Bracia Hoser.

Prócz tego extra programmatu, na wniosek biegłych, za piękne jabłka przyznano medal bronzowy p. Magdalenie Barczyńskiéj. List zaś pochwalny otrzymał p. Józef Kaszyński.

4ta nagroda **medal srebrny** *przeznaczona była za najlepszy zbiór brzoskwiń.* — Do tego konkursu wystawili: książe Galicyn 4 odmiany brzoskwiń, August Hrabia Potocki 5, p. Magdalena Barczyńska 1. Nagrodę otrzymał Książe Galicyn, z powodu iż jego brzoskwinie okazały się najpiękniejsze.

5. Nagroda **medal srebrny** *przeznaczona była za najpiękniéjszy zbiór winogron.* — August Hrabia Potocki wystawił 8 odmian wina, Książe Galicyn 6, Bracia Bardet 8, Hrabina Kwilecka 7, p. Finder 3, p. Biernacki 3, p. Ulrich 2, p. Karol Scholtze 1, lecz wyborną pod nazwą Dyament. Gdy najdorodniéjsze grona okazały się w zbiorze Księcia Galicyna jemu przeto przyznano nagrodę w medalu srebrnym. Prócz tego wszakże udzielono 2 extra-programatu nagród: w medalu srebrnym p. Karolowi Scholtze za jego wykwintny Dyament, w medalu zaś bronzowym p. Finder za trzy gatunki winogron i gustowne przystrojenie temiż żardinierki w połączeniu z kwiatami. Listy pochwalne za winogrona otrzymali Bracia Bardet, Hrabina Kwilecka i p. Adam Biernacki.

6. Nagroda **medal srebrny** *była wyznaczona za największy i najpiękniéjszy zbiór śliwek.* — Do tego konkursu wystawili: August Hr. Potocki 23 odmian doskonałych śliwek, Bracia Hoser 8, Bracia Bardet 3, P. Barczyńska 2, p. Piklikiewicz 2, p. Biernacki 4, p. Ulrich 1. Nagroda przeznaczona Augustowi Hr. Potockiemu.

7ma Nagroda **medal srebrny** *przeznaczona była za najpiękniejszy zbiór owoców jagodowych.* — August Hr. Potocki przedstawił 5 gatunków, Bracia Bartet 2 wyborne odmiany wielko-jagodowych porzeczek, Hrabina Kwilecka 1 gatunek Truskawek. Nagrodę w srebrnym medalu z programmatu przynano Hr. Potockiemu. Lecz i drugą takąż nagrodę extra programmatu, udzielono Braciom Bardet za wykwintne porzeczki.

Dla 3go oddziału Wystawy t. j. płodów cieplarniowych i inspektowych wyznaczone były nagrody następujące:

1sza Nagroda **medal srebrny** *za najpiękniejsze Ananasy.* — Do tego konkursu wystawili Książe Golicyn 6 odmian ananasów, wszystkie 6 piękne, pomiędzy któremi nadewszystko zwracały na siebie uwagę, Ananasy czerwone (Ananas Jamaique rouge). P. Biernacki owoce jednéj odmiany, średnie, otrzymane z indywiduów jednoletnich. Nagrodę przyznano Księciu Galicynowi.

2ga Nagroda, **medal srebrny** *za najpiękniejsze melony.* Melony wystawili: Książe Golicyn w 3ch odmianach bardzo pięknych, P. Biernacki w 1 odmianie, P. August Hr. Potocki w 1. Nagrodę przyznano Księciu Galicynowi

3cia Nagroda, **medal bronzowy** *za najpiękniejsze arbuzy.* Arbuzy wystawił: P. Jan Dutkowski z Czystego w bardzo pięknych dwóch okazach. Prócz tego bez ubiegania się o nagrodę, nie zgorsze arbuzy wystawił Ogród pomologiczny. Nagrodę przyznano P. Dutkowskiemu.

4a Nagroda, **medal bronzowy** *za najlepsze ogórki inspektowe.* — Do tego konkursu wystawili: P. Władysław Podbielski z Warszawy 4 okazy ogórków wężowych (Trichosanthes colubrina) P. Adam Biernacki 9 okazów hollenderskich a 4 okazy tychże wężowych, P. Rychter z Siekierek 5 okazów ogórków hollenderskich. — Prócz tego bez ubiegania się o nagrodę Instytut Agronomiczny w Puławach wystawił 6 okazów wielkich ogórków hollenderskich. Nagroda w medalu bronzowym za ogórki została przyznaną p. Biernackiemu.

Dla 4go oddziału wystawy, to jest warzyw, przeznaczone były nagrody następujące.

1. Nadroda, **Złoty medal** *za największy zbiór warzyw.* Do tego konkursu August Hr. Potocki wystawił 21 różnych gatunków warzyw, P. Chrystian Ulrich 7 gatunków, P. Aleksander Ohm 3, P. Antoni Krajewski 2, P. Biernacki 2, P. Rundo Dawid 1, P. Wąsikiewicz Józef 1, P. Piklikiewicz 1, Książe Galicyn 1, a mianowicie wyborne Karczochy, P. Władysław Tomorowicz z Zawad Ordynacyi Zamojskich 1, a mianowicie angielski Turnips (White Globe) P. Jerzy Berliński 1, a mianowicie Groch wielki Quen Victoria zwany, wyhodowany w Dobrach Brzeziny, powiecie Stanisławowskim, P. Kurakowski z Oryszewa 1, a mianowicie słonecznik olbrzymi saratowski.

Gdy ze wszystkich wystawców jak to się okazuje największy zbiór wystawił August Hr. Potocki, w okazach w ogólności bardzo pięknych, pomiędzy któremi znajdowały się niektóre mało dotąd w kraju znane, jak naprzykład Bataty, jemu przeto nagroda główna w złotym medalu przyznaną być musiała.

Nadmienimy przytém iż Instytuta wyłączone od nagród wystawiły takoż znaczną ilość warzyw, a mianowicie Ogród Łazienkowski wystawił tykwy, dynie, kalafiory, brukiew, marchew, pietruszkę i buraki brazylijskie, w dorodnych okazach, wyhodowanych staraniem Ogrodnika Popielawskiego. Ogród pomologiczny Marymoncki 109 gatunków najrozmaitszych wa-

rzyw pomiędzy któremi znajdowała się godna uwagi kollekcya kartofli, złożona z 18 odmian. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski Wychowania Panien 10 gatunków wybornych warzyw, staraniem Kazimierza Goreckiego Ogrodnika, wyhodowanych. Instytut Agronomiczny w Nowéj Aleksandryi wystawił 2 gatunki, a mianowicie tykwy i marchew (karotę francuzką).

2ga nagroda, **Srebrny medal** *za najpiękniejsze kalafiory.* — Do tego konkursu wystawili: August hr. Potocki 6 wielkich okazów kalafiorów paryzkich, P. Chrystian Ulrich 6 sztuk kalafiorów wczesnych, P. Aleksander Ohm 6 sztuk kalafiorów zwyczajnych. Nagrodę otrzymał pierwszy.

3cia Nagroda, **medal srebrny** *za najlepszą kapustę.* Wystawili; August Hr. Potocki 3 odmiany kapusty, P. Chr. Ulrich 3 odmiany, P. Antoni Krajewski 1, P. Józef Wąsikiewicz 1. Nagrodę przyznano P. Chrystianowi Ulrich—List zaś pochwalny otrzymał Wąsikiewicz.

4ta Nagroda, **srebrny medal** *za najpiękniejsze szparagi.* — Do tego konkursu przedstawili, P. Tomasz Piklikiewicz 12 sztuk szparagów zachowanych w spirytusie. P. Adam Biernacki jeden podobny egzemplarz. Nagrodę przyznano P. Piklikiewiczowi.

Na zakończenie sprawozdania o 4tym oddziale wystawy, dodamy iż rozmaitych warzyw wystawiono 151 gatunków, z których sam ogród pomologiczny dostarczył 109.

Dla 5go oddziału, to jest roślin technicznych i lekarskich przeznaczone były trzy następujące nagrody:

1a nagroda, **srebrny medal** *za zbiór roślin farbierskich, złożony najmniéj z 6u gatunków.* — Ponieważ nikt z wystawców, prócz Ogrodu Botanicznego, roślin farbierskich nie przedstawił, przeto nagroda nikomu przyznaną nie została.

2ga nagroda, **srebrny medal** *za zbiór roślin lekarskich.* — Gdy i lekarskie rośliny przedstawił tylko Ogród Botaniczny, nagroda pozostała w rezerwie.

3cia nagroda, **medal bronzowy** *za szczeć barwierską na wielką skalę hodowaną.* — Artykułu tego nikt nie przedstawił, a nagroda podobnie jak dwie poprzedzające, zachowana na przyszłość.

Nadmienimy jeszcze, iż prócz płodów ogrodniczych programatem przewidzianych, dostarczone były na wystawę produkta jedwabnictwa przez p. Emila Hignet, a mianowicie oprzędy jedwabnika zwyczajnego (Bombyx Mori) i chiwianowego (Bombyx Cynthia) wraz z żywemi liszkami tego ostatniego, oraz rozwinięty jedwab obudwu gatunków. Za te artykuły, Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, extra programmatu wystawy, nagrodziła p. Hignet medalem srebrnym. Prócz nagród w medalach, program wystawy obejmował nagrody pieniężne dla pomocników tych wystawców, którzy zasłużą na medale, a to za skuteczną ich pomoc przy wypielęgnowaniu przedmiotów dostarczonych na wystawę. W skutku czego przyznano takim pomocnikom, pięć nagród po Rs. 15 i dziesięć po Rs. 10.

Sprawozdanie nasze zakończamy uwagami:

1o Że oddział 1szy wystawy t. j. rośliny egzotyczne ozdobne były, wcale nieźle przedstawione, lecz za to owoce i warzywa wiele pozostawiały do życzenia, co w części usprawiedliwia się nieco zawczesną dla nich porą.

2. Że z produktów teraźniejszéj wystawy nie można było powziąść dokładnego wyobrażenia o ogólnym stanie ogrodnictwa krajowego, z powodu iż udział w niéj przyjęła nader mała liczba osób, bo głównie pierwszorzędni ogrodnicy warszawscy i dwa ogrody magnackie.

3. Że przyczynę tego, w części przypisać można brakowi u nas dogodnych kommunikacyj, niezbędnych do przesyłania delikatnych artykułów na wystawę; może więcéj wszakże, złemu u nas pojęciu przeznaczenia wystawy. Sądzą bowiem powszechnie, iż na wystawę trzeba dawać produkta tylko nadzwyczajne, że przedmioty codziennego użytku chociaż doskonałe, lecz nie mogące nikogo zadziwić nie powinny tam się znajdować. Chociaż zdaniem naszém przeciwnie, podobne przedmioty nie równie są ważniejsze, jak owe nadzwyczajne a dla ogółu nieprzystępne.

4. Że ani klimat nasz ani ziemia nasza nie stawiają żadnych przeszkód do produkowania wytwornych gatunków owoców, na brak których ciągle słyszymy narzekania, jak skoro ogrody Braci Hoser, Bardetów, Augusta Hr. Potockiego, księcia Galicyna, potrafiły wyhodować tyle delikatnych gatunków, pod otwartém niebem.

Dałby Bóg, iżby lepiéj niż dotąd w kraju naszym użyteczność ogrodnictwa zrozumiano i szczerszéj ręki do niego przyłożono. Z podniesieniem bowiem jego i potrzebom swoim bez wyrzucania kapitałów zagranicę zaradzić i nowe źródła bogactwa krajowego stworzyć możemy. A gdy nic dotykalniéj nie cechuje ucywilizowanego kraju, jak kwitnące w nim ogrodnictwo, to tém bardziéj każdy rozumny właściciel ziemski, do tego dzieła przyczyniać się powinien.

J. Alexandrowicz.

GRABARKA.

W wielu miejscach naszego kraju spotykamy się z robotami grabarskiemi, wykonanemi kiedyś na wielką skalę. Olbrzymie stawy, kanały, groble i. t. p. roboty ziemne, świadczą, że robotnik użyty do wykonania tych dzieł, musiał być bardzo łatwy; a porównywając wielkość roboty z osiągniętym rezultatem i obliczając najem po cenach jak najniższych, jeszcze dziwić się należy że tyle nakładów czyniono. Oglądając dziś te roboty, o ile wnioskować można, największa ich część miała na celu rybołóstwo, to téż i przyznać należy, że rybołóstwo kiedyś wyżéj stało jak obecnie. Niektóre z robót miały widocznie na celu ozdobę miejscowo-

ści, będącéj siedzibą jakiegoś większego magnata, ale tego rodzaju robót najmniéj się znajdzie w porównaniu z innemi.

Dawniéj robocizna była łatwą i obfitą w stosunku do ówczesnych potrzeb, to też i roboty grabarskie wykonywały się zapewne bez oględności i oszczędności. Dziś robotnika brak jest wszędzie. Jeżeli roboty grabarskie wykonywają się gdzie teraz na większą skalę, to jedynie dla spekulacyi, lub z koniecznéj potrzeby. Koszta robót interesują z góry każdego, a ztąd rachunek ich musi być o ile można najściślejszy, pewny, oznaczony. Dawniéj roboty wykonywały się zwykle miejscową robocizną, bez szczególnéj nad nią kontroli, bo najem był łatwy i mało kosztował, ale obecnie przy coraz większym braku miejscowych ludzi, których ręce zaledwie wystarczają do innych konieczniejszych potrzeb, roboty grabarskie większe, wykonywają się przez grabarzy (majstrów grabarskich), którzy mając swoich stałych ludzi, przenoszą się z niemi z roboty na robotę.

W długoletniéj praktyce mając bliżéj do czynienia z robotami grabarskiemi, przekonałem się, że wiele osób w stosunkach z grabarzami doznają nie małych zawodów i są narażani na znaczne a naprzód nieprzewidziane koszta, z przyczyny nieoględności i nieznajomości rzeczy ze swéj strony, a wygórowanéj i niepraktykowanéj chęci zysku ze strony grabarzy. Postępowanie przyjmowane dotąd między stronami niepraktyczne i wyradzające nieraz znaczne straty dla potrzebujących przedsiębrać roboty grabarskie. Takie położenie rzeczy zachęciło mnie do dania pewnych objaśnień, które bez interesu dla potrzebujących wykonać jakie roboty grabarskie pozostaćby nie powinny.

Każdy majster grabarski, przedsiębiorąc jaką robotę, podejmuje się ją wykonać, albo: *ryczałtowo*, to jest *ogółem* na pewnéj oznaczonéj naprzód powierzchni, albo *szczegółowo* od jednostki jakiéj miary; to jest od *pręta* lub *sążnia podłużnego* co zwykle ma miejsce w rowach i przy drogach; lub od *pręta kwadratowego* jak przy karczunkach, plantowaniu łąk pod irrygacyą, lub też na *kubiki*, co ma miejsce zwykle przy wykopach i nasypach większych rozmiarów. Kubikiem jest zwykle u nas sążeń lub łokieć sześcienny.

Jeżeli ugoda jest *ryczałtowa*, to w chwili umowy, warunek ogólnéj ceny jest tylko ogólnym dla żądającego robót, który w tym razie, nie roboty mające się wykonać, a więcéj swoją kieszeń oblicza, nie wchodząc jaka to szczegółowa cena wypadnie. Grabarz zaś zanim zgodzi się na wynagrodzenie za roboty określone ogólnym warunkiem, już je poprzednio dokładnie obrachuje, a znalazłszy na pewno znakomitą przewyżkę korzyści nad przewidzianemi i spodziewanemi wydatkami, dopiero na ugodę ogółową zgodzi się. O tych korzyściach, w ciągu robót, żądający takowych wcale wiedzieć nie może, i wtedy się dopiero o nich dowie (kontrolując ilość ludzi użytych przy robocie) aż już będzie wszystko skończone. Wtedy się dowie, jak wygórowaną kwotę grabarz zarobił. To odkrycie przy ukończeniu robót, nie uwolni tego u kogo roboty wykonano od jawnéj straty, bo grabarz mając umowę ogólną w ręku, płacić sobie każe. Wmawia on wtedy zwykle, że jego ludzie robią bez porównania więcéj jak inni—że im o wiele większą musi dawać zapłatę, wreszcie, że dlatego tak wiele zrobili, że on zna lepiéj sposób wykonania robót jak kto inny, i tylko swoją znajomością rzeczy tak wiele zyskuje. Takie i tym podobne omówienia wprowadzając w błąd mniéj znającego się na robotach, są powodem że w dobréj nawet wierze wynagradza zarobkującego. Nie ulega kwestyi że uwagi te pozornie są słuszne, ale bliżéj rzecz rozbierając okaże się nieraz, że w podobném położeniu człowiek powinienby wyrobić dziennie więcéj od furmanki parokonnéj, a przecież w rzeczy saméj tak być nie może.

Przy ryczałtowéj umowie jeszcze jeden wypadek miewa miejsce, który nie tylko mniéj obznajmionym, ale nawet niektórym technikom przytrafia się. W tym razie strony godzą się, że na taką a taką przestrzeń co do powierzchni, oznaczoną wymiarami, a niekiedy dla jawności wykołkowaną na gruncie palikami, ma być wybrany rów lub pogłębiony staw do pewnéj oznaczonéj głębokości. Głębokość ta przyjmuje się od brzegów czyli oznacza się numerycznie, że dno ma być wybrane niżéj od brzegu do pewnéj oznaczonéj głębokości. W tym wypadku zręczny grabarz przy zachowaniu oznaczonego spadku dna, podnosząc brzegi przez nadsypanie, bardzo łatwo zostawiając dno mniéj wybrane jak się zobowiązał, odda profil żądany czy to w stawie czy w rowach. W tym razie grabarz podwójnie zyska. Raz że część ziemi, która miał wybrać nie wykopał, a potem że znaczną część jéj, zamiast odwieźć daléj, złożył ją na samym brzegu, rozplantował i nakrył częścią trawy którą na bok winien był uprzątnąć.

Drugi sposób godzenia się na *kubiki* lubo w zasadzie najrzetelniejszy, przecież równie może być powodem do nadużyć ze strony grabarzy.

Przy téj umowie bryłowatość oblicza się po wybraniu ziemi, na zasadzie pozostawianych kopców. Wiadomo, że nigdzie nie ma tak równéj powierzchni, aby można dowolnie w tém lub owém miejscu pozostawiać kopce i przyjmować z nich głębokości do obliczenia. Różnice łatwo w naturze zdarzające się (nawet w dnach rzek, stawów lub jezior) chociażby stopy wysokości nieschodzące, stanowią znakomite powiększenie bryłowatości, jeżeli będą odniesione do większych powierzchni. Grabarz dowolnie zostawiający kopce do obliczenia, niezawodnie wybierze je w miejscach najwyższych, a jeżeli dla symetryczności w rozstawieniu, wypadnie mu gdzie za niski, to wtedy bardzo zręcznie podsypie go, tak, że mniéj wprawne oko podsypania tego nie rozpozna.

Sztucznie podwyższane kopce najtrudniejsze do rozpoznania są następujące:

Grabarz w miejscu wskazanem zaczyna robić kopiec; gdy już część kopca jest okopana, zdejmuje z niego wierzch, zwykle obrosły trawą, i odrzuca na bok. Następnie w bliskości wybiera miejsce inne, gdzie rośnie mały krzaczek, trwała roślina lub trawa wysoka i w tém miejscu robi drugi kopiec. Gdy już i ten drugi kopiec, zrobiony w niewłaściwém miejscu, maj uż pewną wysokość, zrzyna z niego wierzch szerokim płaskim rydlem, tak aby sięgnąć pod korzenie rośliny lub krzaczka. Wierzch ten przenosi ostrożnie i układa na część pozostałą obowiązującego pierwszego kopca, którą pierwéj, jako jeszcze bardzo szeroką, nadsypuje drobnemi warstewkami, téj saméj ziemi, którą też obok kopał i mocno rydlami uklepuje, czyli po podniesieniu kopca w miejscu obowiązującém do dowolnéj wysokości samą ziemią, nakrywa go z djetym wierzchem, zwykle zowiącym się w języku grabarzy *czapką*. Następnie zręcznie cały kopiec z naturalnéj i nadsypanéj ziemi utworzony, powierzchownie rydlem obrzyna i oczyszcza razem z nałożoną czapką, aż zyska potrzebną szerokość kopca, odpowiednią innym obok pozostawionym. Jak ziemia równo obeschnie na kopcu, nadłożenie to powierzchownie do rozpoznania bardzo trudne, a nawet niepodobne, bo świadkiem trawa, roślina, lub drzewko, która naturalną kończynę wierzchnią kopca usprawiedliwia,

Jeżeli nadsypanie kopca świeżo dopełnione, to łatwo go rozpoznać, bo wierzch popchnięty poziomo, zsunie się ze świeżo nasypanéj ziemi, a w spodzie tego wierzchu widać będzie przyrżnięte części korzeni. Ale chcąc rozpoznać taki kopiec fałszowany już dawniéj, to już nie można próbować spychania, tylko potrzeba go pionowo przerżnąć rydlem, a wtedy wprawne oko rozróżni go od innych kopców nienadsypywanych i również przerżniętych, bo część nadsypana nie będzie miała tak gładkiéj powierzchni w odcięciu jak naturalna. Gdyby i wszystkie kopce były nadsypywane, a nawet jednym gatunkiem ziemi, to i wtedy warstwa nadsypana rozpozna się jeszcze pilnie ją śledząc bo musi być mniéj ścisła od naturalnéj, powierzchownie innego poglądu, w odcięciu mniéj gładka i między nadsypaną i stałą warstwą, robi się zwykle na około szpara, mianowicie gdy czas był wilgotnym.

Przy umowach na kubiki zdarzyło się nam napotkać ważniejszą jeszcze kwestyę, W ugodzie było oznaczone wynagrodzenie od sążnia sześciennego ale ściśle nie wymieniono jakiego. Różnica między sążniem sześć. polskim, a ruskim jest bardzo wielka. Sążeń sześć. polski obejmujący w sobie 216 stóp sześć. polskich, jest mało co większy od połowy sążnia sześć. ruskiego, mieszczącego w sobie 343 stóp sześć. angielskich. Ma się rozumieć, że przy obliczeniu do wynagrodzenia grabarz utrzymuje zawsze że się godził na sążnie sześć. polskie, a ten u kogo roboty wykonano żąda obliczenia na sążnie sześć. ruskie. Wyrzeczenie czyje żądanie słuszne częstokroć niepodobne, bo i w tym razie grabarz ostrożny i naprzód projektujący sobie korzyści większe jak należy, podaje zwykle cenę cokolwiek mniejszą od praktykowanéj ceny roboty za sążeń sześć. ruski, ale o wiele znowu większą od ceny za sążeń sześć. polski. W rozsądzeniu wynikłego sporu zwykle traci ten u kogo roboty wykonano, płacąc blisko dwa razy tyle coby płacić powinien, bo nikt widząc stratę oczywistą grabarza przy przyjęciu wymiarów na sążnie sześć. ruskie, nie może wyrzec zdania na jego niekorzyść lub stratę.

Przy ugodach na kubiki niektórzy żądający robót, jakoby więcéj doświadczeni i ostrożni, kładą warunek że obrachowanie bryłowatości nastąpi w nasypie, wyrobionym z wybranéj ziemi w pewném oznaczoném miejscu. Ten sposób ugody może dopuścić większe różnice w ostatecznem obliczeniu. Grabarze zwykli w takim

razie układać ziemię wybraną bardzo nieregularnie, przez co obliczać trzeba bryłowatości w małych partyach. —

W tedy na każdym wymiarze utargowane przez grabarza kilka cali miary, zawsze w końcu ogólną cyfrę bryłowatości znacznie podnieść może. Chociażby i było zastrzeżono, że ziemia wybrana ma być sypana foremnie np. w groble, waly i. t. p. jednostajne kształty, to jeżeli nie zwrócono uwagi i nie przekonano się z doświadczenia, ile jéj przybywa w nasypie, tylko przyjęto nasypka wykop, to znowu mogą z tego wyniknąć znaczne straty na niekorzyść żądającego robót. Wiemy że ziemia wykopana i złożona w nasypie, stosownie do swego gatunku rozmaicie powiększa objętość. Oznaczenie tego przybytku bryłowatości w praktyce jest bardzo trudne i rzadko dokładne, jeżeli go przyjmiemy teorytycznie. Na każdy gatunek ziemi trzebaby na miejscu robić doświadczenia, trudno bowiem znaleźć w naturze przy większéj robócie jednostajny gatunek ziemi, a wreszcie gdyby i był jednakowy, to czas odbioru nasypanéj ziemi już wiele wpływa na różnicę bryłowatości. Wiemy że po pewnym przeciągu czasu wszelkie nasypy znacznie zniżają się czyli osiadają. W piaskach obniżenie to dochodzi $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ cala na stopę wysokości, czyli 4 $\frac{1}{6}$ do 6 $\frac{1}{4}$ %; w glinach może dochodzić do 2 cali na stopę, czyli 16 $\frac{3}{4}$ % a w torfach i szlamach, nawet 3 do 4 cali na stopę, czyli 25 do 33$\frac{1}{3}$ %; odpowiednio do swojéj pierwotnéj wysokości. Należałoby więc w każdym razie, odbierając robotę w nasypie, oznaczać teszcze termin odbioru od czasu nasypania ziemi. Ostatecznie i ta ostrożność nie doprowadziłaby do pewnego rezultatu, bo wcześniejsze lub późniejsze osiadanie, zależy jeszcze od pory roku, stanu hygrometrycznego powietrza, suszy lub deszczów, a nickiedy od składu chemicznego gruntu, jak w marglach, szlamach, torfach i. t. p.

Grabarz który ma mieć odebraną ziemię w nasypie, a nie ma oznaczonego naprzód miejsca gdzie ma ją składać, niezawodnie tak ją rozłoży, że środkiem pod nasypem postara się o miejsca twardewygórowane, a brzegi nasypu spuści w miejsca miękkie najniższe. Przez podobne położenie to zyska, że przyjmując z brzeżnych wysokości wysokość dla środka, znowu można się dopuścić wielkich różnic w obliczeniu bryłowatości na korzyść grabarza.

Umowy o obliczanie bryłowatości w nasypach, jeżeli nie dajemy z swéj strony ciągłego nadzoru, uważamy za najgorsze, albowiem w takiém położeniu grabarz stara się kłaść wewnątrz nasypu wszelkie trawy, darnie, gałęzie i samą ziemię w pecynach najgrubszych jako znacznie zwiększające objętość. Przez takie postępowanie i na bryłowatości traci się i robota staje się jedną z najgorszych. Przy sypaniu grobel oporowych, mających wody utrzymywać do młynów lub innych zakładów wodnych, części roślinne nałożone wewnątrz, stają się zawsze powodem wielkich szkód skutkiem, zerwania grobel, z tego powodu wynikających.

Z tego krótkiego poglądu na roboty grabarskie w którym pominięto wiele drobiazgowych kwestyj jako to: używania miar niewłaściwych przy odbiorze robót, a nie dosyć ściśle naprzód oznaczonych, dopełnianie samego przemiaru, nareszcie obliczanie według rozmaitych metod i. t. p. okoliczności towarzyszących jeszcze temu przedmiotowi; mamy przekonanie jak można bez potrzebnéj znajomości rzeczy i praktyki w tym rodzaju pracy, zawarłszy umowę, narazić się w końcu robót na wiele strat niepowetowanych. Dla tego to pisząc w tym przedmiocie, radzimy, aby każdy mający wykonywać u siebie większe roboty grabarskie, przystępował do tego przy pomocy technika; mającego oprócz wiadomości teoryczných, praktykę i oględność, tak potrzebne w stosunkach z grabarzami.

Niemamy zamiaru w tém miejscu rozbierać jakie ma być postępowanie technika przy prowadzeniu robót grabarskich, bo od tego są dzieła specyalne, które dokładnie ten przedmiot rozbierają, i nauczają jak w każdém położeniu najstosowniéj postępować, wreszcie i własna praktyka niemało dopomaga. Wspominamy tylko ogólnie, że żadna robota grabarska nie może być ani ściśle oznaczoną, ani z pewnością dobrze wykonaną, jeżeli nie będzie zkontrolowana naprzód dokładną niwellacyą, odniesioną o ile być może, do największéj ilości punktów stałych. Jeżeli zaś niwellacya danego miejsca będzie dobrze dopełniona, to wtedy, czy umowa ryczałtowo, to jest ogólnie od całéj roboty; czy też szczegółowo, to jest od kubika, będzie zawartą, to zawsze cyfra ogólna kosztów jak najdokładniej ustanowioną być może.

Przy znaczniejszych wykopach bardzo użytecznie sondować grunta do oznaczonéj wykopem głębokości. Robota ta przy pomocy udokładnionych ręcznych świdrów, bardzo prosta i łatwa. Przez ścisłe oznaczenie ilości każdego gatunku warstw mających się wykopać, niezawodnie praca podjęta na sondowanie sowicie się opłaci, stanowiąc najdokładniejszą cenę jednostki sześciennéj, zawsze pewną a nigdy przybliżoną.

W końcu jeszcze nadmieniamy, że o ile nam się zdarzało w praktyce, grabarze w stosunkach prywatnych godząc się od kubika, podają często ceny niższe od praktykowanych w okolicy. Nie idzie zatem aby oni przez to mieli robić taniéj, albo tém bardziéj na robotach przez siebie branych tracić. Każdy przeczytawszy te kilka naszych uwag, może być przekonanym, że grabarze podając pozornie ceny nizkie, zarabiają sowicie inaczéj, mając głównie na widoku końcowe obliczenie robót, w tém cały zysk sobie zakładając, a nizką cenę jednostki, podaną naprzód przez siebie, każdgo do umowy zachęcają.

Niech się nikt nie zraża, jeżeli przy ścisłém oznaczeniu robót wypadnie mu cena jednostki cokolwiek wyższa nawet od praktykowanéj. Kto pracuje i do pracy swéj dokłada kapitały, ten zarabiać powinien, a zawsze wynagrodzenie za pracę pewnie oznaczone, chociażby się pozornie zdawało wygórowaném, jest najrzetelniejszém rozliczeniem pomiędzy potrzebującym pracy i pracującym; bo jedna strona w końcu płaci nie więcéj jak się początkowo zobowiązała, a druga strona bierze tyle tylko ile rzeczywiście zarobić powinna

J. Sporny, inżenier.

TORF JAKO NAWÓZ.

Dla ocenienia własności nawozowych torfu, potrzeba nam najprzód poznać, jaki jest skład chemiczny torfów; wiemy bowiem że przeznaczeniem każdego nawozu jest: powrócić ziemi to, co rośliny rosnące na niéj, w czasie swego wzrostu czyli wegetacyi, z niéj zabrały.

Przekonano się, że każda roślina oprócz swych części składowych czysto organicznych, a których podstawą jest zawsze węgiel i azot rozmaicie skombinowany, ma jeszcze w sobie wiele soli o zasadach mineralnych, jak: krzemionka, wapno i t. p. albo też alkalia zasad potażu, sody lub wapna.

O ile więcéj roślina tych części składowych ziemi zabrała w czasie swego na niéj wzrostu, o tyle więcéj zwrócić jéj powinna, aby zachować potrzebną równowagę w jéj składzie; inaczéj najbogatsza gleba z czasem wyjałowić się musi, mając zabierane wszystkie części bogate, a nic w zamian nie odbierając.

Natura w stanie dzikim ten zwrot sama sobie zapewniła. Roślina ginąc na polu, z chwilą końca swego istnienia, traci przez zgniliznę tkankę, która jéj miękie części osłaniała, ulega rozkładowi przy pomocy powietrza, wody i ciepła, i oddaje ziemi to co jéj zabrała, a co służy następnie do odżywienia i wzrostu przyszłych młodych latorośli. Wszelki nawóz powinien starać się oddać głównie ziemi to, co jéj zabrały rośliny ręką ludzką uniesione z gruntu, a które w tém położeniu, zabranych części już sam przez się ziemi powrócić nie mogą.

Każdy gatunek gruntu ma przeważny swój skład chemiczny, stanowiący jego charakter. Grunta z przewagą wapna są wapienne lub wapniste, piaski są znowu krzemionkowe, gliny aluminowe i t. d.

Grunt każdy rozwija swą działalność i obraca pierwiastki jakie ma w sobie na korzyść roślin na nim rosnących, przez dwa żywioły, któremi nas natura obdarzyła; to jest przez wodę i powietrze, i przy pomocy dwóch wielkich czynników ciepła ziemskiego i elektryczności. Woda daje nam potrzebny do rozkładu wodór i kwas węglany, powietrze daje azot; a oba te żywioły łącząc jeszcze tlen jaki w ich towarzystwie zawsze się znajduje, dopiero przy pomocy ciepła i elektryczności atmosfery, powiększanych samém odbywającém się w nich działaniem chemiczném, rozkład potrzebny w gruncie dopełniają.

Usuńmy jeden z tych żywiołów, lub pozbawmy się ciepła i elektryczności, a rozkładu nie będzie.

Wieloma doświadczeniami stwierdzono, że podstawą życia roślinnego jest azot. Azot głównie wchodzi w skład powietrza (jest go prawie$\frac{4}{5}$ w stosunku do tlenu), okazuje się przeto z tego powodu, że dla wzrostu roślin powietrze jest głównym żywiołem;

ale, aby azot ten połączył się z solami będącemi w ziemi i utworzył sole amoniakalne, a następnie aby mógł się absorbować przez korzenie w roślinę, potrzeba koniecznie aby był w rozpuszczeniu, co stać się tylko może przy pomocy wody.

Według czynionych rozbiorów chemicznych okazało się, że torfy posiadają bardzo małą cząstkę azotu, a przez to są jednym z najgorszych nawozów, tem więcéj, że wystawione na przystęp powietrza nie podlegają prędkiemu rozkładowi.

Głównemi częściami składowemi torfów są: *węgiel*, który bywa zawsze w połowie większéj stosunkowo do wszystkich innych ciał zawartych w torfie; oprócz tego jest w nich *tlen, wodór*, ślad *azotu* i części mineralne po spaleniu pozostające w popiołach. Skład chemiczny torfów wiele zależy od ich gatunku, a mianowicie od przewagi w nich części mineralnych, któremi zwykle są: krzemionka, aluminium i niedokwas żelaza.

Jeżeli w torfach są alkalia, które najczęściej w popiołach natrafiamy, to zasadą ich bywa wapno a nie potaż lub soda. Potaż bowiem ogólnie bywa tylko w popiołach drzewnych. Popioły torfowe mają i sole alkaliczne ammoniakalne, ale te tworzą się dopiero w czasie palenia się torfów.

Poznawszy ogólne zasady składu torfów, możemy pewniéj sądzić o ich działalności jako nawozów.

Zanim do tego przystąpimy, na jedną jeszcze bardzo ważną okoliczność musimy zwrócić uwagę.

Rośliny które stanowią główny skład torfów, będąc złożone w naturze w pokładach stale zanurzonych pod wodą, pozbyły się wszystkich swoich części mogących się rozpuścić, a w skład ich kiedyś wchodzących, albo przez proste rozpuszczenie czyli wypłukanie, albo przez działanie chemiczne wody.

Zwykle więc w torfach pozostały z roślin tylko części stale drzewne, które ich tkankę pierwotną stanowiły, a które oprócz węgla rozmaicie złożonego i drobnych cząstek azotu tu i owdzie zatrzymanych, żadnych innych pierwiastków roślinnych nie zachowały.

Kiedy torfy surowe mamy użyć za nawóz, potrzeba abyśmy je najprzód do rozkładu przygotowali i takie dopiero ziemi oddali. Przy każdym rozkładzie torfów, szczególnie wywięzywać się będzie krzemionka, która po większéj części jest podstawą wszystkich roślin błotnistych, z których zwykle torfy bywają utworzone. O ile więc torf jest czysto roślinny, o tyle lepiéj i korzystniéj może służyć za nawóz ziemiom uboższym w krzemionkę, jakiemi zwykle bywają ziemie mocno gliniaste.

Jeżeli torf jest obfity w napływowe glinki, czyli jeżeli jest więcéj ziemisty jak roślinny, wtedy posiadając w sobie więcéj aluminium, na piaski przydatniejszym bywa.

Od poznania składu chemicznego torfów, mających służyć za nawóz, i gruntów mających być niemi nawożonemi, głównie dobre użycie i zastosowanie nawozów z torfów zawisło.

W jakiemkolwiek bądź położeniu, nigdy sam torf na surowo dobrym nawozem być nie może, bo rozkład jego nadzwyczaj wolno odbywałby się, nawet przy obfitym przystępie powietrza. Gdyby zaś był użytym w miejscu wilgotném, pozbawionem przystępu powietrza, wtedy rozkład albo wcale dopełniać się nie będzie albo będzie bardzo utrudnionym.

Do przyśpieszenia rozkładu torfów, przedewszystkiém pomaga wapno kaustyczne, czyli niedokwas wapna. Nigdy więc torfu samego na nawóz używać nie wypada, tylko w połączeniu ze świeżo wypalonem wapnem. Wapno działając na rozkład torfu, tylko może uwolnić z niego uwięzione sole ammoniakalne, będące właśnie jego częścią składową najbogatszą dla roślinności.

Torf na nawóz z wapnem przyrządza się w ten sam sposób, jak się przyrządzają wszelkie inne podobne komposty to jest: mieszając wapno niegaszone z torfem czyli przesypując niém warstwy mającego się użyć na nawóz torfu. Skutkiem wilgoci jaką torf ma zawsze w sobie (poprzednio przez pewien czas na powietrzu obsuszony) wapno ulegać będzie powolnemu rozkładowi chemicznemu, skutkiem czego wywiąże się ciepło. Jak wapno skutkiem lassowania się, zacznie się rossypywać na proszek, wtedy warstwy całe powinny być przerobione jak najdokładniéj, aby wszystko stanowiło jedną massę. W takim stanie dopiero torf za nawóz użytym być może, bo wtedy rozkład jego już się rozpoczął.

Gdyby komu wypadło koniecznie w braku innych materyałów używać torfów na nawóz, to może to robić (nawet z dobrym skutkiem), ale w użyciu ich musi być bardzo ostrożnym, bo chociaż główną rolę w torfach gra krzemionka, a ztąd zrobiony z nich nawóz dobry byłby, jak to mówiliśmy, szczególnie na gliny, to przecież nie zawsze krzemionka jest przemagającą w torfach, a wtedy użyte z nich nawozy na gliny, nie mogłyby dać pomyślnych rezultatów.

W ogóle mówiąc, użycie torfów na nawóz nie znalazło nigdzie rozpowszechnienia, lubo pokłady torfów w niektórych okolicach są nader obfite i tylko na grunta wapienne, same przez się rozkład torfów przyspieszające, bezwarunkowo torf jest bardzo dobrym nawozem.

Przy używaniu torfów nader ważną jest rzeczą odróżnić, torfy czyste od ziemi torfowéj, inaczéj zwanéj próchnicą torfową.

Na pokładach torfów po ich osuszeniu, zawsze znajdują się pewne warstwy ziemi, które bywają zwykle świeżo naniesioną madą wodną, pełną młodych, drobnych, niedawno co upadłych roślin. Ziemie takie, jako obfite w humus, który i jeszcze się nie rozpuścił i nie uległ rozkładowi przy zetknięciu z powietrzem w umiarkowanéj wilgoci, są jednym z najlepszych nawozów. Ale i one nieużywają się oddzielnie na nawóz a bywają mieszane z gnojem zwierzęcym obfitym w uryny, z którym dokładnie przerobione, dają nawozy zarówno przydatne na każde ziemie i zawsze jak najlepiéj skutkujące.

Jak torfy czyste nigdy same nie są dobrym nawozem, tak znowu popioły torfowe same przez się użyte na właściwém miejscu, do najlepszych nawozów zaliczone być mogą.

Popioły torfowe oprócz posiadania alkalij, których zasadą jest wapno, są bogatsze w azot od samych torfów, zawierają w sobie przytém inne części mineralne, stosownie do gatunku roślin z których utworzyły się. Popioły wszelkie zawsze przedstawiają w swym składzie te części mineralne, z których rośliny przed spaleniem składały się, bo tylko części organiczne roślin palą się, a części mineralne i alkalija w większéj części w popiołach pozostają. Popioły torfowe posiadając w swym składzie części pochodzące od roślin, przez to samo przydatne są do nadania życia znowu tymże roślinom.

Popioły torfowe mające wiele soli alkalicznych o zasadzie wapna, są nader przydatne same przez się na nawóz łąkowy i w ogóle najlepiéj używane być mogą pod wszelkie rośliny pastewne. Lucerny przy użyciu popiołów torfowych w ilości 20 do 25 korcy na morgę wielką, dają o połowę przeszło zwiększone zbiory, w porównaniu z lucernami uprawianemi na nawozach zwyczajnych.

W ogóle popioły torfowe tam najlepiéj działają, gdzie przy odpowiedniéj wilgoci potrzeba jest dla ziemi krzemionki i wapna.

Powyższe nasze uwagi oparte na wielu najnowszych doświadczeniach wykazują:

1. Że torfy same przez się, bez przerobienia ich sztucznego na komposty z wapnem, nigdzie używanemi korzystnie być niemogą, oprócz gruntów czysto wapiennych
2. Że torfy przerobione z wapnem, dobre być mogą na wszelkie grunta któreby były miernie wilgotne.
3. Że warstwa czarnéj ziemi, zwykle nad torfami będąca, pomięszana z gnojem zwierzęcym, należy do najlepszych nawozów.
4. Że popioły tarfowe są jednym z najlepszych nawozów na grunta zimne gliniaste, mianowicie przeznaczone pod obsiewy roślin pastewnych, lub na łąki nie zbyt zalewane.

J. S.

NIEDOPERZE, KRETY I ŻABY,

ze względu na ich użyteczność i przesądy do nich stosowane.

Trudne są nader do wyrugowania wszelkie uprzedzenia i fałszywe pojęcia od wieków wpojone; przekazywane bowiem z pokolenia na pokolenie tak się utrwalają, że nikt prawie nie stara się o stwierdzenie nowemi postrzeżeniami i wierzy jak mu je podano. Nieda się to nigdy nagle prostować, ciągłe jednak wyjaśnianie błędów i przypominanie przestróg wpływ powolny wywiera i owoc przynosi. Pisma pe-

ryodyczne najkorzystniéj w tém przedsięwzięciu mogą usłużyć, a mianowicie też wszelkim stanom społeczeństwa przystępne; w nich to też podobne uwagi zamieszczać się zwykło.

Mnóstwo najróżnorodniejszych uprzedzeń stosuje się do wielu bardzo zwierząt. Że przesądy te po większéj części sięgają odległéj starożytności, wnosić można po ich wspólném upowszechnieniu u wielu ludów, nie mających z sobą obecnie łatwych stosunków, wspólny też musi być ich początek. Istoty będące z tego powodu pod zarzutem opinii publicznéj, cierpieć na tém muszą: że zaś stosuje się to po większéj części do zupełnie niewinnych lub pożytecznych zwierząt, w interesie przeto gospodarstwa ogólnego w ich obronie występować należy. Z pomiędzy wielu drobnych zwierzątek, o których pomiędzy naszym ludem istnieją fałszywe pojęcia, obudzające wstręt, obawę i zemstę; wymieniam na ten raz niedoporze, kreta i żaby, i w ich to obronie wystąpić usiłuję.

Każdemu wiadomem być powinno, że pierwsze z nich, to jest niedoperze, są zwierzętami ssącemi, pomimo lotności im tylko w całéj gromadzie wyjątkowo właściwéj; z powodu nawet wysokiéj ich organizacyi, stawiane są przez systematyków w blizkości najdoskonalszych zwierząt téj gromady, to jest bezpośrednio po małpach. Często jednak spotyka się osoby uważające je za ptaki, dlatego jedynie względu że podobnie jak one latają; z podobnemi zdaniami nierzadko występują tacy, od którychby nierównie jaśniejszych pojęć wymagać należało. Przymiot latania niesamym tylko ptakom jest właściwym, jest on bardzo upowszechnionym w gromadzie owadów; w całéj zaś naturze częste są wyjątki w rozmaitych szczegółach, tak samo, jak są ptaki nielotne, między ssącemi niedoperze są lotnemi. Jak przeto ptakom bezlotnym nikt nie może zaprzeczyć że są ptakami w całém znaczeniu, tak też niedoperzy z gromady ssących nikt wyrugować niezdoła. Budowa skrzydła niedoperzy jest zupełnie odmienna od skrzydła ptaszego, członki ich bowiem przednie są o wiele dłuższe od tylnych, palce ich mocno wyciągnięte spojone są w całéj długości błoną lotną, prócz palca wielkiego, zawsze krótkiego i wolnego; błona ta w przedłużeniu swém obejmuje także członki tylne po same palce, krótkie, wolne i pazurowe, a następnie spływa do ogona obejmując go całkowicie lub w pewnéj części. Tym sposobem całe ciało zwierzęcia opasane jest błoną lotną, prócz głowy i szyi, gdy zaś przeciwnie u ptaków skrzydło stanowią same tylko członki przednie, więcéj od ogólnego planu ręki zmodyfikowane i zawsze piórami opatrzone. Różnica ta jednak jest mniejszéj wagi, są bowiem kardynalne powody, dla których zawsze niedoperze będą ssącemi.

Rodzina niedoperzy jest liczna, dosyć różnorodna i rozmieszczona na całéj prawie kuli ziemskiéj. Jedne z nich są owadożerne, drugie owocożerne; pierwsze są liczniejsze i obszerniéj rozmieszczone, gdy drugie właściwe są tylko gorącéj strefie starego lądu. Nasze gatunki których jest 16, należą do pierwszéj kategoryi, znajdują się po większéj części na całéj przestrzeni kraju; jedyny tylko z liścionosych, do rodzaju Podhowców należący *Rhinolophus hippocrepis*, ograniczony jest na małéj przestrzeni w grotach powiatu Olkuskiego, a mianowicie w okolicach Ojcowa, Potoka złotego i Olsztyna. Nie mam zamiaru wdawać się tu w wyliczanie gatunków, ktoby bowiem chciał obszerniejsze powziąść o nich wiadomości, może je znaleźć w bardzo dokładnéj pracy p. Wałeckiego, drukowanéj w roku 1866 w Bibliotece Warszawskiéj pod tytułem: „Przegląd zwierząt ssących krajowych.“ Tam to podane są wszelkie dane jakie tylko dotąd zasięgniętemi i stwierdzonemi zostały, a można już twierdzić z pewnością, że żaden gatunek do fauny naszéj nie przybędzie. Poprzestaję tu tylko na wskazaniu, że jedne gatunki są przeważnie lub wyłącznie leśne, inne budynkowe; jedne głównie trzymają się w blizkości wód, i latając po większéj części nad samą powierzchnią wody, szukają żywności, gdy inne uwijają się znacznie wyżéj na otwartych miejscach lub kręcąc się między drzewami, zarówno w okolicach suchych jak i wilgotnych. Jedne gatunki na całéj przestrzeni kraju obficie postrzegane i w różnorodnych miejscowościach, inne zaś są rzadkie, bardzo nieliczne, i nigdy w większém towarzystwie nie znajdowane. Żaden z krajowych gatunków nigdzie nie był widziany w takiem skupieniu jak największy z krajowych zwany Myszakiem *Vesperbilio murinus*, przebywający w grocie Jerzmanowskiéj; w innych zaś okolicach albo się nieznajduje, albo jest nader rzadkim.

Wszystkie na dzień kryją się w ciemnych miejscach, jako to: w dziuplach, za korą, w różnych skrytkach budynkowych lub między skałami; pojedynczo lub towarzysko. Pospolicie zaczepiwszy się tylnemi nogami z głową na dół zwieszoną, cały dzień nieruchome zostają; towarzyskie często się w kupy jedne o drugie sczepiają. O zmierzchu wylatują na łowy, jedne za widoku jeszcze, inne o wiele później, i przez całą noc uganiają się za zdobyczą. Zimę przepędzają w odrętwieniu, a zaczynają wylatywać jak tylko ciepłe wieczory nastaną. Jak się wyżéj namieniło, pożywienie ich stanowią wyłącznie rozmaite owady, po większéj części nocą lub o zmierzchu latające; w porze wiosennéj wyławiają mnóstwo chrabąszczy i innych ziutków tak dużych jak drobnych, dla roślinności nader szkodliwych, letnią zaś porą niezliczone massy komarów i innych nocnych muchowatych; widoczna rzecz przeto jak wielką nam wyświadczają usługę niszczeniem tak szkodnych i uprzykrzonych istot. Ktoby chciał powziąść wyobrażenie jak to wielka ilość owadów ginie od niedoperzy, mógłby się przekonać przejrzawszy uważnie kopce ich gnoju, nagromadzone pod miejscami ich licznego przebywania, jak np. w grocie Jerzmanowskiéj pod Ojcowem. Kopce te są tak wielkie jak największe lasów naszych mrowiska, a nieustannie przepłukiwane przez wodę ociekającą ze sklepienia groty, składają się z samych tylko twardych cząstek pokrycia owadów, jakież przeto ich mnóstwo na te kopce składać się musiało.

Z drugiéj zaś strony nikt żadnego faktu przytoczyć nie potrafi, aby ludzkości jakąkolwiek szkodę wyrządzać miały. Jedyny tylko dziwaczny przesąd o

wkręcaniu się w ludzkie włosy, powoduje wstręt i obawę, które w połączeniu z niezwykłem ich ukształceniem wyrabiają ową nienawiść, z powodu której często są prześladowane. Podobnie niedorzecznego mniemania nie ma potrzeby zbijać, cóż bowiem za cel miałby niedoperz w przyczepieniu się do ludzkich włosów, chyba to aby jeszcze łatwiéj mógł być schwytanym, gdy przeciwnie widzimy z jaką zręcznością i starannością omija wszelkie zawady, gdy światłem ściągnięty wpadnie do mieszkania ludzkiego. Rzadko jednak trafi na tak rozsądnych i litościwych mieszkańców, aby ztamtąd żywcem mógł się wydostać; co większa częstokroć we własnych kryjówkach przez prostą swawolę w większych ilościach bywają mordowane. Sprawcy zaś podobnych nadużyć nie wiedzą, że sami sobie szkodę przez to zrządzają. Wspomnieć tu także można o zabobonie mało ukształconych Izraelitów, a mianowicie handlujących po małych miasteczkach, którzy obiecują sobie lepsze powodzenie, gdy u wejścia do swego handlu zawieszą niedoperza.

Przechodząc do kreta widzimy, że więcéj nierównie jest prześladowanym niż niedoperze, powód nawet pozornie jest więcéj usprawiedliwionym, nikomu bowiem nie może być obojętnem jak mu ryje chodniki i kopce wysypuje po łąkach i ogrodach. Dużo bardzo już pisano w celu wykazania użyteczności tego zwierzątka, a przeto ochraniania go od niszczenia; usiłowania te jednak mało trafiają do przekonania i zostają bez skutku. Na obronę przytaczają to że wyniszcza mnóstwo szkodliwego robactwa; wysypując z głębi świeżą ziemię, przyczynia się do ciągłego poprawiania gruntu, a chodniki pod powierzchnią wykonywane drenowanie niejako zastępują. Kto wié jednak czy sam więcéj nie robi szkody, przynajmniéj chwilowo? Potrzebaby skrupulatniejszych obserwacyj, czém się nigdy nie zajmowałem, a zatem zdania swego wypowiedzieć niepotrafię, zdaje się jednak, że w ogrodach nie może być cierpianym, gdy przeciwnie w łąkach należy go ochraniać, gdyż pracę równania kretowin odpłaca dobremi z tego skutkami.

Inna rzecz jest zupełnie z żabami, te bowiem, a szczególniéj ropuchy, uznane są powszechnie za istoty wielkiéj użyteczności. W krajach gdzie ludność jest więcéj ucywilizowana, uznanie to jest nierównie powszechniejsze, wiadomo bowiem że w Anglii i w niektórych okolicach Francyi, ogrodnicy skupują za dość znaczne ceny ropuchy i puszczają je do ogrodów celem oczyszczania ich ze ślimaków i owadów, dla uprawianych roślin wielce szkodliwych. Koszta na to wykładane sowicie im się odpłacają. U nas nikt żab z umysłu nie tępi, chyba tylko dzieci ze zbytków, nie ma przeto obawy aby mogły być w sposób dotkliwy dla gospodarstwa krajowego wyniszczone. Nie zawadzi jednak od czasu do czasu z podobną przestrogą występować dla uprzedzenia wszelkich złych zamiarów gdyby się pojawiać miały. Nieraz już dają się słyszéć wyrzekania właścicieli wód rybnych na to, że żaby ikrę wyjadają; stosuje się to do żaby zielonéj, przeważnie wodnéj; jakkolwiek ona z drugiéj strony niszczy wiele innych nieprzyjacioł zarybku, może nawet groźniejszych od niéj saméj, usuwanie jéj z wód urządzonych pod względem gospodarstwa rybnego, może być usprawiedliwionem. Wszystkie zaś inne gatunki są niewinne i bardzo pożyteczne. U nas znajdują się dwie żaby właściwe, to jest: zielona czyli wodna i żaba lądowa; żabka drzewne, niewinne i piękne zwierzątko i 5 ropuch, z których jednak dwie zoologowie zaliczają do żab, z powodu wspólności niektórych cech pierwszéj ważności.

W naszych stronach pospólstwo żadnych do żab nie stosuje przesądów; brzydzą się wprawdzie ropuchami, gdyż rzeczywiście postać ich jest odrażająca; przesadzone są może nieco własności ostréj cieczy przez ich skórę wydzielanéj, lecz nie są przedmiotem żadnéj zemsty ani obawy. Przeciwnie między ludnością litewską ropucha uważana jest za najbrzydsze i wielce szkodliwe stworzenie, nikt się jéj dotknąć nieośmieli, a nazwisko ropuchy do człowieka zastosowane, za największe przekleństwo jest uważanem. Utrzymują oni, że ropucha czyha na człowieka twardo spiącego, wchodzi mu na piersi i dech z niego wypija.

Wład. Taczanowski.

O wszołach (wszach) trapiących nasze domowe zwierzęta i o sposobach wytępienia takowych.

Ponieważ pora jesienna stanowi zakres, gdzie bydło przestaje używać dowolnego ruchu po pastewnikach i na świeżém powietrzu, a natomiast umieszczonem zostaje w stajniach (oborach) częstokroć ciasnych, nizkich, parnych, zaduszuych, mokrych (z powodu oszczędzania słomy na podściół dla bydła), w których po największéj części przystęp powietrza jest utrudzony, przez co skóra doznaje mocnego zanieczyszczenia, włos (*sierć*) się zlepia, z czego wywiązują się na niéj *wszoły*, a tych wielka ilość pociąga za sobą złe następstwa na zdrowie zwierząt; uważa się przeto za powinność zwrócić na to uwagę pp. właścicieli bydła; przy podaniu sposobów na praktyce opartych, za pomocą których rzeczoną plagę w czasie jak najkrótszym wytępić, i zagnieżdżenie się tegoż na skórze bydląt wcześnie powstrzymać można.

Wszoły okazywać się zwykły u wszystkich zwierząt domowych; najczęściéj jednak bydło rogate i młodę prosiaki, rzadziéj zaś owce i drób od tego plugastwa nawiedzionemi bywają.

Wszołów tych natrafia się dwa gatunki, to jest jeden *krwio-ssący*, dla tego, że samą krew wysysa, a drugi *włoso-żerny*, usadowiony na sierci, żywiący

się łupieżem skórnym, lub samą siercią, i znajdujący się, mianowicie u zwierząt wynędzniałych, długo sierstych, lub mających włos szczecinowato-nastroszony, oraz strupiastą, rzadką skórę.

Kolor włosów zależy zwykle od koloru skóry zwierząt, tak np. na białéj skórze są one więcéj białe. i. t. d.

Dziwno zaiste jak prędko to plugastwo rozrodzić się jest w stanie. Tysiące ich w skórze napotkać można, które biedne zwierzę prawie żywcem zjadają.

Najprzyjaźniejszą dla wszołów porą jest zimowa, przeto też w tedy, w wielkiéj massie się tworzą i zwierzętom najbardziéj dokuczają.

Do głównych powodowych przyczyn, ułatwiających rozwijanie wszołów, zaliczyć można: złe, niechędożne utrzymywanie, nędzne żywienie, zapuszczenie zwierząt szczególniéj młodych, niemniéj inne szkodliwe zwierzętom wpływy, jako to: pozostawanie bydląt latem na pastewnikach, podczas suchego powietrza, a zimą w ciasnych, gorących, zaduszonych stajniach. Ciągłe utrzymywanie prosiąt w chlewach i nie wypuszczanie na świeże powietrze. Wielu gospodarzy zapewnia także, że słoma jęczmienna, turzyca lub tak zwane *wszawe siano* (Läuschoii) obficie bydłu za paszę dawane, do łatwego utworu wszołów przyczynić się mogą.

Niekiedy jednak one spostrzegać się dają i u dobrze żywionego, należycie utrzymywanego bydła, niemniéj i u sztuk dotkniętych chorobami układu chronicznego (limfatycznego) (1)

Zwierzę zawszałe doznaje nieustannego swędzenia skóry, zatém ociera się o każdy twardy przedmiot, lub o sąsiednie zwierzę; gryzie zębami gdzie tylko dosięgnąć może. Włos w tych miejscach wyczochrany, późniéj wypada, miejsca z sierci ogołocone, strupieją i są jakby wysypką pokryte, łupierzaste, nawet zakrwawione. Po bliższéj rewizyi, spostrzega się pomiędzy siercią *(szczeciną i wełną)* nieprzeliczoną mnogość wszów i gnid, szczególniéj w uszach, przy nasadzie rogów, w grzywie, na szyi, kłębie i na przodzie piersi. Gdy wszoły przez dłuższy czas na skórze pozostają, zwierzę utraca chęć do jadła, (u krów dojnych ginie mléko), chudnieje i żyć przestaje.

Dla uwolnienia zwierząt od wszołów, trzeba użyć następujących środków, które są ponajwiększéj części proste, łatwe do wykonania, mało kosztowne, nie szkodliwe zdrowiu i zarazem na wygubienie onych bardzo skuteczne; tak np.

1. Zmyć miejsca zawszałe lekkim ługiem mydlarskim, a po wyschnięciu skóry, oczyścić ją dobrze zgrzebłem i szczotką: obmywanie zaś co drugi i trzeci dzień powtarzać aż do skutku;—albo

2. Weź pół funta nasienia pietruszczanego, 4 luty proszku nasienia *rybiéj truti'i* (*Coccului*) i tyle proszku ciemiężycy, naléj na to gorącéj wrzącéj wody garniec jeden, pozostaw pod nakryciem przez 6—8 godzin; potém przecedź i tym odwarem namaczywaj wszytkie miejsca zawszałe, oraz gnidami zajęte, starając się, iżby skórę dobrze zamoczyć Po trzecim razie użycia tych obmywań, to jest: w 6—8 dniach, trzeba wszystkie obmywane miejsca ponakrapiać okowitą z mydłem, przez co zdechłe gnidy w kwadrans późniéj z łatwością grzebieniem odczesać się dadzą; albo

3. Weź nasienia *sabadylli*, *gnidosza* (*Staphysagria*), *białéj ciemiężycy*, z każdego po jednéj części; nasienia *anyżu* 2 części, sproszkój wszystko, wymieszaj razem i tém zawszałe miejsca nacieraj.

Dobrze także działa na wygubienie wszołów: odwar z tytoniu z octem lub terpentyną, z niedojrzałych orzechów włoskich lub z piołunu i wrotyczy; niemniéj tran rybi, oléj ze spirytusem, albo téż posypywać zawszałe miejsca miałko przesianym popiołem z drzewa bukowego lub torfu, potém je szczotko nacierać. Użyć można również w tym celu miałko sproszkowanego ziela wroniego oka (*Nux vomica*) (1 łut) z tranem (*pół kwarty*) zmieszane.

Wszystkie wskazane środki po upływie 3—4 dni powtórzyć trzeba

Z owcami i trzodą chlewną tak samo się postępuje.

Kury zawszałe obmywać odwarem popiołu lub wodą z mydłem.

W nowszych czasach zalecono także na wszoły proszek perski.

4. W bardzo obfitém zagnieżdzeniu się wszołów, można użyć maści merkuryalnéj ale w ten sposób, że bierze się takowa w ilości ziarnka grochu szablastego i naciera się w jedném miejscu, potem w oddaleniu 6ciu cali w drugiém i t. d., lecz tam tylko, gdzie zwierzę pyskiem sięgnąć nie może. Taką samą ostrożność trzeba zachować przy używaniu odwaru z ciemiężycy lub tytoniu.

Obok wyżéj podanych środków weterynaryjnych, niszczących wszoły, starać się należy o dobry dogląd i pielęgnowanie, tudzież o podtrzymywanie siły zwierzęcia, dostarczaniem paszy pożywnéj w obfitéj ilości; przytém: utrzymywać w czystych, przestronnych stajniach, zaopatrzonych dowolnie świeżem powietrzem; nie żałować podściołki z suchéj słomy, wyganiać często na podwórze; tudzież nie dozwalać zdrowym zwierzętom łączenia się ze sztukami zawszałemi, przez leżenie na jednéj i téj saméj ściołce lub przez blizkie stykanie się z sobą na pastwisku, w stajniach i t. p.

Wreszcie, nadmienić pozostaje to polskie przysłowie: *Pańskie oko konia tuczy*. I zaiste, większa część zwierząt domorosłych są stworzeniami, które od sposobu ich pielęgnowania, obchodzenia się, z niemi i wychowu zupełnie zależą; źle utrzymywane, wolności pozbawione, tracą właściwy swój zwierzęcy instynkt i niedołężnieją; zaś starannie traktowane, szybki dla naszéj wygody, korzyści i przyjemności czynią postęp i stają się pod każdym względem wcale innemi zwierzętami, a nawet pewien rodzaj przychylności do człowieka przybierają.

Nie podpada przeto najmniejszéj wątpliwości, że

(1) UWAGA. Wszoły z kur zwykle nocą przechodzą na konie, sprawiając mocne swędzenie skóry; przyczynę tego trudno odgadnąć, bo we dnie najmniejszego śladu wszołów na skórze nie widać.

od sposobu wychowania zwierząt byt gospodarza wiejskiego po największéj części zależy, gdy tymczasem niedbałość w doglądaniu onych, zradza obok innych chorób wszoły (*wszy*), które zagnieżdżone w skórze, przyczyniają się wielce do ukrócenia zdrowia i życia tychże zwierząt, tém samém do strat na jakie właściciele ziemscy częstokroć przez to narażeni zostają. Nadto zaś, wziąwszy pod rozwagę obecny stan naszego żywego inwentarza w kraju, co do jego ilości i jakości, i zastanowiwszy się nad skutkami wypływającemi z rozlicznych zabójczych chorób, jakiemi te inwentarze są nawiedzane, przez co one zamiast kwitnąć w lepszości i pomnażać się, znacznie z powodu częstego upadku się umniejszyły, powinniśmy podwoić usiłowania w bacznem pielęgnowaniu i dozorze téj tyle pożytecznej gałęzi gospodarczéj, inaczéj bowiem wywołane ztąd klęski nie tylko dotkną samych posiadaczy bydła, lecz wcześniéj lub późniéj ogółowi kraju uczuć się dadzą.

Lewandowski.
Magister Weterynaryi.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

PODZIAŁ MIASTA WARSZAWY
na 12 nowych parafij Rzymsko-Katolickich.

1a Parafia Śgo Jana przy ulicy Śto-Jańskiéj pod Nr 4 przy kościele Archi-katedralnym.

Od	Nr.	1	do	166	Od	Nr.	480	do	483
—	—	168	—	218	—	—	497	—	498
—	—	236	—	247	—	—	504	—	534
—	—	281	—	305	—	—	537	—	539
—	—	363	—	370	—	—	2582	—	2666
—	—	422	—	458	—	—	2683	—	2690

Parafia ta położona jest w granicach cyrkułu 1go, strona prawa należy do parafii Śgo Jana, to jest idąc od Wisły ulicami: Bednarską przez plac (Square), Kozią, Miodową do Kapitulnéj, z Kapitulnéj Podwalem przez kawałek Freta do Mostowéj, Mostową przez Boleść do saméj Wisły.

2ga Parafia Panny Maryi przy ulicy Kościelnéj pod Nr. 1882.

	Nra cyrkułu 2go					Nra cyrkułu 4go				
Od	Nr.	219	do	235	Od	Nr.	1771	do	1779
—	—	248	—	272	—	—	1793	—	1800
—	—	306	—	362	—	—	1813	—	1819
—	—	1764	—	1770	—	—	2046	—	2047
—	—	1791	—	1792	—	—	2094	—	2103
—	—	1801	—	1812	—	—	2142	—	2165
—	—	1820	—	2045	—	—	2190	—	2234
—	—	2048	—	2093	—	—	2236	—	2270
—	—	2104	—	2141	—	—	2274	—	2287
—	—	2166	—	1189	—	—	2302	—	2307
—	—	2525	—	2581	—	—	2376	—	—
—	—	3121	—	3140					

Parafia ta położona w granicach cyrkułu 2 i 4go, strona prawa należy do parafii Panny Maryi, to jest idąc od Wisły ulicami: Boleść, Mostową, kawałek Freta od Mostowéj do Śto-Jerskiéj, Śto-Jerską, przez plac za ogrodem Krasińskich, ulicą Nowolipki do Dzikiéj, Dziką aż do rogatek Powązkowskich omijając posesją 2308, idąc wciąż okopami aż do Wisły.

3cia Parafia Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowéj pod Nr 194 przy kościele Przem. Pańskiego.

Od	Nr	167	do	—	Od	Nr	540	do	611
—	—	273	—	280	—	—	615	—	623
—	—	459	—	471	—	—	643	—	644
—	—	484	—	496	—	—	739	—	742
—	—	499	—	503	—	—	1780	—	1790
—	—	535	—	536	—	—	2235	—	—

Parafia ta położona w granicach cyrkułu 3go, strona prawa należy do parafii Przemienienia Pańskiego, to jest idąc począwszy od rogu ulic: Miodowéj i Senatorskiéj, przez Senatorską do placu bankowego, Rymarską, Przejazd, kawałek Nowolipkami, od Przejazd do placu za ogrodem Krasińskich, tymże placem od Śto-Jerskiéj ulicy, Śto-Jerską do Freta, Freta do Podwala, Podwalem do Kapitulnéj, Kapitulną do Miodowéj, Miodową do ulicy Senatorskiéj.

4ta Parafia Narodzenia Najświętszéj Panny Maryi przy ulicy Leszno pod Nr 671a przy kościele Narodzenia N. M. Panny.

Od	Nr.	645	do	714	Od	Nr.	2271	do	2273
—	—	805	—	807	—	—	2288	—	2301
—	—	821	—	883	—	—	2308	—	2375
—	—	1128	—	1135	—	—	2377	—	2524
—	—	1173*e*	—	—	Powązki od		20	—	30

Parafia ta położona w granicach cyrkułu 5 i 6go, strona prawa należy do parafii Narodzenia Najświętszéj Panny Maryi, to jest idąc od rogu ulic: Przejazd i Leszno, Lesznem do Solnéj, Solną do Ogrodowéj, zaś Ogrodową od Solnéj aż do okopów obie strony, to jest lewa i prawa należą do téj parafii — daléj zaś do końca ulicy Ogrodowéj przy okopach idąc wciąż okopami, prawa strona należy do téjże parafii Narodzenia Najświętszéj Panny Maryi aż do rogatek Powązkowskich do włącznie posesyi 2308.— Także do téj parafii należą Powązki od Nr. 20 do 30.

5ta Parafia Śgo Andrzeja pod imieniem Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnéj pod Nr. 931.

Od	Nr.	715	do	738	Od	Nr.	1108	do	1109
—	—	743	—	804	—	—	1113	—	1116
—	—	808	—	820	—	—	1124	—	1127
—	—	884	—	970	—	—	1136	—	1142
—	—	972	—	1036	—	—	3072	—	3120*z*

Parafia ta położona w granicach cyrkułu 7, strona prawa należy do parafii Śgo Andrzeja, to jest idąc od rogu ulic: Grzybowskiéj i Granicznéj wciąż ulicą Grzybowską do okopów, okopami do ulicy Chłodnéj, zaś Chłodną i Elektoralną do ulicy Solnéj po obu stronach, jak niemniéj w téjże przestrzeni przerzynając ulicę Wronią, Waliców, Białą i Żelazną także po obu stronach należą do téj parafii po granice zakreślone— daléj z ulicy Elektoralnéj idąc Solną do Ogrodowéj, tak prawa jak i lewa strona należą do téjże parafii—zaś od Ogrodowéj tylko prawa strona

ulicy Solnéj należy do parafii Śgo Andrzeja aż do Leszna i tak daléj idąc Lesznem, Rymarską, przez plac bankowy, Żabią, Graniczną do ulicy Grzybowskiéj.

6ta Parafia Wszystkich Świętych pod Nr 1084.

Od Nr.	1037	do	1065	Od Nr.	1329	do	1330
— —	1079	—	1107	— —	1370	—	1386
— —	1110	—	1112	— —	1405	—	1492
— —	1117	—	1123	— —	1497	—	1517
— —	1143	—	1244	— —	1536	—	1549

Parafia ta położona jest w większéj części cyrkułu 8go, prawa strona należy do parafii WW. Świętych, to jest idąc od ulicy Marszałkowskiéj Chmielną do Twardéj, kawałek Twardéj do drogi żelaznéj, linią drogi żelaznéj do okopów, okopami do ulicy Grzybowskiéj, Grzybowską do Granicznéj, z Granicznéj do Królewskiéj, Królewską do Marszałkowskiéj, Marszałkowską aż do Chmielnéj.

7ma Parafia Śéj Barbary pod Nr. 1600b.

Od Nr.	1378	do	1390	Od Nr.	1612	do	1613
— —	1444	—	1447	— —	1676	—	—
— —	1550	—	1558	— —	1700	—	—
— —	1570	—	1572	— —	1753	—	—
— —	1582 g,h,i,k,u,			— —	1758*a*	—	—
— —	1600	—	—	— —	1758*b*	—	—

Parafia ta położona jest w części małéj cyrkułu 8go, strona prawa należy do téj parafii, to jest idąc od ulicy Marszałkowskiéj i rogu ulicy Koszyki drogą prowadzącą do okopów a stykającą się przy okopach z ulicą Nowowiejską — daléj idąc wciąż okopami do rogatek Jerozolimskich, przechodząc rogatki Jerozolimskie do linii drogi żelaznéj, idąc daléj linją drogi żelaznéj do ulicy Twardéj, Twardą kawałek do Chmielnéj, Chmielną do Marszałkowskiéj, Marszałkowską do ulicy Koszyki i drogi obok ulicy Koszyki prowadzącéj do okopów, a stykającéj się przy okopach z ulicą Nowowiejską.

8ma Parafia Śgo Aleksandra przy ulicy Wiejskiéj pod Nr. 1741.

Od Nr.	1268	do	1287	Od Nr.	1701	do	1752
— —	1391	—	—	— —	1754	—	1757
— —	1582 $d^{\frac{d}{1\,2}}$ k,m,c		1599	— —	1759	—	1763
— —	1601	—	1675	— —	2987a,b,		—
— —	1677	—	1699	— —	3065	—	3069

Parafia ta położona jest w części cyrkułu 9go, strona prawa należy do parafii Śgo Aleksandra, to jest idąc zacząwszy od okopów między koszarami Huzarskiemi a ogrodem Belwederskim, wciąż okopami przez rogatki Belwederskie, Mokotowskie, daléj jeszcze okopami gdzie się kończy ulica Nowowiejska, od okopów drogą do ulicy Marszałkowskiéj stykającą się przy ulicy Marszałkowskiéj z ulicą Koszyki, ztąd idąc daléj ulicą Marszałkowską do alei Jerozolimskiéj — aleją do ulicy Smolnéj, Smolną do Książęcéj, kawałek Książęcéj do Rozbrat, Rozbrat daléj Górną i granicami koszar Kiraserskich, Ułańskich i Huzarskich a ogrodem Łazienkowskim i Belwederskim aż do okopów.

9ta Parafia Śéj Trójcy przy ulicy Solec pod Nr. 2920a.

Od Nr.	2805	do	2806	Od Nr.	2911	do	2987
— —	2815	—	2845	— —	2986	—	2986b.l.
— —	2858	—	2868	— —	2988	—	3064
— —	2897	—	2908				

Parafia ta położona w części cyrkułu 9 i 10, strona prawa należy do parafii Śéj Trójcy, to jest idąc okopami od Wisły przez rogatki Czerniakowskie wciąż okopami do ogrodu Belwederskiego, gdzie się kończą koszary Huzarskie, ztąd idąc między koszarami Huzarskiemi, Ułańskiemi i Kiraserskiemi a ogrodem Belwederskim i Łazienkowskim do ulicy Górnéj, daléj Górną, Rozbrat, do Książęcéj, kawałek Książęcą do Smolnéj, Smolną, z Smolnéj przecinając aleę Jerozolimską granicami possesyi 2909 a 2910, ogrodem Foksalu Nr 1297 a possesyą 2858, między 2857 a 2685, przecinając ulicę Tamkę między possesyami 2846a a 2845 aż do ulicy Oboźnéj, to jest że possesye 2909, 1297, 2857, 2846a należą do parafii Śgo Krzyża — zaś possesye 2910, 2858, 2859, 2845 należą do parafii Śéj Trójcy — daléj od tego miejsca idąc ulicą Oboźną aż do Wisły.

10ta Parafia Śgo Krzyża przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nr. 406.

Od Nr.	406	do	412	Od Nr.	1559	do	1567
— —	1066	—	1076	— —	1574	—	1581
— —	1245	—	1267	— —	2765	—	2766*bd*
— —	1288	—	1328	— —	2767	—	2783
— —	1331	—	1369	— —	2846	—	2857
— —	1392	—	1404	— —	2872	—	2896
— —	1518	—	1535	— —	2909	—	—
				— —	2979	—	2982

Parafia ta położona w cyrkule 10, i w części małéj cyrk. 8go, strona prawa należy do Śgo Krzyża, to jest idąc od possesyi włącznie 2909 aleą Jerozolimską do ulicy Marszałkowskiéj — daléj Marszałkowską aż do Królewskiéj, ztąd Królewską do Krakowskiego Przedmieścia — Krakowskiem Przedmieściem do ulicy Oboźnéj — ulicą Oboźną do włącznie possesyi Nr. 2765b, daléj idzie się granicą téj possesyi między 2846a a 2845—między 2857 a 2859—między 2892 a 2858, 2909 a 2910— aż do alei Jerozolimskiéj.

11ta Parafija Śgo Antoniego przy Kościele Śgo Antoniego pod Nr. 473a.

Od Nr.	373	do	405	Od Nr.	1077	do	1078
— —	413	—	421	— —	2667	—	2682
— —	472	—	479	— —	2691	—	2764
— —	612	—	614	— —	2766*a,c,*		—
— —	624	—	642	— —	2784	—	2804
— —	971	—	—	— —	2813	—	2814

Parafia ta położona w granicach cyrkułu 11, prawa strona należy do Parafii Śgo Antoniego, to jest: idąc od Wisły ulicą Oboźną do Krakowskiego Przedmieścia — Krakowskiem Przedmieściem do Królewskiéj — Królewską do Granicznéj, Graniczną i Żabią do Senatorskiej — Senatorską do Koziéj — Kozią do Poczty, ztąd przez plac (Square) do Bednarskiej, Bednarską aż do Wisły.

12ta Parafija Pragska.

Na przedmieściu Pradze, w granicach cyrkułu 12go. — To jest od Wisły i rogatek Moskiewskich, okopami do rogatek Petersburgskich i Wisły.

PODZIAŁ DOMÓW MIASTA WARSZAWY

na Okręgi Bóżnicze i Urzędników Stanu Cywilnego wyznania niechrześcijańskiego.

od 20 Września (1 Października) 1866 roku wchodzących w wykonanie stosowne do reskryptu Komisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych z dnia 15(27) Sierpnia 1866 r. Nr. 26581/4954 Wydziału Wyznań.

Okręg 1-szy położony jest w granicach cyrkułów policyjnych 1 i 2 numera domów tego okręgu są następujące:

Cyrkuł 1-szy					Cyrkuł 2-gi				
Od	Nr.	1	do	166	Od	Nr.	219	do	235
—	—	168	—	218	—	—	248	—	272
—	—	236	—	247	—	—	306	—	362
—	—	281	—	305	—	—	1764	—	1770
—	—	363	—	370	—	—	1791	—	1792
—	—	422	—	458	—	—	1801	—	1812
—	—	480	—	483	—	—	1820	—	2045
—	—	497	—	498	—	—	2048	—	2093
—	—	504	—	534	—	—	2104	—	2141
—	—	537	—	539	—	—	2166	—	1189
—	—	2582	—	2666	—	—	2525	—	2581
—	—	2683	—	2690	—	—	3121	—	3140

Okręg 2-gi położony w granicach cyrkułów policyjnych 3 i 11 podług następujących numerów:

Cyrkuł 3-ci					Cyrkuł 11-ty				
Od	Nr.	167	do	—	Od	Nr.	373	do	405
—	—	273	—	280	—	—	413	—	421
—	—	459	—	471	—	—	472	—	479
—	—	484	—	496	—	—	612	—	614
—	—	499	—	503	—	—	624	—	642
—	—	535	—	536	—	—	971	—	—
—	—	540	—	611	—	—	1077	—	1078
—	—	615	—	623	—	—	2667	—	2682
—	—	643	—	644	—	—	2691	—	2764
—	—	739	—	742	—	—	2766a,c,		—
—	—	1780	—	1790	—	—	2784	—	2804
—	—	2235	—	—	—	—	2813	—	2814

Okręg 3-ci położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 7, podług następujących numerów:

Od	Nr.	715	do	738	Od	Nr.	1108	do	1109
—	—	743	—	804	—	—	1113	—	1116
—	—	808	—	820	—	—	1124	—	1127
—	—	884	—	970	—	—	1136	—	1142
—	—	972	—	1036	—	—	3072	—	3120

Okręg 4-ty położony iest w granicach cyrkułu policyjnego 8, podług następujących numerów:

Od	Nr.	1037	do	1066	Od	Nr.	1536	do	1558
—	—	1079	—	1107	—	—	1568	—	1573
—	—	1110	—	1112	—	—	1582a,b,h,i,f,g,		
—	—	1117	—	1123	—	—	1600	—	—
Od	Nr	1143	—	1244	Od	Nr	1676	—	—
—	—	1329	—	1330	—	—	1700	—	—
—	—	1370	—	1390	—	—	1753	—	—
—	—	1405	—	1492	—	—	1758	—	—
—	—	1497	—	1517	—	—	3070	—	3071

Okręg 5-ty położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 5/6, podług następujących numerów:

Od	Nr	645	do	714	Od	Nr.	2288	do	2301
—	—	805	—	807	—	—	2308	—	2375
—	—	821	—	883	—	—	1377	—	2524
—	—	1128	—	1135	Nadto po zarogatką powązkowską od Nr. 1 do Nr. 30 należą do tego Okręgu.				
—	—	1173e	—	—					
—	—	2271	—	2273					

Okręg 6-ty położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 4, podług następujących numerów:

Od	Nr.	1771	do	1779	Od	Nr.	2190	do	2234
—	—	1793	—	1800	—	—	2236	—	2270
—	—	1813	—	1819	—	—	2274	—	2287
—	—	2046	—	2047	—	—	2302	—	2307
—	—	2094	—	2103	—	—	2376	—	—
—	—	2142	—	2165					

Okręg 7-my położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 9, podług następujących numerów.

Od	Nr.	1268	do	1287	Od	Nr.	1701	do	1752
—	—	1391	—	—	—	—	1754	—	1757
—	—	1582c,d 1 d 2 d		—	—	—	1759	—	1763
—	—	— e, k,		1599	—	—	2912b	—	2958
—	—	1601	—	1675	—	—	2977	—	2978
—	—	1677	—	1699	—	—	2984	—	3069

Okręg 8-my położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 10 podług następujących numerów:

Od	Nr.	406	do	412	Od	Nr.	1559	do	1567
—	—	1066	—	1076	—	—	1574	—	1581
—	—	1245	—	1267	—	—	2765b	—	2766bd
—	—	1288	—	1328	—	—	2767	—	2783
—	—	1331	—	1369	—	—	2805	—	2812
—	—	1392	—	1404	—	—	2815	—	2942a
—	—	1493	—	1496	—	—	2959	—	2976
—	—	1518	—	1535	—	—	2979	—	2983

Okręg 9-ty Położony jest w granicach cyrkułu policyjnego 12, na Pradze.

Spis imienny lekarzy w mieście Warszawie.

Anns Jan, 451, Krakowskie-Przedmieście.
Apte Markus, 2242, Nalewki.
Antecki Antoni, 2407/8, Nowolipie.
Baranowski Ignacy, 495*b*, Miodowa.
Bartkowski Klemens. 47, (nowy)
Bartoszewicz Joachim, 2256, Nalewki.
Bernard Adolf, 971, Graniczna.
Biliński Jan, 1591, Bracka.
Blumengarten Samuel, 176, Nowomiéjska.
Boelke Teofil, 1251, Nowy Świat.
Braun Jan, 783, Elektoralna.
Brodowski Włodzimierz, 1580*b*, Bracka.
Brüner Edward, 797, Elektoralna.
Brüner Ignacy, 412*c*, Krakowskie-przedmieście.
Brüner Mikołaj, 608, Bielańska.
Bibersztejn Ludwik, 2916*a*, Solec.
Broniewski Seweryn, 2322, Dzika.

Bugajski Marceli, 444, Krakowskie Przedmieście.
Chałubiński Tytus, 411, Krakowskie-Przedmieście.
Chwat Ludwik, 2257*ab*, Nalewki.
Czajewicz Filip, 1323, Śto. Krzyzka.
Chomentowski Stanisław, 1254, Nowy Świat.
Chojnowski Bronisław, 412, Krakows.-Przedmieś.
Chmieliński Adolf, 1313*c*, Nowy Świat.
Darewski Ludwik, 401, Krakowskie-Przedmieście.
Dobieszewski Zygmunt, 1352*b*, Mazowiecka,
Dobrzański Aleksander, 1066*l*, Erywańska.
Dobrzycki Henryk, 1221*a*, Pańska.
Dorantowicz Aleksander, 23/4, Śto. Jańska.
Dubarle Karol, 1066*k*, Królewska,
Dudrewicz Jan, 2244*a*, Nalewki.
Dworzaczek Ferdynand, 1384/5, Marszałkowska.
Dworzak Józef, 644, Przejazd.
Eborowicz Antoni, 501/2, Podwal.
Estrejcher Antoni, 1325, Śto-Krzyzka.
Freyer Jan, 328, Nowe Miasto.
Frydrych Bartłomiéj, 1577, Bracka.
Fukier Andrzéj, 1618*o*, Żurawia.
Gepner Bolesław, 1396*b*, Marszałkowska.
Girsztowt Polikarp, 1363*a*, Jasna.
Gliszczyński Adam, 472, Senatorska.
Grabowski Ludwik, 732, Leszno.
Gregorowicz Karol, 617, Daniłowiczowska.
Groer Franciszek, 750/1, Elektoralna.
Grosheit Leon, 2254, Nalewki.
Geusz Juljusz, 1443, Wielka.
Grün Józef, 2255, Nalewki.
Goldsobel Leon 1813, Franciszkańska.
Heinrich Aleksander 614*b*, Niecała.
Helbich Adam. 544, Długa.
Hirschberg Wilhelm, 1281, Nowy Świat.
Hirschfeld Ludwik, 471*g*, Rymarska.
Hoyer Henryk, 544, Długa
Jabłonowski Feliks, 451, Krakowskie-Przedmieście.
Janikowski Stanisław, 497*a*, Podwal.
Jasiński Ksawery, 390, Krakowskie-Przedmieście,
Koehler Ludwik, 1078*a*, Graniczna.
Kaczkowski Karol, 1260*e*, Chmielna.
Kamiński Michał, 982, Gnojna.
Karpowicz Jan 156, Nowomiejska.
Karwacki Aleksander, 161, Nowomiejska.
Karwowski Konstanty, 442, Krakows. Przedmieś.
Katarzyński Józef, 413*t*, za Żelazną Bramą.
Karpowicz Albin, 1403*a*, Marszałkowska.
Kinderfreund Józef, 2098, Inflandzka.
Kloczewski Anastazy, 413*a*, Krakows. Przedmieś.
Kobylański Franciszek, 1335, Nowy-Świat.
Konkowski Michał, 1530, Chmielna,
Konitz Leon, 726*ab*, Leszno.
Kopeć Stanisław, 1564*c*, Chmielna.
Kosiewicz Antoni, 783, Elektoralna.
Kosiński Juljan, 1626, Żurawia.
Korzeniowski Hipolit, 1346*c*, Mazowiecka.
Krajewski Władysław, 479, Senatorska.
Kosztulski Jan 275, Freta.
Kraskowski Franciszek, 492, Miodowa.
Kraszewski Piotr, 1335, Śto. Krzyzka.
Kronenberg Henryk, 1404, Marszałkowska,
Krysiński Ildefons, 792, Elektoralna.
Kryszka Antoni. 395, Krakowskie-Przedmieście.
Kulesza Jan, 460, Senatorska.
Kwaśniewski Józef, 752/3, Elektoralna.
Kwaśnicki Jan 366, Krakowskie-Przedmieście.
Kryże Władysław, 390, Praga.
Kuszkowski Henryk, 750/1, Elektoralna.
Langowski Marceli, 471*e*, Rymarska.
Laskowski Władysław, 2701, Furmańska.
Le Brun Aleksander, 412*c* Królewska.
Leo Leopold, 490/1, Miodowa.
Loewenglück Juljan, 1778*a*, Nalewki.
Levittoux Henryk, 70 (nowy),
Libchen Jan, 1351*b*, Mazowiecka.
Lubelski Filip (ojciec), 1771*a*, Śto. Jerska.
Lubelski Wilhelm, 453, Senatorska.
Łuczkiewicz Henryk, 1402*c*, Marszałkowska.
Majewski Erazm, 551, Długa
Malcz Mieczysław, 1066*m*, Marszałkowska.
Markusfeld Stanisław, 1400, Marszałkowska.
Miller Konstanty, 660, Leszno.
Morgenstern Aleksander, 581, Długa.
Mülhausen Józef, 1335, Śto. Krzyzka.
Malek Gabryel, 526, Podwal.
Moering, 1575*a*, Widok.
Narkiewicz-Jodko Witold, 1297, Nowy Świat.
Nathanson Ludwik, 1369, Szkolna.
Neugebauer Ludwik, 1258*a* Nowy Świat.
Nowicki Emilian, 2236*b*, Nowolipki,
Nowakowski Ferdynand 576 róg Długiéj i Bielań.
Nawrocki Feliks, 3100, Wolska.
Obrębski Henryk, 1331*ab*, Śto. Krzyzka.
Oczapowski Jan, 1370, Marszałkowska.
Olbratowicz Walenty, 490/1, Miodowa.
Orłowski Władysław, 1313*c*, Nowy Świat.
Pawlikowski Karol, 638*a*, Trębacka.
Pawluć Jerzy, 1098*a*, Twarda.
Piotrowski Józef, 552, Długa
Pląskowski Romuald, 1669 alea Ujazdowska
Podowski Henryk, 1751, Książęca.
Poźniakowski Jan, 876, Ogrodowa.
Portner Szymon, 567, Długa.
Petrelewicz Paweł, 443, Krakowskie-Przedmieście.
Radziszewski Józef, 1334*b*, Święto-Krzyzka.
Rakowski Ksawery, 1257, Nowy-Świat.
Rapoport Joachim, 2255, Pokorna.
Rogowicz Jakób, 1397, Marszałkowska.
Rose Józef, 668, Leszno.
Rosenfeld Leon, 1087*g*, Twarda.
Rosenthal Dawid, 1777, Śto-Jerska.
Rosenzweig Michał, 1260*a*, Nowy-Świat.
Rossman Henryk, 2916, Solec.
Rotwand Mateusz, 2247*a*, Nalewki.
Rybicki Stanisław, 1077*c*, Graniczna.
Sawery Stanisław, 2970*f*1, Solec.
Sax Feliks, 1574*e*, Jerozolimska.
Seeman Antoni, 1087*a*, Maryańska.
Siekaczyński Walenty, 1087*d*, Maryańska.
Sikorski Antoni, 1394, Marszałkowska.
Simon Arnold, 1083, Twarda.
Sliwicki Franciszek, 809, Solna.
Smiechowski Władysław, 590, Długa.
Sokołowski Leon, 1599*i*, Nowogrodzka.

Sommer Feliks, 1375, Marszałkowska.
Sosnowski Damazy, 197, Krzywe-Koło.
Stankiewicz Stanisław, 1318, Nowy-Świat.
Stankiewicz Józef, 2264, Nalewki.
Studencki Mateusz, 2262, Nalewki.
Stumer Józef, 609, Bielańska.
Swietlicki Stanisław, 1618*c*, Grzybowska.
Szeer Adolf, 1080, Twarda.
Szauner Władysław, 1781, Sto-Jerska.
Szokalski Wiktor, 1492*b*, Sienna.
Szrajer Józef, 600*ab*, Bielańska.
Szymanowski Wincenty, 1476, Slizka.
Sznabl Jan, 1436*a*, Wielka.
Tyrchowski Władysław, 393*b*, Krak.-Przedm.
Tugut August, 1531*u*, Chmielna.
Taczanowski Bronisław, 1565*c*, Chmielna.
Tugendhold Aleksander, 2245*a*, Nalewki.
Wejnberg Julian, 956, Żabia.
Wilczkowski Witold, 547*b*, Długa.
Wieniawski Tadeusz, 1346*d*, Sto-Krzyzka.
Winnicki Zenon, 2688*a*, Bednarska.
Wisłocki Teofil, 408, Krak.-Przedm.
Witkowski Stanisław, 600*d*, Bielańska.
Wojciechowski Leopold, 156, Praga.
Wolf Maksymiljan, 955, Żabia.
Wszebor Józef, 1526, Chmielna.
Winnicki Władysław, 892, Chłodna.
Winnicki Franciszek, 1223, Pańska.
Wolpert Marek, 2241, Nalewki.
Wyrzykowski Juljan, 483, Miodowa.
Wojcikiewicz Feliks, 1334*b*, Sto-Jerska.
Żłobikowski Tadeusz, 1574, Jerozolimska.

Aptekarze.

Anders Edward, Leszno, nr 670.
Bełkowski Teofil, Krak-Przedmieście, 408.
Biehler Karol, Nalewki, 2257*c*.
Borkowski Władysław, Marszałkowska, 1535.
Borowski J., Solec, 2995.
Fijałkowski Fr., Nowo-Senatorska, 477*b*.
Górski Konrad, Podwal, 533.
Gronau L., Nalewki, 2258.
Hakebeil Jan, Krakowskie-Przedmieście, 431.
Heinrich Teodor,, Wierzbowa i Senatorska, 473.
Jakubowski Fr., Nowy Świat, 1289.
Karpiński Wincenty, Elektoralna, 787.
Klawe, ulica Wiejska, 1739.
Knol Juliusz, Żelazna Brama, 954.
Koope Edward, Nowy-Świat, 1259*a*.
Kuśmierski Franciszek, Chłodna, 766.
Lilpop Karol, Nowy-Świat, 1313.
Ludwig Edward, Twarda, 1103*b*.
Mrozowski Ignacy, Franciszkańska, 2165*c*.
Ołtuszewski Feliks, Stare Miasto, 51.
Sadkowski Wincenty, Graniczna, 1077.
Sadkowski Sylwester, Bielańska, 576.
Sciborowski Jan, 331.
Sokołowski Franciszek, Senatorska, 480.
Spiess Henryk, Marszałkowska, 1377.
Steiner Feliks, Krak.-Przedm. 448.
Thugut, prowizor, Freta, 256.
Waręski Józef, Przejazd, 643.
Werner Ferdynand, Długa 544.
Dzieciątka-Jezus, Sto-Krzyzka, 1335.

Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.

Brzeziński Józef, 495, Miodowa.
Ciągliński Franciszek, 557, Długa.
Chrościcki Józef, 1773, Świętojerska.
Chęciński Jan,
Dutkiewicz Jan, 800, Orla.
Grabowski Marcin, 2378, Nowolipki.
Grobicki Wincenty, 2242, Nalewki.
Holtz Ludwik, 490, Miodowa.
Helcel Wojciech, 533, Podwal.
Karasiński Ksawery, 590, Długa.
Krysiński Zygmunt, 492, Miodowa.
Kleczkowski Józef, 586*b*, Długa.
Kołakowski Marcin, 2480, Mylna.
Lübke Juliusz, 472, Senatorska.
Leo Edward, 491, Miodowa.
Łabędzki Ludwik, 2403, Nowolipki.
Majewski Aleksander, 612. Królewska.
Moszyński Józef, 490, Podwal.
Majewski Wincenty, 1066, Kredytowa.
Niedziałkowski Antoni, 1778, Święto-Jerska.
Nowakowski Tomasz, 497*b*, Niecała.
Podbielski Antoni, 783, Elektoralna.
Paryset Alexander, 576, Długa.
Podoski Kazimierz; 1777, Święto-Jerska.
Rudnicki Jakób, 649, Przejazd.
Radgowski Antoni, 471, Rymarska.
Starzyński Otto, 590. Długa.
Szaniawski Józef, 472, Senatorska.
Thieme Karol, 471, Senatorska.
Trzetrzewiński August, 472 Senatorska.
Wilski Leonard, 343. Nowe-miasto.
Zieliński Dominik, 590, Długa.
Zaleski Adolf, 489, Miodowa.
Zalewski Ludwik, 471*f*, Rymarska.

Obrońcy przy Radzie Stanu.

Brzeziński Andrzej, 489, Długa.
Grabowski Edward, 495, Miodowa.
Kokeli Józef, 647, Przejazd.
Skibiński Józef, 660, Leszno.
Wolff Andrzéj, 658, Leszno.
Wrotnowski Antoni, 410, Krakowskie-Przedmieście.

Adwokaci przy Sądzie Appellacyjnym.

Anasiński Alojzy, 276, Freta.
Biegański Fortunat, 166, Gołębia.
Bogusławski Nikodem, 1771*a*, Sto-Jerska.
Flam Filip, 489*c*, Miodowa.
Gajewski Maxymilian, 587, Długa.
Gołembowski Maciéj, 35, Stare-Miasto.
Jerzmanowski Karol, 1274*f*5, Nowy-Świat.
Jędrzejewicz Jan, 489, Długa.
Jende Alfred, 586*b*, Długa.
Józefowicz Franciszek, 553*f*4, Długa.
Kardoliński Ignacy, 248*f*9, Freta
Łącki Teodor, 1775, Sto-Jerska.
Magnuski Józefat, 523, Podwal.
Majewski Aleksander, 412, Królewska.
Piwoński Józef, 525, Podwal.

Pawłowski Marceli, 554, Długa.
Prejss Aleksander, 2244*a*, Nalewki.
Siatecki Franciszek, 484, Miodowa.
Sułkowski Ignacy, 336, Nowe-Miasto.
Tomicki Teofil, 519, Podwal.
Tomaszewski Julian, 471*b*, Senatorska.
Wołowski Gustaw, 495, Miodowa.
Wiśniewski Karol, Nr. 2, Sto-Jańska.
Zegrzda Ludwik, 496, Miodowa.

Patronowie przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiéj.

Betléj Józef-Kalasanty, Stare-Miasto.
Borzewski Konstanty, 492, Miodowa.
Bronikowski Wojciech, 484, Miodowa.
Chęciński Władysław, 549, plac Krasińskich.
Chraszczewski Ksawery, 545, Długa.
Cholewicki Franciszek, 519, Podwal.
Chojnowski Konstanty, 1765, Sto-Jerska.
Czajkowski Julian, 549, plac Krasińskich.
Czarnecki Leon, 482 Miodowa.
Dutkiewicz Saturnin, 484, Miodowa.
Grejnert Franciszek, 586*b*, Długa
Grzymski Edmund, 310, Nowe-Miasto.
Glazer Hippolit, 495, Miodowa.
Grzybowski Konstanty, 956, Długa
Hejnrych Adolf, 796, Elektoralna.
Kalinka Kazimierz, 556, Długa.
Kędzierski Stanisław, 1768, Sto-Jerska.
Klockiewicz Jan, 248/9, Freta.
Kudelski, 511. Podwal.
Krakowski Franciszek, 167, Nowomiejska.
Kowalski Edward, 1771, Sto-Jerska.
Majewski Seweryn, 592, Długa.
Mieczyński Michał, 472, Senatorska.
Niemirowski Jan, 498, Podwal
Naimski Józef, 649, Przejazd.
Rakowski Konstanty, 546, Sto-Jerska.
Rothwand Stanisław, 1779, Sto-Jerska.
Słowikowski Józef, 2239, Nalewki.
Szypnicki Maciéj, 1768, Sto-Jerska.
Wedeman Jan, 587, Długa.
Wyrzykowski Mieczysław, 1776: Sto-Jerska.
Wołowski Kajetan, 551, Długa.

Obrońcy Prokuratoryi Gubernii Warszawskiéj w Warszawie.

Bartoszewicz Feliks, 1355*g*, Szpitalna.
Dekuciński Władysła, 1582*c*, Bracka.
Fitkaul Ludwik, 170/1, Gołębia.
Miszkiewicz Michał, 1741, Wiejska.
Radgowski Józef, 413*c*, od ulicy Żabiéj.
Trepka, 512, Podwal.

Obrońcy Sądowi.

Banasiewicz Augustyn, 1767, Sto-Jerska.
Bogucki Feliks, 1885, Przyrynek.
Bartold Józef, 472, Senatorska.
Chmielewski Seweryn, 586*b*, Długa.
Fedecki Józefat, 604, Bielańska.
Filipowski Seweryn, 649, Przejazd.
Gadziński Jan, 574, Długa.
Jackowski Karol, 556, Długa.
Jeżyński Konstanty, 340, Nowe-Miasto.
Jurkowski Ignacy, 472, Senatorska.
Karśnicki Izydor 310 Nowe-miasto.
Karwowski Aleksander 248/9, Freta.
Kozarzewski Seweryn, 232, Mostowa,
Kruszyński Antoni, 587, Długa.
Kowalski Franciszek, 726, Leszno.
Łagiewski Teofil, 587, Długa.
Mostowski Kwiryn, 105, Piwna.
Muchowicz Ignacy, 485, Miodowa.
Przyjemski Walenty, 519, Podwal.
Rykowski Rudolf, 332, Nowe-miasto.
Szabłowski Wawrzyniec, 306, Nowe-miasto.
Stokowski Hipolit, 809, Solna.
Zamłyński Ignacy, 257, Freta.

Rejenci gubernii Warszawskiéj w Warszawie.

Brzozowski Teofil, 2236/7, Nalewki.
Dziedzicki Adam, 586*b*, Długa.
Dziewulski Aleksander, 1578*c*, Bracka.
Jasiński Jan, 489*c*, Miodowa.
Jasiński Stanisław, 489, Miodowa.
Masłowski Jan, 611, Bielańska.
Rościszewski Stanisław.
Śliwiński Wojciech, 2358*b*, Dzielna.
Truszkowski Hipolit, 590, Długa.
Tyrchowski Stanisław, 486*b*, Miodowa.
Więckowski Władysław, 490/1, Miodowa.
Zawadzki Stanisław, 498*c*, Miodowa.
Zbikowski Józef, 586*b*, Długa.
Zieliński Marceli, 653/4, Leszno.

Wszyscy mają swoje kancelarye w gmachu Sądu Appelacyjnego przy ulicy Miodowéj Nr. 487.

Rejenci okręgu i miasta Warszawy.

Helcman Winceny, 490/1, Miodowa.
Paklerski Juljan, 495, Miodowa.
Przysiecki Józef, 535, Kapitulna.
Przysiecki Michał, 550, Długa.
Rapacki Michał, 482, Miodowa.
Rapacki Franciszek, 1773, Sto-Jerska.

Komornicy przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego.

Markowski Antoni, 1767, Sto-Jerska.
Supryniewicz Walenty, 1774, Sto-Jerska.
Szadkowski Antoni-Onufry, 1772, Sto-Jerska.
Wichrowski Ludwik, 1768, Sto-Jerska.

Komornicy przy Trybunale Cywilnym Guberni Warszawskiéj.

Czamański Leon, 549, Długa,
Gawryłów Alex:, 2993, Czerniakowska.
Karwowski Adolf-Mateusz, 548. Długa.
Kurman Józef, 1779, Sto-Jerska.
Markiewicz Michał, 549, Długa.
Magnuski Mikojał, 1776, Sto-Jerska.
Nowca Stanisław, 1774, Sto-Jerska.
Nowicki Alex.
Orłowki Jan, 256, Freta.
Pawłowski Dominik.
Skierkowski Stanisław, 269, Freta.
Szymanowski Jakób, 1772, Sto-Jerska.
Sobotowski W. w Kowalu.
Stodolnicki Hipolit, w Łodzi.
Tymecki Antoni, 1776*a*, Sto-Jerska.
Zawadzki Grzegórz, 248/9, Freta.

Porównanie polskich miar długości z ruskiemi.

Łokcie	Arszyny	Werszki	Arszyny	Łokcie	Cale
1	—	12,9	1	1	5,6
2	1	9,9	2	2	11,3
3	2	6,9	3	3	16,9
4	3	3,8	4	4	22,5
5	4	0,8	5	6	4,2
6	4	13,7	6	7	9,8
7	5	10,7	7	8	15,4
8	6	7,6	8	9	21,1
9	7	4,6	9	11	2,7
10	8	1,5	10	12	8,3
20	16	3	20	24	16,7
30	24	4,5	30	37	1,9
40	32	6	40	49	9,3
50	40	7,5	50	61	17,6
60	48	9	60	74	2,9
70	56	10,5	70	86	10,3
80	64	12	80	98	18,6
90	72	13,5	90	111	3
100	80	15	100	123	11,3

Porównanie polskich miar powierzchni z ruskiemi.

Morgi	Diesiatiny	Sażenie	Diesiatiny	Morgi	Pręty
1	—	1229,9	1	1	285,4
2	1	59,8	2	3	270,8
3	1	1289,7	3	5	256,6
4	2	119,6	4	7	241,6
5	2	1249,6	5	9	227
6	3	179,5	6	11	212,4
7	3	1409,4	7	13	197,8
8	4	289,3	8	15	183,2
9	4	1469,3	9	17	168,6
10	5	290,2	10	19	154
20	10	598,4	20	39	9
30	15	897,6	30	58	162
40	20	1196,9	40	78	16
50	25	1496,1	50	97	170
60	30	1795,3	60	117	24,1
70	35	2094,6	70	135	178,1
80	40	2393,8	80	156	32,4
90	46	293	90	175	186,1
100	51	592,3	100	105	40,1

Porównanie polskich wag z ruskiemi.

Funty polskie	Funty ruskie	Zołotniki	Funty ruskie	Funty polskie	Luty
1	—	95	1	1	0,3
2	1	94	2	2	0,6
3	2	93	3	3	0,9
4	3	92	4	4	1,2
5	4	91	5	5	1,5
6	5	90	6	6	1,8
7	6	90	7	7	2,1
8	7	89	8	8	2,4
9	8	88	9	9	2,7
10	9	87	10	10	3

Porównanie polskich miar ciekłych z ruskiemi.

Garnce	Wiadra	Czarki	Wiadra	Garnce	Kwarty
1	—	32,5	1	3	0,28
2	—	65	2	6	0,57
3	—	97,6	3	9	0,86
4	1	30,1	4	12	1,15
5	1	62,7	5	15	1,44
6	1	95,2	6	18	1,73
7	2	27,7	7	21	2,02
8	2	60,3	8	24	2,31
9	2	92,8	9	27	2,60
10	3	25,4	10	30	2,89
20	6	50,9	20	61	1,79
30	9	76,2	30	92	0,68
40	13	1,9	40	122	3,58
50	16	27,3	50	153	2,48
60	19	52,4	60	184	1,38
70	22	78,3	70	215	0,27
80	26	3,8	80	245	3,16
90	29	29,6	90	276	2,06
100	32	54,7	100	307	0,96

Porównanie polskich miar sypkich z ruskiemi.

Korce	Czetwerti	Czetweryki	Garnce	Czetwerti	Korce	Garnce
1	—	4	7	1	1	20,4
2	1	1	6,1	2	3	8,9
3	1	6	5,2	3	4	29,3
4	2	3	4,2	4	6	17,7
5	3	—	3,3	5	8	6,2
6	3	5	2,3	6	9	26,6
7	4	2	1,4	7	11	15
8	4	7	0,4	8	13	3,5
9	5	3	7,5	9	14	23,9
10	6	—	6,6	10	16	12,4
20	12	1	5,1	20	32	24,7
30	18	2	3,7	30	49	5
40	24	3	2,3	40	65	17,4
50	30	4	0,9	50	71	29,8
60	36	4	7,4	60	98	10,2
70	42	5	6	70	114	22,5
80	48	6	4,6	80	131	2,9
90	51	7	3,2	90	147	15,2
100	61	—	1,7	100	163	27,6

Porównanie polskich wag z ruskiemi.

Funty polskie	Funty ruskie	Zołotniki	Funty ruskie	Funty polskie	Luty
20	19	78	20	20	6,1
30	29	69	30	30	9,2
40	39	60	40	40	12,3
50	49	51	50	50	15,3
60	59	41	60	60	18,4
70	69	32	70	70	21,4
80	79	23	80	80	24,5
90	89	14	90	90	27,6
100	99	5	100	100	30,6

JARMARKI KRAJOWE.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

POWIAT WARSZAWSKI. *Warszawa.* Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po ś. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) czerwca, trwający przez 3 dni. Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.

Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś. Katarzynie.

Czersk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po ś. Michale, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Góra, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkiéjnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożém Ciele. - *Grodzisk*, jarmarków 5 w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po ś. Wojciech, w poniedziałek po ś. Annie, w poniedziałek po ś. Marcinie, w poniedziałek przed ś. Tomaszem Apost.— *Grójec*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś. Annie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Mogielnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Seraficim, po ś. Elżbiecie.— *Mszczonów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Marku, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarzyn jarmarków, 6: w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Annie, po podwyższeniu ś. Krzyża po ś. Leonardzie, po ś. Łucyi.— *Nowy-dwór*, jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Marcinie.

Piaseczno, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Staczozapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Tarczyn, jarmarków 6, we środy: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Bogumile, po ś Mateuszu, przed Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Warka, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT STANISŁAWOWSKI. *Dobre*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnéj, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po ś. Andrzeju Apost.

Jadów, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach w poniedziałek po ś. Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Karolu Boromeuszu.

Kałuszyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.

Kamieńczyk, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Donacie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Franciszku Seraficim, po ś. Andrzeju Apost.— *Karczew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, poś. Łucyi.— *Kołbiel*, jarmarków 6, we środy: przed ś. Karolem Wielkim, po ś. Wincentym Ferreryuszu, po ś. Trójcy, po ś. Michale po ś. Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mińsk, jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białéj, przed Zielonemi Świątkami.

Okuniew, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, przed ś. Mikołajem.

Radzymin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Jnwencyuszu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Siennica, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi., po ś. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. - *Stanisławów*, jarmarków 6: we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

POWIAT ŁOWICKI. *Bielawy*, jarmarków 5, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apost.— *Bolimów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po Narodzeniu N. P. Mary, po ś. Marcinie.

Iłów, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łowicz, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnéj, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, na ś. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś. Mateusz, ośm dni trwać mający, w poniedziałek przed ś. Andrzeju.

Sobota, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Zielonych Świątkach, we środy: po ś. Wicie, we czwartek po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.— *Sochaczew*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Prysce czyli po dniu 6 (18 stycznia, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Urszuli.

Wiskitki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożém Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po śś. Kozmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

POWIAT WIELUŃSKI. *Bolesławice*, jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gromnicznéj, po Wielkiéjnocy, po ś. Trójcy, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Łucyi.

Częstochowa, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, we środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Wicie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Działoszyn, jarmarków 2, we czwartki po 3 Królach, przed ś. Tomaszem Apost.

Klobucko, jarmarków 6, we wtorki: po 3. Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Marcinie.

Krzepice, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Lututów, jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mstów jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Osiaków (osada wiejska), jarm. 3: we wtorek po Oczysz. N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowz. N. P. M., w czwartek po ś. Jadwidze.

Praszka, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apost.— *Przyrów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Zofii, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Wieluń, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, przed ś. Barbarą. — *Wierzchów*, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agacie, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, przed Bożém Narodzeniem.

POWIAT PIOTRKOWSKI. *Bełchatów*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Stanisławem, we wtorek po ś. Erazmie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Mar i, po ś. Aniołach Stróżach, we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia. — *Brzeźnica*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed ś Wawrzyncem, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Grocholice, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznéj, przed ś. Bartłomiejem, po Wszyst. Świętych.

Kamiensk, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Matyi Magdalenie, po ś. Franciszku Seraficim, przed ś. Tomaszem Apost.— *Koniecpol*, jarmarków 6: w poniedziałki: po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek po ś. Trójcy, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Michale, po ś. Marcinie Biskupie.

Pajęczno, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie.— *Piotrków*, jarmarków 4: we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Marcinie. — *Plawno*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiéj Nocy, po Bożem Ciele, po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Radomsk, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju Apostole. — *Rozprza*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Bartłomieju, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi. — *Rzgów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, po ś. Pankracym, po ś. Rochu, po ś. Marcinie.

Sulejów, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Tuszyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Seraficim, przed Bożem Narodzeniem.

Wolbórz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT RAWSKI. *Będków*, jarmarków 6, we środy po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Katarzynie.— *Biała*, jarmarków 4, we środy: po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, po dniu 2(14 września, przed ś. Barbarą. — *Brzeziny*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, w środę przed Znalezieniem ś. Krzyża, we czwartek po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Głowno, jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Inowłódz jarmarków 3: w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem, we wtorek po ś. Juwencyuszu czyli po dniu 29 maja (1 czerwca), w poniedziałek przed ś. Szymonem Judą.

Jeżów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju.

Nowe Miasto, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Kazimierzu, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyncem, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Rawa, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed Niedzielą Kwietnią, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem.

Strykow, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, przed Wielkanocą, przed ś. Wawrzyncem, po ś. Michale, po ś. Marcinie, przed ś. Teofilem. — *Skierniewice*, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzie i Środopostnéj, w środę przed ś. Filipem i Jakóbem, we czwartek po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Franciszku Seraficim, po ś. Elżbiecie.

Tomaszów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku z Paulo, po ś. Aleksandrze Biskupie czyli po 23 maja (4 czerwca), po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Ujazd, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Grzegorzu, po ś. Trójcy, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Seraficku, po ś. Łucyi.

POWIAT ŁĘCZYCKI. *Aleksandrów*, jarmarków 6, w piątki: po ś. Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, przed wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie, jarmarków 6, we wtorki: po ś. *Grzegorzu*, po ś. Stanisławie Biskupie, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

Grabów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.—*Grzegorzew*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą.

Kazimierz, jarmarków 5: w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.— *Kłodawa*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Klemensie.— *Konstantynów*, jarmarków 6, w piątki: przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed ś. Ignacym Lojolą, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed ś. Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

Łęczyca, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Franciszku z Paulo, po ś. Aleksandrze Biskupie, czyli po dniu 23 maja (4 Czerwca), po ś. Alexym czyli po dniu 16 (17) lipca, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Łódź*, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Kwietnią, przed ś. Antonim, przed ś. Hippolitem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ozorków, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed ś. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po ś. Michale, po ś. Andrzeju z Awellino.

Parzęczew, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych. — *Piątek*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietnéj, po ś. Trójcy, po ś. Kosmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole. — *Poddębie*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Zgierz, jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Longinie, po ś. Zofii, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldzie.

POWIAT GOSTYŃSKI. *Dąbrowice*, jarmarków 6, we czwartek po drugiéj Niedzieli postu Suchą zwanéj, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Śnieżnéj, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Gombin, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Mikołajem.— *Gostynin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Gertrudzie, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Andrzeju przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kiernozia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Krośniewice*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim po ś. Michale, po ś. Marcinie, po trzeciéj Niedzieli Adwentu. — *Kutno*, jarmarków 6, we czwartek przed ś. Walentym, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczynać się ma od wtorku: we czwartek przed ś. Franciszkiem Seraf.., po ś. Elżbiecie.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Stanisławie, po ś. Kunegundzie czyli po dniu 21 września (3 października), po ś. Marcinie.

Żychlin, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałek po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem i Judą.

POWIAT WŁOCŁAWSKI. *Babiak*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, po ś. Zofii, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Teodorze. — *Brdów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi po, ś. Michale, po ś. Marcinie.— *Brześć*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszéj P. Maryi, po Niedzieli Kwietnéj, po ś. Trójcy, po ś. Antonie, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

Chodecz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Dominiku, po ś. Jadwidze i Terezie, przed ś. Tomaszem Ap.

Izbica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed ś. Mikołajem.

Kowal, jarmarków 6, we środy: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

Lubień, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałek po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych po ś. Łucyi.— *Lubraniec*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Błażeju, po Niedzieli Kwietnéj, we wtorek po ś. Juliі, w poniedziałek po ś. Alexym, po ś. Piotrze i Emilianie, po ś. Leonardzie.

Nieszawa jarmarków 6, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Osięciny, jarmarków 6: we środę po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca września, w trzeci poniedziałek miesiąca października.

Piotrków, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszéj Niedzieli postu, w piątek przed Niedzielą Kwietnią, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w poniedziałek po ś. Jakóbie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych — *Przedecz*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Raciążek, jarmarków 4, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.—*Radziejów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Służew, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po Zielonych Świątkach, po ś. Annie przed ś. Szymonem i Judą, po ś. Łucyi. —*Sompolno*, jarmarków 8, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś. Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Włocławek, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Janie Bożym, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartek po ś. Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Leonardzie.

POWIAT KONIŃSKI. *Brudno*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Konstancyi, przed Wielkanocą, po ś. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodzeniem.

Golina, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnéj, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Marcinem, przed Bożem Narodzeniem.

Kazimierz, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, (po ś. Wojciechu, w poniedz. przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Marcinie. — *Kleczew*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu po ś. Andrzeju Apost. — *Kolo*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem i Judą, po ś. Katarzynie.—*Konin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Albinie Biskupie, po ś. Teodorze, po ś. Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Pyzdry, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po ś. Teofili czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środę po ś. Stanisławie, w czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Michale, po Wszyst. Świętych.

Rychwał, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnéj, przed Wielkanocą, po ś. Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Skulsk, jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Świętych. — *Slesin*, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Jakóbie Apostole, po śś. Aniołach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Słupca*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Mateuszu, po ś. Katarzynie.

Tuliszków, jarmarków 6, w środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedzielą Środopostną, przed ś. Stanisławem przed ś. Mateuszem, przed Wszystkimi Świętymi przed Niepokalanem Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn, jarmarków 6: w poniedziałek przed Niedzielą Zapustną, we środę przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed ś. Jakóbem, w poniedz. przed ś. Michałem, we środę przed Bożem Narodzeniem. —*Władysławów*, jarmarków 6, we środy: przed ś. Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed ś. Piotrem i Pawłem przed ś. Bartłomiejem, przed Wszystkimi Świętymi przed ś. Barbarą.

Zagórów, jarmarków 6, w drugie środy: po dniu 1 (13) stycznia, po dniu 1 (13) marca, po dniu 1 (13) Maja, po dniu 1 (13) lipca, po dniu 1 (13) września, po dniu 1 (13) listopada.

POWIAT KALISKI. *Blaszki*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodniéj Niedzieli, po ś. Antonim, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Katarzynie.

Choczę, jarmarków 4, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.

Dobra, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Iwanowice, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Katarzynie.

Kalisz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed ś. Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) maja trzydniowy po wielkuę, w poniedziałek przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie. — *Kożminek*, jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkimi Świętymi.

Opatówek, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Stawe, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Stanisławie, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — *Stawiszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Bartłomieju; po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Turek jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Uniejów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedzieli Przewodniéj, po Zielonych Świątkach, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju

Warta, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu ś. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś. Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Seraficku, po ś. Łucyi.

POWIAT SIERADZKI. *Burzenin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu.

Lutomiersk, jarmarków 6, we środy: po ś. Błażeju, po Niedzieli Kwietniéj po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą.

Łask, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Michale.

Pabianice, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek po s. Aloizym, przed s. Wawrzyńcem, we czwartek przed s. Szymonem, we czwartek przed s. Tomaszem.

Sieradz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Szadek*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po s. Jakóbie, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost. — *Szczercow*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce i Wilhelmie, po s. Józefie, po s. Urbanie, po s. Jakóbie, po Narodz. N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Widawa, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu sześć dni trwać mający, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po s. Małgorzacie, po s. Marcinie, po trzeciéj Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po s. Wojciechu, po s. Tekli, po Janie Kapistranie, po s. Klemensie, przed s. Wiktoryą. — *Złoczew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, we wtorek po s. Zofii, po s. Antonim, we czwartek po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

GUBERNIA RADOMSKA.

POWIAT OLKUSKI. *Janów*, jarmarków 6: we środę ostatnią miesiąca lutego, miesiąca kwietnia, przed s. Piotrem i Pawłem, we środę ostatnią miesiąca sierpnia, miesiąca października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Kozieglowy, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po s. Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Marcinie. — *Kromołów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, przed Znalezieniem s. Krzyża, po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.

Lelów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Macieju, po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. M., po s. Marcinie.

Modrzejów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po s. Kazimierzu, po s. Leonie, przed s. Janem chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Andrzeju — *Mrzygłód*, jarmarków 4, we środy: po s. Agnieszce, po Wielkiéj Nocy, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku Serafickim.

Ogrodzieniec, jarmarków 6: we czwartek po s. Walentym, we środę po s. Wojciechu, po s. Antonim, we czwartek po Przemienieniu Pańskiem, po s. Jadwidze, po s. Łucyi. — *Olkusz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po s. Stanisławie.

Pilica, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed s. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Siewierz, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem. — *Skała*, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Slawków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Szczekociny, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Józefie, po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. M., po s. Jadwidze, po s. Łucyi.

Włodowice, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, po Niedzieli Głuchéj, we środę po s. Stanisławie, we czwartek po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Łucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu, N. P. M., po Niedzieli Kwietniéj, po s. Antonim Padew., po Wniebowz. N. P. M., po s. Jadwidze, po s. Łucyi.

Żarki, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchéj, na s. Stanisław, od 1 d. 8 maja, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Idzim, po Wszystkich Świętych. — *Żarnowiec*, jarmarków 6: w p niedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po s. Franciszce Rzymiance, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po s. Łukaszu, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

POWIAT RADOMSKI. *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po s. Walentym, po s. Marku Ewangeliście, przed s. Janem Chrzcicielem po s. Rochu, po s. Łukaszu, po s. Łucyi.

Głowaczów, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Wawrzyńcem. — *Gniewaszów*, jarmarków 4: we wtorek po s. Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, w drugi poniedziałek po s. Szymonie Judzie. — *Granica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po s. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed s. Tomaszem.

Janowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, w poniedziałek po s. Walentym, we wtorek po s. Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po s. Małgorzacie, w poniedziałek po s. Łukaszu, w poniedziałek po s. Stanisławie Kostce. — *Jastrząb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdalenie, po s. Tekli, po s. Andrzeju. — *Jedlińsk*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po s. Józefie, po s. Wojciechu, w poniedziałek po s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po dniu Zaduszným.

Kazanów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed s. Jakóbem, po s. Trójcy, po s. Mateuszu, po s. Marcinie. — *Kozienice*, jarmarków 6: we czwartek po s. Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białéj, we środę przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartek po s. Bartłomieju, we czwartek po s. Łukaszu, we czwartek po Niepokalanym Poczęciu N. P. Maryi.

Magnuszew, jarmarków 3, w poniedziałki: po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

Przytyk, jarmarków 6, we wtorki: po s. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Filipem i Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Radom, jarmarków 2, na s. Jan Chrzciciel, trwający dni 5, i od d. 28 sierpnia (9 września) trwający także dni 6. — *Ryczywół*, jarmarków 6, we wtorki: przed s. Franciszkiem Salezym., po s. Józefie, po s. Witalisie, przed s. Idzim, po s. Karolu Boromeuszu, po s. Łucyi.

Sieciechów, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Pawle, w poniedziałek po s. Walentym, we wtorek po s. Stanisławie, we wtorek po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Skaryszew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnéj trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniéj, po s. Jakóbie Apostole, po s. Bartłomieju, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

Wierzbica, jarmarków 6, w wtorki: po s. Walentym, po s. Wojciechu, po s. Antonim, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Łukaszu, po s. Łucyi. — *Wolanów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Wyśmierzyce*, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Antonim Opacie, po s. Grzegorzu, we wtorek po s. Janie Nepomuceńie, w poniedziałek po s. Małgorzacie, w poniedziałekpo s. Tekli, w poniedziałek po s. Łazarzu.

Zwoleń, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskiem, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Katarzynie.

POWIAT KIELECKI. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Daleszyce, jarmarków 2 we środy: przed s. Filipem i Jakóbem po s. Michale.

Jędrzejów, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, we środę po s. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele, trwający dni osm, na s. Franciszek Seraficki, trwający dni osm, we czwartek po s. Katarzynie.

Kielce, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Trójcy, przed s. Rozalią, po Wszystkich Świętych, po trzeciéj Niedzieli Adwentu. — *Kurzelów*, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, we wtorek po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdalenie, po s. Bartłomieju, przed s. Mikołajem.

Małogoszcz, jarmarków 6: we czwartek po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, we środę po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartek przed s. Wawrzyńcem, przed s. Szymonem Judą.

Secemin, jarmarków 6, we czwarki po s. Leonie, po s. Sulpicyuszu, przed s. Aloizym, po s. Bartłomieju, po s. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

Włoszczowa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Trójcy, przed s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Wodzisław*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po s. Stanisławie, po s. Małgorzacie, po s. Michale, po s. Marcinie.

POWIAT OPOCZYŃSKI. *Białaczów*, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Stanisławem, przed s. Janem Chrzcicielem. — *Bodzentyn*, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu s. Pawła, po s. Kazimierzu, we środę po s. Stanisławie, w poniedziałek po s. Maryi Magdalenie, po s. Idzim, po s. Marcinie.

Drzewica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. M., po s. Piotrze i Pawle, po s. Annie, po Narodzeniu N. P. M., po s. Łukaszu.

Gielniów, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po s. Grzegorzu, po s. Marku Ewangeliście, po s. Dominiku, przed s. Idzim, po s. Marcinie. — *Gowarczowy*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Józefie, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po s. Annie, po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apost.

Kijów, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po s. Jadwidze. — *Końskie*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Macieju, po s. Józefie, po s. Jakóbie, po s. Urszuli, przed s. Mikołajem.

Odrowąż, osada wiejska, jarmarków 2, we wtorki: po s. Jacku, po s. Katarzynie. — *Odrzywół*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Fabianie i Sebastyanie, po s. Józefie, przed Znalezieniem s. Krzyża, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Jadwidze, przed s. Mikołajem. — *Opoczno*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Przewodniéj Niedzieli, po s. Maryi Magdalenie, po s. Bartłomieju, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Przedbórz, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Dorocie, we wtorek po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Łucyi. — *Przysucha*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Piotrze i Pawle, przed wawrzyńcem, po s. Franciszku Serafickim przed s. Barbarą.

Radoszyce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.

Skrzynno, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Urszuli, po s. Katarzynie. — *Szydłowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Wawrzyńcem, po s. Franciszku, po s. Marcinie.

Żarnów, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, przed s. Mikołajem.

POWIAT OPATOWSKI. *Ciepielów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Fabianie i Sebastyanie, po s. Józefie, po s. Zofii, po s. Łukaszu przed s. Mikołajem.

Gmielów, jarmarków 6 w poniedziałki: do s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, przed s. Floryanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Elżbiecie.

Iłża, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Kunów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszéj niedzieli postu, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Modeście i Wicie, po s. Mateuszu, po s. Stanisławie Kostce.

Lipsko, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po Niedzieli Białéj, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą, przed s. Wiktoryą.

Łagów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, we czwartek po s. Marcinie.

Opatów, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po s. Marcinie, przed s. Tomaszem Apost. — *Ostrowiec*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Józefie, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, po s. Katarzynie.

Sienno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie. — *Słupia*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem s. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barbarą. — *Solec*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Wąsilów jarmarków 2, we wtorki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju. — *Wąchock*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po drugiéj Niedzieli po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Elżbiecie. — *Wierzbnik* jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Michale.

POWIAT STOPNICKI. *Busk*, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, jarmark ciągły 4-ro-miesięczny przez czas kąpieli letnich, od d. 20 maja (1 czerwca) do d 19 września (1 października) trwający z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po ś. Józefie, we środę po ś. Wicie; we czwartki: przed ś. Idzim, po ś. Michale, po ś. Andrzeju Apostole.

Kurozwęki, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Antonim Opacie, we środę po ś. Benedykcie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałek po ś. Józefie Kalasantym, w poniedziałek po ś. Wacławie, w poniedziałek po ś. Cecylii.

Nowe miasto Korczyn, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po przeniesieniu ś. Stanisława czyli po dniu 15 (27) września, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Oleśnica, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwietniéj Niedzieli, po ś. Trójcy, po s. Bonawenturze, przed ś. Idzim po s. Łucyi.

Pacanów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj; po ś. Kilianie, przed ś. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcinie. — *Pierzchnica*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś. Kazimierzu, we wtorki po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem. — *Pińczów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po ś. Grzegorzu, po ś. Piotrze, i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Urszuli, po ś. Łucyi.

Sobków, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Augustynie, przed ś. Kryspinem, po ś. Łucyi. — *Stopnica*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Antonim, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku, przed ś. Mikołajem. — *Szydłów* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Stanisławie, przed ś. Władysławem, przed ś. Idzim, po dniu Zadusznym.

Widlica, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie.

POWIAT SANDOMIERSKI. *Bogorya*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniéj, po Rozesłaniu Apostołów, po ś. Dominiku, po ś. Mateuszu, po ś. Łukaszu, po ś. Łucyi.

Iwaniska, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą.

Klimontów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po s. Jadwidze i Teresie, po ś. Marcinie Biskupie. — *Koprzywnica*, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnéj, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po s. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Osiek, jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Piotrze w Okowach, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apostołem. — *Ożarów*, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek po s. Bartłomieju, po s. Łukaszu, po pierwszéj Niedzieli Adwentu.

Połaniec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po s. Małgorzacie, po s. Jadwidze, po s. Łucyi.

Raków, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Mateuszu.

Sandomierz, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Narodzeniu N. P. Maryi. — *Staszów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białéj, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Mateuszu, po s. Andrzeju Apostole.

Tarłów, jarmarków 6, we wtorki: po s. Apolonii, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, przed s. Tomaszem Apostołem.

Zawichost, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białéj, po Bożem Ciele, po N. P. Maryi Anielskiéj, po Podwyższeniu s. Krzyża, po 1-éj Niedzieli Adwentu.

POWIAT MIECHOWSKI. *Brzesko*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Czechielu, po s. Florentynie, po s. Bartłomieju, po s. Katarzynie, po s. Łucyi.

Działoszyce, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Wojciechu, po s. Maryi Magdalenie, po s. Michale, przed s. Marcinem, przed s. Tomaszem.

Koszyce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Andrzeju. — *Książ wielki*, jarmarków 6, w Środy: po 3 Królach, po s. Grzegorzu, po s. Barnabie, po s. Kajetanie, po s. Elżbiecie, po s. Łucyi.

Miechów, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwietniéj Niedzieli, w poniedziałek przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcinie po s. Łucyi.

Opatowiec, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodniéj Niedzieli, przed Znalezieniem s. Krzyża, po s. Jakóbie, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem Judą.

Proszowice, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Tomaszu z Akwinu, po s. Małgorzacie, po s. Elżbiecie, po s. Tekli, po s. Marcinie.

Szkalbmierz, jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzyńcem, przed s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — *Słomniki*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Franciszku Borgiaszu.

POWIAT OLKUSKI. *Bendzin*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach po Niedzieli Środopostnéj, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Czeladź, jarmarków 6, we środy: przed s. Agnieszką, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Annie, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.

GUBERNIA LUBELSKA.

POWIAT LUBELSKI. *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą. — *Bełżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białéj, po s. Stanisławie, po s. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi. — *Biskupice*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Kozmie i Damianie, po s. Marcinie Biskupie. — *Bobrowniki*, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Macieju, we wtorki: przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, przed s. Mikołajem. — *Bychawa*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po s. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, po s. Piotrze i Pawle, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Adrzeju Apostole.

Głusk, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6 we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Felixie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadyi. — *Końskowola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnéj, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu. — *Kurów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniéj, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Jadwidze, po ś. Katarzynie. — *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym. — *Lublin*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniéj, we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po s. Bernardzie, 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po s. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po s. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie. — *Osada Nowa Aleksandrya*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po ś. Marku Ewang. po ś. Zofii, po ś. Łucyi.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniéj po s. Kilianie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie Biskupie.

POWIAT RADZYŃSKI. *Kock*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Józefie, po s. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucyi.

Łysobyki, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu, N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś. Barbarą.

Międzyrzec, jarmarków 6, we czwartek po ś. Walentym, we środę po ś. Wiktorze, we czwartek po ś. Jakóbie Apostole, we czwartek przed ś. Mikołajem p. star. Kalen.

Ostrów, jarmarków 3 w poniedziałki: po ś. Leonie Papieżu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Felixie Walezyuszu.

Parczew, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Cezaryuszu, po ś. Marcinie.

Radzyń, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli mięsopustnéj p. st. K., po Niedzieli Kwietniéj p. st. K., po ś. Trójcy, p. Now. K. przed ś. Rozalią, po Wszystkich Świętych.

Stawatycze, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

Wisznice, jarmarków 3, w poniedziałki, p. s. K., przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi. — *Włodawa*, jarmarków 6, we wtorki p. star. Kal., po Zielonych Świątkach po ś. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiéj, siedm dni trwający.

POWIAT BIAŁSKI. *Biała*, jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach, p. s. K., i po ś. Annie p. now. Kal.

Janów, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętych.

Kodeń, jarmarków 6, we środy: po ś. Trójcy p. st. K., po ś. Michale p. st. K. — *Konstantynów*, jarmarków 4, w poniedziałki, p. star. Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1-szy w Marcu, w Październiku, w Listopadzie.

Łomazy, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal. po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Kozmie i Damianie. — *Łosice*, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Niedzieli Przewodniéj, p. s. K., przed ś. Janem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po ś. Michale.

Pieszczac, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pierwszy Kwietnia, Lipca, Października.

Sarnaki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie, po ś. Michale, po ś. Łukaszu.

Terespol, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Świątkach, w piątek po ś. Piotrze i Pawle.

POWIAT ŁUKOWSKI. *Adamów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju.

Garwolin, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Przewodniéj Niedzieli, po s. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łaskarzew, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Wstępnéj, po Niedzieli Białéj, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po ś. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, we wtorek po ś. Wojciechu, i w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Boromeuszu.

Żelechów, jarmarków 6, we czwartek po ś. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

POWIAT SIEDLECKI. *Kosów*, jarmarków 4, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Zofii, po Narodzeniu N. P. Maryi, po śś. Aniołach Stróżach.

Liw, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkiemi Świętemi.

Miedzna, jarmarków 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Stanisławie, przed ś. Mikołajem. — *Mokobody*, jarmark 1, w środę po ś. Jadwidze.— *Mordy*, jarmarków 5, we czwartki: po ś. Higinie, po ś. Kazimierzu, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Katarzyną, po ś. Łucyi.

Siedlce, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.— *Sokołów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Edwardzie.— *Sterdyń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Albinie, po ś. Wicie, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, po ś. Łucyi.

Węgrów, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

POWIAT HRUBIESZOWSKI. *Dubienka*, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych Świątkach, p. st. K.

Grabowiec, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Weronice, po ś. Lambercie, po ś. Zofii, po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środopościu p. n. Kal., po ś. Trójcy, p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi, p. st. K. do ś. Michała, po Wszystkich Świętych.— *Krylów* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środopościu, p. st. K., przed s. Jerzym, p. st. K., po ś. Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, p. st. K., po ś. Andrzeju, p. st. Kal.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. Kal.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle, (p. st. K.), po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po ś. Piotrze i Pawle, (p. st. K.), po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Dymitrze, (p. st. K.)

POWIAT ZAMOJSKI. *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białéj, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem poczęciu N. P. Maryi.

Bilgoraj, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś. Franciszku Serafickim.

Frampol, jarmarków 6, we czwartek po ś. Dorocie, i we czwartek po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi Szkaplerznéj, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po śś. Kozmie i Damianie, po ś. Andrzeju, Apostole.

Janów Ordynacki, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Józefów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K. po ś. Józefie, po s. Małgorzacie, po Wniebowzięciu, N. P. M. p. s. K., po s. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po s. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, i we wtorki po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu, przed s. Tomaszem Apostołem.— *Kraśnik*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnéj, po s. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, poss. Franciszku Serafickim, po s. Marcinie.— *Krasnobród* jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K., po Dniu Zadusznym, przed s. Tomaszem.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po s. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Bożem Ciele, po Zielonych, Świątkach po s. Maryi Magdalenie, po s. Mateuszu, przed s. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, przed s. Filipem i Jakóbem, przed s. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, przed ś. Mikołajem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 królach, po Niedzieli Kwietnéj, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed s. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Tomaszem Judą.— *Tomaszów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Stanisławie, po s. Bartłomieju, po s. Tekli, po s. Łukaszu, po s. Marcinie.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-éj Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniéj, po Bożem Ciele, przed s. Wawrzyńcem, po s. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Annie, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.— *Zamość*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po s. Marcinie.

POWIAT KRASNOSTAWSKI. *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, p. s. K. po s. Mikołaju, p. s. K., przed s. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. Maryi p. s. K., po Opiece Matki Boskiéj p. s. K., po s. Andrzeju Apostole p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po s. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Antonim, przed s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, przed s. Mikołajem.

Krzyszław, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. n. K., po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po s. Piotrze i Pawle p. n. K., po s. Annie p. n. K., po s. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. K., po Opiece s. Józefa, p. s. K., po Zielonych Świątkach, p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po s. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Konstancyi p. n. K., w poniedziałek przed ś. Jerzym p. s. K., i we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. K., po s. Michale p. s. K.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Józefie, po s. Wojciechu, po s. Trójcy, po s. Rochu, po s. Jadwidze.

Wojsławice, jarmarków 6: we środę po s. Józefie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Eliaszu p. s. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, przed s. Katarzyną p. st. K.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Dominiku, przed s. Idzim, przed s. Szymonem Judą, po s. Marcinie, po s. Katarzynie, przed s. Tomaszem Apostołem.

GUBERNIA PŁOCKA.

POWIAT PŁOCKI. *Bielsk*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Annie, po ścięciu s. Jana, po s. Urszuli.— *Bodzanów*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po s. Stanisławie, po s. Kozmie i Damianie, po s. Łukaszu Ewangeliście, po s. Klemensie.

Czerwińsk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą, po s. Marcinie.

Drobin, jarmarków 6: we środę po Zwiastowaniu N. P Maryi, we wtorek po ś. Stanisławie, we środę po s. Antonim Padewskim, po s. Maryi Magdalenie, we wtorek przed s. Szymonem Judą, we środę po s. Katarzynie.

Płońsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Płock*, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Michale.

Sochocin, jarmarków 6, we środy: po s. Błażeju, po s. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po s. Dominiku, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Klemensie.

Wyszogród, jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Bożem Ciele, po s. Jakóbie, po s. Michale, po ś. Łucyi.

Zakroczym, jarmarków 6, we wtorki po s. Pawle Pustelniku, po s. Katarzynie Senejskiéj, po s. Marku i Marcelinie, po s. Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcinie.

POWIAT LIPNOWSKI. *Bobrowniki*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim, po s. Andrzeju.

Dobrzyń nad Drwęcą, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po s. Jadwidze, po s. Katarzynie.— *Dobrzyń nad Wisłą*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Macieju, po Niedzieli Środopostnéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku Serafickim, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Kikół, jarmarków 6, we środę po s. Wojciechu, i w poniedziałki: po s. Trójcy, po s. Rochu, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem, Apostołem.

Lipno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po N. M. Pannie Szkaplerznéj, po s. Michale, po s. Szymonie Judzie.

Rypin, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po s. Ignacym, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.

Skempe, jarmarków 6: we czwartek po s. Macieju, we środę po s. Stanisławie i we czwartki: po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku, po s. Marcinie.

POWIAT MŁAWSKI. *Bieżuń*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Stanisławie, po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Mikołaju.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po s. Dyonizym, po s. Klotyldzie, po s. Elżbiecie, po s. Tekli, przed s. Szymonem Judą, przed s. Wiktoryą.

Mława, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Trójcy, po s. Piotrze i Pawle, po s. Michale, przed s. Mikołajem.

Raciąż, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniéj, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Andrzeju. — *Radzanów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po s. Antonim, po s. Jakóbie, po ścięciu s. Jana.

Sierpc, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Grzegorzu, po s. Marku, po s. Wicie, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.— *Szreńsk*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, i we środy: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Jakóbie, przed s. Idzim, po s. Jadwidze.

Zieluń, osada wiejska, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Środopostnéj, po s. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po s. Bartłomieju, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Żuromin, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3ch Królach, po s. Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

POWIAT PRZASNYSKI. *Chorzele*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N P. Maryi.— *Ciechanów*, jarmarków 6, we środy: po s. Weronice, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Stanisławie, po s. Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcinie.

Janów, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Kazimierzu, we środę po s. Stanisławie, w poniedziałki: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Andrzeju.

Krasnoziele, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po s. Stanisławie, po s. Piotrze i Pawle, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.

Przasnysz, jarmarków 6: we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po s. Jakóbie, po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po s. Katarzynie.

POWIAT PUŁTUSKI. *Makow*, jarmarków 6, we środy: po s. Macieju, w Wigilią Bożego Ciała, po s. Bartłomieju, po s. Michale, po s. Leonardzie, przed s. Tomaszem.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnéj, po s. Wojciechu, po s. Jakóbie po s. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Nowe Miasto*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstępnéj, we czwartek przed Niedzielą Kwietnią, we środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, we czwartek po s. Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po s. Jadwidze.

Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po s. Elżbiecie.

Rożan, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Serock jarmarków 4: w pierwszy wtorek po s. Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Piotrze i Pawle.

Wyszków, jarma ków 6, we wtorki: po s. Apolonii, po s. Grzegorzu, po s. Antonim, po Przemienieniu Pańskiém, po s. Justynie, po s. Łucyi.

POWIAT OSTROŁĘCKI. *Andrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po s. Franciszku Serafickim, po s. Marcinie.

Brok, jarmarków 5, we czwartki: po s. Agnieszce, po s. Grzegorzu, po s. Małgorzacie, po s. Michale, po s. Łucyi.

Czerwin, osada wiejska, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Maryi Magdalenie, po s. Michale, po s. Łucyi.— *Czyżew*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Macieju, po s. Stanisławie, po s. Jakóbie, po s. Michale, przed s. Szymonem Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi

Myszyniec, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Marcinie.

Nur, jarmarków 5, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Zofii, po N. P. M. Szkaplerznéj, po s. Jadwidze.

Ostrów, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Błażeju, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Jadwidze.— *Ostrołęka*, jarmarków 6, we środy: po s. Walentym, po s. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu s. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

POWIAT AUGUSTOWSKI. *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po s. Antonim, po s. Wincentym, po s. Bartłomieju, po s. Marcinie.

Bakałarzewo, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnéj, po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Jakóbie Apostole, po Wszystkich Świętych.

Filipów, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietniéj Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.

Grajewo, jarmarków 5: w poniedziałek po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałki: po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Lipsk, jarmarków 4, we wtorki: po święcie Katedry s. Piotra, po s. Jerzym, po s. Pelagii, przed s. Szymonem Judą.

Przerośl, jarmarków 5, we wtorki: po s. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po Przemienieniu Pańskiém, po s. Michale, po s. Katarzynie.

Ruczki, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Nowym Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, w poniedziałki: po s. Trójcy, po Przemienieniu Pańskiém, po s. Łukaszu.— *Radziwiłów*, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Marku Ewangeliście, po s. Alojzym, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.— *Rajgród*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po Przewodniéj Niedzieli, po s. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim.

Sopockinie, jarmarków 2, w poniedziałki: po s. Trójcy, po s. Edwardzie.— *Suwałki*, jarmarków 6, we środy: po s. Romualdzie, po s. Benedykcie, po s. Stanisławie, po s. Rochu, po s. Justynie, po s. Andrzeju.— *Szczuczyn*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Macieju, po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Michale, po s. Marcinie.

POWIAT ŁOMŻYŃSKI. *Ciechanowiec*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, na s. Wojciech, po Bożem Ciele, przed s. Wawrzyńcem, po s. Mateuszu, po s. Andrzeju.

Jedwabno, osada wiejska, jarmarków 6 we wtorki: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Stanisławie, przed s. Idzim, po s. Andrzeju, przed s. Tomaszem Apostołem.

Kolno, jarmarków 6, we czwartki: przed s. Franciszkiem, po s. Grzegorzu, we środę przed s. Floryanem, we czwartki po s. Kilianie, po s. Tekli, po s. Katarzynie.

Łomża, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznéj, po s. Michale, po s. Stanisławie Kostce.

Nowogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Macieju, we wtorki: po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą.

Śniadów, jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem Apostołem.— *Sokoły*, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wstępny, po Niedzieli Przewodniéj, po s. Antonim Padewskim, po s. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed s. Mikołajem.— *Stawiski*, jarmarków 5, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed s. Antonim, po s. Franciszku Serafickim, przed s. Barbarą.

Tykocin, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Trójcy, po s. Wincentym a Paulo, po s. Franciszku Serafickim, po s. Marcinie, przed s. Tomaszem Apostołem,

Wizna, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Stanisławem, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Elżbiecie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.— *Wysokie Mazowieckie*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, przed s. Filipem i Jakóbem, przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

Zambrów, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po Niedzieli Środopostnéj, po Zielonych Świątkach, przed s. Idzim, po s. Łukaszu, po s. Łucyi.

POWIAT SEJNEŃSKI. *Łozdzieje*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s. Katarzynie.

Sejny, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, przed s. Mikołajem.— *Sereje*, jarmarków 5, we wtorki: po s. Jerzym, po s. Antonim, przed s. Wawrzyńcem, przed s. Szymonem Judą, po s. Łucyi.

Wiżajny, jarmarków 4, we wtorki po Zielonych Świątkach, po s. Małgorzacie, po s. Michale, przed Bożem Narodzeniem.

POWIAT MARJAMPOLSKI. *Balwierzyszki*, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po s. Maryi Magdalenie, przed s. Michałem.

Marjampol, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.

Pilwiszki, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Wojciechu, po s. Trójcy, po s. Bartłomieju, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.— *Prieny*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Macieju, we wtorek po s. Antonim, po s. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcinie.

Sapieżyszki, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Janem Chrzcicielem, po Niedzieli Różańcowéj.— *Sudargi*, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po s. Jerzym, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Franciszku Serafickim.— *Szuki*, jarmarków 3, w piątki przed s. Filipem i Jakóbem, przed s. Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

Władysławów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, i w poniedziałki: po s. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem Judą.

POWIAT KALWARYJSKI. *Kalwarja* jarmarków 4, we wtorki po Wniebowstąpieniu Pańskiém, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po s. Marcinie.

Olita, jarmark 1, w poniedziałek po s. Kazimierzu,

Simno, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Jerzym, po s. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszném,

Wierzbołów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniéj, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, po Wszystkich Świętych.— *Wiłkowyszki*, jarmarków 5, we wtorki: po s. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskiém, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowéj, po s. Marcinie.— *Wysztyniec*, jarmarków 4, we środy: po s. Kazimierzu, po s. Jerzym, po s. Trójcy, przed s. Szymonem Judą.

JARMARKI W CESARSTWIE.

Berdyczew, jarmarków 3, jakoto: 26 stycznia, 9 kwiet. 23 czerwca.— *Białystok*, jarmark na ś. Jan Chrzciciel.— *Brześć Litewski*, jarmark na ś. Agnieszkę.— *Bobrujsk*, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Mikołaj, to jest 9 maja, 3-ci na Pokrowy P. Maryi.— *Białopol*, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 stycz., 3-ci 12 marca, 4-ty 23 marca, 5-ty 7 kwiet., 6-ty 9 maja, 7-my 13 czerwca, 8-my 29 czerwca, 9-ty 1 sierpnia, 10-ty 8 września, 11-ty 1 paźdz., 12-ty 7 listopada, 13-ty 21 listopada, 14-ty 6 grudnia.

Ciechanowiec, jarmark na ś. Wojciech.— *Charków*, 1-szy na Trzy Króle, od 6-go Stycznia i 2-gi na Wniebowzięcie N. P. Maryi, od 15 sierpnia, przez 4 tygodnie każdy.—*Czarny Ostrów na Podolu*, 1-szy w dzień ś. Stanisława 8 maja, 2-gi w dzień ś. Trójcy, 3-ci w dzień Pokrowy N. M. P. 1 października, 4-ty w dzień Młodzianków 28 grudnia.

Dubno, jarmarków 2, jakoto: 1 na śś. Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę, 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne interesa obywatelskie, (Kontrakty), i trwa 4 tygodnie.

Grodno, jarmark na Podwyższenie ś. Krzyża.

Homle, na Nowy Rok.

Jarmolińce na Podolu, jarmarków 3, jakoto: na Przewodnią Niedzielę, dnia 27 czerwca, na ś. Mikołaj, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i rogate bydło, oraz bydło.

Nieswież, jarmark 1 lipca, trwający przez 3 tygodnie.— *Nowogródek*, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 stycznia, 2-gi od 29 czerwca do 16 lipca.—*Nizegorod*, od 15 lipca do 15 sierpnia.

Poczajów, miasto na Wołyniu, jarmarków 2, jakoto: czterotnie dzielny, na Zielone Świątki ruskie, 2-gi czterotniedzielny na Uspienie ruskie. — *Porycze*, w pow. Bobrujskim: w dzień ś. Parazkewii 14 października, trwa 8 dni.—*Romno*, w gub. Połtawskiéj, na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na ś. Eliasza Proroka 20-go lipca, każdy przez cztery tygodnie.

Wilno, od 23 kwietnia, do 15 maja wet. styl.

Świsłocz, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 maja, trwający dni 5, 2-gi na ś. Bartłomiéj.

JARMARKI ZAGRANICZNE.

Brody, jarmarków 2, 1 szy na 3 Króle, 2-gi na ś. Łukasz

Elbląg, jarmarków 2, jakoto: 22 lipca, na ś. Marcin.

Gdańsk, jarmarków 2, jakoto: na ś. Dominik, i na ś. Marcin.

Grudziąż, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Suchéj, po ś. Bartłomieju, po ś. Katarzynie.

Knyszyn, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie.

Królewiec, jarmark w poniedziałek przed ś. Janem.

Lipsk, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilatę (N. 3 po Wielk.), po ś. Michale.

Poznań, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wstępną, na ś. Jan, na ś. Michał, na ś. Łucyą.

Przemyśl, jarmarków 2, jakoto: na śś. Piotra i Pawła, na ś. Michał.

Toruń, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na ś. Trójcę, na ś. Szymona Judy.

JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIEM.

Brody, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na ś. Łukasz.

Dąbrowca je cyrkule Tarnowskim, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

Jasliska nad samą granicą Węgierską, jarmark 1, na ś. Łucyą, na konie i różne bydło osobliwie węgierskie. Trwa dni trzy.

Lwów, jarmarków 2: na ś. Jerzego (po małorossyjsku na ś. Jury) od dnia 24 kwietnia przez 4-ry tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzęty gospodarskie (bednarszczyznę); i na Opiekę N. P. Maryi, (po małorossu na Pokrowę) od 1 października przez 2 tygodnie, szczególniéj na futra baranie czyli kożuchy.

Ropczyce w c. Tarn. jarmark 1, na środopoście według n. Kal., szczególniéj na wyżinę i kawior.

Rzeszów miasto cyrkułowe, jarmark 1, na ś. Wojciech, trwa cały tydzień, trzy dni przed 23 kwietnia i trzy dni po 23 kwietnia, na konie.

Sambor m. cyrk. jarmarków 6: we wtorek przed N. P. Gromiczną, na ś. Andrzéj: cztery nowo pozwolone: dnia 3 lutego, 1 maja, 21 września, i 10 listopada; każdy z nich dni 14.

Stryj m. cyrk. jarmarków 4: na ś. Stanisław przez dni 8 jarmark roczny i na bydło; na Wniebowzięcie N. P. przez dni 8 na bydło, dnia 7 sierpnia przez dni 14 na bydło; i na ś. Mikołaj przez 8 dni jarmark racz. i na bydło, tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy i na bydło.

Tarnów m. cyrk. jarmarków 4: na N. P. Gromiczną, po Niedzieli Cantate, na ś. Maryą Magdalenę i na Podwyższenie ś. Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

Żórawno w c. Stryjskim, jarmarków 3: od 7-go kwietnia do 5-go maja, od 11 czerwca do 7 lipca, od 6-go listopada do 2-go grudnia.

TERMINA OPŁACANIA PODATKÓW I WNOSZENIA OPŁAT TAK DO KASS MIASTA WARSZAWY JAKO I DO KASS POWIATOWYCH.

W STYCZNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Czynsz z gruntów w Pradze na raz.— Kanon z młynów na raz.— Subsidium Charitativum na raz.

Rata 1. Kanony z realności miejskich. Prowizya od kapitałów miejskich. Procent od pożycz. budowl.— Kominowe.— Opłata kwaterunkowa.— Ofiara.— Dzierżawy z domów skonfiskowanych.— Zwrot pożyczki za cynk.—Zwrot pożyczki z funduszów emerytalnych pobranéj.

Do kass powiatowych. Subsidium Charitativum, za cały rok.—Kanon z młynów.

Kompetencya i procent administracyjny z dóbr darowanych.

Rata 1. Ofiara.— Kwarciane.— Szarwark.

W LUTYM. *Do kass miasta Warszawy*, Rata 1sza Latarniowe.— Kontyngens liwerunkowy.

Do kass powiatowych. Rata 1. Kontyngens liwerunkowy od gromad.— Czynsze z dóbr rządowych.

W MARCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 1sza Brukowe.—Kanałowe.— Podymne z dopłatą dwugroszową.

Do kass powiatowych. Rata 1. Podymne zwyczajne.—Podymne podwyższ.— Kontyngens liwerunkowy od dworów.

W KWIETNIU. *Do miasta kass Warszawy.* Opłata klassyczna na raz,

W CZERWCU. *Do kass miasta Warszawy.* Prowizye od kapitałów z legatów, rata 1.— Składka ogniowa 1sza rata.— Ofiara.— Szynkowe od staroza konnych na raz.

Do kass powiatowych. (Jak w Styczniu). 2ga rata.

W LIPCU. *Do kass miasta Warszawy.* Rata 2ga. Kanony z realności miejskich.— Prowizye od kapit. miejskich.— Procenta od pożyczek budowl:—Kominowe.— Dzierżawy z domów skonfisk.— Zwrot pożyczki za cynk.— Zwrot pożyczki z funduszów emerytalnych pobranéj.

Opłata wodociągowa na raz.— Opłata kwaterunk. 2a rata.

W SIERPNIU. *Do kass miasta Warszawy* Rata 2ga Latarniowe.

WE WRZEŚNIU. *Do kass miasta Warszawy* 2ga Rata. Brukowe.— Kanałowe.— Podymne z dopłatą 2 groszy.

Do kass powiatowych. (Jak w Marcu) 2ga rata.

W LISTOPADZIE. *Do kass miasta Warszawy.* Czynsz z gruntów w Warszawie na raz.— Czynsz z attynencyi zamków na raz.— Kontyngens liwerunkowy, 2ga rata. Czynsz z gruntów skarbowych, na raz.

Do kass powiatowych. Kontyngens liwerunkowy od gromad, 2ga rata.

W GRUDNIU. *Do kass miasta Warszawy.* Prowizye od kapitałów z legatów, 2ga rata.— Składka ogniowa 2ga rata.

Uwagi. 1) Za podatki skarbowe i składkę ogniową w ratach powyższych nieopłacone, kary exekucyjne liczą się i płacone być winny z podatkami po 1 od sta miesiąc.—2) W ogólności po upływie każdego miesiąca, w którym rata do opłacenia przypada, zarządzone będą środki exekucyjne.— 3) Wszelkie podatki, a przy racie léj, razem za cały rok płacone być mogą.

ROZKŁAD OPŁACAĆ SIĘ MAJĄCYCH PODATKÓW DO KASS POWIATOWYCH.

STYCZEŃ. Ofiara, Szarwarki, Dziennik Praw i Gubernialny, Kanon z młynów, Szarwark podwyższony, od kapitałów po-jezuickich, z dóbr skonfiskowanych.

LUTY. Kontyngens gromadzki.

MARZEC. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, Czynsz włościański, dzierżawy wieczyste, Kanon z dóbr rozdarowanych, Łanowe i podatek od sług dworskich, Składka transportowa.

CZERWIEC. Ofiara zwyczajna i podwyższona, Szarwark dawny i dodatkowy, dzierżawy czasowe i wieczyste, Kanon z dóbr sprzedanych, Kanon z młynów, zwrot pożyczek skarbowych, od kapitałów po-jezuickich, od kapitałów po-pruskich i prowizye dóbr suprymowanych i od legatów.

LIPIEC. Składka ogniowa od nieruchomości z dóbr skonfiskowanych.

WRZESIEŃ. Kontyngens dworski zwyczajny i podwyższony, Podymne, dzierżawy wieczyste.

PAŹDZIERNIK. Składka ogniowa od nieruchomości.

LISTOPAD. Kontyngens gromadzki,

GRUDZIEŃ. Kanon z dóbr sprzedanych, dzierżawy czasowe, wieczyste, czynsze włościańskie, od kapitałów skarbowych, z dóbr po-pruskich i od legatów.

Uwagi. Pożyczka bankowa lit. *a* w ciągu miesiąca Stycznia i Lipca; lit. *b* od 1 do 12 Czerwca i Grudnia, lit. *c* od 1 do 12 Kwietnia i Października. Po upływie terminu miesięcznego od każdego podatku, kary exekucyjne liczone będą.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-PETERSBURGSKA.

z Warszawy do Petersburga

Taryffa dla pasażerów z Warszawy						Odległość w wiorstach od Warszawy	STACYE	z Wilna do Petersburga		z Warszawy do Petersburga	
1 klassa		2 klassa		3 klassa				Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
Ruble i kopiejki								g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
						„	**Warszawa**	—	—	—	rano 11
„	96	„	72	„	40	32	Tłuszcz	—	—	—	12 26
1	53	1	14	„	63	51	Łochów	—	—	—	1
2	37	1	77	„	98	79	Małkinia	—	—	—	1 44
3	3	2	27	1	26	101	Czyżew	—	—	—	2 25
3	48	2	61	1	45	116	Szepetówka	—	—	—	2 47
4	23	3	17	1	76	141	**Łapy**	—	—	3 23	3 33
4	86	3	64	2	2	162	Białystok	—	—	—	4 10
5	49	4	11	2	28	183	Czarna Wieś	—	—	—	—
6	3	4	52	2	51	201	Sokółka	—	—	—	5 13
6	48	4	86	2	70	216	Kuźnica	—	—	—	—
7	23	5	42	3	1	241	Grodno	—	—	—	6 17
7	10	6	7	3	37	270	**Porecze**	—	—	7 2	7 22
8	85	6	63	3	68	295	Marcinkańce	—	—	—	—
9	42	7	6	3	92	314	Orany	—	—	—	8 34
9	99	7	49	4	16	333	Olkieniki	—	—	—	—
10	56	7	92	4	40	352	Rudziszki	—	—	—	—
11	13	8	34	4	63	371	Landwerów	—	—	—	10 2
11	64	8	73	4	85	388	**Wilno**	—	2 56	10 30	11 34
12	36	9	27	5	15	412	Bezdany	—	3 37	—	—
13	8	9	82	5	45	436	Podbrodzie	—	4 18	—	—
13	83	10	37	5	76	461	**Święciany**	4 57	5 5	1 22	1 27
14	46	10	84	6	2	482	Ignalino	—	5 44	—	—
15	15	11	36	6	31	505	Dukszty	—	6 25	—	2 38
15	78	11	83	6	57	526	Nowo-Aleksan.	—	7 01	—	3 11
16	29	12	22	6	79	543	Kałkuny	—	7 31	—	—
16	53	12	40	6	89	551	**Dynaburg**	7 44	7 46	3 56	4 16
16	28	12	96	7	20	576	Dubno	—	8 56	—	—
17	70	13	27	7	37	590	Ruszona	—	9 21	—	—
18	42	13	81	7	67	614	**Antonopol**	9 57	10 7	5 51	5 56
18	96	14	22	7	90	632	Reżyca	—	10 39	—	6 29
23	79	17	84	9	91	793	**Psków**	3 8	3 28	11	11 20
31	47	23	60	13	11	1049	**Petersburg**	12 10	—	7	—

z Petersburga do Warszawy

Taryffa dla pasażerów do Warszawy						Odległość w wiorstach od Petersburga	STACYE	z Petersburga do Warszawy		z Petersburga do Wilna	
1 klassa		2 klassa		3 klassa				Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
Ruble i kopiejki								g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
						„	**Petersburg**	**	11 r.	—	5
7	71	5	78	3	21	257	**Psków**	7 5	7 35	1 28	1 48
12	51	9	38	5	21	417	Reżyca	—	11 55	—	6 30
13	5	9	78	5	43	435	**Antonopol**	12 25	12 30	7	7 8
13	80	10	35	5	75	460	Ruszona	—	—	—	7 47
14	19	10	64	5	91	473	Dubno	—	—	—	8 11
14	91	11	18	6	21	497	**Dynaburg**	2 4	2 24	8 48	9 18
15	18	11	38	6	52	506	Kałkuny	—	—	—	9 39
15	69	11	77	6	54	523	Nowo-Aleksa.	—	3 10	—	10 67
16	32	12	24	6	80	544	Dukszty	—	3 45	—	10 47
17	1	12	76	7	9	567	Ignalino	—	—	—	11 23
17	67	13	25	7	36	589	**Święciany**	4 49	4 54	11 59	12 9
18	42	13	81	7	67	614	Podbrodzie	—	—	—	12 49
19	14	14	35	7	97	638	Bezdany	—	—	—	1 29
19	86	14	89	8	27	662	**Wilno**	6 46	7 20	—	2 37
20	34	15	25	8	47	678	Landwerów	—	7 47	—	—
20	94	15	70	8	72	698	Rudziszki	—	—	—	—
21	48	16	11	8	95	716	Olkieniki	—	—	—	—
22	5	16	54	9	19	735	Orany	—	9 10	—	—
22	65	16	99	9	44	755	Marcinkańce	—	—	—	—
23	37	17	53	9	74	779	**Porecze**	10 10	10 28	—	—
24	27	18	20	10	11	809	Grodno	—	11 16	—	—
24	99	18	74	10	41	833	Kuźnica	—	—	—	—
25	44	19	8	10	60	848	Sokółka	—	12 20	—	—
26	1	19	51	10	84	867	Czarna Wieś	—	—	—	—
26	61	19	96	11	9	887	Białystok	—	1 25	—	—
27	27	20	45	11	36	909	**Łapy**	1 57	2 7	—	—
28	2	21	1	11	67	934	Szepetówka	—	2 46	—	—
28	44	21	33	11	85	948	Czyżew	—	3 13	—	—
29	13	21	85	12	14	971	Małkinia	—	3 50	—	—
29	94	22	45	12	47	998	Łochów	—	4 38	—	—
30	54	22	90	12	72	1018	Tłuszcz	—	5 10	—	—
31	49	23	62	13	13	1049	**Warszawa**	5 20	—	—	—

Uwaga. Godziny od 6 z wieczora do 6 z rana oznaczone są czarnemi liczbami.— ** Pociąg ten zowie się pocztowym i ma tylko I i II klassę. Prócz Warszawy, godziny dla każdéj stacyi oznaczone są podług zegara petersburgskiego.

DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-TERESPOLSKA.

Odległości Stacyj od Pragi	Nazwisko Stacyj	Pociągi odchodzą:		Pociągi przychodzą:		Opłata wynosi: Od jednéj osoby pociągiem osobowym w Klassie I.	II.	III.	Od pakunków od każdych 10 funt. większéj wagi nad 1 pud	Od Ekwipażów za 1 sztukę Klassy I.	II.	III.	Od Towarów za jeden pud: Za frachtem pośpiesznym	Za frachtem zwyczajnym Klassy I.	II.	III.	Za wynajem wagonu Klassy I.	II.	III.	Od zwierząt: Za sztukę	Za wynajęty wagon	Za pud	Za jednego psa
		god.	min.	god.	min	Kopiejek srebrnych																	
	Praga	rano 9	—	wieczór 6	15																		
17	Miłosna	9	35	5	40	51	39	22	1,10	196	142	122	6,83	3,42	2,44	1,71	3,06	2,21	1,53	81	405	6,83	12
35	Mińsk	10	20	5	—	105	79	44	2,0	340	250	230	9,83	4,92	3,44	2,46	4,19	2,96	2,09	135	675	9,83	21
52	Mrozy	11	—	4	20	156	117	65	2,85	476	352	332	12,67	6,33	4,39	3,17	5,25	3,67	2,63	186	930	12,67	29
70	Kotuń	11	35	3	40	210	158	88	3,75	620	460	440	15,67	7,83	5,39	3,92	6,38	4,42	3,19	240	1200	15,67	38
84	Siedlce	12	15	3	—	252	189	105	4,45	732	544	524	18,00	9,00	6,17	4,50	7,25	5,00	3,63	282	1410	18,00	45
109	Łuków.	1	5	2	10	330	248	138	5,75	940	700	680	22,33	11,17	7,61	5,58	8,88	6,08	4,44	360	1800	22,33	58

OBJAŚNIENIA. Pociągi mają trzy klassy Powozów Osobowych.
Sprzedaż biletów osobowych i expedycya pakunków rozpoczyna się na Stacyi PRAGA godzinę, na innych Stacyach pół godziny przed odejściem pociągu; zamyka się na 5 minut przed tymże czasem.
Wykupiony na jazdę bilet daje prawo do bezpłatnego przewozu pakunku nieprzewyższającego wagi funtów 40.
Ekwipaże i Zwierzęta powinny być dostawione do expedycyi na 2 godziny przed odejściem pociągu.
Taryfa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich Stacyach po cenie kopiejek srebrnych 15.

Rozkład jazdy

NA DROGACH ŻELAZNYCH WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIÉJ I WARSZAWSKO-BYDGOSKIÉJ.

z Warszawy przez Sosnowce do Wrocławia, Berlina i Drezna.

NAZWISKO STACYI	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Odległość od Warsz. w wiorst	CENA MIEJSC: Pociąg Poś. I. Kl.	Pociąg Poś. II. Kl.	Pociąg Osob.-Tow. I. Kl.	Pociąg Osob.-Tow. II. Kl.	Pociąg Osob.-Tow. III. Kl.	Pociąg Osob.-Tow. IV Kl.
	Pociągi odcho. G. M.	G. M.		Klassy. Po kopiejek srebrem					
z **Warsz.** wychodzi	6 30	11 —	—						
„ Pruszkowa . .	— —	11 28	— 16	—	—	43	32	20	13
„ Brwinowa. . .	— —	— —	—						
„ Grodziska. . .	— —	11 49	— 28	—	—	79	59	36	24
„ Rudy Guzowskiéj.	7 30	12 14	— 41	123	92	117	88	53	—
„ Radziwiłłowa. .	— —	12 33	— 52	—	—	147	111	67	45
„ **Skierniewic.**	8 10	1 10	62	189	142	178	134	81	54
„ Płyćwi	— —	1 35	— 76	—	—	—	—	—	—
„ Rogowa	8 51	2 6	— 91	270	203	255	191	116	77
„ Koluszek . . .	— —	2 29	100	—	—	283	212	127	85
„ Rokicin	9 18	2 48	108	324	243	306	230	139	93
„ Wolborki . . .	— —	— —	— —						
„ Bąb	— —	3 16	124	—	—	345	260	157	105
„ **Piotrkowa.**	10 3	3 47	136	408	306	385	289	175	117
„ Rozprzy	— —	— —	— —						
„ Gorzkowic. . . .	10 32	4 35	157	471	353	444	333	202	135
„ Kamińska	— —	— —	— —						
„ Radomska. . . .	11 3	5 13	178	534	401	504	378	229	153
„ Kłomnic	11 29	5 47	196	588	441	554	416	252	168
„ **Częstochowy.**	12 3	**6 28**	216	648	486	612	459	278	185
„ Poraja	— —	**6 58**	232	—	—	—	—	—	—
„ Myszkowa. . . .	12 47	**7 24**	246	735	552	693	520	315	210
„ Zawiercia . . .	1 6	**7 48**	258	762	572	719	539	327	218
„ Łaz	— —	**8 2**	264	—	—	745	559	339	225
Ząbkowic.	1 34	**8 29**	275	825	619	779	584	354	236
„ Dąbrowy	1 46	**8 44**	282	846	635	799	598	363	242
do Sosnow. przy.	1 59	**9** —	291	873	655	824	618	375	249
z **Sosnow.** wycho.	2 50	6 —	— —						
Przycho. do Kattowic	3 —	6 10	1020						
Przycho. do Wrocławia	**8 32**	12 12	— —						
Przycho. do Berlina	— —	— —	— —						
Przycho. do Drezna	— —	— —	— —						

do Warszawy przez Sosnowce z Drezna, Berlina i Wrocławia.

NAZWISKO STACYI.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy
	Pociągi odchodzą G. M.	G. M.
wychodzi z Drezna	— —	— —
wychodzi z Berlina	— —	— —
wychodzi z Wrocławia	6 30	— —
wychodzi z Kattowic	11 50	6 50
do Sosnow. przy.	12 —	7 2
z **Sosnow.** wycho.	12 58	7 30
„ Dąbrowy	1 13	7 47
„ **Ząbkowic** . .	1 34	8 3
„ Łaz	— —	8 23
„ Zawiercia . . .	1 59	8 35
„ Myszkowa . . .	2 19	8 58
„ Poraja	— —	9 21
„ **Częstochowy** .	3 9	9 54
„ Kłomnic . . .	3 37	10 29
„ Radomska. . . .	4 4	11 5
„ Kamińska . . .	— —	— —
„ Gorzkowic . . .	4 38	11 45
„ Rozprzy	— —	— —
„ **Piotrkowa.** .	5 21	12 28
„ Bąb	— —	12 52
„ Wolborki	— —	— —
„ Rokicin	6 3	1 23
„ Koluszek	— —	1 45
„ Rogowa	**6 28**	2 10
„ Płyćwi	— —	2 38
„ **Skierniewic** .	7 21	3 35
„ Radziwiłłowa . .	— —	3 56
„ Rudy Guzowskiéj .	7 54	4 21
„ Grodziska . . .	— —	4 46
„ Brwinowa . . .	— —	— —
„ Pruszkowa . . .	— —	5 10
do Warsza. przy .	8 50	5 38

z Ząbkowic przez Granicę do Krakowa, Lwowa i Wiednia.

z **Ząbkow.** wych. .	1 40	— —	— —						
„ Strzemieszyc . .	— —	— —	— —						
do **Granicy** przy. .	2 —	— —	288	864	648	815	612	371	247
z **Granicy** wych.	2 30	— —	— —						
przy. do Krakowa . .	5 22	— —	— —						
przy. do Lwowa . . .	**8 32**	— —	— —						
przy. do Wiednia . .	**5 18**	— —	— —						

do Ząbkowic przez Granicę z Wiednia, Lwowa i Krakowa.

wych. z Wiednia	**8 30**	— —
wych. z Lwowa	**5 20**	— —
wych. z Krakowa	8 —	— —
do **Granicy** przy. .	11 30	— —
z **Granicy** wycho. .	12 50	— —
„ Strzemieszyc . .	— —	— —
do **Ząbkow.** przych.	1 15	— —

Rozklad jazdy
NA DROGACH ŻELAZNYCH WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ I WARSZAWSKO-BYDGOSKIEJ.

Warsz awy przez Aleksandrów do Torunia, Bydgoszczy Gdańska, Berlina, Bruxelli i Paryża.

Odległość od Warszawy w wiorstach	NAZWISKO STACYI	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy
		Pociągi odchodzą	
		G. | M.	G. | M.
—	z **Warszawy** wycho. . .	6 30	1 38
16	„ Pruszkowa	— —	1 58
—	„ Brwinowa	— —	— —
28	„ Grodziska	— —	2 18
41	„ Rudy Guzowskiéj . .	7 30	2 41
52	„ Radziwiłłowa . . .	— —	2 59
62	**Skierniewic.** . . .	8 25	3 30
82	„ Łowicza	9 5	3 59
107	„ Pniewa.	9 50	4 33
125	**Kutna.**	10 30	5 7
138	z Ostrów.	11 15	5 28
161	„ Kowala	11 56	6 1
176	**Włocławka.** . . .	12 30	6 29
197	z Nieszawy	1 7	6 59
213	do **Aleksandrowa** . .		
	przychodzi	1 32 wieczór	7 20
—	z **Alexandrowa** . . . wychodzi . . .	2 40	8 10
—	przychodzi do Torunia	— —	— —
—	przychodzi do Bydgoszczy	6 14	10 24
—	przychodzi do Gdańska	11 10	— —
—	przychodzi do Berlina	— —	5 30
—	przychodzi do Bruxelli	— —	— —
—	przychodzi do Paryża	— —	— —

do Warszawy przez Aleksandrów z Paryża, Bruxelli Berlina, Gdańska, Bydgoszczy i Torunia.

Odległość od Alexandrowa w wiorstach	NAZWISKO STACYI	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy
		Pociągi odchodz	
		G. | M.	G. | M.
—	wychodzi z Paryża	— —	— —
—	wychodzi z Bruxelli	— —	— —
—	wychodzi z Berlina	10 45	— —
—	wychodzi z Gdańska	— —	4 57
—	wychodzi z Bydgoszczy	6 25	9 47
—	wychodzi z Torunia	— —	— —
—	do **Alexandrowa** . . . przychodzi	8 12	12 56
—	z **Alexandrowa** . . . wychodzi	9 15	2 10
16	„ Nieszawy	9 38	2 38
37	**Włocławka.** . . .	10 10	3 16
52	z Kowala	10 32	3 43
75	„ Ostrów	11 10	4 24
88	**Kutna.**	11 32	5 6
106	z Pniewa	11 57	5 37
131	„ Łowicza	12 32	6 21
151	**Skierniewic.** . . . wychodzi	1 15	7 21
161	z Radziwiłłowa	1 32	— —
172	„ Rudy Guzowskiéj . . .	1 52	7 54
185	„ Grodziska	2 17	— —
—	„ Brwinowa	— —	— —
197	„ Pruszkowa	2 37	— —
213	do **Warszawy** . . . przychodzi	3 —	8 50

Godziny, począwszy od 6 wieczór do 6éj rano, jako nocne, oznaczone są cyframi grubszemi czyli czarniejszemi od cyfr oznaczających godziny dzienne od 6 rano do 6éj wieczór.

Uwaga. Sprzedaż biletów i expedycya tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu.

Pociągi Osobowe zatrzymują się tylko na tych Stacyach, na których czas zatrzymywania się oznaczonyjest w Rozkładzie Jazdy.

Do stacyj, na których czas nie jest notowany, jakrównież iz takowych, pociągi osobowe nie zabierają, osób.

Pociągi osobowo-towarowe zatrzymują się na wszystkich stacyach i przystankach otwartych dla ruchu osób; na przystankach wszakże wtedy tylko, gdy sięzgłoszą osoby na pociąg.

Osoby zamierzające odbyć podróż z przystanku, powinny na takowym znajdować się w czasie oznaczonym na odjazd pociągu z poprzedzającéj stacyi.

Pojazdy i konie winny być dostawione do expedycyi na dwie godziny przed odejściem pociągu.

Każdéj osobie Drogą Żelazną jadącéj, przyjmuje się bezpłatne pakunki nie wynoszące funtów 60.

Stacye: Skierniewice, Rokiciny, Piotrków, Częstochowa, Granica, Sosnowce, Kutno i Włocławek sprzedają bilety, oraz expedyują pakunki do Torunia, Stacya zaś Warszawa do Kattowic, Wrocławia, Berlina, Torunia, Gdańska, Bydgoszczy, Królewca i Frankfurtu nad Odrą.

Nadto, na stacyi Warszawa sprzedawane są bilety lub książeczki wprost do Paryża, Bruxelli, Londynu, Antwerpii, Calais i Ostendy, przez Sosnowce lub Alexandrów z prawem zatrzymywania się na stacyach pośrednich na przeciąg dni 30.

Pomiędzy wszystkiemi stacyami Drogi Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj jak również pomiędzy temiż i stacyami Drogi Żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj mamiejsce bezpośrednia expedycya osób i bagaży na pociągi przechodzące z jednéj drogi na drugą.

Pociągami osobowemi wysyłają się wagony wszystkich klass, pociągami zaś pospiesznemi tylko klassy I, II, i III.

Pociągami osobowemi Drogi Warszawsko-Wiedeńskiéj i Drogi Bydgoskiéj, konie w wagonach krytych, oraz pojazdy expedyują się do wszystkich i ze wszystkich stacyj.

Konie zaś i inne zwierzęta w wagonach odkrytych expedyują się tylko pociągami towarowemi.

Pociąg osobowy odchodzący z Sosnowca o godz. 7 i pół rano, spotyka się w Skierniewicach o godz. 3 i pół po południu z pociągiem idącym do Aleksandrowa; i odwrotnie: pociąg osobowy odchodzący z Aleksandrowa o godz. 9 min. 15 rano, spotyka w Skierniewicach o godz. 1 min. 10 po południu pociąg idący do Sosnowic.

Tabella Odchodu i Przychodu Poczt w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi.	Czas przybycia i wydania korrespondencyi.
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
1. **Kowieński.** a) Do Jabłonny, Serocka, Pułtuska, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgroda, Augustowa, Suwałk.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w też same dni od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 2 po południu;— przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu; wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu, oprócz Niedzieli. Osobowa-listowa przychodzi każdodziennie z rana, wydaje się codziennie z rana.
b) Do Suwałk, Sejn, Sopoćkiny, Kopciowa, Sereje, Łozdzieje, Kibert, Marjampola, Wierzbołowa, Wiłkowyszek, Szypliszek, Szak, Władysławowa, Kalwaryi, Tłuszczy, Łochowa, Małkini, Węgrowa, Czyżewa, Ciechanowca, Wysokiego Maz., Szepietowa, Łap, Złotoryi, Tykocina i Zambrowa. Do Wejwer, Poniemonia i Pren. Do Olita i Simna. — Wisztyńca. — Lipska	Korespondencya listowa oraz pieniądze i posyłki odchodzą każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godzinie 11 w nocy. W Poniedziałek i Piątek o godz. 11 w nocy. W Niedzielę, Środę i Piątek o godz. 11 w n. W Poniedziałek, Środę i Piątek. o g. 11 w n. W Niedzielę, Wtorek i Piątek o godz.11 w no.	Przychodzi każdodziennie koleją żelazną iSt. Petersburgską o godzinie 6 pół wieczór, wydaje się każdodziennie o g. 9 rano.
c) Do Cesarstwa, do Białego Stoku, Sokołki, Grodna, Kowna. Wilna, Mińska, Gub. Mogilowa, Wiłkomierza, Dynaburga, Smoleńska, St. Petersburga, Gub. Północnych Kurlandji, Estlandyi, Finlandyi, Moskwy i Gub. położonych za Moskwą.	Wozowa z posyłkami oraz pieniądze i cała korespondencya listowa odchodzi każdodziennie koleją żelazną St. Petersburgską o godzinie 11 w nocy.	Wozowa z posyłkami pieniężnemi i cała korespondencya listowa przychodzi każdodziennie o godzinie 6 i pół wieczór, wydawaną jest nazajutrz rano.
d) Do Prasnysza, Mławy, Chorzele, Ciechanowa i Makowa. Do Nasielska — Czerwina.	Wozowa odchodzi we Wtorki i Soboty o godzinie 6 wieczorem; przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu Listowa odchodzi w Niedziele, Wtoreki, Środy, Czwartki, Piątki i Soboty o 2 po połud. We Wtorki, Piątki i Soboty o 2 po południu,	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa we Wtorek, Środę i Piątek rano, — wydaje się codzień jak wyżéj.
2. **Białostocki.** Do Ostrowi i Wyszkowa. Do Wyszkowa na Serock. — Ostrowa na Ostrołękę	Listowa odchodzi w Niedziele, Środy i Piątki o godzinie 11 w nocy. We Wtorki i Soboty o godz. 2 po południa. We Wtorki, Piątki i soboty o 2 po połud. Wozowa we Wtorki i Soboty o g. 6 wieczór.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa we Wtorek i Sobotę rano: wydaje się codziennie jak wyżéj.
3. **Brzesko-Litewski.** a) Do Mińska, Kałuszyna, Siedlec, Międzyrzeca, Biały, Terespola i Brześ. Litewskiego.	Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po południu; — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę do 3 południu. Osobowo-listowa codziennie o 8 rano. przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 popołud.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa każdodziennie; — wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Do Cesarstwa, do Kobryna, Prużan, Słucka, Pińska, Słonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa i Rosławla, Kowla, Berezy, Zapola i Sokalawki.	Wozowa z posyłkami w Niedzielę i Czwartek o 6 po połud.—przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3éj po południu. Osobowo-listowa w Poniedziałek i Piątek o godz. 8 rano przyjmuje się wprzed dzień od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa z posyłkami i pieniędzmi, w Poniedziałek i Czwartek po południu. Osobowo-listowa we Czwartek i Sobotę po południu;—wydaje się nazajutrz rano.
c) Do Sokołowa, Nura, Sterdyni. Janowa Kodnia Łosic	Wozowa odchodzi w Niedzielę, i Czwartek o g. 6 po południu;—przyjmuje się w Czwartek i w Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi, w Poniedziałek, Środę, i Piątek o 8 rano. przyjmuje się od 9 rano do 5 po. południu w wigilią dnia. Poniedziałek, Środa, Piątek i Sobota o 8 rano Poniedziałek, Czwartek i Sobota o 8 rano. Czwartek i Niedziela o 8 rano.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek. Listowa w Niedzielę i Piątek rano; — wydaje się codzień jak wyżej.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i oddania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
4. Lubelski. a) Do Staréj Wsi, Garwolina, Gończyc, Moszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o g. 10 rano;—przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 1 i 6 po południu;—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek. Osobowo-listowa codziennie rano;—wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Do Siedliszcza, Chełma, Dryszczewa; Stepankowic, Hrubieszowa i Dołhobyczewa.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi we Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę o godzinie 1 po południu—przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Wtorek, sięwartek i Sobotę rano.—wydaje Cz codzień jak wyżéj.
c) Do Piask, Żółkiewki, Krasnegostawu, Wojsławic, Chomentoska i Zamościa.	Wozowa jak do Lublina. Codziennie o godzininie 1 w południe. W Piątki i Wtorki o godzinie 6 po południu.	
d) Do Cesarstwa, do Uściługa, Włodzimierza Wołyńs., Lucka, Dubna, Równa, Korca, Nowogrodu Wołyńs., Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tulczyna i Odessy.	Wozowa jak do Lublina. Listowa odchodzi we Wtorek, Środę, Piątki i Soboty o godzinie 6éj wieczór;—przyjmuje się codziennie od godziny 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę rano; — wydaje się codziennie jak wyżéj.
e) Do przez Zamość Frampola, Tomaszowa, Tarnogroda, Krynic, Zwierzyńca, Bitgoraja, Tyszowca, Krzeszowa.	Wozowa jak do Lublina. Listowa we Wtorek i Piątek o go. 6 po poł. w Czwartek i Niedzielę o 1 po poł., przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa we Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę rano; wydaje się codzień jak w.
f) Do Lubartowa, Kocka, Radzynia, Łukowa i Stoczka.	Wozowa we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po południu; — przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po połud. Listowa odchodzi w Niedzielę Wtorek i Piątek o 1 po poł; oprócz tego we Wtorek, Piątek i Niedzielę o 8 rano koleją żelazną.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano; wydaje się codzień jak w.
g) Do Urszulin, Włodowy, Łęczny, Kraśnika, Bełżyc, Janowska i Zaklikowa.	Wozowa we Wtorek o god. 10 rano. Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek o g. 6 po poło.	Wozowa przychodzi we Wtorek Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek; wydaje się codzień jak w.
g) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichosta, Rachowa, Brody, Łagowa, Iwanisk i Sandomierza.	Wozowa odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę o 6 wieczór,—przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od g. 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi we Wtor. i Piąt. o 1 po poł., w Niedzielę, Czw. i Sobotęo $6\frac{1}{2}$ po południu; przyjmuje się codz. od g. 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór. Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek r. wydaje się codzień jak wyżéj.
h) Do Nowéj Aleksandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu, Józefowa i Rachowa.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godzinie 10 rano — przyjmuje się w Poniedziałek i Czwartek od 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi codziennie o g. 6 po poł., przyjmuje się codz. od 9 rano do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wiecz. Listowa codzień rano; wydaje się codzień jak wyżéj.
5. Kozienicki. Do Piaseczna, Góry, Mniszewa, Kozienic, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.	Wozowa odchodzi w Poniedziałek i Czwartek o g. 12 w poł.; przyjmuje się w tenże dzień od godz. 9 do 11 rano. Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę, Czwarteki Sobotę o godz. 12 w poł.; przyjmuje się codziennie od 9 do 11 rano.	Wozowa przychodzi w Środę rano, Osobowo-listowa w Poniedziałek, Środę i Sobotę rano, wydaje się codziennie jak wyżéj.
6. Krakowski. a) Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Orońska, Szydłowca, Suchedniowa i Kielc.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 po poł.; przyjmuje się w Środę i Sobotę od 9 rano do 3 po południu. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. 10 r. tylko po Radom, zaś do tych wszystkich miejsc o godzinie 6 i pół wieczór drugi raz; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po poł.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Osobowo-listowa codzienn. z Radomia o 7 w., ze wszystkich tych miejsc rano; wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Do Chęcin, Wodzisławia, Jędrzejowa, Michałowic, Pińczowa, Słomnik. Skalbmierza, Działoszyc i Miechowa.	Wozowa jak do Radomia. Listowa odchodzi w Poniedz., Środę, Piątek i Sobotę o godz. $6\frac{1}{2}$ po połud.; —przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu. W Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. $6\frac{1}{2}$ koleją żelazną.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Niedz., Wt., Czw. Piątek rano, — wydaje się codzień jak wyżéj.
c) Do Nowego Miasta Korczyna Proszowic, Brzeska, Koszyc Buska Chmielnika i Stopnicy.	Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o g. 6 wieczór. Listowa odchodzi we Wtorek, Srodę, Piątek i Sobot ę o $6\frac{1}{2}$ po południu.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa w Poniedz i Piątek rano; wydaje się codz. jak wyżéj.

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i wydania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY	
d) Do Koniecpola, Włoszczowa, Małogoszcza. Przysuchy, Mniszka.	Wozowa w Piątek przez Częstochowę. Listowa we Wtorek, Czwartek, Sobotę i Niedzielę o godzinie $6^1/_2$ rano koleją żelazną. W Poniedziałek, Środę i Piątek o $6^1/_2$ wiecz.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa w Niedzielę, Środę i Piątek; wyd. się codz. jak wyżéj.
e) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą. Do Skaryszewa, Iłży, Sienna i Potworowa.	Wozowa we Środę i Sobotę o g. 6 wieczór. Listowa koleją Żelazną, p. Rawę w Środę i Sobotę o g. $1^1/_2$ w pol. a p. Białobrzegi w Niedzielę i Czwartek o godz. $6^1/_2$ po połud.—przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po południu. W Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Czwartek o godzinie $6^1/_2$ wieczorem.	Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu. Listowa we Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę, każdodziennie od 9 r. do 3 po południu.
7. **Częstochowsko-Sosnowicki.** (Koleją żelazną). Pruszków a) Grodziska, Rudy Guzowskiéj, Radziwiłłowa, Skierniewic, Rogowa, Rokicin, Bab, Piotrkowa, Przedborza, Gorzkowic, Radomska, Kłomnic, Stéj Anny, Częstochowy, Poraja, Myszkowa, Zawiercia, Laz. Ząbkowic, Dąbrowy, i Sosnowic. Za granicę: do Prus, Austryi i państw europejskich południowych i zachodnich.	Listowa odchodzi codziennie o g. $6^1/_2$ rano. przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. nadto: Pieniężna i posyłkowa po drodze żelaznéj tak w kraju jak do Pruss i przez Prussy, codziennie o 6 rano, — przyjmuje się od 9 rano do 3 po południu.	Listowa przychodzi codziennie w nocy.—wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu. Pieniężna w biletach, z miejsca i w kraju z Pruss przychodzi codziennie w nocy, wydaje się codzień prócz Niedzieli.
b) Do Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Pyadeł. Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa i Olkusza.	Listowa codziennie o godzinie 6 rano, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud. Pieniężna jak wyżéj.	Listowa przychodzi codziennie w nocy, wydaje się codz. jak wyżéj. Pieniężna codz. w nocy.
c) Do Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa, Bolesławca, Wieruszów, Naramnic, Lututów, Widawy, Działoszyna i Szczercowa.	Wozowa we Czwartek o $11^1/_2$ rano. Listowa odchodzi w Niedzielę, Środę i Piątek o god. 6 rano; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po południu.	Listowa przychodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek wieczór,— wydaje się codziennie jak wyżéj.
8. **Kalisko - Fabryczny.** Do Łodzi, Osin, Strykowa, Zgierza, Aleksandrowa, Lutomierska, Pabianic, Lasku, Zduńskiéj Woli, Szadka, Błaszek, Sieradza i Warty. Giżyce	Wozowa odchodzi w Czwartek i Sobotę o god. 6 rano; przyjmuje się w też dni do godziny 3 z południa. Listowa odchodzi codz. o godzinie 6 rano Niedziela, Środa i Sobota o godz. 11.	Wozowa we Czwartek wieczór; wydaje się z rana. Listowa przychodzi codziennie o 9 wieczór.
9. **Kalisko - Słupecki.** a) Do Łowicza, Kutna, Pleckiéj Dąbrowy, Krośniewic, Kłodawy, Koła, Turka, Dobréj, Uniejowa, Cekowa, Konina, Golin, Stawiszyna, Rychwała, Dąbia Słupcy, Żagurowa i Sompolna.	Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie $6^1/_2$ rano. — przyjmuje się we Wtorek i Sobotę od 9 rano do 3 po połud. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o g. $1^1/_2$ po południe; przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.	Wozowa przychodzi w Poniedziałek i Piątek o godzinie 4 popołudniu. Listowa codziennie w południ. wydaje się codziennie jak wyżéj.
b) Kleczew. Izbica.	Wozowa odchodzi w Sobotę o god. $6^1/_2$. Listowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie $1^1/_2$ w południe. Niedziela, Wtorek, Piątek i Sobota o go $1^1/_2$.	Wozowa przychodzi w Sobotę o godz. 4 po południu. Listowa we Środę i Sobotę po południu; wydaje się jak wyżéj.
c) Do Błonia i Sochaczewa. Do Słupeckiego. Pyzdry.	Wozowa odchodzi wraz z osobowo-listową każdodziennie o godzinie 6 wieczór. Poniedziałek, Środa, Czwartek, Sobota o godzinie 2.	Wozowa wraz z Listową przychodzi każdodziennie o godzinie 10 rano.
d) Do Bielawy, Sanniki. Przedecz.	Wozowa odchodzi we Wtorek o god. $6^1/_2$ rano—przyjmuje się we Wtorek od godziny 9 rano do 3 po południu. Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę Piątek i Sobotę o g. $1^1/_2$ po połud.; przyjmuje się codziennie od 9 r. do 5 po połud. W Środy o godzinie $1^1/_2$.	Wozowa przychodzi w Poniedziałek rano. Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę w południ.; wydaje się jak wyżéj.
e) Do Łowicza, Pniewa, Kutna, Łęczycy, Piotrkowa, Gostkowa, Poddębic, Porczyn, Piątku, Ostrowa, Kowala, Włocławka, Wagańca, Alexandrowa.	Listowa i pieniężna o godzinie $6^1/_2$ rano.	

WYMIENIENIE TRAKTU	Czas przyjęcia i odprawienia korrespondencyi	Czas przybycia i wydania korrespondencyi
	W JAKIE DNIE I GODZINY.	
10. Pruszków, Grodzisk, Ruda Guzowska, Mszczonów, Raźziwiłłów, Skierniewice i Rawa, Piotrków Kujawski.	W Poniedziałek, Środę, i Piątek o godzinie $1^1/_2$	
11. Trakt kolei Bydgowskiéj, Łowicz, Pniewo, Płock, Dąbie, Kutno, Gostynin, Soczewka, Gombin, Ostrowy, Łanięta, Kowal, Lubień, Włocławek, Lipno, Osięciny, Brześć Kujawski, Radziejów, Waganice, Nieszawa, Aleksandrów, Pogr., Ciechocinek, do Torunia, Berlina, Gdańska.	Wozowa wraz z Listową odchodzi każdodziennie o godzinie $1^1/_2$ po południu.	Przychodzi każdodziennie o godzinie 4 po południu; wydaje się z rana o godzinie 9.
12. **Piotrkowsko-Kielecki.** Do Sulejowa, Paradyzu, Opoczna. Żirnowa, Rudy Malenieckiéj, Radoszyc, Końskich, Mniowa i Kielc.	Listowa wraz z pieniędzmi odchodzi Koleją Żelazną w Poniedziałek, Środę Piątek, Sobotę o g. 11 rano do Piotrkowa, a ztąd o godzinie 5 po południu z karetkami pasażerskiemi.	Wozowo-listowa wraz z pasażerami przybywa do Piotrkowa we Wtorek, Środę, Piątek i Niedzielę, zkąd t. dn. do Warszawy przychodzi; wydaje się każdo.
13. **Płocki.** Do Nowego-Dworu, Zakroczymia, Płońska, Góry Płockiéj i Płocka.	Wozowa w Piątek o godzinie 9 rano. Listowa codziennie o godzinie 2 z południa.	Wozowa przychodzi we Wtorek po południu. Listowa codzień wieczorem.
14. **Radzymiński** Do Radzymina.	Wozowa i Osobowo-listowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 po połud; przyjmuje się w też dni od 9 rano do 3 po południu.	Wozowa i osobowo-listowa przychodzi w Poniedz. i Czwartek przed południem wydaje się codz.

Uwaga. — Listy do Rawy, Brzezin, Pradeł, Wolbromia, Sławkowa, Olkusza, miejsc po drodze żelaznéj, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy, do Pruss i Austryi, mogą być wkładane do skrzynki, w domu Pocztowym znajdującéj się do godziny 9 wieczór, które pociągiem drogi żelaznéj o godzinie 6 rano wyprawiane będą. Listy adresowane do miejsc w Królestwie Polskiém położonych na koszt odbierającego lub też opatrzone markami i w kopertach stęplowych. — Listy do Austryi i Prus na koszt odbierającego — Listy do Cesarstwa Rossyjskiego niemaczéj jak markami tutejszego kraju opatrzone, lub w kopertach stęplowych, mogą być wkładane do skrzynek w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczonych, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszemi odchodzącemi pocztami wyprawiane podług adresów.

Skrzynki pocztowe do listów. — W Warszawie po rogach niektórych ulic i na niektórych domach znajdują się skrzynki do wrzucania listów. Nie służą one do korrespondencyi między mieszkańcami miasta, lecz są ułatwieniem uwalniającem od zanoszenia lub posyłania listów w drogę wyprawianych, do gmachu pocztowego. Skrzynek takich jest 40 w miejscach następujących:

1. ulica Bednarska, nr. 2687*b*.
2. — Stare Miasto, nr 46 dom Fukiera.
3. — Podwal, przy aptece.
4. — Róg długiéj i Freta szerokiéj.
5. — Róg Freta i Rynku Nowego Miasta.
6. W Alexandryjskiéj Cytadelli przy głównym odwachu.
7. Przy Cerkwi Prawosławnéj.
8. Na starym teatrze wprost ulicy Nowowiniarskiéj.
9. Ulica Róg Nowowiniarskiéj i Franciszkańskiéj.
10. — Muranów.
11. — Róg Bielańskiéj i Długiéj, przy aptece.
12. — Róg Dzikiéj i Nowolipek.
13. Na gmachu Banku Polskiego.
14. Ulica Leszno, wprost Orlej.
15. — Leszno, przy konsumcyi.
16. — Nalewki, dom zajezdny Libasa.
17. — Róg Chłodnéj i Białéj.
18. Wolskie rogatki.
19. Ulica Królewska, wprost Granicznéj.
20. — Róg Królewskiéj i Mazowieckiéj.
21. — Róg Święto-Krzyskiéj i Marszałkowskiéj.
22. Na dworcu drogi żelaznéj Warszaw.-Wiedeńskiéj.
23. Ulica Krakow.-Przedmieście b. pałac Zamojskich.
24. Ulica Róg Nowego-Światu i Wareckiéj.
25. — Róg Alei Jerozolimskéj i Nowego Światu.
26. — Róg Nowego-Światu i Żórawiéj.
27. — Róg Smolnéj i Książęcéj.
28. Fabryka Żelazna nr. 3041.
29. Ulica Róg Pięknéj i Alei Ujazdowskiéj.
30. — Czerniakowska, przy zakładach żeglugi parowej.
31. Praga ulica Szeroka.
32. — — Róg Wołowéj i Brukowéj.
33. Ulica Róg Bielańskiéj i placu teatralnego.
34. Resursa Kupiecka.
35. Ulica Nalewki, dom nr. 2239.
36. — Róg Chmielnéj i Brackiéj.
37. Bahnhof na Pradze.
38. — Warszawsko-Wiedeński przy telegrafie.
39. Ulica Marszałkowska i róg Próżnéj.
40. — Róg ciepłéj i Twardéj.

Uwaga.—Ze wszystkich powyższych skrzynek prócz nr. 31 32, 37 i 38, 8-iu oddzielnych brieftregierów, codziennie 4 razy, a mianowicie o godz. 8 i pół, 12, 3 i 5 listy, wybierają i na pocztę przynoszą, zkąd właściwemi pocztami są wyprawiane. Ze skrzynek zaś Nr 31, 32, 37 i 38 wyjmują listy miejscowi urzędnicy pocztowi przed każdem wyprawieniem Poczty.

Wewnątrz drewnianych, urządzone są szczelnie do nich przystające blaszane skrzynki *zamykane*, które tylko w pocztamcie właściwy urzędnik otwiéra. Urządzenie to w zupełności zapobiega przypadkowemu albo rozmyślnemu uronieniu listu w drodze od skrzynki do poczty.

KATALOG DZIEŁ

DRUKOWANYCH

NAKŁADEM JÓZEFA UNGRA

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście Nr. 391 (34) wprost Saskiego Placu

	CENY Rs	kop.
CZŁOWIEK ZE ŚWIATA PODZIEMNEGO, powieść w 4 tomach z francuzkiego	2	25
ELEMENTARZ dla dzieci polskich z drzeworytami	—	5
GIMNASTYKA domowa dla użytku dzieci i dojrzałych osób, według najnowszych autorów francuzkich i niemieckich, ułożona przez J. B. Wagnera, w dwóch częściach	1	—
GRAMMATYKA ŁACIŃSKA v. Początki języka łacińskiego przez K. Popłońskiego profes.	—	37½
KONKURENCI I LETARG, dwie powieści M. Jezierskiego	—	75
MICHAŁ SĘDZIWOJ, dramat w 5 aktach, oryginalnie wierszem napisany przez Wacława Szymanowskiego, przedstawiany w Teatrze Wielkim.	—	50
NAUKI Z HISTORYI EWANGIELIJNÉJ, miewane w Rzymie przez Ojca Finetti, tłumaczone przez X. J. Dziubackiego professora Seminaryum Metropolitarnego, dedykowane JW. Arcybiskupowi Fijałkowskiemu, tomów 2	3	—
NAUKI PARAFIALNE DOGMATYCZNE dla ludu wiejskiego, przez ks. W. Serwatowskiego	1	50
OBRAZKI LUBELSKIE, przez An. Wieniarskiego	1	—
OPOWIADANIA STARCA, 2 tomy, przez H. Rzewuskiego	3	—
PANI FIEDA, powieść przez J. z N. Szwykowską	—	75
POGADANKI LUBELSKIE, przez A. Wieniarskiego	1	—
PO NASZEMU, komedya w 2 aktach, nagrodzona akcessitem na konkursie w lutym 1860 r. przez Z. H. Józefowicza.	—	30
POWIEŚCI z dziejów i podań polskich przez A. Wieniarskiego, 2 tomy.	1	50
PRZEWODNIK DO SZCZĘŚLIWOŚCI DLA MŁODZIEŻY NASZÉJ, przez X. M. Solarskiego Dra Teologii.	—	50
PRZYKŁADY ARYTMETYCZNE, przez profes. W. Wrześniowskiego	—	75
REGINKA, powieść, 2 tomy, przez J. z N, Szwykowską	1	50
ROZMYŚLANIA DUCHOWNE I ĆWICZENIA Ś. IGNACEGO	2	25
RÓŻNI LUDZIE, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską, 2 tomy.	1	50
SZKICE I OBRAZKI, z 48 rycinami na kamieniu robionemi piórem i kredą	4	—
TEOLOGIA MORALNA, tłumaczona z 8go wydania francuzkiego kardynała Gousseta przez T. Dziekońskiego Dyr. Gim., w 4ch tomach	6	—
TRAPEZOLOGION, historyjka przez J. I. Kraszewskiego	1	—
TYGODNIK ILLUSTROWANY, tomów 14 (1szy rs. 6 nast. po rs. 4.)	58	—
UŚMIECH LOSU, powieść w 3 tomach przez Wł. Wolskiego	3	—
WĘDROWIEC LEŚNY, powieść w 6 tomach z francuzkiego	3	60
WĘDROWIEC ILLUSTROWANY, tomów 8 po rs. 3 kop. 75 (oprawny)	30	—
WIOSKA, sielanka przez J. I. Kraszewskiego, wierszem napisana, z 20 drzeworyt.	1	—
WYKŁAD PISMA Ś. NOWEGO ZAKONU, a mianowicie wykład czterech Ewangelistów i Dziejów Apostolskich, przez X. Waleryana Serwatowskiego, b. professora Teologii w Tarnowie, w 4 tomach	6	—
WYPISY z pisarzów polskich dla uczniów szkół publicznych na klasę I.	—	50
" " " " " II.	—	60
" " " " " III.	—	70
ZAPOROŻEC, powieść w 4 tomach, przez H. Rzewuskiego.	4	50

PROSPEKT

NA DZIEŁO p. t.

HISTORYA RZYMSKA

TEODORA MOMMSENA

PRZETŁUMACZONE PRZEZ

T. DZIEKONSKIEGO, EMERYTA.

Przystępując do druku dzieła p. t. Historya Rzymska T. Mommsena, zbyteczną sądzę rzeczą rozwodzić się nad jego zaletami, zwłaszcza, że te już wspomniane zostały w rozmaitych artykułach pism peryodycznych, a poparte tłomaczeniami na wszystkie niemal języki europejskie. Nie łatwy zaiste do wyliczenia jest poczet autorów, dzieje władców świata przedstawiających: wielu z nich ważne w tym względzie położyło zasługi, Mommsen wszakże, śmiało rzec można, na piérwszém stanął miejscu.

Wszyscy dotychczasowi dziejopisarze przenosili czytelnika do epoki ubiegłéj, jaką opowiadali; wprowadzali go na komicya tributa, curiata, centuriata, stawili w obec Cenzorów, Konsulów, Pretorów poważną togą bramowaną osłonionych; tojest wprowadzali go w świat zupełnie mu obcy, w którym trudno mu było rozpoznać się, i dlatego pospolicie znużony opuszczał go nie pojąwszy wcale, albo co gorsza, fałszywe o nim powziąwszy wyobrażenie. Mommsen przeciwnie, Rzymian sprowadza do epoki czytelnikowi obecnéj, a nie przeistaczając ich, przedstawia rysy ich niby podobne do tych, na jakie dziś czytelnik patrzy, i tém wyraźniéj różnice ich pokazuje. Legitymiści i konserwatyści, opozycya, arystokracya i demokracya, działają po rzymsku, a zdają się działać po dzisiejszemu. Administracya kraju, polityka zewnętrzna i wewnętrzna, finanse, wojskowość, sztuki i nauki, handel wreszcie i gospodarstwo, mają koloryt prawdziwie rzymski, ale na tle teraźniejszém położone, tém trafniéj i widoczniéj w barwach się swoich odbijają. Zgoła działając jakby w epoce obecnéj, wprowadza czytelnika do epoki ubiegłéj, tak, że nawet ani spostrzega jak go otoczyli Rzymianie, jakby dobrzy jego znajomi. To właśnie stanowi szczególną zaletę dzieła Mommsena.

Nie moja rzecz, ani téż tu miejsce przedstawiać ważność nauki dziejów Rzymu. Najmniéj ogładzony wie już, że cywilizacya nasza jest dalszém rozwinięciem rzymskiéj, że prawa nasze opierają się na ustawach Rzymu; wzory budownictwa, sztuk pięknych, albo są rzymskie, albo przynajmniéj w odwiecznem mieście nagromadzone. Co chwila spotykamy się z Rzymem, potrącamy o jego zabytki, wspomnienia, co chwila obijają się o uszy nasze zdania, zasady, przypowieści moralne rzymskie, słowem w przeistoczonym dziś świecie, baczne oko badacza wszędzie spostrzeże ślady rysów rzymskich. Niemasz zatem wątpliwości, że poznać dzieje ludu, który tak wielki wpływ wywierał, i wywierać nie przestaje na cywilizacyą świata, jest rzeczą nietylko ważną, ale konieczną. Autor więc, który dzieje tego narodu odpowiednio temu celowi przedstawia, zasługuje na uznanie powszechne i godzien jest znajdować się w ręku każdego.

Co się tycze tłumacza, zdaje mi się, iż dosyć będzie napomknąć, że ten dobrze już znany jest Szanownéj Publiczności, jako autor dzieł: „Życia Napoleona, Historyi Francyi, Anglii i Hiszpanii, tłumacz Rysu Geografii na tle historycznem osnowanéj, i innych, które mogą posłużyć za rękojmię niniejszego tłumaczenia. Co do mnie, przedsięwziąwszy wydanie jego, nie liczyłem wcale, i nie liczę na wielkie korzyści; dlatego téż mimo znakomitą objętość jego, a ztąd niemały koszt, oznaczyłem cenę ile być może najniższą, w warunkach następujących.

Dzieło składać się będzie z czterech tomów w ósemce; każdy przeszło trzydzieści arkuszy druku ścisłego obejmujący. Dla ułatwienia nabycia podzielone będzie na 36 poszytów, każdy najmniéj z trzech arkuszy druku złożony, co 10 dni rygularnie wydawany.

Prenumerujący w Warszawie opłaci rs. 8 w ośmiu ratach równych, to jest przy odbiorze zeszytów: 1, 4, 7, 10, 13, 16, 19, i 22, a wszystkie inne poszyty odbierze bezpłatnie.

Prenumerata na pocztamtach w Królestwie przyjmowaną będzie po rs. 10, licząc już w to przesyłkę zeszytami, w miarę wyjścia tychże z druku.

Abonenci Tygodnika Illustrowanego lub Wędrowca z prowincyi, nadsyłając *franco* opłatę prenumeracyjną *wprost do J. Ungra* wydawcy tychże pism, załączać mogą na to dzieło 8 rs. odrazu, lub w dwóch ratach po rs. 4, to jest 1-szą z góry, a 2-gą przed odebraniem zeszytu 10-go; w takim razie otrzymywać będą wychodzące zeszyty nie ponosząc kosztu przesyłki.

Lista prenumeratorów umieszczona będzie na początku czwartego tomu, i wtedy prenumerata ustaje, a cena całego dzieła podwyższy się do rubli sr. 10.

Wydawca, **Józef Unger.**

†

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

FERDYNANDA HÖSICK

przy ulicy **Senatorskiéj Nr: 496** wprost pałacu Prymasowskiego.

Poleca się wielkim *doborem książek* w językach Polskim, Niemieckim, Francuzkim, Angielskim, Włoskim i Czeskim, oraz *Nut muzycznych na wszelkie instrumenta*, autorów tak klassycznych jak nowoczesnych. Posiada bogaty wybór *książek do nabożeństwa* w oprawach ozdobnych, *szyldkretowych, z kości słoniowéj, muszli perłowéj*, i t. p. niemniéj oprawnych skromniéj. *Dzieł illustrowanych* na podarki dla różnego wieku, *Albumów, Karrykatur, Fotografij*. Zaopatrzoną jest zawsze w wybór obfity *Dzieł i wzorów technicznych* i tyczących się *różnych rzemiosł*,— niemniéj wszelkie wzory rysunkowe i kalligraficzne, jakotéż: *w Globusy, Tellurya, Globusy niebieskie i Planetarya, Atlasy, Mappy geograficzne* i *Przewodniki dla podróżujących* we wszystkich językach. Przyjmuje przedpłatę na wszelkie pisma i dzieła peryodyczne w kraju i za granicą wychodzące, które prenumeratom w Warszawie zamieszkałym do domów dostarcza. W końcu Księgarnia powyższa ma honor polecić swoje **Struny prawdziwe włoskie**, które z pierwszych fabryk Rzymskich, Werońskich i Neapolitańskich sprowadza, oraz *Wszelkie inne potrzeby muzyczne*, których cennik poniżéj podaje.

CENNIK
STRUN WŁOSKICH

i potrzeb muzycznych znajdujących się w Księgarni i Składzie Nut Muzycznych

Ferdynanda Hösick.

	Struny skrzypcowe włoskie.	Bunt Sztuk 30 Rs. kop.	Sztuka Rs. kop.
E	Trzycugowe	4	15
E	Czterycugowe	6	22½
A	Trzycugowe I.	6	22½
A	detto II.	4	15
D	detto I.	8	30
		Tuzin	Sztuka
G	Włoskie I. brązowe posrebrzane	2 20	20
G	detto II. detto	1 60	15
G	detto I. srebrem obwijane i szlif.	7 50	67½
G	detto II. detto detto	5 50	50
	Struny na Altówkę włoskie		
G	I.	2 70	25
G	II.	1 60	15
C	I.	2 70	25
C	II.	1 60	15
D A	Te same co skrzypcowe		
	Struny na Violoncellę.		
G	Włoskie I. (wyciągnięte)	3 75	35
G	detto II. (zwyczajne)	2 70	25
C	detto I. (wyciągnięte)	5	45
C	detto II. (zwyczajne)	3 25	30
D	Włoskie Rzymskie	5	45
D	detto zwyczajne	2 70	25
A	detto Rzymskie	3 25	30
A	detto zwyczajne	2 40	20

	Struny na Kontrabass.	Tuzin Rs. kop.	Sztuka Rs. kop
G	Włoskie prawdziwe		1 30
D	detto detto detto.		1 90
A	detto detto (okręcane).		2 30
E	detto detto detto		2 60
G	Zwyczajne		67½
D	detto		90
A	Zwyczajne (okręcane).		1 50
E	detto		1 72½
	Struny na gitarę hiszpańską.		
E A	I.		20
D E A	II.		15
D	G, H, E, te same co skrzypcowe D, A, E.		
	Struny na Cytrę.		
	Struny na cytrę zwyczajną tak okręcane do akompaniamentu jak druciane i kiszkowe		15
	Struny na **Cytrę elegijną** podobnież.		20
	Oprócz powyżéj wymienionych gatunków Strun, księgarnia prowadzi także niższe		

Metronomy.	Sztuka Rs, kop
Metronomy Paryzkie Maelzla z mechaniką zegarową i dzwonkiem	10
detto bez dzwonka .	7 50
detto bez mech. zegar. z wachadłem	3
Kalafonia.	pudełko
Paryzka Viliauma	50
detto Ganda	50
Najlepsza zagraniczna pudełko więk.	30
detto detto mniejsze	15
Kamertony.	od do
Kamertony stalowe w różnych wielkościach kop.	50 75
detto w formie piszczałki kop.	50

Oprócz przedmiotów powyższych Księgarnia prowadzi wszelkie inne potrzeby muzyczne jak	od	do
Podstawki do skrzypiec . . kop.	10	20
detto do Altówek . . . kop.	15	25
detto do Violoncelli . . kop.	80	60
Surdynki na wszystkie instrumenta rznięte kop.	20	40
Karafulki do smyczków	50	3
Włosy do smyczków		20
Strunomiary	50	1 20
Rostraly do rygowania papieru nut.		25
Pulpity składane z drzewa grabowego machoniowego i palesandrowego .	75	2
Papier nutowy na ryzy, libry i pojedyncze arkusze		

Nowe NAKŁADY MUZYCZNE
Księgarni FERDYNANDA HÖSICK
w Warszawie.

Muzyka Kościelna.

Zientarski op. 5. Hymny do Mszy Śtéj na jeden lub trzy głosy. Rs. 1.

Pienia religijne ku ostatniéj posłudze Chrześciańskiéj: Nr. 1. op. 32. Miserere mei Deus. Marsz Żałobny na 2 chóry, skomplikowane i orkiestra z dętych instrumentów (2 Sopr. 2 Alt. 2 Ten. 2 Bassy. 2 Flety. 2 Oboe. 2 Clarn. 2 Fag. 2 Waltor. 2 Tromb.) i t. d. kop. 60.

Nr. 2 op. 8. Salve regina. Hymn na Chór 4ro głosowy mieszany, i na 4 głosy męzkie (2 Ten. 2 Bas.) bez akompaniamentu kop. 15

Nr. 3. op. 10. Libera me Domine na Chór cztero głosowy mięszany bez akomp: kop. 15.

— Msza na różne wotywy kop. 60.

Organy:

Zientarski. Op. 52. Postludia w formie Fantazyi. 45 k.

Fortepian na dwie ręce.

P. Fechner. Op. 29. Fantaisie Impromptu kop. 45.
— Ne me croyez pas Valse „ 30.
Kania E. Op. 25. Trois Chants sans paroles „ 75.
— pojedynczo Nr. 1/22½ N. 2/22½ N. 3/30 kop.
Moniuszko St. Mazur baletowy kop. 50.
— Polonaise de Concert „ 45.
Syrewicz. op. 18. Kamelia romans „ 30.
— op. 20, Trebelli-Bettini Marche (z portretem) „ 45.

Fortepian na cztery ręce.

Moniuszko St. Polonais deConcert kop. 75.

Śpiew z Fortepianem.

Album śpiewów Salonowych w przekł. J. Chęcińskiego
Nr. 1. Canzonetta Napolitana na Sopran kop. 30.
„ „ „ na Mezzo Sopran „ 30.
„ 2. Ay Chiquita śpiewka hiszpańska k. 22 i pół.
„ 3. Gumbert. Jedyna pieśń kop. 30.
„ 4. Auber. Śmiech „ 30.
„ 5. Abt. Dobranoc „ 30.
„ 6. M. de Rotschild śpiewka „ 15.
„ 7. Abt. Cicho śpij „ 30.
„ 8. Kiedy kogoś ktoś pozdrowi kop. 22 i pół.
„ 9. Drechsler. Zwierciadło duszy kop. 15.
„ 10. Kücken. Gwiazdeczka „ 30.
„ 11. Gumbert. Moja chata kop. 30.
„ 12. Graben-Hoffman 500,000 diabłów „ 45.
Moniuszko. Polna Różyczka, śpiewka „ 30.
Teichmann. Powrót wiosny (pastorale) kop. 22 i pół.

Tańce i Marsze.

Auber. Śmiech Polka Adeliny i Carl. Patti k. 22 i pół.
Bertin. Les succès de l' Eldorado Polka potprri. kop. 37 i pół.
Bilse. Baumgard Allée Polka kop. 30.
„ Silesia Polka k. 22 i pół.
Burghardt. Roks Drops Polka kop. 15.
Faust. Liesel und Gretel Polka kop. 22 i pół.
„ Märchen aus schöner Zeit, Valse kop. 45.
Fechner. Ne me croyez par Valse „ 30.
Godfrey. Les gardes de la reine Valse k. 37 i pół.
Kadler. Miłosława Polka k. 22 i pół.
Kuhne. Mignonne Polka k. 22 i pół.
Lanckoroński. Powitanie Karnawału, mazur k. 15.
Lewandowski. Eskulap Mazur k. 15.
„ Gwiazdka Polka k. 22 i pół.
Moniuszko. Mazur z baletu Monte Christo k. 50.
Nuyens. La perle de Vichy Polka k. 22 i pół.
Oborski. La belle dansense Polka kop. 15.
„ Figlarka Polka „ 15.
„ Lancier z opery „Faust“ „ 30.
„ Lancier z Tematów Verdego „ 30.
Orthwein. Amalia Walce
Osmański. Kontredanse z opery „Faust“ „ 30.
„ 24 Krakowiaków. (*pod prassą*)
„ Mazur „ 15.
„ Perkun Galop „ 30.
„ Trzy Polki: Żuawka, Huzarka, Hułanka „ 30.
„ Węgierska Polka k. 22 i pół.
Parlow. Enclume Polka k. 22 i pół.
Plater. Mazur z Ojcowa kop. 15.
Sonnenfeld. Julja Polka „ 15.
Strauss. Maskenzug Polka „ 30.
„ Marsz Perski k. 22 i pół.
Syrewicz. Goos Polka k. 22 i pół
„ Trebelli-Bettini Marche kop. 45.
Tuszyński. Nowy Rok, Mazur
Vollmar. Veteranen Polka „ 15. „ 15

CENNIK

GLOBUSÓW, TELLURYI I PLANETARYI

Księgarni i Składu Nut muzycznych

FERDYNANDA HÖSICK

Globusy Ziemskie.

Srednica	2½ "Cali	3½ "Cali	4½ "Cali	6 "Cali	8 "Cali	12 "Cali
a, z meridianem i kompasem	Nr. 1ª Rs. 1 k. 20	Nr. 2ª Rs. 2 k. 40	Nr. 3ª Rs. 3 k. 60	Nr. 4ª Rs. 5 k. 80	Nr. 5ª Rs. 8 k. 80	Nr. 6ª Rs. 14 k. 40
b, z zwyczajną pojedynczą podstawą	Nr. 1ᵇ 40 kop.	Nr. 2ᵇ 90 kop.	Nr. 3ᵇ Rs. 1 k. 20	Nr. 4ᵇ Rs. 2 k. 40	Nr. 5ᵇ Rs. 4.	Nr. 6ᵇ Rs. 6.
c, z oznaczeniem wyższeń z merydianem i kompasem	Nr. 1ᶜ Rs. 1 k. 45	Nr. 2ᶜ Rs. 2 k. 70	Nr. 3ᶜ Rs. 4 k. 20	Nr. 4ᶜ Rs. 6.	Nr. 5ᶜ Rs. 9 k. 60	Nr. 6ᶜ Rs. 15 k. 60
d, z oznaczeniem wyższeń na zwyczajnéj podstawce	Nr. 1ᵈ 60 kop.	Nr. 2ᵈ Rs. 1.	Nr. 3ᵈ Rs. 1 k. 60	Nr. 4ᵈ Rs. 2 k. 80	Nr. 5ᵈ Rs. 4 k. 40	Nr. 6ᵈ Rs. 7 k. 20

Powyższe numera można mieć w języku niemieckim, francuzkim, polskim i ruskim.

Globusy Niebieskie.

Srednica	4 "Cali	6 "Cali	8 "Cali	12 "Cali
z merydianem i kompasem	Nr. 3. Rs. 3 k. 60	Nr. 4. Rs. 5 k. 80	Nr. 5. Rs. 8 k. 80	Nr. 6. Rs. 14 k. 40

Telluria i Lunaria

w językach jak wyżéj przy globusach oznaczono

Srednica kuli ziemskiéj	2½ "Cali	3½ "Cali	4½ "Cali	6 "Cali	8 "Cali	12 "Cali
z korbą	Nr. 1. Rsr. 14 k. 20	Nr. 2. Rs. 22 k. 30	Nr. 3. Rs. 36 k. 45	Nr. 4. Rs. 39.	Nr. 5. Rs. 90.	Nr. 6. Rs. 135.
z mechaniką zegarową	Nr. 1. Rs. 24 k. 30	Nr. 2. Rs. 33 k. 75	Nr. 3. Rs. 54.	Nr. 4. Rs. 74 k. 25	Nr. 5. Rs. 114 k. 75	Nr. 6. Rs. 175 k. 50

Planetaria z Merkurym, Venus, Ziemią, Księżycem i Marsem.

Srednica kuli ziemskiéj	2½ "Cali	3½ "Cali	4½ "Cali	6 "Cali	8 "Cali	12 "Cali
z korbą	Nr. 1. Rs. 24 k. 30	Nr. 2. Rs. 35 k. 10	Nr. 3. Rs. 54.	Nr. 4. Rs. 81.	Nr. 5. Rs. 114 k. 75	Nr. 6. Rs. 175 k. 50
z mechaniką zegarową do nakręcania	Nr. 1. Rs. 41 k. 50	Nr. 2. Rs. 54.	Nr. 3. Rs. 67 k. 50	Nr. 4. Rs. 102 k. 30	Nr. 5. Rs. 148 k. 50	Nr. 6. Rs. 216.

WYKAZ
najnowszych dzieł i nut muzycznych, wydanych nakładem
GEBETHNERA I WOLFFA
w WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście Nr. 415 (17).

Anczyc Wł. Krótka nauka o ziemi i świecie, wiadomości popularne z nauk przyrodzonych. Wydanie drugie 8ka 1866. kop. 15.

— Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych, podług najnowszych źródeł zebranych, z wielu drzeworytami, kartonowane, 8ka 1865. Rs. 1 kop. 20.

Chęciński. Dzień grzecznego Władzia, w rymowanych ustępach opowiedziany dziatwie, z dodaniem różnych wierszyków. Ozdobione wielu rycinami rysunku Juliusza Kossaka.

— Opowiadania historyczne, zebrane dla młodych czytelników, z 10 rycinami.

— Poświęcenie, komedya w 3 aktach wierszem, 8ka 1866. kop. 60.

— Straszny dwór, opera w 4 aktach, z których pierwszy w 2ch odsłonach; słowa do muzyki St. Moniuszki. 8vo 1865, kop. 45.

Kurtz Adolf. Rzecz o cyrkulacyi pieniężnéj i walucie w Królestwie Polskiém, 16ka. Warszawa 1866. kop. 20.

Otto Ks. Rozmyślania i modlitwy, 32ka 1865. kop. 75. Oprawne w płócienko angiel. Rs. 1 k. 20. W skórkę ze złotemi brzegami Rs. 1 kop. 80.

— Zbiór kollekt, ewangelij i listów na cały rok kościelny, oraz okolicznościowych i przy komunii świętéj używanych w kościele ewangelicko-augsburskim. 8vo 1865. Rsr. 1.

Rzewuski X. Grac. Katechizm rzymsko-katolicki, przystępnym sposobem wyłożony. 16ka, 1866. 15 kop.

Schödler Fryd. Dr. Księga przyrody, obejmująca: treściwy wykład fizyki, astronomii, chemii, mineralogii, geologii, botaniki i zoologii, dla użytku młodzieży i miłośników nauk przyrodniczych. Przekład z ostatniego wydania niemieckiego, pomnożony dodatkami zastosowanemi do kraju polskiego, dopełniony przez profesorów Dr. Fel. Berdau, Dr. Alf. Ciszewskiego, Ant. Wałeckiego, Fel. Wermińskiego. Dwa tomy z 976 drzeworytami w tekście z mapą nieba, mapą księżyca i tablicą geognostyczną kolorowaną. 8vo 1867. Rsr. 5.

— Księga przyrody:

Tom I, część 1. Fizyka i meteorologia, przełożył Dr. Alfons Ciszewki 8vo 1867. Rs. 1.
„ „ „ 2ga Astronomija, przełożył Feliks Wermiński 8vo 1867, kop. 60.
„ „ „ 3cia Chemija, przełożył Dr. A. Ciszewski 8vo 1867. Rs. 1.

Tom II, część 1. Mineralogija i geologija, przełożył Dr. Feliks Berdau 8vo 1867. Rs. 1.
„ „ „ 2ga. Botanika, przeł. Dr. Fel. Berdau, 8vo 1867. Rs. 1.

Tom II. część 3cia. Zoologia, przeł. Ant. Wałecki, 8vo 1867. Rs. 1 kop. 20.

Sciborowski Dr. Wł. Poradnik dla niewiast wiejskich, jak się zachować mają podczas brzemienności, podczas porodu, połogu, oraz jak dzieci ze względu na ich zdrowie chować należy. 16ka 1866. kop. 15.

Szmidt, ks. kanonik. Sto powiastek dla dzieci, spolszczonych przez J. Chęcińskiego z 8 rycinami. 8vo 1865, Rs. 1 kop. 20.

Szymanowski W. Obrazki z życia znakomitych ludzi, dla młodego wieku zebrane i ułożone z różnych autorów. Wydanie ozdobione 10 rycinami, 8vo 1866, kartonowane Rs. 1 kop. 50.

Nowości muzyczne.

Adolf R. Dwadzieścia sześć melodyjnych łatwych utworków poprzedzonych właściwemi gammami, dla uczącéj się młodzieży, w dwóch kajetach, zeszyt 1 kop. 75
„ 2 „ 90

Chopin (Fr.) Op. 74. N. 1. Souhait d'une jeune fille (życzenie). Chant polonais arr. par Wagner kop. 37 i pół.

Krüger W. Le Cosaque, mélodie de St. Moniuszko op. 123 kop. 67 i pół.

Leybach, Fantaisie sur l'opera Sonnambula de Bellini op. 27 kop. 60.
„ „ „ Faust de Gounod op. 35 „ 60.

Łodwigowski of. 54. Wiosenne siewy, zbiorek melodyj polskich ułożonych w formie małych rond i warjacyi. Zeszyt 4ty, kop. 90.

Moniuszko St. Straszny Dwór, opera w 4 aktach z prologiem: Intrada 30 kop. Mazur 60 kop.

— Widma (les Fantômes) Scènes lyriques d'une poème de Mickiewicz „Dziady“ Rsr. 2 kop. 25.

Nowakowski op. 65. Chant sans paroles „ — „ 60.

Roguski G. Le Souvenir, Valse de Salon op. 7. — „ 50.

— Deux Mazurkas op. 8. „ — „ 75.

Satter G. Chant du matin d'un oiseau „ — „ 45.

Schulhoff J. Chanson slave op. 52 „ — „ 45.

— Une valse op. 53 N. 6. „ — „ 30.

Szczasny, Capriccio brillante „ — „ 90.

Szopowicz H. Deux chansonettes à la masure op. 3. „ 60.

— „ „ „ „ „ „ op. 4. „ 60.

Vose, Marche et choeur les soldats de l'opera Faust de Gounod kop. 37 i pół.

Weber C. M. Invitation a la valse, Rondo op. 65. kop. 45.

— — Polacca brillante op. 72. „ 60.

Moniuszko Rokiczana. N. 1. Piosnka Stacha kop. 30.

— — N. 2. Pieśń Rokiczany „ 37 i pół.

Krzyżanowski Ign. Ojcze nasz kop. 37 i pół.

Studziński, Ks. Modlitwa do Najśw. Panny

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT, ATŁASÓW, MAP, GLOBUSÓW

MAURYCEGO ORGELBRANDA

W WARSZAWIE.

przy ulicy Krakow-Przedmieście Nr. 407 (Nowy 1) obok kościoła Śgo Krzyża, naprzeciw Kopernika.

Mieści w sobie wszystko co w obręb zawodu księgarskiego wchodzi; otrzymuje stale **nowości** książek i nut, **sprowadza** w krótkim czasie na zamówienie czego w własnych zapasach nie posiada; przyjmuje **prenumeratę** na wychodzące w kraju i zagranicą **Pisma perjodyczne i Żornale mód; wyszukuje** książki z obiegu wyczerpnięte i rzadkości bibliograficzne; dostarcza **Instrumenta muzyczne. Czytelnie książek polskich i francuzkich** ciągle pomnażają się nowo wychodzącemi dziełami. Własnym nakładem w ostatnich miesiącach bieżącego roku, księgarnia wydała:

Generalny rachunek sumienia, dla przygotowania się do spowiedzi Wielkanocnéj, podczas Missji Jubileuszu i wszystkich innych uroczystości, wiernym katolikom poświęcony, kop. 22½

Koronka, Litanja i Akty pokłonu N. Maryi Panny Szkaplerza, kop. 5.

Koronka, Litanja i Pieśń o Św. Józefie, Najczystszym Oblubieńcu N. Panny Maryi, a mniemanym ojcu Jezusa Zbawiciela naszego kop. 5.

Budziński Stanisław, Proff., O pojedynkach. Wykład publiczny, kop. 25.

Nuty.

	kop.
Chmielewski Ignacy, **Tance.**	
Nr. 23. Wiercipięta. Mazur.	22½
„ 24. W tomi graj, Mazur.	22½
„ 25. Na prędce, Galopada.	37½
„ 26. Na cały wieczór. Kontredanse. . .	37½
„ 27. Z szykiem, Polka.	22½
Mark Emille, U. Mot pour Elle, Valse. . .	30
Moniuszko, Koszykarz, Pieśń. Słowa A. Pługa.	37½
Rodkiewicz Giedymin, Tout pour Toi, Polka .	22½
Valse de Salon, op. 24.	52

Pod prassą:

Kontredanse z nowéj opery Offenbacha p. t. Gaduły.
Osmańskiego. Lancier.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
Michała Glücksberga

w WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu W. Grodzickiego N. 9 (411).

Posiada znaczny zbiór dzieł różnéj treści w języku polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim, oraz książki szkolne i do nabożeństwa w gustownych oprawach. Skład Nut Muzycznych zaopatrzony we wszystkie dzieła klasyczne posiłkowany jest ciągle wychodzącemi nowościami.

Czytelnie polska, francuzka, przy téjże księgarni mieszczące się, a składające się każda z tysiąca kilkuset dzieł, zwiększane są nowemi dziełami zaraz po ich wyjściu.

Osoby na prowincyi zamieszkałe zapisujące z powyższéj księgarni książek lub nut na Rs. 5, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Nakładem téjże księgarni wychodzi pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet pod tytułem

BLUSZCZ.

zdodatkiem obejmującym ubiory i roboty.

Prenumerata kwartalna rs. 1, kop, 80. z przesyłką rs. 2. w osobnéj kopercie rs. 2 kop. 50,

UWIADOMIENIA KSIĘGARSKIE.

NAJNOWSZE DZIEŁA NAKŁADOWE

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

GUSTAWA SENNEWALDA

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowéj Nr. 481 (Nowy 2.)

Bogdan, Ks. Jan. Pielgrzym ziemski duszą w niebiosach. Książka do nabożeństwa z 3ma rycinami, 16ka, 1865. bez oprawy Rs. 1 kop. 50.
Oprawna w Chagrin „ 3 „ —
„ w Angielskie płótno „ 2 „ 50.

Brusendorff A. Grammatyka grecka elementarna, zawierająca naukę o odmianach, podług Spiessa, 12ka 1864, kop. 30.

Ciekawe powiastki dla dzieci, przez autorkę Wesołych powiastek (z 4ma obrazkami) 1865 in 16, kartonowane Rsr. 1.

Kartki z podróży 1858—1864 przez J. I. Kraszewskiego. Kraków, Wiedeń, Triest, Wenecya, Padwa, Medyolan, Genua, Piza, Florencya, Sienna, Perugia i Rzym, in 4to z drzeworytami, 1866 bez oprawy Rs. 7 k. 50.
w oprawie w Angielskie płótno „ 9 „ —

Książka do nabożeństwa dla chrześcian Ewangelików, ułożona podług dzieła ś. p. Jakóba Glatz. Wydanie 2gie zupełnie przerobione przez Ks. Pastora Zirkwitza, 1865, 16ka bez oprawy Rs. 1 kop. 50.
Oprawna w Chagrin „ 3 „ —
„ w angielskie płótno „ 2 „ 50.

Pruszakowéj (Seweryny z Żochowskich). Powieści dla młodzieży, ozdobione 6ma drzeworytami, 1866 in 12a, kartonowane Rs. 1 k. 20.

Pod prassą:

Ogrodnictwo powszechne, przez M. Czepińskiego, K. Langiego.

Najnowsze utwory muzyczne.

na fortepian:

Dobrzyńskiego (Ign. F.) Symfonia charakterystyczna konkursowa. Komplet Rs. 3 kop. 30.
osobno: N. 1. Introduzione e allegro vivace „ 1 „ 50.
„ 2. Elegia kop. 67 i pół.
„ 3. Scherzo kop. 60.
„ 4. Finał Rs. 1 kop. 35.
— Deux Polonaises concertantes á 4 1 mains. par son fils Joseph kop. 60.
Eibl. (P.) Gracki Mazur Rsr. — kop. 15.
Krogulski (Wł.) Dwa mazurki salonowe — „ 30.
— Dwa walczyki salonowe „ — „ 30.
Kuhne. Marya polka „ — „ 15.
Lewandowski (L.) Obywatel Mazur „ — „ 15.
— La perle de Varsovie Polka „ — „ 22 i pół.
Łodwigowski (J.) Lancier kop. 30.
Maillart (A.) Wyjątki z Lary Rsr. — kop. 90.
Nowakowski (J.) Druga Ballada op. 64 — „ 67 i pół
Suppé. Pensyonarki, (wyjątki) „ — „ 60.
— Kontredanse z Pensyonarek „ — „ 30.
— Kontredanse z Trzpiotów „ — „ 30.
Verdi. Un ballo in Maschera. (Wyjątki) — „ 60.
Wolff. (Edw.) Polka „ — „ 15.

Utwory do śpiewu.

Dressler (A.) Wiosna. Sielanka. Rsr. — kop. 30.

Euterpe. Wybór śpiewów, zebrany staraniem Dyrek. Opery *J. Quattriniego.*

pod prassą
N. 1. *Guglielmo.* Romans „Kocham“
„ 2. *Niedermeyer.* Jezioro.
„ 3. *Massé* „Fior d'Aliza „Cavatina“
„ 4. — detto „Canzonetta“

Maillart. (A.) Lara.
N. 1. *Kabaletta* „Chwila szczęśliwa“ kop. 30.
„ 2. *Romans.* „Wspomnień rój już uśpiony“ k. 37 i pół.
„ 3. *Pieśń arabska* „Gdzie cieniem darzą Platany“ kop. 52 i pół.
„ 4. *Kawatyna.* „O rzuć w tym śnie“ „ 37 i pół.
„ 5. *Romans.* „Świętą mi wola twa“ „ 22 i pół.

Münchheimer, Przypomnienie „ 30.

Suppé, Pensyonarki:
N. 1. *Ballada*, „Gdy przy księżyca blasku“ „ 30.
„ 2. *Romans.* „Kiedy księżyc lśni“ „ 15.
„ 3. *Serenada* „Usłysz me pieśni“ „ 22 i pół.

Troschel. (W.) Dla czego? „ 15.
— Łzy róży „ 30.
— Róże „ 15.
— Zbiór śpiewów na *Alt:*
N. 9. Donizetti *Linda* „Drogie miejsca“ „ 30.
„ 10. Meyerbeer. *Prorok* „Synu mój“ „ 37 i pół.
„ 11. — detto „Litości, litości“ „ 37 i pół.
Zbiór śpiewów na *Mezzo-Sopran.*
N. 45. Verdi *Bal maskowy* „Ach mów czy życzliwa“ „ 30
„ 46. — detto „Więc jeszcze dziś“ „ 22 i pół.
„ 47. — *Violetta* „Zdala od świata“ „ 22 i pół.

Zarzycki (A.) Dwie pieśni:
N. 1. Moja srebrna złota kop. 22 i pół.
„ 2. Dwie zorze „ 22 i pół.

Zientarski. (R.) Msza „Z odgłosem“ „ 75.

Księgarnia powyższa poleca się wielkim doborem dzieł w językach: *Polskim, Francuzkim, Niemieckim, Angielskim* i *Włoskim*, tak dawnych jak i nowych pisarzy, jak niemniéj obszernym składem *Nut muzycznych.* Posiada wielki assortyment *książek do nabożeństwa ozdobnie oprawnych*, książek dla dzieci w oprawach, *globusów, mapp geograficznych, wzorów rysunkowych i piśmiennych* oraz *Albumów do fotografii* ozdobnie oprawnych. Przyjmuje zamówienia na wszelkie *dzieła* i *pisma peryodyczne* wychodzące w kraju i za granicą i zaopatruje *Czytelnię* swoją *francuzką* w najnowsze twory literatury.

KSIĘGARNIA

W POŁĄCZENIU ZE SKŁADEM MATERYAŁÓW PISMIENNYCH

KAROLA BERNSTEINA

przy ulicy Miodowéj wprost Kościoła Przemienienia Pańskiego Nr. 483

Urządziwszy swój skład na nowo, zaopatrzoną została w nowe dzieła w różnych językach a szczególniéj w książki dla Szkół i dla wyższych Zakładów naukowych. Przytém posiada znaczny zapas Kajetów linjowanych i czystych w różnych formatach i rozmaitéj objętosci po Cenach jak najprzystępniejszych. Wszelkie przybory do pisania potrzebne, dostateczny wybór zawsze na składzie się znajduje.

Nakładem tejże Księgarni wyszła Szkoła na fortepian R. Zientarskiego, w cenie Rs. 2 kop. 25, znajduje się we wszystkich Księgarniach znaczniejszych w Warszawie i na prowincyi.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

E. WENDE I SPÓŁKI

na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 412a, przy rogu ulicy Królewskiéj.

Pomnaża ciągle skład swój nowościami ze wszystkich gałęzi literatury tak krajowéj jako i zagranicznéj.

Poleca się znacznym doborem Nut muzycznych tak dawnych jako i tegoczesnych kompozytorów.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma peryodyczne w kraju i zagranicą wychodzące, i dostarcza takowe jak najregularniéj w miarę wychodzenia.

Uskutecznia wszelkie obstalunki tak na Książki, Nuty, jako i Pisma peryodyczne w jak najkrótszym czacie i po cenach najprzystępniejszych.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

KONSTANTEGO BUDKIEWICZA

W ŻYTOMIERZU.

Posiada książki w różnych językach, oraz Nuty muzyczne na różne instrumenta i do śpiewu; książki szkolne przez Władze Naukowe przepisane i do użytku polecone, jak również do domowego i prywatnego wychowania młodzieży; książki do nabożeństwa w różnych oprawach, na różne ceny; atlasy i karty geograficzne, globusy od najmniejszéj do najwyższéj ceny; struny do różnych instrumentów, fotografije w formacie biletów wizytowych; wzory rysunkowe i do pisania; papier do pisania nut na fortepian i różne instrumenta; przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma perjodyczne, objęte spisami gazetnych Expedycyj St. Petersburgskiéj i Warszawskiéj. Katalogi książek i nut, na żądanie za nadesłaniem na przesyłkę dwóch marek pocztowych, przesyłają się bezpłatnie.

Nadto, obok téjże księgarni, dla dogodności kupujących, jest nowo-założony Skład papieru i innych przedmiotów do pisania. Poleca się zatem wybornemi gatunkami papieru listowego, jak również i rozchodowego. Wszelkie obstalunki, nadsyłane pocztą, załatwiają się jaknajakuratniéj

---

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA I SORTYMENTOWA

HELENY NOWOLECKIÉJ I SPÓŁKI

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost kolumny Zygmunta Nr. 457.

Powyższa Księgarnia zaopatrzona jest zawsze w wybór Książek w języku polskim dotyczących wszystkich gałęzi nauk, sztuk i przemysłu, niemniéj w wybór Książek do Nabożeństwa w rozmaitych oprawach i cenach, posiada również na składzie Mappy i Atlasy Geograficzne, Wzory rysunkowe i Kalligrafii.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne w kraju wychodzące. Wszelkie zlecenia z prowincyi, Księgarnia załatwia (franco).

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA

F. BLUMENTHALA

egzystująca przeszło lat 25 przy ulicy Nowo-Winiarskiéj pod filarami,

przeniesioną została w początkach miesiąca Lutego r. 1866

do domu Nr. 1317 przy ulicy Nowy-Świat wprost ulicy Ś-to Krzyzkiéj.

Księgarnia ta, znana czytującéj Publiczności z obfitego zbioru dzieł we wszystkich gałęziach wiedzy, a szczególniéj z rzadkości bibliograficznych, i nadal zajmować się będzie nabywaniem, oprócz wszelkich nowości literackich, także całych bibliotek, dzieł rzadkich, manuskryptów, jednem słowem wszystkiego co się odnosi do nauk, a nadewszystko do dziejów i literatury ojczystéj,—oraz przyjmować będzie pośrednictwo w nabywaniu lub ułatwianiu kupna lub sprzedaży całych bibliotek.

Biorąc na siebie obowiązek ciągłego służenia czytającéj Publiczności w obranym zawodzie, nie wątpi że i nadal potrafi utrzymać zaskarbione zaufanie jakiem ją dotąd czytająca Powszechność zaszczycać raczyła.

††

WYCIĄG Z CENNIKA

WYROBÓW OPTYCZNYCH, FIZYCZNYCH,
MATEMATYCZNYCH, METEOROLOGICZN.,
CHEMICZNYCH I CHIRURGICZNO-LEKARS.
INSTYTUTU OPTYCZNO-MECHANICZNEGO.

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	Od K.	Do Rs.	Do K.
Okulary i konserwy				
w osadzie Rogowéj	1	50	10	
w osadzie Stalowéj	1		10	
w osadzie Szyldkretowéj	4		10	
w osadzie Srebrnéj	3		10	
w osadzie Złotéj	6		20	
NB. Soczewki z kamienia górnego (Cristal de roche), jako konserwujące wzrok osłabiony, zalecane przez najsławniejszych okulistów, nie ulegają pomatowaniu, chłodzą oczy w zapalnym stanie będące i są długotrwałe z oprawą stalową	8		10	
Szkła powiększające do czytania drobnego	1		15	
Lorynetki damskie i Nanośniki				
W osadach rogowych, szyldkretowych, złotych etc.	2		30	
Perspektywy teatralne z szkłami achromatycznemi				
w osadzie Czarno metalicznéj	3		30	
w osadzie Bawoléj	6		35	
w osadzie z Kości Słoniowéj	10		50	
w osadzie Szyldkretowéj	10		50	
w osadzie z Perłowéj macicy	6		60	
Perspektywy polowe				
Z sześcioma szkłami achromatycznemi	3		50	
Odległomiary najnowszéj konstrukcyi	2		60	
Probierze do Cukrowni i Gorzelni.				
Normalny stumiarowy Trales z ciepłomierzem opatrzony świadectwem i stęplem Ministerstwa Finansów	3		10	
Trales i Magier z ciepłomierzem	2		4	
Trales i Rychter; Trales i Hess	2		4	
Magier z ciepłomierzem	1		2	
Magier do latarki i do karczem		45	1	
Próbierz do piwa, octu, winna, zacieru, kwasu, ługu, wapna, oleju, mléka, śmietanki, uryny, saletrzanu srebra etc.		60	3	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	Od K.	Do Rs.	Do K.
Cukromierz do dochodzenia stopni słodyczy z pryzmami i bez	1		50	
Termometra do Gorzelni, pokoju, oranżeryi, kąpieli i doświadczeń		60	6	
Okaziciel zmiany pogody (Barometr)		60	50	
Lampki nocne oszczędne	2		5	
Latarki z ogniskiem ochronnem	2		5	
Maszynki do wzniecania ognia	3		18	
Kompasy (Zegary słoneczne)				
Kompasy z haubicą i bez	2		75	
Budziciel z zegarkiem	6		15	
Klepsydry		75	4	
Zatrzaski do drzwi i br m	3		15	
Miary do dochodzenia objętości płynów od ½ czarki do wiadra, ostęplowane, miedziane, mosiężne i żelazne		25	25	
Piorunochrony zaciągają się podług najnowszych systemów.				
Cęgi ogrodnicze	3		8	
Kassy żelazne zabezpieczające od ognia i kradzieży	100		400	
Manometr do oznaczenia ciśnienia pary	6		30	
Praski do wytłaczania suchych stępli	5		25	
Maszyna do czyszczenia i ostrzenia noży stołowych		75	50	
Kuchnia przenośna	15		25	
Lodownia pokojowa przenośna	20		45	
Maszyna do robienia lodów, sorbetów bez lodu	8		12	
Maszyna do wylęgania kurcząt				
Maszynka do robienia wody selcerkiéj i sodowéj	5		15	
Maszyna do robienia masła	5		25	
Rożen (Samopiek)	10		12	
Sztuki mechaniczne a la Bosko	6		15	
Pióro galwaniczne do uśmierzenia drzenia w palcach	1			
Fontanny pokojowe	10		30	
Fontanny i prysznice do oczów		75	10	
Wagi z ciężarkami i bez do analizy etc.	3		150	
Wagi ręczne (Bezmiany)	2		4	
Ważki do zboża	4		8	
Miara dla koni	1		4	
Miara do ważenia bydła	1		2	
Ważki do złota i brylantów	2		10	
Maszynki do kopijowania listów	5		25	
Weryrsztaby do mierzenia oksetów	2		10	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	Od K.	Do Rs.	Do K.
Instrumenta niwelacyjne i miernicze.				
Stolik z blatami	18		35	
Dioptra z podziałką	10		15	
Bussola stolikowa	6		12	
Bussola z dioptrami	30		60	
Libella podłużna i okrągła	1		6	
Łańcuch z koszturami i palikami	6		10	
Waga wodna	3		25	
Tarcza do niwelacyi	5		20	
Narzędzie niwelacyjne z lunetą	30		100	
Alidada z lunetą	20		30	
Grundwaga	1		5	
Kątomiar	6		15	
Miara składana; taśmowa	1		10	
Sztućce matematyczne od jednego cyrkla do składanego rajsejgu		75	120	
Siłomiar ludzki i zwierzęcy	50		90	
Theodolity najnowszéj konstrukcyi	150		600	
Farby, Tusz, Piewki. Kredka etc.				
Maszynki do temperowania piór	2		6	
Pantografy	3		25	
Gruntomiary	15		60	
Linje mechaniczne	2		6	
Ekierki drewniane i metaliczne		5	6	
Diagraf z lunetą	150		300	
Kątomiar kieszonkowy	10		20	
i wiele innych narzędzi.				
Narzędzia naukowe.				
Lunety ziemskie i astronomiczne	30		1000	
Telegraf Elektro-magnetyczny różnych systemów	30		260	
Maszyna Elektro-magnety. z przyborami	30		100	
Dzwonki elektryczne z telegrafami, do hoteli, biór, etc. Stosy, Bunzena, Growego, Daniella etc.	1		10	
Maszyna Pneumatyczna do zgęszczania i rozrzedzanie powietrza z przyborami	30		300	
Maszynka Parowa.	20		300	
Aparata fotograficzne z przyborami	15		300	
Wszelkie przetwory chemiczne do fotografii Photomagie, Photogenie, Photographie Dubroni etc. Drut magnezyowy do nowego światła, lampy magnezyowe, drut platynowy, blacha, tygielki i wszelkie wyroby z platyny.				
Piecyk chemiczny	10		15	
Wanienka chemiczna	3		10	
Statywy do retort	3		6	
Lampy Berzeliusza	5		12	
Higrometra drewniane, metziczne	3		15	
Pryzmata do rozkładu światła	10		15	
Cylindry, kolbki etc. podzielone na centimetry	2		6	
Poliorama, Kosmorama, Diorama	3		150	
Globy astronomiczne i ziemskie	3		100	
Camera Obscura, Clara, Lucida	3		60	
Metronomy (Taktomierze)	3		10	
Mieszki do topienia szkła	20		30	
Sekundomiary	6		20	
Maszynki elektryczne. elekrofory etc.	3		300	
Maszynki kieszonkowe elektro-galwaniczne	6		25	

PRZEDMIOTY.	Od Rs.	Od K.	Do Rs.	Do K.
Latarnia czarnoksięzka, Fantasmagorya	5		150	
Agioskop z przyborami, ze światłem Drumonda i elektrycznym	45		500	
Mikroskopy zwyczajne, różnych systemów	6		300	
Mikroskopy słoneczne, elektryczne, gazowe Lupy do Nasion, Wełny, Płótna, Sukna, Trichin		60	10	
Spetroskopy do analizy spetralnéj				
Modele agronomiczne				
Wzory anatomiczne				
Model prasy hydraulicznéj	45		150	
Model Excentryki	45		200	
Maszyny sameszyjące	25		150	
Maszyny do prania	12		45	
Magnes naturalny i uzbrojony	2		25	
Figury jeometryczne, solidometryczne, krystalograficzne				
Wygódki i przyrządy do podróży z guttaperchy	5		30	
Zbiory minerałów, skamieniałości i wszelkie narzędzia fizyczne, chemiczne i matematyczne etc.				
Narzędzia Chirurgiczne.				
Sztućce chirurgiczne, akuszeryjne, dentystyczne etc.	6		75	
Pończochy gumowe przeciw wzdęcin żył	1		30	
Opaski do apertur		75	5	
Odbieralniki moczu dla kobiet i mężczyzn	3		10	
Poduszki gumowe do nadymania	3		15	
Trąbki od głuchoty	1		10	
Paski rupturowe zwyczajne, galwaniczne, brzuszne	3		30	
Suspensorya		75	3	
Baniecznik, bańki sztuczne, pijawki sztuczne	1		25	
Troaqnar ludzki i zwierzęcy	1		4	
Narzędzia do rwania zębów	1		10	
Narzędzia do trepanacyi	5		30	
Sondy i Katetra, gumowe, kiszkowe, srebrne	30		40	
Klisopompy (samodanie enemy)	2		15	
Seregi dla ludzi i zwierząt	1		6	
Sondy gardlane do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła w czasie wzdęcia	2		4	
Aparaciki do ściągania zbytecznego pokarmu	1		6	
Aparaciki od zająkania się	1		2	
„ „ zezowatości	1		3	
„ „ polucyi	1		5	
„ „ onanizmu	3		10	
Lustro Oczne, do Nosa, do Ucha, do Ust, Maciczne	1	50	50	
Steteskopy, plessimetry, perkutory		75	6	
Oczy, Nos, Zęby, Palce, Noga, Ręka etc. dorabiają się podług najnowszych systemów.				
i wszelkie narzędzia chirurgicz.-lekarskie.				
Najnowsza broń palna i sieczna, Rewolwery	30		300	
Wszelkie przybory myśliwskie, kapiszony, naboje etc.				

SKŁAD HERBATY KIJACHTYŃSKIÉJ

PIOTRA ORŁOWA

W WARSZAWIE

przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

Dołączając poniższy Cennik gatunków herbaty, które po wypróbowaniu dokładném, weszły w sprzedaż w Magazynach moich, mam honor przedstawić je ocenieniu i uznaniu Publiczności, polecając się i nadal Jéj zaszczytnym względom.

Pomimo najniekorzystniejszych dla handlu herbatą warunków, jakie w roku bieżącym na ostatnim jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie okazały się, — postarałem się drogą wcześniejszych zakupów w Kijachcie, zaopatrzyć się w gatunki oddawna przez Publiczność ocenione i sprzedawać je będę we wszystkich moich Magazynach prawie po téj saméj, co i poprzednio cenie, chociaż w roku bieżącym z powodu podrożenia naszych produktów i wyrobów, cena herbaty na jarmarku podniosła się od 15 do 20% na rublu.

Warunki handlu i sprzedaży herbaty w Magazynach moich pozostają te same co dawniéj, mianowicie.

1. Ważenie i pakowanie herbaty, odbywa się w Głównym Kantorze w Moskwie, pod moim osobistym nadzorem i dlatego za dobroć każdego funta herbaty mojéj firmy najzupełniéj ręczę.

2. Każde zamówienie herbaty, natychmiast odwrotną pocztą załatwionem zostanie.

3. Zapisującym herbatę za 25 rs. na jeden raz ustępuję 5%, a za 500 rsr. i więcéj 10%.

4. Kupującym osobiście w Magazynach moich za 25 rsr. i więcéj na jeden raz ustępuję 10%.

5. Przesyłkę herbaty do wszystkich miejscowości Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, przyjmuję na swój koszt.

6. Herbata Szauhajska czyli Kantońska, chociaż takowa o wiele jest tańszą od herbaty Kijachtyńskiéj (lądem prowadzonéj), ale jako nieodpowiadająca warunkom dobréj herbaty, do handlu mojego nie jest przypuszczoną.

Przytem mam honor donieść, że w licznych Składach Komissowych herbaty mojéj firmy w Cesarstwie i Królestwie, odbywa się sprzedaż gatunków téj saméj dobroci i po téj saméj cenie, co w Magazynach Głównych.

Piotr Orlow.

CENNIK GATUNKÓW
KIJACHTYŃSKIEJ HERBATY
W MAGAZYNACH PIOTRA ORŁOWA
w Moskwie, S. Petersburgu, Warszawie i Kijowie.

	Cena za funt Rs.	ko.
I. Z gatunków Czarnéj Herbaty.		
Familijna różnych rodzajów	1	20
(Gatunek ten przez pocztę nie przesyła się i rabat żaden na tym gatunku ustąpionym być nie może).		
Czerwonawa Chunmy San-ju-szen	1	40
II. Czarna Aromatyczna Wyborowa.		
Fu-czo-fu	1	60
Jun-sun-czo	1	80
III. Perłowo-Czarna.		
Czin-Kiug-Kulong	2	
Sedżun Czaj-fa-czo	2	20
Z prowincyi Fuży Pe-j-cho	2	30
Złotawo-czarna Żu-łan sprzedawana wyłącznie w moich tylko Magazynach	2	50
Gu-an-chong, poraz pierwszy przywieziony do Rossyi	3	
Z gatunków Herbaty Kwiatowéj.		
Kwadratowa Ro-fa-czen	1	70
Fuzańska Ju-taj-czen	1	90
Wyborowa Wan-sun-czo	2	20
Liansiny Białe Aromatyczne.		
Chański Chin-sin-thy	2	50
Liansin Szi-łun-cha	2	70
Srebrzysto-bukietowa Cesarska Herbata.		
Lansin Majutan-Piecha	3	
— srebrzysto-bukietowy	3	20
— Chański różany	3	50
— różany z zapachem stęchłym	4	
— Chyn-syn-czen	5	
— Lozan-Ososko	6	
Fuzański Szi-łu-cha	7	
Znakomitéj dobroci, smaku i aromatu Jun-fo-czo-dzi	10	
Z gatunków Złotawo-Żółtéj Chańskiéj Herbaty.		
Si-an Phan	2	60
— — Liansin Sro-fa-juń	3	50
Sian Pchan Liansin	4	
— — — Sa-nyn-sar	6	
— — — Pie-cha	7	
Złotawo-Żółta Chańska Aromatyczna.		
Liansin San-fa-jun Nandżin	8	
Tenże, zalecany jako rzadkość, z kwiatami	10	
Wysoki gatunek Chański	12	
Wyborowa	18	

	Cena za funt Rs.	ko.
Herbata Perłowo-Zielona.		
Perłowo-złocista	3	50
Wyborowa aromatyczna	5	
Chańska	8	
Zalecana jako osobliwość	20	
Liansiny Białe w Pudełkach.		
Kwiatowy, pudełko wagi 1 funt	3	
Kwiatowy, pudełko wagi 1½ funt.	4	50
W atłasowych puszkach wagi ¼ funt.	1	50
W atłasowych puszkach wagi ½ funt.	2	50
Tenże, pudełko wagi 1 funt	5	
Aromatyczny, pudełko wagi 1 funt	7	
W puszkach chińskiego wyrobu 1½ funt.	10	
Znakomitéj dobroci 1 funt	12	
Bukietowy Liansin, w ozdobnych lakierowanych pudełkach z cynowemi wewnątrz puszkami wagi 2 funt.	20	
Tenże wagi 3 funt.	12	
Tenże wagi 4 funt.	16	
Tenże wagi 5 funt.	20	
Wyborowy gatunek, prześliczne pudełko z 10 ozdobnemi puszkami wewnątrz z 1¼ funta herbaty	20	
Pudełkowa żółta Herbata.		
W bardzo ozdobnych puszkach wagi ¼ funt.	2	
W bardzo ozdobnych puszkach wagi ½ funt.	3	
W bardzo ozdobnych puszkach wagi 1 funt.	6	
W bardzo ozdobnych puszkach wagi 1¼ funt.	10	
W oplatanych pudełkach chińskiego upakowania, Liansin Wansunczo, wagi 1½ funt.	6	
Liansin Piecha, znakomitéj dobroci, w bogatem pudełku, wagi 5 funt.	30	
Tenże, wagi 4 funt.	25	
W bogatem pudełku Liansin z kwiatami, zaleca się jako osobliwość, wagi 2¼ funt.	25	
Pudełkowa zielona Herbata.		
Lianzowa, za puszkę zawierającą wagi 1 funt	4	
Wyborowy gatunek, w ozdobnéj puszce, wagi 1 funt	5	
Aromatyczny w pudełku, wagi 5 funt.	35	
Zalecany jako osobliwość, wagi 3 funt.	40	

W. KUKSZ I SPÓŁKA

W WARSZAWIE

Ulica Senatorska Nr. 480.

Mają honor zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność, że stosownie do pory roku zaopatrują swój magazyn w towary poniżéj wyszczególnione, sprowadzone z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych. Towary te są następujące:

Sukna, korty, syberyny na okrycia i paletoty, korcikí, flanelki na suknie, szlafroczki i halki.

Płótna: holenderskie, szląskie, bilefeldzkie i irlandzkie, bielizna stołowa, ręczniki, chustki płócienne białe i kolorowe, batystowe. Płótna na prześcieradła bez szwu.

Kołdry wełniane angielskie i krajowe do pokrycia łóżek i do podróży.

Chustki wełniane angielskie, Himalaya Shawl.

Krawaty, Szaliki w najnowszych deseniach, fasonach i kolorach.

Cache-nez, szaliki wełniane i jedwabne, fularowe w najrozmitszych deseniach i gatunkach.

Kaftaniki wełniane, trykotowe; koszulki różnokolorowe wełniane i jedwabne.

Kamizelki wełniane, jedwabne, aksamitne w najświeższych deseniach. Skarpetki wełniane, bawełniane, niciane białe i kolorowe.

Kamizelki i pończochy myśliwskie.

NOWO-ZAŁOŻONA

RYTOWNIA I LEJNIA

CZCIONEK DRUKARSKICH

PIOTRA SĄCHOCKIEGO

w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 726.

przyjmuje obstalunki i posiada gotowe wszelkie pisma drobne i większe, winiety i ozdoby ornamentowe drukarskie, różnego rodzaju linie do tabel i t. p., słowem, wszystkiego dostarczyć jest w stanie, co drukarnia bez pomocy zagranicznéj potrzebować może, jakoto: charaktery polskie, gotyckie, niemieckie, greckie, ruskie, hebrajskie i rabińskie.

od lat 28 Egzystujący

ZAKŁAD GALANTERYJNO LAKIERNICZY

LUDWIKA RÜHL

przy Ulicy Leszno Nr. 716 w Warszawie

Przyjmuje obstalunki i odnawia wszelkiego rodzaju Tace, Szyldy, Znaki, Napisy, Herby królestwa (Orły) malowane, wycinane z Blachy lub Żelazne lane.

Przyjmuje do lakierowania, Brązowania, lub Złocenia wszelkie wyroby z Blachy, Metalu, Szkła, Marmurów, Gipsu i Drzewa; podejmuje się malowania Olejno lub Lakierowania Mebli, Drzwi, Okien, wystaw sklepowych, ścian, Nagrobków i t. p. Wszystko jaknajakuratniéj i za przystępne ceny wykonywam. Obstalunki na prowincyę przez Listy (franco) jak najdokładniéj uskuteczniam. Panom Fabrykantom, Entreprenerom i Handlującym, którzy dają robotę, odstępuje się procent.

FABRYKA GUZIKÓW METALOWYCH,

HERBOWYCH I WOJSKOWYCH

pod firmą

F. BIERTUMPFEL

egzystująca od lat 35 od frontu przy ulicy Senatorskiéj, w domu pod N. 460, przeniosioną została w podwórze tegoż samego domu, jak znak wskazuje, i poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

FABRYKA

ŚWIEC STEARYNOWYCH

JANA HOCHA

Skład Główny przy ulicy Nalewki, Nr. 2257 lit. c.

Poleca się Szanownéj Publiczności wszelkiemi rodzajami świec kościelnych, stołowych i latarniowych w najlepszym gatunku.

Podróż za granicę, w któréj właściciel obeznał się z najlepszemi fabrykami w Wiedniu, przyjęcie zagranicznego chemika, który ze sposobami wyrabiania tych świec w Paryżu i Wiedniu dokładnie był obeznany, tudzież wprowadzenie nowych maszyn, stawiają fabrykę w możności dostarczania doskonałych wyrobów po nizkich cenach.

CUKIERNIA
ROBERTA WIŚNOWSKIEGO
W WARSZAWIE

przy ulicy Długiéj Nr 585 w Hotelu Polskim

Wyrabia wszelkiego rodzaju cukry, ciasta, likwory, konfitury, syrop owocowy i t. p. artykuły. Z wyrobów najwięcéj poszukiwanych, które obecnie stały się już przedmiotem ogólnego handlu i weszły w powszechne użycie, są Biszkopty angielskie oraz syrop owocowy skuteczny przeciwko kaszlu. Biszkopty angielskie mają tę własność, że nie czerstwieją i bardzo długo mogą być przechowywane i do użytku wkażdéj porze roku zdolne; a szczególniéj przeto na prowincyi, gdzie trudno dostać ciasta świeżego do kawy i herbaty, biszkopty te są bardzo pożyteczne.

Przytem zwracam uwagę na moje cukry deserowe, w których smaki są wyciągane z różnych owoców, kwiatów i roślin, oraz na karmelki kwiatowe.

SZWALNIA
APOLONII SIENIAWSKIÉJ

przy ulicy Krak.-Przedmieście Nr 391, wprost Saskiego Placu.

W WARSZAWIE

Przyjmuje do szycia na Maszynach wszelkiego rodzaju obstalunki, jakoto: Koszule męzkie i damskie, kołnierzyki, Mankiety; wykończa roboty ręcznie zaczęte, obrąbianie Chustek, Obrusów, Serwet, Prześcieradeł i t. p. za które płaci się od łokcia. Wszelkie zapotrzebowania z Prowincyi, nietylko że z całą dokładnością wykonywa, ale umiarkowanemi cenami i pośpiechem spodziewa się zaskarbić względy szanownéj Publiczności.

MAGAZYN MEBLI
I GOTOWYCH ROBÓT TAPICERSKICH
KAROLA HAUBOLDA
w Warszawie

Przy ulicy Nowo-Senatorskiéj Nr. 476 lit. d.

Poleca się wyborem mebli do umeblowania salonów, buduarów, sypialnych i jadalnych pokoi, jako też dekoracyi firanek do okien, pawilonów, ścian i sufitów oraz bronzów, gzymsów i rozet do firanek; przyjmuje wszelkie obstalunki mebli i robót tapicerskich podług najnowszych żurnali paryzkich, które ciągle abonuje.

Cennik Głównego Składu Machin i Narzędzi rolniczych

Z FABRYKI

H. CEGIELSKIEGO

W POZNANIU,

przy Zakładzie - Rolniczo - Przemysłowo - Leśnym

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

W WARSZAWIE,

przy ulicy Senatorskiéj Nr 473 d. obok Kościoła Śgo Antoniego.

NARZĘDZIA ROLNICZE.

1. Pługi.

	Cena Rsr.	kop.
Pług wielkopolski, z żelazną odkładnicą do buszki.	13	—
Ruchadło czeskie, bez kroja, do buszki	9	90
Ruchadło czeskie, bezkoleśne, bez kroja	12	50
Ruchadło małe amerykańskie, bezkoleśne	9	80
Ruchadło właściwe, przekładane, do buszki	15	80
Pług morawski Ottona, do buszki	10	50
Pług grignoński mniejszy, Nr 1, bezkoleśny	15	25
Takiż większy, Nr 2 bezkoleśny	18	40
Pług grignoński mniejszy, Nr 1, koleśny do buszki	14	20
Takiż większy, Nr 2 do buszki	15	75
Pług amerykański orli, Nr 1 bezkoleśny	15	50
Takiż większy, Nr 2	17	—
Takiż wielki, orze do 18 cali głębokości	33	—
Pług hohenheimski mniejszy, Nr 1 bezkoleśny	16	90
Takiż większy, Nr 2	21	—
Pług szkocki cały żelazny, bezkoleśny	28	—
Pług angielski Howarda cały żelazny, bezkoleśny	40	—
Pług Regenwaldzki do nowizn, bezkoleśny	29	—
Pług trzyskibowy, bezkoleśny do przyorywania zasiewu	17	—
Pług przegonowy, bezkoleśny	26	—
Radło polskie	8	20
Buszka z drewnianemi słupkami i piastami	8	30
Takaż z żelaznemi słupkami i z żelaznemi piastami	9	95

2. Zgłębiacze, spulchniacze, obsypywacze i wypielacze.

Zgłębiacz hohenheimski	9	80
Zgłębiacz amerykański	14	50
Zgłębiacz belgijski, cały żelazny	24	—
Spulchniacz czyli *Skaryfikator Tennanta*, żelazny	53	—
Extyrpator hohenheimski, o jednem kole	25	—
Takiż Extyrpator do buszki	18	80
Obsypnik amerykański do kartofli i buraków	9	80
Wypielacz angielski, żelazny z obsypywaczem	15	—
Takiż z obsypywaczem i bronką w tyle	18	—

3. Drapacze, brony, walce i znaczniki.

Drapacz ezworograniasty o 15 zębach	16	50
Drapacz trzygraniasty o 11 zębach z belką	11	50
Drapacz trzygraniasty większy o 13 zębach	14	50
Para bron szkockich z żelaznemi zębami	16	—
Para bron Howarda, żelaznych gzygzakowatych	32	—
Brona czeska, do czyszczenia łąk, żelazna	45	—
Walec żelazny, pierścieniowy	90	—
Walec trzyczęściowy, karbowany	125	—
Znacznik kolczysty do marchwi	15	—
Znacznik trzyskibowy Iordana do radlin pod kartofle	18	75

MACHINY GOSPODARSKIE.

1. Siewniki.

Siewnik ręczny do koniczyny z obrotem łańcuszkowym	26	50
Siewnik Drewitza do zboża konny 12 stóp szeroki	90	—
Tenże 14 stóp szeroki	100	—
Siewnik uniwersalny Robillarda konny do traw, koniczyn i zbóż	110	—
Siewnik jednorzędowy, do rzepiu ręczny	14	—
Siewnik dwurzędowy do rzepiu nowéj konstrukcyi konny	44	—
Siewnik trzyrzędowy do rzepiu konny	54	—
Siewnik siedmiorzędowy Garreta do zboża, konny	180	—

2. Machniny żniwne.

Żniwiarka systemu Burgesa i Keya, z walcami do odkładania	350	—
Kosiarka systemu Wooda do cięcia traw i koniczyny	140	—
Przetrząsacz do suszenia siana i koniczyny	170	—
Grabie żelazne konne systemu Howarda i Ransoma 7 stóp szerokie	75	—
Grabie żelazne ręczne	33	—
Grabie ręczne do zbierania koniczyny białéj	2	25
Spychacz, narzędzie konne nader praktyczne do zbierania siana w kupki	20	—
Kartoflarka Hansona, radło mechaniczne do wybierania kartofli	154	—

3. Maneże i lokomobile.

Manež jednokonny leżący wraz z drągiem kommunikacyjnym	137	50
Manež takiż parokonny	175	—
Manež takiż czterokonny lżejszy	210	—
Manež takiż czterokonny mocniejszy i większy	250	—
Lokomobila na siłę 4 koni kompletna	1400 do 1850	—
Lokomobila na siłę 6 koni „	1600 do 2200	—

	Cena Rsr.	kop
Lokomobila na siłę 8 koni „ 1950 do	2400	—
LOKOMOBILA-LOKOMOTYWA do jeżdżenia po drogach zwyczajnych i zwirowych, jako też działania na miejscu jako maszyna parowa o sile 6 do 8 koni	3000	—

4. Machiny do omłotu i czyszczenia zboża.

Młockarnia przenośna trybowa kompletna, na jednego dobrego lub 2 słabsze konie	247	50
Młockarnia przenośna trybowa większa, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 2 konie	325	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa, z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 4 słabsze konie	370	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 4 dobre konie	413	—
Młockarnia przenośna trybowa duża, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna	420	—
Młockarnia przenośna lub stała pasowa z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna, na 6 do 8 koni	510	—
Młockarnia przewoźna wielka systemu Garreta, na siłę maszyny parowéj 8io konnéj.	1100	—
Młockarnia mniejsza systemu Ransoma, do wielkiego manežu czterokonnego, stała z wialnią	700	—
Wialnia Wrocławska do wiania i czyszczenia zboża z 3-ma przetakami i 5-u sitami vel arfami, ściany dębowe	45	—
Takaż większa Drezdeńska, z jednym przetakiem i 12-u sitami vel arfami	68	—
Arfa cylindrowa druciana, do oddzielania rzepiu, czyszczenia i gatunkowania zboża, 10 stóp długości	38	—

5. Sieczkarnie, Siekacze i Szarpacze.

Sieczkarnia włościańska	33	—
Sieczkarnia trzykosowa ręczna, wraz z 3-ma nożami zapasowemi	55	—
Takaż czterokosowa mała, ręczna, 4-ma nożami zapasowemi, na 2 gatunki sieczki	75	—
Sieczkarnia czterokosowa średnia ręczna, z 4-ma nożami zapasowemi, na 2 gatunki sieczki	105	—
Takaż z przedłużonym wałem do manežu i kręgiem pasowym	120	—
Sieczkarnia czterokosowa wielka, z przedłużonym wałem i kręgiem pasowym, 4-ma nożami zapasowemi na 2 gatunki sieczki	155	—
Takaż z przystawką i pasem	205	—
Siekacz Moodego do ćwikły i kartofli	50	—
Szarpacz czyli Rozdrabiacz Bentala, ręczny	45	—
Takiż większy do manežu z kręgiem pasowym	80	—
Rozdrabiacz do kuchów	50	—

6. Gniotowniki, Śrótowniki, Młynki pytlowe i t. p.

Gniotownik do rozgniatania ziarna na obroki	80	—
Gniotownik do słodu zielonego z obtoczonemi walcami 20 cali długości	150	—
Gniotownik do rościerania kartofli z walcami karbowanemi	60	—
Gniotownik do rozcierania kartofli z obtoczonemi walcami 20 cali średnicy	155	—
Gniotownik takiż z obtoczonemi walcami 23 cali średnicy	185	—
Gniotownik takiż z walcami 26 cale średnicy	225	—
Młynek żarnowy do manežu, z pytlem workowym, z wałem przedłużnym i kręgiem pasowym	200	—
Młynek żarnowy z pytlem jedwabnym cylindrowym na trojaką mąkę, z kamieniami 33 cale średnicy mającemi, tylko do manežu	300	—
Parownik do sparzania i gotowania karmi dla bydła z wodoskazem	215	—
Płóczka do kartofli nowa oddzielająca kamienie	90	—
Sortownik do oddzielania i gatunkowania kartofli	50	—

8. Torfiarki i sączkarnie.

Torfiarka Brosowskiego do kopania torfu na 10 stóp głębokości	210	—
Takaż do kopania na 12 stóp głębokości	220	—
Takaż do kopania na 15 stóp głębokości	230	—
Takaż do kopania na 18 stóp głębokości	240	—
Sączkarnia, t. j. prasa do rur drenowych systemu Wiliamsa	220	—

8. Pompy i sikawki.

Pompa żelazna przenośna do wody i gnojówki z wężem ssącym	48	—
Pompa łańcuchowa kompletna, z rurą na stóp 13	35	—
UWAGA. Pompy łańcuchowe są z rurami z żelaza kutego, nie zamarzają, nie ulegają tak łatwo zepsuciu, bo nie mają ani klap ani wentylów; przy małem użyciu siły dają bardzo wiele płynów czy gęstych czy rzadkich. Reperacyi dopełni każdy kowal, są najtańsze ze wszystkich znanych pomp.		
Pompa ścienna do podnoszenia wody na piętra	75	—
Sikawka ręczna ogrodowa ssąco-tłocząca z Wystawy Londyńskiéj	16 50 i 27	50
Sikawka ręczna ogrodowa, także do gaszenia małego pożaru	55	—
Sikawka pożarowa amerykańska patentowa, z wężem ssącym i sikającym—wozik do ciągnięcia ludźmi	200	—
Sikawka pożarowa amerykańska patentowa, z wężem ssącym sikającym,—wozik do zaprzęgu konnego	230	—

9. Różne machiny i narzędzia pomocnicze.

Magiel mechaniczny z drzewa dębowego	175	—
Piła okrągła z piłą 23 cali średnicy	120	—
Młynek do tarcia farb, ręczny	20	—
Tarka ręczna do rozcierania kartofli na mączkę		—
Siłomierz wraz z puzdrem	25	—
Dzwony folwarczne bardzo głośne za funt		—22½

10. Wozy i narzędzia przewozowe.

Wóz Nr 1 na ciężar 20 do 25 centnarów, z żelaznemi osiami drewnianemi piastami	—	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	—	—
Wóz Nr 2 na ciężar 30 do 35 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	82	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	87	50
Wóz Nr 3 na ciężar 40 do 45 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	—	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	—	—
Wóz Nr 4 na ciężar 50 do 55 centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami	—	—
Wóz takiż z żelaznemi piastami	—	—
Para drabek ze spodnicą do powyższych wozów	7	50
Wóz frachtowy do wywózki zboża	—	—
Kara dwukołowa do zwózki kartofli, buraków i t. p. jako też do wywózki gnojów, śmieci i t. p.	—	—
Takaż urządzona do zwózki zboża	—	—
Kufa dwukonna do wożenia wody z pokrywą żelazną	55	—
Taczka dwukolna do przewożenia worków ze zbożem	7	50
Taczka dwukolna z windą	—	—

Żelazne szafy bezpieczeństwa do przechowywania pieniędzy, kosztowności, dokumentów i t. p.

FABRYKI **Ostrowskiego i Spółki** w WARSZAWIE.

№	Części żelaznéj: Wysokość (CALI)	Szerokość (CALI)	Głębokość (CALI)	Podstawy: Wysokość (CALI)	CENA (Rsr.)	Opakowanie: CENA Rsr.	Kop.
1	27	22	20	30	100	3	
1*a*	30	25	24	30	120	3	50
2	30	25	24	30	140	3	50
3	34	28	24	28	180	4	—
4	41	28	25	28	200	4	50
5	45	32	25	24	240	5	—
6	53	33	26	20	300	5	50
7	60	34	26	12	350	6	—
8	65	34	26	6	430	6	50

RÓŻNE
Meble ogrodowe.
Pompy kalifornijskie.
Windy różniczkowe
Windy różne.
Lewary.
Kuźnie polowe.
Miechy.
Pasy do maszyn.
Smarowidła.
Gumowe wyroby do użytków technicznych i t. d.

Wagi dziesiętne i setne.

FABRYKA
SZCZOTEK i PĘDZLI

Toaletowych, Gospodarskich, Fabrycznych, Rękodzielniczych, oraz wszelkiego rodzaju Wyrobów Szczotkarskich do użytku technicznego,

ALEKSANDRA FEJSTA,

w Warszawie, ulica Senatorska Nr 467 wprost kościoła St. Antoniego, jako nowość zaleca:

W znacznym Wyborze **Szczotki do Włosów i Paznogci,** z Kości Słoniowéj i Drzewa Bukszpanowego wyrabiane na sposób Angielski z jednego kawałka kości lub drzewa, bez klejenia, z których pierwsze (do Włosów) są w cenie od Rs. 1 do Rs. 18 za sztukę.

Szczotki do obmiatania Firanek, Portier, i t. p., w kilku gatunkach.

Szczoteczki do Dzbanuszków; których ręką wewnątrz wymyć nie można, jak od śmietanki, czekolady i t. p.

Szczotki do mycia Naczyń kuchennych, jak garnków i t. p.

Szczotki do zamiatania posadzek froterowanych, mające tę własność, że przy zamiataniu nie podnoszą kurzu, a każdy pyłek zabiérają.

Pędzle do zaprawy Podłóg, mogą być we wrzącéj farbie używane.

Pędzle do malowania **Dachów**, robione bez smoły, które farba olejna zwykle niszczy.

Właściciel śledząc wszelkie ulepszenia fabrykacyi jego dotyczące, poniósł znaczne koszta na sprowadzenie stosownych Maszyn, a mając stosunki z najznakomitszymi Fabrykantami zagranicznemi, jest w możności odpowiedzieć wszelkim zamówieniom i takowe sumiennie wykonać.

FABRYKA WYROBÓW
SIODLARSKICH, GALANTERYJNYCH I RYMARSKICH
KAROLA KLINGHOLTZA

ZAŁOŻONA W ROKU 1835.

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 391 wprost Saskiego-Placu.

Poleca się z wszelkiemi wyrobami gotowemi, jak najdokładniéj i z najlepszego materyału wyrobionemi, po cenach zniżonych.

SKŁAD

FORTEPIANÓW

I INSTRUMENTÓW ORGANOWYCH

ZAGRANICZNYCH

HERMANA I GROSSMANA

przy ulicy Miodowéj Nr. 484, w domu dawniéj Kochanowskich, naprzeciw Rządu Gubernialnego.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż skompletował świeżo dobór wszelkich KLAWISZOWYCH INSTRUMENTÓW w sposób taki, iż posiadając wszystko, co z najnowszemi ulepszeniami najsłynniejsze fabryki zagraniczne dostarczyć mogły, jest w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom Artystów i Amatorów muzyki, przedstawiając obecnie komplet instrumentów, jaki rzadko w innych największych miastach Europy napotkać można. Do liczby FORTEPIANÓW i PIANINÓW ze znanych już fabryk *Paryża*, *Berlina*, *Wiednia*, *Lipska*, *Drezna* i *Stutgardu* pochodzących przybyły znakomicie ulepszone FORTEPIANY *Pleyela z Paryża*, — *Stanweyal et Sons z Nowego Yorku*. — *Blüthnera z Lipska i Bibra z Monachium*.

Z ORGANÓW i ORGUEMELODIKONÓW kościelnych i salonowych, różnych rozmiarów od 1-go do 6-ciu głosów: w które skład jest licznie zaopatrzony, zasługują *na szczególną uwagę Znawców* Instrumenta nowéj konstrukcyi z przyrządami ulepszonemi, jakoto: *percussion* (młotki), *prolongement* (rodzaj pedału organowego), *genouillier* (do akkordów). Za pomocą tych urządzeń wydobyte być mogą najpiękniejsze effekta w passażach, trylach i przedłużeniu tonów lub akkordów tak w basie jako i w dyskancie.

Oprócz powyżéj opisanych, znajdują się również w składzie różne inne instrumenta jakoto: *Piano mecanique Debainas* do dwojakiego użytku, a mianowicie gra samo za pomocą planszetów i korbki, lub też służy do zwykłéj gry rąk. *Orgue Antiphonet*, podobnież do dwojakiego użytku, jak Piano mecanique, *Harmonifluty*, *Organina* i *Melodifluty przenośne*, *szafki grające*, i t. p.

Obok sprzedaży Skład urządził wynajem FORTEPIANÓW, PIANINÓW i MELODIKONÓW, i na ten cel oddzielnie przeszło 50 sztuk nowych Instrumentów przeznaczył. Aby zaś nabywanie takowych Szanownéj Publicznosci ile można ułatwić, dozwala wynajmującym na dłuższy czas, to jest po upływie najmniéj jednego roku, nabyć fortepian Pianino lub Melodikon w cenie ugodzonéj *z potrąceniem połowy opłaty* uiszczonéj za czas wynajmu.

Ceny są najumiarkowańsze. Zdolni Korektorowie i Stroiciele są zamówieni dla Składu. Transportowanie instrumentów załatwia Skład do każdego punktu Cesarstwa i Królestwa.

ZNIŻONE CENY

HERBATY CHIŃSKIEJ

W SKŁADACH

EDWARDA HERING

przy Ulicy Krakowskie Przedmieście w domu Beyera Nro. 412a,
i przy Ulicy Daniłowiczowskiéj Nr. 619 i 620.

Z dniem dzisiejszym prawo obniżające cło wchodowe od Herbaty kwiatowéj lądem sprowadzonéj zyskało moc obowiązującą.

W następstwie tego rozporządzenia weszły do Składów moich sprowadzone przezemnie transporta Herbaty kwiatowéj po zmniejszoném cle, i stosunkowo *ceny gatunków kwiatowéj Herbaty obniżone zostały: a mianowicie*:

GATUNKI OD RUBLI SR. 2 DO RUBLI SR. 4.

W korzystnéj chwili zdziałane zakupy partji Herbaty czarnéj wysokiego gatunku pozwalają mi zniżyć:

cenę Herbaty dotychczas po Rs. 1 kop. 80 sprzedawanéj
na Rs. 1 kop. 50.

Zakupy herbaty, dopełniane są przezemnie osobiście na aukcyach w Londynie, a świadectwa urzędowe Komory Celnéj wychodowéj Londyńskiéj przez Konsulat Rossyjski poświadczone, dowodzą, iż w roku zeszłym 5,000 tysięcy pudów Herbaty wydeklarowane zostały przezemnie z tego portu.

ZAKŁAD

FOTOGRAFICZNY

JANA MIECZKOWSKIEGO

W WARSZAWIE

przy rogu ulicy Miodowéj i Senatorskiéj Nr. 496.

Posiada znaczny i wciąż zwiększający się wybór fotografij dawniejszych i nowszych Znakomitości różnego zawodu, oraz kopje z najsłynniejszych obrazów i rycin, których ogółem w obecnéj chwili jest sztuk przeszło sto tysięcy, które pojedynczo sprzedają się po kop. 25 handlującym zaś za połowę ceny. Do ogólnego zbioru w tym roku przybywa szereg bardzo pięknych fotografij, przedstawiających Widoki Warszawy zdejmowane z natury, większych rozmiarów, oraz do stereoskopów. Obok tego firma ta posiada wielki zapas wszelkiego rodzaju preparatów jako też przyrządów fotograficznych najnowszych konstrukcyj należycie wyprobowanych, z któremi pp. Fotografistom się poleca.—Urządzone oddzielnie attelier do wykończania tyle zagranicą rozpowszechnionych portretów mikroskopijnych, jakoteż obszernych rozmiarów, wielkości naturalnéj. — Pracujący w samym Zakładzie introligatorzy, na żądanie każdéj chwili wszelkie fotografie oprawiają w ramy i ramki, których równie jak Albumów, nader obfity znajduje się dobór. — Korzystając pod każdym względem ze wszystkich najnowszych odkryć i ulepszeń téj sztuki dotyczących, Zakład obecnie na wzór zagranicznych urządzonym został na wielką skalę. — Między innemi ulepszeniami wybudowano olbrzymią altanę szklanną, w któréj dla zyskania światła w miejsce gdzie miały być użyte grube belki drewniane jest wszystko wykonane z żelaza na sposób pałacu kryształowego wystawy londyńskiéj. — Cały ten budynek wspaniały tak jest obszerny, że można w nim na kilku jednocześnie apparatach fotografie zdejmować. Tym sposobem firma powyższa stanęła obecnie na wysokości dzisiejszego postępu pod każdym względem, i może konkurować z najcelniejszemi w podobnym rodzaju europejskiemi; że zaś usiłowania pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, dowodem między innemi zaszczytna pochwała, jaką Zakład jedyny tego rodzaju w kraju otrzymał za swe wyroby na Wystawie Powszechnéj w Londynie, 1862 r. jak równie w roku 1865 medal na wystawie przemysłowéj w Moskwie, oraz częste pochlebne wzmianki w sprawozdaniach dzienników krajowych i zagranicznych.

FABRYKI

ARAKU, LIKWORÓW, WÓDEK SŁODKICH I OCTU

W KRĄGOLI

pierwsza w kraju w roku 1834 przezemnie założona;

O R A Z

W ROGOŻEWIE

pod Gostyninem takaż Fabryka wraz z browarem Piwa Bawarskiego, Porteru i Piwa zwyczajnego, wzniesiona w r. 1839; wreszcie:

W GROCHOWIE № 2

Założona trzecia z kolei Dystylarnia, browar Piwa Bawarskiego, Porteru i Piwa tak krajowego jako i na sposób angielski w r. 1855 otwarta.
I nakoniec przeniesiona w tymże 1855 r. z Międzyszyna do tegoż Grochowa fabryka

WINA SZAMPAŃSKIEGO

Dostarczając ciągle i z zadowoleniem Publiczności wyrobów swoich, nie ustaną i nadal w staranności, byle tylko odpowiedzieć ogólnym wymaganiom.
Do tego jeszcze winienem dodać nowowynaleziony przezemnie po długoletniéj pracy i doświadczeniu:

ELIKSYR ŻOŁĄDKOWY

który oddaję na użytek publiczny, a nie przypisując mu żadnych, wzorem zagranicznych spekulantów pochwał, pozostawiam ocenienie skutków jego, odrębnem objaśnieniem wskazanych, saméj Publiczności. Sprzedaż tego *Eliksyru* odbywa się w zakładach fabrycznych Grochowa Nr. 2, zaś agentura i skład tymczasowy w Warszawie, powierzony jest P. Nelken na Krakowskiem-Przedmieściu wprost Kościoła S. Anny. Nadto nabyć go można i w zakładach niżéj podpisanego, w Krągoli pod Koninem, w Rogowie pod Gostyninem, oraz w Płocku u P. Kinast i w Kaliszu u PP. Peschke i Tschinkel.

Osterloff.

Zawiadomienie Patentowanéj i Medalami Złotemi zaszczyconéj fabryki Broni myśliwskiéj

pod Firmą

C. ET J. BEKKER

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Saskiego placu, Nr 391.

Ma zaszczyt zawiadomić niniéjszém Szanownych Amatorów myśliwstwa, iż z powodu, że przy sprowadzeniu luf z Anglii i Francyi, cło opłacające się zniżono, jesteśmy w możności po znacznie zniżonych cenach broń sprzedawać, tak, iż się równają cenom zagranicznym, przy najpożądańszem i akuratnem wykończeniu takowych; i zarazem donosimy, iż posiadamy znaczny zapas różnego gatunku broni, tak dubeltówek, sztucerów, jako też pistoletów, tudzież wszelkich narzędzi i rekwizytów myśliwskich, jak następujący wykaz wyjaśnia.

Dwururki podług angielskich i francuzkich modelów najgustowniéj wykończone, gustowną rzeźbą ozdobne, z lufami najcieńszego angielskiego i francuzkiego dziweru.

Dwururki Systemu Lefaucheux, kalibru 12go i 16go, z lufami zapasowemi do kul spiczastych lub bez luf sztućcowych

Dwururki spiralnie gwintowane czyli Sztućce dubeltowe „a la Minié“ różnego gatunku w szkatułkach, z wszelkiemi rekwizytami do nabijania i czyszczenia i bez tychże.

Sztućce pojedyncze różnego dziweru i kalibru, Rewolwery różnéj wielkości, najnowszych amerykańskich, angielskich, francuzkich i belgijskich systemów, wyrobu najakuratniejszego, w szkatule lub bez takowéj.

Pistolety tarczowe gustownie ozdabiane, z wszelkiemi do czyszczenia i nabijania instrumentami, w szkatule mahoniowéj lub z innego drzewa.

Pistolety podróżne, dwururne i pojedyncze, również i Krucice różnéj wielkości i kalibru.

Lufy dobierane z najlepszych gatunków, jakoto: Canons du damas Bernard; Turc, damas Moirée; damas Lecler; damas Ruban d'Acier; damas Laminet; damas Silver-Steel różnych kalibrów, od kalibru Nu 10 do Nu 24go, różnej długości i wagi. Przytem mamy znaczny zapas wszelkich myśliwskich rekwizytów, jakoto: Prochownice rogowe i metalowe z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Szrutownice podwójne i pojedyncze.

Szrutownice Paryzkie najnowszego wynalazku, z mechanizmem do szybkiego nabijania.

Kapiszony, maszynki do tychże, Futerały do broni, Torby, Flintpasy, Sznury, Trąbki, Flasze, Kubki skórzane, Aparaty do czyszczenia broni Pejcze, Noże myśliwskie, Swistaczki, Korale, Krzesła myśliwskie, Obróże metalowe i skórzane, różne gatunki wabików na zwierzęta i ptaki, urządzone podług zasad professora Renarda w Paryżu.

Aby odpowiedzieć zaufaniu Szanownych Amatorów myśliwstwa, zwiedziliśmy osobiście znakomitsze fabryki broni w Londynie, Birminghamie, Paryżu, St. Etienne i Liége, a przez zawarte układy z dyrektorami pomienionych fabryk, jesteśmy zaopatrzeni w najlepsze gatunki luf angielskich i francuzkich, za dobroć których jedynie ręczymy. Broń zaś z naszéj fabryki wychodząca równając się co do istotnéj wartości i piękności wyrobom pierwszych angielskich i francuzkich fabryk, zadowolni przytem Szanownych Nabywców i ceną umiarkowaną.

Nie szczędziliśmy trudów i kosztów, aby zakład nasz postawić na takiéj stopie, iżby doskonałością, gustownością wyrobów, oraz zbiorem wszelkich do myśliwstwa należących przedmiotów, był w stanie zadośćuczynić wszelkim żądaniom.

Ponieważ broń, nim wyjdzie z fabryki naszéj, zawsze jest dobrze wyprobowaną, należycie do strzału doprowadzoną, przeto za każdą takową opatrzoną naszém nazwiskiem, jako dobrze i doskonale wyrobioną, ręczymy.

Ponieważ doniesiono nam, iż w wielu miejscach Cesarstwa kupcy sprzedawają broń z firmą naszą, przeto zawiadamiamy szanownych Amatorów myśliwstwa, iż bronie z fabryki naszéj wchodzące żadnym kupcom do sprzedarzy nie odstępujemy.

SKŁAD

ADAMASZKÓW

JÓZEFA WOROWSKIEGO

pod Nr 473 (nowy 17) w domu W^go^ Brunwejn (dawniéj Petyskusa) na placu Teatralnym w Warszawie.

Z WŁASNÉJ FABRYKI

we wsi Lipkowie (w powiecie Warszawskim) istniejącéj.

Posiada w zapasie różnorodne pokrycia na meble, jakoto: aksamit strzyżony (Utrecht-Velour), włosiennice adamaszkowe i gładkie, adamaszki półwełniane, wełniane i jedwabne, rypsy półwełniane, wełniane i jedwabne, kotary na łóżka, na portiery, materye powozowe, i t. p. wyroby.

**

SKŁAD GŁÓWNY

HERBATY CHIŃSKIEJ

KAZIMIERZA ZIEMBICKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przed. Nr 450 w prost Kościoła S. Anny M. N. P. M.

W WARSZAWIE

Ma honor zawiadomić Szanownych amatorów, i znawców, iż otrzymał świeże i **Wyborowe** gatunki **Herbaty Chińskiej** — z pomiędzy wielu otrzymanych gatunków wymienia tylko te które są powszechnie używane i przystępne w cenach.

Herbata **Czarna Familijna**	Cena za funt	Rs.	1	Kop.	„
Herbata **Czarną Familijna** Wyższy Gatunek	„	„	„	„	1	„	20
Herbata **Czarna Wyborowa**	„	„	„	„	1	„	50
Herbata **Czarna** z kwiatem **Wyborowa Aromatyczna**					2	„	„
Herbata **Lan-sin** w Wysokich i wyborowych gatunkach funt Rs. 2 kop. 40 i Rs. 3 kop.							„

Osoby życzące sobie mieć dostarczoną Herbatę z mojego magazynu przez pocztę, nic za przysyłkę nie płacą, a tylko raczą pieniądze *franco* nadsyłać.

Herbata wysyłana pocztą pakowana jest w mocne skrzynki, i oprócz tego, aby nie uległa zepsuciu w drodze, każdy funt Herbaty obwija się w papier ołowiany.

Doświadczenie przekonało, że herbata zostająca z innemi towarami traci swoją wartość pozbawiając się swojego właściwego **zapachu** i **aromatu**. Dla uniknienia więc tego Skład mój zaopatrzony jest **Wyłącznie w samą tylko Herbatę**.

SKŁAD
HERBATY CHIŃSKIÉJ
B. MAŁACHOWA
dawniéj M. SZUMILINA i spółki

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego Nr 411 (nowy 9) wprost pałaców Hr. Potockich i Uruskich w Warszawie.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność iż ciągle jest zaopatrzony we wszystkie wyborowe gatunki Herbaty Chińskiéj, które sprzedają się po Cenach ogólnie zniżonych, zaręczając za dobroć tychże, wymieniam z pomiędzy nich gatunki jako odznaczające się szczególną dobrocią, a mianowicie:

Herbata Czarna mocna na		rs.	1	kop. 20 funt.
—	— aromatyczna	—	1	— 50 —
—	— z kwiatem wyborowa	—	2	— —
—	— — przednia	—	2	— 50 —
—	Aromatyczna wysoki Gatunek	—	3	— — —

Herbata Zielona funt. na rs. 4. Żółta od rs. 6 do rs. 10.

Na listowne żądania z prowincyi, skład uskutecznia przesyłkę herbaty przez Pocztę swym kosztem i natychmiast. Osobom kupującym Herbaty za Rubl. 10 na raz jeden, odstępuje się stosowny rabat.

Tenże skład zaopatrzony jest w Samowary wszelkich wielkości i gatunków.

B. Małachow.

SKŁAD
LAMP NAFTALINOWYCH

I wszelkich przyborów do lamp i **Naftaliny** jako też: **Skład Szkła Porcelany, Fajansu i Naczyń Kamiennych.**

LEOPOLDA ZAJĄCZKOWSKIEGO

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście obok kościoła Syo Józefa Oblubieńca, Nr 486.

BIURO STRĘCZEŃ
NAUCZYCIELEK, NAUCZYCIELI I BON
HELENY NOWOLECKIÉJ.

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 487 wprost Dobroczynności.

Powyższe Biuro ułatwia wszelkie zlecenia we względzie wyboru Nauczycielek i Nauczycieli przeznaczonych tak do edukacyi prywatnej i domowéj, jak również do wszelkich zakładów naukowych. Osoby pracujące w zawodzie Nauczycielskim, a objęte listą powyższego Biura, znane są osobiście tak z naukowego jak i moralnego usposobienia przeto są rekomendowane z poręczeniem podpisanéj.

Zlecenia tego rodzaju, zarówno starannie i z zupełną rękojmią są załatwiane przez korespondencyą jak i osobistem się porozumieniem.

Helena Nowolecka.

ZAWIADOMIENIE

Z GŁÓWNEGO SKŁADU

HERBATY

POD KO- PERNIKIEM

Zatrudniając się sprzedażą *Herbaty* od lat trzydziestu, *pochlubić się mogę znajomością tego towaru*, tem samem *wybór gatunków* przezemnie dokonany niezawiedzie *Szanownych Znawców i Zwolenników. Wyraźnie powtarzam* że *Ceny Herbaty* od lat kilku *o połowę zniżyłem* i po tych to cenach sprzedaż *W pięciu moich Składach* w Warszawie uskuteczniam. Zawistne sarkazmy na tak *znacznie obniżone Ceny*, jako i na dodawane przezemnie *dodatki* nie osiągają zamierzonego celu. Pochlebić sobie mogę tylko, że jednają mi nowych *kundmanów*, co udowodnia z dniem każdym powiększająca się u mnie sprzedaż, tak na tutejsze Miasto jako też Prowincyę, oraz pobliższe Gubernie Cesarskie. Mam więc nadzieję że *Szanowna Publiczność* zaszczycić mnie raczy i nadal swojém zaufaniem, z czém polecić się mam zaszczyt.

Leon Krupecki.

Wyłączny skład oryginalnych amerykańskich

MASZYN DO SZYCIA

Z FABRYKI

Grover'a i Baker'a

w Bostonie i Nowym Yorku,

mieszczący się w Warszawie, przy ulicy Wierzbowéj pod Nr 638, obok hotelu Angielskiego w domu Marszałka Sarneckiego.

a w Łodzi u Pana Fassmana przy ulicy Nowomiejskiéj Nr 223.

Ma zaszczyt polecić:

1° Maszyny familijne szyjące wszystkie materyały i szwy oprócz przyszycia guzika i obszycia dziurki. Maszyny te szyją: szwy zwyczajne, obrębiają, podwrębiają, wszywają sznurek w obręb, same układają zakładki, marszczą, lamują, wszywają sznurek, same go wkładając; przyszywają sutasz, tasiemkę, pikują, rygują, haftują kolorami, przyszywają listwę i sznur do sukien. Ścieg temi maszynami wykonany jest elastyczny i najtrwalszy, tworzy bowiem osobny węzeł w każdym ściegu, tak, że po rozcięciu nawet każdego szóstego ściega szew się nie rozpruje. Niepotrzeba także zakończać szwa, tylko nitki przy materyale uciąć. Do szycia używa się zarówno bawełny, nici lub jedwabiu, któremi to szyje się z zwyczajnych kłębków lub szpulek, na których się bawełna zwykle sprzedaje, **bez potrzeby przewijania** na szpulki metalowe, przy innych maszynach konieczne.

2° Maszyny tamburkowe jedną nitką szyjące.

3° Maszyny Whelera i Wilsona.

4° Maszyny Czółenkowe Grover'a i Baker'a, Callebaut'a Howe'go, Singers'a i innych

W tychże składach są zawsze do nabycia: igły, bawełna, nici i jedwab'.

Reperacya bezpłatna przez dwa lata.

Za dokładność i dobroć powyższych maszyn poręcza Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny Ostrowskiego et Comp. w Warszawie, przy ulicy Senatorskiéj obok kościoła Ś. Antoniego egzystujący.

Skład Cukru, Herbaty, Win i Towarów Kolonialnych

EDWARDA SCHÜLLERA

na przeciw stacyi Kolei Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj pod Nr 1574, róg ulicy Marszałkowskiéj i Widok, w domu Wgo Wiktora Maringe.

Poleca się z doborowemi gatunkami Win Francuzkich białych i Czerwonych Bordeaux, Węgierskich, Hiszpańskich, Szampańskich L. Rederer Silery carte blanche Cliqout. Porter i piwo Angielskie oryginalne, Likiery francuzkie i Hollenderskie, Rumy Jamajka, Arac de Batavia i de Goa oraz Cognac Vieux oryginalny francuzki, jakoteż: Wódki krajowe z uprzywiljowanéj Dystylarni p. Karola Schnaidera, a szczególnie poleca wódkę własnéj kompozycyi z gorzkich Ziół Irafieicz; przy tymże Handlu w oddzielnych pokojach wydzielają się co dzień Śniadania gorące, wedle Jadłospisu po cenach umiarkowanych.

SKŁAD

HERBATY

pod firmą

J. KACZKOWSKI

trudniący się wyłącznie sprzedażą takowéj

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Dobroczynności i Resursy Obywatelskiéj pod Nr 437.

Zaopatrzony został w jak najlepsze i najświeższe gatunki Herbat, które sprzedaje po cenach o połowę tańszych od cen dawniéj praktykowanych.

Niezachwala towaru szumnemi ogłoszeniami. Dobroć herbaty w handlu tym sprzedawanéj, od lat tylu Szanowna Publiczność sama ocenia, dając tego najlepszy dowód ciągłym wzrastającym odbytem. Dlatego też nie czepiam się handlu innemi towarami, wyłącznie bowiem trudnie się sprzedarzą i sprowadzaniem herbat, bym mógł zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom.

SKŁAD FABRYCZNY WYROBÓW
KAROLA MINTERA
POD FIRMĄ
LEOPOLDA KNOLL I SPÓŁKI
W WARSZAWIE

przy ulicy Czystéj Nr 638*b*, w domu Bauerfeinda,
zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór wyrobów w następujących rodzajach:

FIGURY SPRZĘTY KOSCIELNE.

Figury Zbawiciela, Najświętszéj Panny, Krucyfiksy ścienne i stojące, **Lichtarze** kościelne **Chrzcielnice, Cimboria, Latarnie** przed figury i t. p.

ODLEWY PAMIĄTKOWE POLSKIE.

Uwaga. *Do nich Fabryka posiada wyłączne prawo własności wszystkich swych modeli, nikomu zatém, na mocy praw obowiązujących, niewolno robić kopij jakiegobądź rodzaju z tych odlewów.*

20 Pomników królów i książąt Polskich, w kopijach wiernie naśladujących oryginały.

10 Posążków mężów znakomitych, odlanych ze spiżu białego i galwanicznie powleczonych brązem, po rs. 5 i rs. 6. i nowy odlew Zygmunta III po rs 10.

25 Popiersie mężów znakomitych, wykonane w sposób powyższy po rs. 2, konsolki do nich po rs. 1.

86 Płaskorzeźb z lanego brązu, *z wizerunkami znakomitości polskich*, bądź królów, wodzów lub uczonych.

Uwaga. *Drukowaną szczegółową wiadomość o tych odlewach pamiątkowych, fabryka udziela na każde żądanie.*

PRZEDMIOTY STOSOWNE NA PODARUNKI DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY.

Datoskazy stojące i wiszące, **Ekretoary, Figury i Gruppy** mniejsze do przyozdobienia biurek kominków i t. p. **Kałamarze, Kwiatarki, Lampy** do pracy, **Latarki** kieszonkowe, **Lusterka,** toaletowe, **Popielniczki** do cygar, **Postumenciki** do biletów, flakonów, cygar, zapałek i zegarków, **Przyciski** i t. p. graciki, **Ramki** do fotografii, **Skrzynki** do tytuniu, **Wazoniki** do kwiatów i t. p.

PRZEDMIOTY ROZMAITE DOMOWE

Lampy stołowe, ścienne wiszące i nocne, olejne i **naftalinowe—Lichtarze,** Stołowe i ogrodowe **Świeczniki, Żyrandole, Latarnie** wiszące i ścienne, **Latarki** ręczne, ochronne i kieszonkowe, **Tace, Cukierniczki, Koszyczki i Podstawki, Maszynki** do kawy i rąbania cukru; **Maszynki do robienia lodów, Maszynki do siekania mięsa—Sprzęty kominkowe, Drwalniczki, Kosze do węgli, Kraszoarki** i t. p. **Łóżka** i **Meble** żelazne, **Kąpiele** kropliste i **Wanny, Miednice, Nalewki, Konewki** i **Kubły** do wody, **Waterklozety** i **Inodory.**

Nowo patentowane Maszyny do prania bielizny w wodzie **gorącéj** lub **zimnej** i **walce gutaperkowe** czyli **wyżymaczki** do wyżymania bielizny, uznane za zupełnie odpowiednie celowi z fabryki **LILPOPA I RAUA.**

Kassy Ogniotrwałe we wszystkich wielkościach, oraz **Szkatuły** do przechowywania kosztowności w kilku wielkościach z fabryki **ROBERTA BOHTE.**

Wielki zapas **Zabawek Dziecinnych** i **Gier towarzyskich** najróżnorodniéjszych tak fabryki K. Mintera jako też fabryk francuzkich i niemieckich Przed Świętami Bożego Narodzenia urządza się zawsze wielka wystawa tych w Składzie.

SKŁAD KIACHTYNSKIÉJ HERBATY

BRACI MASZKOW

W WARSZAWIE

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost Kościoła Séj Anny M.N.M.P. w domu W. Celińskiego Nr. 448/9

Zaopatrzony jest zawsze we wszystkie wyborowe

ŚWIEŻE GATUNKI KIACHTYŃSKIÉJ HERBATY

Sprowadzanéj drogą lądową przez Cesarstwo Rossyjskie.

Sprzedaje się po Cenach znacznie zniżonych, z pomiędzy których wymieniają następujące jako najwięcéj używane.

HERBATY CZARNE.

Ozanna Sansinska	za funt	rs. 1	kop.—
„ lepszego gatuku	„	1	„ 20
„ familijna aromatyczna	„	1	„ 50
Chumny wysokiego gatunku Bukietowa	„	2	„ —

HERBATY Z KWIATEM.

Półtoraczna San-szen-hu	„	2	„ —
Wyższych wyborowych gatunków i fuzy Juczen-Juan i Wasun czo . .	„	2	„ 50
Bukietowa Aromatyczna Bajchowa Chanska	„	3	„ —

Świeżo otrzymane gatunki odznaczające się swoją dobrocią zalecamy Szanownéj Publiczności:

Herbata Czarna familijna aromatyczna na	rs.	1	kop. 50
Chumny Wysokiego Gatunku . . . . . na	„	2	„ —
Herbaty z Kwiatem . . . . . na rs.	2 „	2	„ 50

A także w Magazynie znajdują się wyższe gatunki Herbaty Lansiny od rs. 3 kop. 60 do rs. 4, 5, 6, 7 za funt.

Żółta Herbata	od rs.	5	6 do rs.	8	10	— —
Zielone Herbaty	od „	3 kop. 60	do rs.		5	— —

Osoby życzące sobie miéć dostarczoną Herbatę z naszego Magazynu przez pocztę, nic za przesyłkę nie płacą, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy franco.

Osobie kupującéj jednorazowo funtów 10, dodaje się funt jeden rabatu.

Dla kupujących całemi cybikami, Herbata dostarczoną będzie w takim stanie w jakim odbiera się z Kiachty

Herbata z Magazynu wydaje się w paczkach: jedno funtowych, pół funtowych i ćwierć funtowych oplombowanych.

Przyczem ręcząc za dobroć Herbaty, Polecamy się Szanownéj Publiczności.

Powyższy Magazyn zaopatrzony jest także w Herbatę Angielską sprowadzaną morzem, Ceny takowéj od rs. 1 do rs. 2 kop. 40 za funt.

Przy tym Magazynie znajduje się znaczny wybór Samowarów i innych wyrobów z fabryk Rossyjskich jako to: srebrnych, tumbakowych, mosiężnych i t. p.

FABRYKA
I SKŁAD HURTOWY
LAMP NAFTALINOWYCH
WŁADYSŁAWA PODGORSKIEGO

Krak. Przedmieście Nr. 390, *wprost Saskiego Placu.*

Poleca Szanownéj publiczności wielki wybór Lamp NAFTALINOWYCH najlepszéj konstrukcyi STOŁOWYCH, WISZĄCYCH i SCIENNYCH, a mianowicie:

LAMPY SALONOWE ozdobne porcelanowe, metalowe i szklanne w najświeższym guście w cenie od rs 4.

LAMPY WISZĄCE do oświetlania pokojów jadalnych w cenie od rs. 3.

LAMPY POKOJOWE do czytania, pisania i szycia z daszkami mlecznemi i globami od kop. 80.

LAMPY do oświetlania warsztatów, kuchni, stajen, korytarzy, sieni, ogrodów i t. p. od kop. 40.

LAMPY NOCNE od kop 40. Naraszcie wielki wybór LAMP każdego rodzaju do oświetlania BILLARDÓW, SKLEPÓW, WYSTAW, FABRYK, i t. p. po cenach fabrycznych.

W W. P P. Kupcom i Blacharzom poleca się wszelkie powyżéj wymienione Lampy jako też ich części składowe z osobna jako to: Postumenty, Rezerwoary, Brennery, Globy, Daszki mleczne i papierowe, Cylindry i Knoty po cenach fabrycznych, a według wielkości obstalunku odstępuje się stosowny rabat. Na Żądanie przesyłane być mogą Wzory i Cenniki.—Tamże sprzedaje się.

Naftalina niepalna bez woni na Beczki, Garnce i Butelki
po cenach najprzystępniejszych.

***

ZAKŁAD MECHANICZNY

w Warszawie przy rogu ulic Konwiktorskiéj

i Zakroczymskiéj,

J. WORONCOWA WELIAMINOWA

Posiada:

MAGLE pokojowe bardzo praktyczne, mogące stanowić nawet mebel w pokoju.

WAGI DZIESIĘTNE

do ważenia ciężarów, poczynając od najmniejszych aż do ładownych wozów,

za akuratność których Zakład poręcza.

Uwaga. Do każdéj wagi dziesiętnéj dodają się mosiężne gwichty w liczbie ośmiu sztuk, od 1/8 do 10 funtów bezpłatnie.
Wagi stołowe mosiężne werniksowane tak Kupieckie jak i Aptekarskie.
Wagi stołowe żelazne na prętach, i angielskie do ważenia od 1 zołotnika do 40 funtów.
Gwichty mosiężne w pudełku do wag stołowych jeden garnitur.

Łóżka żelazne. rozmaitych gatunków.
Prassy Kantorowe większe i mniejsze.
Polewaczki do polewania ulic.
Drzwiczki hermetyczne mosiężne i żelazne, najnowszych systemów, z ozdobnemi klamrami, wraz z rurami i rusztami.
Piupitry żelazne składane dla muzykantów.
Maszynki do robienia kiełbas i kotletów.
Maszynki do palenia kawy na spirytusie.
Kosze żelazne rozmaitéj wielkości do noszenia butelek.
Maszynki żelazne do zdejmowania bótów.
Postumenta mosiężne i żelazne do piór i ołówków.

Nadto, oprócz powyższych przedmiotów, Zakład posiada i przyjmuje zamówienia na rozmaite Narzędzia Fizyczne, Miernicze i t. p.
Urządza dzwonki zwyczajne i elektryczne tak w Rządowych jak i w prywatnych domach, oraz i w Hotelach, po cenach umówionych.
Przyjmuje zamówienia na okucia do Domów i innych budowli, począwszy od najprostszych do najnowszych fasonów, po cenach najprzystępniejszych; oraz podejmuje się urządzania Piorunociągów po gmachach.
W końcu nadmienia się, że Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty mechaniczne, ślusarskie i kowalskie, tak żelazne jak i mosiężne.—Handlującym odstępuje się stosowny rabat.
Wszelkie zamówienia wyżéj wypisanych przedmiotów, przyjmują się oprócz w Zakładzie, w sklepach żelaznych:
PP. K. Brun i syn róg ulicy Senatorskiéj i Bielańskiéj Nr 166.
Braci Geneli przy ulicy Twardéj Nr 1102.
Weigel i Mentzel przy ulicy Senatorskiéj wprost Dobrycza.

Oprócz wyż wspomnionych Sklepów, otwarty został obecnie Główny Skład wszelkich wyrobów pochodzących z téj fabryki, w Składzie Nasion i Narzędzi Rolniczych P. Rodkiewicza, przy ulicy Miodowéj, w domu Arcy-Biskupów, gdzie też wyroby sprzedają się po cenach fabrycznych.

Uwaga. 1 Ceny niektórych artykułów mogą być stosownie do okoliczności w ciągu roku zniżone.
2. Wszelkie obstalunki wysyłają się na ryzyko odbierających; także uprasza się o akuratne adresa, i jakiemi drogami kumunikacyjnemi ekspedycye dokonane być mają.

FABRYKA
WYROBÓW KOTLARSKICH
A. BEDNARSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Dobréj Nr. 2795 w domu własnym obok Wodociągu nad Wisłą.

Wyrabia wszelkie Apparata Gorzelane, Dystylaryjne, Machiny do wyrobu Wód Gazowych sztucznych, według ulepszeń własnych i zagranicznych. — Urządza Laboratorja Farmaceutyczne i Kuchnie z wszelkiemi do nich odmianami i przyrządami. Wszystkie te apparata ustawione w Warszawie i na prowincyi świadczą o swéj doskonałości.

FABRYKA
NARZĘDZI ROLNICZYCH
N. ROLBIECKIEGO

w Warszawie na Pradze Nr. 375.

Jak dawniéj tak i teraz wyrabia młocarnie, tak zwane sztyftowe, odznaczające się wymaganą dobrocią, przystawione być mogą do miejscowych maneży. Obecnie taka młocarnia zbudowana cała z żelaza kutego i lanego, kosztuje Rs: 75. Takaż młocarnia żelazna na podstawie drewnianéj, kosztuje Rs: 60. Maneż do tych młocarń parokonny z całą potrzebną kommunikacją i pasem, kosztuje Rs: 125.

Wszelkie zamówienia w téj fabryce, płacone być mogą kredytem Bankowym, przy zachowaniu form wiadomych.

Przy ulicy Rymarskiéj Nr 471 lit. H. w domu własnym, wprost Komisyi Skarbu

SKŁAD HURTOWY

RÓŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH, FRANCUZKICH I ANGIELSKICH,

JAKOTO:

Zegary, Żyrandole, Świeczniki. Ozdoby do firanek, Lampy, Kandelabry, Tace, Przybory myśliwskie, Toalety, Necessairy, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier, wszelkie wyroby Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Tace, Samowary, Łóżka składane podróżne, Rolety do okien, Skóry amerykańskie, Ceraty czarne i kolorowe, Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty myśliwskie i inne wyroby z Guttaperchy, Jedwabie, Nici, Bawełna, Włóczki, Wstążki, Sardynki, Herbata Chińska etc.

ORAZ

FABRYKA ZWIERCIADEŁ

BRACI LESSER,

Opatrzona zawsze kompletnym assortymentem wyborowych luster, bez ram i w ramach złoconych, palisandrowych, rzeźbą zdobnych, i tym podobnych, które *po cenach zniżonych* fabrycznych sprzedaje.

FOTOGRAFJA

SACHOWICZA

ARTYSTY MALARZA MINIATUR

w WARSZAWIE

Krak.-Przed. Nr 407 obok Kościoła św. Krzyża.

CENNIK

WSZELKICH WYROBÓW CZEKOLADOWYCH

Z FABRYKI

T. CZAJKOWSKIEGO

W WARSZAWIE

róg ulic Czystéj i Wierzbowéj Nr. 638 Lit. b.

	Funt	Rsr.	Kop.
Czekolady Zdrowia Nr. 1 *de santé*	1	—	45
„ „ Nr. 2 „	„	—	52½
„ „ Nr. 3 „	„	—	67½
„ „ Nr. 4 Lizbońskiéj *de Lisbonne au Caraque*	„	1	—
„ Waniljowéj *á la Vanille*	„	—	75
„ Książęcéj *des Princes*	„	1	20
„ z Mlekiem Migdałowém *au lait d'amendes.*	„	1	—
Czekolada w wyższym gatunku *dubelt. Vanill.* z Masłem Karakos	„	2	—
Kakao w tabliczkach *en tablettes*	„	—	60
„ w proszku *en poudre*	„	—	60
Masło Cacaowe czyste	„	1	50
Czekolada Osmazome *Chocolat Osmazome*	„	1	—
Wyroby Czekoladowe drobne w rozmaitych kształtach *Chocolat de fantaisie*	„	1	—
Łupinki z Cacao	„	—	7½

Cukierki czekoladowe.

Krajowe *Pignoli*	„	1	—
Prażone *Praliné* w pudełkach (3 pudełka na 1 funt)	„	1	—
Likworowe *à la Liqueur*	„	1	—
Praliné Morelowe	„	1	—
Kremowe *à la Crême*	„	1	—
Praliné Kawowe	„	1	—
z Pistacyami *aux Pistaches*	„	1	20
Pastylki Waniljowe *Pastilles double Vanille*	„	1	—
Efemery zamrażane rozpoczynają Sezon od d. 15 Listopada do 1 Marca	„	1	50

Czekolada w pudełkach.

Prażona *Praline*	„	1	—
Podróżne Pastylki *Pastilles de Voyage*	„	—	90
„ „ „ „	½	—	45

Różne naśladowania figur i t. d., z czekolady *Imitations*, od kop. 5 do rsr. 1 kop. 50.

Przytem wyrabia się u mnie czekolada z różnemi środkami lekarskiemi, podług przepisów i zarządzeń lekarzy.

W pół funty fabryka jest zaopatrzona.

Kupującym w większych partjach, to jest najmniéj funtów 50, odstępuje się stosowny rabat.

Fabryka połączona z Cukiernią T. Czajkowskiego.

NOWO OTWORZONY

SKŁAD

HERBATY CHIŃSKIÉJ

pod Mandarynką.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność że:

w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Reszkiego Nr 428, obok hotelu Saskiego

Otworzonym został Magazyn Herbaty Chińskiéj, który zaopatrzony jest we wszystkie wyborowe i najświeższe gatunki Herbat, jakie tylko Cesarstwo Chińskie nam dostarcza.

Nie zachwalam towaru mego szumnemi anonsami, bo sama publiczność w ciągu istnienia tego handlu przekonała się najlepiéj o dobroci gatunków sprzedawanéj Herbaty, a z każdym dniem wzrastającym odbytem i jednaniem nowych kundmanów tak w mieście jak na prowincyi, przekonany jestem o zupełném zadowolnieniu kupujących. Jak obecnie tak i w przyszłości usilnością tego handlu jest: ażeby wszelkim wymaganiom znawców i amatorów dobrych Herbat uczynić zadość.

Kommissant, **A. Ruszkowski.**

FABRYKA CERAT

J. KUTKOROWSKIEGO

w Gmachu Resursy Obywatelskiéj na Krakowskiem-Przedmieściu (Nr 369) nowy 78, obok Dobroczynności.

Zaopatrzyła skład swój w wszelkie wyroby z Cerat, jakoto: Ceraty drzewne na barchanie. Ceraty deseniowe, Serwety dopasowane na Stoły, Komody i Fortepiany, Patarafki, Ceraty grube dubeltowe na posadzki, Chodniki oraz Dywaniki, Przytém wyrabiają się także zwane imitacye SKÓR AMERYKAŃSKICH, na pokrycie mebli, w różnych kolorach i deseniach, które trwałością swoją przewyższają wyroby zagraniczne.

PRZYTEM:

Skład ten posiada znaczny wybór Obić i Szlaków papierowych, Krajowych i Zagranicznych, znaczny zapas Rolet do okien różnych wielkości i Deseni, Płótna angielskie introligatorskie, Płótna Malarskie oraz wszelkie Materjały piśmienne i Rysunkowe z któremi poleca się.

ALEKSANDER FLATAU

W WARSZAWIE.

Przy ulicy Rymarskiéj Nr 471 lit. G wprost Komis. Rzą. Przych. i Skarbu

Skład Wyrobów Lnianych i Bawełnianych.

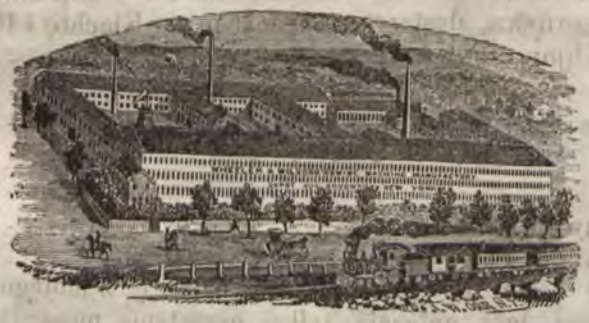

Skład wszelkich artykułów dla Fotografów.

GŁÓWNY SKŁAD
NA
KRÓLESTWO POLSKIE
WHEELER'A i WILSON'A
W NOWYM YORKU, BROADWAY 505
Amerykańskie Maszyny do Szycia

OGŁOSZENIE

Z MAGAZYNU

HERBATY

W. ISTOMINA

W WARSZAWIE.

Pomimo, że na ostatnim jarmarku w Niżogrodzie dowóz herbaty kiachtyńskiéj znacznie był mniejszym niż w roku zeszłym, — a skutkiem tego hurtowi kupcy i różni handlujący popodwyższali ceny gatunków herbaty; Magazyn jednak mój, zaopatrzony w znaczny zapas tejże kiachtyńskiéj herbaty z przedostatniéj wymiany, *nie chce korzystać z popodwyższanych cen*, ale sprzedawać będzie i *nadal po cenach dotychczasowych*, objętych w poniższym cenniku.

Magazyn podpisanego stara się zawsze posiadać herbatę w smaku przyjemną, a to tym sposobem, że jest w możności robić wybór, nabywając herbatę *nie na ratowe wypłaty*, ale *odrazu płacąc gotówką*.

W ostatnim zakupie nabyłem znaczną partyę herbaty niedrogich gatunków; te prawdziwie nazwać można ekonomicznemi, z powodu, że pomimo tak nizkiej ceny, w zupełności odpowiadają w smaku wymaganiom amatorów herbaty.

Herbata Szangajska, sprowadzona morzem przez Angliją, Hamburg i Prusy:
1) Kango-Kasso funt rs. 1. 2) Passking funt rs. 1 kop 20. 3) Pekko funt rs. 2.

Herbata Fuczańska, dostarczana lądem przez Kiachtę i Rossyę.

1)	San-fu-ken familijny, funt	Rs.	1	kop. 50
2)	Fohi-czen	„	1	„ 80
3)	Sań-ju-kon z kwiatem Sendżun	„	2	„ —
4)	Kwiatowa	„	2	„ 40
5)	Lansin-bukiet	„	3	„ —
6)	Wysokie Lansiny od rs 4 do	„	6	„ —
7)	Żółta i zielona od rs. 4 do	„	15	„ —

Osoby życzące sobie mieć dostarczoną herbatę z mojego magazynu przez pocztę, *nic za przesyłkę nie płacą*, lecz opłacają tylko przesłanie pieniędzy, tak w Królestwie jak również i w Cesarstwie.

Nie obiecuję jak inni handlujący herbatą odstępować rabaty, dawać procenty i siurprzyzy, ale natomiast sprzedaję produkt *sumiennie* i za dobroć gatunku zaręczam.

Poczestny obywatel Wsiewołod syn Maksyma

Istomin.

w dni niedzielne Magazyn bywa zamknięty.

FABRYKA
PERFUM I MYDEŁ TOALETOWYCH
J. D. SOMMERA
w WARSZAWIE
przy ulicy Przejazd Nr 650.

Poleca się Szanownéj Publiczności wszelkiemi rodzajami perfum i mydeł toaletowych w rozlicznych gatunkach.

Właściciel fabryki, podczas długoletniego przebywania zagranicą, w celu wyuczenia się fabrykacyi perfum i mydeł toaletowych, jakoto: w Berlinie, Paryżu i Londynie niemniéj innych miastach, fabrykę swą postawił na stopie pierwszorzędnéj i wszelkim wymaganiom kupujących odpowiedzieć potrafi, zwłaszcza że sam kieruje takową.

Że zaś wyroby jego zasługują na uznanie, dowodem tego jest medal, który otrzymał na wystawie przemysłowéj w Moskwie w roku 1865 odbytéj, i obecnie fabryka posyła wyroby swoje na wystawę między narodową w Paryżu.

***

JOZEF RENTEL

FABRYKANT

POJAZDÓW

ulica Leszno Nr 724, w domu własnym w Warszawie.

Posiada znaczny dobór wszelkiego rodzaju Powozów, podług najnowszych wzorów paryzkich i angielskich, wykwintnie z wszelką akuratnością wykończonych. Niemniéj przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, które także podług życzeń na czas umówiony wykonać jest w możności.

Ceny umiarkowane, dokładne i terminowe wykończenie podjętych zobowiązań, wynagrodzonemi zostały zaufaniem Szanownéj Publiczności. Dziś jedyną dążnością jest moją, by zjednane zaufanie na zawsze utrzymać.

SKŁAD

MATERYAŁÓW OPAŁOWYCH

mianowicie: Węgla kamiennego, Węgla drzewnego i Drzewa opałowego

F. ŁAPIŃSKIEGO

w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiéj i róg Składowéj, obok ogrodu braci Hoser Nr. 1582 n.

Dostać można Węgiela kamiennego od jednego puda i korca, Węgiela drzewnego ¼ korca i drzewa opałowego od ½ sążnia kibicznego do najwyższéj ilości; odstawa uskutecznia się w skrzyniach plombowanych, a do miary drzewa używa się wymierzona klatka, trzymająca sześć stóp bieżących w wyż i sześć na szerokość — jak uboczna figura przedstawia.

CENY STAŁE

PATENTOWANA FABRYKA

LAKIERÓW

J. A. KRAUSSE.

Nr. 2163. Ulica Bonifraterska wprost Kościoła. **Nr. 2163.**

SKŁAD GŁÓWNY

484. Ulica Miodowa wprost Rządu Gubernialnego. **Nr. 484.**

Poleca najrozmaitsze wyroby wprost do użycia gotowe, tak własnéj fabrykacyi, znane z dobroci i praktyczności, jako też zagraniczne w najlepszych gatunkach **po cenach stałych.**

1 **Farby Olejne** tarte (prędko schnące) we wszystkich kolorach i najlepszych gatunkach, gotowe wprost do użycia na drzewo, metale, szkło, marmur, tak przyrządzone, iż każdy najmniéj nawet obeznany z malarstwem, może je używać.

2. **Lakiery Spirytusowe i Kopalowe** w najlepszych gatunkach i różnych kolorach. **Lakiery** oryginalne Angielskie i Francuzkie do pojazdów, drzewa, żelaza i innych metali, do skór i obuwia.

3. **Werniksy i Politury** własne i zagraniczne. **Pokosty, Terpentyny, Oleje** różnego rodzaju i użytku.

4. **Massy do Podług** różnych najpiękniejszych kolorów, Zaprawy lakierowe i Farby olejne do tegoż użytku.

5. **Massy do Skór, obuwia, uprzęży, maszyn, warsztatów** i wszelkiéj **Osi**, własnego wyrobu.

6. **Kit** zimowy do Okien w massie i proszku i Kit Belgijski (Mastix Serbat), natychmiast twardniejący do Machin i Wodociągów.

7. **Proszek Perski** na wygubienie robactwa, **Lep i Papier** nowego wynalazku do trucia much, **Pigułki** na myszy i szczury.

8. **Proszek Werniksowy** do odświeżania podniszczonych mebli, Obrazów olejnych i wszelkich przedmiotów lakierowanych lub polirurowanych jakoteż: **Proszki** do czyszczenia wszelkich metali i szkła, bardzo pożyteczne w domowym gospodarstwie.

9 **Farbki do Bielizny** Indigo-Carmin i inne, oraz najdelikatniejsza Farbka turkusowa, dotąd nieznana, do prania koronek, haftów i najcieńszych tkanin, nadająca świeżość i śnieżystą białość. **Krochmal** Hollenderski śnieżnéj białości.

10. **Ulepszony Lak** na sposób Angielski w różnych kolorach i gatunkach. **Lak** paryzki i angielski oryginalny w najpiękniejszych kolorach i takiż lak damski w ozdobnych eleganckich pudełkach.

11. **Atrament Czarny** i różno kolorowy. Atrament angielski i francuzki, czerwono i zielono piszący następnie czarniejący, w najlepszym gatunku.

12. **Piaski** złote, srebrne i różno kolorowe.

13. **Tusz do Pieczątek** czarny, niebieski i czerwony.

14. **Ołówki Fabra** czarne i kolorowe, Ołówki wieczne do znaczenia bielizny. Ogrodnicze do pisania na drzewie i porcelanie i t. p.

15. **Woda Kolońska** najdoskonalsza, **Papier Serajowy, Kadzidła** w płynie i suche. **Perfumy** oryginalne francuzkie.

16. **Woda Bronnera** do wywabiania plam.

17. **Papier** Kodeksa na odciski, odgniotki, kużawki i narośla, **Papier** Reumatyczny oryginalny angielski bardzo skuteczny na Reumatyzm.

18. **Proszek Kornenburgski** odżywny i leczący dla bydła, w paczkach oryginalnych większych i mniejszych, z przepisem użycia.

19. **Maść** francuzka do szczepienia drzew, (Mastic Lhomme Lefort) **Wosk i Maść** ogrodnicza.

20. **Szuwaks** na sposób paryzki z gutaperchą, miękczący skórę i nadający połysk lakierowy.

21. **Sztyfty Amerykańskie** drewniane dla fabrykantów obuwia.

22. **Wyścielki** do obuwia słomkowe, korkowe, filcowe i z futrem, Męzkie i Damskie, chroniące od wilgoci, bardzo praktyczne.

23. **Nowe Farby Analinowe.**

Violet, Analin, Fuxin i t. p. do farbowania wełny, bawełny i jedwabiu.

24. **Farby Sokowe** dla Fabrykantów kwiatów.

25. **Farby Drukarskie** hanowerskie i angielskie.

26. **Pokost** dla Litografów i Drukarzy.

Żelatyna i Farby Sokowe nieszkodliwe zdrowiu dla pp. Dystylatorów, Cukierników i Restauratorów.

27. **Dla Artystów Rysunkowych i Malarzy.**

Płótna Drezdeńskie, Papier olejny, **Stalugi, Blejtramy, Kije** malarskie, **Paletry, Rejzbrety, Flizy** matowe i szklane, **Kuranty, Pędzle** zagraniczne najdoskonalsze w różnych gatunkach. **Farby Olejne** drezdeńskie w rurkach. **Farby** miniaturowe francuzkie i angielskie; **Kredki** pastelowe, **Złoto i Srebro** w muszlach, **Vernix** retusch. **Olej** makowy. **Pokost** schnący (Secatif) **Terpentyna** francuzka, **Secatif Zumotique** w proszku doskonały środek schnący do farb. **Poliment** (Bolus) paryzki czerwony i szary w kawałkach i w proszku. **Mixion** w płynie dla fabrykantów Ram. **Brązy** w proszku, miałkie do złocenia.

28. **Dla Fabryk Cukru.**

Farba, Lakier i Pokost do form cukierniczych, wytrzymała na nadzwyczajne gorąco. Farby do cukru angielskie najdelikatniejsze Indygo Karmin Ultramarina w najlepszym gatunku niezawierająca części siarkowych i wyłącznie do Rafineryi przyrządzona.

29. Smarowidło Belgijskie w najlepszym gatunku do wszelkich osi, trybów, kół i t. p. po tanszéj cenie.

30. Oliwa (Lues Oehl) Oliwa maszynowa i Knochen Oehl do wszelkich machin.

Wyżéj wymienione przedmioty znajdują się zawsze w znacznym zapasie.

Za dobroć wyrobów swoich fabryka poręcza. A dla zabezpieczenia ich od naśladowania, zaopatrzone są w etykiety, na których jest wydrukowany *Medal* otrzymany na wystawie krajowéj.

Skład główny i fabryka przyjmuje wszelkie obstalunk i te załatwia z wielką starannością, akurotnością i pośpiechem

---

KASSY ŻELAZNE

bezpieczeństwa i chroniące od ognia

w różnych wielkościach, w formach szaf, całe żelazne i na podstawach drewnianych są do nabycia od lat wielu

w Fabryce wyrobów metalowych

ROBERTA BOHTE

w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 1298 lit. b. *po cenach następujących:*

Nr. 0	Rubli sreb.	120.	Nr. 5	Rubli sreb.	300.
„ 1	„	150.	„ 6	„	350.
„ 2	„	200.	„ 7	„	400.
„ 3	„	230.	„ 8	„	600.
„ 4	„	260.			

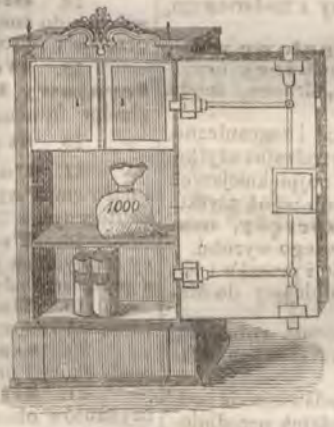

Szkatuły i Skrzynie Żelazne,

po cenach od rubli sreb. 25, do rubli sreb. 100. Praszki do kopjowania listów, oraz Przycisk do stępli suchych. Nadto fabryka przyjmuje wszelkie zamówienia na potrzebę fabryk cukru, Apparatów gorzelnianych, Browarów, Pomp, Narzędzi ogniowych i t. p.

Ceny stałe umiarkowane

NOWO OTWORZONY

HURTOWO-CZĘŚCIOWY MAGAZYN

HERBATY KIACHTYŃSKIEJ

Domu Handlowego

KUPCÓW MOSKIEWSKICH

S. WYSOTSKIEGO, A. ZARAJSKIEGO et &

przy ulicy Senatorskiéj w domu Bujno Nr 497

Zaopatrzony został w najwyborniejsze świeże gatunki Herbaty Chińskiéj z teraźniejszego jarmarku Niżegorodskiego, jakoto: Herbatę czarną, kwiecistą, żółtą i zieloną na rozmaite ceny. Ponieważ zaś największem jest usiłowaniem właścicieli Magazynów, zjednać dobrą renomę i nowemu Magazynowi swojemu, założonemu w Warszawie, przeto obok wysokich zalet Herbaty obecnie z jarmarku odebranéj, zdecydowali się ustanowić ceny takowéj jak najumiarkowańsze.

Magazyn na żądanie uskutecznia przesyłkę Herbaty przez pocztę natychmiast, własnym kosztem. Przesyłająca się Herbata jest pakowaną funtami, półfuntami lub w ćwierciach funtów w bardzo mocne pudełka.

Oprócz tego odstępuje się rabat zapisującym za rs. 25—5%, za rs. 50—7%, za rs. 100—10%, za rs. 500—12%

Moskiewscy kupcy

S. Wysotski, A. Zarajski

KANTOR

KOMISSYJNO-SPEDYCYJNY

SKŁAD NASION I TEKTUR ANGIELSKICH

S. GĄSIOROWSKIEGO i Spółki.

w Warszawie

przy ulicy Miodowéj Nr 490/1, dom Wgo Lessera.

Poleca **Nasiona wszelkie** do gospodarstwa wiejskiego służące, **Tektury Angielskie** do krycia dachówt, które takiego wzięcia doznały iż w przeciągu roku jednego pokryto przeszło 200,000 łokci □, **Cement, angielski, Cegłę ogniotrwałą, Asfalt** do wylewania chodników, bram, dziedzińców, piwnic, fabryk i t. p. sprowadza **Drzewa owocowe** z najznakomitszych zakładów pomologicznych i podejmuje się wszelkich interesów w zakres działań domu handlowego wchodzących.

A. RODKIEWICZ

Dom Handlowo-Komisowy Nasion, Produktów i Narzędzi Rolniczych.

W PAŁACU ARCYBISKUPÓW PRZY ULICY MIODOWÉJ Nr. 492

1. Nasiona.

Nasiona traw pastewnych, roślin liściastych, koniczyn, roślin okopowych, przemysłowych, ekonomicznych, zbóż ozimych i jarych, ogrodowizn, drzew leśnych, owocowych, krzewów i kwiatów.

2. Narzędzia i Maszyny Rolnicze.

Pługi rozmaitego rodzaju, Ruchadła, Obsypniki, Pielniki, Brony, Drapacze, Spulchniacze, Extyrpatory, Zgłębiacze, Siewniki, Młockarnie, Wialnie, Młynki do czyszczenia zboża, Arfy, Sieczkarnie, Szrótowniki, Szarpacze, Grabie do siania, Kosiarki, Żniwiarki, Sikawki, Wozy, Taczki, Maszyny do karczowania lasów, i inne narzędzia i Maszyny rolnicze z fabryk Krajowych i zagranicznych.

3. Towary.

Herbata Chińska, czarna, kwiatowa, żółta, zielona, w najlepszych gatunkach od Rs. 1 do Rs. 9.
Wina Węgierskie na butelki od kop. 45, i na beczki, łagodne, wytrawne, stare i maślacz.
Wina Francuzkie, Burgundzkie, Bordeaux, białe i czerwone St. Leon, St. Emilion, Medoc, St. Julien, Chateau la Rose, Chambertin, Chablis, Volney, Sauternes.
Wina Hiszpańskie, Scherry,
Powidła i Śliwki węgierskie.
Cukier na głowy po cenach fabrycznych.

TRUMNY METALOWE

Wyrobu Krajowego

FABRYKI

KAROLA MINTRA

Sprzedaż tychże trumien odbywa się tylko w składzie LEOPOLDA KNOLL i Sp.

przy Ulicy Czystéj Nr. 638 ^{B} w domu Bauerfeinda

A zapas ich, oraz materace, poduszki i Kapy znajdują się w oddzielnie urządzonym Magazynie w dziedzińcu

Ceny stałe bardzo umiarkowane.

Na żądanie osób mieszkających na prowincyi przesyłają się fotografie.

SKŁAD

MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

WŁADYSŁAWA BEDNAWSKIEGO

w Warszawie ulica Miodowa Nr. 497c.

Posiada oprócz rozmaitych towarów Paryskich, Angielskich, Wiedeńskich i nowości zagranicznych następujące przedmioty:

Papier z fabryk krajowych po cenach fabrycznych

Papier Sekcyjny dla Jeometrów, zastosowany do wielkości stolika Jeometrycznego.

Papier rysunkowy Wathmana i Holenderski wszelkich rozmiarów.

Papier listowy francuzki i angielski z pięknemi kolorowanemi dewizami, literami i herbami.

Bilety wizytowe na drzewie, bristolu i papierze *Nacré*, imitujący perłową muszlę.

Księgi liniowane wszelkich formatów do prowadzenia rachunków kupieckich, oraz książki do kopjowania listów.

Atrament, oraz maszyny żelazne do kopiowania listów i praski do wybijania firm na papierze listowym.

Albumy do fotografij wszelkich rozmiarów, z pięknemi malowidłami na porcelanie.

Ramki do pertretów i fotografij wszelkich formatów i gatunków.

Kalka płucienna i papierowa.

Farby w pudełkach francuskie i na sztuki *Lambertyego*.

Rejsceigi dla Techników Barabana i dla Studentów od najtańszych cen.

Instrumenta matematyczne, ekierki, linie z kantami metalowemi.

Lornetty teatralne, Stereoskopy ze śrubą do wysuwania i składane, oraz widoki do tychże w wielkim wyborze.

Wyroby z nowego złota, Bransolety, Brosze, Klamry, Spilki do włosów i szalików, Kolczyki, Piękne garnitury *margarite*.

Wachlarze drewniane, jedwabne w wielkim wyborze.

Toalety podróżne męzkie i damskie.

Ecretoiry, prespapiery i wszelkie przybory do przybrania biurek damskich i męzkich.

Pióra stalowe i rysunkowe w wielkim wyborze.

Portfeile safianowe do noszenia papierów z zameczkami i na biurka do pisania.

Perfumy, pomady, mydła, kosmetyki w największym wyborze francuzkie i angielskie.

Wzory kalligraficzne pisma polskiego, ruskiego i niemieckiego, ułożone przez Jana Gain, a nakładem Władysława Bednawskiego.

Wszelkie mappy jeograficzne, z oznaczeniem komunikacyi kolej żelaznych.

Oprócz wyżéj wymienionych przedmiotów znajduje się wielki skład Zabawek dziecinnych, jako to: Lalek, Patarage, Mercerie i t. p. których wyliczyć nie jestem wstanie.

SKŁAD WIN

POD FIRMĄ

S. SZOSTKIEWICZ

Przeniesiony z Krakowskiego-Przedmieścia na ulicę Trębacką N. 630.

FABRYKA

Wyrobów platerowanych i galwanizowanych.

NORBLINA & COMP.

W WARSZAWIE.

przy ulicy Chłodnéj Nr 933. Skład główny na Krakowskiem-Przedmieściu, naprzeciw Resursy Obywatelskiéj Nr 440 (nowy 67).

Od lat kilkunastu pracując nad zjednaniem sobie i utrzymaniem względów i zaufania Publiczności, nie ustawała w usiłowaniach i zabiegach ku osiągnięciu tego, co jest rzeczywistym celem postępu wszelkich zakładów przemysłowych, to jest, żeby wyroby swoje coraz bardziéj udoskonalać i przez coraz niższe ceny przystępniejszemi czynić ogółowi. Zadziwiające odkrycia i wynalazki ostatnich lat, przeważnie wsparły usiłowania fabryki na téj drodze Galwanizm i zastosowanie machiny parowéj do wyrabiania łyżek, widelców i noży, walcowania blachy i polerowania, pozwoliły w znacznym nader stosunku zniżyć dotychczasowe ceny rozmaitych wyrobów fabrycznych, nietylko nie odejmując im znanych powszechnie zalet dokładnego wyrobienia, trwałości, piękności, kształtu, ale owszem podwyższając je tak środkami używanemi w wyrabianiu jak i obfitością najwykwintniejszych wzorów. Fabryka nasza, która przy samym początku swego istnienia zasłużyła się Publiczności zniżeniem znacznem cen stosunkowo do tych, jakich inne zakłady tego rodzaju wymagały, obecnie wsparta wymienionemi powyżéj wynalazkami i ułatwieniami, postąpiła daléj jeszcze na téj drodze, tak, że we wszystkich swoich wyrobach przyjąć mogła stałe ceny znacznie niższe, a w niektórych stosunkowo daleko niższe od ustalonych jeszcze przed niedawnym czasem, oczém Szanowna Publiczność z łatwością przekonać się może.

Skład nasz główny w Warszawie i komissowe poniżéj wymienione, ciągle zaopatrzone są w najobfitszy dobór najrozmaitszych przedmiotów, jakoto: ozdobne i wspaniałe sprzęty kościelne wszelkiego rodzaju, najnowszego fasonu serwisy stołowe i kredensowe, wytworne sprzęty toaletowe damskie i męzkie, rozmaite drobiazgi do wszelkich potrzeb i użytków według wzorów zagranicznych, a między innemi i nowy zupełnie rodzaj lichtarzy z popielniczkami do cygar, podług wzoru z wystawy Londyńskiéj.

Wyroby nasze po cenach stałych fabrycznych, sprzedają się, prócz głównego składu w Warszawie pod Nr 440 (nowy 67), przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w następujących jeszcze miejscach:

W Lublinie, Radomiu, Kielcach, Hrubieszowie, z domami Zleceń Rolników w Piotrkowie, Płocku, Włocławku, Alexocie, Biały. W Cesarstwie: w Wilnie, Mińsku, Żytomierzu, Berdyczowie i Kijowie.

JÓZEF WOLFFIN

utrzymujący w Warszawie HANDEL WIN od lat 25.

Jak niemniéj będąc wspólnikiem składu żelaznego w Włocławku, założył przy tymże składzie u Wgo Juliana Partowicz, skład Win różnych urządzając sprzedaż tychże w sposób następujący: począwszy od ceny kop. 48 za butelkę, czyli rsr. 2 kop. 40 za garniec wina Węgierskiego, aż do rsr. 3 kop 75, wina te nie będą sprzedawać się inaczéj jak po butelek pięć odrazu; następnie zaś innych wszelkich droższych czyli wyższych win, dostać będzie można choćby jednę butelkę. Wina sprzedawane będą po téj saméj cenie, jaka jest praktykowaną w Warszawie. Cennik na powyższe wina znajduje się w składzie i dołączony będzie każdemu bezpłatnie. Nadmienia się przytém, że jeżeliby kto z kupujących w większych partiach, życzył sobie obstalować wina i w innych gatunkach, w krótce otrzywa takowe z Warszawy z wszelką akuratnością. Wina Węgierskie od rsr. 2 kop. 40 do rsr. 3 kop. 75 za pięć butelek czyli za garniec będą miały pieczątkę szklanną na butelce z napisem: *Józef Wolfin* w Włocławku.

TARYFA DOMÓW

MIASTA WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI.

Rewir

1. Ulica Ste-Jańska.

1 | 1 Zamek królewski
2 K. po XX. Mansyon. (skar.)
3 „ po XX. Wikar. Ś. Jana (sk.)
4 Kościół Katedralny Ś. Jana
5 Kościół XX. Pijarów
6/7 K. Bractwa niemieckiego
8 K. Minde Jan
9 Plac m. Warszawy zajęty na ulicę Zapiecek
10 K. Pleszczyńska Fortunata
11 „ Lebanowski Antoni
12 „ Manicka Honorata
13 „ Politura Majer
14 „ Stefanowicz Józef
15 „ Gromkowskich SS.
16 „ Ratold Aleksander
17 „ Sieczkowska Anna
18 „ Grabska
19a K. Mordwin Franciszka
19b „ Jakubowska Antonina
20 K. Słupski Franciszek
21 „ Tenże sam
22 „ Nauwczyński Józef
23/4 K. Krenn Antoni
25 K. Wiśniewska Anna
26 „ Jasińska Łucya
27 „ po Seminaryum Metropolitalnem (Rządowa)
28 K. Jagielska Julia
29 „ Schultza SS.
30/117 K. Krzemiński Grzeg.
31 K. Suski Tadeusz
32 K. SS. Fajst
33 „ Rudert Jan
34 „ Miasta Warszawy. Statua króla Zygmunta i plac około statui.

2. Rynek Starego-Miasta.

6 | 35 K. Gołembowski Maciej
36 „ Woźniakowski Karol
37 „ Sarnowicz Jan
38 „ Dąbrowski Konstanty
39 „ Krüger Jan
40 „ Otomański
41 „ Kabatnik Józef
42 „ Kabatnik Józef
43 „ Zbikowski Stanisław
44 „ Łubieński Feliks
45 „ Baum Emilia
46 „ Fukier Teofil
47 „ Belke Edward
48 „ Tytz Franciszek
49 „ Leibgliedt Dawid

Rewir

6 | 50 „ SS. Weinert
51 K. Stefani SS.
7 | 52 „ Grochowski Ksawery
53 „ Kwiatkowska Julia
54 „ Rakowski Leon
55 „ Wilczan Michał
56 „ Myśliborski Tymoteusz
57/180 K. Makowska Apolonia
58 „ Kołudzka Józefa
59 „ Lewenthal Kiwa
60 „ Grabowski Maurycy
61 „ Szwarcenberg Kilman
62a K. Grabowski Maurycy
62b „ Grabowski Paweł
63 K. Woźniakowski Wojciech
64 „ Kazimirski Stanisław
8 | 65 „ Steinmetz Jan
66 „ Łętowski Szymon
67 „ Kubalski Antoni
68 „ Kulewska Petronella
69 „ Drozdeński Józef
70a „ Plac po ulicy Dawnéj

3. Celna.

1 | 70c K. Solecki Józef

4. Jezuicka.

71 K. Weinberg Naftal
72 K. Sufragania metrop. Ś. Jana
73 „ Seminaryum Metropolit.
74 „ Rządowa po pijarach

5. Kanonia.

75 K. X. Sieklucki
76 „ X. Dziaszkowski
77, 78, 79, 80, 81, 82, 83 i 84 K. Kap. Met. War.
85/6 „ Milewski Jan
87 K. Kapituła Metropolit.

6. Dziekania.

88 Dom rząd. po Seminaryum
89 K. Probostwo Metr. Ś. Jana
90 m. Warszawy. Stajnie zamk.

7. Piwna.

91 K. Niwińska Katarzyna
92 „ Spierskich SS.
6 | 93 „ Kwieciński Józef
94 „ Dąbrowski Aleksander
95 „ Powicki Józef
96 „ Czechowski Józef
97 „ Jastrzębski Julian
98 „ Głowacki Ignacy
99 „ Gałecka Emilia

Rewir

6 | 100 „ Muszewski Jan
101 „ Steiner Jan
102 „ Bilewski Szczepan
103 „ Żymańska Julia
104 „ Frąckiewicz Józef
105 „ Żaliński Władysław
106 K. Sobolewski Konstanty
107 „ Duliński Franciszek
108 „ Wróblewski Józef
109 „ Jański Hortenzjusz
4 | 110 „ Miński Feliks
111 „ Bauman Stanisław
112 „ Lindner Marya
113 „ Kościół Śgo Marcina
114 Klasztor po XX. August.
115 K. Olejkiewicz Marya
116 „ Bębnowska Rozalia
1 | 117 „ Vide Nr. 30
4 | 118 Plac dawniéj Brama Krak.

8. Zapiecek.

6 | 119ab K. Mordwin Mikołaj

9. Piekarska.

4 | 120 K. Kowalski Łukasz
121 „ Łukasińska Julia
122 „ Rządowa
123 „ Bieniecka Kunegunda
124 „ Hreczyna Adam
125 „ Janecki Jan
126 „ Bieliński Michał
127 „ Jasiński Łukasz
127a „ Miller Jan
128 „ Malczewski Aleksander
129 „ Baumgart Bogumił
130 „ po semin. Metr. Rząd.
131 „ Kujawski Maksymilian
132 „ Wróblewski Józef

10. Dunaj.

5 | 133 K. Kachnicka Barbara
134 „ Zatoński
135 „ Skrońska Maryanna
136 „ Zgromadzenia szewców
137, 8, 9, 40 i 41 K. Flatt
142/3 K. Broniewski Jan
144 K. Sikorski Sebastyan
145 „ Szachmaciński Józef
146 „ Szulc Józefa
147 „ Muchowicz Ignacy
7 | 148 „ Szulc Józefa
149 „ Onupryenko Bazyli
150 „ Kubelko Ignacy
151 „ Osiecka Józefa
152 „ Kubalska Ewa

5 153 K. Rządowa
154 „ Neumann
155 „ Kuczyński

II. Nowomiejska (Gołębią zwana).

7 156 K. Kapituła Metropolit.
157 „ Bonecki Kasper
158 „ Majblat Izrael
159 „ Popowicz Tomasz
160 „ Knowiakowskich SS.
162/3 K. Szmidt Lud. (Gdańską Piwnicą zwana).
164 K. Drużbacki Stanisław
165 „ Herbaczyński Wojciech
9 166 „ Zawadzki Paweł
7 167 „ Sz. miejs. Śgo Ducha
168/9 M. Warsz. Sklepy Mur.
170/1 K. Schmidt Bronisława
172 K. Bębnowska Rozalia
173 „ Rutkowska Franciszka
174 „ Budzyński Andrzéj
175 „ Maij Rafał
176 „ Bańkowski Karol
5 177 „ Piwnicka
178 „ Kachnicka Barbara
179 „ Kreczyński Maciéj

12. Krzywe-Koło.

7 180 „ vide Nr 57
9 181/2 K. SS. Łoś
183 K. Święcki Jan
184 „ Gralow August
185 „ Mroziński Karol
186 „ Kuszel Karol
187 „ Grabowski Paweł
188 „ Trzeszczkowska Marya
189 „ Regulska Wiktorya
7 190 „ Modzelewski Feliks
191/2 Plac miasta Warszawy
193 K. Mojkowski Andrzéj
194 „ Hahn Karol
195 „ Stępowska Aniela
196 „ Bałdycki Piotr
9 197 „ Sroczyńska Tekla
198 „ Solecki Józef
199 „ Makowska Apolonia

13. Brzozowa.

1 200 K. Seminaryum Śgo Jana
9 201 „ Waiselfisz Josek
202 „ Piwońska Tekla
203 D. Gliński
204 K. Grabowski Paweł
205/6 „ Kosmowska Marya
8 207a „ Dyzmański Aleksander
207bc K. Lipe Rafał
208 D. Lastman Szlama
209 K. Pawlicki Andrzéj
210 „ Tryjak Julia
211 „ Rozenszal Moszek
212/3 K. Angielczyk Abram
214 K. Kulewska Petronela

8 215/16a K. Grzegorzewski M.
215/16e „ SS. Gutman
215/16b „ Gerlach Wilhelm
217 „ Ploetzer Zygmunt
218 D. Zublewski Józef

14. Mostowa.

10 219 K. Szymanowski Ignacy
220/1 „ Szain Szlama
222 „ Borowski Hieronim
223/4 „ Hegel Konstanty
225 „ Zacharyasiewicz Fran.
226 „ po XX. Domik. Rząd.
227/8 K. Kędzierski Józef
229 K. Sikorska Julia
230 „ Pazierski Jan
231 „ Tenże sam
232 „ Grabau Krystyan
233 „ po Dominik. Rządowa
234, 248, 249 K. Lindenfeld
235 K. Kamiński Stanisław
9 236 „ Zawadzki Paweł
237 „ Rieger Barbara
238, 39 i 40 Boretti Ferdyn.
241 K. Zagórski Juliusz
242/3 „ Plac m. Warszawy
244 K. Nowicka Anna
245 „ Cegłowski Maciéj
246 „ Majewska Klara
247a „ Winawer Abram
247b „ Winawer Natan

15. Freta.

10 248, 249, 234 K. Lindenfeld Lipa (vide Nr 234)
250 K. Szczycińska Julia
251a „ po Dominik. Rząd.
251b Koś. Śgo Jacka i K. Rz
252 „ Lubenau Adela
253/54 K. Sokołowski Ignacy
255 K. Gerlach Wilhelm
256 „ Przymusińska Felicya
11 257 „ Sokołowski Franciszek
258 „ Preparier
259 „ Gloger Robert
260 „ Diehl August
261 „ Pytelski Aleksander
262 „ Wrzosek Jan
263 „ Tereus
264 „ Kwiatkowska
265 „ Budziński Marcin
266/7 K. Lange Fryderyk
268 K. Zieliński
269 „ Tomaszewska Emilia
270 „ Korzeniowski
12 271 „ Lisiecki Kazimierz
272 „ Gloger Robert
4 273 „ Motylowska Izabella
274 „ Schwartzer Emilia
275 „ Grzybowski Edward
276 „ Roszkowski Florenc.
277 „ Otocka Emilia

4 278 K. Lehr Krzysztof
279 „ Toniakiewicz Ignacy
280 „ Bieliński Ignacy

16. Rycerska.

281 Plac pusty m. Warszawy
282 K. Gradzikiewicz Marya
283 „ Zwoliński Julian i Mazur
284 „ Żukowski Szymon
285 „ Wolski Stanisław
286 „ Szydłowski Seweryn
287 „ Tenże sam
288 „ Muszyński Alfons
289 „ Grymowski Franciszek
290 Plac pusty m. Warszawy
291 K. Downer Felicyan
292/3 „ Rakowski Franciszek
294/127a K. Miller Jan

17. Ślepa.

295 Plac SS. Baranowscy
296 K. Blum Szaja
297/8 K. Chybowski Antoni
299 „ Janowska Marya
300a „ Blumowa Sabina
300b „ Pik Jakób
301 „ Kowalewski Leopold
202/3 „ Rokowski Franciszek
304 „ Strycharzewski Franc.
305 „ Kessel Ferdynand

18. Rynek Nowego-Miasta.

10 306 K. Trejstman Josek
307/8 „ Tykociner Chaim
309 K. Frant Judka
310/11 K. Nadzieja Izydor
312 K. Nowakowski Stanisław
313 „ po Domikanach Rząd.
314 Kościół i klasz. PP. Sakr.
315 K. Plewińska Apolonia
14 316 „ Schlegiel Franciszek
317 „ Piwoński Jan
318 „ Burdziński Józef
319/20 Plac SS. Góreckiego
321/2 K. Ekert Jan
323 K. Zwoliński Paweł
324 „ Wilkoszewska Barbara
325 „ Sutkiewicz Aleksander
326 „ Morytz Wincenty
327 „ Lichnerowicz Maryanna
11 328 „ Moldenhawer Edward
329 „ Klemczyński Karol
330 „ Wielicki Wiktor
331 „ Romanowski
332 „ Wasilewski Jan
333 „ Mławski Michał
334 „ Sachs Wilhelm
335 „ Rybińska Teresa
336 „ Wiśniewska Emilia
337 „ Sutkiewicz Aleksander
338 „ Stupnicki Mikołaj
339 „ Szablicka

CYRKUŁ PIERWSZY | CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ PIERWSZY | CYRKUŁ DRUGI | CYR. III | CYR. III

CYRKUŁ DRUGI

11 340 K. Tomaszewski
341 „ Flażyński Tomasz
342 Rynek, plac m. Warszawy
343 K. Wilski Leonard
344 „ Gruszczyński
345 „ Kamioner Major
346 „ Sztriebel Dorota
347 „ Tomas Jan
348/9 K. Kozłowski Kazim.
350 K. Szpiner Ludwik
351 „ Jatki rzeźnickie
352 „ Zacharyasiewiczowa Fr.
353/4 K. Sendyk Mirel
355 K. Przygodzka
356 „ Goebel Fryderyk
357 „ Steinholtz
358 „ Borchart Katarzyna
359 „ SS. Rządkowskich
360 „ Rosset Otto
361 „ Ostrowski Józef
362 „ Meller Andrzéj
1 363/4 i 5 Pl. zaj. na Zjazd nowy

19. Krakowskie-Przedmieście.

CYRKUŁ I

2 366 K. Pawłowski Władysław
367 Dzwonnica po Bernardyń.
369 Kościół po Bernardyński
369a Resursa Obywatelska
369b Orgelbrand S. (ul. Bedn.)
370 Towarzystwo Dobroczyn.
371 Plac pusty m. Warszawy
372 do 385 włącznie rozebrane na rozszerzenie ulicy Krakowskiego-Przedmieścia i plac (square)

CYRKUŁ JEDENASTY

9 386 K. Akademia Duchowna
387 Pałac Namiestników Król.
388 „ Oranowski Józef (zwany dawniéj Tarnowskich)
389, 90, 1 i 2 Domy Rządowe
393a Pałac Potocki August
393b „ Uruski Seweryn
6 394 Pałac Rządowy Kazimir.
395 K. Szpital Śgo Rocha
396 „ Belkowski
397 „ Sosnowski Damazy
398 „ Artz Julian
399 „ Seltman Juliusz
400 „ Kamińska Ludwika
401 „ Darewski Ludwik
402 „ Lewandowska Amalia
403 „ Hejman SS.
404 „ Przybysławski Jacenty
405 „ Helbryner Abraham

CYRKUŁ X

18 406/7 „ Rząd. po Misyonarz.
408/9 Kościół Śgo Krzyża
410 Pałac Krasińskich SS.
411 „ Grodzicki Józef
412a K. Bayer i Czarnecki
412b „ Hr. Lubieński (od ulicy
412c „ Le Brun Aleks. (Królew.
412de K. Beyer i Czarnecki

CYRKUŁ JEDENASTY

7 413 K. Ordonanshaus War.
8 413a „ Zarząd Okręgu Woj.
413aa „ Malhom Ludwik
7 413b „ Strasburger Edward
413c „ Ogród Rządowy Saski
413d „ Portner Sam. (od żel. Br.
413e „ Ufniarska Fryd. „
413f „ Zweigbaum Moz. „
413g „ Piwnickiéj SS. „
413h „ Epstein Miecz. „
414 K. Przeździecki Al., Wambach Al., Pusłowski Ksaw. (Hotel Europejski)
8 415 Pałac Potocki Stanisław
415a K. Szymanowski (od ul. Czy.
416 „ Lange Adolf
417 „ Tajchert Karol
418 „ SS. Sommer Augusta
419 „ Laskowski Adam
9 420 „ Miechowicz Jan
421 Pał. Zarząd Poczt
3 422 K. Klopsch Ignacy
423 „ Gross Daniel
424 „ Jurkiewicz Ludwik
425 „ Reszkie Jan
426 „ Köster SS.
427 „ Schuster Franciszek
428 „ Reszkie Jan
429 „ Zgromadzenie krawców
430 „ Zgromadzenie felczerów
431 „ Kubarski Wojciech
432 „ Lange Fryderyk
433 „ Ruciński Franciszek
434 „ Pochorecki Konstanty
435 „ Jagielski Józef
436 „ Blum Teodor
437 „ Krantz SS.
438 „ Lier Maryanna
439 „ Sztejner Feliks
440 „ Skiba Fryderyk
441 „ Pawlik Jan
442 „ Kozłowska Karolina
443 „ Łastowiecki Jan
444 „ Norblin Ludwik
445/6 K. Köhler SS.
447 K. Ziembińska Anna
448/9 „ Wojciechowska Emilia
450 „ Arnhold Jan
451 „ Piotrowski Jakób
452 „ SS. Czaban
553 „ Dawidsohn Józef
454 „ Samojłowicz Teodor
455/6 K. Dobrycz Konstanty
457 K. Łysakowski Józef
458 Plac miasta Warszawy

CYRKUŁ PIERWSZY

CYRKUŁ III

20. Senatorska.

1 459 K. Najbauer Joanna
460 „ Zandbang Aloizy (pałacem Olbromskich zwany)
461 K. Kiersznowska Adela (pałacem Blanka zwany

CYRKUŁ JEDENASTY

1 462/3 Ratusz m. Warszawy
464/5 Kościół i kam. PP. Kan.
2 466 K. Brun Krysztof
467a „ Löwenberg Leon
467b „ Galle August
468/9 „ Kaftal Izydor
470 „ Epsztein Józef
471a „ Przeździecki Aleks.
471b „ Chądzyński Feliks
471c „ Sejdel Morytz
471d „ Resursa kupiecka (pałac dawniéj Myszkowskich)
471e i f Pałac Zamojski Aug.
471g K. Flatau Karolina
471h „ Lesser Lewi
7 472 Zamojski Konstanty (dawniéj pałacem błękitnym zwany)
473a Kośc. i kl. XX. Reform.
473b K. Brunwejn Emilia
473c „ Zabłocka Ludwika
473d „ Sejdel Moritz
8 474 „ Oficyna Teatru
475 P. Teatr wielki
476a Ofic. Teatru (d. c. niżéj).

21. Nowo-Senatorska.

476b K. Bock Karol
476c „ Rybiński St. (hot. Lit.)
9 476d „ Elsner Samuel

22. Senatorska. (d. c.)

477a „ Bock Karol
477b „ Köhler Ludwik
478 „ Koch Marya
479 Pał. Rz. Prymasowski
3 480 K. Belli P. (pod gwiazdą zw.)

23. Miodowa.

481 K. Drac Edward
482 „ Mrozowski Józef
483 „ Freund Karol
5 484a „ Skiwski Leonard (dawniéj pałac Chotkiewiczów)
4 484b K. Rau Stan. (ul. Podwal)
5 485 Kośc. i kl. XX. Bazylian.
486a K. Fuchs Franciszek
486b „ Kronenberg Wład.
487 Pał. Rząd. Sądu Apel.
488 K. Katedry Prawosławnéj
489a „ Łaszczyńska M. } od ulicy
489b „ Muszewski Jan } Długiéj
489c „ Brzeziński Jan }
489d „ Górski Jan
490/1 „ Lesser Stanisław
492 Pałac Arcybisk. Warszaw.
493 „ Rządu Gub. (daw. Pacs)
494 Kościół Par. Przem. Pań.
495 Grabowscy Jan i Edw. (pałac dawniéj Tepera zwany)
1 495a K. Heintze Wil. (ul. Dan.)
496 Piotrowski And. (dawniéj pałac Biskupów Krakowskich)

CYRKUŁ TRZECI

CYRKUŁ I

CYRKUŁ JEDENASTY

CYRKUŁ TRZECI

24. Podwal.

3 497*a* K. Dyzmańska Helena
4 497*b* „ i Cerkiew Greko-Ros.
497*c* „ Bujno Tadeusz
498 „ Rychter Władysław
499 „ Grajbner
500*a* „ Rządowa
500*b* „ Retzer Józef (h. Sław.)
500*c* „ Jezierski Al. (dom zaj.)
501 „ Włoskiewicz Teresa
501*a* „ Bractwo niemieckie
502 „ Szpit. miejs. Śgo Ducha
5 503 Plac miasta Warszawy
504 K. Zgromadzenia rzeźnik.
505 „ Baron Szlippenbach
506 „ Zgromadzenia szewców
507 „ Zdrojkowski Jakób
508 „ Gładysz Anastazya
509 „ Rytel
510 „ Kwiatkowski Aleksan.
511 „ Szteinmetz Jan
512 „ Pokorski Onufry
513 „ Sztencler Leopoldyna
514 „ Zgromadzenia rzeźników
515, 16, 17, 18 i 19 Wzdulski
519 K. Koniewicz August
520 „ Lipiński
521/2 K. Muszyński Alfons
523 K. Zapaśnik Jan
3 524 „ Głogowski Jan
525 „ Lelowski Emilian
526 „ Pik Jakób
527 „ Blum Sabina
528 „ Tock Edward
529 „ Kwiatkowskich SS.
530/1 „ Tychże samych
532 „ Marczewska Józefa
533 „ Gumbrycht Anna
534 Plac m. War. przed Zamk.

CYRKUŁ I | CYRKUŁ III | CYRKUŁ PIERWSZY

25. Kapitulna.

4 535 K. Łazucka Ludwika
536 „ Schwarcenberg Herman
3 537 „ Stefani SS.
538 „ Wróblewski Jan
539 „ Grabowski Michał

CYR. I | C. III

26. Długa.

4 540 K. Wasilew Piotr
541 „ Zejdowski Konstanty
542 „ Kronenberg Leopold
543*ab* K. Margules Szaja (dawniéj kaplica i kl. XX. Teat.)
544 K. Werner Ferdynand
3 545 „ Bokan Fryderyk
546 „ Prażmowski Aleksander
547*a* „ Wolfin Józef (d. n. niżéj).

CYRKUŁ TRZECI

27. Plac Krasińskich.

547*bc* K. Mieszkowski i S-ka
3 548 „ Wolfin Józef
549 Pałac i ogród Rz. d. Krasiń.
549*a* K. Epstein Herman
549*b* Dom m. Warszawy

CYRKUŁ II

28. Długa (d. c.)

550 Naimski Ludwik (pałacem Baldego dawniéj zwany)
551 K. Jasiński Leon
552, 3 i 4 K. Jankowska Teodora (dom daw. na rurach zw.)
555 K. Kursta Rozalia (taź. par.)
556 „ Dückert Artur (Instytut wód min., hot. Drezdeń. dawniéj Tepera).
557 K. Piotrowski (daw. Potkań.
558/9 „ Saenger Ludwik
560/1 Pałac Rz. Inten. (dawniéj kośc. i kl. PP. Brig.) od ul. Nal.
562 Plac zajęty na ulicę
563 Rz. Dom kary i poprawy
2 564 K. Blunk Henryk
565/6 „ Koelichen Karol
567 „ Lange Karol
568 „ Rosińska Julia
569, 70 i 71 K. Roztworowskich Jul. i Janusza (not. Wileńsk.)
572/3 K. Wołowski Wład.
574 „ Bitschan Jan
575 „ Temler Fryderyk
576 „ Boelke Samuel
3 577 „ Zazimowski
578/9 K. Grymowski Franc.
580 K. Sommer Julia
581 „ Hiszpański Stanisław
582 „ Heppe Wilhelm
583 „ Lilpop Anna
584 „ Roesler Ed. (hot. Niem.)
5 585 „ Brzezińska Hel. (hot. Pol.)
586*a* „ Placzkowski M. (d. zaj.)
587*b* „ Cyprysińscy SS. (pałac dawniéj Nowakowskiego zw.)
587 K. Cohn Marya
588 Katedra Prawosł. Ś. Trójcy
589 K. Katedry Prawosławnéj
4 590 „ Bloch Jan
591 Pałac Kom. Rz. Sprawied.
592 K. Włoszkiewicz Teresa
592 i 501*a* K. Bractwa niem. i Kościół po-Pauliński
592*b* K. Pawłowski Antoni

CYRKUŁ CZWARTY

29. Bielańska.

2 593 K. Kamińska Karolina
594 „ Czubińska Felicya
595 „ Temler Fryderyk
596 „ Wojewódzka Elżbieta
597/8 „ Budzyńska Barbara
599*ab* „ Neuman Wilhelm (d. c. niżéj).

30. Tłomackie.

600*ab* K. Freund Karol
2 600*c* K. Roztworowscy Jan. i Jul.
600*d* „ Czarniawski Michał
600*ef* „ Simmler Julian

CYRKUŁ TRZECI

31. Bielańska (d. c.)

1 601*a* Langner Gotlieb (h. Paryz.)
601*b* K. Ekelt Jul. (hot. Krak.)
602 „ Frenkiel Antoni
2 603 „ Baum Em. (d. Kłopoc. zw.)
1 604 „ PP. Kanoniczek
605 „ Zamojska Hr. Józefa
606 „ Piwnicka Marya
607 P. Mennica Warszawska
2 608 „ Zawisza Jan (d. Kossak.)
609 K. Obrębski Marceli
610 „ Grymowski Franciszek
611 „ Masłowski Ksawery

CYRKUŁ CZWARTY

32. Wierzbowa.

8 612 Pałac Rz. Brühlow. zwany
613 K. Lewenberg Leon
614*a* „ Rządowa
7 614*b* „ Dąbrowska Maryanna

CYRKUŁ JEDENASTY

33. Niecała.

614*c* K. Miasta Warszawy
614*d* „ Car Bazyli
614*ef* „ Szmidecki Józef
614*g* „ Szletyński Ludwik
614*h* „ Krupe Fabian
614*i* „ Psarski Stanisław
614*k* „ Brzozowski Ludwik
614*l* „ Padarewska Maryanna
614*ł* „ Sztentz Adolf
614*m* „ Księztwa Łowickiego

34. Danielewiczowska.

1 615 Gminy Izraelskiéj (synagoga)
616 Eichler Rob. (fab. par. gwoź.)
617 Pusłowski X. (bibl. Załus.)
618 K. Piwnicka Marya
619/20 K. Toeplitz Henryk
621/2 i 3 K. do Ratusza należą

CYRKUŁ III | CYRKUŁ JEDENASTY

35. Kozia.

9 624/5 K. Reszke Jan (hot. Saski)
626 K. Hryniewicz On. (h. Kow.)

36. Trębacka.

627 K. Gliński Franciszek
628 „ Świniarski Michał
629 „ Oranowski Jan
630 „ Jagielski Karol
631 „ Nastalski Andrzéj
632 „ Lipiński Marcin
633 „ Plac zajęty na ulicę (d. c. niżéj).

37. Nowe-Senatorska.

8 634*a* K. Jaworski P. (h. Rzym.)
634*b* „ Gwozdecka Teodozya
635 „ Rząd. Dyrekcyi Teatrów

8 636/7 K. Szuster Franciszek
638 K. Sarnecki Wincenty

38. Wierzbowa.

638a K. Malcz Karol

39 Czysta.

638b K. Bauerfeind Józef
638c „ Norwitz Zofia

40. Trębacka (d. c.)

639 K. Papi Jan
640 „ Kożuchowski Karol
641 „ Szaniawski Kajetan
642 „ Stawicki Ignacy

41. Przejazd.

2 643 K. Lesiński Ignacy
644 „ Reich Barbara
11 645/6 Pałac Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Duch. (daw. Mostow.)
647/8 K. Scholtze Karol
649 K. Naimski Józef
650 „ Sommer Jan
651 „ Buchmaitz Rafał
652 „ Kuczyński Jan

42. Leszno.

653/4 K. Jasińska Barbara
655 K. Faiwelsohn Fajwel
656 „ Nowicka Izabela
657ab K. Wilczyński Andrzéj
657c K. Rudnickich SS.
658 „ Brodowski Józef
659 „ Jaeger Fryderyk
660 „ Szymkiewicz Józefa
661/2 K. Gmina Ewan.-Refor.
663, 4 i 5 K. Szmidecka Kaź.
666 K. Gmina Ew. Reformow.
667 „ Perkowski Piotr
668 „ Hild Ludwik
669 „ Liedke Aleksander
670a „ Juszkiewicz Anna
670b „ Lidke Aleksander
12 671a „ Kościół par. Nar. P. Maryi po Karmelitach
671b K. SS. Badyńscy
671c „ Konitz
672 „ Lampe August
673a „ Jodko Jerzy i Skibiński
673b „ Ewest Rudolf
674 „ Bergier Henryk
674a Plac Lewi Markus
675 K. Żochowski Antoni
676 „ Brilling Jan
677 „ Letton Fryderyk
678 „ Masłowska Scholastyka
679/80 SS. Janczewscy
681 K. SS. Szyling
682 „ Zieliński Feliks
683 „ Opolski Julian
684 „ SS. Rygier

12 685 „ Grützmajer Maurycy
686 „ Cytowski Konstanty
687, 88, 89 i 90 Place Szpit. Śgo Ducha
15 691 K. Łukasiewicz Konstanty
692 D. Haufblunk Józef
693 „ Komadziński Józef
693a Mittag Julian (fabr. mydła)
694 Benisz Karol (fabr. piwa).
695 K. Petrow Aleksander
696 „ Kerceli Józef
696a D. Petrow Aleksander
696b Ogród Kercelli Józef
697 Plac Petrow Aleksandea
697a „ Kercelli Józef
697b D. Wojciechowski Paweł
697c „ Kercelli Józef
698 „ Petrow Aleksander
699a Plac Steinbach Herman
699b „ Riedel
699c Szopa. Liedke
700 Plac Kozłowska v. Sztercel
13 701a K. Szlenker Karol
701bd „ Piotrowski Antoni
701c „ Nasierowska Izabella
702 „ Petrow Jan
703 „ Pruski Antoni
704 „ Tyszler Antoni
705 „ Preis Ludwik
706 Pałac Rząd. d. Konsumpcya
707 K. Smarzewski Bonawen.
708/9 „ Bentz Leopold
12 710 „ Brukalski Józef
711 „ Rodziewicz Edward
712 „ Grodzikiewicz Maciéj
713 „ Strzelecki Andrzéj
11 714 „ Rotmil Abraham
715 D. Jezierski Jan
716 „ Rühl Teofila
717/8 K. Strukow Wilhelm
719 K. Rudnickich SS.
720 „ Korycki
721 „ Dobrowolski Franciszek
722 „ Areszt dłużników
723 „ Kubarski Wojciech
724 „ Rentel Józef
12 725 „ Kazańska Agnieszka
726 „ SS. Konitz
727/8 K. Pfejfer Marcin
729 K. Radoszkowski Oktawian
730 „ Wysiekierska Cecylia
731 „ Sarnecki Piotr
732 „ Nowakowski Józef
733 „ Winnicki Antoni
734/5 K. Kom. Rz. Prz. i Sk.
736 K. Szuster Antoni
737/8 „ Heinrich Fryderyk
2 739ab P. Bernstein Jakób (pałacem Ossolińskich dawniéj zwany, ul. Przejazd).

43. Rymarska.

740 K. Szyffer Mojżesz

2 741 „ Kinderfreund Józef (C. III)
742 „ Neumark Joel „
14 743a „ Bank Polski
743b i 44 Kom. Rz. Prz. i Sk.

44. Elektoralna.

745/6 K. Feldhusen Natan
747a „ Lipiński Adam
11 748 „ Kriksin Włodzimierz
749 „ Fejst Józef
750/1 Szpital Śgo Ducha
752 K. Drege Jan
753 „ Fraget Józef
754 „ Łukaszewicz Marya.
755 „ Rappel
9 756 D. Tatarkiewicz Stanisław
757 „ Gorczycka Elżbieta
758 „ Brzozowski Michał
759 „ Czarnecki Marceli
760 K. Kurtz Karol
8 761 D. SS. Zewald
762 K. Gundelach Wilhelm
763 „ Perl Albert
764 D. Troetzer Jan
765 K. Makowiecki Kacper
766 „ Lentzki Aleksander
767 „ Schüler Grzegorz
768 D. Majlert Amelia
769 K. Barchan Josek
770 „ Kownacki Marcin
771 „ Kulig Aron
772 D. Staszewska Karolina
7 773 „ Sobociński Jan
8 774/5 Koś. Kar. Boremeusza
9 776 D. Chlebowska Emilia
777 K. Mende Krystyan
778 „ Roszkowski Antoni
779 „ Piątkowska Julianna
780 „ Dybiński Kajetan
781 „ Bekker Karolina
782 „ Koszutska Anna
783 „ d'Hauterive Walenty
784 „ Gerlach Karol
785 „ Szmidt Ulryka
786 „ Walter Samuel
787 „ Kubarski Wojciech
788 „ Deubel
10 789 „ Müller Jakób
790 „ Gmina Ewang. Augs.
791 „ Herniczek Aleksandra
792 „ Mohaupt Samuel
793 „ Elenger Mendel
1 794a „ Rappel Ignacy
794b „ Wejscheit Karol
794c „ Stopczyk Jar.
795 „ Bersohn Majer
796 „ Goldsztandt SS.
797 „ Zielonka Leopold

45. Orla.

11 798a K. Rosen Wolf
798b K. Gajer Franciszek
799 D. Kriksin Włodzimierz

12 800 K. Lipiński Adam
801 „ Kaftal Henryk
802 „ Majerdyng Karol
803 „ Lewenberg Adolf
804 „ Poznański Józef

CYRKUŁ VII | C. V i VI | CYRKUŁ SIÓDMY

46. Solna.

13 805 K. Halper Saul
806 „ Rotmil Abram
807 „ Staszewski Wilhelm
9 808 „ Struchczyński
809 „ Knabe Adolf
810 D. Wolfberg Izaak
811 „ Groszkiewicz Ludwik
812 „ Tatarkiewicz Stanisław
11 813 K. Zeibig Wilhelm
814 D. Kafz Morytz
815 K. Weinberg
816 „ Goldsztein Anna
817 „ Mittag Julian
818 D. Benke
819 K. Hiegel Fryderyk
820 „ Melechin Jakób

47. Ogrodowa.

13 821 K. Plendel Karolina
822 D. Petzold Julia
823 K. Brüder Wilhelm
824 D. Höcke SS.
825 „ Wojczyńska Józefa
826 K. Gwozdecka Florentyna
827 „ Kleczkowski Karol
828 „ Becker Amalia
829 „ Brześciański Józef
830/1 „ Zajbt Anna
832 „ Scholtz Ewa
833 D. Michelis Krystyan
834 „ Kapliński Edward
14 835 „ Kotnisch Krysztof
836 K. Banasiewicz Łukasz
837 „ Liedtkie Jan
838/9 D. Barszczyński
840 „ Witkowska Marya
841 „ Groszkowski Józef
842/3 K. Kowalski Józef
844 K. Hibsch Karol
845 D. Kwiatkowski Aleks.
845a P. Witkowski (ul. Wronia)
845b D. Wasilewski Aleksander
14 846/7 K. Moraczewski Leopold
848 K. Lachowski Bolesław
849 „ Jung Herman
850 Pl. Szultz Maksymilian
851 D. Orzechowski Walenty
852 „ SS. Berenholtz
853 „ Jungman Wolf
854 „ Schweitz Józef
855 „ Wnorowski Ignacy
856 D. Konitz Samuel
857 „ Przepiórka Izrael
858 „ Hipsch Karol
859 P. Olszewski Antoni
860 D. Kaniewskich SS.

CYRKUŁ SZÓSTY | CYRKUŁ PIĄTY I SZÓSTY

14 861 D. Wnorowski Ferdynand
862 K. Wielebicka
863 „ Orsztein Icyk
864 D. Jagielska Pankracya
865 D. Paradowska Józefa
866 „ Sztucki Henryk
867 „ Miotełka Ryfka
868 „ Warzyński Ludwik
869 P. po-misyonarzach Rz.
13 870/1 K. Pościkowski Andrzej
872 „ Kalb Fryderyk
873 „ Bractwo literackie
874 „ Borowski Jan
875 „ Osiński Eliasz
876 „ Poźniakowski Jan
877 „ Temler Aleksander
878 „ tenże sam
879 D. Kowalski Stefan
880 „ Gminy ewang. augs.
881/2 D. Kurtz Anna
883 K. Zachs Hersz

48. Biała.

8 884 K. Paul Józef
885 „ Podlipski Franciszek
9 886 D. Kurtz Karol
8 887 „ Rejdel Ewa
888 K. Grefkowicz Bernard
889 „ SS. Rygier
890 „ Kowalski Stefan

49. Chłodna.

891 Plac m. Warszawy
7 892 K. Sniechowski Teodor
893 „ Schmejke Jakób
894 „ Roesler Fryderyk
895 D. Niemczyński Jan
896 K. Lindeman August
897 D. Zajączkowska Marya
898 „ Baumgart Wilhelm
899 P. Schmeike Jakób
900 „ Kubicki Wojciech
901 K. Olszewski Antoni
902 „ Lechowski Jan
903 D. Cieplichowicz Joanna
903a K. Korentajer Szymon
904 K. Winnicki Józef
905 „ Ludwig Maryanna
6 906 „ Bogdanowicz Grzegorz
907 „ Łukowski Emilian
908 „ Mausz Emilian
909 „ Prądzyńska Teresa
910 „ Kucharska Anna
911 „ Muranowicz Jadwiga
912 D. Batogowska Teofila
913 K. Kalisz Michał
914 D. Rozwadowski Jakób
915/6 K. Brzeziński Fryderyk
7 917 D. Kozerska Emilia
917a „ Worowski Józef
5 917b „ Gelender Szmul
7 918 K. Boniecki Jan
919 „ Skoryna Mikołaj

CYRKUŁ SIÓDMY | CYRKUŁ ÓSMY

7 920 D. Zientek Józef
921 K. Matuszewska Joanna
922 D Wedych Karol
5 922a K. Szutz
7 923 „ Januszewska Otalia
924 „ Roesler Karol
925 D. Gundelach Anna
926a K. Dembski Michał
926b „ Potkański Kalikst
926c D. Duschik Aloizy
8 927a K. Plisiecki Andrzej
927b „ Mentzel Jan
927c D. Krawczyński Fran.
927d K. Głodowski Feliks
7 927e „ Łaszewski Julian (od ul.
927f „ Premyski Józef (Żelazn.
8 928 „ Rothaub Lewek
929 D. Ożarów Berek
930 K. Młodzianowski Sewer.
931 „ Paralja śgo Andrzeja
932 „ Maciejewski Jan
933 „ Norblin Wincenty
10 934ab Koszary żandarmskie Mirowskiemi zwane i straż ogn.

50. Zatylki.

8 935/6 D. Kulczycki Władysław
937/8 K. SS. Koch
939/40 „ Mozajko Jan
941 D. Stanisławska Adela
10 942 K. Gmina Ew.-Augsbur.
8 943 „ Hermelin Uszer
10 944/5 Plac m. Warszawy, dawniéj ulica Krzywokolna

51. Zimna.

946 K. Festenstadt Szymon
947 „ Huffnagel Lewek

52. Ptasia.

2 948 K. Blass Icyk

53. Przechodnia.

1 949a K. Löwenberg Leon
949b „ tenże sam (ul. Żabia)
950a Grosser Kryst. ditto
950b „ Bersohn Jan ditto
951, 2 i 3 Wawelberg Hersz
3 954 K. Lutostański Ludwik
1 955 „ Janasz Jakób (ul. Żabia)
955a „ Janasz Józef

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY

54. Żabia.

956ab Plac m. Warszawy
956c K. Szyff et Levi

55. Targowa.

2 957 K. Blass Icyk
10 958/9 „ Janasz Józef
2 960 M. Warsz. Gościnny-dwór
961 K. Gesundheit Izrael
962 „ Grodzicki August

2 963 K. Fenigstein Wolf

56. Graniczna.

964 K. Epsztein Jakób
965 „ Epsztein Jan
966 „ Wertheim Juliusz
967 „ Pfanhauser Elżbieta
968 „ Brzeziński Michał
969 „ Kurtz Jan
970 „ Roesler Karol
7 971 „ Zweigbaum M. (C. XI)

57. Skórzana.

2 972 M. Warsz. Gościnny dwór
973 K. Pfanhauser Elżbieta
974 „ Gesundheit Izrael

58 Gnojna.

3 975 K. Bresztecer Rozalia
975*b* Jatki rzeźnickie
976 K. Mejzner Abraham
977 „ Synagogi Izraelskiéj
978/9 K. Krell Josek
980/1 „ Kozłowski Aleksander
2 982 K. Roesler Karol
983/4 K. Kurtz Jan
985 Plac m. Warszawy

59. Krochmalna.

10 986 K. Kerschenweig Markus
987 D. Wąsowicz Jan
988 K. Samlicki Jan
989 „ Schüller Izabella
9 990 „ Przygocka Monika
991 „ Wesołowski Andrzéj
992*a* „ Soffa Majer
992*b* D. Męciszewski
5 993 K. Grossman
994 „ Rządowa
995 „ Janiszewski
996 „ Wierzbowski Franc.
997 „ Wojewódzka Floren.
998 D. Lasocki Józef
999*a* „ Rutowski Franciszek
999*b* „ Kendracki Aleksander
6 999*c* „ Czerkaski Kazimierz
999*d* „ Modrzejewski Andrzéj
999*e* K. Garczyński Ignacy
1000 Browar Haberbuscha
1001*a* K. Kramer Ludwik
1001*b* D. Walesiński Kacper
1001*c* „ Siennicki Franciszek
1001d „ Nurwindowa (ul. Wron.
1001e „ Dziuba Michał
1002 K. Stenzel Aleksandra
1003 „ Haberbusch, Schiele
1004 „ Stypułkowska Karolina
5 1005 „ Kruszczyński Konst.
1006 „ tenże sam) ulica Wa-
1006*a* „ tenże sam) liców
1007*a* P. Rejchman
1007*b* K. Kolnarskf

4 1008*a* D. Łaszewski Julian
1008*b* K. Biliński Piotr
1009*a* „ Dabiński Karol
1009*b* „ Rozenfeld Wolf
1010 „ Pechkrantz Icyk
1011 „ Thurz Pinkus
1012 „ Rajchman Zajwel
1013*a* „ Wesołowska Ludwika
1013*b* D. Pącz Cyna Małka
1014 K. Kwapiński Józef
3 1015 „ Hamerszlak Hendla
1016 „ Szyszkow Jan

60. Grzybowska.

1017*a* i *b* P. Kozłowski Aleks.
1018 K. Bogusławski Nikodem
1019 „ Ostrzykowski Benedykt
1020 „ Sierpiński Józef
1021 „ Echstedt Karol
1022 „ Kwiecińska Marya
1023 „ Silberstein Lajb
1024 „ Młodziejewski Adam
1025 „ Adolf Wilhelm
1026 „ Przygocki Jan
4 1027/8 D. Rosensahl Moszek
1029 K. SS. Vifflegier
1030 „ Baumgarth Jan
5 1031 Plac mustry
1032 K. Żórawski Antoni
1033*ab* Ogród Janowski
6 1034*a* K. Hertzberg Eustachy
1034*c* D. Hlasko Wiktorya
1034*d* P. Wittenberg Jakób
1035 D. Suligowska Marya
1036 „ Szczepański Wincenty
1036*a* „ Waliszewski Andrzéj
29 1037 „ Czajkowski Michał
1038 K. Bińkowski Leon
1038*a* „ Tworkowski Wincen.
1039 D. Koj Anna
1039*a* K. Psarski
1040 „ Fuks Tobiasz
1040*a* D. Budziszewski Franc.
1041*b* K. Krause Anna
1042 D. Czaplicki Józef
1043 „ Wojewódzka Zofia
1044 „ Łomża Paweł
1045 K. Bergm n Sura
1046 „ Hempel Stanisław
1046*a* „ Grabowski Józef
1047*a* D. i *b* K. Jung Herman
1048 K. Lipkau Wilhelm
1049 „ Galiński Karol
1050 „ Nawarski Kazimierz
1051, 2 i 3 K. Mokijewski Ł.
1054*a* K. Łukański Andrzéj
1054*b* D. Gacka Rozalia
1054*c* K. Pogorzelski Wiktor
1055*ag* „ Kolnarski Antoni
1055*b* „ Niedzwiedziński Karol
1055*c* „ Voigt Juliusz
1055*df* „ Gay Anna

29 1055*e* K. Czarkowska Teresa
1055*h* „ Luxemburg Edmund
1056 „ Junghertz Mejer
1056*a* „ Granzow Kazimierz
1057 „ Döhl Konstancya
1058 „ Hantower Izrael
27 1059/60, 61 K. i P. Prywes

61. Królewska.

14 1062 K. Jeziorański Michał
1063 „ Schouppe Alfred
1064 „ Berensztein Samson
1065 „ Skwarcow Michał) ulica
1065*a* „ „ Anastazya) Mar.
1065*b* „ Bloch Jan
1065*c* „ Jermułowicz Wolf
(dalszy ciąg niżéj)

62. Erywańska (Kredytowa).

19 1066*ab* K. Brühl Ludwik
1066*c* „ Kleiner Ernest
1066*de* P. Bank Polski
1066*fg* „ Gminy Ew.-Aug.
1066*i* K. Gminy Ew.-Aug.
1066*l* „ Karasiński Leon
1066*l* „ Zamojski Józef
1066*m* „ Kropiwnicki Alfons

63. Królewska (d. c.)

1066*n* K. Karasiński Leon
1066*o* P. Bloch Gotlib) ulica
1066*p* K. Bloch Gotlieb) Marsz.
1066*k* „ Dubarle Karol
1066*r* „ Frankenstein
1066*s* „ Kren Antoni
1067 „ Janiszewska Anna
1068/9 „ Hesse Klemens
1070 „ Leduchowski Józef
1071*a* Kościół Ew.-Augsbur.
1071*b* K. Ewang.-Augsburg.
1071*c* „ „ „
1072 „ Górecki Józef
1073, 4 i 5 Plac m. Warszawy
18 1076 Dom Rządowy

64. Graniczna (d. c.)

7 1077*a* K. Flatau Rozalia
1077*b* „ Bernsztein
1077*c* „ Moldaur Aleksander
1077*d* „ Mokijewski Łukasz
1078*a* „ Berensztein Jakób
1078*b* „ SS. Przyrembel
1078*c* „ Bank Polski

65. Bagno.

14 1079 K. Neufeld Mojżesz
1080 „ Gaduszewskich SS.
1081 „ Adolf August
1082 „ Hempel Markus

66. Twarda.

27 1083 K. Ulrych Zysie

27 1083*ab* K. Ulrych Zysie
28 1084 Kościół Wszystkich Św.
1085*a* K. Margulies Frejda
1085*b* „ Bagińska Tekla
1086 „ Grantzow
1087*a* „ Szwartzstein Mendel
1087*b* „ Löwenberg Jakób
1087*c* „ Szajkowski
1087*d* „ Lewenthal Kiwa
(dalszy ciąg niżej.)

67. Maryańska.

1087*e* K. Wejs Gustaw
1087*f* „ Klepfisz Ber
1087*g* „ Papie Jan
1087*h, i, k, l* K. Lewenberg J.

68. Twarda (d. c.).

1088 K. Willman Kajetan
1089*a* Og. tenże sam
1089*b* D. Ostrowski
1089*c* P. Rosiński Jan
1089*d* K. Piotrowski Antoni
24 1090*a* „ Szydman Dawid
21 1090*b* „ Welt Hersz
1090*c* „ Steinbrycht Hipolit
1090*d* P. Maliniak Sawa
1090*e* „ Buchwetz
1090*f* „ Kowalski Stefan
22 1091*a* K. Winawer Ludwik
24 1091*bc* D. Walfisz Aron
1091*d, e, f, g, h, i, k, l, m, n, o,* Place Walfisza Arona
22 1092*a* K. Paradowski Ignacy
1092*b* „ Drac Wilhelmina
1092*c* D. Rejmanowski (ul. Sien.
1092*d* K. Okołowicz G. } ulica Żelazna
1092*g* P. Paradowski I. }
1092*f* K. Strześniewski }
26 1093 D. Walter
28 1094*a* K. Eberlein Fryderyk
1094*b* D. Chruściński J. } ulica Ciepła
1094*c* K. Wilczyński W. }
1094*d* „ Rajkowski And. }
1095 „ Marcinczyk Adolf
1096 „ Reich Szachna
1097 „ Sztolcman Franciszek
1097*a* „ Jesiotr Abraham
1098*a* „ Granzow Kazimierz
1098*b* „ Widawer Hersz
1098*c* „ Lorentz
27 1099 „ Sardyner Aron
1100 „ Wilner Zelman
1101 „ Goldberg Hersz
1102*a* „ Goldberg Hersz
1102 „ Geneli Albin
1103*a* „ Kwiatkowski Leon
1103*b* „ Haberfeld Szulim
1104 „ Bomberg Matys
1105 „ Prywes Szaja
28 1106 „ Geter Karol
1106*b* „ Geter Karol (ul. Walic.

28 1107 D. Hebergritz } ulica Ciepła
1107*a* „ Hufnagel }
9 1108 K. Rządowa }

69. Waliców.

5 1109 K. Wołowski Aleksander
20 1110, 11 i 12 K. Kowalski C. 8
5 1113*a* D. Gajewska Anna
1113*b* K. Sadowski Jan
1114 P. Zamojscy
1115 K. Szrejber Wolf
1116 „ Troetzer i Scholtze
20 1117 D. Ulrych Krl (ul. Cegl.)

70. Ciepła.

1117*a* K. Dobrska Eleonora
1117*b* „ Martwich Heinrich
1117*c* „ Achcik Feliks
1117*d* P. Gelbfisz B. (ul. Twar.
1117*e* K. Millerowa J. (ul. Pros.
1118*a* „ Szawbaum Kiwa

71. Ceglana.

1118*b* K. Jung Herman
1119/20 K. Boenisch Fran.
1121/2 D. Pieprzyńska Małgor.
1123 K. Jung Herman

72. Żelazna.

5 1124 K. Limprecht Henryk
1125*a* „ Kruszyński Konstanty
1125*b* „ „ „
7 1126 D. Rajski Jan
1127 K. Moszyński Wincenty
13 1128 „ Zandman Wawrzeniec
1129 „ Cieszewski Józef
1130/31 D. Szpitala Ś. Ducha
1132 D. Łukaszewicz Konst.
1133 K. Kozłowska Wilhel.
1134 „ Liedke Jan
1135 „ Just Frederyk
7 1136 „ Mejner Moszek
1137/8 K. Sikorski Wawrz.
1139/40 „ Zalewski Antoni
6 1141*a* D. Zapalskich SS.
1141*c* K. i Br. Brujewicz Aleks.
1142*b* Plac Rozpędowski
1142*c* K. Trzaska Konstanty
1142*d* „ Kołakowski Mateusz
20 1143 „ Paszkiewicz Ignacy
29 1143*b* „ Szpryngier Karol
20 1144 „ Röhr Franciszek
1145 D. Alter Majer
1146 K. Buch Antoni
1147*a* „ Wolanow Mordka
1147*aa* D. Centner Izrael
1147*b* „ Lesser Stanisław
1147*c* „ Kozłowski i Potkański
1147*d* „ Młodzianowski Aleks.
1147*e* P. Brukalski i Czajkowski
1147*f* K. Wilman Franciszek
1147*g* P. Trzeciecki Józef

25 1147*h* D. Szajkowski Winc.
20 1147*k* P. Brukalski i Czajkowski
1147*l, m* Pl. Wilman Kajetan
1147*n, o* „ Rechotycki Grzeg.

73. Łucka.

1148 K. Grabowska Magdalena
1149 D. Czarnocka Karolina
1150 „ Górecki Emilian
1151 „ Knombery Sylwester
1152 „ Szamborski Franciszek
1153 D. Szamborski Mateusz
1154 „ Wagner Wojciech
1155 „ Bechman Szymon
1156 „ Heikinkopf Justyn
1156*a* „ Strzałecki Antoni
1156*b* „ Rostkowski Szczepan
1156*c* „ Spiraszewski
1157 „ Łuczyński Józef.
1158 „ Milijanowski Sebast.
1159 „ Pasiorowska Barbara
1160 „ Szulecki Jan
1161 „ Cwerner Kelwan
1162 „ Szulecki Józef
1163 „ Szamborski Franciszek
1164 „ Leudier Rene

74. Prosta.

25 1165/6 K. Rozpendowski Zyg.
1167 D. Żugaj Błażéj
1168 „ Jasiński Antoni
1169 „ Śliwowski Ludwik
1170 „ Nowakowski Antoni
1171 „ Dworakowska Anna
1171*c* „ Randon Piotr
1171*b* „ Witkowski Nazaryasz
1172 „ Markus Lewi

75. Wronia.

1173*a* D. Grünholtz Abram
1173*b* „ Baczyński Piotr
15 1173*c* „ Rozmanith Fr. (C. VI).
6 1173*d* „ Jędrzejewska (C. VII).
1173*e* P. Glautz Sebastyan

76. Pańska.

25 1174 Pl. Szajkowski Winc.
1175 D. Kierzkowski Feliks
1176 Pl. Szajkowski Winc.
1177 D. Kowalski Wojciech
1178/9 Ogr. Gibczyński Jan
1180 K. Dymowski Walenty
1181 D. Kohn Szlama
1182 „ Daab Ludwik
1183 „ Wildenberg Aron
1183*a* K. Jackowski Piotr
1184 K. Marge Jan
1185 „ Leks Sebastyan
1185*a* „ Sauer Andrzej
24 1186 „ Welt Lewek
1187 „ Epstein
1188 D. Migocka Emilia

CYRKUŁ ÓSMY | CYR. VII | CYR. V i VI | CYR. VII | CYRKUŁ VII | CYR. VII | CYRKUŁ ÓSMY

24 1188a K. Pohorecki Roman
1189 D. Drążkiewicz Tomasz
1190 „ Ferderung August
1190c K. Staniszewski
1190d „ Kreutznowicz Ign.
1191 „ Roguska Franciszka
1192 „ Berger Dawid
1192a „ Berger Mejer
1192b „ Szprynger Karol
1193 D. Szlamensohn Lejzor
1193a K. Kaczmarski Michał
1194 „ Alterlewi Lewek
1195 D. Lichtenstein Mordka
1195a K. Jaworski Wojciech
1196 „ Roland Aleksandra
1197 Pl. Hopenfeld Dawid
1198 K. Bem Antoni
1199 „ Hufnagiel Moszek
1200 D. Rubiszek Dawid
1201 K. Stefański Aleksander
1202 2a K. Lange Judka
1203 „ Goldstern
1204 „ Wolfke Juliusz
1205 D. Niemczyk Antoni
1206 K. Sommer Krystyan
1207 D. Malinowski Jakób
26 1208 K. Czałczyńska Teresa
1209 K. Szymański Hieron.
1210 D. Sachs Wilhelm
1211 K. Rothberg Szmul.
1212 „ Gruszczyński
1213 „ Blumengarten Samuel
1214 D. Landau Mendel
1214a K. Gutwein Adolf
1215 „ Karpiński Felicyan
1215a „ Kobyliński Franc.
1216 „ Thimy Amalia
1216a „ Bajer
1216b „ Nakwaski Jan
1217 Pl. Piotrowski
1218 D. Doliński Jan
1219 K. Domański Feliks
1220 D. Kobyliński
1221a K. Brujewicz Aleksander
1221 i 2 K. Porazińska Józefa
1223 K. Walter Aleksander
1224 D. Rosenburg Ludwika
1225 „ Kubicki Walenty
1226 „ Siedlanowscy SS.
1227a „ Rothmil Hersz
1227b K. Lubomirski Książe
1228 D. Handfus Icyk
25 1229 K. Machotkin Gierdiéj
1230 D. Szarleman Gotlieb
1231 K. Sztencel August
1232 „ Dąbrowski Franciszek
1233 D. Baumgold Szmul
1234 K. Gałkowski Filip
1235 D. Roszkowski Fran.
1235a „ Słoma Szmul (ul. Pros.)
1236 „ Zuń Marcin
1237/8 D. Sztur Jakób

CYRKUŁ ÓSMY

25 1239 D. Karpowicz Feliks
1240 Pl. Nowacki Modest
1241 D. Kuntz Józef (ul. Wronia)
1241a „ Kaczorowski (ul. Pros.)
1242 „ Smoliński Juljan
1242a „ Pisarska Z. (ul. Wronia)
1243 K. Bieczyk Wawrzyniec
1243a „ Filc Jankiel.

77. Bagno.

14 1244a K. Nejgoldberg Hersz
1244b „ Car Ferdynand

78. Nowy-Świat.

18 1245ab Pał. b. Zamojskiego And. Zarząd Wojenny
1246 K. Szumlin
17 1247 „ Krzeczkowska Franc.
1248 „ Grużewski Józef
1249 „ Drac Marya
1250 „ Wojtasiewicz Maryanna
1251 „ Rozmanith Stanisław
14 1252 „ Stadnicki Michał
1253 „ Dziechciński Stanisław
13 1253a K. Boski Marceli (ul. Wa-
1253b „ Przybylski M. (recka
11 1254 „ Małachowska Hortens.
1255 „ Dąbrowski Teodor
1256 „ Berska Bronisława
1257 „ Rakowski Ksawery
1258a „ Rządowa
1258b „ Mokiejewski Łukasz
1258d, 1258c, 1259 K. Górski Ludwik „ Birger
1259a K. po Augustyj. Rządowa
1259b „ Hammer
1259c K. Simmler J. (ul. Chmiel.)
1260 K. Dobiecki Mateusz
1260a „ Kijewski Jan
1260b „ Smolikowski
1260c „ Bykowski Jan
1260d „ Smolikowski
1261 „ Biruntowicz Michał
1262 „ Turowski Józef
1263, 1264 K. Jasper Ludwik
1265a K. Kossakowski Stanis.
1265b „ Puslowscy
12 1266, 1267a K. Istomin Wsiewołod
1266, 1267b K. Istomin Wsiewołod
1268 Pl. M. W. zaj. na ul. Jerozol.
8 1269 Zarząd Kom. Ląd. i Wod.
1270 K. Cichocki Stanisław
2271, 1271a K. Szpakowski Józef
1272 K. Barszczewski Jan
1273 „ Wilkaus
1274, 1275a K. Wołowicz Stanisł.

Cyrkuł IX | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

8 1274, 1275b K. Wołowicz Stanisł.
1276, 77, 8 i 9 Pl. przed Kościołem św. Aleksandra
1280 Koś. i Parafia św. Aleksa.
1281 K. Pajkowski Józef
3 1282 War. Tow. Dobroczyn.
1283 K. Jende Daniel
1284 „ Grodzicka Karolina
8 1285 „ Burman Natalia
1286a „ Naj. Izb. Obrachunk.
1286b „ Wolkiewicz August
1287 Pl. zaj. na ul. Jerozolimsk.
1288 K. Straż ogniowa
1289 „ Dybowska
1290 Pał. Hr. Branicka Róża
1291 K. Gejssler Ernest
11 1292 „ Janiszewska
1293 „ Kwieciński Wincenty
1294 „ Sukc. Oleksińscy
1295 „ Bogatko Jan
1296 „ Dziedzicki Antoni
1297 „ Potocka Wanda
1298a „ Zawistowski Ignacy
14 1298b „ Bohte Robert
1299 i 300 K. Koope Ewa
1301 K. Omieciińska Cycylija
1302 „ Żelazowski Jan
1303 „ Krüger Wilhelm
1304 „ Czarnecki Józef
1305 „ Prawdzińska Eleonora
1306 „ Mławski Michał
1307 „ Bierzyńska Kazimiera
1308 „ Dąbrowski Aleksand.
1309 „ Schmidt Apolinary
1310 „ Toeplitz Aleksander
1311 „ Fock Ludwik
1312a i 12b K. Kurotowski (ul. Ordynacka)
1313a K. Tytius An. (No.-Św.)
1313b i 3c K. Brylski M. } ul. Ordynac.
1314 K. Swiergocka Tekla }
17 1315 Iwaszkiewicz Maryanna
1316 K. Withen Jan
1317a K. Rajkowski
1318 K. po Missyonarzach Rzą.
1319 1320 i 1321 Gim. Ruskie

79. Święta-Krzyzka.

18 1322 K. Łazucka Klementyna
1323 „ Czajewicz Wojciech
1324 „ Czepiński Michał
1325 „ Hr. Zamojski Andr.
1326 „ po Missyonarzach Rząd.
20 1327 „ Adolf Wilhelm
1327b K. Hr. Rzewuska Róża
1328 „ Hentz Krystyan
16 1329 „ Niesiorowska Izabela
1329a „ Niesiorowska Izabela
1330 „ Machenbaum Małka
20 1331ab „ Petrykowski Jan
1332 „ Puslowski Wandalin

C. X | C. VIII

20 1333 „ Klementowski Marc.
1334*a* „ Włodkowski Antoni
1334*b* „ Duczewska Eleonora
1335 „ Szpital Dzie. Jezus
1336 Plac pusty Mias. War.
13 1337 K. Dyrekcya Poczt
1338 „ Szulka et Wichert
1339 „ Kozicki Roman
1340 „ Loeve Adam
1341 „ Sokołowski Francisz.
1342 „ Kornberg Karol
1343 „ Piasecki Jan
18 1344 „ Klimkiewicz Józef
1345*a* „ Grużewski Józef
1345*b* „ Pawłowska Klotylda

80. Mazowiecka.

19 1346*b* „ Hr. Bromirska Aniela
1346*c* „ Hr. Zamojski Stanisł.
1346*d* „ Bykowski Jan
18 1346*e* „ Dziechciński
1346*g* „ Żwan J. (ul. Św.-Krzy.)
19 1347*b* „ Rastowiecki Edward
1347*c* „ Kaszowski Adolf
1347*d* „ Sukc. Krasińscy
1347*e* „ Thiel Wilchelm
1347*f* „ Napolski Apolinary
18 1348 „ Kohn Bernard
19 1349 Pał. Tow. Kre (ul. Eryw.)
1350 K. Emmel Wilhelm
1350*a* „ Epsztejn Mieczysław
20 1351*a* „ Niezabitowski Stefan
1351*b* „ Arnold Jan
1352*a* i *b* K Hr. Ostrowski Stan.

81. Szpitalna.

1353 Szpital Dzieciątka Jezus
13 1354 K. Witke Jakób
1355*c* „ Nikliński Władysław
1355*d* „ Jaroszyński Mikołaj
1355*e* „ Starzeński Michał
1355*f* „ Nejgebauer Stefan
1355*g* „ Kownacki Marcin
1355*h* „ Angerszteja Franc.

82. Warecka.

1356 K. Herman Juliusz
1357 „ Kobylański Jan
1357*a* „ Hr. Zamojski
1357*b* „ Lubomirski Ks.
1358*a* „ Zalewski Marcin
1358*b* „ Potocka Izabela
1359 „ Muszewski Jan
1360 i 64 K. Pocztowa stacya 1

83. Jasna.

20 1362 K. Ciszewski Ignacy
19 1363*a* „ Frydrych Piotr
1363*b* „ Dembowska Helena
1363*c* „ Luceński Ksawery
19 1363*d* „ Mączyńska Maryanna
1364 „ Ankiewicz Julijan

84. Plac Zielony.

1364*a* „ Grantcow Kazimierz
1365 „ Wyczechowska Józefa
20 1366 i 67 K. Bekkerman Rufin

85. Szkolna.

1368*a* K. Hintz Krystyan
1368*b* „ Piotrowski Francisz.
1369 „ Nathansohn Ludwik

86. Marszałkowska.

15 1370 K. Martwich Karol
1371 „ Gundelach Karol
1372 „ Sejdler Teofil
1372*a* „ Kral Antoni
1373 „ Goldberg Wilhelm
1374 „ Hr. Kwilecka Aleks.
1375 „ Pszczołkowska Mary.
1376 „ Banstian Henryk
1377 „ Wolf Emanuel
1378 „ Sztentzel Ludwik
1379 D. Tischler Antoni
1380 „ Tokar Judka
1381, 2 i 3 K. Brauman Moritz
1384 i 5 K. Zerych Franciszek
1386 K. Kadecz Jan
1387 „ Sukc. Sommer
1388 Banhof Kolei Żelaz. W. W.
19 1388*a* K. Zambrzycki
1388*b* „ Hozer bracia
1389 „ Bóbr Joanna
1390*a* Ogród Rostopowicz Fran.
1390*b* K. Glikson Henryk
1390*c* D. Hintz Fry. (ul. Piękna)
5 1391 K. Boczkowski Piotr C. 9
12 1392 „ Rozenszal Szymon
20 1393 „ Szczeniawski
1394 „ Korczke Amelija
1395 „ Perll Robert
1396*a* „ Bogowolski Stanisław
1396*b* „ Flamm Leopold
1397 „ Klinika Położnicza
1398 „ Neuwald Gotfried
1399 „ Smoczyński Ludwik
1400 „ Klejf Albert
1401 „ Smoliński
1402*b* „ Mitkiewicz Jan
1402*c* „ Sikorski Mateusz
1402*d* „ Stefanowicz Mikołaj
19 1403 i 3*a* K. Maringe Wiktor
1404 K. Kronberg Henryk

87. Zielna.

14 1405 D. Czerniaków Szaja
1406 „ Sachowicz Ignacy
1407 K. Parnes Szaja
1408 „ Najgoldberg Hersz
14 1409 i 10 D. Najgoldberg Hersz
1411 K. Najgoldberg Hersz
1412 „ Car Ferdynand
16 1413 „ Hirschfeld Ludwik
1414 D. Werner Karol
1415 „ Glücksón Jankiel
1416 K. Przepiórka Izrael
1417 i 17*a* K. Handke Bernard
1418 i 19 K. Sukr. Domańscy
1420 D. Sawicki Leonard
1421 i 22 D. Kahl Fryderyk
1423 K. Galles Wiktorya
1424 „ Załuski Ignacy
1425 D. Kwiatkowski Francisz.
1426 „ Zerych Franciszek
1427 „ Halpern Wolf
1428 „ Piotrowski August
1429 K. Jakowiecki Ludomir
1430 i 1330 K. Machenbaum
1431 K. Goebel Adolf
1432 D. Kaftal Henryk
1433 „ Węgbracht Szmul
1434 K. Bindernagel August

88. Wielka.

17 1435 „ Dorn Major
1436 „ Glaeser August
23 1436*a* „ Kahl Fryd. (ul. Śliska)
17 1437 „ Rychłowski Ksawery
1438 „ Cukerwar Hersz
1439 D. Kaftal
1440 K. Zieliński Józef
21 1440*a* D. Rotberg Iza (ul. Złota)
17 1441 K. Rozenband Samuel
1442 D. Filipecki Antoni
1443 K. Wedel
19 1444 „ Lisowski Józef
1445 D. Kaczyński Józef
1445*a* D. Antoszewski Michał
1445*b*, 5*c* i 5*d* D. Antoszewskich Sukcesorów
1446 Pl. Gerlach August
1447 K. Kronenberg Leopold
1447*a* D. Mordhorst Dytrych
16 1448 K. Burgraff Henryk
1449*a* K. Hyckowska Joana
1449*b* „ Glücksohn Jankiel

89. Śliska.

23 1450 K. Bazarski Aleksander
1451 D. Kamoner Samson
1452 K. Winnicki Józef
1453 „ Zabierzewski Wiktor
1454 „ Fejgenblat Aron
1455*a* „ Staszek Karol
1455*b* „ Nowakowska Aniela
1456 K. Karczewska Aleksand.
1457 D. Pflantz Franciszek
1458 „ Mendrzyc Wolf
1459 „ Klepfisz Ber
1460 K. Tytz Konstancya
1461 „ Dziedzicka Marya

Cyrkuł 8 | CYRKUŁ DZIESIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY

24 1462*a* Pl. Hopenfeld Dawid
1462*b* K. Gajer Walenty
1463 D. Przepałkowski Bogum.
1464 „ Tischler Antoni
1465 „ Szymczyk Feliks
1465*a* D. Klejt Albert
1466 „ Brock Daniel
1467, 67*a*, 67*c*, 67*f* i 67*g* Kanicki Ludwik
1467*b*, 67*c* i 67*d* Place (ulica Sienna)
22 1468 D. Goldfluss Szoal
1468*a* K. Brandysiewicz Joan.
1469 D. Grochowski Jakób
1470 „ Selin Amelija
1471 „ Krajewski Jan
1472 K. Stawnicka Tekla
1473 i 4 K. Hoppenfeld Dawid
23 1475 K. Lichsztejn Judka
1476 D. Izborów Majer
1477 K. Klejn Karol
1478 „ Niżyńska Eleonora
1479 i 80 K. Ikonidów Juljan
17 1481 K. Szymański Wincenty
1482 D. Wiśniewski Piotr
1483 „ Szczygielki Marcin
1484 K. Kappe Leopold
1485 D. Burgraff Henryk
22 1486 „ Lesser Stanisław
1487 „ Dom Majer
1487*a*, 7*b*, 7*c* i 7*d* K. Boretti Józef
1488 D. Hesse Klemens
1489 „ Renike Ludwik
1490*a* K. Lorentz Marcin

90. Sienna.

1490*b* „ Buszalet Edward
1490*c* „ Paul Józef
1491 „ Horn Wilchelm
15 1492*a* „ Mojcho Karol
1492*b* „ Mojcho Karol
12 1493 „ Olszewska Rozalija (ul. Zgoda)

91. Złota.

20 1494 D. Guzowski Teodor
1495 K. Szpakowski Józef
1496 „ Koreczke Amelija (ulica Złota)
21 1497 D. Ładnowski Jan
1498 „ Otto Karol
1499 K. Zieliński Józef
1500 „ Czuliński Marceli
1501 i 2 D. Lichtsztejn Hersz
1503 D. Stawiński Franciszek
1504 „ Gruszczyński Teodor
1505*a* K. Wolski Onufry
1505*b* D. Zalewski Józef
1505*c* K. Rzewuska Teodora
1505*d* D. Lesser Stanisław
1505*e* K. Hertz Peretz
21 1505*f* D. Lewaszkiewicz Walc.
1505*g* „ Borowiecki Antoni
1505*h* D. Krzak Aleksandra
1505*i* D. Forcaig Judka
1506 „ Mieszkowska
1507 „ Sznejberger Franciszk.
1508 „ Gąsecki Edward
1508*a* K. Polzenjus Ferdynand
1509 D. Zylbertzan Moszek
1509*a* K. Kremper Henryk
1509*b* D. Margulies
1510 K. Zejdenbaltel Szlama
1511 D. Bilski Aleksander
1512 „ Pawicka Maryanna
1512*a* K. Mierzejewski Konst.
1513 D. Lieder Jan
1514 K. Sznajder Gottlieb
1515 D. Szadowski Kryszrof
1516 K. Miszewski Tymoteusz
1517 D. Bałutowski Walenty
20 1518 i 19 K. Vetter Albert et comp. (ul. Marszałk.)
1520 K. Thieme Karol
1520*a* K. Zaręba Ignacy
1521 K. Modzelewski Teofil
1522 D. Skibicki Jan (ul. Zgoda)

92. Chmielna.

1522*a* K. Japowicz Antoni
13 1523 D. Czerski Jakób
1524 K. Braun Anna
1525 „ Czarnowski Marcin
1526 „ Indzill Jan
1527 „ Petrów Aleksander
1528 „ Bouquerell Filip
1529 D. Zwajgenhaft Szmul
12 1530 K. Maciejowski Stanisław
1531 „ Miller Karol
1531*a* „ Zarzycki Marceli
1532 „ Grodzicki Józef
1533 D. Rakoczy Jan
20 1534 i 5 K. Żurkowska Marya
18 1536 K. Fürsztenburg Enoch
1537 D. Kahl Fryderyk
1538 „ Stummer Sukc.
1539 K. Mierzwiński Józef
1540 „ Ręczlewski Ludwik
1541 „ Ulasiński Józef
1542 Pl. Szterl August
1543 K. Skorupski Aleksander
1543*a* K. Fukier Teofil
1544 D. Fejnberg Józef
1545 K. Deskur Jan
1546 „ Toczyski Antoni
1547 Pl. Merange Katarzyna
1548 i 8*a* K. i Pl. Szuranowski J.
1549*ab* Dom Rządowy
1549*c* D. Koj Jan
1549*d* „ Krüger Piotr
1549*e* K. Czauke Józef
1549*f* D. Leszczyński Jan
1549*g* K. Kryt Jan
18 1549*h* „ Kalczyński Ksawery
1549*l* D. Kulisz Gustaw
1549*k* „ Bentz Leopold
1549*i* „ Zachartowicz Hipolit
1550 „ Willman Franciszek
7 1551 K. Lichtenbery Natan (ul. Żelazna)
1551*a* D. Górka Abraham
1551*b* K. Majewski Józef
1552 Zaj. pod Koléj War. Wied.
1553 K. Cybulski Paweł
1554 i 5 K. Komora Celna
1556 K. Tokarski Mikołaj
1557 „ Łapińskich Sukc.
15 1558 i 1387 K. Sukc. Sommer
12 1559*a* K. Dobrodziejew (ul. Mars.)
1559*b* „ Suk. Konarscy (ul. Mars.)
1560 „ Gruszczyński Jan
1561 D. Bakałowicz Anna
1562 „ Kalwary Wolf
1563 K. Chotyłowicz
13 1564*a* K. ks. Lubomirski Tad.
1564*b* „ Wojniłowicz
1564*c* „ Szawłowska
1565*a* „ Cybulska
1565*b* „ Fiorentini Maryanna
1565*c* „ Sukc. Wagnar
1565*d* „ Stojowski Hipolit
12 1566 „ Koppe Wilhelm
1566*a* „ Lewenthal Salomon
1567*a* „ Boski Aleksander
1567*b* „ Fejnkin et comp.
18 1568 i 9 K. Komora Składowa
1570 Zajęte pod Koléj
1571 Pl. Werner Karol
1571, 2 i 3 Zaj. na Koléj W. W.
12 1574*a* K. Dahr Henryk
1574*b* „ Maringe W. (ul. Mars.)
1584*c* „ Frytsche K. (ul. Jeroz.)
1574*d* D. Orłów Jan (ul. Widok)
1574*e* K. Dobrowolski (ul. Jero.)
1574*f* „ Schlipenbach Aleksa.
1574*g* „ Olchowicz Aleksand.

93. Widok.

1574*h* K. Makulec Anna
1574*i* i 4*k* K. Korain Roman
1574*l* K. Lasocki Ludwik
1574*m* Pl. Lewenberg Leon
1574*n* „ Maringe Wiktor
1574*o* i 4*p* K. Lothe Jakób
1575 K. Kreczmer Karol
1575*a* „ Przybylski Henryk
13 1576 „ Lindeman Lewek (ul. Bracka)
1576*a* „ Żukowski Michał (ul. Bracka)
1577 „ Wambach Mar. (ul. Bracka)
1578 „ Haensel Gustaw (ul. Bracka)
1578*a* „ Karnicki Justyan
1578*b* „ Lanzzi Franciszek
1578*c* „ Dziewulski Aleksander
1579 „ Wąsowicz
1580*a* „ Fröhlich F. (ul. Bracka)

94. Bracka.

12 1580*b* K. Stromiłow Józefa
1580*c* Pl Fröhlich Franciszek
1581 Koszary drogowe (d. c. n.)

95. Jerozolimska.

19 1582*a* K. Sukc. Trzecieccy
1582*b* D. Sokołowski Piotr
1582*h* K. Marconi Henryk
1582*n* „ Wojno Stanisław
1582*i* „ Hosser Paweł
1582*n* „ po-Missyonarzach
1582*f* „ Rogatka Jerozolimsk.
7 1582*c* i 2*c*[1] K. Towścik Maryanna
1582*d*[1] K. Rakowski Leon
1582*d*[2] „ Krenn Antoni
1582*d* Pl. Popławski Antoni
1582*d* K. Nowosielska Joanna
1582*k* „ Bykowski Jan
1582*l* „ Około-Kułak Wicen.
1582*m*, 2*o* i 2*p* K. Granzów A
19 1582*e*[1], 2*e*[2], 2*e*[3], 2*e*[4], 2*e*[5], 2*e*[6], 2*e*[7], 2*e*[8], 2*e*[9], 2*e*[10], 2*e*[11], 2*e*[12], 2*e*[13], 2*e*[14], 2*e*[15], 2*e*[16], 2*e*[17], 2*e*[18], 2*e*[19], 2*e*[20], 2*e*[21], 2*e*[22], 2*e*[23], 2*e*[24], 2*e*[25], 2*e*[26], 2*e*[27], 2*e*[28], 2*e*[29], 2*e*[30], 2*e*[31], 2*e*[32], 2*e*[33], 2*e*[34], 2*e*[35], 2*e*[36],
Place puste

96. Bracka. (d. c.)

7 1583 K. Dal-Trozo Antoni
6 1584 „ Szmidecka Kazimiera
1585 i 6 K. Kowalewski Dominik
1587 D. Fuchs Juljan
1588 i 9 K. Nowakowski Mat.
5 1590 K. Grodzicka K. (ul. Wspó.)
1590*a* K. Stembert Marceli
8 1591 „ Matliński Jan
12 1592 „ Słomczyński Józef C. X

97. Nowogrodzka.

7 1593 i 4 K. Luftbier Hersz
1595 K. Rodsztadt Michał
1596 „ Simmler Jakób (ulica Kruc.
1597 „ Kwietniewski K. (ulica Kruc.
1598 „ Nowakowska Józefa
1599*a* K. Kisłański Edward
1599*c* „ Godlewski Julijan
1599*d* Ogr. Kozłowska
1599*e* K. Hirschenfeld Robert (ul. Marszałkow.)
1599*g* K. Zejgler Sukc.
1599*h* „ Kondracki Klemens
1599*i* „ Zielter Karol
19 1600*ab* Rząd. Folwark św. Krzy.
1600*c* K. Rzą. Banku P. składy
1600*d* „ Rządowa
1600*e*, 1600*f*, 1600*g*, 1600*h*, 1600*i*, 1600*k*, 1600*l*, 1600*m*, 1600*n*, 1600*o*, 1600*p*, 1600*r*,
19 1600*s*, 1600*t*, Place puste C. 8
7 1601 D. Maczuski Szczepan
1602 „ Grabowski Maurycy
1603 K. Grabowski Maurycy
1604 „ Czapiewski Jan
6 1905 „ Siedlecki Jtkób
1606 D. Oberhart Jan
1607 „ Pytliński Edward
1608*a* K. Winawer Szymon
1608*b* D. Wyszyński Jan
1609 Plac Miasta Warszawy

98. Żurawia.

1610 K. Kuczkowski Maciéj
1611 „ Pniewska Anna
1612 D. Schnage Jan
1613 „ Lewanowicz Antoni
1614 K. Dobrzańska Julija
1615 „ Salerno de Colona
1616 i 7 K. Naimski Ludwik
1618*a* K. Rejnchard Konstanty
1618*b* D. Rostropów J. (ul. Mar.)
1618*c* K. Neuman Julijusz
2618*d* „ Chmielewski Henryk
1618*e* „ Drozdowska Ksawera
1618*f* D. Mikulski Tomasz
1618*g* „ Niemczewicz
7 1618*h* Pl. Reinchard Konstanty
1618*m* K. Semadeni An. (ulica nl. Mar-
1618*k* „ Godlewski R. (Nowogr szałko.
1618*l* „ Roztworowski (Nowogr szałko.
6 1618*h* „ Raulin Jan (ulica
1618*n* „ Wierzbowski (ulica
1618*o* „ Brylowicz
7 1618*p* „ Wierzbowski Włady. (ul. Nowogr.)
6 1618*r* „ Kleber Jan

99. Marszałkowska. (d. c.)

7 1618*s* Pl. Krawczyński
1619 D. Biedrzyński Marcin
1620 „ Lebenthal Kiwa
1621 „ Gumiński Władysław
1622 i 3 D. Kobosko Maryan.
1624 i 5 „ Bande Jan
1626 i 7 K. Jasiński Jan
1628 K. Reut Wincenty
1528*a* „ Wojde Nikodem
1629 „ Witkowski Walenty
1630 „ Brühl Władysław
5 1631*a* „ Kozłowski Felicyan

100. Wspólna.

1631*b* D. Jeromin Henryk
1632 „ Miłobędzki Stanisław
1633 „ Wojtowski Jan
1634 K. Rajtarski Jan
1635 „ Kwiatkowski Antoni
1636 „ Kosiński Stanisław
1637 „ Gutowski Józef
1638 C. Łaźniewski R. (ul Kruc.)
5 1639 D. Żółkowski Antoni
1640 „ Michalski Alokay
1641 „ Zuberski Aleksander
19 1642 i 3 K. Boczkowski Józef
5 1644 i 5 „ Schube Bogumił
1644, 5*a*, Pl. 4, 5*b*, Ogr. 4 i 5*c* ogr. Lothe Bencyan
1646 D. Okoń Konstanty
1647 „ Herszfinkel Józef
1648 K. Borkowska Marya
1648*a* „ Kleber Jan (ul. Hoża)
1649 i 50 D. Broniewski Jan
1650*a* Ogr Broniewski Jan
1651 i 2 K. Maliszewski Wilb.
1653 K. Klein Fryderyk
1654 „ Rajtarski
1654*a* D. Witaczek
1654*b* „ Szpakowski Józef
1654*c* „ Winawer Dawid (ulica Hoża
1654*d* K. Wrotnowski St. (ulica Hoża
1654*e* D. Woliński Józef (ulica Hoża
1654*f* Pl. Klein Fryderyk (ulica Hoża

101. Mokotowska.

1655 K. Laskowski Ksawery
1656 i 7*a* K. Rybiński Józef
1656 i 7*b* „ Gerlach A. (ulica Hoża
1656 i 7*c* D. Siewicz Grz. (ulica Hoża
4 1658 K. Dietrich Leopold
1658*a* Ogr. Kremky Henryk
1959 i 60 K. Klawe Józef
1661 K. Żebrowski Seweryn
1662 „ Bagdach Jan
1663 „ Czarnowski Adam
3 1664 D. Pochorecki Roman
1665 „ Czosnowski Feliks
1666*a* „ Zakrzewska Felicya
1766*b* K. Eppen Joachim
1666*c* „ Kaczyński Józef
1666*d* Og. Kaczyński J. (ul. Rozdr)
1666*e* „ Lipkau J. (ul. Marsz.)
1666*m*, 1666*f*, 1666*g*, 1666*h*, 1666*i*, 1666*l* Place Lipkau J.
1667 K. Kronenberg Le. (Aleja Ujaz.
1667*a* „ Lilpop Stanisł. (Aleja Ujaz.
1668 „ Kronenberg Leopold
1669 „ Pawluć Mam. (Al. Ujaz.)
1670 „ Fontaliński Jan
1671 „ Sarnecki Józef
1672 D. Sbarbory Teressa
1973 K. Kollątaj Jan
1674 „ Sulnicka Marya
1675 „ Kotuliński Paweł

102. Hoża.

19 1676 D. Sachs Hersz Cyr. 8
5 1677 Pał. Kronenberg Leopold
1678 K. Kronenberg Leopold
1679 „ Piklikiewicz Tomasz
1680 „ Iżycki Władysław
1680*a* K. Wafelberg (ul. Krucz.)
4 1681 „ Garnier Wiktor

CYRKUŁ X | Cyrkuł X
CYRKUŁ VIII | CYRKUŁ VIII
CYRKUŁ IX | CYRKUŁ IX
CYRKUŁ VIII | CYRKUŁ VIII
DZIEWIĄTY CYRKUŁ | DZIEWIĄTY CYRKUŁ
CZYRKUŁ | CZYRKUŁ
CZYRKUŁ | CZYRKUŁ
DZIESIĄTY CZYRKUŁ | DZIESIĄTY CZYRKUŁ
DZIEWIĄTY CZYRKUŁ | DZIEWIĄTY CZYRKUŁ
CZYRKUŁ | CZYRKUŁ
[C. 8] Cyr. 9

4 1682 D. Wojciechowski Wład.
1683 „ Kapliński Józef
1684 K. Hirszel Władysław
1685 „ Gutman Mikołaj
1686 „ Wassersztejn
1687 i 8 D. Lachmanowicz Paweł (ul. Mokotowska)

103. Wilcza.

1689 D. Dietrich Leopold
1690 „ Boczkowska Helena
1691 „ Kunicki Antoni
1692 „ Jamiałkowski Stanisław
1693 „ Sztejnsznejder Ejzyk
1694 „ Stoerl August
1694*a* K. Zaorski Franciszek
1694*b* Pl. Stoerl August
1695 D. Sobieszczański Fran.
1696 K. Stypułkowski Teofil
1697 D. Kobierski Jan
1698 „ Daab Filip
1699 „ Berger Wolf

104. Marszałkowska. (d. c.)

19 1700*a* Ogr. Herman i Lande
1700*b* K. Perkowskich Sukc. (ul. Piękna)
1700*c* Fab. Per. Puls Fryderyk
4 1701*a* K. Stalewski Antoni
1701*b* „ Japowicz Władysław
1702 i 3 Pl. Granzów Adolf

105. Wilczéj. (d. c.)

1704 D. Irlicht Jozue
1705 „ Kwiatkowski Ignacy
1706 K. Stawska Stefanija
1707 D. Zembrzuska Patronel.
1708 „ Zbyszyński Hipolit
1709 1710 i 11*a* D. Jaeger Gr.
1711*b* D. Robaczewski Francisz.
5 1712 K. Kamieniecka
1712*a* K. Held Juljusz
3 1713*a* „ Lipkau Jul. (ul. Piękna)
1713*b* „ Lesser Daniel
1713*c* K. Beju Jakób
1714*a* Ogr. Lipchen Jan
1714*c* K. Sobańska Emil.
1714*d* „ Potocki Konst.
1715 Pał. Rządowy (ul. Rozdroże)
1715*a* Koszary (Al. Sucha)
1716 i 17 Stajnie Cesar.
1718 dla służby Cesars.
1619 Pałac Belwederski
1720 i 21*a* Ogród Belwederski (Al. Belwederska)
2 1721*b* Szpital Ujazdowski (Aleja Ujazdowska)
3 1721*c* Rogatka Belwederska (Al. Belwederska)

106. Wiejska.

1722 K. Hr. Ozarowski Adam
3 1723 K. Gimnazyum III.
1724 „ Pusłowski Xawery
1724*b*, 1724*c*, 1724*d*, 1724*e* i 24*f* Ogr. Pusłowski Xawery
2 1725 K. Gruszecki Władysław
1726*a* K. Hr. Zamojski August

107. Aleja Ujazdowska.

3 1726*c* K. Zbijewski Michał
2 1726*d* „ Hr. Zamojski August
3 1726*e* „ Lesser Stanisław
1726*f* Pał. Ratyński Stanisław
1726*g* K. Rutkowski Jan
1726*h* Ogr. Kruze Alexander
1726*i*, 26*k* i 26*l* Ogr. Lesser Stanisław (ul. Instytutowa)
2 1727 K. Wronikowska (ul. Wiej.)
1728 i 29 Instytut Alex.-Mar.
1730*a* Pał. Hr. Branicki Alex.
1730*b* K. Hr. Branicki Alexan. (ul. Książęca)
1731 i 32 K. Sukc. Hempel
1733 K. Truszkowski
1734 „ Rakowiecki Józef
1735 „ Rakowiecki Wiktor
1736 i 37 Inst. Głuch. i Ociem.
1738 K. Naimski Ludwik
1739 „ Smolikowski Jan
1740 „ Karpiński Ludwik
1741 „ Parafia Ś. Alexandra

108. Książęca.

1742 Ogr. Parafia Ś. Alexandra
1743 K. Sztark Bogumił
1744 „ Lewandowski Ignacy
1745 „ Chlebowska Emilia
1746 „ Zaszczyńska Teressa
1747 Pl. Inst. Głuch. i Ociemn.
1748 K. Górska Magdalena
1749 D. Petz Andrzéj
1750 Pl. Inst. Głuch. i Ociem.
8 1751 Pał. Szpital Ś. Łazarza
1752 K. Sukc. Chmielewscy
19 1753 „ Potocki Stanisław
1753*ab* K. Krupecki Leon (ul. Koszyki)
1753*d* Cmentarz Ujazdowski
1753*e* Koszary Jerozolimskie

109. Nowowiejska.

3 1754*g* K. Krempner
1754*a* „ Kamiński Jakób
1754*c* „ Igielski Mateusz
1754*d* „ Szyszkowska Barbara
1754*e* „ Sitkowski Bernard
1754*f* D. Drews Jan
1754*h* „ Herner Bronisław
1754*h*² K. Wiediger A. (ul. Mars.)
1754*i*, 4*k* i 4*l* K. Radzisszwski Antoni
1754*m* K. Wicherkiewicz Anna
3 1754*n* Pl. Brukalski
1754*o* D. Orłowski Józef
1754*p* „ Widyger August
1754*r* Ogr. Słomiński (ul. Bezimienna)
2 1755 Magazyn Ap. Wojskowy (ul. Górna)
3 1756 D. Perks Fryderyk
1756*a* D. Kronenberg L.
4 1756*b* D. Rau Jan (ul. Mokot.)
1757*a* K. Krauze Jan (ul. Pięk.)
1757*b* „ Gawłowski Fran.
1757*c* Ogr. Dietrich Ł.
1657*d* „ Witanowski
1758 Mias. War. (ul. Okopowa)
19 1758*b* D. Babicki A. (ul. Piękn.)
1758*a* D. Chipczyński (Piękna)

110. Okopowa.

3 1759 Pl. Miasta Warszawy
1760 Rogatka Mokotowska
1661*a* Pał. Hr. Szembek Józef
1761*b* K. Muchanów Paweł
1762*a* K. Kwieciński
1762*b* Pl. Kowalski Grz.
1763 Pał. Olchowicz Al.
1763*a* Ogr. Gawłowski Franciszek (Al. Schucha)

111. Sto-Jerska.

12 1764 K. Szmidecki Kazimierz
1765 „ Mianowski Roch
1766 „ Evans Lildlop et Rau
1767 „ Sukc. Frisch
1768 „ Frejsinger Salomon
1769*a* i 69*b* K. Leszniowska Ade.
1769*cd* K. Wolfisz Aron
1769*e* K. Bielski
1770 Pl. Miasta Warszawy.
1 1771*a* K. Sukc. Nakwascy

112. Nowo-Winiarska.

1771*b* K. Sukc. Nakwascy
1772 K. Klejne Józef
1773 „ Sukc. Jabłkowscy
1774 „ Izyckich Sukc.
1775 „ Luxemburg Edward
1776*a* K. Krupecki Piotr
2 1776*b* „ Hajlsberg Bernard
1777 „ Wojtaszyński Karol
1778*a* „ Miedzialkowski Antoni
1778*b* „ Zacharkiewicz Anna (ul. Wałowa)
1778*c* K. Epsztejn Adam (ul. Sto-Jerska)
1778*d* K. Zacharkiewicz Anna (ul. Wałowa)
3 1779 K. Beju Helena (ul. Sto-Jer.)
1780 i 81 K. Kowalew Grzeg.
1782 K. Bartman Izrael
1783 4, 5, 6, i 7, Pl. Krasińs.
1788 K. Klingsland

CYRKUŁ DZIEWIĄTY | Cyrkuł VIII | DZIEWIĄTY CYRKUŁ

CYRKUŁ DZIESIĄTY | Cyrkuł VIII | DZIESIĄTY CYRKUŁ

CYRKUŁ JEDENASTY | Cyrkuł VIII | JEDENASTY CYRKUŁ

CYRKUŁ DWUNASTY | Cyrkuł VIII | DWUNASTY CYRKUŁ

CYRKUŁ IX | Cyrkuł VIII | IX CYRKUŁ

CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ DRUGI

CYRKUŁ CZWARTY | CZWARTY CYRKUŁ

3 1789 „ Kaszewski Jan
1790 „ Mieszkowski i Ska.
12 1791 i 92 K. Kaczyński P. C. 2

113. Franciszkańska.

2 1793*a* K. Winawer Gabryel
1793*b* „ Goldman Icyk (ul. Wałowa)
1794*a* K. Winiówka Icyk
1794*b* „ Tahterlejn Mosiek (ul. Wałowa)
1795 K. Kornfeld Zofija
1796*a* K. Sukc. Czarneccy
1796*b* „ Herszfinkiel Izaak
4 1797*a* K. Gingold Szmul
1797*b* „ Elbaum Lewek
1797*c* „ Folman Mendel
1798 K. Sukc. Winawer
1799 „ Sukc. Winawer
1800 „ Endelman Mosiek (ul. Nowiniarska)
12 1801 Pl. Miasta Warszawy
1802 K. Grützhendler Lejbel
1803 K. Korzeniowski Marcelli
1804 „ Gesundheit Marya
1805 „ Ajger Józef
1806 „ Rządowa
14 1807 „ Geblisz Benisch
13 1808 „ Goldwasser Gimpel
1809*a* K. Jesiostr Abraham
1809*b* „ Landeberg Ejzyk
1809*cd* i 2177 K. Kaftal Rozal.
1810 i 11 K. Sukc. Wilner G.
1812 K. Laterner Tobiasz
10 1813 „ Wejnkrantz Joel
1814 „ Rosenberg Berek
1815 „ Halbersztadt Majer
1816 „ Wilder Gzyk
1817 „ Lewenfisz Fizel
1818 „ Lothe Pinkus
1819 „ Dąbrowskich Sukc.

114. Kozła.

11 1820 „ Górska Maryanna
1821 „ Ks. Czetwertyńskich
1822*a* „ Rozenthal Lieber

115. Franciszkańska. (d. c.)

12 1822*b* „ Blumberg Buznila
11 1823 i 24 Pl. Ewan. Lilpop Rau
1825 K. Ewans Lilpop et Rau

116. Zakroczymska.

14 1826 „ Koszary Sapierzyńskie
1827 do 1854 Plac zajęte pod Cytadelę
1855 i 6 K. Czempiński Ludwik
1857 K. Maringe Katarzyna
1858 „ Callais Karol Ludwik
1859 „ Aronwald Dawid
1860 „ Zaborska Ludwika

CYRKUŁ CZWARTY | Cyr. III | CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ IV | CYRKUŁ DRUGI

14 1861 „ Szczerbiński Szymon
1862 „ Böhme Sukc.
1863*a*, 3*b*, 3*c*, 3*d*, Rządowe

117. Wójtowska.

1864 K. Sukc. Jankowscy
1865, 6 i 7 Pl. Zajęte na Cytadelę
1868 i 9 Pl. Zajęte na Cytadelę (ul. Owcza)
1870 i 71 D. Rządowy (ulica Stara)
10 1872 K. Rządowa (ulica Stara)

118. Piesza.

1873 Ogr. Plewińska Apolonija
14 1874 D. Kulesza Jan
1875 „ Nitkowski Jan
1876 Pl Ks. Białobrzewski An.
1877 K. Kobylański August
10

119. Kościelna.

1878 „ Wolski Marcin
14 1879 i 80 Ogr. Plewińska Ap.
1881 K. Zgierczyńskich Sukc.

120. Przyrynek.

1882 Probostwo P. Maryi koś.
1882*a* K. Probostwo P. Maryi
1883*b* i 4 Instytut schron. Star.
1885 K. Kruczyński Konstanty
1886 i 7 K. Krokoszyński W.
1888 D. Tański Łukasz
1889 K. Jakóbsohn Julija
1890 i 1 K. Muszewski Jan
1892 do 1910 Pl. Zaj. pod Cytad.
1911 i 12 K. Zapałowicz Józef
1913 K. Wolfke Julijusz
1914 „ Kornblum Moszek
1915 „ Szczepański Francisz.
1916 „ Stasiulewska Marya
1917 „ Sukc. Botermana
1918 „ Zwierzchowska Maryan.
1919 „ Górecka Florentyna

121. Samborska.

1920*a* Pl. Kruszyński Aleksan.
1920*b* „ Mancuryn Jan
1921, 2 i 3 Pl. Petersilg Mich.
1924 K. Krasnodębki Jan
1925 D. Sukc. Zaręba

122. Zakątna.

1926 K. Michniewicz Józef
1927 „ Kwiatkowski Jakób
15 1928 do 2008 Place Zajęte pod Cytadelę
2009 Cytadela Aleksandrowska
2010 do 2045 Place Zajęte pod Cytadelę

123. Szymanowska

8 2046 i 7 D. i K. Lewando Lejzer

CYRKUŁ CZWARTY | CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ DRUGI

8 2048 do 2093 Zaję na Cytadlę

124. Inflandzka.

2094 K. Petrykowski Jan
2095 „ Kaufman Blith
2096 „ Szütz Manas
2097 „ Widychowski Francis.
2098 „ Szpital Starozak. Rząd.
9 2099 D. Kochanowski
2100 K. Mikelberg Izrael
2101 „ Przepiórka Izrael
2102 D. Widychowski Julijan
2103 „ Krajtenkraft Zelman
2104 do 2142 Place zajęte na Cytadelę

125. Kłopot.

8 2143 K. Muruszew Dorota
2144 D. Barszczewska Salomea
2145 „ Kałużyński Kazimierz
2146 „ Kraszewski Tomasz
2147 K. Jakond Szmerek
2148 D. Dalecki Josek
2149 K. Stefanowicz Wincenty
2150 i 1 K. Sławińska Tekla
2152 D. Noskowski Wiktor
2153 K. Jakond Zelda
2154 D. Prager Ejzyk
2155 „ Hufnagel Salomon
2156*a* D. Szajerowicz Sukc.
2156*b* K. Iwréj Szulim
10 2157 D. Mierderzyński Paweł
2158 K. Hoch Jan
9 2159 „ Bra. Nathansohn (ulica Poko.)
2159*b*„ Szpilerajn Major (ulica Poko.)

126. Bonifraterska.

10 2160 K. Jagodziński Stanisław
2161 „ Grefkowicz Jan
2162 „ Polakiewicz Mordka
2162*a* K. Marks Jan
2162*b* „ Szysler Sukc.
2163 „ Kryłów Barbara
2164 „ Jeske Zofija
2165*a* „ Zacharkiewicz Anna
2165*b* „ Cohn Ewa (ulica Fran.)
2165*c* „ Szmideberg Suk. (ulica Fran.)
13 2166 i 7 Bracia Miłosierdzia szpital Obłąk. i koś.
2168 do 2175 Place zajęte na Cytadelę

127. Czarna.

2176*a* K. Goldstein Wilhelm
2176 „ Epsztejn D. (ul. Bonif.)
2178*a* „ Puścikowski Andrzej
2178 „ Krotka et Wagenfeld
2177 „ Kaftal Rozalija
2179*a* „ Lichtangier
2179*b* „ Abramowicz
2180 Ogr. Braci Miłosierdzia

128. Konwiktorska.

2181 Koszary Sierakowskie

CYRKUŁ DRUGI | CYRKUŁ DRUGI

13 2182 Pl. Zajęty na Cytadelę
2183*a* D. Bohn August
2184 do 89 Pl. Zajęt. pod Cytad. (ul. Wygoń)

129. Muranowska.

9 2190 K. Karnitz Walenty
2191*a* „ Wojde Kazimierz
2191*b* „ Barchan
2191*c* Pl. Wojde Kazimiesz
2191*d* K. Wojde Kazimierz
7 2192 „ Babic Mosiek
2193 „ Hopenblum Icyk
2194 „ Ryfenholtz Efroim
2195 i 6 D. Lampe Jan
2197*a* D. Gutgold Haim
2197*b* K. Goldman Izaak
2197*c* D. Jawitz Susman
6 2198 K. Bergryn Abe
2199 „ Majner Mosiek
2200 D. Lichtenbaum Izaak
7 2201*ab* K. Gewelbe Mosiek
2202 K. Kucharzewska Cecylia
2203 D. Zyskind Aleksander
9 2204 K. Perkowicz Moszek
2205 „ Karmelek Josek
2206 D. Widychowski
2207 i 8 K. Rosenblum
2209 i 10 „ Rudnicki Łukasz
2211 K. Gutgold Barek
2212 „ Waisbrod Berek
2213 „ Orzech Hersz

130. Pokorna.

2214*a* K. Borman Antoni
2214*c* „ Lange Karol
2214*d* „ Łukijanów Michał
2214*e* „ Prager Ejzyk } ul. Inflandzka
2214*f* D. Szpilzain M. je. } ul. Inflandzka
8 2215 „ Przedpełskich S. } ul. Inflandzka
2216 K. Berlinerblau Fajwel
2217*a* D. Orgelbrand Samuel
2217*b* K. Batkowski Franciszek
2218 i 19 D. Endler Izaak

131. Smutna.

2220*c* K. Lindner Karol
2220*d* „ Szefer Rudolf
2220*e* „ Markert August
2220*f* „ Mayer Wilhelm
2220*g* K. Syndyk Tobiasz

132. Pokorna. (d. c.)

2221 D. Wejdenfeld Dawid
2222 „ Gaebl Maxymilian
2223 K. Kozłowski Franciszek
2224 D. Gross Michał
7 2225 i 26 K. Jowitz Zusman
2227 Pl. Sukc. Szymanowscy
2228 D. Flont Franciszka
2229 K. Elbingier Szmul
2230 D. Kropiwko Hersz
2231 „ Lasocki Józef

7 2232*a* D. Klejf Aron
2232*b* „ Stachowicz Adam (ul. Stawki)
2233 K. Grymowski Franciszek
2234 „ Naimska Anna

133. Nalewki.

3 2235*a* i 5*b* Kosz. Straż Ognio.
2236*a* K. Hule
4 2236*b* K. Norblin (ul. Nowolip.)
2236 i 7 K. Hule Karolina
2238 K. Grobicki Wincenty
2239 i 9*a* K. Rubinsztejn Mak.
2240*a* K. Mochotkin Zenobiją
2240*b* „ Jabłoński Ludwik } ulica Dzik.
2240*c* „ Bernholtz Hersz } ulica Dzik.
2241 „ Mławska Anna
3 2242 „ Łabędzki Władysław
2243 „ Lochman Justyna
2244*a* „ Natansohn Zelik
4 2244*b* „ Wilczyński A. (ul. Dzik.)
3 2245 „ Stern Izydor
4 2245*a* „ Halbern Aron i Nuta (ul. Dzika)
2245*b* K. Halbern A. (ul. Dzik.)
3 2246 „ Junghertz Emes
2247*n* „ Wilder Arnold
2247*b* „ Briner Salom. } ulica Gęsia
4 2247*c* „ Lichtenbaum } ulica Gęsia
2247*d* „ Rządowa G. I } ulica Gęsia
2247*e* „ Lindensztat Iz. } ul. Dzik. Gęsia
2247*f* „ Regelman Ign. } ul. Dzik. Gęsia
5 2248*a* „ Rożański Ksawery
2248*b* „ Wiśniewska Francisz.
6 2248*c* „ Silberbaum M. } ulica Dzik.
2248*d* „ Nowicki Feliks } ulica Dzik.
5 2249 „ Eiseman Szlama
6 2249*a* „ Wilczyński A. (ul. Dzi.)
5 2250 „ Kroll Elijasz
2251*a* „ Cohn Lejbel
7 2251*b* „ Grymowski
2252 „ Sztukgold Dawid
2253 „ Winkelhaken Abrach.
5 2254 „ Freund Manas
2254*a* „ Klejman Icyk
2255*a* „ Rappaport Joachim
2255*b* „ Pinkus Halpern
2256 „ Charczewska Małgorz.
2257*ab* K. Fejnkind Mozes
2257*c* K. Hoch Jan
2 2258 „ Goldman Icyk
2259 „ Maliniak Dawid
3 2260 „ Stukgold Mozes
2261 „ Folman Mendel
2262 „ Wajss Aron
2263 „ Mejzner Karol
2264 „ Goldwejtz Natan

134. Stawki.

7 2265 D. Kowalski Apolinary
2266 K. John Gotlieb
2267 i 8 Plac Broni
2269 K. Naimska Anna

135. Niska.

7 2270 Plac broni
18 2271*a* D. Solecki Józef
2271*b* „ Szternfeld
2272 K. Boska Maryanna
2272*a* „ Turke Eugeniusz
2273*ab* D. Wojcieszyński Leon
2273*c* Dom miejski dla Czyścicie.

136. Muranów.

6 2274*a* K. Jeziorańska Adela
2274*b* D. Koziarska L. (ul. Miła)
2274*c* K. Trzeciak Helena
2274*d* „ Herkman Szaja
3274*e* „ Sztern i Jurblum
2274*f* „ Sonenberg Izaak
2274*g* „ Glier i Szarczewski
2275 i 6 K. Kunisch Daniel (ul. Dzika)

137. Miła.

2277 D. Silberlast Jakób
2278 „ Dawidsohn Jakób
2279 „ Szyjewski Wojciech
2279*a* K. Dobosiewicz Edward
2280 K. Remiszewski Tomasz
2281*a* D. Szymańska Ludwika
2281*b* „ Perlemuter Lewek
2282 „ Rubinlicht Hena
2283 „ Rosenblat Josek
2284 K. Pękaltki Józef
7 2284*a* „ Hopensztadt Szlama (ul. Nalewki)
6 2284*b* „ Hufnagiel Majer (ul. Miła)
5 2285 K. Tokar Judel (ul. Nalew.)

138. Gęsia.

2286 K. Szpringer Rafał
2286*a* „ Lothe Pinkus
2287 D. Anders Ludwik
2287*a* K. Goldman Józef
6 2287*b* i 7*c* K. Broner Moszek
5 2287*d* K. Anders Ludwik
17 2288 „ Temler i Szwede
2289 i 90 D. i Pl. Adamski Mat.
2291 D. Malzak Szmul
2291*a* „ Siemion Haskiel
2291*b* „ Tomaszewski Stanisł.
2291*c* „ Altkofer Ejzyk
19 2292 „ Lipszlat Zelman
2293 „ Reneman Dawid
2294 „ Justman Lewek
2294*ab* Pl. Kojler i Halbert
2295 D. Grzybek Abram
2296, 7, 8*a* i 8*b* Domy i Plac Liszewski Karol
2299*a* i 9*b* D. Wąsowicz Jan
18 2300 K. Zaltzman Izaak
2300*a* „ Cohn Samuel
2300*b* „ Nissenzon
2300*c* D. Zaltzman Izaak

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY | Cyr. 2 | Cyrkuł 4 | Cyr. 3 | Cyrkuł V i VI | CYRKUŁ

CYRKUŁ CZWARTY (C.5i6 — PIĄTY i SZÓSTY

8 2300*d* K. Karasiewicz Ewa
2301 „ Goldberg Fiszel
4 2302 „ Sukc. Pryfińscy

139 Dzika.

6 2303 K. Nowacka Marya
2304 „ Tykociner Izrael
2305 Pl. Krol Eleazar
8 2305 „ Golberg Józef
2306 K. Głuski Jan
2307*a* „ Szwajgert Franciszek
2307*b* „ Rzońca Jan
2307*d* „ Zalewska Anna
2307*c* „ Koszary drogowe
2307*f* Pl. Beknard Kazimierz
2407*g* „ Rudnicki
2307*h* „ Gerlach Wilhelm
2307*i* „ Folwark Strzeleckiego
17 2308 Rogatki powązkowskie
2309*a* K. Temkin Szlama
2309*b* Pl. Pechkrantz Bernard
2309*c* Pl. Piotrowski Jan
18 2310*a* K. Tachinetti Kazimierz
2310*b* Ceg. Lipiński Jan
17 2310*c* D. Temler Karol
18 2311*a* K. Orgelbrand Samuel
2311*b* Pl. Salerno d'Colonna A.
2311*g* D. Boretti Ferdynand
2311*f* K. Orgelbrand Samuel
2312 K. Sikorski Adam
2312*a* D. Sikorski Adam
2313*ab* K. Wojde Kazimierz
17 2313*c* D. Imroth Wilhelm
2313*d* Pl. Sukc. Mierzejewscy
2313*f* D. Halber Aron
18 2313*h* D. Dyttwald Jan
17 2313*g* „ Krzymowska Maryan.
2313*k* „ Nusbaum Mosiek
2314 Ogr. Mierzejewskich Suk.
2315 i16 D. Jastrzębski Bartł.
2317 Pał. Koszary Wołyńskie
2318 K. Widerszal
2318*a* K. Goldsztern Wolf
2819 K. Zachemska Marya
2320 K. Sommerfeld
2321 „ Braun Jan
20 2322 „ Blumberg Wolf
2323 „ Aquilino Karol
2324 „ Kassa główna Oszczęd.

140. Pawia.

19 2325 K. Prywer Aron
2326 Pl. Gingold
2326*a* Pl. Sztern
2326*b* „ Poznański
2326*c* „ Zajdler
2327 D. Grinszpan Abram
2327*a* K. Kalwarya Szmul
2328 i8*a* D. i K. Dąbrowski M.
2329 i 30 D. Grymowski Fran.
2331 D. Sachs Gabryel
2331*a* D. Studencki Mateusz

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY

19 2334*b* K. Nazarski Jan
2332 D. Robi Andrzéj
16 2333 „ Wojcicki Franciszek
2334 „ Wojcicki Piotr
2335 „ Buchabet Józef
2336 „ Barszczewska Elżbieta
2336*a* D. Klockiewicz Jan
2337 Pl. Szepczyński Stanisł.
2337*a* Pl. Mościcki August
2338 Pl. Kamiński
2338*a* Pl. Rzepecki Felix
2339 D. Malinowski Józef
2339*a* D. Selin Rudolf
2339*b* „ Pawlicki Andrzéj
2339*c* „ Prasołowski Józef
2339*d* „ Sałocki Mikołaj
2339*e* „ Ramocki Franciszek
2339*f* „ Filipow Miron
2340 D. Perzanowski Warzyn.
2340*a* D. Prokopowicz Jan
2340*b* „ Sadowski Szczepan
2340*c* „ Federenko Leon
2341 „ Supryniewicz Walenty
2342 „ Pohl Jan
2343 „ Mikusiński Piotr
2344 „ Wojcicki Łukasz
2345 K. Kwieciński Józef
2345*a* D. Straupeczniczki Wacł.
19 2346 K. Czyasz Moszek
2347*a* D. Orłowska i Ciehocka
2347*b* „ Ostrzeniewski Józef
2347*c* „ Breparyer Josek
2348 „ Lewandowski Szymon
2349 i 50 Gł. Więz. In. (ul. Dzie.)
2351 K. Szajkiewicz Leo. (ul. Dzie.)
2351*a* D. Lebensohl Joel
2352 K. Wichtel Josek
2352*a* „ Krotenberg Dawid
18 2353 i 4 K. Loskiewicz Sukc.
19 2355 D. Szperberg Blima
18 2336 „ Kalwarya Szmul
2357*abc* Pl. Chodecki

141. Dzielna.

20 2358 K. Markowski Karol
2358*a* K. Kotarska Julia
2358*b* „ Krzyżanowski Józef
2359 K. Sotkiewicz Jan
2360 Pl. Halbern Aron
2360*a* Nisonsohn Nison
2360*b* D. Lebensohn Joel
16 2361 62 i 63 Dom badań
2364 Pl. Sukc. Cichoccy
2364*a* Pl. Chwalińska Zuzanna
2364*b* „ Kozarska Cecylia
2364*c* „ Rozenblat Samuel
2365 Ogr. Zaborowski Adam
2366 D. Szczupaczkiewicz Ant.
2367 i 8 D. Samochwałów Ale.
2369*e* Pl. Grabowski
2369*a* D. Puchalski Wojciech
2369*b* „ Dolz Kazimierz

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY

16 2369*c* „ Bretkrietz Gottlieb
2369*d* „ Płonowski Adam
2369*g* „ Sokołowski Adam
2369*h* „ Kotowski Alexander
2369*f* „ Szepietow Wojciech
2369*k* „ Dytz Kazimierz
2370*a* „ Czarkowski Piotr
2370*b* „ Nitsch Jan garbania
2370*c* „ Kwieciński Józef
2370*d* „ Karpowicz Ignacy
2370*e* D. Mirabel Josek
2370*f* „ Wiśniewski Antoni
2371 D. Mikucki Józef
2372 „ Liszewski Karol
2373 „ Kaliński Franciszek
2373*a* K. Gegel August
2373*b* Pl. Kaliński Franciszek
2374 K. Jancewicz Pawel
20 2375 „ Siekierski Ludwik
2375*a* K. Blumberg Wolf
2375*b* D. Jolles Ber
2375*c* K. Krajtenkraft i Wina.
2375*d* „ Karsnicki Wojciech
2375*e* „ Rotberg Izaak

142. Nowolipki.

4 2376*a* „ Siemiatycz Jankiel
2376*b* „ Kononowicz Tekla
20 2377 K. Lewita Marbus
2378 D. Haberkant Antonina
2379 D. Balbinder Nuchym
2380 K. Bajn Jakób
2381*a* K. Szajnowicz Abram (ul. Karmelicka)
2382 K. Szajnowicz Herman
2383 D. Schrejer Barbara
2383*a* K. Wilner Eliasz
2384 D. Rybaczek Teodor
2385 i 5*a* D. Pl. Glikson Fajwel
2385*b* K. Sofa Majer
2385*c* Pl. Lothe Bracia
2385*d* Pl. Sofa Majer
2386 Ogr. Siemion Abram
2387 i 8 D. Michales Krystyan
2389 D. Wolski Idzi
2390 „ Piekarski Franciszek
2391*a* Pl. Sztyller Izabela
2391*b* D. Bogusławski Bened.
2391*c* „ Sztyller Izabela
2392 „ Bogusławski Benedyk.
2393 Garbarn. Schram Jan
2393*a* Pl. Adamczewski Franci.
2394 D. Parnes Abraham
2394*a* „ Kohn Józef
2394*b* „ Wardyński Antoni
2395 „ Janowski Kacper
2396 „ Pałuszko Sabestyan
2397 „ Wróblewski Jan
2398 „ Gajkowski Jakób
2399 „ Micewicz Jan
2400 Ogr. Wais Jakób
2401 D. Czerejski Bolesław

CYRKUŁ PIĄTY i SZÓSTY

20 2402 D. Jamiołkowski Tomasz
2402*b* K. Kuszel Karol
2402*a* „ Gawroński
2403*a* „ Buduszyński
2403*b* „ Łabędzki Ludwik
2403*c* „ Kunicki Konstanty
2403*d* „ Lothe Bracia
2404 D. Rządowy
2405 Pał. K. R. Oświeccenia
2406 „ Dyrekcya Ubezpiecz.
11 2407 i 8 K. Domaniewski Ign.
2409 K. Michniewski Franciszk.
2410 i 11 K. Dobrzański Kazi.
2412 i 13 „ Mścichowski Ant.
2414 i 15 „ Sokolnicki Fran.
21 2416 K. Rejnitz Eidla
2417 „ Bizonowicz Kazimierz
2418 „ Schiff Adolf
2419 „ Mossakowska Elżbieta
2420 D. Barbonel Hersz
2421 „ Garbiński Antoni
2422 Pl. Rząd. zajęty na ulicę
2423, 3*a* i 3*b* K. Rejchman J.
2424 K. Przepiórka Izrael
2425 Pał. Szmidecka
2426 K. Rejchman Józef
2427 „ Kirszencweig Józef
2428 „ Zyznowski Marcelli
2429 D. Hoffman Antoni
12 2430 „ Binensztok Aleksander
2431 „ Wichrowski
20 2431*a*, 1*b*, 1*c*, 1*d*, 1*e* i 1*f* D. Bogdański Julian
12 2432 D. Zarzecki Franciszek
2433 K. Hejtler Mordka garbar.
2434 „ Schram Karol
2435 D. Bütler Anna
15 2436 „ Wolski Wojciech
2437 „ Gutt Grzegorz
2438 K. Szpak et Walberg
2439 D. Knaff Julian garbar.
2440 „ Jeronim Adolf garbar.
2441 „ Erendzel Daniel
2442 „ Klöcer
2443 „ Ustrzycka Antonina
2444 „ Hall Edward
2444*a* „ Muszkat dystylarnia
2445 „ Diehl Dorota młyn
2446 i 7 D. Pfeifer Stanisław
2448 D. Kukowski Alojzy
14 2449 Pał. X. Feliński Julian
15 2450 D. Kułakowska Elżbieta
2451 „ Etynger Izaak
2452 „ Sztrumpfan Szaja

143. Nowolipie.

2453*a* D. Sukc. Płonowskiéj
2453*b* „ Gajkowski Jakób
2454 K. Hauswirtt Abram
2455 D. Fajfer Stanisław garb.
12 2456*ab* D. Mucha Markus
2456*c* „ Zdrojewski Stanisł.

12 2457 K. Finkielblach Eliasz
2457*a* „ Godecki Michał
2458 „ Sukert Aleksander
2459 „ Jazwiński Baltazar
2460 D. Teszner Izaak
21 2461 „ Borkowski Adam
2462 „ Chabińska Anna
2463 K. Piotrowicz Antoni
2464 „ Patlewicz Józef
2465 D. Schwambaum Kiwa
2466 K. Majewskich Sukc.
2467 Pl. Miasta Warszawy
2468 K. Wolski Antoni
2469 „ Sukc. Margules
11 2470 „ Hopensztadt Ruchla
2471 „ Druziński Michał
2472 „ Rozen Matel
2473 „ Petersilge Pinkus
2474 „ Rappell Gelda
2475 „ Hirgersberger Józef
2476 i 7 K. Kobyliński Piotr

144. Mylna.

2478 K. Petersilge Pinkus
2479 „ Habich Henryk
2480 „ Drążewski Michał
2481*a* K. Gelbfisz Beniamin
2481*b* „ Poziomkiewicz Józefa

145. Karmelicka.

21 2482 Ogr. Majewski Bonawent.
2483 i 4 K. Szpital Ewangelic.
20 2485 K. Jakobi Wilhelm
2485*a* „ Kozerski Michał

146. Smocza.

16 2486 „ Nivet Benon
2487 D. Mikucki Marceli
2488 „ Zaboroswki Adam
19 2489 Ogr. Robi Andrzéj
17 2490 K. Wrześniewski Mat.
2491*a* „ Kobyłecki Edward
2491*bc* D. Gawłowski Franciszek
2491*d* „ Domański Faustyn
2491*e* K. Zajkowski Wojciech
2492 „ Siemion Abram
2492*a* „ Koszary Wojskowe
16 2492*b* „ Epstein i Lewy Adam
17 2492*c* „ Zakrzewski Bazyli
2492*e*, 2*g* i 2*h* Pl. Siemion Ab.
2493 D. Rodach Mordka
19 2494 K. Szpidbaum Mordka
16 2495 D. Wejnbaum Icek
2496 „ Mikusiński Piotr
2496*a* „ Ostrzeniewski Józef
2497 K. Szmarowska Maryan.
2498 i 9 D. Berg Julianna

147. Wolność.

15 2500 K. Eberlein garbar.
2500*a* „ Kujawski
2500*b* „ Brodel Karolina

15 2500*c* D. Rentel Adolf garbar.
2501/2 „ Matuszewski Bartł.
2501*a* i 2 D. Marszałkowski J.
2503 D. Wnorowski Piotr
2504 „ Safarzyński Leon gar.
2505 „ Lipczyński Jan
2506*a* D. Hipsch Aleksander
2506*b* i 6*c* D. Perelmuter Lewek (ul. Kacza)
2507 D. Temler i Szwede gar.

148. Kacza.

2508 D. Lenartowicz Salomea
2509*a*/10 D. Szafrański Winc.
2511 D. Szymanowski Stanisł.
2512 „ Plewczyńska Tekla
2513 „ Sutkowscy Sukc.
2514 „ Gajkowski Jak. } ulica
2514*a* „ Szachmaciński } Żytn.
2515 „ Tyszka Bartłomiéj
2515*b* „ Jaźwiński Piotr

149. Żytnia.

2515*a* D. Rabrzewski Michał
2515*c* „ Jakubowski Józef
2515*d* „ Glaizner Juliusz
2515*f* „ Bałutowski Walenty
2516 „ Mierzwiński Jan
2517 „ Bernat Paweł
2518 „ Mileniewski
2518*a* „ Petrów Aleksander
2519/20 D. Kassacki Francisz.
2521 D. Zgrom. Mat. Miłosier.
2522 do 2543 Pl. zaj. na Cyt.

150. Rybaki.

2544 Inspekt. Szalupa wodna
2545 K. Korzeniowski Piotr
2546 D. Jabłoński Franciszek
2547/8 Place Nejtejch Dawid
2549 D. Epsztein Jan
2559*a* Plac Sitkiewicz Stani.
2550, 1 i 2 Og. Kulesza Jana
2553 K. Plewińska Apolonia
2554 „ Sitkiewicz Jan
2555*ab* „ Sukc. Kozłowscy
2555*c* „ Żołtowska Józefa
2556 Og. Sukc. Kozłowscy
2557, 8 i 9 D. Binduchowska
2560 K. Sukc. Kozłowscy
2561 D. Kotowski Józef
2562 „ Gorczyca Wolf
2563 „ Ejdeszajn Moszek
2564 K. Łubieński Andrzej
2564*a* Pl. Miasta Warszawy
2565 D. Kozłowski SS.
2566 K. Śliwińska Wiktorya
2567 i 8 K. Kaftal Józef
2569 D. Rządowy
2570 K. Biro Józef
2571 i 2 K. Sitkiewicz Stanisł.
2573 K. Eberowicz Szymon

15 2574 Pl. Zacharyasiewicz Fran.
2574*a* „ Sukc. Załuskich
2575 D. Sitkiewicz Jan
2576 „ Narwojn Ludwika
2577 Pl. Jabłoński Franciszek
2578/9 Pl. Korzeniowski Piotr
2580 „ zajęty na Cytadelę
2581 „ Miasta Warszawy

151. Boleść.

9 2582 K. Wejsblatt Boruch
2583 „ Raffeld Lippa
2584 „ Naimska Joanna

152. Bugaj.

8 2585 K. Strzałkowski Michał
2586 „ Sroczyński Dyonizy
2587 „ Von Smyk Aleksan.
2588*a* i 8*b* K. Krauze Szymon
2589 K. Głogowski
2590 „ Bredsznajder
2591 „ Knol Karol
2592 i 3 K. Koerner Mojżesz
2594*ab* D. i Ogr. Taras na Zam.
2595/6 Komora Wodna
2597 i 8 Pancer Teofil
2699, 2600 i 1 Pl. Rządowe
2602 i 3 K. Rządowa
2604 K. Lipa Raffeld

153. Kamienne Schodki.

2605 K. Krauze Szymon
2606/7 Pl. Kulewska Petronella

154. Boczna.

2 2608 Pl. Blum Szaja
2608*a* K. Rządowa
2609 Pl. od Zamku Rządowy

155. Garbarska.

2610 Pl. Berdau Eleonora
2611/12 D. Banzemer Ad.
2613 D. Woroniecki
2614 K. Czajkowski Juljan
2615 Pl. Sobecki
2616/17 Pl. Tomas Jan
2618 Pl. Suk. Śliwińscy
2619 „ Rządowy
2620 „ Rządowa
2621 Do zamku należ.(ul. Pust.)

156. Białoskórnicza.

2622 D. Banzemer Adolf
2623 „ Łaź. Naimska Joanna
2624 K. Banzemer
2625 D. Hajtler Hersz
2626 Pl. Naimski Jakób
2627 D. Naimska Joanna
2628 i 9 K. Szpringer Rappel

157. Źródłowa.

2630 Pl. Sobecki Karol

2 2631 Pl. Sukc. Dopsiałów
2632 „ Mejblatt Izrael
2633/4 Place Rządowe
2635 K. Thomas Jan
2636/7 K. Lentz Konstanty
2638 K. Kubarski Wojciech
2639 „ Olszewski Ignacy

158. Maryensztadt.

2640/41 Zaj. na Zjazd.
2642 K. Milstein Berek
2643 „ Natuzyiusz Juliusz
2644 „ Kirstel Pejsach
2645/6 K. Winawer Sukc.
2647*a* „ Szulc Aloizy
2647*b*/7*c* K. Janiszewski Jan
2648 D. Banzemer Adolf
2649 „ Szulc Aloizy
2650*a* „ Szpringer Rappel
2650*b* „ Szröter Karol
2651/2, 3, 4 i 5. Pl. miejskie
2653/7*a* Pl. i Staj. Dobrycz K.
2657*b* K. Szklarewska Dorota
2658 „ Szmidecki Ludw.
2659 „ Podlewski Tomasz
2660 Plac miejski

159. Rzeźnicka.

2661 K. Majblat Izrael
2662 D. Biblion Małgorzata
2663 K. Koetz Karol
2664/5 D. Kowalski Mateusz
2666 K. Sokołowicz Sukc.

160. Dziekanka.

9 2667*a* Ś. Józefa Kościół
2667*b* K. Rządowa (i Klasztor
2668 K. Retzer Józef zaj. Dziek.

161. Rzeźnicka. (d. c.)

2669 do 2672 Place zajęte na ulicę M. Warszawy
2673*a* K. Radziszewski Franc.
2673*b* „ Fajans Maks (ul. Dzie.)
2674 „ Rudniccy Stan. i Wal.
2675 „ Kowalewski i Meylertz
2676 „ Mąkierski Aleksan.
2677 „ Rządowa
10 2678*a* „ Zarkiewicz Marjanna
2678*bc* „ Jaworski Al.
2679 „ Ekiert August
2680 „ Nowodworska Elżb.
2681 „ Kaliszewski Antoni
2 2682 „ Pągowski Walery
2683 K. Łaź. Majewska Teodo.
2684 „ Rau Stanisław
2685/6 K. Multanowski Andrz.
2687*a* „ Kowalski Mateusz
2687*b* „ Garjantesiewicz L.
2688*a* „ Leśniewska Joanna

162. Sowia.

2 2688*b* K. Mück Wilhelm
2689 „ Wiśniewski Ludwik
2690*a* D. Rząd. Kuźnia po Bern.
2690*b* K. Hr Ostrowski Stanisł.

163. Furmańska.

10 2691 K. Dahlen Wacław
2692 „ Rutkowski Franc.
2693 „ Winawer Perła
2694 „ Fichtenholtz Sacher
2695/6 D. Sukc. Schmidt
2697 D. Pulsader Berek
2698 „ Skotnicki Jan
2699 Pl. Kopczyński Antoni
2700 K. Winawer Dawid
2701 „ Laskowski Władysław
2702 „ Wilke Fryderyk
2703 „ Hejntze Henryk
2704 „ Grynglas Dasze

164. Mularska.

2705 D. Fichtenholtz Sacher
2706, 7, 8, 9 i 10 K. Knauff Ig.
2711 K. Czerniawski Wilhelm
2712 „ Wejnert Jan
2713 Pl. Miasta Warsz.
2714 K. Oranowski Józ.
(Ulica Furma.)

165. Browarna.

6 2715 Pl. Miasta Warszawy
2716, 7, 8 i 9 P. i K. Flancreich J.
2720 K. Wolanów Mordka
2721 D. Florecki Jakób
2722 K. Biedrzycki Marcin
2723 D. Zawalska Zuzanna
2724 K. Wiewiórka Berek
2725 D. Mathia Tadeusz
11 2726 „ Makowska Maryanna
2727*a* „ Grynszpan Szl. (ul. Wis.)
2727*b* „ Szmidt Huna
2728 „ Kępiński Ludwik
2729 „ Büro Michał
2730 K. Oksenberg Sukc.
2731 D. Główczyński Józef
2732 K. Nawarski Piotr
2733 „ Modzelewski Feliks
2734 „ Sofa Majer
2735/6 K. Glücksohn Szymke

166. Gęsia.

2737 Pl. Kubarski Wojciech
6 2738 D. Sarnowicz Jan
2739/40 K. Bauerfejnd Bogum.
2741 D. Lange Ignacy
2741*a* Pl. Maneckemajer Hen.
11 2742 D. Wolman Józef
2743 „ Blonek Jan
2744 K. Jarke August
(ulica Wiśl.)

167. Lipowa.

2745*a* „ Sukc. Horslim
2745*b* „ Sukc. Belli (ul. Browa.)

Cyrkuł Drugi | CYRKUŁ PIERWSZY | JEDENASTY | Cyrkuł Iszy | CYRKUŁ DZIESIĄTY | Cyrkuł Iszy

CYRKUŁ JEDENASTY

11 2746 Pl. Jarke August
1746*a* Pl. Suke. Hörchsztejn
2747 Pl. Jarke August
2748 „ Bank Polski
2749 „ Jarke August
2750 i 1 Pl. Chodkowska Bar.
2752 D. Lubiejewski Jan
2758 „ Soterników Józefa
2754 K. Mück Wilhelm (ul. Bro.)

168. Radna.

2755*f6* i 7 Place, Owczarek
2758 D. Forthejl Lewek
2759 Pl. Owczarek Zelman
2760, 1 i 2 Pl. Jarke August
3763 i 4 Pl. Banku Polskiego

169. Obożna.

17 2765 Pl. Miasta Warszawy C. 10
6 2765*bc* K. Rapacka Tekla C. 11
17 2766*a* „ Schroeder Beniam.
2766*c* „ Rapacka Tekla
2766*d* „ Kresse Paweł
2767 Pl. Miasta Warszawy (ul. Krak.-Przedm.)

170. Aleksandrya.

2768*a* K. Rządowa Kom. Oświe.
2768*b* „ Bagińska Francisz.
2768*c* „ Rząd. Kom. Oświec.
2769/70 K. Jungman Józef
2771 K. Szancenbach Jan
2772 „ Przeradzki Juljan
2773 „ Dubeltowicz Paweł
2774 „ Glücksohn Symcha
15 2775 „ Rzepski Jakób
2776 „ Ejheszyc Lejzor
2777*a* „ Brylski Michał
2777*b* „ Miechowicz F. (ul. Ord.)
17 2778 „ Brygiewicz Jan (ul. Ale.

171. Sewerynów

2779 i 9*a* Pal. Hr. Uruski Sewer.
2779*c* Pl. Waligórski Onufry
2779*d* Ogr. Hr. Uruski Sewer.
2779*b* Pl. Berendt Marceli

172. Aleksandrya (d. c.).

2780 K. Płocki Adam
2781 „ Gagolewska Joanna
2782*b* „ Bauer Jan
2782*a* „ Schoeneich Karol
2783, 4 i 5 Pal. Suke. Perkowscy (ul. Krak.-Przedm.)

173. Leszczyńska.

11 2785*a* Pl. Żołtyński Daniel
2786, 7 i 8 Pl. Jarke August
2789 D. Miasta Warszawy
2790 „ Kossakowski Fraciszek
2791 K. Glücksohn Symcha
2792 D. Woltregez Hersz

CYRKUŁ XI

11 2793 K. Markowskich Suke.
6 2794 „ Drzewiecki Tomasz
2794*a* Pl. Miasta Warszawy

174 Dobra.

10 2795 K. Rau Stanisław
2796 D. Wojakowski Józef
2797 „ Kopczyński Antoni
2798, 9 i 2800 Zakł. Wodocią.
11 2801 Pl. Nawarski Piotr
2802*f3* „ Miasta Warszawy
2804 „ Chipczyński Marceli
10 2805*a* „ Nowodworski
2805*b* D. Majewski Józef
2806 „ Biling Józef
2807, 8 i 9 Pl. Skarbowe
2810 Pl. Liedtke August
2811*a* „ Miasta Warszawy
2811*b* „ Jarke August
11 1812*bc* Pl. Kubarski Wojc.
1812*d* Pl. Lentz Konstanty
2813 Pl. Banzemer Klementyna
10 2814*b* K. Suk. Banzemer (ulica Bed.)
2814*a* Rogatki Mostowe (ulica Bed.)

175. Topiel.

16 2815 D. Parafowski Stan.
2816*a* K. Wajnberg Szmul
2816*b* D. Sikorski Idzi
2817 i 18 Pl. Rejkowski (ulica Drewnia.)
10 2819 i 20 D. Walter (ulica Drewnia.)
16 2821*b* K. Banzyler Mosiek
2821*a* „ Sikorski Idzi

176. Dobra (d. c.)

2821*b* Pl. Łachowski
2821*c* „ Kowiacki
2821*d* K. Piołunowicz Jan
2821*e* 1/i 1*g* Pl. Zygardlewicz

177. Zajęcza.

10 2822 D. Szymczyk Feliks
2823 K. Chypczyński Marceli
2824 D. Turowicz Aleksander
2825, 6 i 7*a* K. Chybczyński
2827*b* K. Przepałkowski
2828 D. Wawro Ignacy
2829 i 30 Liedtkie Aleksander (ul. Dobra)

178. Tamka.

2831 K. Górski Włodzimierz
16 2832 „ Chybczyński Marceli
2833 D. Smoliński Tomasz
2834 „ Szmidel Fryderyk
2835 „ Niemczyk Walenty
2836 „ Chwast Wolf
2837 „ Suke. Karpińskich
2838 „ Kwieciński Wojciech
2839 „ Strzelecki
2840 K. Jenower Beniamin
2841 D. Kropiewnicki Francisz.

CYRKUŁ DZIESIĄTY

16 2842 K. Paradowski Stanisław
2843 „ Sporny Józef
1844 i 5 Ogr. Hr. Uruski Sew.
15 2846*a* D. Góralski Wawrzyn.
3846*b* K. Kroll Juljanna
2846*c* D. Gilert Feliks
2746*d* „ Łoziński Antoni
2847 K. Łubieńska Marya
17 2848 D. Witaczek Jan
2849 i 50 K. Bekker Karol
1851 K. Goldflam M. (ul. Aleks.)
2852 „ Brzoska Aleksandra
2853 „ Kuźawski Paweł
15 2854 „ Maleszewski
2855 Pal. Instytut Myzyczny
2856 K. Wojtasiewicz Marya
1857 D. Horak Franciszek
16 2858 Kos. Instytut św Kaźmie.
2859 K. Paszkiewicz Juljan
2860 „ Jud Szmul
1861 D. Piechowski Aleksand.
1862, 3 i 4 K. Stalewski Ant.
2865 K. Kliński Aleksander
2866 D. Rychter Stanisław
2867 i 8 D. Baum August
1869 Ogr. Bether Józef
10 2870 i 1 Pl Arger Józef
14 2872 D. Czerska F. (ul. Wróbl.)

179. Ordynacka.

15 2873 D. Parafowski Stanisław
2874*ab* K. Hr. Krasiński Aug.
2874*c* Ogr. Instytutu Muzyczn.
2875 Pl. Miasta Warszawy

180. Wróbla.

14 2876 D. Ceglarska Ludwika
2877 „ Mrowczyński Francis.
2878 „ Tylbor Moritz
1879 „ Suchiński Walenty
3880 „ Gersohn Szmidt
2881 i 2 K. Bothe Robert
15 2883 D. Wajnert Jan
2884 „ Kalinowski Walenty
1885 „ Frendzel Dawid
1886 „ Tylbor Lewi

181. Szczygla.

2887 D. Zwejchorn Zelman
2888 K. Bothe Robert
14 2889 D. Gondecka Balbina
2890 K. Szymański Franciszek
1890*a* Pl. Jaeger Gracyan
2891 D. Salwińska Barbara
15 2892 „ Czarnecka Franciszka
2893 i 4 K. Kosińska Cecylia
2895 D. Modelska Marya
2896 „ Sokołowski Franciszek

182 Solec.

10 2897 K. Chrząszcz Wojciech
1898 D. Suke. Rappel

10 2899 Ogr. Instytut św. Kazimie.
2900 K. Tarczałowski
2901 „ Mojkowski Stanisław
9902 i 3 D. Szpotański Franci.
2904 D. Majzling Henryk
2905 „ Schlegelmilch Aleks.
6906 „ Ostrokulski Stanis.
2907 Pl. Kożubowscy Sukc.
1908 K. Zukierkorn Majer

183. Jerozolimska.

11 1909 K. Wydział Górnictwa
2909*a* D. Kozubowski (ul. Solec)
2910 Koszary Wojskowe
10 2911*a* K. Lilpop Karol
2911*b* „ Bank Polski
2912*a* „ Lilpop Karol
2912*b* i 13*a* Młyn Parowy Banku Polskiego

184. Solec. (d. c.)

8 2913*b* K. Epszteju Herman
2914 „ Lewenfisz Fiszel
2915 Pał. Janasz Józef
9 1916*a* K. Janasz Mindla
2916*b* D. Winnicki (ul. Ludna)
2916*c* Pl. Winnicki (ul. Okrąg)
2917, 18 i 19*a* K. Magn. Solny
2919*b* K. Kijewski et Hirszman
2920*a* Kościół Śéj Trójcy
2920*b* K. Kijewski et Hirszman
2921, 2 i 3 K. Janasz Józef (ul. Czerniakows)
2924*a* i 4*b* K. Gesundhejt M.
2925 K. Rejchman Edward
2926 „ Janasz Józef (ul. Czer.)
2927*a* „ Olszewski Dominik
2 2927*b* „ Krone Lejb Lewek (ul. Czerniak.)
9 2928 D. Sukc. Lotrynger
2929*a* „ Grosbaum Icek
2929*b* K. Bernsztej Wigdor
2 2929*c* i 30*c* D. Bile Jan (ulica Czer.)
2929 i 30*b* K. Bernsztejn (ulica Czer.)
2931*a* i 1*b* „ Flajszer Józef
2932 K. Maliniak Wolf

185. Czerniakowska.

2 2932*a* D. Sänger Wiktor
9 2933*a* i 33*b* D. Lewenberg L.
2934*a* D. Ekspedycya Wodna
2934*b* i 4*c* Ogr. Lewenberg L.
2934*d* i 34*c* Pl. Miast. Warsza.
2935 i 6 K. Makowski Stan.

186. Solec. (d. c.)

2937 i 8 Warsz. Żegl. Par. Hr. Zamojski Andrzej
2939 Składy Grosbaum Wolf
2940 i 1 D. Gladsztern Majer
2942 i 3 K. Zamojski Andrzéj

9 2944 K. Bagdach Jan (ulica Czer.)
1 2945 D. Hr. Zamojski A: (ulica Czer.)
9 2946 Pl. Miasta Warszawy
2947*a* D. Groszwald Lewek
2947*b* „ Grosbaum Wolf
5948 K. Hr. Zamojski Andrzéj
2949 i 50 Pl. Janasz Józef
2951 Młyn Par. Amer. Popow
2952 Winda Mag. Sol. Rząd.
2953 i 4 K. Salberg Beniamin
8 2955 K. Krauze Aleksander
2956 Szchlachtuz Miejski
2957 i 8*a* K. Hirszbejn Szlama
2958*b* K. Lewenberg Leon
10 2959 D. Bank Polski Zakłady
2960*a* i 60*b* Mag. Bank Polski (ul. Jerozolim.)
2961 Mag. Bank Polski
3962, 3 i 4 Ogr. Kijewski
2965 Instytut św Kazmierza
2966 i 7 K. Bukowska Małgór.
2968 i 9 Pl. Gędziewski Józef
2970 i 1 K. Bruck Józefa
2672 D. Wasztadt Kristyan
2973 K. Sabowski August
2974*a* „ Czubkowska
2974*b* D. Sniadowski Józef
2975 „ Arger Józef
2976 „ Betcher Józef

187. Okrąg.

8 2977 K. Romanowski Michał
11 2978 Pl. Miasta Warszawy
2979*a* K. Paris
2979*b* „ Lewandowski
2979*c* Pl. Waligórski

188. Smolna.

2979*d* Pl. Wojtowski
2979*e* i 9*f* K. Stelmasiewicz
2979*g* Pl. Szpakowski Józef
2979*h* „ Wejnert Aleksander
2979*i* „ Lesser
2980 i 1 Hr. Bronicka Róża
2982*a* D. Instytut Oftalmiczny
2982*b* Og. Czarnecki Michał
2982*c* K. Simmler Karol
2982*d* i 2*e* Ogr Czarnecki M.
2082*f* Pl. Instytut Oftalmiczny
2982*g* i 2*h* Og. Czarnecki M.
2982*i* K: Simmler Karol
2 2984 Ogr. Hr. Bronicki Aleks. (ul. Rozbrat)
2985 Pał. Aleksand.-Maryjsk. (ul. Górna)
2986 K. Do Cessarskiego Pała. (ul. Łazienki)
3 2987*a* Pałac Łazienkowski (ul. Łazienki)
2987*b* Pał. Obserwator. Astron. (ul. Aleja Belwede.)

189. Czerniakowska. (d. c.)

1 2987*c* Koszary Wojskowe
2 2988 D. Hammer Jan
2988*a* K. Rajzacher Roman
2988*b* „ Pniewski Stefan
2988*c* D. Majer Henryk
2988*d*, 8*e*, 8*g* i 8*h* D. Hammer
2989*a* K. Czosnowski Wincenty
2989*b* D. Swiderski L. (ulica Rozb.)
2990 i 1 Składy Wojsk. (ulica Rozb.)
2992 i 3 K. Dla Rzemieślników
2994 K. Tworkowski Wicenty
2995 „ Bevensee Jan
2996 D. Lewenberg Leon
2997 K. Jung Herman
2998 „ Szule Karol

190. Górna.

2998*a* D. Mikke Katarzyna
2998*b* „ Chmielewski Ignacy
2698*c* „ Boguchwalski Łukasz
2988*d* K. Wendorff Ludwik
2998*e* D. Krasowski (ul. Rozb.)
2998*f* „ Piraszewski Walenty

191. Czerniakowska. (d. c.)

2999 K. Barbier Eugeniusz
3000 „ Hr. Roeniker
3000*a* D. Szultz Ber. (ul. Rozb.)
3000*b* „ Kucharski Karol
1 3001 K. Hr. Zamojski
3001*a* „ Rudzki K. (ul. Nowa)
300:*b* Pa. Hr. Roenikier (ul. Roz.)
3002*f*3 K. Hr. Zamojski And.
3004 D. Fuksiewicz Stanisław
3005, 6 i 7 K. Pl. i D. Jeziorański Antoni
3008*a*, 8*b* i 8*c* Koszary Wojsk.
3009 D. Bukszpan Jankiel
3010 „ Geber Mendel
3011, 12*a*, 12*b*, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 Koszary Wojskowe drew.
3020 K. Porzycki Franciszek
3021 D. Holtorp Ludwik
3022 „ Wendland Wolf
3023 „ Gutsztadt Michał
3024 K. Pralnia Ujazdowska
3025 D. Maciejewska Francisz.
3026 Pl. Miasta Warszawy
3027 K. Targ Motal
3028 D. Kalkulator Fiszel
3029 „ Sokołowski Józef
3030 „ Mięsne II.
3031 i 2 D. Kastenbaum Hask.
2 3033 D. Jeziorańska Maryanna
3034 K. Scholtz Jan
3035 Pl. Hr Zamojski Andrzéj
3036 D. Szuranowski
8 3037 Pl. Lotrynger Anna
3038 D. Schläpper Maryanna
3038*a* Szopy Kijewski et Hirszman (ul. Okrąg)
3039 i 40 K. Granzów Amelija

CYRKUŁ DZIESIĄTY | CYRKUŁ DZIEWIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY | CYRKUŁ DZIESIĄTY

CYRKUŁ SIÓDMY | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

8 3041*a* Fabr. Towar. Ośw. Gaz.
3041*b* K. Fabr. żelazna Rząl
1 3042 Pl. Miasta Warszawy
3043 D. Baranowski Marcin
3044 „ Rajter Jan
3045 Pl. Miasta Warszawy
3046 D. Zdanin Jadwiga
3047 Pl. Miasta Warszawy
3048 D. Konopka Łukasz
3049 „ Okoński Franciszek
3050*a* D. Saeuger Justyna
3050*b* Pl. Miasta Warszawy
3051 D. Poznański
3052 „ Bazyler Tauba
3053 K. Rogatki Czerniakows.
3054 D. Kłodowski Karol
3055 „ Królikowski Jakób
3056 „ Solarski Aleksy
3057 „ Grynich Sake.

192. Aleja Belwederska.

3058*a* K. Beykner Józef
3058*b* D. Wierzbowski Jan
3059 „ Przyłowska Eufroz.
3060 Pl. Sake. Zawadzcy
3061 D. Goldszahl Frejdla
3062 „ Tonkiel M.
3063 „ Judaszko Moszek

192. Aleja Belwederska.

3 3064 Pl. Mikulski Konstanty
3065 i 66 K. Rychter Agata
3067 Pl. Sake. Czapscy
3068 „ Sake. Zalewscy
3069*a*, 9*b* i 9*c* D. Mikulski
19 3070 K. Rogatka Jeroz. (ulica Jeroz.)
3071 Pl. Żychowicz (ulica Jeroz.)

193. Za Rogatką Jerozolimską.

3071*a* K. Pochorecki Aleksan.
3071*b* D. Stefanowicz Julijan
3071*c* „ Szarmach Fryderyk
3071 Pl. Bogdański Karol
3071 „ Zajkowski Wojciech
3071 „ Włodkowski Stanisław
3071*d* D. Kuferski Jan
3071*e* „ Sieńkowski Kazimierz
3001*f* „ Witowski Aleksand.
3071*h* „ Sake. Żychowicz
3071*i* „ Bombalski Paweł
3071*k* „ Kamiński Józef
3071*l* „ Sake. Żychowicz
3071*n* „ Rolkiewicz Jan

194. Wolska.

13 3072 K. Jorge Bogumił
3072*b* „ Rogatki Wolskie
3073 „ Rabów Marya
3074 „ Grabowski Leopold
3065 „ Lechotycki Jan
3076 „ Mijakowski Kajetan
3076*a* „ Chraszczewski Ksaw.
3077 i 8 K. Gawroński Wiktor
3078*a* K. Chraszczewski
3079 „ Rutkowski Karol
3080 i 1 K. Niedzielski Korn.
3082 i 3 „ Daniel Ferdynand

CYRKUŁ SIÓDMY | CYRKUŁ DZIEWIĄTY

13 3084 K. Biernacki Andrzéj
3085 Pl. Halle
3086 K. Orgelbrand
3087*a* D. Trej Gabryela
3087 Pl. Wilchen Jan
3087*b* D. Lubiejewski Jan
3088 K. Tamkiewicz Andrzéj
3089 D. Przyborowski Jan
3090*a* D. Anders Józef
3091*a* „ Łudziński Maryanna
3090*b* „ Więckowski Michał
3090*c* Pl. Anders Józef
3091*b* D. Klauze Karol
3091*c* K. Krajewski Szymon
3091*d* Pl. Barszczewicz S
3092*a* D. Aniołkowski Kazimi.
3002*b* K. Barszczewicz Józefa
393*c* „ Jezierski Jan
3094 D. Cerańska Anna
3095 „ Kozikowski Paweł
3096 K. Dom Gł. Schr. Żydów
4097 i 8 K. Abramsohn Abra.
3099 K. Drazkiewicz Edward
3100 „ Lieder Franciszek
3101*a* K. Mizgalski Tomasz
3101*b* „ Domański Wojciech
3102 „ Dom Przytułku i Pracy
3103 „ Dom Przytułku

195. Młynarska.

3104 D. Mijakowski Kajetan
3105 „ Kuhn Marya
3106 „ Lindner Jan
3106 „ Sukiert Henryk
3106 „ Słupowicz Antoni
3106 „ Kluczyński Teofil
3106*a* „ Lechman Jan
3106*a* „ Mitke August
3106*b* K. Cmentarz Ewan. Ref.
3106*c* D. Warke Samuel
3106*d* K. Cmentarz Ewa. Augs.
3106*e* D. Bębnowski Francisz. (ul. Karolowa)
3106*f* D. Muszewski Jan
3106*g* „ Tyzler Henryk
3106*h* Pal. Ohm Aleksander
3106*i* D. Służyński Paweł
3106*k* K. Cmentarz Żydowski
3106*l* D. Klawe Ludwik
3106*m* „ Schming Samuel
3106*n* „ Suchner Karol
3106*o* „ Witanowski Stanisł.
3106*r* „ Huhn Kazimierz
3106*s* „ Krajewski Antoni
3106*u* „ Zuchner Karol
3106*w* „ Gybe Samuel
3106*x* „ Biszlager Józef
3106*y* „ Mausberger Karol
3106*z* „ Jabłczyński
3106*aa* „ Just Fryderyk
3106*bb* K. Kluczyński Bogum.
3106*cc* D. Włodkowski Paweł
3106*dd* „ Szymanowski Antoni

CYRKUŁ V*ty* i V*ty* | CYRKUŁ CZTERDZIESTY

13 3106*ee* „ Obrempalski Ludw.
3106*ff* „ Hoser Bracia
3106*hh* „ Gulski Edward
3106*ii* „ Anders Anna
3106*oo* „ Kluczyński Teofil
3106*ss* „ Sznejder Jan
3106*tt* „ Sztambert Jan
3106*uu* „ Klein Karol
3106*ww* „ Sznejder Rainehold
3106*xxa* D. Michelis Karol
3106*xxb* „ Nipral August
3106*zz* Pl. Sake. Szymańscy
3106*a*^{3} D. Wolski Kas. (ulica Gros.)
3106*b*^{3} „ Warszt Anna (ulica Gros.)
3106*c*^{3} „ Kierszt Anna
3106*d*^{3} D. Wejnert Gotlieb
3106*e*^{3} „ Kozłowski Hieron.
3106*g*^{3} „ Sztejnitz Julia
3106*x*^{3} „ Lutosiński Francis.
3106*l*^{3} „ Pohl Jan
3106*l*^{3} „ Michler August
3106*m*^{3} „ Kozłowski Jan
3106*w*^{3} „ Szenich Karol

196. Przyokopowa.

3107*a* „ Bogdańska Fryder.
3107*b* „ Multanowski Antoni
3107*c* „ Włodkowski Stanis.
3107*d* „ Sie Ilanowski Felix
3108 K. Wille Krysyan
3109 „ Potocki Konstanty
3110 „ Szpiro Benoyan

197. Wolska.

3111*a* K. Sulesza August
3111*b* „ Bornholtz Ludwik
4111*aa* D. Bielecka Tekla
3111*c* Pl. Orgelbrand
3112*a* D. Żylberzahn Abraham
3112*b* „ Ohm Aleksander
3112*c* 2*d*, 2*e*, 2*f*, 2*g*, 2*h*, 2*i*, 2*k* 2*l*, 2*f*, 2*m*, i *n* Smejke Jakób Pl.
3113 K. Wiśniewski Jakób
3114 i 5 K Bornholtz Ludwik
3116*a* K. Otto Karolina
3116*b* „ Mausberger Julian

198. Powązki.

17 (od N. 1 do 20 nal. do Gm. Pow.),
20 D. Drabich Jan
21*a* D. Romanieszko Andrzéj
21*b* 1*c* „ Sake. Płotniccy
22 D. Gajewski Jakób
23 „ Rząńca Mateusz
24 i 5*a* Cmentarz Powązkowski Miasta Warszawy
25*b* K. Miasta Warszawy
25*c* D. Nowińska Katarzyna
26*b* Kościół Miasta Warszawy
27*a* K. Bank Polski
27*b* D. Jungwitz Beniamin
27*c* K. Miesyng Antoni
28 D. Walicki Ludwik
29 „ Miłoszewski Walenty

2 **199. Ząbkowska.**

1 D. Zawadzki Józef
1*a* D. Brado Antoni
2 D. Ginter Maryanna
4 „ Himmel Jankiel
5 „ Połubińska Tekla
6 „ Frydrychiewicz Andrzéj
8 Kościół Parafia Pragska (Ratuszna)

200. Petersburgska.

35 Pl. Sukc. Szynkiewicz
36 „ Perłoga Jan
38 „ Gumowski Norbert
39 D. Hamerszmidt Moszek
40 „ Wardak Rozalija
41 K. Glaichgewitz Herszt
42, 43, 44, 45, 46, 47, Pl. Rz
48 Pl. Sukc. Kaufmann
49 K. Engielhard Edward
50 i 1 D. Gumowski Norbert
53 D. Niniewski Adam
54 „ Garczyński Stanisław
55 i 6 Pl. i D. Schlegelnitch Al.
57 Pl. Sukc. Wiśniewscy
58 Plac pusty
59 K. Miasta Warszawy
60 D. Baranowska Elżbieta
61 D. Netzel Konstanty
62 i 3 Place puste
64 Pl. Sukc. Lenarscy
65 D. Sukc. Zejdler (ul. Grodz.)

201. Strzelecka.

65*a* D. Gradzikiewicz Leopold
65*b* „ Kwiatkowski Aleksand.
65*c* „ Zejdler Józefa
3 65*d* D. Charchowski Bonifacy
2 66 D. Barbarski Sta (ul. Grodz.)
67 „ Bartoszewicz Tekla
68 „ Perłoga Jan
78*a* D. Rogatka Petersburgska
78*b* K. Kurtz Karol (ul. Peters.)
79, 80, 1, Place Rządowe (ul. Dębo.)

202. Dziwna.

82 D. Koszary Wojskowe
83 D. Obuchowski Józef
84 „ Kwint Konstanty
85 Pl. Sukc. Ryfting
86 D. Lankajtes Eleonora
87 „ Wiśniewski Karol
87*a* Pl. Sukc. Ottomańscy
89 D. Lebisz Władysław
91 „ Piwonski Józef
90 Pl. Sukc. Szejnang
92 D. Prosower Mendel
93 „ Horublas Icyk

2 94 Pl. Sukc. Sienkiewicz
95 „ Szuldberg
96 K. Rządowa
102 D. Refling (ul. Krzywa)

203. Dębowa.

103 Pl. Sukc. Brocińscy
104 Pl. Kubik Sukc.
105 „ Sukc. Dancygerkran
106 D. Kutkorowski Józef
107 „ Kieller Karol garbarnia
108 i 9 D. K. Piętka Marcin fab. kle.
110 D. Rawicki Tomasz
111 Pl. Sukc. Kruszewski
115 „ Ślusarski Albert
115*b* Pl. Sukc. Domańscy
116 Pl. Sukc. Lenarscy
117 „ Kieller Karol
118 D. Bilski Aleksander
119 Pl. Rządowy
120 „ Sukc. Budni

204. Wodna.

121 D. Szuldberg Szapsia
122 „ Dolewczyński Tomasz
123 Pl. Sukc. Budni

205. Mizerna.

126 i 7 Pl. Gumowski Norb.
129 Pl. Sukc. Forwerk
133 „ Sukc. Wojciechowscy
134 „ Sukc. Kruszewscy (ul. Wod.)

206. Grodzińska.

136 D. Kwiatkowski Tomasz
137 Pl. Pergoła Jan
138 D. Jasiński Łukasz
139 „ Pl. Sukc. Balickiego
140, 1 i 2 D. Walusiński

207. Targowa.

143 i 3*a* D. Sikorski Kazimierz
144 i 5*a* D. Walfisz Aron
145*b*/6/7/8 Banhoff Drogi Żelaz. Warsz. Pet.
3 149 K. Krupecki Leon
150 Pl. Sukc. Jakubowicz
150*b* D. Sukc. Goldstain
151 „ Sukc. Wardak
152 „ Kielerman Moszek

208. Wołowa.

4 153 D. Pozner Markus
154 K. Minter Karol
155 „ Męczyńska Barbara
156/7 Sokołowski Antoni
158 D. Bolesta Ksawery
159/60 D. Chojnacki Henryk
161/2 „ Tyłowiecki Fran.
163 D. Ankiewicz Julian

4 164 D. Maliniak Sura
165 „ Winawer Dawid
1 166 K. Hreczyna Maryanna
167 Pl. Cohn Wolf
168 K. Plichczyńska Elżbieta
169*a* D. Gelblat Szlama
169*b* „ Gestelle Naftal
170 „ Fedecki Jozef
171 K. Kwell Edward
172 „ Fajncyn Doba
173 D. Heis Złota
174 „ Feldhuzer Zygmunt
175 K. Walusiński Ludwik
176 „ Kruszewski Piotr
177 „ Piętka Marcin
178 „ Mück Wilhelm
180*b* D. Gumiński Władysł.
3 180*d* „ Rolblit Izrael
181 Bużnica Gmina Izraelska
182*ab* i 2*c* D. Taubwurtzel (ulica Szer.
183 Pl. m. Warszawy (ulica Szer.
184 „ Suk. Goduszewscy (ul. Pete.)

209. Targowa. (d. c.)

185 i 6 Pl. Mias. Warszawy
187 Pl. Sukc. Dembe
188 „ Noskowski Józef
189 D. Wolfowicz
190 „ Nieniewski Adam
191 K. Goldstajn Anna
192 D. Zantman Katarzyna
193 „ Grave Paulin

210. Grodzińska. (d. c.)

194 „ Sturme Gustaw
195 „ Buczyński Józef
196 Pl. Sukc. Pasztein
197 „ Sukc. Bieńkowscy
198 „ Sukc. Miłobędzkich
199 „ Sukc. Rzeźniczek

211. Ząbkowska.

203 D. Rudolf Konrad
204 „ Sylberfaden Abrach.
205 „ Hreczyna Maryanna
206 „ Sztern Hersz
207 „ Kwiatkowski Maciéj
2 208 „ Sukc. Strzemińskich
209 „ Nikiel Krystyan
210 „ Cohn Wolf
210*a* „ Rozenberg Stanisław
211*a* „ Miejska Rogatka Ząbkows.
211 Pl. Gutowski
4 211*b* D. Achtenberg Estera
211*c* „ Karpowicz Jan
211*d* „ Goldsztejn Herman
2 211*e* „ Sznapman Kajla
211*f* „ Lebisz Stanis.
211*g* Pl. Suk. Kruszewscy

4 212 P Suk. Sznenberg
212*a* „ Suke. Bar
212*bf*13 D. Gelasen
214*ab* D. Arens Marynna
215 D. Gutman Mikołaj
216*a* „ Hreczyna Muryanna
216*b* „ Podbielska Józefa
217 „ Dziechciński Stanisław
218 „ Kurowska Barbara
219 „ Wajsblat Koppel

212. Wołowa. (d. c.)

220 D. Fedecki Józefat
221 „ Maszkiewicz Piotr
222 „ Jasiński Marcin
223 „ Suke. Gezundheit
224*a* K. Krzyżanowski Józef
224*b* D. Taubmurtzel Pinkus
2225 D. Holtorf Aleksander
226 „ Suke. Szenberg
227 D. Roman Józef
228 Buźnica Gmina Izraelska
229*a* D. Koziarski Antoni
2130 Pl. Jorge Bogumil
231 D. Smoczyński Jan
2311 2*b* D. Wardyński Józef.
233 D. Bragin Wasili
234/5 D. Bontan Józefina
236 „ Skibiński Antoni
237 D. Jaworowski Jan
238*a* K. Rogatki Moskiewskie
238*b* D. Idzikowski Józef
238*c* „ Kruszewska Józefa
238*d* „ Petzold Aleksand.
239 „ Pancer Teodor
240 Cmentarz Pragski
240*a* Pl. Dymowska Maryanna
241 D. Faimyn Hersz
242 „ Niemczyk Maryanna
243/4 D. Korzeniowski K.
245 Pl. m. Warszawy.
1 246*ab* Pl. Schoenberg Ejzyk
247 P. Brzostowicz Józef
248 K Koralewicz Francis.
249*a* 9*b* D. Wróblewski Stanisław
250 Pl. Wejnthal Eliasz
251 D. Faingrütz Wolf.
251*a* „ Stiglitz Ferdynand
251*b* „ Brylski Antoni
252 D. Kronengold Szmul
253 „ Holtorf Anna

1 254 D Holtorf Aleksander
255 Pl. Fajgrütz Wolf

213. Sprzeczna.

268 D. Kruszewski Jan
269 „ Piszkowski Franc.
270 „ Obrębski Winc.
271 K. Miasta Warszawy

214. Petersburgska.

273/4 i 5 D. i P Zlzienicka L.
275 Ogr. Grejlich Jan
276 D. Kornaszewski (ul. Kępna)
277 Ogr. Hais Izaak
278 „ Kurowski Feliks
280/1 D. Kicki Kajetan
282/3 i 4 Pl. Bobrownicki

215. Moskiewska.

286 D. Ejbel Cypryan
288 „ Nakonieczny Jan
289 Ogr. Bruszewski Feliks
290 D. Jarecki Józef
291 „ Pietrasiewicz Wojciech
300 „ Maszkowska Marya
309 Pl. Suke. Szenberg
310 D. Firus Leopold (Sask. Kępa)
311 „ Bruszewski Feliks
312 „ Rolbiecki Nep. (Sas. Kępa)

216. Brukowa.

4 350 D. Lachowski Ludwik
1 371 K. Mück Wilchelm
375 „ Rolbiecki Nepomucen
376 D. Scholtze Adolf
377 „ Tomerski Michał
378 „ Zagórna Anna
379 „ Zaremba } ulica
379*a* „ Rolbiecki Nepo. } Dębo.
380*a* D. Szlachtuz Rządowy
380 D. Janasz Józef
381 K. Minter Karol
385 D. Bardiower Haskel
385*b* D. Lipkau Juljan
385*c* „ Flat Józef
385*d* K. Zieliński August
386 D. Bardiower Haskiel
387 „ Swinkowski Dominik
388 „ Kurowski Feliks
389 „ Wajchenberg Jankiel
390 K. Szultze Franciszek
391*a* Rola Suke. Kruszewscy

1 391*b* Rol. Idzikowski Józef
391 D. Szyldberg Manas
392 Koszary straży ogniowéj
2 393 Dom drogi Żel. Warsz. Teres.
1 397 D. Rożycki Juljusz
398 D. Mrozowski Jan
399 „ Robinsztajn Berek
400 Pl. Lipkau Julian
401 D. Kwiatkowski Aleksander
402 „ Nowicki Michał
403 K. Bardiower Haskiel
404 „ Gromkowski Józef
405/6 i 7 D. i Ogr. Markowski Tom.
408 K. Modenfrost Hersz
409 „ Skoryna Klara

217. Szeroka.

410 Pl. Miasta Warszawy
412 bud. most. Miasta Warszawy
3 414 K. Miasta Warszawy
414 Pl. Mikołajewski
415*b* Magazyn Wojskowy
415*c* K. Piekarnia Wojskowa
115*d* Odwach Rządowy
415*e* Ogród Rządowy
415*a* Punkt Zborny
415*g* Stajnie Wojskowe

218. Olszowa.

417 K. Sienkiewicz Józef
417*a* D. Toruniak Mateusz
417*b* „ Grabowski Jan
418*a* „ Wenda
418*b* „ Rozen Szymon
419 i 20 Komitet mostu stałego

219 Szeroka.

428*a* D. Sznapmana Kaj'a
428*b* „ Ciszański Andrzéj
429 i 32 D. Grabowska Agn. gat.
4 457 D. Ślusarski Albert } ulica
3 461 Pl. Suke. Hartman } Pani.

220. Michałowska.

492 i 3 Pl. Suke. Gaduszewscy
1 497 Pl. Barbarski Stanisław

221. Petersburgska.

438 Pl. Bloch Gotlieb
3 500 „ Suke. Kleckiego
501 (Nowy zborny Puukt przy ulicach Michałowskéj i Petersburskéi.)

Wykaz Właścicieli Nowéj Pragi

1 D. Kwiatkowski Wincenty
2 „ Kwiatkowski Zenon
3 „ Skiwski
4 „ Mieczkowski Jan
6 „ Wrzosek Wojciech
7 „ Jastrzębski Konstanty
8 „ Wiatrowski
9 „ Szmiglewicz Antonina
10 „ Rothbaum Abraham
10*a* „ Spiro Fejwel
11 „ Pianka Jankiel
12 „ Jezierska Marjanna
13 „ Pływak
14*a* „ Kwiatkowskich Suk.
14*b* „ Pływak
14*c* „ Karaszewski Aleksander
15 „ Klukowski Jan
15*a* „ Kowalewski Józef
16 „ Dziemborowski
17 „ Iberał Icyk
18 „ Wyrwicka Franciszka

19 „ Szmul Mendlowicz
20 „ Sniegocki Szczepan
21 „ Gabrielski Jan
22 „ Mekliuger Piotr
23 „ Mizgalska Teodora
24 „ Żebrowski Tomasz
25 „ Sikorski Władysław
26 „ Arszagi
27 „ Wołoszyn Kazimierz
28 „ Wentzel Gotlieb
29 „ Chomiczewski Jan
30 „ Żelechowski Stanisław
31 „ Tuchowicz
32 „ Eksztejn
33 „ Himmel Abraham
34 „ Brükmann Icek
35 „ Hechtkopf Chaim
36 „ Szmolarski Moszek
37*a* „ Melzak Judka
37*b* „ Klukowski Jan
38 „ Weinbrunn Jankiel
39*a* „ Jankowski Józef
39*b* „ Mosiek Einberg
39*c* „ Sikorski Władysław
39*d* „ Czerwiński
40*a* „ Gajkiewicz Ignacy
40*b* „ Wolf Augustowski
40*c* „ Cukiernik
40*d* „ Aleksander Grodzki
40*e* „ Walenczak Tomasz
40*f* „ Stelengowski Józef
40*g* „ Hope Jerzy
41 „ Hartman Józef
42*a* „ Stołkiewicz
42*b* „ Uszyński
43*a* „ Lejb Friedmann
44*a* „ Karol Trautz
44*b* „ Lewandowicz Ignacy
44*c* „ Kossakowska
45 „ Kowalski Lud. i Hartmann Lud.
46 „ Jan Chelber
47*a* „ Dąbrowski Stanisław
47*b* „ Horyda
47*c* „ Grodzki Aleksander
48 „ Szpital Aleksandrowski
49 „ Czaban Filip
50 „ Juzwicki Jan
51 i 52 Einberg Abraham
53 „ Zalzmann
54*a* „ Malzak Abraham
54*c* „ Aron Hersz Spiewak
55 „ Schönebrüner
56 „ Bukszpan Manas
57 „ Knaster Szmul
58 „ Duliński Feliks
59*a* „ Sztejn Josek
59*b* „ Czerwiński, Sienkiewicz
61 „ Chojnacki Maksymiljan
62 „ Konsyljusz Franciszek
64*a*, 64*b* Braun, ekspedycya poczt
68 D. Habich Jan
69 „ Weinstock
70*a* „ Karol Zejdler
71*a* „ Sikorska Elżbieta
71*b* „ Winnicki Antoni
72 „ Majewska
73 „ Sowiński Józef
74 „ Andrejew Aleksander
75 „ Rożniatowski Jan Nepom.
76, 77 Sikorski Ludwik
78 D. Jorge Bogumił
79 „ Okulińska Małgorzata i Godlewski Feliks
80 „ Topczewski Piotr
80*a* „ Dąbrowski Józef
80*b* „ Luboiński Józef
82*a* „ Galiotti
84, 85, 86 Konopacki
87, 88 Klonowski
89 D. Tucholski Wiktor
90 „ Heismann Moszek
91 „ Jastrzębski Jan
92 „ Młodzikowski Karol
93 „ Lam Wanda
94*a* „ Kuczyński Wojciech
94*b* „ Fabryka tektury
95 „ Klonowski
96 „ Karczewski
97 „ Kompania kolei żelaznej
98, 99, 100 Konopacki.

Spis Ulic Miasta Warszawy z Przedmieściami.

107 Aleja Ujazdow.
170 Aleksandrya
65 Bagno
159 Bednarska
48 Biała
156 Białoskórnicza
29 Bielańska
154 Boczna
151 Boleść, Popraw.
116 Bonifraterska
94 Bracka
165 Browarna
216 Brukowa (w Pr).
13 Brzozowa
152 Bugaj
71 Ceglana
3 Celna (Gnojo.)
49 Chłodna
92 Chmielna
70 Ciepła
127 Czarna
185 Czerniakowska
39 Czysta
34 Daniłowiczows.
3 Dawna
203 Dębowa
26 Długa
171 Dobra
175 Drewniana
10 Dunaj
6 Dziekania
160 Dziekanka
141 Dzielna
139 Dzika
202 Dziwna (w Pr.)
44 Elektoralna
113 Franciszkańska
15 Freta
163 Furmańska
157 Garbarska
138 Gęsia
166 Gęsta
58 Gnojna
202 Gołędzinowska (w Pradze)
190 Górna
56 Graniczna
206 Grodzka
60 Grzybowska
214 Holendry (Kępna w Pradze)
102 Hoża
83 Jasna
95 Jerozolimska
4 Jezuicka
124 Inflandzka
148 Kacza
153 Kamienne Sch.
5 Kanonia
25 Kapitulna
145 Karmelicka
195 Karólowa
164 Karowa
214 Kępna Holendry w Pr.)
125 Kłopot
128 Konwiktorska
119 Kościelna
102 Koszyki
35 Kozia
114 Kozla
19 Krak.-Przedm.
62 Kredyt. (eryw).
59 Krochmalna
61 Królewska
204 Krzyska (w Pr.)
12 Krzywe-Koło
173 Leszczyńska
42 Leszno
167 Lipowa
73 Łucka
67 Maryańska
158 Maryensztadt
86 Marszałkowska
80 Mazowiecka
185 Mączna
219 Michałowska
137 Miła
23 Miodowa
205 Mizerna (w Pr.)
195 Młynarska
101 Mokotowska
129 Moranowska
215 Moskiewska
14 Mostowa
164 Mularska
136 Muranów
144 Mylna
133 Nalewki
33 Niecała
135 Niska
112 Nowowiniarska
97 Nowogrodzka
143 Nowolipie
142 Nowolipki
11 Nowomiejska
21 Nowo-Senator.
109 Nowowiejska
78 Nowy-Świat
169 Oboźna
47 Ogrodowa
110 Okopowa
187 Okrąg
218 Olszowa (w Pr.)
179 Ordynacka
45 Orla
76 Pańska
140 Pawia
9 Piekarska
118 Piesza
104 Piękna
7 Piwna
27 Pl. Krasiński
24 Podwal
130 Pokorna
198 Powązkowska
74 Prosta
200 Petersburska
128 Przebieg
53 Przechodnia
41 Przejazd
196 Przyokopowa
120 Przyrynek
52 Ptasia
168 Radna
198 Ratuszna (wPr)
150 Rybaki
116 Rycerska
43 Rymarska
18 Rynek Nowego-Miasta
2 Rynek Starego-Miasta
121 Samborska
20 Senatorska
171 Sewerynów
90 Sienna
57 Skórzana
17 Ślepa
89 Śliska
146 Smocza
188 Smolna
131 Smutna
182 Solec
46 Solna
88 Sosnowa
162 Sowia
213 Sprzeczna (wP.)
134 Stawki
201 Strzelecka
1 Świętego Jana
111 Św. Jerzego
179 Świętokrzyzka
181 Szczygla
217 Szeroka (w Pra.
85 Szkolna
81 Szpitalna
123 Szymanowska
178 Tamka
55 Targowa
30 Tłomackie
175 Topiel
40 Trębacka
66 Twarda
69 Waliców
82 Warecka
93 Widok
88 Wielka
38 Wierzbowa
106 Wiejska
183 Wilcza
204 Wodna (w Pr.)
147 Wolność
194 Wolska
208 Wołowa (w Pr.)
117 Wójtowska
180 Wróbla
75 Wronia
100 Wspólna
108 Xiążęca
177 Zajęcza
122 Zakątna
116 Zakroczymska
8 Zaplecek
50 Zatylki
26 Zawrót
199 Ząbkow.
86 Zgoda
87 Zielna
51 Zimna
91 Złota
212 Żupna
54 Żabia
72 Żelazna
98 Żurawia
157 Źródłowa
149 Żytna

Sprostowanie. w Nr 147 nie Muchowicz ale *Wiechowicz* właścicielem.

WĘDROWIEC

Pismo tygodniowe illustrowane, wychodzi od 1 Stycznia 1863 r.

i **OBEJMUJE:**

Opis najnowszych podróży, geograficznych odkryć, spostrzeżenia nad zwyczajami ludów tak spółczesnych jak i starożytnych, pomniejsze utwory belletrystyczne, artykuły z dziedziny nauk przyrodzonych, przemysłu i sztuk pięknych, życiorysy, kronikę zagraniczną, podającą wiadomości o najważniejszych faktach umysłowego ruchu cywilizowanego świata, opisy nowych wynalazków i t. p.

Wszystko to ozdobione i objaśnione Drzeworytami z zagranicznych Illustracyj nabywanemi.

Prenumerata na tomy półroczne w Warszawie rs. 3, na prowincyi rs. 4. Życzący odbierać w oddzielnych kopertach, dopłacają rs. 2 rocznie. Tomy skończone (z których każdy zawiera po 200 przeszło drzeworytów) nabywać można w Księgarniach Warszawskich i u Wydawcy: nieoprawne po cenie prenumeracyjnéj, oprawne po rs. 3 kop. 75 za tom. Biorący komplet cały na prowincyą za cenę prenumeracyjną prowincyonalną, otrzymują tomy w pięknéj oprawie i franco.

ELEMENTARZ

dla

DZIECI POLSKICH.

Z dwudziestu kilku drzeworytami, sprzedaje się w Księgarniach i u Wydawcy niniejszego Kalendarza po kop. 5. Biorący większą ilość w drukarni, otrzymują 1 egzemplarz w dodatku do każdych 10ciu zakupionych egzemplarzy.

KAJETA SZKOLNE.

Młodzież rozpoczynająca nauki ubiega się równie za kajetem w ozdobnéj okładce, jak za książką z rycinami. Książki z rycinami, przedstawiają, z małym dziś wyjątkiem, rzeczy swojskie, i zrozumiałym, bo polskim objaśnione textem; iecz na okładkach kajetowych, z zagranicy dotąd sprowadzanych, uczący się oglądali przedmioty obce, z objaśnieniami niemieckiemi. Celem zapobieżenia temu brakowi, od niedawna zacząłem wydawać kajeta w okładkach kolorowych, z drzeworytami miejscowego wyrobu, w połączeniu z wierszem dostarczonym przez znanych autorów. Cena kajetu kop. 5. Biorącym na tuziny odstępuje się rabat.

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie
cus 2391 22
CZASOPISMA

Spis przedmiotów zawartych

Strona.

Ewangelie na Niedziele i Święta w r. 1867 . II
Epoki główne, zaćmienia, zwroty kalendarskie, suchedni, pory roku, święta ruchome III
Dni galowe IV
Święta rzymskie, podług now. i star. stylu, katolicko-wschodnie, imiona słowiańskie, święta żydowskie, wschód i zachód słońca i księżyca, długość dnia, odmiany księżyca V
Wykaz alfabetyczny świętych i świąt . . . 1
Wykaz odpustów w kościołach warszawskich 3
Matka Boska w Podkamieniu (z drzeworytem) . 7
Rok myśliwca (z 12 drzew.) podług W. Pola 9

Życiorysy.

Kazanowski Marcin (z portretem) 33
Baliński Michał (z portretem) 34
Wydrzyński Klemens (z portretem) 36
Kurowski Jan Nepomucen (z portretem) . . 38
Żółkowski Aloizy Fortunat (z portretem) . . 39
Żółkowski Aloizy (z portretem) 42
Lilpop Stanisław (z portretem) 44

Część naukowo-literacka.

Dzieje Księstwa Warszawskiego, przez Juliana Bartoszewicza 46

Poezye.

Sen Murzyna (z Longfellowa) przez M. Ilnicką. 52
Testament psa (powieść turecka) przez Wacława Szymanowskiego 52
Świt i Zorza (klechda), p. W. Korotyńskiego 53
Szachy, przez Floryana 54
Z cygańskich melodyj (przekład z czeskiego, A. Heyduka) przez Mirona 55
Ileż cudów, przez Józefa Grajnerta 56
Kukułka, przez Adama Pługa 56

Figurki, (z 5 drzeworytami) przez Wacława Szymanowskiego 57
Talenta młodociane (z 6 drzeworytami) przez Leona Kunickiego 64
Sklepienie niebios w podaniach ludowych, p. Józefa Grajnerta 67
Jakim sposobem przekonał się p. Marcin o potrzebie lepszego gospodarstwa krajowego, i w jaki sposób dowiódł potém panu Szymonowi, że pan Wojciech lepszy na męża Agaty, niżeli pan Karol, przez Jana Zacharjasiewicza 71
O potrzebie uczenia się Ekonomii politycznéj i korzyściach odnoszonych z téj nauki, p. Krupińskiego 77
Król zielono-świątkowy, obrazek węgierski z przed lat 40tu, swobodnie powtórzony p. R. Zmorskiego 82

Strona.

Uwagi ulotne o wychowaniu młodzieży, przez T. Dziekońskiego 88
Ostatnie rady Rozwódki dane jedynaczce w wigilią ślubu, przez Wład. Anczyca . . . 91
O książkach do czytania dla panien, przez Wojciecha Grochowskiego 93
Słów kilka o piśmiennictwie peryodycznem, przez Ludwika Jenike 95
Położenie, klimat, rozległość i grunt Warszawy (wyjątek z opisu Warszawy), przez F. M. Sobieszczańskiego 97
Pielęgnowanie zdrowia, w rozmaitych życia okresach 101
Uwagi o zmianach koniecznych w naszéj ekonomice rolniczéj, p. Z. Morskiego 103
Warunki żywności ludzkiéj przez S. Zdzitowieckiego 109
Przemysł miejski w Warszawie, przez Adama Wiślickiego 112
Szkło (z 6 drzeworytami) 116
Zapałki (z 3 drzeworytami) 122
Wystawa ogrodnicza odbyta w Warszawie w roku 1866 (z 3 drzeworytami) przez Jerzego Aleksandrowicza 124
Grabarka, przez Józefa Spornego, inżeniera . 131
Torf jako nawóz p. J. Spornego 133
Niedoperze, krety i żaby, ze względu na ich użyteczność i przesądy do nich stosowane, przez Władysława Taczanowskiego . . . 134
O wszołach (wszach) trapiących nasze domowe zwierzęta i o sposobach wytępiania takowych, przez Lewandowskiego 136

Część informacyjna.

Podział Miasta Warszawy na 12 nowych parafij rzymsko-katolickich 138
Podział domów Miasta Warszawy na okręgi bóżnicze i Urzędników Stanu Cywilnego wyznania niechrześciańskiego 140
Spis Lekarzy w Warszawie, Aptekarzy, Obrońców przy Senacie, Radzie Stanu, Adwokatów, Patronów, Obrońców, Rejentów, Komorników 140
Zamiana miar i wag polskich na ruskie . . 144
Jarmarki krajowe i zagraniczne.
Termina opłacania podatków.
Tabele i taryfy dróg żelaznych Warsz.-Wied. Bydgoskiéj, Petersburgskiéj i Terespolskéj.
Tabela przychodu i odchodu Poczt
Skrzynki do listów
Uwiadomienia księgarskie.
Doniesienia kupców i fabrykantów.
Taryfa domów miasta Warszawy i Pragi.